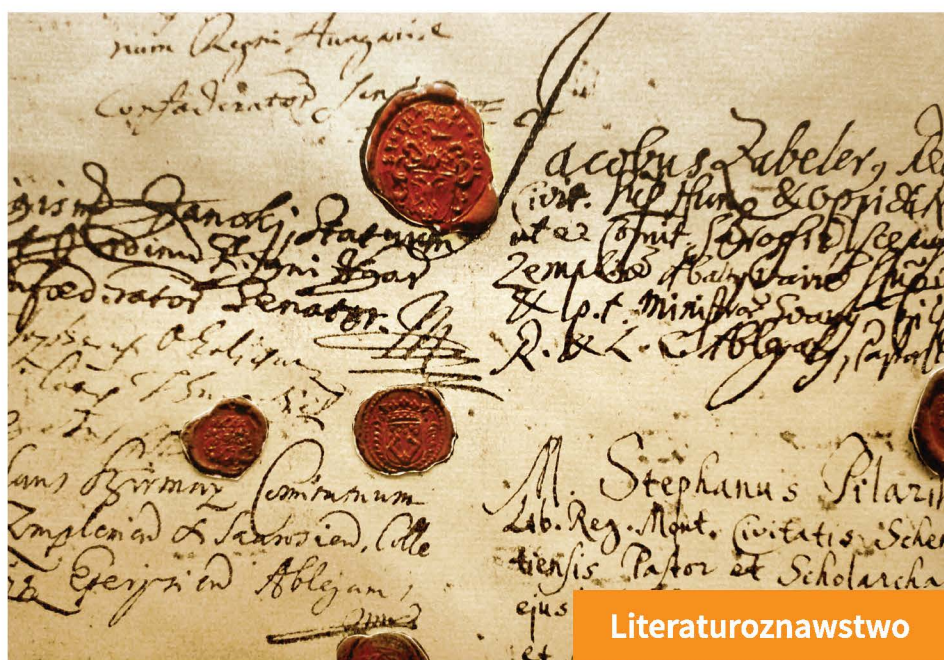


Opracowała i opatrzyła wstępem

Anna Mateusiak



Tryptyk piastowski Juliana Ursyna Niemcewicza



Literaturoznawstwo

Edycje krytyczne



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Tryptyk piastowski
Juliana Ursyna
Niemcewicza



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Opracowała i opatrzyła wstępem

Anna Mateusiak

Tryptyk piastowski

Kazimierz Wielki

Jadwiga, królowa polska

Piast

Juliana Ursyna

Niemcewicz



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2015

Anna Mateusiak – Uniwersytet Łódzki, Katedra Edytorstwa
ul. Pomorska 171/173, 91-404 Łódź

Recenzent
Marek Nalepa

Redakcja naukowa
Barbara Wolska

Wstęp i komentarze
Anna Mateusiak

Redakcja językowa i korekta
Beata Prokopczyk

Projekt typograficzny i skład
Anna Mateusiak

Projekt okładki
Studio 7A

Zdjęcie wykorzystane na okładce:
© Depositphotos.com/6785502/stock-photo-ancient-manuscript.html

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ
przez Katedrę Edytorstwa

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06970.15.0.M

Ark. druk. 32,0

ISBN 978-83-7969-823-3
e-ISBN 978-83-7969-824-0
<https://doi.org/10.18778/7969-823-3>
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne / 7

Wprowadzenie do lektury / 11

Niemcewicz. *Niespokojny duch*

 Próba portretu / 13

 W rodzinnym domu / 14

 Szkola / 20

 Niemcewicz i Czartoryscy / 25

 W kręgu przyjaciół i znajomych / 43

 „Żywy jak ogień” – romanse, miłości, stałe związki / 83

 Podróże Niemcewicza / 98

Wokół Piastów. Kazimierz Wielki, Jadwiga i Piast jako reprezentanci
dynastii w oświeceniu / 121

Kazimierz Wielki, czyli historia w służbie polityki / 151

„Trzeba wymówić to zakłęte słowo: Polska” – *Jadwiga, królowa polska* / 171

W stronę słowiańskiej arkadii – *Piast* / 191

Teatr Niemcewicza. *Kazimierz Wielki, Jadwiga, królowa polska i Piast*
w opinii współczesnych / 211

Sztuki / 233

Kazimierz Wielki / 235

Jadwiga, królowa polska / 293

Piast / 347

 Plan / 385

Komentarz edytorski / 389

 Wykaz znaków i skrótów / 391

 Opis źródeł / 394

 Nota językowa / 403

 Zasady transkrypcji / 405

 Aparat krytyczny / 411

Objaśnienia / 445

Bibliografia / 491

Spis ilustracji / 510

Słowo wstępne

W niezwykle bogatej i różnorodnej spuściźnie literackiej Juliana Ursyna Niemcewicza sztuki teatralne zajmują bardzo istotne miejsce. To za sprawą jednej z nich – *Powrotu posła*, wkroczył Niemcewicz na stołeczny parnas, zyskując z dnia na dzień popularność jako dramaturg. Sukces sztuki, okrzykniętej mianem pierwszej polskiej komedii politycznej, doprowadził jednak do jednostronnego postrzegania pisarza jako autora powszechnie kojarzonego z tym właśnie utworem i ewentualnie z dobrze znanymi starszemu pokoleniu z lektur szkolnych *Śpiewami historycznymi*, których kolejne wydania, pozbawiane ilustracji, nut, przydatków historycznych, stopniowo zaczęły tracić na atrakcyjności, stając się książką anachroniczną. Tymczasem mnogość i zróżnicowanie literackich płodów Niemcewicza mogą budzić dziś zadziwienie. Wśród nich znajdują się utwory, które wciąż czekają na wydanie. Przytłaczającą większość stanowią bowiem edycje z XIX wieku, pozbawione niezbędnych objaśnień i komentarza, do których dostęp, jako druków dawnych, jest utrudniony, a dla szerokiej rzeszy czytelników pozostają one niemal zupełnie nieosiągalne. Impulsem do podjęcia pracy nad niniejszą edycją stała się potrzeba wydobywania z niepamięci i udostępnienia współczesnym odbiorcom utworów, które dotąd nie doczekały się edytorskiego, krytycznego opracowania, a z pewnością na takie zasługują.

Spośród nieopracowanych dotąd krytycznie dramatów Niemcewicza moje zainteresowanie wzbudziła przede wszystkim niedawno odnaleziona i nieznana z wcześniejszych przekazów tragedioopera *Piast*¹. Idealnym

¹ Tragediooperę *Piast* opublikowałam w 2012 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego. Niniejsza edycja różni się od poprzedniej zapisem *Aparatu krytycznego*. Warianty tekstu zostały zaprezentowane w opisowy, a tym samym w bardziej szczegółowy sposób, co pozwoliło odzwierciedlić w większym stopniu edytorski kształt autografu i charakter autorskich zmian. Za tę sugestię serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Jackowi Brzozowskiemu.

dopełnieniem dla tego utworu wydały mi się niegdyś niezwykle popularne sztuki: *Kazimierz Wielki* i *Jadwiga, królowa polska*, dziś szerzej znane jedynie historykom literatury, zainteresowanym dramatem przełomu XVIII i XIX w. Spoiwem łączącym te trzy utwory jest przede wszystkim wyraźnie podkreślony w każdym z nich piastowski rodowód władców i zarazem tytułowych bohaterów, czego nie odnajdujemy w żadnej z pozostałych sztuk autorstwa pisarza. Łączy je ponadto temat zaczerpnięty z dawnych dziejów kraju. Historyczna sceneria stanowi dla Niemcewicza doskonale tło dla wyrażenia idei i aluzji, odnoszących się do wydarzeń współczesnych pisarzowi. Zaznaczmy ponadto, że to utwory oryginalne, co w przypadku Niemcewicza nie jest jednak zjawiskiem nietypowym². W ten sposób narodził się pomysł na temat nieniejszej pracy: *Tryptyk piastowski: „Kazimierz Wielki”, „Jadwiga, królowa polska” i „Piast” Juliana Ursyna Niemcewicza*.

Dramaty te powstawały różnych momentach, co za tym idzie każdy z nich odnosi się do nieco innej sytuacji politycznej. Są one zatem doskonałym odzwierciedleniem burzliwych i jakże zmiennych czasów, w których przyszło żyć Niemcewiczowi. W okresach pomiędzy pisanem sztuk autor zdobywał różnego rodzaju doświadczenia, zarówno na gruncie literackim, jak i prywatnym. W międzyczasie pracował on naturalnie też nad innymi utworami. Pisał również dzienniki, w których dokumentował, nieraz z niezwykłą skrupulatnością, swe życie, ale i komentował wypadki rozgrywające się w kraju i na świecie – wszystko, co mogło mieć wpływ na losy ojczyzny.

2 Juliusz Nowak-Dłużewski zwracał uwagę na nowatorski charakter dorobku autora, pisząc: „szukał nowych form twórczości, nieznanych jeszcze w Polsce form wyrazu literackiego; doszukiwał się ich w literaturze powszechnej i przenosił na grunt literatury polskiej. Był to nowator literacki na dość dużą skalę i z pewnymi, niekiedy nawet znacznymi sukcesami natury czysto literackiej, artystycznej” (tenże, *Julian Ursyn Niemcewicz – portret literacki (w dwóchsetlecie urodzin)*, „Polonistyka” 1957, z. 3, s. 4). Artystyczną pionierskość pisarza podkreślał też Włodzimierz Bolecki (tenże, *Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994, s. 406–407). Piotr Żbikowski akcentował romantyczne tendencje w twórczości Niemcewicza (tenże, *Romantyczne kreacje bohatera we wczesnej twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Prace Polonistyczne” 2000, s. 25–79); także Juliusz Kleiner i Czesław Zgorzelski dostrzegali nowatorski charakter poezji autora *Śpiewów historycznych* (J. Kleiner, *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porzecznej (1795–1822)*, oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975; Cz. Zgorzelski, *Duma poprzedniczka ballady*, Toruń 1949).

Literacki dorobek Niemcewicza przedstawia się niezwykle bogato i różnorodnie na tle epoki, z pewnością jednak jest on niejednorodny pod względem swej wartości. Obok zaskakujących, nowatorskich pomysłów znajdziemy też wiele rozwiązań sztampowych. Niemniej punktem wyjścia do rozstrzygających ocen na temat literackiej spuścizny Niemcewicza powinno być doskonałe obeznanie z większością utworów i prac jego pióra. Na razie jednak dorobek ten nie zyskał pełnego opracowania i – na co zwracał swego czasu uwagę Włodzimierz Bolecki: „po dzień dzisiejszy nawet specjalistyczna wiedza o jego twórczości pozostaje niekompletna”³. Od momentu, kiedy badacz wygłosił ten sąd, ukazało się kilka wartościowych pozycji dotyczących Niemcewicza, także prac edytorskich⁴, ale materiału do dalszych działań dla badaczy oświecenia i wydawców wciąż jest jeszcze sporo. Mam nadzieję, że niniejsza publikacja stanie się przyczynkiem do powstawania kolejnych edycji dzieł tego twórcy. Z pewnością zaś są to utwory warte przypomnienia współczesnemu odbiorcy, również ze względu na imponujący życiorys ich autora, jednej z czołowych postaci tamtej epoki.

Zanim zostawię Czytelnika sam na sam z książką, pragnę podziękować wszystkim osobom, które służyły mi pomocą podczas pracy nad doktoratem i niniejszą publikacją. Serdeczne podziękowania za opiekę promotorską, przekazaną mi wiedzę i zaszczepienie we mnie zamiłowania do edytorstwa składam Pani Profesor Barbarze Wolskiej. Wyrazy wdzięczności kieruję również do recenzentów, Pana Profesora Marka Nalepy i Pana Profesora Wiesława Pusza, za wnikliwą lekturę i cenne wskazówki, które stały się dla mnie motywacją do ulepszenia tej książki. Beacie Prokopczyk pragnę podziękować za wykonanie niezwykle starannej redakcji, a także za inspirujące rozmowy na temat literatury okresu oświecenia i wzajemne wspieranie się w naukowych i codziennych zmaganiach. Najbliższym, Mężowi i Rodzinie, dziękuję szczególnie – za wyrozumiałość, pokładaną we mnie wiarę i obecność w momentach najtrudniejszych.

Anna Mateusiak

3 W. Bolecki, dz. cyt., s. 406.

4 Mam tu na myśli odnotowane w bibliografii prace powstałe w ostatnich latach, przede wszystkim autorstwa Małgorzaty Chachaj, także Ewy Szczepan oraz wydania dzienników i innych dzieł Niemcewicza dokonane przez Izabellę Rusinową.

WPROWADZENIE
DO LEKTURY



JULIAN URSYN NIEMCEWICZ (I)

NIEMCEWICZ

niespokojny duch

Próba portretu

Elegancko ubrany, dojrzały mężczyzna, o skupionym wyrazie twarzy i nieco smutnym, może zamysłonym spojrzeniu oraz jak przystało na portret pisarza – pozujący z piórem w dłoni. Litografia autorstwa Jacques’a Francois Llanta powstała w 1834 r. Niemcewicz miał wówczas 76 lat i przebywał na emigracji w Paryżu. Pisarza chętnie portretowano, ale większość jego wizerunków pochodzi z późniejszego okresu, kiedy był dostojnym staruszką z siwymi włosami i niedającą się zamaskować łysiną. To, czego nie mamy szansy zobaczyć na jego podobiznach, możemy wyczytać ze wspomnień pamiętnikarzy. W opisach dotyczących osoby Niemcewicza uderzają powtarzające się szczegóły: był niewysoki, miał piskliwy głos i charakterystyczny uśmiech o ironicznym wyrazie. Leon Dembowski, który spotkał autora *Śpiewów historycznych* po jego powrocie z Ameryki, pisał:

Niemcewicz był wzrostu niskiego, twarz miał okrągłą, włosy *chatain*, oczy małe, ale pełne ognia. Humor posiadał zawsze jednaki i nigdy go innym jak wesołym nie widziałem. Głos miał piskliwy i śmiech szczególnego rodzaju¹.

O charakterystycznym głosie pisarza, niskim wzroście i podszytym ironią uśmiechu wspominała też Sabina Grzegorzewska z Gostowskich, która miała okazję osobiście poznać autora *Powrotu pośła* podczas swego krótkiego pobytu w Puławach w 1828 r.:

Późniejsze wizerunki Niemcewicza, które widzieć mi się zdarzyło, miały uderzające do niego podobieństwo: mniej jak średniego wzrostu i stosunkowo krępy, długi, srebrzysty włos spadający na ramiona, wesoły uśmiech,

1 L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898, s. 362.

przybierający czasami wyraz ironii i sarkazmu, chód wolny, śmiech serdeczny, głos piskliwy².

Natalia Kicka nieco oględniej określiła wzrost pisarza, ale i ona nie omieszczała wspomnieć o ironicznym grymasie ust:

Niemcewicz wzrost miał średni, ruchy żywe, czoło wysokie z małą łysiną połączone, wzrok przenikliwy lub trochę zaspany, a czasem dobroci iskrą ożywiony. [...] Wskutek długoletniego zwyczaju miał usta ironicznie skurczone³.

Spostrzegawczy obserwator zauważył na portrecie autorstwa Llanta prócz rekwizytu w postaci pióra także pierścien na palcu pisarza. Na innym malunku pióro zostało zastąpione przez książkę, ale sygnet ze skarabeuszem pozostał. Była to niezwykle cenna dla Niemcewicza pamiątka z bitwy pod Maciejowicami, przedmiot zawsze przypominający mu o ojczyźnie, bez względu na to, jak daleko od niej musiał żyć.

W rodzinnym domu

„Niewiele wspomnień wczesnego poranku mego zostało w pamięci” – wyznał Niemcewicz w pisanym po latach *Pamiętniku czasów moich*⁴. Nie wszystko jednak odeszło w zapomnienie. Niektórych wydarzeń, przeżyć, obrazów z rodzinnego domu nie zdołał zatrzeć upływający czas. W pamięci pozostał nieduży drewniany dworek z gankiem i wieńcami przyozdabiającymi sięń, apteczka pełna „wódek, kordiałów, tłuczeńców, pierników, ajeru, konfitur”, ogród z irysami i piwoniami, pomiędzy którymi bocian miał zostawić młodszego brata pisarza (przynajmniej tak wytłumaczono jego pojawienie się na świecie czteroletniemu wówczas Julianowi)⁶. Z niewielkiego dworku w Skokach pod Brześciem Litewskim, gdzie urodził się pisarz, Niemcewiczowie przenieśli się do znacznie obszerniejszej posiadłości w Klenikach, którą dziadek autora *Powrotu pośła* pod koniec życia przepisał na swego syna.

2 S. Grzegorzewska, *Dziesięć dni w Puławach w roku 1828*, Kraków 1898, s. 47.

3 N. Kicka, *Pamiętniki*, wstęp i przypisy: J. Dutkiewicz, tekst opracował, przypisy uzupełnił oraz indeksy sporządził T. Szafrński, Warszawa 1972, s. 192–193.

4 *JUNPamiętniki*, t. I, s. 36.

5 Tamże, s. 35.

6 Tamże.

Julian był najstarszym z szesnastorga dzieci Marcelgo Niemcewicza i Jadwigi z Suchodolskich. Przyszedł na świat 16 lutego 1758 r. Nie był to spokojny czas dla Europy. Od dwóch lat trwała wojna (nazwana później siedmioletnią), w której udział brała większość ówczesnych mocarstw. Rzeczpospolita, choć niezaangażowana w toczące się walki, odczuwała jednak skutki konfliktu, ponieważ przez jej terytorium prowadzono przemarsz wojsk. Wszystko wskazywało na to, że kraj pogrążony w letargu będzie musiał się wreszcie z niego przebudzić.

Tymczasem życie w niewielkim dworku Niemcewiczów upływało bez większych niespodzianek. Na świat przychodziły kolejne dzieci, w domu przyjmowano licznych gości, gdyż jak wspominał pisarz, matka lubiła towarzystwo, i nawet trudno byłoby mu zliczyć wszystkich, którzy w tamtym czasie przekroczyli ich gościnne progi. Gościnność to zresztą zasadnicza cecha staropolskich dworów⁷, do których dom Niemcewiczów z pewnością się zaliczał. Jadwiga z Suchodolskich była zaradną gospodynią, dbającą o to, by niczego w nim nie brakowało. „Dom nasz – wspomina pisarz – obfitował we wszystko; dzięki pilnej, dobrej matce mojej piwnice, szafarnia, apteczka dostarczały licznym gościom wszystkiego⁸”. Zdaniem syna, była przy tym „jedną z najlepszych, najcnotliwszych i najładniejszych w województwie [...] kobiet”⁹.

Niebagatelną rolę w życiu Niemcewicza odegrał ojciec. To on zaszczerpił w młodym Julianie pociąg do historii, czytania kronik i przesiadywania w archiwach. Autor *Śpiewów historycznych* wspomina w pamiętnikach, że

7 Oprócz gościnności, z której Polacy słynęli, jedną z najważniejszych cech staropolskiego domu, zdaniem Elżbiety Koweckiej, była samowystarczalność, ponieważ „miano sobie za punkt honoru, by wszystko było «własne»”. Zob. E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Poznań 2008, s. 21.

8 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 51.

9 Tamże, s. 37. Portret Jadwigi z Suchodolskich Niemcewiczowej, zachowany w galerii rodzinnej w Skokach (reprodukcja w Archiwum Ikonograficznym Działu Dokumentacji Muzeum Narodowego w Warszawie), rzeczywiście jest potwierdzeniem tego, że matka pisarza była kobietą o bardzo przyjemnej aparycji. Wydaje się, że Niemcewicz w dużej mierze pewne cechy urody odziedziczył właśnie po niej. Por. I. Turowska, *Lata dziecięce J.U. Niemcewicza*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 20, s. 312.

ojciec jego „był to jeden z Polaków najlepiej dzieje narodu swego znający”¹⁰. Marceli Niemcewicz interesował się jednak nie tylko minionymi czasami, ale i bieżące wydarzenia żywo go obchodziły. Musiał być dobrze poinformowany o tym, co się dzieje w kraju. Zgodnie ze zwyczajem majątniejszych obywateli utrzymywał nawet w stolicy korespondenta, który był zobowiązany przysyłać dwa razy w tygodniu po pół arkusza tajnych wiadomości¹¹. Na bieżąco czytał też drukowane gazety, potem prosił o to niespełna sześciolatniego wtedy Juliana, a także podsuwał mu do lektury i oglądania zdobioną drzeworytami kronikę Bielskiego¹². Marceli Niemcewicz osobiście uczestniczył w elekcji Stanisława Poniatowskiego w 1764 r. Kiedy wrócił do domu, z radością oznajmił: „Mamy też króla Piastą”, wiele obiecując sobie po rządach Polaka. Na okres dziecięcych lat pisarza przypadło również zawiązanie się konfederacji barskiej. Niemcewiczowie, jako zagorzali katolicy, wydarzenie to i głoszone przez konfederatów hasła walki z Rosją i zachowania przewagi katolicyzmu powitali początkowo z entuzjazmem¹³. Ostatecznie jednak ojciec autora nie przystąpił do konfederacji, kiedy ta zawiązała się także w województwie brzeskim.

Marceli Niemcewicz, żarliwy katolik, wychowanek szkół jezuickich, postanowił nawracać na swoją wiarę ludzi innych wyznań, zwłaszcza zaś mieszkających w okolicy żydów, ale i luteranów. Nie odniósł na tym polu większych sukcesów, bo żadnego żyda nie udało mu się namówić do zmiany wiary, ale jak notuje w pamiętniku Niemcewicz, jeden chłopiec, służący z Prus Książęcych, dał się przekonać Marcelemu Niemcewiczowi i porzucił

¹⁰ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 43–44.

¹² Aleksander Czaja zauważa, że w wielu szlacheckich domach, także u Niemcewiczów, dzieci uczono czytać od piątego roku życia, dlatego fakt, że pisarz jako niespełna sześciolatni chłopiec czytywał swemu ojcu gazety, nie wydaje się niczym nadzwyczajnym (zob. tenże, *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758–1796*, Toruń 2005, s. 14). Mając jednak na uwadze to, że treści zawarte w artykułach, a także druk w ówczesnej prasie nie były dostosowane do najmłodszych, możemy przypuszczać, że pierwotny Niemcewiczów był bystrzym dzieckiem, o czym przekonują nas także jego późniejsze losy. Nie bez powodu zresztą pisarz z dumą odnotował w pamiętniku tę informację.

¹³ Por. S. Majchrowski, *O Julianie Niemcewicu opowieść biograficzna*, Warszawa 1982, s. 12–13.

luteranizm na rzecz wiary katolickiej¹⁴. Po latach pisarz ubolewał, że na starość tego trzeźwo myślącego i światłego człowieka do szczytu ogarnęła dewocja. Winił za to duchownych, którzy często bywali w domu Niemcewiczów¹⁵.

Pobożność szła wówczas w parze z wiarą w zabobony, duchy i niezbadane wyroki nieba. Pisarz zapamiętał z dzieciństwa scenę, kiedy to duch świeżo pochowanego dziada ukazał się jednemu z młodych służących. Rodzice posłali wówczas do kościołów pieniądze, uznając, że zmarły prosi o kolejne msze. Niemcewicz przyznał, że dopiero z wiekiem wyzbył się wbijanych mu do głowy strachów¹⁶.

Dom Niemcewiczów nie należał do bardzo zamożnych, ale też nie brakowało w nim niczego, co gwarantowało wygodne życie. Trzymano nieliczną służbę, z którą domowników łączyły dość familiarne stosunki. Pisarz z rozrzewnieniem wspominał kucharza Jana, który w tajemnicy dawał jemu i jego rodzeństwu pączki, powidła i zapewne innego rodzaju słodkości. Mały Julian bardzo przeżył przykre rozstanie z przyjacielem, jak go nazywał w pamiętniku¹⁷, kiedy to upomniął się o swego służącego niejaki Puławski i wywiózł Jana zakutego w dyby na oczach rodziny¹⁸.

Mimo że w domu zatrudniony był kucharz, przygotowywaniem konfitur zajmowała się osobiście matka pisarza z pomocą swej służącej, pani Chajęckiej¹⁹. Niemcewicz wspomina też, że ojciec jego „dawnym jeszcze zwyczajem trzymał kilka sług i chłopców ze szlachty”²⁰. Część z nich miała za zadanie jeździć przed karetą pana i wyczekiwać na niego.

Jedną z ciekawszych osób rezydujących u Niemcewiczów był pan Patkowski, którego przypadłość polegała na posiadaniu siedmiu palców u każdej ręki. Nie miał on żadnych obowiązków, prócz grania z gospodarzem w warcaby. Być może pobożni Niemcewiczowie gościli u siebie pana Patkowskiego jako osobę niepełnosprawną, by zapewnić swemu domowi opiekę boską. Elżbieta

¹⁴ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 86–87.

¹⁵ Tamże, s. 39.

¹⁶ Tamże, s. 41–42.

¹⁷ J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik drukowany*, Paryż 1848, s. 8.

¹⁸ Tamże; por. JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 38.

¹⁹ Tamże, s. 35.

²⁰ Tamże, s. 51.

Kowecka zauważa, że w ówczesnych dworach często trzymano na łaskawym chlebie jakiegoś kalekę jako tzw. stały dobry uczynek²¹.

Wiele lat spędził też u Niemcewiczów niejaki Gamrocki, który jako wyborny strzelec „opatrywał dom w cyranki, kuropatwy i zające”. Kiedy zaś Julian osiągnął odpowiedni wiek, ojciec postanowił zadbać o edukację swego pierworodnego. Zatrudnił w tym celu „dyrektora” Jaszczołda, studenta²², który najprawdopodobniej dorabiał sobie w ten sposób na dalszą naukę. Męką, którą Niemcewicz zapamiętał do końca życia, były długie godziny spędzone nad Alwarem, jak nazywano wówczas potocznie powszechnie obowiązujący w Europie podręcznik do nauki gramatyki łacińskiej, autorstwa jezuita Emanuela Alvaresa²³. Prócz lekcji łaciny nauczyciel układał także dla swego ucznia oracje, które ten wygłaszał z okazji różnych uroczystości rodzinnych, jak choćby imienin matki, odbywszy przed tymi występami liczne próby²⁴.

Gospodarze byli zobowiązani do opieki nie tylko materialnej, ale i moralnej nad swoją służbą²⁵. Niemcewicz wspomina, jak najęty do niego „dyrektor” Jaszczołd i niepospolicie ładna dziewczyna ze wsi nagle pojawili się okryci krostami. Okazało się, że była to choroba weneryczna. Zostali oni wyekspediowani przez zaniepokojonych Niemcewiczów do żydów leczących tego rodzaju przypadłości i dopiero po trzech miesiącach pojawili się znowu we dworze. Pisarz winą za to wydarzenie obarczył „Moskali”. Prawdziwą zmorą mieszkańców Brześcia i okolic było bowiem stacjonowanie wojsk rosyjskich, a co się z tym wiązało – konieczność zapewnienia kwaterunku wojskowemu. Naród ten jawił się Polakom jako barbarzyński, pozbawiony ogłady i jakiegokolwiek kultury osobistej:

21 E. Kowecka, dz. cyt., s. 48.

22 Taki wniosek nasuwa się na podstawie fragm. z *Pamiętnika drukowanego*, w którym mowa o pierwszym nauczycielu Niemcewicza: „[...] ten już był skończył retorykę i rok jeden chodził na filozofią” (zob. J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik drukowany*, dz. cyt., s. 19–20).

23 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 42, 357.

24 J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik drukowany*, dz. cyt., s. 19–20.

25 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 49.

Nie byli Moskale tym, czym są dzisiaj, żadnej obyczajności, nie umieli ni jeść, ni pić. [...] Zaczęły się biesiady i nieznane dotąd w Polszcze zaloty do kobiet mężatek²⁶.

Niemcewicz ubolewał, że za sprawą Rosjan rozwiąłość obyczajów zaczęła się szerzyć także wśród prostego ludu, dotąd żyjącego przykładnie. Negatywny stosunek pisarza do Moskali, jak nazywał Rosjan, nie zmienił się już nigdy, choć Niemcewicz spotkał się także z przejawami życzliwości ze strony ludzi tej narodowości, z którymi zetknął się na swej drodze²⁷.

Z domu rodzinnego wyniósł pisarz miłość do ojczyzny, patriotyzm, dumę z bycia Polakiem, szacunek dla drugiego człowieka. U Niemcewiczów duży nacisk kładziono na przywiązanie do rodzimych obyczajów i tradycji. Ojciec, choć szczęśliwy, że Polak został królem, nie mógł pogodzić się z faktem, że Stanisław August Poniatowski nosi się z cudzoziemska. W domu pisarza „wszystko tak było narodowym”, że widok podkomorzego Ossolińskiego z Toporowa (który przyjechał w odwiedziny do babki autora) ubranego po niemiecku, z upudrowaną i ufryzowaną głową wydał się małemu Julianowi po prostu śmieszny²⁸. Po latach Niemcewicz stał się jednym z najzagorzalszych przeciwników cudzoziemszczyzny, której wszelkie przejawy zwalczał, niejednokrotnie podejmując ten temat w swych utworach²⁹.

Z bagażem doświadczeń wyniesionych z rodzinnego domu przyszło dwunastoletniemu Julianowi opuścić bezpieczne pielesze i rozpocząć nowy etap w jakże ciekawym, jak się później okazało, życiu. Tymczasem jednak jeszcze nic nie wskazywało na to, że ten chłopiec, najstarszy z licznej gromadki dzieci Niemcewiczów, dotąd niewyróżniający się niczym szczególnym na tle innych rodzin szlacheckich, będzie jednym z pierwszych obywateli Rzeczypospolitej.

²⁶ Tamże, s. 42.

²⁷ W pamiętniku wspominał Niemcewicz swój pobyt w rosyjskim więzieniu: „[...] oddać atoli powinienem tu sprawiedliwość prostym żołdatom, że ile zwierzchni byli okrutnymi, tyle w niższych znajdowało się litości i dobroci serca” (JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 149). Po latach, przypominając postaci Rylejewa i Bestużewa, stwierdzał: „Dowód, że i w despotycznym kraju wielkie dusze znaleźć się mogą” (JUN*Dzienniki* 1837–1838, s. 229).

²⁸ JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 40.

²⁹ Walka z modą na francuszczyznę to główny temat komedii *Pan Nowina, czyli dom pocztowy*, ale kwestię tę poruszył pisarz także w innych utworach, choćby w powieściach *Jan z Tęczyna* czy *Dwaj panowie Sieciechowie*.

Szkoła

Pożegnanie było rzewne, zwłaszcza z matką, która bardzo przeżywała rozstanie ze swym pierworodnym. Jadwiga z Suchodolskich przezornie zadbała o to, by synowi niczego nie brakowało:

Opatrzywszy mnie w prowianty, przysmaki i łakotki, jak gdybym płynął do Indiów, dobra matka moja przy samym rozstaniu dała mi bogate szkaplerze i sześć par pończoch cienkich, własną jej ręką robionych. W jednej z nich w samych palcach zaszyte były pięć czerwonych złotych węgierskich z Najświętszą Panną³⁰.

Z tak przygotowanym ekwipunkiem wyruszył Niemcewicz pod opieką ojca do Warszawy, by rozpocząć edukację w słynnej szkole kadetów, której komendantem był Adam Kazimierz Czartoryski.

Niemcewiczowie znajdowali się w kręgu licznej klienteli książąt Czartoryskich, którzy planując wysunięcie swego kandydata na króla, starali się o pozyskanie głosów wpływowej szlachty³¹. Księstwo często spędzali letnie miesiące w Wołczynie lub Różance nad Bugiem. Zdarzało się, że odwiedzali niedaleko położone Kleniki, Skoki, Dembinki. Podczas jednej z takich wizyt książę zainteresował się najstarszym synem Niemcewiczów, a widząc w nim „dziecko dobre, miłe, łagodne, dowcipne i wiele obiecujące, wymógł, że rodzice oddali go do szkoły Kadetów Warszawskich, i wziął go pod swoją opiekę”³². Zapewne propozycja księcia spotkała się z aprobatą Niemcewiczów, którzy poczytywali ją sobie za wyróżnienie. Prawdopodobnie było to też dla nich dość wygodne rozwiązanie, ponieważ uczniów utrzymywano na koszt skarbu państwa³³. Był to właściwie ostatni moment dla chłopca, by wstąpić w szeregi kadetów, ponieważ w 1768 r. zapoczątkowano reformę szkoły i m.in. ustanowiono w regulaminie, że chłopcy poniżej lat ośmiu ani

30 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 52–53.

31 A. Czaja, dz. cyt., s. 20.

32 BCzart., rkps nr 5505, *Noty o urodzeniu J.U. Niemcewicza, jego rodzicach i jego stosunku z Familią*, s. 411, cyt. za: A. Aleksandrowicz, *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach (Z mecenatu Adama Kazimierza Czartoryskiego)*, „Rocznik Lubelski” 1960, s. 130.

33 Z czasem utworzono dodatkową brygadę, składającą się z uczniów przyjętych ponad limit, utrzymywanych z kieszeni rodziców; zob. K. Mrozowska, *Szkoła rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 201.

powyżej dwunastu nie będą przyjmowani. Początkowo naginano tę zasadę, ale z czasem kwestia wieku uczniów wstępujących do szkoły kadetów została unormowana³⁴.

Kiedy młody Julian przybył w sierpniu 1770 r. do Warszawy, w szkole kadetów znajdowali się już jego stryjeczni bracia – Stanisław i Ignacy. Niemcewicz był uczniem nadkompletnym, ale książe Czartoryski postarał się o utworzenie dla niego dodatkowego miejsca³⁵.

Długie godziny spędzone nad Alwarem na niewiele zdały się przyszłemu pisarzowi. Wstępując do szkoły, rozumiał tylko proste teksty w języku łacińskim, ale był dobrze zaznajomiony z historią kraju i wprawnie posługiwał się mową ojczystą; ponieważ jednak ani słowa nie znał po francusku czy niemiecku, rozpoczął edukację od pierwszej klasy³⁶.

W szkole wykładano m.in. matematykę, historię powszechną, literaturę francuską, prawo naturalne, etykę czy geografę, ale obowiązkowa była też musztra, która nie należała do najlżejszych zajęć, wymagała bowiem żmudnych ćwiczeń. Kadeci uczęszczali także na lekcje tańca (podczas których nauczyciel ustawiał im nogi w specjalnie przygotowanych drewnianych formach), grywali komedie, brali udział w organizowanych przez przedniejszych obywateli balach.

Niemcewicz szczególnie cenił spotkania z komendantem szkoły:

Największą atoli nauką, największym dobrem były upomnienia księcia generała Czartoryskiego, komendanta naszego. [...] Dalszy bieg życia wielu bardzo kadetów dowiódł, jak prawidła tego szanownego, najlepszego męża głęboko w sercach ich zagnieździły się³⁷.

Osoba generała ziem podolskich wywarła na nim wielkie wrażenie: „Uderzony byłem piękną i szlachetną postacią jego [...]”³⁸. Jako świeżo upieczony uczeń szkoły rycerskiej Niemcewicz nie spodziewał się zapewne, że spośród licznej grupy kadetów to on szczególnie zaskarbi sobie sympatię księcia i będzie jednym z najbardziej oddanych mu wychowanków.

³⁴ Tamże, s. 30, 32.

³⁵ *JUNPamiętniki*, t. I, s. 54.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

Niemcewicz spędził w szkole kadetów siedem lat. Dni, wypełnione po brzegi obowiązkami, ale i różnego rodzaju rozrywkami, mijały szybko. Jednym z najbardziej znamienitych wydarzeń, przypadających na okres pobytu Niemcewicza w szkole, było porwanie przez konfederatów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które miało miejsce 3 listopada 1771³⁹. Wywołało to spore emocje wśród uczniów, którzy mieli okazję osobiście spotykać się z królem. Stanisław August Poniatowski przyjeżdżał bowiem co roku na egzaminy wychowanków i jak wspomina Niemcewicz: „wypytywał, rozdawał nagrody, słowem, jak do dzieła swego, czule interesował się do nas”⁴⁰.

W ciągu tych siedmiu lat pisarz zaledwie dwa razy odwiedził w wakacje rodziców. Było to nie lada wydarzenie w rodzinnych stronach Niemcewicza, bo jak przyznał w pamiętniku, wysyłanie dzieci na naukę do Warszawy należało tam wówczas jeszcze do rzadkości⁴¹. Ojciec chlubił się, że jego syn jest lepiej wykształcony niż dzieci sąsiadów, ale nie omieszczał sprawdzić, na ile ten przykład się do nauki. Osobiście egzaminował go ze znajomości języka łacińskiego, a ponieważ sam nie znał ani francuskiego, ani niemieckiego, sprowadził w tym celu niejaką pannę Zadarnowską, również kształconą w Warszawie, która odpytywała Niemcewicza z francuszczyzny, i arendarza

39 Nie wszyscy wierzyli w zorganizowanie spisku przeciw królowi przez konfederatów. Kazimierz Władysław Wójcicki w *Pamiętniku dziecka Warszawy* przywołuje historię opowiedzianą mu przez ojca, który „jakkolwiek nigdy źle nie mówił o królu Poniatowskim, zawsze pokręcał głową z niedowierzaniem, w porwanie go przez konfederatów barskich” (K.W. Wójcicki, *Pamiętnik dziecka Warszawy*, Kraków 1909, s. 11). Jan Wójcicki, przebywając na dworze królewskim, zetknął się z rezydującym tam niejakim Zakrzewskim. Szlachcic ten twierdził, że Stanisław August, nie mogąc poradzić sobie z konfederacją, zaplanował wraz z posłem moskiewskim, „aby ich [konfederatów – A.M.] obmazać w oczach narodu, że są to królobójcy” (tamże, s. 11). Przekupiono Kuźmę, który udawał, że popiera konfederację. Okazja do przeprowadzenia spisku nadarzyła się, zgodnie z opowieścią Zakrzewskiego, w momencie gdy król został przyłapany na schadzce z żoną hajduka. Zazdrosny mąż zaczął się na króla i udając pijanego, próbował się zemścić. Stanisław August, choć zraniony, zdołał uciec. O wypadku zawiadomiono posła moskiewskiego, który uznał, że to idealny moment do zrealizowania wcześniej obmyślnego planu. Hajduk zginął w obronie króla, w co powątpiewał Zakrzewski (tamże, s. 12).

40 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 57.

41 Tamże, s. 86.

Chaima, by przepisał pisarza z języka niemieckiego. Niestety Niemcewicz nie mógł zrozumieć żyda bełkoczącego „gardlaną hebrajską niemiecczyzną”⁴² i nieukontentowany ojciec nakazał chłopcu częste wizyty w karczmie, by tam doskonalił znajomość tego języka⁴³. Sam Niemcewicz niezbyt pochlebnie ocenił po latach program nauczania w Szkole Rycerskiej: „Uczono nas wielu języków i nauk i dlatego w niczym głębokich nie powzięliśmy umiejętności”⁴⁴, a w innym miejscu pamiętnika dodawał: „[...] nadto nas wiele uczono, byśmy w czymkolwiek gruntownie uczonymi być mogli”⁴⁵. Nie podobało mu się też przyzwyczajanie uczniów za młodu do wystawnego życia, na które wielu z nich, pochodzących z niezbyt zamożnych rodzin, nie mogło sobie pozwolić po ukończeniu szkoły. Miał jednak świadomość, że to w korpusie kadetów odkrył w sobie literackie upodobania. Tam po raz pierwszy sięgnął po pióro. Stało się ono jego narzędziem pracy, z którym nie rozstał się już do końca życia. Przyznawał też, że przebywając w kadeckich szeregach, nauczył się dyscypliny i regularności. Miał również okazję zasmakować salonowego życia, a jako osoba otwarta, łatwo nawiązująca kontakty, dobrze odnalazł się w tym środowisku i w dorosłym życiu chętnie uczestniczył w spotkaniach towarzyskich.

Krytyczna opinia na temat wykształcenia, które Niemcewicz odebrał w szkole, wypowiedziana była przez pisarza po latach, kiedy miał już za sobą liczne podróże po Europie, a przede wszystkim pobyt w Ameryce, gdzie obeznanie z literaturą czy znajomość języków obcych nie robiły na nim większego wrażenia, jeśli nie miało się w ręku jakiegoś fachu, konkretnych umiejętności, bez których nie było się użytecznym dla kraju. Autor *Piasta* dotkliwie odczuł brak wyuczonego zawodu, gdy po wyjeździe Kościuszki został na obcym kontynencie sam:

Długo chodziłem po ulicach Filadelfii jak błędny. Jakżem żałował wtenczas, że zamiast literatury nie posiadałem jakiego rzemiosła lub talentu w pięknych sztukach. Łatwo, posiadając je, mogłem być sobie na utrzymanie siebie zarobić. Ach! jak zbawienną radę dał ludziom J.J. Rousseau, gdy im zalecał,

42 Tamże.

43 Tamże.

44 Tamże, s. 57.

45 Tamże, s. 82.

aby dzieci swe jakiego nauczali rzemiosła. Nie słuchano. U nas osobliwie w Polsce myśl ta uważaną była za zhańbienie szlachectwa⁴⁶.

Niemcewicz wstąpił w szeregi kadetów jako dwunastoletni chłopiec. Kiedy w 1777 r. opuszczał szkolne mury, był już młodzieńcem, ale nie miał chyba pomysłu na to, co począć ze swoim życiem. Podobnie jak wielu kadetów wrócił w rodzinne strony, jednak jak się okazało, nie było mu pisane spokojne życie na prowincji.



BUDYNEK SZKOŁY RYCERSKIEJ (2)

⁴⁶ JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 225. Por. I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, s. 32.

Niemcewicz i Czartoryscy

Decyzja księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego o tym, by wziąć pod swe skrzydła najstarszego syna Marcelego i Jadwigi Niemcewiczów, zaważyła na całym przyszłym życiu pisarza. Jego losy odtąd na zawsze związały się z Familją. Najbliższe relacje łączyły Niemcewicza z generałem ziem podolskich i z najstarszym synem księstwa – Adamem Jerzym. Trzeba jednak podkreślić, że ze wszystkimi członkami tego rodu pisarz był żyty. W Puławach, w których czuł się jak w domu, chętnie bywał, także po śmierci swego mecenasa, i cieszył się tam wyjątkowymi względami. Sabina z Gostowskich Grzegorzewska wspominała, że: „Księżna jenerałowa, umiejąca doskonale każdego utrzymać na swoim miejscu, wiele mu pozwalała, nie tyle może dla jego zasług literackich i politycznych, jak ze względu na pamięć męża”⁴⁷. Izabela Czartoryska to jedyna reprezentantka płci niewieściej, której sylwetkę Niemcewicz przedstawił w *Żywotach znacznych w XVIII w. ludzi*. Pisarz wspominał, że była ona jedną z najpowabniejszych wówczas kobiet. Choć na jej twarzy pozostały ślady po przebytej w młodości ospie, to „mówiono, że w każdym dołku wdzięk się mieścił. Można było być piękniejszą, lecz ciężko bardziej ujmującą”⁴⁸. Przede wszystkim jednak księżna Czartoryska, zdaniem Niemcewicza, zasłużyła sobie na szacunek wśród potomnych jako wspinała obywatelka. Podkreślał jej zaangażowanie w kulturalno-artystyczny rozwój Puław oraz zwracał uwagę na szczególną troskliwość o włościan, wkład w wychowanie wielu zacnych panien, zorganizowanie pierwszych polskich muzeów: Świątyni Sybilli i Domu Gotyckiego. Niemcewicz także przyczynił się do wzbogacenia pieczołowicie gromadzonych przez księżną zbiorów. Podczas podróży po Europie zakupił w Paryżu



IZABELA CZARTORYSKA (3)

⁴⁷ S. Grzegorzewska, dz. cyt., s. 48.

⁴⁸ J.U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi*, wydał A.M. Kurpiel, Kraków 1904, s. 91.

sztychowane portrety polskich królów (między innymi Jana III Sobieskiego) oraz bohaterów i jak pisał w pamiętniku: „Za powrotem moim do Polski całą tę kolekcję portretów polskich, przyłączywszy do niej poślanie wierszami, ofiarowałem księżnie Czartoryskiej”⁴⁹. W późniejszym czasie nie raz miał zaszczyt gościć generałową ziem podolskich w swoim ukochanym Ursynowie. Często towarzyszyła jej córka Maria, bardzo lubiana przez pisarza – osoba ciepła, dobroduszna, o poetyckim usposobieniu, doświadczona przez życie z powodu katastrofalnego w skutkach małżeństwa z księciem Ludwikiem Wirtemberskim. Niemcewicz należał do wąskiego grona gości zapraszanych na organizowane przez autorkę *Malwiny* w pałacyku na Lesznie obiady literackie, zwane „błękitnymi sobotami”. Były to spotkania, jak zauważa Alina Aleksandrowicz, w małym gronie przyjacielskim, w kręgu osób zaufanych i miłych sercu⁵⁰. Do takich ludzi zaliczał się również Niemcewicz. Pisarz pod koniec życia często miał okazję spotykać się z Marią Wirtemberską, która od 1837 r. mieszkała wraz z bratem Adamem Jerzym i jego rodziną w Paryżu⁵¹.

Pisarz zawsze z serdecznością i podziwem wypowiadał się też o młodszej córce księstwa – Zofii Zamoyskiej. Była jego ulubienicą, kiedy po opuszczeniu kadeckich szeregów zamieszkał u boku księcia i jego rodziny. W pamiętniku wspominał:

49 JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 225. Wiersz *Przy ofiarowaniu portretów J[asnie] O[święconej] Ksi[ężnej] J[el]m[ości] Czartoryskiej wystawiających sławnych Polaków 1785* opublikował Tadeusz Mostowski. Niemcewicz wyraża w tym utworze nadzieję, że podarowane przez niego portrety będą przypominały o chwalebnej przeszłości i bohaterskich czynach wielkich Polaków, których postawa powinna być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. Wiersz kończy słowami: „Tobie, Księżno, Rycerzów wziętych już wśród bogi / Składam, gorliwej Polce zbiór zapewne drogi. / W czyichże przyzwóiciej powinien być ręku / Jako pod strażą cnoty, przymiotów i wdzięku?” (*Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1803, s. 508–510). Poetycki opis Świątyni Sybilli pozostawił też Niemcewicz w swoim poemacie *Puławy* (tenże, *Puławy. Poemat w czterech pieśniach*, wydał i objaśnił J. Kalenbach, Brody 1907, s. 20–22).

50 A. Aleksandrowicz, „Błękitne soboty” *Marii Wirtemberskiej*, „Pamiętnik Literacki”, LXV 1974, z. 3, s. 4.

51 Niemcewicz był zapraszany na uroczystości rodzinne u Czartoryskich, m.in. urodziny Marii Wirtemberskiej. W dzienniku zanotował: „Dzień urodzin dobrej księżnej Wirtemberskiej, znajomej mojej od lat 60., odbył się z cichą uroczystością. Nie mogłem się z nią dosyć nagać” (JUN*Dzienniki* 1837–1838, s. 139).

Uwielbioną ode mnie boginią była dzisiejsza tak piękna jeszcze, tak miła, tak godna wszelkiego uwielbienia, dziś matka dziesięciorga dzieci, wtenczas rok tylko licząca, pani ordynatowa Zamoyska, najmłodsza córka komendanta mego. Jeżeli później ciężko było widzieć piękniejszej i powabniejszej kobiety, wtenczas nie podobna było znaleźć piękniejszego i powabniejszego dziecięcia⁵².

Niemcewicz uczestniczył w spotkaniach prowadzonego przez Zofię Zamoyską Towarzystwa Dobroczynności. Zebrania te i trudna sytuacja finansowa instytucji charytatywnych zainspirowały pisarza do napisania w 1818 r. utworu *Nasze Verkehry* (wyd. 1873), opatrzonego podtytułem „ekloga dramatyczna”. Nawiązuje on do autentycznego wydarzenia – publicznego występu ośmioletniego Fryderyka Chopina, mającego miejsce 24 lutego 1818 r., z którego dochód miał być przeznaczony na cele dobroczynne⁵³. Bohaterami eklogi są autentyczne postaci, na czele z przewodniczącą zebrań, ordynatową Zamoyską, która próbując zaradzić fatalnej sytuacji finansowej Towarzystwa i wzbudzić zainteresowanie u potencjalnych darczyńców, proponuje, by zafalszować wiek Chopina i napisać na afiszach informujących o koncercie, że ma on zaledwie trzy lata. Pomysł zyskał aprobatę uczestników zebrania. Wydaje się, że Niemcewicz wiernie oddał charakter Zamoyskiej, skoro po śmierci ordynatowej tak wychwalał jej zalety:



ZOFIA ZAMOYSKA (4)

Do najtkliwszego serca, do najdelikatniejszych poruszeń, łączyła grun-
towny rozsądek; do doskonałości niewieściej, męską, że tak powiem, stałość,

⁵² JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 118.

⁵³ E. Szczepan, *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*, Szczecin 2011, s. 56. O Chopinie zachowało się takie wspomnienie pisarza: „Obiad u gen. Kniaziewiczza, na którym był Mickiewicz i Chopin, jeden z pierwszych pianistów w Europie, wesoły, dowcipny, umiejący podryżniać każdego i bawił nas wyśmienicie” (JUN*Dzienniki* 1835–1836, s. 315).

zamiłowanie porządku i statecznych prawideł we wszystkich sprawach życia. Jej rozum kobiecy, giętki, trafny, miły, w sercu czerpany, przybierał, gdy potrzeba wymagała, ścisłość, surowość, mocne objęcie i daleko sięgającą przenikliwość⁵⁴.

Najślabiej związany był z młodszym synem księstwa – Konstantym, popierającym politykę Napoleona. Po jego klęsce ksiązę usunął się z życia publicznego, a potem wraz z rodziną wyjechał do Wiednia.

Z pewnością jednak największy wpływ na życie pisarza miał generał ziem podolskich. W środowisku Niemcewicz cieszył się opinią jego ulubionego wychowanka⁵⁵. Do końca życia zachował w pamięci obraz człowieka, o którym pod koniec życia pisał: „był mi w młodości mojej Ojcem”⁵⁶.

Adam Kazimierz Czartoryski był człowiekiem niepospolitym: doskonale wykształconym (wedle świadectwa współczesnych władał kilkunastoma językami)⁵⁷, łaknącym wiedzy i dążącym do ciągłego poszerzania swych horyzontów światopoglądowych. Odznaczał się wyjątkową kulturą osobistą, był zagorzałym miłośnikiem literatury i teatru, otwartym na kontakty z pisarzami i uczonymi z zagranicy, łowcą młodych talentów i pełnym zaangażowania mecenasem. Podróżujący po Polsce w 1778 r. Johann Bernoulli pisał o księciu:

Pan ten taką zyskał popularność dzięki swym dalekim podróżom i ściągnięciu licznych cudzoziemców do Polski, że nie ma chyba potrzeby mówić, jaki to grzeczny, uprzejmy i ujmujący człowiek⁵⁸.

Seniorzy rodu – ojciec i stryj – pokładali w księciu wielkie nadzieje, widzieli go na najwyższych stanowiskach państwowych, a ukoronowaniem

54 J.U. Niemcewicz, *Zofia Zamoyska*, Paryż 1837, s. 4.

55 Zob. m.in.: L. Dębicki, *Puławy*, t. 1, Lwów 1887, s. 158; S. Grzegorzewska, dz. cyt., s. 48.

56 JUND*zienniki*1837–1838, s. 133.

57 L. Dembowski, dz. cyt., s. 104. Zdaniem Tadeusza Frączyka, ksiązę „czynnie znał język francuski, angielski, niemiecki, rosyjski. Biernie, być może, włoski. Próbował uczyć się węgierskiego. Dobrze znał łacinę, nieco słabiej język grecki. Z języków orientalnych czynnie władał arabskim lub jednym z jego narzeczy, filologicznie, prawdopodobnie, tureckim i perskim” (T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012, s. 526).

58 J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 375.

tych planów miała być sukcesja po Augustcie III. Aspiracje rodziny nie do końca jednak współgrały z życiowymi ideałami generała ziem podolskich. Zdaniem Zofii Wołoszyńskiej, książę Czartoryski „nie posiadał predyspozycji do roli samodzielnego przywódcy, a polityka *sensu stricte* nie była jego pasją”⁵⁹. Całe życie starał się sprostać oczekiwaniom rodziny, pozostając mimo wszystko wiernym swym zamiłowaniom. Była to egzystencja naznaczona ambiwalencją, co doskonale oddają słowa samego księcia skierowane do ambasadora Dunina: „we mnie należy odróżnić dwie osoby: syna ks. Czartoryskiego pod władzą rodziny i samego ks. Adama”⁶⁰.

Ze wspomnień osób, które miały okazję przebywać w otoczeniu księcia Czartoryskiego, wynika, że miał on nieco pedantyczne usposobienie, a w kwestii swych upodobań i antypatii był nieprzejednany. Leon Dembowski pisał w pamiętniku o niechęci księcia do filozofii Kanta i do niepudrowanych włosów ostrzyżonych *à la Brutus*⁶¹, wspominał również, że w obiadowym menu generała ziem podolskich koniecznie musiała znajdować się cielęcina⁶². Natomiast zdaniem Sabiny Grzegorzewskiej, „zalotność i kokiety były najuлюбieńszymi księcia zajęciami i to do późnego wieku”⁶³.

Książę doskonale odnalazł się w pracy dydaktycznej⁶⁴. Jako komendant w korpusie kadetów zyskał szacunek ze strony podopiecznych i stał się ich niekwestionowanym autorytetem. Był człowiekiem o ciepłym usposobieniu, wyrozumiałym i skorym do pomocy, „gorliwym zachęciicielem

59 Z. Wołoszyńska, *Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. I, Warszawa 1992, s. 403.

60 Cyt. za: H. Waniczkówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4, Warszawa 1963, s. 250.

61 Książę był bezlitosny dla takiej fryzury i jeśli w Puławach pojawił się ktoś z nieupudrowanymi włosami, to zaraz z rozkazu księcia zajmował się tym jego francuski kamerdyner (L. Dembowski, dz. cyt., s. 105).

62 Potwierdza to również Niemcewicz w poemacie *Puławy*: „Ten, co pokarm obfity tysiącom rozdaje, / Na kotlecie lub kości cielęcej przestaje / I w dwóch minutach czasu biesiadę swą kończy” (J.U. Niemcewicz, *Puławy*, dz. cyt., s. 27).

63 S. Grzegorzewska, dz. cyt., s. 16.

64 Książę miał wychowawcze zapędy, w Puławach troszczył się o edukację tamtejszych małoletnich mieszkańców. Leon Dembowski wspominał: „Nie było dnia, żeby z nami nie rozmawiał, nie wypytywał się o lekcje, nie dawał rad i przestróg. Kazał nam nadto do siebie pisywać i na listy z radami odpowiadał własnoręcznie” (L. Dembowski, dz. cyt., s. 104).

nauk i literatury”⁶⁵. Zdaniem Niemcewicza, to on wywierał największy wpływ na wychowanków i dzięki niemu wielu z nich wyrosło na wzorowych obywateli.

Największą atoli nauką, największym dobrem były upomnienia księcia jenerała Czartoryskiego, komendanta naszego. Nie opuszczał on żadnej okoliczności, by nie wpajać w młode serca nasze uczuć miłości ojczyzny, prawideł honoru i wstrętu, i oburzenia do tego wszystkiego, co przyniosło wstyd i zakałę. Dalszy bieg życia wielu bardzo kadetów dowiódł, jak prawidła tego szanownego, najlepszego, nieodżałowanego męża głęboko w sercach ich zagnieździły się⁶⁶.

W korpusie Niemcewicz nie wyróżniał się niczym osobliwym i być może książę nie zwróciłby na niego większej uwagi, gdyby nie fakt, że młodzieniec poczuł szczególny pociąg do literatury właśnie w kadeckich szeregach. A literatura i teatr były dwiema dziedzinami, na które Czartoryski nie potrafił pozostać obojętnym. W *Pamiętnikach czasów moich* pisarz wspominał:

[...] w szesnastym wieku napisałem wesołe poema *Wojna kobiet*. [...] Usłyszał o nim książę Czartoryski, komendant nasz, kazał je sobie przynieść, czytał i napisawszy na nim krytykę swoją, odesłał mi je na powrót. Tym to może dziecinny wierszom winienem wstęp do szczególnego opiekowania się mną pana tego⁶⁷.

Utwór niestety zaginął, nad czym Niemcewicz po latach, chcąc przypomnieć sobie swe młodociane płody, ubolewał. Okazało się, że nie był to tylko jednorazowy przypływ weny, a odkrycie wielkiej pasji, jaką stało się dla niego pisanie⁶⁸. Niemały udział miał w tym i książę Czartoryski, który postanowił zaopiekować się dobrze rokującym kadetem, a potem wielokrotnie zachęcał go do pracy twórczej i nieraz był też pierwszym krytykiem jego nowych utworów. O artystycznej opiece Czartoryskiego i swoich literackich zapędach pisał Niemcewicz w poemacie *Puławy*:

65 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 57.

66 Tamże.

67 Tamże, s. 83.

68 W *Pamiętniku drukowanym* wspominał: „Od tego czasu zacząłem bazgrać wiersze i nałóg ten nie opuścił mię przez lat z górą sześćdziesiąt” (J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik drukowany*, dz. cyt., s. 52).

Troskliwy o nauki i wdzięk polskiej mowy,
Nieraz się srogim gniewem zapalić gotowy,
Zważając, jak Niemcewicz, gryzmołąc w zawody,
Roni niedonoszonych dziełek swoich płody,
Niebaczny – byle tylko coś w drukarniach znaczyć,
Nie przestaje bez braku bazgrać i tłumaczyć.
On go w tej świegotliwej gorączce hamuje,
Co zaniechać, co trzeba przedsięwziąć wskazuje,
Co jest w dziejach narodu dotąd niedokładnym,
Co poważnym, co pisać trzeba stylem snadnym,
Co z dzieł obcych ojczystym godne przelać piorem,
A pisząc, sam jest wsparciem, poradą i wzorem⁶⁹.

Relacja między księciem i Niemcewiczem ulegała na przestrzeni lat przeobrażeniom. Pisarz zaczynał od pełnienia funkcji adiutanta generała ziem podolskich, ale z czasem zapracował sobie na szczerą przyjaźń księcia, na którego pomocną dłoń niejednokrotnie mógł liczyć w opresji. Ludwik Dębicki wspominał:

Niemcewicz był jednym z najulubieńszych wychowanków księcia, adiutantem jego przybocznym, towarzyszem nauk i kolegą broni synów, współnikiem prac i zamiarów, najściślejszym przyjacielem i najulubieńszym gościem puławskim, jak niebawem kolegą sejmowym i sojusznikiem politycznym⁷⁰.

Niemcewicz, jako adiutant, znajdował się zawsze u boku Czartoryskiego: mieszkał z nim w Pałacu Błękitnym, a także w Puławach, towarzyszył w odbywanych przez księcia wyprawach, bywał wraz z nim na salonach, poznawał ludzi, uczył się obycia w wielkim świecie. Potwierdzał to syn księcia, a jednocześnie biograf pisarza – Adam Jerzy Czartoryski:

Dom księstwa Czartoryskich był w istocie jego światową szkołą. Tam utwierdzał się Niemcewicz w prawym patriotyzmie i czasy swoje poświęcał nabywaniu dokładniejszych i rozciąglejszych wiadomości oraz doskonaleniu smaku i krytyki literackiej⁷¹.

69 J.U. Niemcewicz, *Puławy*, dz. cyt., s. 24.

70 L. Dębicki, dz. cyt., s. 158.

71 AJC*Żywot*, s. 25.

Generał dbał o należyty rozwój intelektualny i poszerzanie horyzontów swego podopiecznego. Wyprawił go na swój koszt w pierwszą samodzielną podróż zagraniczną. Dla wprawy i szlifowania stylu podsuwał Niemcewiczowi do przetłumaczenia na język polski książki: Nicolasa Baudota de Juilly *Historię sekretną Jana de Bourbon, księżęcia z Karnasi* (wyd. w 1779 r. u Michała Grölla) i *Historię Małgorzaty z Walezji, królowej Nawarry* autorstwa Charlotte-Rose Caumont de la Force (wyd. w 1781 r. również u Grölla), a także *Oblężenie miasta Kale* Claudine Alexandrine Guérin de Tencin (wyd. Wilno 1782). Pisarz nie był zadowolony, że musi tłumaczyć romanse, ciągnęło go do czegoś „ważniejszego i pożyteczniejszego”, ostatecznie jednak dostrzegł pewną korzyść dla siebie z tych doświadczeń: „Jakkolwiek bądź, zatrudnienie to wzwyczaiało mnie w pracę, przeszkodziło, żem się nie wdał w złe towarzystwo, kosterstwo i inne złe nałogi, dało może wcześniej niejaką gładkość stylu⁷²”.

Niemcewicz miał lekkie pióro. Pisanie przychodziło mu z łatwością, najmniejsza podnieta wywoływała u niego szereg skojarzeń, które czym prędzej przelewał na papier. Dla księcia Czartoryskiego tworzenie było nie lada wyzwaniem. Żalił się w jednym z listów do Ludwika Kropińskiego: „[...] bo przyznając ci się szczerze, że połogi moje umysłowe są ciężkie; bez cienia fałszywej pokory, szczerze to mówię, że nie posiadam ani daru łatwości w pisaniu, ani też tę ufność, która zachęca wielu do przekonania się, że co z pióra wytrzeszą, jest doskonałym⁷³. Mimo trudności, których przysparzała mu praca twórcza, w świecie książek Czartoryski czuł się doskonale⁷⁴. Były one jego wielką pasją, czego odzwierciedleniem stała się bogata biblioteka, zawierająca kilkadziesiąt tysięcy woluminów, między innymi najwybitniejsze dzieła literatury polskiej i światowej⁷⁵. Na tym gruncie z pewnością dobrze

72 JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 91; por. AJC*Żywot*, s. 25. Niemcewicz nie był zresztą jedynym podopiecznym, któremu Czartoryski dawał tego rodzaju zatrudnienie. W późniejszym czasie zlecił Franciszkowi Zabłockiemu przetłumaczenie powieści Henryka Fieldinga (T. Frączyk, dz. cyt., s. 467–468).

73 Tamże, s. 525.

74 Tadeusz Frączyk stwierdza: „Książki towarzyszyły mu we wszystkich podróżach, wyjazdach służbowych i trudnych sytuacjach życiowych. Zawarte w nich treści rodziły nowe myśli i nowe postawy, były warunkiem zdrowia psychicznego” (T. Frączyk, dz. cyt., s. 525).

75 Okazałą bibliotekę księcia Czartoryskiego miał okazję odwiedzić podczas swej podróży po Polsce Johann Bernoulli (tenże, *Podróż po Polsce*, dz. cyt., s. 375).

rozumiał się ze swym adiutantem. Niemcewicz na bieżąco sprowadzał z zagranicy książki i prasę, kolekcjonował ciekawe wydania, starodruki, dokumenty, które wyszukiwał podczas swych licznych podróży.

Kolejną pasją księcia, którą podzielał również jego adiutant, był teatr – w oświeceniu jeden z podstawowych wykładników kultury. Ze sceną Niemcewicz miał styczność od najmłodszych lat – w dzieciństwie bywał z rodzicami na wystawianych przez jezuitów przedstawieniach, jak wspominał w pamiętniku „wierszem łacińskim komponowanych”⁷⁶. Z pewnością jednak większy wpływ miał na niego kadecki teatr, którego prowadzenie powierzono, co prawda, brygadierowi Ferdynandowi Ciszewskiemu, ale znaczący udział w jego tworzeniu miał przede wszystkim Adam Kazimierz Czartoryski⁷⁷. Niemcewicz często podkreśla w pamiętniku zaangażowanie księcia w rozwój polskiej sceny. W jego opinii Czartoryski „pierwszy w kraju trudnić się zaczął teatrem narodowym, pierwszy sztuki dramatyczne pisał”⁷⁸, które znalazły się później



ADAM KAZIMIERZ CZARTORYSKI (5)

⁷⁶ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 46. Zdaniem wielu badaczy, nie należy jednak deprecjonować wpływu teatrów konwiktowych na rozwój polskiej sceny i ograniczać ich roli do szerzenia ciemnoty i obskurantyzmu (J. Kott, *Wstęp* [do:] F. Bohomolec, *Komedie*, oprac. J. Kott, Warszawa 1959, s. 9; D. Stanisławczyk, *Twórczość dramatyczna Adama Kazimierza Czartoryskiego*, Kraków 2013, s. 23–24).

⁷⁷ W opracowaniach dotyczących księcia pojawiają się informacje, że przebywał on za granicą w latach 1768–1770 (T. Frączyk, dz. cyt., s. 301–304; D. Stanisławczyk, dz. cyt., s. 79). Rzeczywiście, książę Czartoryski wyjechał z kraju w 1768 r., po wybuchu konfederacji barskiej, ale wrócił wiosną 1769 r., na co wskazuje, jak zauważa Barbara Wolska, informacja opublikowana w „Wiadomościach Warszawskich” z 15 marca 1769 r.: „[...] księstwo Ichmci Generalstwo Ziem Podolskich, Małżonkowie, z zagranicy szczęśliwie powrócili, naprzeciw którym wyjeżdżał książę Imć Lubomirski, Marszałek W[ielki] Koronny” (cyt. za: B. Wolska, *Objaśnienia*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. I, wyd. taż, Warszawa 2005, s. 258).

⁷⁸ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 57–58. Książę zajął się kompletowaniem zespołu aktorskiego Teatru Narodowego, a potem jego kształceniem, używał też Pałacu Błękitnego

w repertuarze teatru kadeckiego. W role kobiece wcielali się uczniowie, także Niemcewicz⁷⁹. Spektakle wystawiane w Szkole Rycerskiej cieszyły się dość dużą popularnością wśród warszawskiej publiczności, scena powstała bowiem, kiedy teatr publiczny był nieczynny⁸⁰. Wielką entuzjastką teatru była także księżna Czartoryska, która z kolei sprawowała pieczę nad sceną puławską. Nic dziwnego, że i dla Niemcewicza stał się on tak ważną sferą życia.

Z czasem pisarz zaczął się stopniowo usamodzielniać, a co za tym idzie – jego relacja z księciem wkroczyła na inne tory. Przełomowym momentem było wstąpienie Niemcewicza w służbę publiczną. Za sprawą przypadku (przysługi wyświadczonej niegdyś Michałowi Zabielle) znalazł się wśród posłów na Sejm Wielki jako reprezentant Inflant⁸¹. W tym okresie, jak zauważa Alina Aleksandrowicz, mecenat-protekcja przemienił się w mecenat-sojusz⁸². Niemcewicz, choć wciąż zależny od swego protektora, nie miał żadnych oporów przed wyrażaniem własnych opinii, podobnie jak inni posłowie związani z księciem w czasie trwania Sejmu Czteroletniego⁸³. Sam Czartoryski w jednym z listów jasno określił relacje pomiędzy nim a działaczami z Pałacu Błękitnego: „[...] miałem przyjaciół, różniłem się z nimi zdaniem nie raz bez naruszania wzajemnego afektu; miałem przyjaciół, lecz nie miałem jurgielników, którzy by niewolniczo wolę moją pełnili”⁸⁴.

Podczas pobytu w Ameryce Niemcewicz utrzymywał z księciem stały kontakt korespondencyjny⁸⁵. Z listów wynika, że w tym okresie łączyła go z Czartoryskim serdeczna i ciepła relacja, pozbawiona znamion uległości względem dawnego protektora. Pisarz opisuje w listach amerykańskie realia,

do przeprowadzania prób, pełniąc przy tym funkcję reżysera. Zdaniem Tadeusza Frączyka, Czartoryski nie zajmował się sprawami teoretycznymi w początkowym okresie funkcjonowania sceny narodowej (zob. T. Frączyk, dz. cyt., s. 333, 337).

79 W pamiętniku Niemcewicz wspomina, że powierzono mu rolę hrabiny we francuskiej komedii *L'Impromptu de campagne* (JUNPamiętniki, t. 1, s. 58).

80 Z. Zahrajówna, *Wstęp* [do:] A.K. Czartoryski, *Komedie*, oprac. taż, Warszawa 1955, s. 22.

81 Patrz przyp. nr 306.

82 A. Aleksandrowicz, *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach*, dz. cyt., s. 134.

83 T. Frączyk, dz. cyt., s. 404.

84 BCzart. rkps 6049, t. 1, cyt. za: T. Frączyk, dz. cyt., s. 403.

85 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki do Kazimierza Czartoryskiego (1798–1806)*, do druku przygotował M. Ptaszyk, Toruń 2003.

dzieli się z adresatem ciekawostkami z życia codziennego na dalekim kontynencie, obserwacjami tamtejszych obyczajów, przemyśleniami na temat sytuacji politycznej, zwierza się ze swoich utrapień, zmartwień, porażek, którym musi stawić czoło, pędząc żywot rolnika, nie kryje tęsknoty za krajem i bliskimi mu osobami. Ton tej korespondencji jest familiarny, autor *Jana z Tęczyna* niejednokrotnie pozwala sobie również na żarty i uszczypliwości względem różnych osób. Adam Jerzy Czartoryski w biografii Niemcewicza tak charakteryzuje wymianę listów pomiędzy jego ojcem a pisarzem:

Między księciem generałem ziem podolskich a Niemcewiczem korespondencja była regularna i oprócz ważniejszych doniesień i zwierzeń przyjaźni były między nimi nieustanne żarty familijne, poufałym tylko znane, dla obcych niezrozumiane, noszące czasem pozór rzeczy dyplomatycznych, czasem mistyczności, zawsze niewyczerpane i dowcipem piszących zażywione, które z jednej półkuli do drugiej przez atlantycki przelatywały ocean i o parę tysięcy mil sprawiały radość i zawsze odnowione śmiechy⁸⁶.

Niemcewicz w każdym liście szczerze zapewniał o swym przywiązaniu do księcia. Wyrażał nadzieję, że będzie miał jeszcze okazję gościć w Puławach i zobaczyć się osobiście z człowiekiem, któremu tak wiele zawdzięczał. Widomość z 9 lutego 1806 r. kończył słowami:

Najsłodsza nadzieja moja jest odwiedzić je [Puławy – A.M.], nie myślą widokiem powrotu zasępioną, jak wprzód, ale z pewnością bawienia tam długiego, bo gdzie może mi być lepiej i przyjemniej, jak w XMD, do którego najmiłsze przywiązanie zaczęte w młodości, wiązać mię będzie do zgonu⁸⁷.

Po powrocie z Ameryki do kraju Niemcewicz jeszcze nie raz miał okazję spotkać się z księciem. Wiele wydarzyło się w życiu pisarza, od kiedy po raz pierwszy znalazł się u boku Adama Kazimierza Czartoryskiego jako jego adiutant. Przez ten czas usamodzielniał się, także pod względem finansowym, ale mimo to z mieszkańcami Puław wciąż łączyły go bliskie więzi.

Generała ziem podolskich, choć darzył on swego wychowanka wielką sympatią, drażniła popędliwość Niemcewicza w działaniu, jego bezkompromisowość, otwarte wyrażanie poglądów. Niemcewicz, pomimo że ceniał

86 AJC*Żywot*, s. 141.

87 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki do Kazimierza Czartoryskiego*, dz. cyt., s. 119.

zdanie księcia, uważał z kolei, że jest on: „do śmiałych [...] politycznych poruszeń nieskory”⁸⁸.

Książę z dużym niezadowoleniem miał przyjąć antyrosyjskie *Listy litewskie* (Warszawa, wyd. 1812) autorstwa Niemcewicza, których celem było przekonanie polskiej ludności mieszkającej na Litwie do opowiedzenia się za Napoleonem⁸⁹. Reakcję generała ziem podolskich przytoczył w *Pamiętniku* Kajetan Koźmian:

Nowe głupstwo pana Juliana, do czego to potrzebne, po co jątrzyć? Poniżając nieprzyjaciela, sami się poniżamy. W nieszczęściu taka niedołęzna zemsta jest szkodliwą, w triumfie jest podłością. Ale Julian nigdy się z swoich nawyków nie poprawi, gdy koncept śmieszny w głowie zaszemrze, język i pióro jego się nie wstrzyma, wystrzelić musi, chociaż tę swoją nierozwagę już więzieniem przeplacił⁹⁰. Pamiętasz tę farsę jego przeciw królowi pruskiemu, którą pod Maciejowicami w kieszeni jego znaleziono, pamiętasz w sejmie konstytucyjnym owe wybluznienie Messaliny północnej. On przeplacił więzieniem, a Polska zagładą, bo imperatorowa nigdy tego przebaczyć nie chciała⁹¹.

Czartoryscy od 1801 r. uchodzą za reprezentantów prorosyjskiej opcji politycznej. Po wstąpieniu na tron Aleksandra I, przyjaciela Adama Jerzego z okresu petersburskiego, to w połączeniu z Rosją widzieli szansę na odbudowę polskiej państwowości. Zdecydowanie mniej uwagi, jak zauważa Alina Aleksandrowicz, poświęcono w historiografii ponapoleońskim nastrojom panującym wśród Familii⁹². Tymczasem za Napoleonem oprócz młodszego syna Czartoryskich otwarcie opowiadali się także jego siostra Zofia i jej mąż – Stanisław Zamoyski⁹³. Konstanty uczestniczył w kampanii napoleońskiej w 1812 r. (regiment, na którego czele stanął, zorganizował własnym sumptem).

88 Tenże, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 50.

89 Dnia 30 czerwca 1812 r. Niemcewicz zanotował w pamiętniku: „Zacząłem pisać *Listy litewskie*, pismo periodyczne, w celu kierowania ducha i oświecenia uwolnionych ziomków naszych” (*Pamiętniki* JUN, t. 1, s. 350).

90 Podobnie oceniał temperament pisarza Adam Jerzy Czartoryski: „Nigdy nie mógł się oprzeć chęci wyszydzenia przywary, szczególnie tej, która się w płaskim i podłym objawiła postępku. Jego pióro lubiło zadrasnąć naszych dominatorów i tych, co przed nimi pełzali i płaszczyli się” (AJC *Żywot*, s. 160).

91 KK *Pamiętniki*, t. 2, s. 310.

92 A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Puławy 2011, s. 181.

93 Tamże, s. 184.



WIDOK ZAMKU W PUŁAWACH OD ŁACHY (6)

Jego udział w walkach pod przewodnictwem „zachodniej gwiazdy”⁹⁴ zapewniał, zdaniem badaczki, popularność Puławom wśród rozentuzjasmowanej Napoleońskimi triumfami części społeczeństwa. Bohaterskie czyny syna popularyzowali oboje księstwo Czartoryscy⁹⁵. Niemcewicz nie był zatem całkiem odosobniony w puławskim środowisku jako zwolennik Napoleona. Pisarz, blisko związany z Adamem Jerzym Czartoryskim, miał jednak wątpliwości, czy rzeczywiście należy pokładać nadzieje w cesarzu. Rozczarowany nieco jego postawą względem Polaków, pisał w marcu 1813 r. w pamiętniku: „Polska i ojczyzna, pierwszym są naszym celem, nie śmiał jej dotąd ogłosić

⁹⁴ L. Dębicki, *Cesarz Aleksander w Puławach*, [w:] *Puławy (1762–1830)*, t. 2, Lwów 1887, s. 42.

⁹⁵ A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności...*, dz. cyt., s. 184, 188.

Napoleon, jeśli dziś nie będzie już w stanie podnieść jej, lepiej ją przyjąć z nienawistnej ręki moskiewskiej, niż nie mieć jej wcale⁹⁶”.

Obdarzenie zaufaniem Rosji było jednak ostatnią rzeczą, na którą pisarz mógłby się zdobyć. Parę stron dalej zanotował z trwogą: „Jako Polak Boga proszę o jak największe dla Napoleona zwycięstwa, inaczej już bez powrotu zginie ojczyzna moja”⁹⁷.

W tym kontekście opisana przez Koźmiana reakcja księcia Czartoryskiego na *Listy litewskie* wzbudza spore wątpliwości. Pamiętając o ambiwalentnym stosunku Koźmiana do Niemcewicz, można mieć zastrzeżenia co do jego bezstronności w ocenie poglądów pisarza⁹⁸.

Niemcewicz i książę Czartoryski pozostali w przyjacielskich stosunkach do końca życia. Pisarz, według Aliny Aleksandrowicz, „był idealnym typem dworzanina – eleganckim, kurtuazyjnym, dowcipnym”⁹⁹, darzył księcia szacunkiem i uznaniem, pamiętał, ile mu zawdzięcza, ale też nie podporządkowywał się zawsze i bezwiednie jego woli. Na temat różnych spraw miał własne zdanie, nieraz odmienne od protektora. Nie był też typem bałwochwalcy¹⁰⁰. I choć Czartoryskiego raziły nieco bezkompromisowość i nieprzejednanie Niemcewicz, to wydaje się, paradoksalnie, że były to cechy, za które też cenił swego podopiecznego. Alina Aleksandrowicz zaliczyła relację pomiędzy księciem i Niemcewiczem do wyjątkowych na puławskim dworze. Rzeczywiście, nie wszyscy podopieczni Czartoryskiego mogli liczyć na jego przyjaźń i względy w takim stopniu jak Niemcewicz¹⁰¹.

Z czasem pisarz zaprzyjaźniał się coraz bardziej z synem swego mecenas – Adamem Jerzym Czartoryskim, młodszym od niego o 12 lat. Pamiętał on Niemcewicza jeszcze z okresu swego dzieciństwa. Wspominał w pamiętniku,

96 *Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 9.

97 Tamże, s. 21.

98 Na temat relacji pomiędzy Niemcewiczem i Kajetanem Koźmianem piszę w dalszej części wywodu.

99 A. Aleksandrowicz, *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach*, dz. cyt., s. 154.

100 Utwory, wychodzące spod pióra Niemcewicz, miały przede wszystkim bawić księcia i całe puławskie towarzystwo (zob. tamże, s. 132–133).

101 Zupełnie nie odnalazł się w puławskim środowisku, a także w relacji mecenas–podopieczny np. Franciszek Karpiński (zob. tenże, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. J. Sobol, Warszawa 1987). Więcej na ten temat w dalszej części wywodu.

jak ten upadł, tańcząc mazura z jego starszą siostrą¹⁰². Kolejne wspomnienia księcia odmalowują pisarza jako młodzieńca o gorącym temperamencie, skorego do załotów. Niemcewicz rywalizował nawet z Adamem Jerzym o względy Marii Niezabitowskiej, panny o wyjątkowej urodzie i wdzięku¹⁰³, cieszącej się wielkim powodzeniem wśród płci przeciwnej, ale te miłosne potyczki nie wpłynęły negatywnie na jego znajomość z księciem. W przyszłości połączyła ich zażyła przyjaźń.

Autor *Listów litewskich*, choć sam sprzyjał Napoleonowi, doskonale rozumiał postawę młodego Czartoryskiego, który jako przyjaciel cara Aleksandra upatrywał szansy dla ojczyzny w zbliżeniu z Rosją. Uważał, że ksiązę znalazł się w bardzo trudnym położeniu, będąc zmuszonym do wyboru „między obowiązkami przyjaźni i powinnościami dla ojczyzny”¹⁰⁴. Cenił i podziwiał syna swego opiekuna za jego zaangażowanie w odbudowę kraju. Nigdy nie wątpił w jego szczerą intencję:

Ksiązę Adam Czartoryski ciągle jest przy imperatorze i pojechał z nim do Anglii. Gorliwość jego służenia krajowi jest bez granic, wiedzieć powinna potomność, co mu winni Polacy: nie tylko że za dobrem kraju w ogóle wstawa się, że odwraca prywatne prześladowania i straty, ale nawet u postronnych mocarstw pracuje za nami¹⁰⁵.

Z czasem także Niemcewicz, nieprzejednany wróg Rosji, dał się zwieść obietnicom cara Aleksandra.

Pisarz regularnie wymieniał listy z księciem. Czartoryski dużo podróżował, a doskonale rozeznanie w bieżącej sytuacji politycznej w kraju zawdzięczał swoim korespondentom, w dużej mierze Niemcewiczowi, który systematycznie donosił księciu o wszystkich ważkich wydarzeniach. Czartoryski darzył pisarza pełnym zaufaniem. Jak stwierdza Jerzy Skowronek:

¹⁰² *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, słowo wstępne: L. Gadona, przedmowa: K. de Mazade, z fr. przeł. K. Scipio, t. I, Kraków 1904, s. 13.

¹⁰³ Tamże, s. 31.

¹⁰⁴ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 48.

¹⁰⁵ Tamże, s. 166. Zdaniem Jerzego Skowronka, Adam Jerzy Czartoryski, zrażony polityką Aleksandra, później zaczął szukać innych koncepcji niż opcja prorosyjska; wiązał pewne nadzieje z polityką brytyjską (J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 224).

On też [Niemcewicz – A.M.] jako najpewniejszy przyjaciel Puław pozostał faktycznym łącznikiem między księciem a różnymi środowiskami oświeconymi i patriotycznymi, prawdopodobnie też konspiracyjnymi [...]”¹⁰⁶.

Niemcewicz dopytywał w listach o sprawy rodzinne księcia, martwił się o zdrowie jego żony¹⁰⁷ oraz księżnej matki, wspominał też o wydarzeniach ze swego życia prywatnego i towarzyskiego. Pisarz dużo miejsca poświęcał w korespondencji kwestiom literackim i wydawniczym¹⁰⁸. Z listów Niemcewicza do księcia wynika, że Czartoryski żywo interesował się jego twórczością: dopytywał go o postępy w pracy literackiej i artystyczne plany, mobilizował do pisania, przysyłał potrzebne materiały¹⁰⁹. W liście z 5 maja 1814 r. Niemcewicz donosił Czartoryskiemu:

Pytałeś mię J.O.X.M. w ostatnim liście swoim, czy pracuję. Odpowiadam, że pracuję bez przerwy, i tyle, ile słabiące coraz siły dozwolić mogą: opera *Hedwiga* skończona, *Dom pocztowy*, komedia z niektórymi odmianą będzie mogła być dana *mêmecomme à-propos pièce de circonstance*, jeżeli cesarz przyjedzie do Warszawy, niech tylko wcześniej wiemy o tym¹¹⁰. Że jeszcze rękopisma i księgi do zaczętej historii Zygmunta III nierozpakowane, powróciłem do romansu mego¹¹¹ i za parę miesięcy mogę go skończyć. Im bliżej grobu, tym bardziej śpieszyć się należy¹¹².

¹⁰⁶ Tamże, s. 263.

¹⁰⁷ *Listy J.U. Niemcewicza*, dodatek do: *AJCŻywot*, s. 331–332, 333.

¹⁰⁸ Wiele wysiłku kosztowało Niemcewicza przygotowanie do druku *Dziejów panowania Zygmunta III* (wyd. Warszawa 1818–1819), o czym na bieżąco informował księcia i ubolewał: „[...] edycją tą kłopotę się do zabójstwa...” (tamże, s. 327).

¹⁰⁹ Czartoryski przesłał pisarzowi „jeszcze jeden manuskrypt o miłości Tęczyńskiego” do pracy nad powieścią *Jan z Tęczyna* (wyd. Warszawa 1824–1825, zob. J. Skowronek, dz. cyt., s. 220–221). W *Żywocie* stwierdził jednak, że Niemcewicz nie do końca satysfakcjonująco dla czytelnika wykorzystał arcyciekawy życiorys młodego Tęczyńskiego (*AJCŻywot*, s. 191).

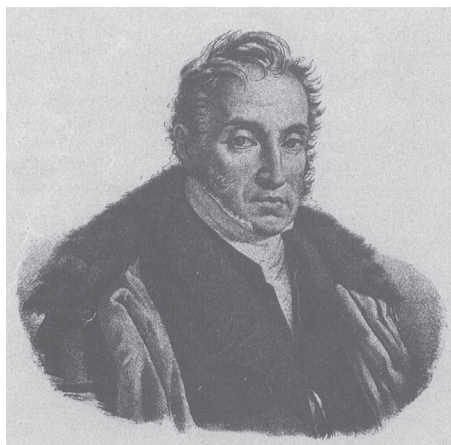
¹¹⁰ W komedii *Pan Nowina, czyli dom pocztowy* Niemcewicz poddał krytyce wychowanie w duchu francuskim, zawarł przy tym aluzję odnoszącą się do Aleksandra, która wybrzmiewa w kwestii wypowiedzianej przez tytułowego bohatera: „Największego z monarchów mając ramię silne, / Odtąd nadzieje nasze nie będą już mylnie” (J.U. Niemcewicz, *Pan Nowina, czyli dom pocztowy*, Warszawa 1815, s. 50). Sztuka była wystawiona po raz pierwszy na scenie narodowej 22 grudnia 1815 r. Car przyjechał do Warszawy w listopadzie tego roku.

¹¹¹ Chodzi o romans *Dwaj panowie Sieciechowie* (wyd. Warszawa 1815), który Czartoryski najbardziej cenił spośród powieści Niemcewicza (*AJCŻywot*, s. 190).

¹¹² *Listy J.U. Niemcewicza*, dodatek do: *AJCŻywot*, s. 317.

Pod koniec 1818 r. autor *Śpiewów historycznych* z przejęciem informował księcia o nowym pomysle na sztukę: „*I shall tell you under great secrecy, that I have began a new opera, called „Piast”. It will be a new thing* wystawiać pierwotność obyczajów i bogi pogańskie, i prostotę, i wspaniałość”¹¹³.

W liście datowanym na 16 kwietnia 1830 r. Niemcewicz przekazał Czartoryskiemu enigmatycznie brzmiącą informację: „Plan dwóch stołków kończymy”¹¹⁴. Chodziło oczywiście o dramat *Dwa stołki*, nad którym pisarz wówczas pracował. Jak słusznie zauwa-



ADAM JERZY CZARTORYSKI (7)

żył Tadeusz Frączyk¹¹⁵, z informacji tej wynika, że książę był wtajemniczony w nowe literackie przedsięwzięcie Niemcewicza. Być może, jak przypuszcza badacz, Czartoryski miał wgląd w tekst komedii w trakcie jej powstawania¹¹⁶. Temat sztuki z pewnością żywo obchodził księcia, odnosił się bowiem do bieżących wydarzeń i stosunków politycznych panujących w Królestwie. Utwór ten stanowi satyrę na Nowosilcowa i jest krytyką wymierzoną w osoby przyjmujące postawę politycznego koniunkturalizmu. Pod jedną z postaci – Pogończykiem – kryje się natomiast sam książę Czartoryski¹¹⁷. Dramat powstawał w szczególnych okolicznościach – niemalże w przededniu powstania listopadowego.

113 Rkps BCzart., sygn. 5504 III, s. 35; cyt. za: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979, s. 74.

114 AJCŻywot, s. 357.

115 T. Frączyk, „*Dwa stołki*” Juliana Niemcewicza, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia* 5, „Archiwum Literackie”, t. 22, Wrocław 1978, s. 293.

116 Tamże, s. 294. Z *Dziennika czynności moich w Ursynowie* wynika, że Adam Jerzy Czartoryski gościł u Niemcewicza w 1830 r., dokładnie 14 maja (J.U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich w Ursynowie 1822–1831*, oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010, s. 266). Dramat *Dwa stołki* powstawał w okresie od 23 kwietnia do 26 sierpnia tego roku, na co wskazują daty w rękopisie (T. Frączyk, „*Dwa stołki*” Juliana Niemcewicza..., dz. cyt., s. 295–296). Niewykluczone zatem, że książę i Niemcewicz rozmawiali o sztuce.

117 M. Wolak, „*Dwa stołki*” Juliana Ursyna Niemcewicza – dramat o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego w przeddzień wybuchu powstania listopadowego, [w:] „Prace Polonistyczne”, seria LXIV, 2009, s. 105.

Także Niemcewicz zachęcał Czartoryskiego do pisania. Sam był autorem przedmowy do *Barda polskiego* (wyd. Paryż 1840), w której podkreślał: „[...] napisałem te kilka słów wstępnych do pieśni poety, którego cnót rzadkich byłem niezmiennym wielbicielem i którego przyjaźń do rzetelnych zaszczytów i do najmilszych pociech w życiu moim liczyłem”¹¹⁸.

Niemcewicz i Czartoryski utrzymywali bliskie stosunki również na emigracji. Często się odwiedzali, pisarz systematycznie uczestniczył w spotkaniach założonego przez księcia Towarzystwa Pomocy Naukowej, bywał na organizowanych przez Czartoryskiego przyjęciach, które jak zaznacza Jerzy Skowronek, były skromne, w niewielkim gronie rodziny lub najbliższych przyjaciół¹¹⁹, wspólnie spędzali Wigilię¹²⁰, a 3 maja świętowali dzień uchwalenia konstytucji¹²¹. Adam Jerzy troszczył się o starego i wiernego przyjaciela rodziny. W styczniu 1838 r. Niemcewicz zanotował w dzienniku: „Odwiedzili mię synowie księcia Adama Czartoryskiego i przynieśli w darze od ojca ciepły szlafrok zimowy. Niech mu Bóg nagrodzi, niech go pociesza w smutkach i stratach jego”¹²².

Na wykonawcę swego testamentu pisarz obok bratanka – Karola Niemcewicza – i generała Kniaziewicza wyznaczył także księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Ofiarował mu jako pamiątkę pierścień ze skarabeuszem, który miał na rękę w czasie bitwy pod Maciejowicami¹²³. Był to przedmiot szczególnie cenny dla Niemcewicza ze względów emocjonalnych. Wcześniej podarował go innemu, bardzo bliskiemu sobie człowiekowi – Ignacemu Potockiemu. Po śmierci marszałka pierścień wrócił do Niemcewicza. Znamienne, że potem autor *Powrotu piosła* przeznaczył go właśnie dla Adama Jerzego Czartoryskiego.

118 J.U. Niemcewicz, *Przedmowa* [do:] A.J. Czartoryski, *Bard polski*, [w:] *Skarbiec historii polskiej*, t. I, wyd. K. Sienkiewicz, Paryż 1840, s. 465–466.

119 J. Skowronek, dz. cyt., s. 344.

120 Niemcewicz 25 grudnia 1838 r. zanotował: „Pamiętny od dzieciństwa ścisłej z domem książąt Czartoryskich zaszyły przyjaźni i wdzięczności związków, że to był również dzień Adama, imieniny cnotliwego, wyganego dziś księcia Czartoryskiego, wzniosłem zdrowie jego, jako męża najcnotliwszego poświęcającego się całkiem Ojczyźnie i dobru ziomków, przyjęto zdrowie z oklaskiem” (JUNDzienniki1837–1838, s. 389; por. tamże, s. 205).

121 JUNDzienniki1835–1836, s. 104.

122 JUNDzienniki1837–1838, s. 213.

123 Testament J.U. Niemcewicza, dodatek do: AJCŻywot, s. 293.

Z rodziną Czartoryskich łączyły Niemcewicza wyjątkowe więzi. Pisarz, choć słynął z tego, że ostrzył swój dowcip nie tylko na wrogach, ale i na przyjaciółach, a nawet własnej rodzinie, to nigdy nie pozwolił sobie na żaden przytyk w stosunku do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i jego bliskich¹²⁴. Dzięki Czartoryskim zyskał też wielu przyjaciół – ludzi, którzy nie raz wyciągnęli do niego pomocną dłoń.

W kręgu przyjaciół i znajomych

Niemcewicz był osobą bardzo towarzyską, z łatwością nawiązującą rozliczne kontakty. Lgnął do ludzi i bez trudu zjednywał sobie ich sympatię, ale zdarzali się i tacy, których nieco raził jego żywy temperament. Samotność z pewnością nie była jednak domeną pisarza, choć po latach bardzo intensywnego życia, obfitującego w nieoczekiwane sytuacje i niespodzianki, zaczął doceniać też chwile spędzane w odosobnieniu, kiedy mógł oddać się lekturze czy rozmyślaniom¹²⁵.

Pisarz spotkał na swej drodze wiele ciekawych osób, ludzi nietuzinkowych, zasłużonych dla ojczyzny, ale i takich, którzy nie zapisali się najlepiej na kartach historii. Z niektórymi łączyły go tylko powierzchowne relacje, wynikające z zaistniałych okoliczności, z innymi raz nawiązana nie porozumienia trwała nieprzerwanie przez lata.

Z pewnością do zażyłych można zaliczyć relacje pomiędzy Niemcewiczem i Potockimi: Ignacym, Stanisławem Kostką oraz jego żoną – Aleksandrą z Lubomirskich. Te przyjacielskie więzi zacieśniły się zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego. Pisarz jako poseł inflancki związał się wówczas ze Stronnictwem Patriotycznym, przewodzionym przez Ignacego Potockiego¹²⁶, pod którego skrzydłami debiutował w sejmie jego młodszy brat – Stanisław

124 A.E. Koźmian, *Pamiętniki z XIX wieku*, t. 1: *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Poznań 1867, s. 266–267.

125 W *Dzienniku czynności moich w Ursynowie* 8 września 1823 r. (dz. cyt., s. 59) – a był to pierwszy wrzesień spędzany w wiejskiej posiadłości – Niemcewicz pisał: „Cieszą wieczory przy świecy, gdy oczy już tępieją, czytać wiele nie można i człowiek sam. Szczęściem więcej dwuletnie więzienie moje w turmie moskiewskiej dało mi nawyk-nienie bycia samemu. Wolę tysiąc razy bycie sam jak z takimi, którzy mię nie rozerwą ani miłych uczuć wzbudzą, ani nic nowego nie nauczą”.

126 K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 115.

Kostka. Obaj Potoccy zasłynęli jako świetni oratorzy¹²⁷, ale to Ignacy Potocki odgrywał wówczas szczególną rolę:

Na czele ludzi młodego pokolenia stał niezaprzeczalnie naówczas najzdolniejszy z nich, gruntownego wykształcenia, szlachetnego charakteru, wielkiego rozumu, energii i nauki, Ignacy Potocki, syn Eustachego, generała artylerii litewskiej¹²⁸.

Cieszył się on powszechnym uznaniem wśród współczesnych, o czym świadczą relacje pamiętnikarzy. Jak zauważa Dariusz Rolnik, marszałek litewski w pamiętnikach jest ukazywany jako przykład idealnego obywatela: „Przed wszystkim to człowiek mądry, logicznie myślący, przyjemnie wystawiający się [...]”¹²⁹. Zdaniem badacza, „przy niewielu postaciach z czasów stanisławowskich możemy odnaleźć tak liczne określenia wynoszące daną opisywaną osobę na piedestał”¹³⁰.

Niemcewicz także wystawiał osobę marszałka w *Żywotach znacznych w XVIII w. ludzi*¹³¹. O swym kompanie z lat sejmowych napisał: „Mąż godny szacunku, równie zdatny w radach publicznych, jak miły w życiu prywatnym”¹³². O wadach przyjaciela, co zrozumiałe, nie wspominał. Rzeczywiście, trudno się ich doszukać w tej świetlanej postaci i wzorcu cnót obywatelskich, jednak o Ignacym Potockim nie zawsze wypowiadano się w samych superlatywach. Jak zauważa Krystyna Maksimowicz: „Cień na wizerunku Potockiego pojawia się na ogół wtedy, gdy mowa o jego uleganiu pokusom”¹³³. Potocki miał ponoć słabość do gry w karty, płci pięknej i dobrego stołu¹³⁴. Można

127 J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, 1788–1791, Warszawa 1902, s. 123; A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. tekstu, przedmowa, komentarz, indeksy: H. Szwankowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 129.

128 Tamże, s. 16.

129 D. Rolnik, *Potoccy w przekazach pamiętnikarskich czasów stanisławowskich (1764–1795)*, [w:] *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, wyd. II, pod. red. Z. Janeczka, Katowice 2010, s. 123.

130 Tamże, s. 129.

131 W książeczce tej oprócz postaci cieszących się szacunkiem wśród współczesnych znaleźli się także obywatele niezbyt zasłużeni dla kraju, jak Ksawery Branicki czy Adam Poniński.

132 Tamże, s. 58.

133 K. Maksimowicz, dz. cyt., s. 118.

134 Tamże.

tu dostrzec pewne podobieństwa z Niemcewiczem, wyłączając skłonności do hazardu, przed którym pisarzowi udało się ustrzec, w odróżnieniu od wielu znanych postaci tej epoki. Niemcewicz słynął ze swego powodzenia u kobiet i zamiłowania do dobrego jedzenia¹³⁵. O tym, że Potocki intrygował płęć niewieścią, świadczy wyznanie Elise von der Recke, która towarzyszyła swej siostrze, księżnej kurlandzkiej, podczas wizyty w Polsce: „Marszałek Potocki był również na tym przyjęciu. Aczkolwiek wiem o nim pewne rzeczy, które mi się nie podobają, ma on w sobie jednak coś tak interesującego, że nie mogłam się oprzeć pragnieniu zawarcia z nim bliższej znajomości”¹³⁶.

Niemcewicz i Potocki bardzo przeżyli akces króla do aktu konfederacji targowickiej. Pisarz zdecydował się wówczas na wyjazd z kraju, ale nie chciał zanadto oddalać się od granic Polski, by na wypadek zwrotu w sytuacji politycznej mógł jak najszybciej wrócić do ojczyzny¹³⁷. Z Włoch słał szczere i serdeczne listy do Ignacego Potockiego, w których odnosił się do przykrego położenia, w jakim znalazła się Polska, i ich wspólnych sejmowych doświadczeń. Zamówił też „sztychowany” obraz z podobizną przyjaciela, który przesyłał prawdopodobnie wraz z listem 17 sierpnia 1793 r. z Florencji.

135 Marian Brandys tak portretuje Niemcewicza w kontekście jego wizyt na literackich obiadach u Wincentego Krasińskiego: „Znakomity pisarz lubił sobie dobrze podjąć i znany był z łakomstwa, a wyborna kuchnia pana Wincentego miała ugruntowaną sławę jeszcze z czasów, kiedy odgrywała historyczną rolę w organizowaniu Towarzystwa Przyjaciół Ojczyzny” (zob. tenże, *Koniec świata szwoleżerów. Czcigodni weterani*, t. 1, Warszawa 2010, s. 24). Spotkania u Krasińskiego rzeczywiście musiały słynąć z wyśmienitej kuchni, o czym świadczy wspomnienie Kazimierza Władysława Wójcickiego: „[...] Marcinkowski zapraszany do gościnnego pałacu generała, na każdym znajdował się obiedzie uczonym, znosząc cierpliwie żarty i drwiny, bo lubił dobrze zjeść i popijać wytrawnego węgryzyna, którego na tym stole nie brakło” (zob. tenże, *Kawa literacka w Warszawie*, Warszawa 1873, s. 3). O tym, że Niemcewicz był amatorem „dobrego i obfitego jedzenia” wspomina też Sabina Grzegorzewska. Zdaniem pamiętnikarki, do ulubionych potraw pisarza należało pieczone prosię, które podczas jej krótkiego pobytu w Puławach pojawiło się na stole (zob. tam, dz. cyt., s. 47; por. M. Nalepa, *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, [w:] *Między żarliwością a zdradą. Studia i szkice o literaturze późnego polskiego oświecenia*, Kraków 2010, s. 47, 55).

136 E. von der Recke, *Na polskim dworze królewskim*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 259.

137 JUN *Pamiętniki*, t. 2, s. 59.

Twarz, mimo zmiany losu, duszom zacnym lubą,
 Którą prawdziwa przyjaźń przypomina z chlubą,
 Obraz szczupły w obrębie, w cenie znakomity,
 Dziś ci na twardej spiży posyłam wryty;
 Rysy stokroć szanowne, drogie ku wspomnieniu,
 Tym, co serc nie zmienili w powszechnym skażeniu.
 Cnotliwy, patrząc na nie, wspomni, jak czyniłeś,
 Jakeś kochał ojczyznę i jak jej służyłeś;
 Wspomni sejm, w którym zawsze przy prawdzie obstawał,
 Walczył hydrę nierządu, święte prawa dawał.
 Niestety! Gdzie są nasze i prace, i znoje,
 I te nocy bezsenne, i te niepokoje,
 Co napełniały dusze o kraj swój troskliwe,
 Zniknęły, ach, zniknęły chwile zbyt szczęśliwe,
 Jak lot ptaka w niezmiernej powietrza przestrzeni...¹³⁸

W tym miejscu Niemcewicz przerwał pisanie wiersza i gorzko przyznawał:

Chciałem dalej pisać, ale na okropną wieść o haniebnym skonaniu ojczyzny
 naszej, zdrętwiały i serce, i umysł, żadnego innego uczucia, żadnego wyobra-
 żenia nie mają, tylko smutek i żal; jak przykro jest dziś nosić imię Polaka,
 niedola, upokorzenie i wstyd są cechą tego nieszczęsnego narodu. Nie ma
 śmiałości pokazać się przed światem, bo się to zarówno dziwią beczelności
 i gwałtom sąsiadów, jak słabości Polaków; nie masz odpowiedzi, chyba że
 nie są na miejscu, nie znają okoliczności, a mianowicie ludzi, co się w tym
 razie opiekują Polską¹³⁹.

W dalszej części listu pisarz informował Potockiego o wieściach od Stanisława Małachowskiego, który zamierzał zwiedzić Włochy, a także o sytuacji politycznej w Rzymie.

¹³⁸ List J.U. Niemcewicza do Ignacego Potockiego (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 13865, s. 641). Fragment listu z innym odczytaniem w obrębie trzech pierwszych wersów (*zacnym – naszym, przyjaźń – bojaźń, posyłam – przesyłam*) opublikowała Alina Aleksandrowicz (taż, *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach*, dz. cyt., s. 134–135).

¹³⁹ List J.U. Niemcewicza do Ignacego Potockiego (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 13865, s. 641).

O bliskich relacjach łączących obu mężczyzn świadczy też to, jak serdecznie i poufale (wbrew obowiązującej konwencji) zwracał się do Niemcewicza Ignacy Potocki, pisząc w jednym z listów: „Kochany Julianie!”¹⁴⁰.

Na wieść o wybuchu powstania Niemcewicz czym prędzej wrócił do ojczyzny i przyłączył się do Tadeusza Kościuszki. Ignacy Potocki był jednym z głównych przywódców insurekcji kościuszkowskiej. Po upadku powstania obaj znaleźli się w niewoli rosyjskiej.

W jesieni życia marszałek niechętnie wracał do swej politycznej przeszłości. Jak wspomina Leon Dembowski:

Pan Ignacy Potocki nigdy o polityce nie rozmawiał i chociaż tyle razy w życiu go widywałem [...], nic od niego w tym względzie nie słyszałem. A jednak o Sejmie Czteroletnim i insurekcji Kościuszki był w stanie dużo powiedzieć. Jedynym wspomnieniem z przeszłości, dotykany tylko wtedy, kiedy z Julianem Niemcewiczem się widywał, były opowiadania o niewoli w Petersburgu¹⁴¹.



IGNACY POTOCKI (8)

Zacieśnianiu przyjacielskich więzi pomiędzy Potockim a Niemcewiczem z pewnością sprzyjało podobne usposobienie, zwłaszcza zaś cechujące obu poczucie humoru. Okazje do wspólnych żartów nadarzały się choćby w Puławach. Oddajmy kolejny raz głos Leonowi Dembowskiemu, kronikarzowi puławskiej codzienności, który tak pisał o Potockim:

Humoru był zawsze wesołego i to w rodzaju bufona. Zadawałniał się żartami z mniemanego poety, szlachcica Szabrańskiego z łukowskiej ziemi,

140 List Ignacego Potockiego do Juliana Ursyna Niemcewicza datowany na dzień 25 kwietnia 1803 r. opublikowała J. Rudnicka (taż, *Biblioteka Wilanowska. Dwieście lat jej dziejów (1741–1932)*, Warszawa 1967, s. 169). Do brata Ignacego Potockiego, Stanisława Kostki, z którym Niemcewicz również łączyła serdeczna przyjaźń, pisarz zwracał się: „Jaśnie Wielmożny M[os]ci Dobrodzieju” (tamże, s. 172). Dla porównania Izabela Czartoryska, pisząc do swego ukochanego syna Adama Jerzego, używała zwrotów, wyrażających większy dystans: „Mój przyjacielu” / „Mój drogi przyjacielu” (*Listy księżny Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna Adama*, zebrała S. Duchńska, Kraków 1891).

141 L. Dembowski, dz. cyt., s. 79.

dla którego wiersze pisywał i jemu za własne czytywać kazał; z ekonoma pijaka Tarczyńskiego i innych służących swoich. [...] Lecz największe było szczęście, kiedy Szabrański własnym conceptem ruszywszy, wiersze jakieś skleił i Potocki wtedy i jego szczerzy przyjaciel Niemcewicz byli zachwyceni¹⁴².

O wyjątkowej zażyłości, która łączyła Potockiego i Niemcewicza, świadczy też to, że pisarz podarował swemu przyjacielowi pierścień ze skarabeuszem „roboty etruskiej”, który kupił w trakcie swej podróży po Włoszech. Podczas jednego z nostalgicznych wrześnieowych dni spędzonych w Ursynowie, kiedy przysłuchiwał się i przyglądał brzęczącym bąkom, przypomniał mu się ten upominek:

Drogi jest mi ten kamień, gdym bowiem w r. 1794 wyjeżdżał na bitwę pod Maciejowicami, smutnego nierównej walki spodziewając się skutku, nie chcąc, by się po śmierci lub przez pojmanie me dostał Moskalom, zdjąłem go z paska i dałem przyjacielowi memu Ignacemu Potockiemu, marszałkowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, ten nosił go aż do śmierci, to jest do roku 1809, po nieodżałowanym zgonie jego pierścień ten wrócił do mnie, łączy do wewnętrznej wartości swej smutne i drogie pamiątki¹⁴³.

Pisarz poświęcił też Ignacemu Potockiemu drugi tom swych pism wydanych przez Tadeusza Mostowskiego. Dedykacja ta brzmiała następująco:

Ignacemu Potockiemu, dawniej marszałkowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, dla zasług, prac, poniesionych za Ojczyznę strat i więzów, dla cnót publicznych i prywatnych, ziomkom lubemu, na dowód przyjaźni i uszanowania pisma te poświęcam¹⁴⁴.

Potocki zmarł w wieku 59 lat – dość młodo, nawet jak na ówczesną średnią wieku. O kilkanaście lat przeżył go brat – Stanisław Kostka Potocki, który również przyjaźnił się Niemcewiczem.

Stanisława Kostkę Potockiego pisarz poznał bliżej podczas podróży do Francji i Anglii, którą odbyli wspólnie w 1787 r. Niemcewicz nie miał wówczas żadnego konkretnego zajęcia (w służbę publiczną wstąpił rok później), dlatego chętnie przystał na propozycję Potockiego:

¹⁴² Tamże, s. 81.

¹⁴³ J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt., s. III; por. JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 107.

¹⁴⁴ *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa 1805, s. nlb.

Dnia 10 marca roku 1787 pan Stanisław Potocki, naówczas podstoli koronny, jadący do Francji, proponował mi, bym w towarzystwie jego podróż za granicę odprawił. Nie mając co inszego robić, chętniem się dał namówić¹⁴⁵.

Zamieszkali w Paryżu w domu księżnej Izabeli Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, teściowej Potockiego. Niemcewicz tak wspomina ją w *Pamiętnikach czasów moich*:

Była to niepospolita osoba, pełna światła, nauki i uprzedzeń razem; gwałtowna w upodobaniach do osób i znów niechęciach ku nim, szlachetna, dobroczynna, hojna nad wszystkie wyrazy i znów, z niezmiernym urodzona majątkiem, w bojaźni, że z głodu umrze; nie wierząca w rączy bieg czasu, nie cierpiąca przeszłości, zawsze tylko obecną zajęta chwilą, zawsze chciała być młodą i, nieuważna na lata, żyła jak młoda¹⁴⁶.

Z kolei w innym pamiętniku z lat 1813–1820 wiadomość o śmierci księżnej skłoniła pisarza do refleksji:

Pani ta posiadała charakter męski, wielką szlachetność, rozsądek czysty, dowcip rzadki, litość dla nieszczęśliwych, przy tylu cnotach miała swoją niewytlumaczoną względem kraju dzikość¹⁴⁷.

Prawdziwą sensacją w wyższych sferach Francji był wtedy magnetyzm, teoria opracowana przez wiedeńskiego lekarza Franza vel Friedricha Antona Mesmera, zgodnie z którą za pomocą fluidów leczono różnego rodzaju schorzenia¹⁴⁸. Księżna z ufnością poddawała się magnetycznej terapii, zapewniając, że dzięki temu odrosły jej mocno przerzedzone już włosy. Niemcewicz z całego towarzystwa był najbardziej oporny na te nowinki, ale za namową Stanisława Kostki odwiedził wraz z nim jeden z „magnetycznych” domów¹⁴⁹.

W maju wybrali się wraz z księżną do Anglii, gdzie pisarz miał okazję spotkać się z państwem Parker – rodziną, u której mieszkał podczas swej pierwszej wizyty w tym kraju¹⁵⁰. Potockiemu szybko sprzykrzyła się jednak

¹⁴⁵ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 242.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 311.

¹⁴⁸ J. Dihm, przyp. nr 18, [w:] JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 421.

¹⁴⁹ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 243–244.

¹⁵⁰ Tamże, s. 243.

Anglia, więc wrócili do Paryża, a potem do Polski, gdzie wzywały obu obywatelskie obowiązki.

Stanisław Kostka Potocki był zagorzałym kolekcjonerem. Jego zbiór zabytków i książek Niemcewicz zaliczył do jednego z najznaczących w kraju¹⁵¹. Okazją do nabywania tych przedmiotów stały się częste podróże zagraniczne¹⁵². Jadwiga Rudnicka zwraca uwagę, że to właśnie pobyt w Paryżu i Londynie w latach 1787–1788 w towarzystwie Niemcewicza i teściowej zaowocował zakupem największej liczby książek¹⁵³. Potocki był pasjonatem malarstwa, architektury, zwłaszcza zaś sztuki greckiej. Po latach jego kolekcja rozrosła się na tyle, że w 1805 r. postanowił udostępnić publiczności zgromadzone w Wilanowie eksponaty. To zamiłowanie do kolekcjonerstwa, zdobywania ciekawych okazów, gromadzenia rzadkich i pięknych wydań sprawiło, że Niemcewicz i Stanisław Kostka tak dobrze się rozumieli. Pisarz również z upodobaniem wyszukiwał i pozyskiwał cenne rękopisy, starodruki i różnego rodzaju dokumenty przydatne do badania dawnych dziejów. Podobnie jak Potocki każdą podróż wykorzystywał do tego, by wzbogacić swe zbiory. Podczas wyjazdów obowiązkowo przeszukiwał archiwa czy inwentarze, z nadzieją, że odnajdzie jakieś białe kruki¹⁵⁴. Po odbyciu podróży na Wołyń donosił Potockiemu w liście pisanym 22 czerwca 1816 r.: „Zresztą pochlebiam sobie, że odprawił tę podróż nie bez korzyści, napisawszy jak innych *Historyczny dziennik*, kupiwszy cokolwiek dawnych książek, szperałem w aktach miejskich, starałem się

¹⁵¹ Tamże, s. 311.

¹⁵² J. Rudnicka, dz. cyt., s. 76. Słynnym podróżnikiem był brat Stanisława Kostki – Jan. To on, zdaniem Jana Dihma, ofiarował bratu swe zbiory archeologiczne, egipskie, greckie, etruskie i rzymskie, oraz okazy sztuki chińskiej (zob. J. Dihm, przyp. nr 14, [w:] *JUNPamiętniki*, t. 1, s. 435).

¹⁵³ Po przeanalizowaniu spisów książek okazuje się, że „z podróży do Paryża i Londynu przywiózł Potocki 175 dzieł i 771 woluminów” (J. Rudnicka, dz. cyt., s. 80).

¹⁵⁴ Stanisław Kostka Potocki mógł sobie pozwolić na tego rodzaju pasję (w dużej mierze dzięki majątkowi żony), ale Niemcewicz nie dysponował takimi funduszami jak przyjaciel, mimo to nie potrafił się oprzeć manii zbierania i gromadzenia rzeczy. Ironizowała na ten temat Aleksandra Potocka: „Oto wariat z Ameryki, / Co choć w kieszeni niewiele, / Chce mieć księgi i kamyki, / Rubense i Rafaele. / Lepiej by sprzedać obrazy, / A mieć za co kupić zrazy” (D. Bartoszewicz, *Rozkosz, czyli pałac Krasieńskich w Ursynowie*, „Gazeta”, Warszawa, 7 kwietnia 2008, cyt. za: M. Nalepa, *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, dz. cyt., s. 238).

dobrze poznać Gimnazjum Krzemienieckie¹⁵⁵. Znając zamiłowanie swego przyjaciela, pisarz podarował mu w prezencie imiennym 17 września 1816 r. „wielki foliał pt. *Tabulae Jablonovianae* z r. 1743”¹⁵⁶. W *Żywotach znacznych w XVIII wieku ludzi* Niemcewicz przy okazji opisu Ignacego Potockiego tak wspominał Stanisława Kostkę: „[...] posiadał ogromną naukę i dobre serce. Kochał się w malowaniach i pięknych sztukach, stracił się na obrazy i piękną w Wilanowie zostawił onych kolekcję”¹⁵⁷.

Niemcewicz i Stanisław Kostka Potocki zapatrywali się podobnie również na wiele kwestii dotyczących kraju i polityki. Pisarz za sprawą swego przyjaciela został protegowany do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po śmierci Stanisława Kostki wycofał się jednak z pracy w komisji i pełnił tylko funkcję sekretarza senatu¹⁵⁸.

O dużej poufałości między nimi świadczy, że pisarz w listach do Potockiego pozwalał sobie na żarty ze swego stryjecznego brata Ignacego Niemcewicza. Stanisław Kostka musiał być wtajemniczony w tę Niemcewiczowską „grę” i doskonale zdawał sobie sprawę z tego, kto faktycznie kryje się pod postacią „elektora nepelskiego”. Niemcewicz kpił z Ignacego niemiłosiernie:

Elektor nie chce mię widzieć, póki ja u niego wprzód nie będę. Unosi się nad pięknością Wilanowa, nad galerią, nad chińszczyzną, nad grzecnością Obojga Państwa, zdaje się jednak, że się spodziewał iluminacji i wieczerzy. Pasją jego jest jeździć po pogrzebach i chować wszystkich, na tym wesołym zatrudnieniu czas swój trawi. Rzadko w domu, bo jak się dowie, że kto o sześć i dziesięć mil umrze, wraz leci i grzebie¹⁵⁹.

Więści o „elektorze nepelskim” stały się nieodłącznym elementem korespondencji pisarza do przyjaciół. Wcześniej te zmyślane historyjki o swym stryjecznym bracie snuł w listach słanych z Ameryki do Adama Kazimierza Czartoryskiego¹⁶⁰. Było to dla pisarza odskocznią od „głuchej jednostajności

155 J. Rudnicka, dz. cyt., s. 173.

156 Tamże, s. 86.

157 J.U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 58–59.

158 I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia...*, dz. cyt., s. 177.

159 List J.U. Niemcewicza do S.K. Potockiego z dnia 22 czerwca 1816 r., [w:] J. Rudnicka, dz. cyt., s. 173.

160 W liście z 9 lutego 1806 r. Niemcewicz donosił księciu: „Z ostatnich listów, które miałem od Elektora Nepelskiego, widzę, że mądry ten Pan, lubo trzyma w gotowości



STANISŁAW KOSTKA POTOCKI, *Portret na koniu...* (9)

lub kwaśnych domowych zatrudnień¹⁶¹, rodzajem autoterapii w radzeniu sobie z tęsknotą za przyjaciółmi, rodziną i ojczyzną.

Niemcewicz przyjaźnił się nie tylko ze Stanisławem Kostką, ale też z jego żoną – Aleksandrą z Lubomirskich. Wynajmował u Stanisławowstwa Potockich mieszkanie w oficynie ich pałacu, znajdującego się w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Po śmierci Potockiego przyjaźń pisarza z jego żoną trwała nieprzerwanie przez długie lata, bez względu na dziejową zawieruchę. Stanisławowa Potocka i Niemcewicz byli dla siebie prawdziwie bratnimi duszami, mieli podobny temperament i poczucie humoru, z którego słynęli na salonach. Ludwik Dębicki tak charakteryzował autora *Kazimierza Wielkiego*:

Ile słodczy w Książninie, rzewności w Karpińskim, wzniosłości w Woroniczu, tyle było żółci w Niemcewicu. Nieprzyjaciół i przeciwników smagał bez miłosierdzia, ale i przyjaciółom nie przepuszczał. Bywał też w salonach warszawskich postrachem dla ostrego języka i pióra. Ta właściwość zbliżała go jeszcze więcej do Wilanowa, bo ks. Marszałkowa i jej córka pani Stanisławowa odznaczały się kostycznym dowcipem. W Puławach panował humor połączony z serdecznością. Zawsze się tam znalazł jakiś typ, jakaś figura komiczna do żartów – ale p. Julian zwykł przechodzić granice i nieraz za to bywał strofowany¹⁶².

Świadek o skorej do niewybrednych żartów Stanisławowej Potockiej pozostawił we wspomnieniach także Leon Dembowski. Pamiętnikarz przytacza historię, która rozegrała się w Puławach. Przebywał tam wówczas niejaki Nosarzewski, „elegant warszawski”¹⁶³, któremu przyjaciółka Niemcewicza postanowiła spłatać figła, a może nawet nieco ośmieszyć go przed puławskim towarzystwem:

Pani Aleksandrowa Potocka rozmawiała z nim długo wieczorem o strachach i w końcu zrobiła zakład, że o północy do kaplicy na Parchatce pójść nie będzie miał odwagi. Zakład stanął, a Nosarzewski, znając usposobienie pani Potockiej, że niezmiennie z ludzi drwić lubiła, przewidywał, że zechce go straszyć¹⁶⁴.

niezmiennie swe siły morskie i lądowe, zachowuje się neutralnym. Długo to jednak trwać nie może, i wkrótce usłyszymy o podbiciu opłotków też Adamkowa, i że się tam ogłosi i ukoronuje Królem obojga Nepel” (J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 115).

¹⁶¹ Tamże, s. 120.

¹⁶² L. Dębicki, *Puławy*, t. I, dz. cyt., s. 162.

¹⁶³ L. Dembowski, dz. cyt., s. 201.

¹⁶⁴ Tamże.

Nosarzewski przejrzał zamiary Stanisławowej Potockiej i ubiegł ją, zawczasu udając się do kaplicy, wyposażony w prześcieradło, które posłużyło mu za kostium zjawy. Po nastraszeniu pani Potockiej i służących, które z nią przybyły, triumfował w Puławach. Tym razem przyjaciółce pisarza nie udał się żart, ale cała sytuacja utwierdza nas w przekonaniu, że Niemcewicz ze Stanisławową Potocką stanowili bardzo zgrany tandem. W innym miejscu Dembowski wystawia Niemcewiczowi taką opinię:

Humor posiadał zawsze jednaki i nigdy go innym jak wesołym nie widziałem. Głos miał piskliwy i śmiech szczególnego rodzaju. Lubił drwinki i żarty i w nich często w zbytnią wolność popadał, dozwoloną miarę swobody towarzyskiej przekraczając¹⁶⁵.

Pomimo że jak już wspomniano, nie tylko wrogowie, ale i przyjaciele drżeli przed ciętym językiem Niemcewicza, towarzystwo pisarza zawsze gwarantowało udaną zabawę, o czym przekonywał jego biograf Adam Jerzy Czartoryski:

Niemilą, niewesołą była każda partia, do której Niemcewicz nie należał: tak jego dowcip, a nawet łajania i szydzenie, z miną niby niewinną, którą w takim razie przybierał, dodawały wdzięku i soli attyckiej każdemu towarzyskiemu zebraniu¹⁶⁶.

Stanisławowa Potocka była jednak wierną przyjaciółką nie tylko w tych beztrudnych chwilach. Niemcewicz mógł liczyć na jej pomoc także w trudnych sytuacjach. W towarzystwie, nie zważając na konwenanse, otwarcie okazywała mu sympatię: „[...] lubo też był tylko prostym sekretarzem senatu, wojewodzina Stanisława Potocka sadzała go u swego stołu przed kasztelanami i wojewodami”¹⁶⁷.

Kiedy po wyjeździe Kościuszki znalazł się w Ameryce sam, bez środków do życia, o swym przykrym położeniu poinformował tylko trzy osoby: ojca,

165 Tamże, s. 362.

166 AJC*Żywot*, s. 213. Więcej sądów pamiętnikarzy o Niemcewiczu i jego usposobieniu przytacza Marek Nalepa w artykule *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, [w:] tenże, *Między żarliwością a zdradą. Studia i szkice o literaturze późnego polskiego oświecenia*, Kraków 2010, s. 189.

167 J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, oprac. M. Tyrowicz, Wrocław 1950, s. 135. Funkcję sekretarza senatu pełnił Niemcewicz w okresie Księstwa Warszawskiego (J. Dihm, przyp. 25, [w:] *JUNPamiętniki*, t. 2, s. 364).

księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i właśnie Aleksandrę z Lubomirskich¹⁶⁸. Jak wynika z listu pisanego do księcia Czartoryskiego 20 kwietnia 1800 r. w Elizabethtown, przyjaciółka wspomogła Niemcewicza finansowo w nagłej potrzebie: „300 # przesłane mi przez kanał Pani Stani[slawowej Potockiej] były całym zapasem moim”¹⁶⁹. Pisarz prosił księcia o wsparcie w uzyskaniu pomocy od krewnych, od których nie doczekał się odpowiedzi na wysłane przez siebie listy. Nie wiedział wówczas, że rząd rosyjski zakazał rodzinie jakichkolwiek kontaktów z nim. Poinformowała go o tym dopiero w jednym z kolejnych listów Potocka¹⁷⁰, z którą utrzymywał stały kontakt korespondencyjny, przebywając za oceanem¹⁷¹.

Kiedy dotarły do niego plotki, jakoby zdecydował się na małżeństwo z wdową Susan Kean z pobudek finansowych, Niemcewicz poczuł się zobowiązany, by wyjaśnić tę sytuację przyjaciółce. W liście z 22 lipca 1800 r. pisał, że żona jego jest osobą „przystojną i rozsądną”, a przy tym wywodzi się z bardzo poważanej w Ameryce rodziny Livingstonów. Dalej tłumaczył się ze swych decyzji:

Co do przymiotów więc osoby i spowinowacenia mam przyczyny być kontentym, co do korzyści to tylko powiem, że po ślubie tak jestem ubogim, jak byłem przed ślubem; nie odebrawszy z domu części mojej, nie mogę pokazać żadnego majątku, nie mogę uczynić żadnego zapisu, żadnego daru, nie mogąc nic dać, nie chciałem też nic wziąć i w intercyzie rzekłem się wszelkiej pretensji do majątku żony mojej: syn jej z pierwszego małżeństwa mający 10 lat jest dziedzicem wszystkiego¹⁷².

O szczerzej przyjaźni, która łączyła tych dwoje, świadczy jeden z późniejszych listów z 17 maja 1801 r., w którym pisarz zwierza się swej przyjaciółce z bardzo prywatnych, małżeńskich spraw:

168 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 225.

169 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 48.

170 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 229.

171 Listy Niemcewicza do Stanisławowej Potockiej znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (Archiwum Publiczne Potockich). Większość z nich została napisana w języku francuskim, ale w toku pisania Niemcewicz przechodził na język angielski lub polski.

172 List J.U. Niemcewicza do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 49688, cz. II, s. 772).

Moja Amerykanka nieskończenie wdzięczna jest za pamięć Pani i łaskawe i grzeczne dla niej wyrazy, *she defines her best respects to you*. Zawiązał się był mały Ursynek, ale wypadł przedwcześnie i wątpię bardzo, żeby moja żona zdobyła się na drugiego, mając już jednego i przez lat 13 będąc bez dzieci, wcale nie życzy mieć ich na nowo, gdyby atoli przypadkiem co się trafiło, to przyrzekam, że będzie albo Alesandrem, albo co jeszcze lepiej Alesandrą¹⁷³.

Po powrocie do Polski, po tym jak otrzymał wieść o śmierci ojca, zanotował w pamiętniku: „Dawna przyjaciółka moja pani Stanisławowa Potocka dała mi w pałacu swoim mieszkanie”¹⁷⁴. Z żalem wyjeżdżał z powrotem do Ameryki¹⁷⁵. Kiedy za czasów Księstwa Warszawskiego musiał nagle opuścić mieszkanie wynajmowane u niejakiej pani Tarnowskiej, również mógł liczyć na Stanisławową Potocką: „Szczyściem, dawna przyjaciółka moja pani wojewodzina Stanisławowa Potocka dała mi schronienie w domu swoim [...]”¹⁷⁶.

Zacieśnieniu przyjacielskich relacji z pewnością sprzyjało zakupienie przez Niemcewicza w 1822 r. niewielkiego majątku Rozkosz. Posiadłość była w opłakanym stanie, ale dzięki pomocy Potockich udało się ją wyremontować¹⁷⁷. Niemcewicz sprowadził się do Ursynowa (tak przemianował swoją nową siedzibę) 22 maja 1823 r. i aż do lipca 1831 r. spędzał tam wszystkie letnie miesiące. Życie w swej wiejskiej posiadłości dokumentował w pamiętniku *Dziennik czynności moich w Ursinowie 1822–1831*, niedawno wydanym przez Izabelę Rusinową. Skrupulatnie odnotowywał w nim m.in., kto go odwiedzał¹⁷⁸. Z zapisków tych wiemy, że do stałych bywalców w Ursynowie należała

173 List J.U. Niemcewicza do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 49688, cz. II, s. 792).

174 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 243.

175 Tamże, s. 247.

176 Tamże, s. 278.

177 I. Rusinowa, *Wstęp* [do:] J.U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich w Ursinowie...*, dz. cyt., s. 6.

178 Ursynów był tłumnie odwiedzany. Wśród osób, które zawiąły w gościnne progi Niemcewicza, można wymienić m.in.: Dominikową Radziwiłłową, Marcina Badeniego, Stanisława Staszica, Izabelę z Flemingów Czartoryską i Adama Jerzego Czartoryskiego, Wincentego Krasińskiego, Franciszka Ksawerego Druckiego Lubieckiego, Rozalię Rzewuską, Annę Wąsowiczową z Tyszkiewiczów, Franciszka Dzierżkraję Morawskiego, Kajetana Koźmiana, Juliusza Słowackiego itd. (J.U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich w Ursinowie...*, passim).

Stanisławowa Potocka, rezydująca w sąsiednim Wilanowie. Pisarz także nigdy nie odrzucił zaproszeń od swej „dawnej przyjaciółki”. Kiedy tylko dopadała go „ponurszczyzna”, najczęściej wraz z nadchodzącą jesienią, przenosił się na wieczory do Wilanowa¹⁷⁹. We wpisie z 9 października ubolewał:

Czas pogodny i ciepły w dzień, ale ranki i wieczory dużo zimne, już o 5,2 czytać nie można bez świecy, a chodzić chłodno. Siedzę samotnym i czytam zrywając stare oczy: jakież okrutne wieczory, przeniosę się do Wilanowa¹⁸⁰.

W maju w Ursynowie świętowano zazwyczaj imieniny wojewodziny Potockiej¹⁸¹. W 1824 r. feta musiała być dość wystawna, skoro Niemcewicz zanotował:

Z przyczyny święta pani Stanisławowej z Lubomirskich Potockiej miałem wielki wieczór u siebie. Zaprosiłem co przedniejszą kompanię i przyjaciół jej. Nie lubię bankietów, ale dla 46-letniej przyjaciółki należała się ta grzeczność¹⁸².

Niewątpliwym świadectwem serdecznej znajomości pisarza z Potocką jest napisany przez Niemcewicza kilkanaście lat wcześniej (w maju 1803 r.) wiersz-bukiet z okazji imienin wojewodziny:

W biegu dni naszych rzadki dzień swobodny,
W każdym coś serce zasmuca lub drażni;
Ten tylko miły, ten dzień jest pogodny,
Co się poświęca przyjaźni.
Okropne klęski i stratę niezmierną
Na zasępionym każdy nosi czołe,
Cóż nam zostanie? Jak przyjaźnią wierną,
Powszechną słać niedolę¹⁸³.

179 Tamże, s. 62, 120.

180 Tamże, s. 188.

181 Tamże, s. 130, 156.

182 Tamże, s. 70.

183 J.U. Niemcewicz, *Do Stanisławowej z Lubomirskich Potockiej, w dzień jej imienin, przez Damy przyjaciółki, oddając jej wieniec z kwiatów nieśmiertelnych zwanych, podczas zabawy dawanej dla niej w Łazienkach 3 maja 1803*, [w:] *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, dz. cyt., s. 545–546.



ALEKSANDRA POTOCKA (10)

Tego roku uroczystość przebiegała w wyjątkowej atmosferze. Pod pozorem familijnego święta, na co zwrócił uwagę Wiesław Pusz, „w szczególnie trudnym porozbiorowym roku – 1803, pełnym goryczy i zwątpienia”¹⁸⁴, objawiła się pamięć Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja. Wyrazem manifestacji było już samo miejsce, w którym feta została zorganizowana, mianowicie w Łazienkach, „rezydencji ostatniego króla nieistniejącej Polski”¹⁸⁵. Imieniny przyjaciółki stanowiły doskonały powód do radosnego i beztroskiego świętowania, ale z wiersza podarowanego solenizantce wyraźnie bije przygnębienie i rezygnacja. W „powszechnej niedoli”, która zapanowała w kraju, jedyną pociechą i stałą wartością wydaje się prawdziwa przyjaźń¹⁸⁶. Być może także sytuacja życiowa Niemcewicza wywołała nostalgiczny nastrój panujący w wierszu. W 1803 r. dobiegał powoli końca pobyt pisarza w Polsce. W Ameryce czekała na powrót Niemcewicza żona, a jemu wcale nie było spiesзно rozstawać się z przyjaciółmi, rodziną i ukochaną ojczyzną.

W 1827 r. to Stanisławowa Potocka wyprawiła Niemcewiczowi w swym pałacu przy Krakowskim Przedmieściu imieniny, które odbiły się głośnie echem w Warszawie, a szczegółowe relacje z tego wydarzenia podało wielu pamiętnikarzy¹⁸⁷. Uroczystość należała do wyjątkowych, miała bowiem charakter przedstawienia, podczas którego zaproszeni goście odegrali scenę

184 W. Pusz, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 74.

185 Tamże.

186 Wiersz na tyle celnie oddawał nastroje społeczne, że dwie jego strofy, co zaakcentował Wiesław Pusz, zyskały autonomię i zaczęły krążyć w różnego rodzaju odpisach czy sztambuchach jako samodzielny utwór, będący wyrazem „powszechnego przygnębienia, zwątpienia w pomyślną zmianę oraz wynikającej z tego stanu potrzeby kultywowania cnót «domowych» z przyjaźnią na czele” (tenże, dz. cyt., s. 76).

187 Marek Nalepa przywołuje nazwiska następujących pamiętnikarzy: Fryderyk Skarbek, Tymoteusz Lipiński, Kazimierz Władysław Wójcicki, Katarzyna Lewocka, Andrzej Edward Koźmian, Leon Potocki (M. Nalepa, dz. cyt., s. 192).

królewskiego obiadu u Zygmunta Augusta opisanego w wydanej dwa lata wcześniej powieści *Jan z Tęczyna*. Jeszcze kilka lat później wspomniano w Warszawie tę niecodzienną fetę. Ferdynand Chotomski opowiadał kolegom (Kazimierzowi Władysławowi Wójcickiemu i Konstantemu Gaszyńskiemu), jak to Ludwik Osiński (wówczas wykładowca¹⁸⁸ na Uniwersytecie Warszawskim, z którym mieli zajęcia) udawał Mikołaja Reja:

[...] na sutym wieczorze przed czterema czy pięcią laty u hrabiostwa Kostków Potockich na imieniny Niemcewicza. Panowie i panie przybrani w kostiumy stosownie do opisu w jego powieści *Jan z Tęczyna*, przedstawiali jedną scenę, a Osiński wchodzącego poetę jako Rej z Nagłowic, wierszem powitalnym przyjmował na progu sali¹⁸⁹.

Gaszyńskiemu, żałującemu, że nie mógł być uczestnikiem tak wyjątkowej uroczystości, Wójcicki gorzko odpowiedział: „Może już przez całe swe życie nie to, ale nawet choćby coś podobnego nie zobaczysz, mój Konstanty!”¹⁹⁰. W tym czasie wspomniane przyjęcie imieninowe musiało im się jawić jako wydarzenie z już nieco innej epoki, kiedy to ludzie spotykali się nie w kawiarniach, a w prywatnych domach, zaś starszemu pokoleniu nie brakowało oryginalnych pomysłów.

Przyjaźń między Potocką i Niemcewiczem trwała aż do odejścia wojewodziny w 1831 r. Był to trudny rok dla liczącego 73 lata pisarza. Złożyło się

188 Ludwik Osiński w 1818 r. został mianowany tymczasowym zastępcą profesora Katedry Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zajęcia, głównie z zakresu literatury powszechnej, prowadził do zamknięcia uczelni w 1831 r. Jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością wśród studentów, młodzieży i warszawskiej publiczności. Do jego najwierniejszych uczniów należał wspomniany Kazimierz Władysław Wójcicki, a także Franciszek Salezy Dmochowski (R. Skręt, *Ludwik Osiński*, PSB, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 343). Osiński, podobnie jak Niemcewicz, odznaczał się dużym poczuciem humoru, z którego słynął na salonach. Podczas spotkań towarzyskich stanowili zgrany duet, co poświadczają w pamiętnikach zarówno ojciec, jak i syn Koźmianowie. Andrzej Edward Koźmian wspomina swój pobyt w Warszawie w 1829 r. i m.in. obiady literackie w salonie pani Maksymilianowej Fredro, „które rozweselał dowcipem i wesołością Niemcewicz, Osińskie” (A.E. Koźmian, *Pamiętniki z XIX wieku*, t. 1, dz. cyt., s. 112). Kajetan Koźmian z kolei, opisując obiady wydawane przez Badeniego, również stwierdza, że „bywały zabawne, wesołe, uprzyjemniały je: Niemcewicz i Ludwik Osiński” (KK*Pamiętniki*, t. 1, s. 216).

189 K.W. Wójcicki, dz. cyt., s. 61.

190 Tamże.

na to wiele wydarzeń: śmierć przyjaciółki, wybuch powstania listopadowego, wreszcie wyjazd za granicę, który Niemcewiczowi wcale się nie uśmiechał, ale pisarz nie potrafił odmówić, kiedy argumentem było dobro ojczyzny. Uległ w końcu naleganiom księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i 18 czerwca wyruszył do Anglii z misją dyplomatyczną.

Spośród bliskich Niemcewiczowi osób z pewnością można wymienić także ludzi związanych z rodziną Czartoryskich i Puławami. Pisarz po ukończeniu nauki został adiutantem generała ziem podolskich i zamieszkał przy nim w Warszawie. Po powrocie ze swej pierwszej podróży po Europie w 1785 r., którą sfinansował Czartoryski, Niemcewicz chętnie skorzystał z jego propozycji zamieszkania w Puławach. Tym, co wyróżniało tę rezydencję na tle innych ośrodków, jak zauważa Alina Aleksandrowicz, była widoczna emocjonalizacja stosunków międzyludzkich¹⁹¹. W listach pisanych do księcia z Ameryki były wychowanek zawsze pozdrowia „całe kochane Puławy”¹⁹², przede wszystkim najbliższą rodzinę księcia, ale niemalże w każdym liście przesyła też ukłony Orłowskiemu, Ciesielskiemu, Dembowskim, Skowrońskim, Golcowi, a więc najbliższym współpracownikom Adama Kazimierza Czartoryskiego, z którymi i Niemcewicz jako jego podopieczny był związany.

Józef Orłowski, podobnie jak Niemcewicz, został w 1777 r. adiutantem Czartoryskiego. Z pewnością była to okazja do bliższego poznania się, zwłaszcza że wychowankowie korpusu dzielili ze sobą stancję:

Mieliśmy 8 czerwonych złotych pensji na miesiąc, prócz tego stół, stancję i furaz na dwa konie, które nam książę darował. Nie byli ludzie naówczas tak wymyślni w mieszkaniach jak dzisiaj. Jeden pokój z przegrodą dla dwóch służących wystarczył dla dwóch¹⁹³.

Stosunki między nimi układały się dobrze, ale nie można mówić o wyjątkowej zażyłości. Niemcewicz w pamiętniku pisał o Orłowskim dość enigmatycznie: „[...] pod posępną postacią wesoły, uczciwy, dobry”¹⁹⁴. Musiało być coś na rzeczy, jeśli chodzi o sposób bycia Orłowskiego, skoro i Leon

191 A. Aleksandrowicz, hasło: *Puławy*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 502.

192 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 86.

193 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 91.

194 Tamże, s. 139.

Dembowski zauważył, że choć generał miał dużą przychylność dla niego i jego siostry, to „objawiała się tym, że mógł długo nic nie mówić, jakby był niemową”¹⁹⁵. W dodatku Orłowski ubiegał się swego czasu o rękę matki Dembowskiego – Konstancji z Narbuttów – o której względy starał się też Niemcewicz¹⁹⁶. Obaj ponieśli jednak w tych konkurach klęskę.

Serdeczne, ale jednocześnie nie nazbyt poufale relacje łączyły pisarza ze starszym nieco Stanisławem Ciesielskim (nauczycielem i wychowawcą synów księcia, a także głównym ochmistrem młodzieży przebywającej w Puławach¹⁹⁷, zdaniem Niemcewicza, człowiekiem godnym najwyższego szacunku¹⁹⁸) czy ze wspomnianym już Leonem Dembowskim¹⁹⁹, który należał do młodszego pokolenia wychowanków Czartoryskich, a także z pozdrowianymi w listach z Ameryki Danielem Skowrońskim i niejakim Golcem. Ze wspomnianej korespondencji wynika, że Dembowski miał przysyłać Niemcewiczowi procent od sumy ulokowanej w dobrach generała ziem podolskich, ale niezbyt skrupulatnie wywiązywał się z tego obowiązku, skoro pisarz prosił księcia o interwencję: „Dembowskiego chcesz wxmd połajać, że mi regularnie nie przysyła prowizji od sumy, którą wxmd raczył wziąć”²⁰⁰; a nawet pozwolił sobie na tego rodzaju uwagę: „[...] pochlebiam sobie, że Dembow[ski] nie będzie mię traktował jak Morskiego, to jest, że przysyłając prowizje nie przysła jej w oberżniętych dukatach”²⁰¹.

Daniel Skowroński również należał do najbliższych współpracowników księcia, był bowiem jego sekretarzem, zajmującym się sprawami zagranicznymi. Niemcewicz nazywa go w pamiętniku przyjacielem, w listach pisanych

195 L. Dembowski, dz. cyt., s. 97.

196 Tamże.

197 *Stanisław Ciesielski* († 1823), brygadier w Korpusie Kadetów, pułkownik, oficer gwardii litewskiej, adiutant A.K. Czartoryskiego, „[...] do śmierci gorliwie przywiązany do domu książąt” (*JUNPamiętniki*, t. 1, s. 140), od 1789 r. prowadził „zarząd domowy” w rezydencji, był przyjacielem i powiernikiem księcia (H. Waniczkówna, *Ciesielski Stanisław*, [w:] PSB, t. 4, pod red. W. Konopczyńskiego, Kraków 1938, s. 59–60).

198 *JUNPamiętniki*, t. 1, s. 140.

199 *Leon Dembowski* (1789–1878), syn Józefa i Konstancji z Narbuttów; urodzony w Puławach, wychowanek dworu Czartoryskich w Puławach i Sieniawie; późniejszy kasztelan i senator Królestwa Kongresowego (od 1829 r.); autor pamiętników (*Moje wspomnienia*, Petersburg 1898).

200 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 130–131.

201 Tamże, s. 113.

z Ameryki do Czartoryskiego – Skowronkiem²⁰². Skowroński posiadał liczne potomstwo, co cieszyło Niemcewicz, gdyż dzięki temu miał zapewnione towarzystwo dzieci, które uwielbiał²⁰³. Jak wspomina pisarz, mieszkańcy Pałacu Błękitnego najczęściej zbierali się właśnie w domu Skowrońskiego. Z rozrzewnieniem opisywał ten czas:

Nie było tam tej okazałości i wystawy, które później próżność i moda do miernych nawet wprowadziła domów. Poncz, potem wieczerza na prostym fajansie, ale jakie kwiczoły, inne przysmaki, jaka otwartość, wesołość, wzajemna przychylność; przeciwnie wszystkim wielkim dworom, nie było na naszym zazdrościów i kłótni, wszyscy żyliśmy w zgodzie. O chwile szczęśliwe, którym młodość tyle dodawała powabów!²⁰⁴

Wspominany w listach Golc to najprawdopodobniej Karol Bogumił Goltz, lekarz księcia Czartoryskiego. Niezastąpiony w dokumentowaniu puławskiej codzienności Leon Dembowski wspomina, że Golc uważał, iż chcąc w Polsce być zdrowym, nie należy używać aptek i doktorów, ale dwa razy w roku porządnie się upić²⁰⁵. Zasłużył sobie na wdzięczność Niemcewicz, ponieważ od niego pisarz wziął lekarstwa dla niespodziewanie zapadłej na zdrowiu ukochanej matki, która po kuracji doszła do siebie²⁰⁶.

Bardzo ciepło wspomina też Niemcewicz Józefa Szymanowskiego, z którym jak zanotował w pamiętniku, łączyła go „czuła i trwała [...] przyjaźń”²⁰⁷. Szymanowski przebywał początkowo na dworze Augusta Aleksandra Czartoryskiego, potem zaś u jego syna – Adama Kazimierza, którego, z wzajemnością, darzył zaufaniem i przyjaźnią²⁰⁸. Uczestniczył

202 Tamże, s. 59.

203 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 118.

204 Tamże, s. 142.

205 L. Dembowski, dz. cyt. s. 51.

206 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 142.

207 Tamże, s. 139.

208 Franciszek Ksawery Dmochowski wspomina, że Szymanowski „szczególnie był poważany i kochany od księcia Adama Czartoryskiego, którego wzajemnie był przyjacielem” (tenże, *Pisma rozmaite*, t. 2, Warszawa 1826, s. 230). O zaufaniu, jakim darzyli Szymanowskiego Czartoryscy, świadczy to, że powierzono mu po śmierci wojewody ruskiego przeprowadzenie podziału majątku między Adama Kazimierza i jego siostrę Elżbietę Lubomirską (*Józef Szymanowski*, [w:] *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 6, oprac. A. Aleksandrowicz z zespołem, Warszawa 1970, s. 278).

w zebraniach literackich w Pałacu Błękitnym, a także należał do stałych bywalców w Puławach. W latach siedemdziesiątych był też związany z literackim środowiskiem Stanisława Augusta – brał udział w obiadach czwartkowych, publikował na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”²⁰⁹. W tym okresie należał do grona „towarzystwa przyjaciół kilku”, którego członkami byli wybrani uczestnicy organizowanych przez króla obiadów. Cieszył się wielkim autorytetem wśród współczesnych jako krytyk literacki oraz doradca w sprawach artystycznych²¹⁰, na co zapracował sobie cenionym ówczesnie wierszowanym przekładem dzieła Monteskiusza *Świątynia Wenery w Knidos* (wyd. Warszawa 1778), a także *Listami o guście, czyli smaku* (wyd. Warszawa 1779)²¹¹. Niemcewicz wypowiadał się o Szymanowskim jako poecie, cenił go przede wszystkim za bycie dobrym człowiekiem i obywatelem: „Więcej jak w poezji znanym i lubym był towarzystwu Szymanowski z słodkiego i prawego duszy charakteru, z wesołości bez urażania nikogo i czystej obywatelskiej duszy swej”²¹².

Franciszek Ksawery Dmochowski wspomina z kolei, że: „Talenta jego zjednały mu powszechny szacunek. Najpierwsze osoby w narodzie ubiegały się o jego przyjaźń”²¹³. Wydaje się, że Szymanowski był człowiekiem o miłym usposobieniu i wielu darzyło go sympatią. Wspomnił o nim również Franciszek Karpiński w *Historii mego wieku*:

Bywał często w domu książąt Józef Szymanowski, którego powszechny szacunek w Warszawie z życia cnotliwego i pięknych jego poezyj, zwłaszcza *Kościół Wenery w Knidos*, i mnie też z nim poprzyjaźnił. Nikt nadto nie pochwali grzeczności jego dla wszystkich i w zepsutej Warszawie obyczajów jego nieskażonych²¹⁴.

209 Na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” opublikował tylko trzy utwory: dwie sielanki (w 1770 i 1775 r.) i *Kaimak*, przekład z Woltera, w 1776 r.; zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777, *Monografia bibliograficzna*, wyd. 2 zmienione i poprawione, Warszawa 1999, s. 166.

210 Józef Szymanowski, [w:] *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, dz. cyt., s. 278.

211 Dziś płody literackie Szymanowskiego nie zyskują tak pochlebnej opinii wśród badaczy (por. J. Dihm, przyp. nr 24, [w:] *JUNPamiętniki*, t. 1, s. 390).

212 *JUNPamiętniki*, t. 1, s. 309.

213 F.K. Dmochowski, dz. cyt., s. 230.

214 F. Karpiński, dz. cyt., s. 117.

Wśród mieniących się przyjaciółmi Szymanowskiego, jak już wspomniano, był Niemcewicz. Pisarz zadedykował mu dwa utwory: poetycki *Opis podróży na Podole 1782*²¹⁵ (najwcześniejszy oryginalny utwór Niemcewicza) i żartobliwy wierszyk *Do Józefa Szymanowskiego, posyłając mu statuetkę Kupidyna*²¹⁶. Pierwszy ze wspomnianych utworów to rodzaj rekompensaty dla Szymanowskiego, niemogącego uczestniczyć w podróży z powodu zawodowych zobowiązań. Niemcewicz, jak przystało na prawdziwego przyjaciela, postanowił opisać, co podczas tej wyprawy „oko zabawiło, zatrzymało myśli”, a ominęło pograżonego w publicznych obowiązkach²¹⁷ autora *Listów o guście*:

Kiedy cię, przyjacielu, twe przymioty liczne
Tak słusznie na urzędy wyniosły publiczne,
I kiedy obowiązku twego znosząc trudy,
Poświęciłeś się dla nich na Warszawskie nudy;
Wieść twych przyjaciół, którym odmienne zdarzenia,
Z słodyczą społeczeństwa, piękność przyrodzenia
Kosztować razem dały, możeć będzie miła:
Prawdziwa przyjaźń zawsze wszystkim się dzieliła²¹⁸.

Niemcewicz kończy utwór przyjacielskim wyznaniem:

Ty, przyjacielu, mile chciej ten list przeczytać.
Nie wiem, czym twoje rymy umiał naśladować?
To wiem, że ciebie umiem kochać i szacować²¹⁹.

Szymanowski miał poważne problemy zdrowotne. W źródłach z epoki, a także listach Szymanowskiego pojawiają się wzmianki o nękającej pisarza chorobie i cierpieniach fizycznych²²⁰. Niemcewicz podczas swej podróży do Włoch natknął się na Szymanowskiego w Neapolu, kiedy ten przechodził tam

²¹⁵ *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, dz. cyt., s. 497–505.

²¹⁶ Tamże, s. 529.

²¹⁷ Prawdopodobnie chodzi o objęcie urzędu komisarza skarbowego, o czym wspomina F.K. Dmochowski (tenże, dz. cyt., s. 232).

²¹⁸ *Juliana Niemcewicza pisma różne wierszem i prozą*, t. I, dz. cyt., s. 497.

²¹⁹ Tamże, s. 505.

²²⁰ T. Kostkiewiczowa, *Józef Szymanowski (1748–1801)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, dz. cyt., t. I, s. 645. O słabym zdrowiu Szymanowskiego wspomina też Franciszek Ksawery Dmochowski (tenże, dz. cyt., s. 331).

jakąś kurację²²¹. Spotkanie z przyjacielem na obczyźnie sprawiło pisarzowi wielką radość i mimo że miał już okazję zwiedzić Neapol w trakcie swej pierwszej podróży do Włoch, to jak wspomina w pamiętniku, „chęć jednak pozostania dłużej z przyjacielem” skłoniła go do przedłużenia pobytu w tym mieście o miesiąc²²². Podróżnicy nie zapomnieli o przypadających w tym czasie imieninach ich „wspólnego mecenasa”²²³ – księcia Adama Kazimierza – z której to okazji wyprawili specjalną ucztę.

Józef Szymanowski należał do osób najbliższych generałowi ziem podolskich. Podobnie jak Niemcewicz cieszył się przychylnością i zaufaniem Czartoryskiego, co z pewnością miało wpływ na nawiązanie się między współpracownikami księcia, pomimo dzielącej ich różnicy wieku (Szymanowski był o 10 lat starszy od Niemcewicza), przyjacielskich relacji. Autor *Listów o guście* zmarł w 1801 r., w wieku 53 lat.

Księcia Czartoryskiego nie ze wszystkimi łączyły tak przyjazne stosunki jak z Niemcewiczem czy Szymanowskim. Z pewnością do bardziej powściągliwych można zaliczyć relacje pomiędzy generałem ziem podolskich a Franciszkiem Karpińskim (1741–1825). Książę „wszystkie talenta garnący do siebie, przyzwał go do dworu swego”²²⁴ i powierzył temu dobrze zapowiadającemu się poecie stanowisko sekretarza do spraw politycznych w Pałacu Błękitnym. Niemcewicz darzył Karpińskiego przyjacielskimi uczuciami, uznając go za jednego z najbardziej utalentowanych poetów tej epoki. Pierwsze spotkanie z nim tak pisarz wspominał w pamiętniku:

Od starosty kaniowskiego książę nasz udał się do Brzeżan; ja wiedząc, iż po drodze mieszkał Karpiński, umyśliłem wstąpić do tak sławnego poety. Już było późno w wieczór, zajechałem do skromnego białego domku, otwieram drzwi i postrzegam męża ze 30 lat mającego w podwłośniku, z rozpuszczonymi włosami, grającego na gęśli i śpiewającego. Nie można było w przyzwyczajonej postawie znaleźć poety. Był to Karpiński [...]. Rozmowa z nim wkrótce zamieniła się w przyjaźń²²⁵.

221 Józef Szymanowski, [w:] *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, dz. cyt., s. 278.

222 JUN *Pamiętniki*, t. I, s. 208.

223 Tamże.

224 Tamże, s. 146.

225 Tamże, s. 147.

W innej wersji *Pamiętników czasów moich* opis okoliczności, w jakich zastał Niemcewicz poetę, nieco się różni:

Wtenczas zdarzyło mi się widzieć pierwszy raz znakomitego wieszca naszego Karpińskiego [...]. Była już godzina dziesiąta wieczorem, gdym zajechał przed białą tynkowany domek. Wszedłszy z sieni do izby, zastałem wieszczka siedzącego na krześle i moczącego nogi. Twarz jego smugła, włosy czarne, oczy czarne i żywe, przyjemny uśmiech, mowa łagodna²²⁶.

To niespodziewane spotkanie z Niemcewiczem zapadło w pamięć również Karpińskiemu, który opisał je w swoim pamiętniku:

[...] kiedy po wieczery czytałem książkę, wchodzi do mnie nieznajomy mi piękny młodzieniec, ubrany po francusku. Był to Julian Ursyn Niemcewicz, z księciem Czartoryskim przybyły i wcześniej mię poznać żądający; a przyjechał od Witosławskich, o pół mili ode mnie mieszkających. On mi o bytności tam księcia powiedział i na obiad jutrzejszy zaprosił²²⁷.

Do ich wspólnych rozrywek należało m.in. grywanie w szachy. Dawał wówczas znać o sobie temperament obydwóch:

Raz tylko, w grudniu, pokłóciliśmy się, grając w szachy tak żywo, iż ja szachownicę z szachami rzuciłem na ziemię; Karpiński przyrzekł, iż nigdy grać ze mną nie będzie, lecz nie wyszło godzin kilku, jak szczerza zgoda stanęła²²⁸.

Niemcewicz miał jak najlepsze zdanie o Karpińskim jako poecie. Pisał w pamiętniku: „[...] ciężko jest znaleźć w jakimkolwiek języku więcej słodczy i tkliwej prostoty, jak je czytelnik znajdzie w sielankach i wszystkich rymach Karpińskiego²²⁹”.

Utrzymaniu bliskich relacji sprzyjało z pewnością przebywanie Karpińskiego w Pałacu Błękitnym czy Puławach. Z czasem stosunki między nimi musiały ulec rozluźnieniu, na co wpływ miały zapewne tułaczce losy Niemcewicza i częste zmiany miejsc zamieszkania Karpińskiego. Pod koniec 1782 r. poeta opuścił Pałac Błękitny i przeniósł się do warszawskiego

226 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, s. 81. Identycznie opisane jest to spotkanie w lipskim wydaniu pamiętników z 1868 r. (s. 63–64).

227 F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, dz. cyt., s. 98.

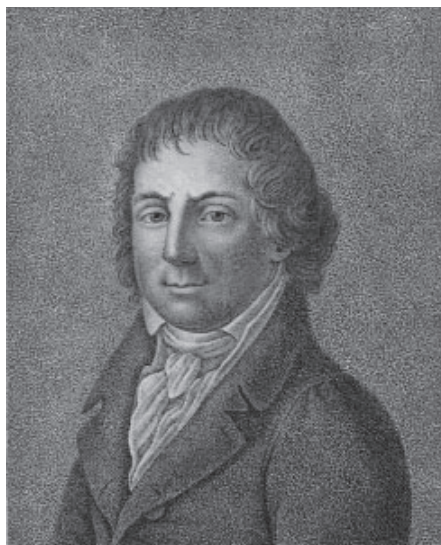
228 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 147.

229 Tamże, s. 308.

konwiktu pijarów. Przyjął stanowisko guwernera Romana Sanguszki, syna marszałka wielkiego litewskiego. W pamiętniku stwierdzał, że z żalem opuszcza księcia, przy którym zamierzał pozostać aż do śmierci²³⁰. Nie zerwał wówczas całkowicie stosunków z Familją, udzielał bowiem lekcji literatury i języka polskiego księżniczce Marii (późniejszej Wirtemberskiej)²³¹. Potem jeszcze kilka razy zmieniał miejsce swego pobytu, zanim na stałe osiadł w Suchodolinie.

Z pamiętnika Karpińskiego wynika, że nie wszyscy współpracownicy księcia mu sprzyjali. Wspominanego już tutaj Daniela Skowrońskiego poeta nazywał swym „cichym nieprzyjacielem”²³², który jego zdaniem, oczerniał go przed mecenasem. Księżę powierzył Karpińskiemu uporządkowanie swojej biblioteki w Pałacu Błękitnym. Poeta, katalogując książki, zauważył, że wielu z nich brakuje, o czym poinformował Czartoryskiego. Ten złątał Skowrońskiego, pod którego nadzorem dotąd znajdowała się biblioteka. Po tym incydencie Karpiński winił Skowrońskiego o to, że „za jego podszeptami” księżę z coraz mniejszą dozą sympatii odnosił się do niego²³³.

Na relacjach z mecenasem mógł też zaważyć charakter Karpińskiego. Poeta był bezpośredni w wyrażaniu swych opinii i nie raz brakowało mu dyplomacji w kontaktach ze swym protektorem. W *Historii mego wieku* przywołuje sytuację, kiedy to pozytywnie ocenił mowę napisaną przez króla z okazji powołania Towarzystwa Ksiąg Elementarnych, którą wcześniej skrytykował księżę Czartoryski, przez co Karpiński naraził się swemu mecenasowi. O zdarzeniu tym wspomina w pamiętniku:



FRANCISZEK KAPIŃSKI (11)

230 F. Karpiński, dz. cyt., s. 117–118.

231 R. Sobol, *Franciszek Karpiński*, [w:] PSB, t. 12, pod red. E. Rostworowskiego, Warszawa 1966, s. 104.

232 F. Karpiński, dz. cyt., s. 117.

233 Tamże, s. 115.

Wtenczas w duszy mojej żałowałem księcia, że będąc ze wszech miar cnotliwym, lubił wszelako, ażeby mu pochlebiano. Ale nie żałowałem siebie: że chociaż prawdą idąc na świecie (jak mię konający ojciec napominał), nie poprawiłem losu mojego, przynajmniej podłości uchroniłem się²³⁴.



FRANCISZEK DIONIZY KNAŹNIN (12)

Niemcewicz, mimo opinii księcia o Karpińskim, nie zmienił swego podejścia do poety. Po latach wciąż widział w nim człowieka uczciwego i szlachetnego²³⁵, ale wydaje się też, że trafnie scharakteryzował go, pisząc, iż „lubił dobrane towarzystwa, lecz więcej jeszcze niepodległość swoją”²³⁶.

W Puławach Niemcewicz miał też styczność z Franciszkiem Dionizym Książninem – nadwornym poetą księstwa, którego twórczość znacząco przyczyniła się do rozstawienia tego ośrodka. W *Pamiętnikach czasów moich* Niemcewicz wspominał, że był to człowiek „pełen słodczy, czuły, kochający się wiecznie”²³⁷ i bardzo mu życzliwy. Książnin nie pozostawił po sobie pamiętnika, a i w jego szczątkowej korespondencji brak informacji

na temat więzi łączącej obu literatów. Wartościowe źródło biograficzne stanowi natomiast twórczość poety. W jego spuściźnie odnajdziemy dwa utwory liryczne skierowane do Juliana Ursyna Niemcewicza. Na uwagę zasługuje zwłaszcza pierwszy z nich – *Do Ursyna*, pomieszczony w zbiorze *Erotyki* z 1779 roku. Wiersz rozpoczynający się słowami: „Ursynie młody, piękny

234 Tamże, s. III.

235 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 147.

236 Tamże, s. 308. Podobnie ocenił postawę „śpiewaka Justyny” Jacek Ubysz. Zdaniem badacza, Karpiński nie jest w stanie „zdecydować się na bycie nadwornym poetą, tym bardziej jednego pana. Nie potrafi zrezygnować z niezależności twórczej i pracuje nad własnymi projektami, gdyż tylko one, o czym doskonale wie, mogą przynieść mu szeroką sławę” (zob. tenże, *Franciszka Karpińskiego poszukiwania sławy i miejsca w pamięci współczesnych i potomnych. Poetycki marketing pisarza*, „Prace Polonistyczne”, seria LXVI (2011), Łódź, s. 59).

237 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 141.

i uczony²³⁸ jest wyrazem podziwu dla młodszego kolegi, którego ujmująca powierzchowność idzie w parze z zaletami umysłu. Podmiot liryczny wróży mu powodzenie u płci przeciwnej, a także przychylnie wypowiada się na temat jego poezji oraz udziela mu życiowych porad na przyszłość. Twórczość Książnina cieszyła się uznaniem w Puławach. Inni pisarze odwoływali się do jego opinii, być może i Niemcewiczowi służył pomocą w sprawach litrackich. Nie łączyły ich jednak bliskie, przyjacielskie relacje, a raczej były to kontakty typowe dla osób przebywających na jednym dworze i pod opieką tego samego mecenasa. Z pewnością nawiązaniu bardziej serdecznych, poufanych stosunków nie sprzyjała też odmienność charakterów obu twórców: introwertycznego, nieco wycofanego Książnina i ekstrawertycznie usposobionego Niemcewicza.

Do bliższych znajomych Niemcewicza należał z pewnością Tadeusz Mostowski – zasłużony wydawca, literat, polityk oraz jak twierdzi Julian Platt – „postać bynajmniej niemonolityczna”²³⁹.

Mostowskiego i Niemcewicza połączyły wydarzenia Sejmu Czteroletniego. Obaj znaleźli się wówczas w kręgu osób związanych z marszałkiem Ignacym Potockim (Mostowski szczególnie zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Kostką Potockim)²⁴⁰. Okazją do zacieśnienia stosunków była natomiast praca nad „Gazetą Narodową i Obcą”, którą wydawali wraz z Józefem Weyssenhoffem. Profil czasopisma był zgodny z poglądami obozu patriotycznego Sejmu Wielkiego. Pierwszy numer ukazał się w styczniu 1791 r., ale do dziś nie mamy pewności, co skłoniło trzech młodych posłów, dotąd mających niewiele wspólnego z dziennikarstwem, do podjęcia współpracy i wprowadzenia na ówczesny, bardzo hermetyczny rynek prasowy²⁴¹ nowego pisma²⁴². Gazeta

238 F.D. Książnin, *Do Ursyna*, [w:] *Erotyki Franciszka Dionizego Książnina*, cz. II, Warszawa 1779, s. 279–281.

239 J. Platt, *Tadeusz Mostowski jako wydawca. Z problemów polskich Didotów*, „Ze Skarbca Kultury” 1860, z. 1 (12), pod red. E. Kiernickiego, s. 75.

240 Tamże, s. 77.

241 Główną i właściwie jedyną konkurencję dla „Gazety Narodowej i Obcej” stanowiła zachowawcza i prorosyjska „Gazeta Warszawska” księdza Stefana Łuskiny.

242 Jan Dihm postawił tezę, że inicjatorem założenia periodyku, a także osobą kierującą całym przedsięwzięciem był Julian Ursyn Niemcewicz (J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928, s. 103); do podobnych wniosków doszła Anna Goriaczko, przypisując autorowi *Powrotu posła czołową*

odniosła duży sukces²⁴³, była chętnie czytana przez odbiorców, ale wypadki polityczne zahamowały dalszy rozwój periodyku.

Przyłączenie się króla do targowicy skłoniło Mostowskiego, podobnie jak wielu działaczy Sejmu Czteroletniego, do opuszczenia Polski. Wyjechał do Francji, gdzie podejmował próby uzyskania pomocy dla sprawy polskiej²⁴⁴. Na emigrację udał się wówczas również Niemcewicz²⁴⁵. W 1794 r. obaj aktywnie włączyli się w powstanie kościuszkowskie. Po jego upadku obydwaj, wraz z innymi uczestnikami insurekcji, zostali deportowani z kraju i uwięzieni w Twierdzy Pietropawłowskiej²⁴⁶. Niemcewicz i Mostowski przez pewien czas mieli cele obok siebie, wkrótce znaleźli też sposób na przekazywanie sobie informacji. Początkowo do komunikowania wykorzystywali książki, którymi pozwolono im się wymieniać, ale bezpieczniejszą metodą na więzienną korespondencję okazało się pozostawianie liścików w szparze między dachem a belką, znajdującą się w wychodku dla osadzonych²⁴⁷. Niedługo trwała jednak pociecha Niemcewicza z obecności współziomka. Dzięki staraniom żony, Anny Olimpii z Radziwiłłów, która przybyła do Petersburga, Mostowskiego przeniesiono 17 lutego 1795 r. do domowego aresztu w mieście²⁴⁸.

W 1812 r. Tadeusz Mostowski objął stanowisko ministra spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego, co Niemcewicz odnotował w dzienniku jako jedno z bardziej poruszających wówczas opinię publiczną wydarzeń. O Mostowskim napisał wtedy:

rolę w pracy nad pismem (A. Goriaczko, *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław 1953, s. 23), jednak zdaniem Juliana Platta, badaczka nie przedstawiła wystarczającej motywacji materiałowej potwierdzającej te tezę (J. Platt, dz. cyt., s. 77); z kolei Jerzy Łojek przypuszcza, że gazetę zaczęto wydawać z inicjatywy Ignacego Potockiego (J. Łojek, *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988, s. 20–24); por. A. Czaja, dz. cyt., s. 138.

243 Niemcewicz wspomina w pamiętniku, że dzięki dochodom uzyskanym ze sprzedaży periodyku miał środki na zwiedzenie Włoch po związaniu się targowicy (JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 63).

244 J. Platt, dz. cyt., s. 78.

245 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 59.

246 J. Skowronek, *Tadeusz Mostowski*, [w:] PSB, t. 22/1, z. 92, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 74.

247 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 150–151.

248 Tamże; *Tadeusz Mostowski*, dz. cyt., s. 74.

Jest to mój dawny towarzysz moskiewskiego w 1794 r. więzienia, człowiek uczony, rzadkiego objęcia, może zbyt skłonny do nowości, lecz widzący rzeczy obszernie, łatwo pracuje, wykonywa śmiało. Od siedmiu lat kupił w Sologne we Francji obszerną majątność i osiadł w niej; chęć usługi publicznej nakłoniła go do porzucenia życia spokojnego, zamienienia łagodnego nieba na mroźne klima nasze, a co więcej – na srogie niespokojności nasze²⁴⁹.

Z kolei Kajetan Koźmian, biograf wydawcy, mieniący się też jego przyjacielem, ubolewał w pamiętniku, że:

Jakoż ledwie się wieść rozeszła, że Mostowski przyjeżdża na urząd ministra spraw wewnętrznych, we wszystkich domach czy wyższych czy niższych znalazłem ruszanie ramionami, zdziwienie i nieukontentowanie²⁵⁰.

Do osób niezadowolonych z politycznego awansu Mostowskiego nie należał Niemcewicz, o czym świadczy wcześniej przywołany fragment z pamiętnika. Pisarz cenił w Mostowskim jego pracowitość i umiejętność trzeźwej oceny sytuacji, widział w nim dobrego kandydata na ministra. Pozytywnej opinii o Mostowskim nie zmienił także w późniejszym okresie.

Nie wszyscy jednak darzyli tego człowieka sympatią. We wspomnieniach Kajetana Koźmiana Mostowski jawi się jako postać zdecydowanie niejednoznaczna: z jednej strony obywatel oddany sprawie polskiej, pracowity, bardzo przedsiębiorczy, śmiało dążący do realizacji postawionych sobie celów; z drugiej egoista, w młodości mający reputację „lowelasa polskiego”²⁵¹, w stosunku do najbliższych nierzadko bezduszny. Podobał się kobietom i chętnie brylował w ich towarzystwie, czasami zachowując się nazbyt frywolnie. Koźmian po raz pierwszy spotkał Mostowskiego podczas jednego z puławskich festynów: „[...] jego zbyt wolny sposób znajdowania się nie tylko z kobietami, lecz lekceważenie całego towarzystwa, zbyt poufałe rozwalanie się na kanapie między nimi uderzyło mnie [...]”²⁵².

Jego pierwsze małżeństwo z Anną Radziwiłłówną nie należało do udanych. Prawdopodobnie zostało zawarte w celu zapewnienia sobie przez Mostowskiego wyższego statusu społecznego. Szczerze zakochaną i oddaną mężowi

249 *Pamiętniki* JUN, t. I, s. 368–369.

250 *KKPamiętniki*, t. 3, s. 199.

251 Tamże.

252 Tamże, s. 196.

księżniczkę Radziwiłłównę związek z Mostowskim kosztował wiele upokorzeń²⁵³. Zdradzał ją i jeszcze przed ostatecznym ukończeniem sprawy rozwodowej poślubił dużo młodszą od siebie, bardzo bogatą Marianną Potocką, którą musiał wcześniej rozwieść z mężem²⁵⁴. Nie pociągało go życie rodzinne. W stosunku do swych dzieci wykazywał się, zdaniem Koźmiana, daleko posuniętą obojętnością. Zupełnie zaniedbał ich wychowanie i wykształcenie. Koźmiana dziwiła ambiwalentna natura Mostowskiego:

Osobliwszą jest rzeczą, że ten minister i człowiek tak rozsądny, tak oświecony, tak dobry, łagodny, ludzki, tak w wysokim stopniu czujący i znający, co jest piękne, szlachetne, wzniosłe, gorący nawet przyjaciel i miłośnik ludzi odznaczających się tymi przymiotami, przyjaciel ludzkości całej, mógł być w duszy do tego stopnia egoistą, że nawet przywiązanie swoje do dzieci własnych i żony mierzył miłością swojej osoby [...] ²⁵⁵.

Po śmierci drugiej żony nie zorganizował dla niej pogrzebu i jak twierdzi Koźmian, zamierzał bez żadnego obrzędu wywieźć jej zwłoki na cmentarz. To przyjaciele złożyli się na godny pochówek. Postępowanie Mostowskiego tłumaczył Koźmian jego filozoficznym podejściem do tych kwestii i sceptycyzmem graniczącym nawet z ateizmem²⁵⁶. Z perspektywy Niemcewicza sprawa ta wygląda jednak zgoła inaczej. Podczas pobytu w Paryżu pisarz utrzymywał ożywione relacje z Mostowskimi. Bardzo zasmuciła go wieść o śmierci Marianny z Potockich Mostowskiej, którą darzył dużą sympatią i uważał za osobę niezwykle grzeczną, gościnną i pełną zalet. Niedługo po tym, jak dowiedział się o jej śmierci, zanotował w dzienniku:

Wczoraj, gdym odwiedził strapionego Mostowskiego, wybac, rzecz mi, że ani ty, ani żaden z Polaków nie odbierzesz zaproszenia na pogrzeb,

253 Jak zauważa Monika Urbańska, Anna Mostowska nie wyszła jednak zupełnie bez korzyści z tego związku. Dzięki mężowi obracała się bowiem w towarzystwie najznamienitszych wówczas obywateli, literatów, intelektualistów, co wpłynęło na poszerzenie jej horyzontów, ale i wzmoгло ambicje. Wydawane przez męża książki były natomiast dla Mostowskiej inspiracją twórczą i zachętą, by mimo wielu wątpliwości nadal pisać (zob. M. Urbańska, *Wstęp* [do:] *Anna Mostowska. Powieści, listy*, opracowanie edytorskie: M. Urbańska, Łódź 2014, s. 19).

254 Tamże, s. 197.

255 *KKPamiętniki*, t. 3, s. 209.

256 Tamże, s. 225.

moglibyście się spotkać z Moskalami, którzy by mię oskarżyć mogli! Nie poszedłem więc na pogrzeb, lecz śmierć ta ustawnie zwraca myśl moją na podobną czekającą mię wkrótce²⁵⁷.

Z zapisków tych wynika, że Mostowski obawiał się na pogrzebie obecności czynnie działających na emigracji Polaków, zwłaszcza zaś Niemcewicza – cieszącego się opinią legendy wolnej Polski, co mogłoby rozjuszyć „Moskali”. Z tego powodu zamierzał zapewne zorganizować skromną i cichą uroczystość.

Z pewnością jednak niektóre zachowania Mostowskiego mogły wzbudzać negatywne odczucia u osób z jego otoczenia. W podejściu do bliskich, zwłaszcza dzieci, jeśli wierzyć Koźmianowi, znacznie różnił się od Niemcewicza. Nie można jednak zarzucić Mostowskiemu, że nie angażował się w sprawy kraju. Troska o losy ojczyzny mogła stanowić właśnie łączącą go z Niemcewiczem nić porozumienia. Koźmian potwierdza w pamiętniku, że Niemcewicz należał do grona najbliższych znajomych Mostowskiego, który „co niedziela zwykł był zapraszać najpoufalszych swoich przyjaciół do Włoch i Tarkomina”²⁵⁸, w tym także autora *Powrotu pośta*. Mostowski również odwiedzał Niemcewicza w Ursynowie²⁵⁹, a nawet córki ministra bywały w gościnnych progach pisarza²⁶⁰.



TADEUSZ MOSTOWSKI (13)

Warto odnotować, że to z inicjatywy Mostowskiego rozpoczęło swą działalność Towarzystwo Iksów, którego członkiem był też Niemcewicz. Obaj należeli również do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ale ponieważ Mostowski nie uczęszczał na spotkania, to nie mieli zapewne wielu okazji, by się tam widywać. Wydawca z powodu swej ciągłej nieobecności na zebraniach został ostatecznie przeniesiony do grona członków honorowych, co nie było stałą

257 JUNDzienniki1837–1838, s. 71.

258 KKPamiętniki, t. 3, s. 207.

259 J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt., s. 149, 169.

260 Tamże, s. 244.

praktyką, takich niesubordynowanych członków, zgodnie z regulaminem, usuwano bowiem z listy stowarzyszonych²⁶¹. Mostowski, jak zauważa Julian Platt, mógł jednak liczyć na „uprzywilejowaną pozycję wobec Towarzystwa, dla którego spełniał rolę czołowego wydawcy i realizatora programu wydawniczego”²⁶². O jego działalności na tym polu wypada powiedzieć nieco więcej, zwłaszcza że wśród autorów, których dzieła publikował, znalazł się również Niemcewicz.

Mostowski rozpoczął działalność wydawniczą w 1802 r., zakładając w Pałacu na Nowolipiu nowoczesną drukarnię, do której sprowadził komplety czcionek z giserni Didotów i Breitkopfa w Lipsku. To właśnie na wydaniach Didotów, z którymi zetknął się zapewne podczas pobytu we Francji, zamierzał się wzorować. Zrezygnował zatem z barokowych ozdób i winiet, kładąc nacisk na czystość i estetykę swych druków²⁶³.

Czołowym przedsięwzięciem Mostowskiego była seria „Wybór Pisarzy Polskich”, w której zamierzał opublikować dzieła najznamienszych rodzimych twórców (m.in. Franciszka Bohomolca, Adama Naruszewicza, Tomasza Kajetana Węgierskiego itp.) „dla nauki ojczystego języka i poprawy zepsutego cudzoziemszczyzną smaku”²⁶⁴. Mostowski wydawał książki własnym nakładem w niespotykanej jak na owe czasy liczbie ponad 1000 egzemplarzy. Miał trudności z ich zbytem, co naraziło go na straty i w efekcie zaczął zastanawiać się nad odstąpieniem drukarni księciu generałowi ziem podolskich²⁶⁵. Do transakcji nie doszło, ale sytuacja polityczna i tak wymogła przerwę w działaniach wydawniczych, które ustały z początkiem 1806 r.

Mostowski w pierwszym okresie funkcjonowania drukarni zaproponował również Niemcewiczowi opublikowanie jego dzieł. Z przedmowy poprzedzającej wydanie dowiadujemy się, że pisarz początkowo nie był przekonany do tego pomysłu. Ze skromnością przyznawał, że jego utwory „w poczcie znakomitych Pisarzy Polskich nie zasługiwały mieć miejsca”²⁶⁶. Mostowski był jednak

261 J. Platt, dz. cyt., s. 87.

262 Tamże.

263 KK*Drukarze*, s. 231.

264 J. Skowronek, *Tadeusz Mostowski*, dz. cyt., s. 75.

265 J. Platt, dz. cyt., s. 89.

266 J.U. Niemcewicz, *Przemowa autora*, [w:] *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 1, dz. cyt., s. nlb.

nieugięty i po powrocie Niemcewicz do Warszawy ponowił swą prośbę, tym razem skutecznie, ponieważ uzyskał w końcu zgodę na druk. W przedmowie pisarz wspominał: „[...] głosowi przyjaźni trudno się jest oprzeć, poddałem się życzeniom jego”²⁶⁷. W 1803 r. spod pras drukarni na Nowolipiu wyszły *Juliana Niemcewicza pisma różne wierszem i prozą* (w I tomie znalazły się: *Historia Rasslasy, Krótka wiadomość o Washingtonie, Władysław pod Warną, Pukiel ucięty, Co się damom podoba, dumy i kilka wierszy*). Niemcewicz opierał się też publikowaniu swego wizerunku, ale i w tym względzie wydawca był nieustępliwy i przekonał pisarza, że powinien pozostawić po sobie taką pamiątkę, skoro być może przyjdzie mu opuścić kraj na dobre. Niemcewicz z charakterystycznym dla siebie humorem przeproszał czytelników: „Ci, których ja mniej interesuję, raczą darować, iż nieproszony, traktuję ich facjatą moją”²⁶⁸. Bardzo pochlebnie ocenił natomiast jakość i estetykę druku oraz poprawność tekstu pomieszczonych w edycji utworów.

Z przedmowy wynika, że w tym okresie, mimo niewątpliwego sukcesu, jakim okazał się *Powrót pośła*, Niemcewicz nie czuł się widocznie wystarczająco zasłużonym twórcą, by jego nazwisko widniało obok takich sław jak Jan Kochanowski czy Adam Naruszewicz. Trzeba mieć na uwadze, że przedmowy autorów rządziły się określoną konwencją, a topos skromności należał do bardzo często wykorzystywanych chwytów. Mimo wszystko wydaje się, że Niemcewicz szczerze dzielił się z czytelnikami nękającymi go wątpliwościami. Pobyt w Ameryce nie sprzyjał pracy twórczej. Zdaniem Janusza Maciejewskiego, Niemcewicz w tym okresie nie uważał się za prawdziwego pisarza, a człowieka czynu, twórczość literacką traktował zaś jako zabawę lub dodatkowy oręż do walki politycznej²⁶⁹. Wydaje się jednak, że nawet jeśli pisanie nie było zajęciem stawianym przez Niemcewicza wówczas na pierwszym miejscu, to stanowiło ono nieodłączny element jego życia, z którym wiązał przyszłość (wszak niełatwo zapomnieć smak sukcesu, który autor poczuł dzięki komedii *Powrót pośła*). Być może w odczuciu autora *Jana z Tęczyna* propozycja Mostowskiego nastąpiła nieco za wcześnie, w dodatku po okresie twórczego zastoju, kiedy Niemcewicz nie miał na podorędziu utworów, z których byłby szczególnie dumny czy które

267 Tamże.

268 Tamże, s. 14.

269 J. Maciejewski, *Wczesna twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, dz. cyt., s. 8–9.

w innych, bardziej sprzyjających okolicznościach mógłby napisać, jak zresztą sam przyznawał w przedmowie: „W innych czasach pisałbym co inszego, pisałbym może lepiej; dziś zbiór ten nie odpowie ani łaskawemu oczekiwaniu, ani hojnemu prenumeratorów wsparciu²⁷⁰”.

Prawdziwy sukces wydawniczy zarówno dla Niemcewicza, jak i Mostowskiego miał nastąpić dopiero w 1816 r. za sprawą *Śpiewów historycznych*.

Po przerwie w działalności wydawniczej spowodowanej wojnami napoleońskimi drukarnia na Nowolipiu ponownie zaczęła funkcjonować pod koniec 1815 r. Jak zauważa Julian Platt, nadal należała do najlepiej wyposażonych oficyn, o czym świadczy fakt podjęcia się wydania wspomnianych wyżej *Śpiewów historycznych*²⁷¹, które śmiało można określić ówczesnym bestsellerem, choć przygotowanie ich do druku było nie lada wyzwaniem. W wydaniu miały się znaleźć prócz tekstów utworów i towarzyszących im przydatków historycznych również nuty i – co najważniejsze – ryciny²⁷². Trud włożony w opracowanie tej edycji okazał się opłacalny, *Śpiewy* zyskały bowiem niebywałą popularność i zapewniły Niemcewiczowi pewne miejsce wśród najpopularniejszych pisarzy epoki²⁷³. Pierwsze wydanie, które ukazało się w 1816 r., wydrukowano w nakładzie 1500 egzemplarzy²⁷⁴, ale zapotrzebowanie na tę książkę było tak duże, że już w kolejnych latach – 1818 i 1819 – na półkach księgarskich znalazły się dwie kolejne edycje.

Wspólne doświadczenia związane z publikacją, sukces, który odniosły *Śpiewy historyczne*, z pewnością pozytywnie odcisnęły się na relacjach wydawcy i pisarza.

Wydaje się, że Mostowskiego nie interesowały jednak sprawy dnia codziennego. Rozpierała go ambicja i energia do działania, czuł się stworzony

270 J.U. Niemcewicz, *Przemowa autora*, dz. cyt., s. nlb.

271 J. Platt, dz. cyt., s. 90.

272 W pamiętniku w 1811 r. Niemcewicz wspominał przygotowywanie edycji: „Dzieło to wiele pracy i nakładu kosztować będzie, trzeba rysować, sztychować wizerunki, komponować muzykę. Do wszystkich upiększeń życzyliśmy użyć płci żeńskiej: dobre, grzeczne, gorliwe, lecz jak zwykle roztrzepane, mało co dotąd zrobiły” (*Pamiętniki* JUN, t. I, s. 254).

273 A. Mateusiak, *Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu. Edytorskie losy „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie”, 1/2011, pod red. M. Strzyżewskiego, s. 27–35.

274 A. Knot, *Dzieje „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1948, s. 105.

do wyższych celów, nie chciał tracić czasu na zajmowanie się niezbyt istotnymi, w jego mniemaniu, rzeczami. Potwierdzają to słowa Koźmiana:

Mostowskiego życie było następujące: nie trudnił się żadnymi drobnostkami ani w prywatnym, ani publicznym życiu, większe [sprawy] zawsze miał na troskliwej pamięci i nimi sam bez udziału kierował²⁷⁵.

W ostatnich latach, spędzonych na emigracji, Niemcewicz był częstym gościem u Mostowskiego. Z chęcią odwiedzał go na wsi. Po jednym z takich pobytów zanotował w dzienniku:

[...] tymczasem pojechałem na dni kilka do Bilancourt do p. Mostowskiego, od pół wieku kolegi mego i znajomego mego, który mi dotąd przyjacielską przychylną nie przestaje wyświadczać. Przyjemniejszego wiejskiego pobytu ciężko znaleźć, gdyby przykra starość nie czepiła wszystkiego²⁷⁶.

Zasadniczy wpływ na zadzierzgnięcie przyjaźni między Niemcewiczem a Mostowskim z pewnością miało ich zaangażowanie w sprawy kraju i dążenie do poprawy jego losów. Wydaje się też, że obu charakteryzowała podobna energia popychająca ich do działania i pracy. Mimo różnic osobowościowych, może nawet światopoglądowych, innego podejścia do spraw rodziny i najbliższych, pozostali przez długie lata w bliskich relacjach i darzyli się do końca życia szacunkiem.

Przeglądając się gronu ludzi, wśród których Niemcewicz się obracał, można odnieść wrażenie, że to dość hermetyczne środowisko, ściśle połączone niemi wzajemnych zależności. W większości były to osoby dobrze znające się, przynależące do tych samych stowarzyszeń, instytucji (Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Towarzystwo Iksów), przede wszystkim pozostające w otoczeniu Czartoryskich. Mostowski przyjaźnił się z Niemcewiczem, ale w bardzo zażyłych stosunkach pozostawał też ze Stanisławem Kostką Potockim, jak pamiętamy, również przyjacielem Niemcewicza. W okresie Sejmu Czteroletniego blisko związany z Potockimi i Niemcewiczem był też Lars Engeström²⁷⁷. Poseł szwedzki bardzo ciepło wspominał pisarza w swym pamiętniku:

275 KK*Pamiętniki*, t. 3, s. 206.

276 JUND*dzienniki*1837–1838, s. 340.

277 Por. S. Majchrowski, dz. cyt., Warszawa 1982, s. 69.

Nie mogę też przypomnieć tu mojego przyjaciela od serca, Juliana Ursyna Niemcewicza, naówczas jeszcze młodego, żywego, czynnego, bardzo światłego, a patriotę gorącego i śmiałego, który nigdy nie lękał się mówić prawdy. Związany ścisłym stosunkiem z księciem jenerałem Czartoryskim, Niemcewicz był z nim w Wiedniu, gdzie pierwszą zrobiliśmy znajomość. Jak ja, zarobił i on sobie na nienawiść cesarzowej Katarzyny II²⁷⁸.

Do dobrych znajomych pisarza należał Kajetan Koźmian, także członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Łączyły ich jednak dość osobliwe relacje. Koźmian widział w Niemcewicu „najznakomitszego patriotę”²⁷⁹, ale w jego opinii, był to patriotyzm pełen wad, „gorący, a nawet zapamiętały”²⁸⁰. Krytykował antyrosyjską postawę autora *Próżnego*, prowokowanie carskich urzędników, otwarcie okazywaną Nowosilcowowi nienawiść, miał za złe Niemcewiczowi podburzanie wszystkich przeciwko Zajączkowi²⁸¹, ganił za to, że obnosił się z uprzedzeniami, które miał względem Rosjan, na kartach swych dzieł, uważał, że jego nienawiść do „Moskali” jest chorobliwa i nieuleczalna²⁸².

Mimo tych wszystkich wad, którymi Koźmian obarczał Niemcewicza, wciąż utrzymywał kontakt z autorem *Listów litewskich*. Odwiedzał pisarza w Ursynowie i jak wynika z dziennika Niemcewicza, były to przyjemnie spędzone godziny²⁸³. Czytał nawet Koźmianowi swoje prace, a ten ostroż-

278 L. Engeström, *Pamiętniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, dz. cyt., s. 155–156.

279 KK*Pamiętniki*, t. 1, s. 241.

280 KK*Pamiętniki*, t. 3, s. 141.

281 Tamże, s. 141. Podobne zdanie odnośnie do stosunku Niemcewicza do Zajączka miał również syn Koźmiana (A.E. Koźmian, *Pamiętniki z XIX wieku*, t. 1, dz. cyt., s. 39).

282 Por. M. Nalepa, *Podwójny adres anonimowego wiersza*, [w:] *Między żarliwością a zdradą*, dz. cyt., s. 138–141.

283 W *Dzienniku czynności moich w Ursynowie* 31 maja 1827 r. Niemcewicz notuje: „Miałem mieć na obiedzie Krasieńskiego, Sierakowskiego, Koźmiana, Kicińskiego, wszyscy prócz Koźmiana zawiedli. Prawdziwie aż miło” (J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt., s. 163). Dnia 17 lipca 1830 r. obiad w Ursynowie udał się szczególnie: „Byli na obiedzie Osiński, Murawski i Koźmian, wszyscy literaci i poeci, mówiono o romantyzmie i o Horacym, metafizyce, o duszy, sumieniu, o naszym przyszłym stanie, siedząc, chodząc, patrząc z kiosku na Warszawę przeciągnęły się wymowy aż do 10-tej w wieczór” (tamże, s. 274).

nie sugerował pisarzowi, co powinien złagodzić czy zmienić. Jego zdaniem „z Niemcewiczem potrzeba było bardzo ostrożnie mówić, aby obraziwszy jego drażliwą miłość własną, nie wejść w poczet prześladowanych od niego”²⁸⁴.

W przypadku Niemcewicza i Koźmiana nie można mówić jednak o szczególnej zażyłości. Zbyt wiele ich dzieliło, by znajomość ta miała szansę przerodzić się w przyjaźń. Z czasem Niemcewicz coraz krytyczniej oceniał Koźmiana. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie jego sportretował pod postacią dwulicowego Damona w *Dwóch stołkach*²⁸⁵. Damon to szlachcic, który przybył do stolicy, by zrobić karierę polityczną („siąść w krzesło senatorskim, widzieć w swoim rodzie [...] bogate infuły, nadania intratne”), dorobić się majątku, uzyskać korzystne stanowisko dla syna, a przy tym pozostać osobą nieskazitelną w oczach otoczenia, mimo służenia dwóm panom:

Ileż trudów, jak trzeba rozważać głęboko,
By się nie splamić w świecie i wznieść się wysoko,
Razem zachować ludzi cnotliwych szacunek
I u tych, co w swych rękę dzierżą łask szafunek,
[...] u nich, mówię, mieć szczególne względy [...]”²⁸⁶.

Podobnie postrzegał Niemcewicz, jak zauważa Magdalena Wolak²⁸⁷, aspiracje i działania Kajetana Koźmiana, o którym w pamiętniku pisał:

Koźmian od lat 15 z niepospolitą zręcznością umiał zasługiwać się władzy najwyższej i nie narazić się opinii publicznej; zyskał on przez to dla siebie gratyfikację 60 000 fl i dostojęństwo senatorskie²⁸⁸.

Jeśli faktycznie właśnie Koźmian został sportretowany jako Damon, to Niemcewicz nie miał o pamiętnikarzu najlepszego zdania, a zbieżność wielu wątków z dramatu z jego życiorysem nie pozostawia co do tego wątpliwości.

284 KK *Pamiętniki*, t. 3, s. 174.

285 M. Mycielski, „Dwa stołki” Niemcewicza. O patriotycznej kompromitacji Kajetana Koźmiana i nastrojach przedlistopadowych, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1, s. 168; M. Wolak, dz. cyt., s. 101–104.

286 J.U. Niemcewicz, *Dwa stołki*, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia 5. Archiwum Literackie*, t. 22, Wrocław 1978, s. 38.

287 M. Wolak, dz. cyt., s. 104.

288 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830–1831 roku*, Kraków 1909, s. 10.



KAROL KNIAZIEWICZ (14)

Bliskie kontakty w okresie emigracyjnym utrzymywał Niemcewicz z generałem Karolem Kniaziewiczem, swym „dawnym przyjacielem”, jak go nazywał. Poznali się jeszcze w Szkole Rycerskiej, potem wspólnie uczestniczyli w insurekcji kościuszkowskiej. Na emigracji często się odwiedzali, zapraszali na obiady, wpadali niespodziewanie na śniadania, razem bywali u księcia Adama Jerzego Czartoryskiego²⁸⁹. Kniaziewicz zakupił miejsce na wspólny grób z Niemcewiczem na cmentarzu położonym na wzgórzu w Montmorency. Tam zostali pochowani, generał dołączył do swego przyjaciela na wieczny spoczynek zaledwie rok po jego śmierci, w 1842 r.²⁹⁰ Wcześniej zdążył jeszcze wygłosić mowę na pogrzebie Niemcewicza, w której mówił m.in. o zażyłości między nimi: „[...] uczucie, którym ta przyjaźń szczególnie żyła, było to główne serc polskich uczucie, miłość Ojczyzny; związek nasz na niej oparty, łatwo mógł być trwały”²⁹¹.

Niemcewicz był również blisko związany z Adamem Mickiewiczem, z którym często widywał się, przebywając na emigracji we Francji. Pisarz został ojcem chrzestnym córki poety Marii Heleny Julii. Starał się jak najlepiej wywiązywać z tej roli: pamiętał o urodzinach dziewczynki, obdarowywał ją drobnymi prezentami²⁹²; był przyjacielem rodziny, szczerze zamartwiającym

289 O spotkaniach z generałem Niemcewicz wielokrotnie wspomina w dziennikach pisanych na emigracji: *JUNDzienniki1835–1836*, m.in. s.: 115, 136, 315, 337, 359; *JUNDzienniki1837–1838*, m.in. s.: 131, 133, 159, 200, 209, 341, 392.

290 I. Rusinowa, *Wstęp* [do:] *JUNDzienniki1839–1841*, s. 7.

291 *Głos generała Kniaziewicza, Aneks*, [w:] M. Nalepa, *Między żarliwością a zdradą*, dz. cyt., s. 255.

292 *JUNDzienniki1835–1836*, s. 352, 402. Maria, późniejsza Gorecka, z rozrzewieniem wspominała swego ojca chrzestnego, przychodzącego do niej w odwiedzinę zawsze z kieszeniami wypełnionymi podarunkami i słodyczami i tytułującego ją swoją kochanką (M. Chachaj, *Julian Ursyn Niemcewicz o Adamie Mickiewicz*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Sectio FF Philologiae, Romantyzm, vol. XIX, Lublin 2001, s. 96–97).

się o „biedne Mickiewiczostwo”, o żonę poety, która przeszła załamanie nerwowe. Należał też do wielbicieli talentu Mickiewicza²⁹³. Nie mógł przeboleć, że tak zdolny poeta żyje wraz z rodziną w niedostatku:

Odwiedziłem państwo Mickiewiczów. Zastałem ich przy obiedzie, rosół, kawałek mięsa, kartofle, na stole bez obrusa, zatem było ich obiadem. W innym kraju poeta tak wyborny jak Mickiewicz żyłby i mieszkał inaczej, lecz gdy Ojczyzna w więzach, złupiona, mągaż dzieci jej być dostatnimi²⁹⁴.

O wyjątkowej relacji łączącej Niemcewicza i Mickiewicza oraz wpływie autora *Śpiewów historycznych* na polskiego wieszczę tak pisał Wilhelm Bruchnalski:

Jeżeli w ogóle są ludzie, stanowiący z jednej strony jak najjaskrawsze przeciwieństwa, z drugiej zaś oddziaływający na siebie z wielką nieraz siłą – to sprzęgając nazwiska Niemcewicza i Mickiewicza, prawie niepodobna pomyśleć i wynaleźć zgodniejszej i dobrańskiej od nich pary w długim zastępie naszych poetów, dawniejszych i nowszych. Oczywiście w zestawieniu takim nie myśli się o równości jakiegokolwiek ich talentów i uzdolnień, lecz o podobieństwie charakterów, dążeń i celów, o tożsamości zapatrywań na szczytne posłannictwo poezji, które obaj zawsze wysoko nieśli, a wreszcie o tej, nie dającej się bliżej określić sympatii, która tajemniczą nicią stosunków złączyła obu poetów²⁹⁵.

293 Utwory poety nie raz towarzyszyły Niemcewiczowi w tym okresie. W dzienniku notował: „[...] czytałem pieśni Mickiewicza, *Podróż do Rosji*, nic dowcipniejszego, prawdziwszego, szczęśliwszego w wyrazach, całe pokotem okryte barbarzyństwo i zepsucie Moskali wiernie tam wystawiono” (JUNDzienniki1835–1836, s. 83); „Zażywając przechadzki po bulwarach dla rozstawionych tam ławek do odpoczynku biorę z sobą zawsze książkę do czytania, dziś poema Mickiewicza *Pan Tadeusz*. Czytam z największym upodobaniem. Jaka w nim łatwa i płynna poezja, jak wierne opisanie zwyczajów litewskich, świeższych nierównie jak te, co ja jeszcze pamiętam, a które zapewne niewiele się od czasów zygmuntofskich różniły, przecież jeszcze prawdziwie narodowych. Przy dzisiejszej zawziętości na to wszystko, co jest nasze ojczyste, zaginie ta narodowość, pamięć ich jednak u Mickiewicza zostanie” (JUNDzienniki1835–1836, s. 103; por. tamże, s. 145).

294 Tamże, s. 68.

295 W. Bruchnalski, *Mickiewicz–Niemcewicz. Studium historyczno-literackie, Twórczość Mickiewicza do r. 1824*, Lwów 1907, s. 6–7. O relacji łączącej Niemcewicza i Mickiewicza pisała Małgorzata Chachaj (taż, dz. cyt., s. 89–98).

Z pewnością lista postaci związanych z Niemcewiczem nie została tu wyczerpana. Przedstawione grono to jednak ludzie bezsprzecznie bliscy Niemcewiczowi, choć nie wszyscy w równym stopniu. Przybliżenie środowiska znajomych i przyjaciół rzuca światło na to, jakimi ludźmi pisarz się otaczał w swoim życiu, ale też stanowi doskonałe tło dla ukazania tego, jakim sam był człowiekiem. Nie należał do samotników, nawet gdy zamieszkał w Ursynowie i po latach tułaczek zaczął doceniać osiadły tryb życia blisko natury, o którym wcześniej tak marzył²⁹⁶, to niezmiernie cieszyły go wizyty licznych znajomych, nigdy nie gardził też zaproszeniem na smaczny obiad czy kolację, doskonale odnajdywał się na salonach, gdzie brylował poczuciem humoru i słynął z umiejętności tanecznych²⁹⁷. Niemcewicz miał jednak też wady: był gadatliwy, z czasem coraz bardziej drażliwy²⁹⁸, a jego dowcip

296 W poemacie *Puławy* Niemcewicz, opisując Olesin Stanisławostwa Potockich, rozmarzył się o posiadaniu własnej „zagrody”: „Jeśli mym chęciom sprzyjając życzliwie, / Dozwolą nieba ujrzeć się szczęśliwie / Gdziekolwiek, byle na własnej zagrodzie, / Z miłym gaikiem i łączką przy wodzie, / Wśród rosnących buków w przyjemnym schronieniu [...]” (tenże, *Puławy*, dz. cyt., s. 35).

297 W *Pamiętnikach czasów moich* tak wspominał te lata młodości, kiedy to za sprawą służby u boku księcia Czartoryskiego zaczął bywać na salonach: „Zacząłem bywać po wielkich kompaniach, niestety! Wzięcie w nich moje nie byłem winien żadnym przymiotom lub nauce mojej, ale młodości i talentowi tańcowania. [...] tańczono menuety, almandy, kozaki, matloty etc.; młody, letki i zwinny celowałem w tych ostatnich i na wszystkich balach mieć mnie chciano” (JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 139). Niemcewicz miał okazję wykazać się tanecznymi zdolnościami podczas swego pobytu w Londynie przed samym królem Walii, który dowiedziawszy się, że pisarz dobrze tańczy kozaka, poprosił, by mu go zademonstrował. W pamiętniku pisarz zanotował: „Tańcowałem więc z panią Sewerynową, lubo ta chodziła tylko; tak się następcy Wielkiej Brytanii podobało, iż prosił, abym go kilku kroków nauczył” (tamże, s. 230).

298 O drażliwości starszego już Niemcewicza wspominają zwłaszcza przedstawiciele młodszego pokolenia. Jedną z najbardziej znanych przywar pisarza była niecierpliwość. Niemcewicz „ani lubił, ani umiał czekać”, jak wspominała w pamiętniku Sabina Grzegorzewska (zob. tamże, dz. cyt., s. 64). Umiejętność czekania została wystawiona u pisarza na próbę, gdy jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk zaprosił na spotkanie przybyłego do Warszawy Aleksandra von Humboldta, a ten pojawił się z dużym opóźnieniem. Wspominali to w pamiętnikach m.in. Jan Nepomucen Janowski (tenże, *Notatki autobiograficzne...*, dz. cyt., s. 147–148) i Andrzej Edward Koźmian: „Niemcewicz, który czekać nie lubił i każdym czekaniem, bądź będąc na obiad zaproszonym, bądź na innego rodzaju zgromadzenie, niecierpliwił się i gniewem unosił, zaczyna i na mądrego Niemca, jak go nazywał, niecierpliwić się” (tenże, *Pamiętniki z XIX wieku*, t. I, dz. cyt., s. 299–230).

stanowił dotkliwe ostrze nie tylko dla wrogów, ale i dla przyjaciół. Biograf pisarza Adam Jerzy Czartoryski łagodzi jednak nieco ten wizerunek: „w istocie był bardziej dobrodusznym i pobożającym, a przede wszystkim nierównie religijniejszym, niż się wydawać by mogło tym, co by go z samych *Pamiętników* sądzić chcieli”²⁹⁹.

„Żywy jak ogień” – romanse, miłości, stałe związki

Epoka oświecenia nie bez przyczyny kojarzona jest, także na naszym rodzimym gruncie, z daleko posuniętą liberalizacją zachowań w sferze uczuciowości i erotyki oraz z libertynizmem, który przeniknął do wszystkich zgoła warstw społecznych. Młodzieńcze lata Niemcewicz przypały właśnie na okres zdecydowanego rozluźnienia obyczajów, co było widoczne przede wszystkim w Warszawie, ale i na prowincji, kopiującej stołeczne mody³⁰⁰. Z drugiej jednak strony owa otwartość na sprawy intymne bywała pozorna, a wiele zagadnień wciąż należało do sfery tabu, zwłaszcza w obowiązujących zasadach moralności oraz utworach literackich należących do obiegu oficjalnego. Owa sprzeczność wynikała, na co zwróciła uwagę Magdalena Patro-Kucab, z różnorodności wzorców kultury wpływających na obyczaje seksualne w wiekach dawnych i przede wszystkim religii wciąż jeszcze mocno oddziałującej na dziedzinę erotyki³⁰¹. Niemcewicz należał do pokolenia ludzi, dla których kwestie wiary nie odgrywały tak istotnej roli jak dla poprzedniej generacji. Miał sceptyczny stosunek do katolickiej gorliwości swych rodziców, ale krytycznie oceniał też szerzącą się swobodę obyczajów, za co obwinił króla i dających zły przykład duchownych³⁰². W prywatnym życiu pisarzowi nie udało się powielić modelu rodziny, który znał ze swego

299 AJC *Żywot*, s. 196.

300 Panującą wówczas rozwiązłość doskonale obrazuje utwór *Na złe obyczaje w wieku teraźniejszym* autorstwa anonimowego twórcy, przedrukowany przez Romana Kaletę, fragm. rękopisu BK 1380, s. 54–56, [w:] R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 257–258.

301 M. Patro-Kucab, *Rozkosze małżeńskiej alkowy w poetyckiej relacji Stanisława Trembeckiego*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, cz. I: *Przyjemności, pasje i upodobania*, pod red. B. Mazurkowej, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 219.

302 JUN *Pamiętniki*, t. I, s. 62.

dzieciństwa. W młodości podejmował wprawdzie próby ustabilizowania się, jednak ożenił się dopiero w wieku 43 lat, a związek z Amerykanką zupełnie nie przypominał małżeństwa jego rodziców. Liczne podróże, tułaczki, podporządkowanie swego życia służbie dla ojczyzny nie sprzyjały wchodzeniu w stałe relacje z kobietami.

Niemcewicz, posiadający żywy temperament, zawierał liczne znajomości, ale w pamiętnikach, jak stwierdza ich wydawca Jan Dihm, pisarz „jest bardzo powściągliwy, jeśli chodzi o przeżycia własne, i bardzo dyskretny, jeśli chodzi o przekazanie nam wiadomości o swoich przygodach miłosnych”³⁰³, jednak uchyla rąbka tajemnicy na temat sercowych rozterek. Co ciekawe, Niemcewicz postrzegał siebie jako osobę wstydliwą, pisał: „Jestem z natury nieśmiały, najmniejsza zarozumiałość daleką była ode mnie”³⁰⁴. Przeczy to nieco wizerunkowi pisarza, który zachował się we wspomnieniach osób z jego otoczenia.

Tuż po opuszczeniu kadeckich szeregów i „wyjściu na świat” (jak sam to określał)³⁰⁵ z pewnością czuł się nieco nieswojo w „dobrych towarzystwach”, ale z czasem u boku księcia nabrał ogłady oraz pewności siebie i doskonale umiał się odnaleźć w każdym gronie. Umiejętność łatwego nawiązywania kontaktów, otwartość, poczucie humoru i dryg do tańca – wszystko to sprawiło, że był mile widzianym gościem na salonach.

Okazja do pierwszych umizgów nadarzyła się, kiedy został adiutantem generała ziem podolskich. W pamiętniku Niemcewicz tak opisuje ten okres: „wolne godziny schodziły na wizytach konno do różnych panien dworskich. Zaloty te były najniewinniejsze, nic bowiem wyrównać nie może szczytnej opinii mojej o cnocie i wstydzie niewieścim; późniejsze dopiero lata zmniejszyły tę zbyteczną nieśmiałość”³⁰⁶.

Niemcewicz jako adiutant księcia często towarzyszył mu w odbywanych podróżach, co sprzyjało flirtom z napotkanymi przy różnych okazjach damami. Adam Jerzy Czartoryski, który uczestniczył w wyjeździe na Wołyn i Podole, w pamiętniku zanotował: „Z licznych przyjaciół towarzyszących

303 J. Dihm, *Wstęp* [do:] *JUNPamiętniki*, t. I, s. 28.

304 *JUNPamiętniki*, t. I, s. 217.

305 Tamże, s. 115.

306 Tamże, s. 97.

nam, wspominam panów Michała i Ksawerego Brzostowskich, Niemcewicza, adiutanta mego ojca, nadskakującego wszystkim paniom [...]”³⁰⁷.

Jednak wyniesiony z domu wzorzec tradycyjnej rodziny wpływał na poczucie odpowiedzialności u Niemcewicza. Pisarz poważnie podchodził do wszelkich związków i – mimo panującej dookoła rozwiązłości obyczajów – sam nie wyobrażał sobie, „jak można było posiadać uczciwą kobietę inaczej, jak przez ożenienie”³⁰⁸. Był kochliwy, upatrywał sobie w różnych pięknościach obiekty westchnień, ale starał się nie przekraczać pewnych granic. Nawet te niewinne, przelotne z założenia miłości kończyły się nieraz zbyt dużym zaangażowaniem z jego strony, a potem sercowym zawodem. Podczas podróży po Europie, sfinansowanej przez księcia Czartoryskiego, pisarz, świadomy swych słabości, postanowił unikać wszelkich romansów, choć dla młodzieńca w jego wieku było to nie lada wyzwanie. Jak odnotował w pamiętniku: „[...] znałem siebie, wiedziałem, że związki te nie były u mnie przechodnie, że, podawszy się im, z szkodą czasu i nauki byłyby mnie daleko zwiodły”³⁰⁹.

Autor *Powrotu pośła* z pewnością przeżył jakieś gorzkie rozczarowanie. W pamiętniku nie ujawnia jednak żadnych szczegółów na ten temat. Możemy się jedynie domyślać, że był bardzo zakochany, skoro opisując swe młodzieńcze flirty, wspomina: „miałem przy tym inne gusta, inne miłości, które mnie nigdy, dziś nawet, w 66 roku, nie odstąpiły nigdy”³¹⁰. Kilkadziesiąt stron dalej ma na myśli być może tę samą osobę, pisząc: „Niebieskie oczy żyją dotąd, lecz biała niegdyś ręka innemu oddana; w ulotnych miłościach na próżno trwałego szczęścia szukałem; doznałem, co niewiara, co męczarnie zazdrości”³¹¹.

W Puławach, gdzie bywał jako podopieczny księcia, także nie brakowało pięknych panien, w których można było się zakochać. Jak już wcześniej wspomniano, serce pisarza skradła Konstancja Narbuttówna, wychowanka księżnej Izabeli Czartoryskiej. Dowiadujemy się tego z wielokrotnie cytowanego w niniejszej pracy pamiętnika jej syna Leona Dembowskiego. Matka pamiętnikarza cieszyła się dużym powodzeniem, bo nie tylko Niemcewicz

307 *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, dz. cyt., s. 22.

308 *JUNPamiętniki*, t. I, s. 115.

309 Tamże, s. 182.

310 Tamże, s. 117.

311 Tamże, s. 245.

ubiegał się o jej rękę. Zdaniem pamiętnikarza, także Józef Orłowski starał się o względy jego matki, ale kandydatura ta została zdecydowanie odrzucona przez ojca panny, z powodu zbyt dużej różnicy wieku między nimi. Także Niemcewicz poniósł klęskę, choć przez jakiś czas korespondował z podkomorzym, który pochlebnie wypowiadał się o nim w listach do córki. Ojciec Konstancji obawiał się jednak, że ten kawaler jest, w odróżnieniu od Orłowskiego, z kolei zbyt młody, jeszcze nieukształtowany i nie można mieć pewności, jakim człowiekiem będzie w przyszłości. W cytowanym przez Leona Dembowskiego liście do córki tłumaczył:

Od niejakiego czasu pisujemy często do siebie z p. Niemcewiczem. Młody człowiek, dobrze pisze, ale młody. Komuż wiadomo, co z niego będzie? – jeno Bogu, a ja prorokiem nie jestem. Któż przewidzieć zdoła, czy z niego wyrośnie prosty dąb, czy krzywy a kołący głóg? Ze stylu widzę, że żywy jak ogień – będzie może złośnik³¹².

Tymczasem młody adiutant księcia Czartoryskiego po latach okazał się jednym z najznamienitszych obywateli, choć w kwestii gorącego temperamentu pisarza niedoszły teść miał dobre przeczucie.

Starania o rękę Narbuttówny nie były jedyną nieudaną próbą ustabilizowania się młodego Niemcewicza. W pamiętnikach pisarz przytacza też zabawną historię, jak podczas podróży na Wołyń i Podole, odbywanej wraz z księciem, który objeżdżał podległe mu dobra, popędliwy w działaniach pułkownik Ksawery Molski postanowił ożenić dwudziestoczteroletniego wówczas młodzieńca ze starszą z córek swej krewnej – pani Bogatkowej. Po latach już z dystansem wspominał Niemcewicz ten niezbyt przyjemny w efekcie incydent:

Spadamy jak gdyby z obłoków. Nie zastajemy samej pani Bogatkowej, lecz tylko dwie dorosłe jej córki, niezbyt ładne, ale przystojne i dobrze wychowane panny. Starsza, dla której mnie Molski przeznaczył, lubo ospowata, wdzięczna i miła³¹³.

Niestety, plany matrymonialne Molskiego względem pisarza zakończyły się fiaskiem, matka panienek w tym samym czasie obiecywała bowiem rękę swej

³¹² L. Dembowski, dz. cyt., s. 12–13.

³¹³ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 161.

córki synowi przyjaciela, co odbywało się w tajemnicy przed niczego nieświadomą dziewczyną, w której zapewne zaczęło kiełkować uczucie do sympatycznego młodzieńca, przybyłego do jej domu „jak gdyby z obłoków”. Niemcewicz pod wpływem perswazji pułkownika też snuł już wizje o szczęśliwym stadle z zamożną panną, ale okazało się, że los napisał dla niego inny scenariusz.

W okresie Sejmu Czteroletniego powszechnie wiadano o romansie Niemcewicza z żoną pruskiego posła – Charlottą Lucchesini³¹⁴. Para poznała się na początku listopada 1788 r.³¹⁵ Związek ten, zawarty ze względów *strictie* politycznych, przerodził się z czasem w trwający trzy lata gorący romans, którego owocem był syn Maurycy³¹⁶. W *Pamiętnikach czasów moich* pisarz nie wspomina nawet jednym słowem o swej kochance. Wiadomo jednak skądinąd, że margrabina nie olśniewała urodą. Lars Engeström, przyjaciel Niemcewicza, tak ją charakteryzował:

Pani Lucchesini, z domu Tarrach, wcale nie była piękną, ale słusznego wzrostu, silną i kształtnie zbudowaną, nie zbywało jej na dowcipie, w towarzystwie była bardzo miłą i szczególnie posiadała talent uspokajania męża, który strasznie miał krew burzliwą³¹⁷.

Pisarz (w tym okresie zwolennik przymierza Polski z Prusami) postrzegał Lucchesiniego jako człowieka bystrego i dowcipnego, najbieglejszego ze wszystkich posłów reprezentujących zagraniczne dwory, posiadającego „nieustanną niespokojną czynność, pilną na wszystko, co się działo”³¹⁸.

Niemcewicz, który w poselskich szeregach znalazł się przypadkiem³¹⁹, z dużym zaangażowaniem i wyjątkową aktywnością pracował na rzecz

314 J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 94.

315 J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta...*, dz. cyt., s. 62–63.

316 Urodził się w 1790 r., zginął w wojskowej służbie napoleońskiej (tamże).

317 L. Engeström, dz. cyt., 154.

318 JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 287. Jak twierdzi Bronisław Dembiński, „Zdania były o nim podzielone. Jedni uważali go za wielkiego dyplomate, drudzy za szarlatana. Wszystkie świadectwa współczesne, życzliwe i niechętne, są w tym zgodne, że Lucchesini był zdolny i wykształcony, pilny, nawet zaciekły w pracy, że był przyjemny i ujmujący” (B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa–Lwów–Poznań 1913, s. 120).

319 Dopomógł mu w tym Michał Zabiełło, który dysponował listem zaletnym od Potemkina do obywateli inflanckich. Wpisał w nim nazwisko Niemcewicza, odwdzięczając się tym samym za to, że kiedyś pisarz ułatwił mu powrót do kraju z Francji (JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 157, 261–262).

ojczyzny. Jako młody poseł, przemawiający z „uczuciem i ogniem”³²⁰, blisko związany z pierwszymi obywatelami w kraju, w dodatku wschodząca gwiazda literatury za sprawą cieszącej się ogromnym sukcesem sztuki *Powrót posła*, stanowił zapewne łakomy kąsek nie tylko dla pani Lucchesini. Z listów margrabiny do pisarza wynika, że bez większych oporów zdradzała mu polityczne tajemnice³²¹, działając zgoła nie po myśli męża. Autor *Kazimierza Wielkiego* zaś z pewnością umiał spożytkować zdobywane w romansowych okolicznościach informacje. Związek ten, powołany w imię politycznych rozgrywek, skończył się wraz z odmianą sytuacji na arenie publicznej. Niemcewicz udał się na emigrację, a tam czekały go kolejne flirty i miłości.

W Wiedniu Niemcewicz odnowił znajomość „z poznaną w dzieciństwie baronówną K...”, matka jej była Hiszpanka, córka zachowała całą żywość, dowcip i potężne czarne oczy hiszpańskie”³²². Po latach pisarz wspominał: „towarzystwo jej rozpędzało nieraz chmury smutku mojego”³²³. Pocieszenia szukał też w ramionach młodej Austriaczki³²⁴, a owocem tego przelotnego romansu była córka, którą podczas nieobecności Niemcewicza zaopiekował się książę Czartoryski, a potem przyjaciółka pisarza – Stanisławowa Potocka. W 1805 r. pisarz dziękował Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, że ten troszczył się o dziewczynkę podczas jego pobytu w Ameryce: „Po tysiąckroć muszę wyrazić mą wdzięczność Waszej Wysokości za troskę i dobroć względem mojego dziecka, którego, choćby moim nie było, mam obowiązek nie opuścić”³²⁵.

Mimo że nie miał pewności, czy to on jest ojcem, los dziewczynki nie był mu całkowicie obojętny. Dla córki przeznaczył dochody z pierwszego wydania swoich dzieł w edycji Mostowskiego³²⁶.

W Ameryce poznał Niemcewicz swoją przyszłą żonę – Susan Livingston Kean, zamożną wdowę po przyjacielu Kościuszki³²⁷. Nie była to z pewnością

320 J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 123.

321 Tamże, s. 63.

322 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 62.

323 Tamże.

324 J. Dihm, *Wstęp* [do:] JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 29.

325 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, s. 89.

326 J. Dihm, *Wstęp* [do:] JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 29.

327 I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia...*, s. 50.

wielka miłość pisarza. Czuł się wtedy bardzo samotny, a małżeństwo ze steczną, majątną wdową było szansą na rozpoczęcie wszystkiego od nowa. Rozpościerała się przed nim możliwość założenia rodziny i prowadzenie ustabilizowanego, bezpiecznego życia w wolnym kraju. Po ostatnich przejściach (upadek powstania, pobyt w rosyjskim więzieniu, wyczerpująca podróż-ucieczka do Ameryki, wreszcie nieprzyjemne rozstanie z Kościuszką) była to nader kusząca wizja. Zanim jednak doszło do sformalizowania związku, Niemcewicz przez dwa lata spotykał się z wdową. Był świadomy, że jest mu przychylna, ale nie ponaglał jej, spokojnie czekał na rozwój wypadków. Rodzina Livingstoneów nie popierała matrymonialnych projektów Susan. Obawiała się jej związku z ubogim cudzoziemcem. W końcu i Niemcewicz zaczął myśleć o zorganizowaniu sobie jakiegoś zajęcia:

Czas mijał, jam już zamierzał udać się do miasta nowego Washington i tam księgarnię założyć, gdy zatrwożona oblubienica moja napisała do mnie, iż gotowa jest z ochotą spełnić przyrzeczenie swoje i dzień do ślubu wyznaczyć³²⁸.

Zaufanie rodziny swej partnerki pisarz zyskał, gdy nalegał, by w kontrakcie ślubnym znalazł się zapis o tym, że zrzeka się wszelkich praw do majątku Susan³²⁹. Tak oto 2 lipca 1800 r. odbyła się ceremonia ślubna. O żonie pisał w pamiętniku:

[...] hożego wzrostu, blondynka, oczy niebieskie, biała, bardziej hoża i przystojna niż piękna; wiele czytała i pamiętała, przyjemna w mowie, dowcipna w odpowiedziach. Nerwowe napaście czyniły ją czasem drażliwą, lecz rozum jej rzadki i serce wyborne³³⁰.

Niemcewiczowie zamieszkali w niewielkim domku z ogrodem, zakupionym przez panią Kean. Pisarz postanowił sam zadbać o nieduże gospodarstwo swoje i żony, pragnąc zaoszczędzić na najemcach. Wychodziło mu to z różnym skutkiem, nie miał doświadczenia, toteż musiał uczyć się na własnych błędach, doznając niejednokrotnie rozczarowania. W listach do Adama Kazimierza Czartoryskiego z tego okresu wspomina o swoich

328 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 237.

329 Tamże, s. 238.

330 Tamże, s. 237.



MIESZKANIE JULIANA NIEMCEWICZA W AMERYCE (15)

rolniczych sukcesach i troskach, narzeka na suszę, na kłopoty z Murzynami, „którzy bodajby nigdy z Afryki nie wyszli”³³¹. Stał się, jak sam to określał, „amerykańskim chłopem”. Ale to spokojne, ustabilizowane życie, o którym wcześniej marzył, wkrótce okazało się dla niego męczące, pozbawione adrenaliny, podnieť, pobudzających go w kraju do działania, przede wszystkim do pracy twórczej. Tęsknił za krajem, a żona nie była przychylnie nastawiona do ewentualnego wyjazdu pisarza. On z kolei nie wyobrażał sobie, że zabierze ją ze sobą. Nie znała języków, różniła się od kobiet, wśród których Niemcewicz dotąd się obracał. W liście z kwietnia 1802 r. pisał do księcia Czartoryskiego:

Słuszną Niewiastą, szkoda, że się nie [zgadza] wyperswadować na danie mi urlopu, ale to z [chwa]lebných pochodzi pobudek, że choć przykro, nie można [jej] obwiniać. Sama jechać ze mną lęka się, a nadto i ja nie bardzo chętnie wiozłbym ją do Puław, bo jest biała i tłusta...³³²

W 1802 r. wrócił na kilkanaście miesięcy do Polski, by uporządkować sprawy majątkowe po śmierci ojca. W 1804 r. z powrotem wyruszył do Ameryki. Jeszcze podczas podróży powrotnej zaczął pracę nad poematem *Cztery*

331 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 77, 88.

332 Tamże, s. 59.

pory życia człowieka, składającym się z następujących pieśni: *Dzieciństwo*, *Młodość*, *Wiek męski*, *Starość*. Poemat ukończył dopiero w 1807 r. Prawdopodobnie pracę nad ostatnią pieśnią finalizował, przebywając wciąż w Ameryce, ale myślami coraz częściej będąc już w Polsce.

Czartoryski zachęcał Niemcewicza w listach do pisania, a ten, choć brakowało mu weny, zmuszał się do tego, obiecując, że nie wróci „z próżnymi rękoma”³³³. Praca twórcza, jak nigdy dotąd, stanowiła dla niego nie lada wyzwanie. Nie był zadowolony z efektów. W pamiętniku ubolewał nad tym, z jakim trudem przychodzi mu kończenie poematu *Cztery pory życia ludzkiego*:

Praca ta szła mi jak z kamienia. Jednostajność życia domowego, przerywana tylko przykrością drobiazgów, jednostajność otaczających mnie widoków, brak zupełny społeczeństwa, które dowcip budzi i zaostreza lub serce porusza, żadnych przedmiotów, zapalających imaginację, prócz jednych wspomnień, a i te obecnością tępione i przerywane. Inaczej zupełnie rymy te płynęły wśród przyjaciół, w kraju własnym, z myślą wesołą i spokojną³³⁴.

Po powrocie do żony tęsknota za krajem z każdym dniem nasilała się bardziej. Pożycie małżeńskie Niemcewiczów nie należało do najbardziej udanych. Susan nieprzychylnie patrzyła na kontakty z europejskimi sąsiadami, sama, nie znając francuskiego, nie potrafiła odnaleźć się w tym towarzystwie. Niemcewiczowi zaś doskwierał chyba brak całkowitej niezależności, możliwości decydowania o sobie, bez konieczności konsultowania nawet najdrobniejszych spraw z nieco przewrażliwioną żoną, w dodatku dość pedantycznie usposobioną (żałił się księciu Czartoryskiemu: „Żadna szklanka w Polsce nie jest czystsza od domku naszego”³³⁵). Zawsze aktywny, brylujący na salonach, kochający

³³³ Tamże, s. 124.

³³⁴ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797–1807*, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska, Wrocław–Warszawa 1959, s. 374, por. s. 382. Jak stwierdza Marek Nalepa, wyraźnie daje się zauważyć wówczas zastój w zajęciach poetyckich Niemcewicza na rzecz prozy dokumentalnej. Podczas pobytu w Ameryce pisarz tłumaczył m.in. Horacego, zajął się opisem wspomnień z bitwy pod Maciejowicami i z więzienia moskiewskiego, pracował nad *Kazaniem o pociechach w wieku sędziwym*, z trudem kończył wspomniany poemat *Cztery pory życia ludzkiego* (zob. M. Nalepa, *Literacki plon pobytów Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, dz. cyt., s. 89).

³³⁵ J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 129.

ruch i podróże pisarz, musiał przeobrazić się w domatora. Dokuczał mu brak pożywki intelektualnej, informacji o aktualnych wydarzeniach rozgrywających się na arenie publicznej, które zawsze stanowiły dla niego inspirację w pracy twórczej. Niemcewicz marzył o powrocie do Polski. W liście wysłanym do Czartoryskiego 7 lipca 1805 r. narzekał z powodu wyjazdu szwagierki wraz z mężem i dziećmi do Anglii: „Po ich wyjeździe trzeba się będzie zupełnie zasklepić, zostać martwą gąsiennicą, aż czas przyjdzie, gdzie przemieniony w motyla wykluje się, wylecę i uczepię się na jaśminach puławskich”³³⁶.

Znając temperament Niemcewicza, można przypuszczać, że nie był wówczas jeszcze gotowy na taki osiadły tryb życia i rutynę wynikłą z codziennych obowiązków. Brakowało mu podróży, zwiedzania nowych miejsc, towarzysko-intelektualnych spotkań, niestety, na każdą, nawet okoliczną wyprawę, musiał uzyskać zgodę żony. W liście z 28 sierpnia 1806 r. do generała ziem podolskich żalił się, że codziennie czuje się: „bardziej starym, głupim i tłustym”³³⁷.

Codzienną monotonię urozmaicały mu lekcje z synem Susan z pierwszego małżeństwa. Pisarz bardzo przywiązał się do swego pasierba, Petera Keana, którego wychowaniem zajął się w Ameryce. Poświęcał chłopcu wiele czasu. Codziennie po śniadaniu uczył go i zapewne opowiadał o Polsce, o czym świadczy późniejsze zainteresowanie Petera europejskimi sprawami³³⁸. Niemcewicz pisał o swym pasierbie: „Było to chłopię niepiękne na twarzy, lecz pojętne i wyborne go serca”³³⁹. Wspólnie spędzone godziny zaowocowały przyjacielską zażyłością między nimi. Peter Kean pielęgnował pamięć o polskim ojczymie w rodzinnym domu. Na jego cześć dał swej córce na imię Julia. Ta, gdy dorosła, korespondowała z dziadkiem, którego nigdy nie miała okazji poznać osobiście³⁴⁰.

Niemcewiczowie nie mieli własnych dzieci. Z przywoływanego wcześniej fragmentu listu pisarza, przesłanego do przyjaciółki Stanisławowej Potockiej, wynika, że miał on nadzieję na posiadanie potomka. Susan zaszła w ciążę, ale poroniła. Pisarz, choć był świadomy, że żona nie chce już starać się o potomstwo, po cichu liczył na to, że może jeszcze uda im się mieć dziecko, dla

336 Tamże, s. 84.

337 Tamże, s. 120.

338 I. Rusinowa, dz. cyt., s. 52.

339 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 240.

340 I. Rusinowa, dz. cyt., s. 71.

którego miał nawet obmyślane imię: Aleksander, a w przypadku dziewczynki – Aleksandra³⁴¹. Tak się jednak nie stało.

Warto podkreślić w tym miejscu, że pisarz od zawsze lubił dzieci i z przyjemnością spędzał z nimi czas. Wspominał o swojej słabości do najmłodszych również w pamiętniku:

Od najranniejszego, jak zapamiętam, wieku niezmiernie dzieci lubiłem. Miłości te zaczynały się w szóstym miesiącu, kończyły w piątym roku. W tej porze dziecko, zaczynające już uważać i poznawać, traciło dla mnie powaby swoje. Przekładałem nierównie dziewczynki. Te stworzenia, malujące kobietę w miniaturze, pięknnością, świeżością, niewinnym wdziękiem, słodkim uśmiechem, tchnieniem nawet swoim mlecznym przypominające aniołów silnie chwytają mnie za serce³⁴².

Jak już zostało wspomniane, do jego ulubienic należała najmłodsza córka księcia Czartoryskiego – Zofia (późniejsza pani Zamoyska)³⁴³. Cieszył się z dużej gromadki dzieci u swego przyjaciela z Pałacu Błękitnego Daniela Skowrońskiego, z którymi z chęcią się bawił³⁴⁴. Bardzo przywiązał się również do dzieci Ludwika, oddanego mu służącego, który wraz z rodziną mieszkał w Ursynowie³⁴⁵. W Ameryce zachwycił się urodą i psotami małej Sary, córki służących, o czym donosił w listach księciu Czartoryskiemu:

Sara prawdziwie cudnej piękności, bo pod czarną powłoką twarz grecka. *Full of mischief* uduśliła mi trzy koty, i kiedy może rumu dopaść – pijana jak bela, nawet kiedy kropla wódki upadnie, to zaraz plackiem na ziemię i liże³⁴⁶.

341 List J.U. Niemcewicz do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej, dz. cyt., s. 792.

342 *JUNPamiętniki*, t. I, s. 117.

343 Tamże.

344 Tamże, s. 118.

345 J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt., s. 283. Juliusz Słowacki podczas wizyty w Ursynowie z zaskoczeniem obserwował poufale relacje pomiędzy dziećmi „kamerdynera” (chodziło o Ludwika) a Niemcewiczem. W liście do matki relacjonował: „Przy nogach Niemcewicza siedziały dwie małeńkie dziewczynki; są to córki jego kamerdynera, którym często pozwala swawolić z sobą. Jedna z nich przy gościach kilka razy mu mówiła: «Pan jesteś tak głupi jak ja» – a stary z uśmiechem przyjmował ten grzeczny komplement. [...] Kazał się jednej dziewczynce w twarz pocałować, a zapytana od niego: kto jesteś – odpowiedziała: żona Panowa” (cyt. za: M. Nalepa, *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, dz. cyt., s. 223).

346 J.U. Niemcewicz, *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 86.

Do końca darzył dzieci ciepłymi uczuciami, a kontakt z nimi zawsze poprawiał mu humor i napawał optymizmem. W dzienniku pisanym na emigracji przyznawał:

Skończyłem zapusty moje na dziecinnym balu u ks. A. Czartoryskiego. Inne zmęczyłyby mnie, ten zabawił. Jak miło bowiem patrzeć na te niewinne dzieci, ich szczerą wesołość, ich wdzięki, ich wzruszenie już okazujące drobne jak one same pasje³⁴⁷.

O tej słabości pisarza do dzieci wiedzieli również jego przyjaciele i znajomi:

Wiedząc, jak lubię dzieci, namówiono mię, bym poszedł na teatr Odeon widzieć grane przez nich sztuki. [...] Ośm i dziesięć lat dzieci grały różne sztuki z innych teatrów, prawdziwie, równie dobrze jak dorośle, tak silna jest władza naśladowania w dziecinnym wieku, widzieć rolę wielkiej księżny graną przez ośmioletnią dziewczynkę było rzeczą prawdziwie pocieszną³⁴⁸.

Nie było mu jednak dane zrealizować się w roli ojca. Z własnymi dziećmi, będącymi owocem przelotnych związków, najprawdopodobniej nie utrzymywał bliskich kontaktów.

Niemcewicz starał się w Ameryce być na bieżąco z tym, co dzieje się w Europie, a przede wszystkim w kraju. Czytał regularnie amerykańskie gazety, korespondował z przyjaciółmi, ale wszystkie wiadomości docierały do niego z opóźnieniem. Tymczasem sprawy polityczne na Starym Kontynencie zmieniały się jak w kalejdoskopie. Napoleon triumfował, pojawiła się nadzieja dla Polski. Serce Niemcewicza rwało się do ojczyzny. Wiosną 1807 r. wyruszył z powrotem do kraju. Tym razem na zawsze opuścił Amerykę. Z żoną wymieniał listy do końca życia, ale nigdy więcej małżonkowie się nie spotkali. Na jej życzenie zakupiony przez nią dom przez lata nosił nazwę Ursino³⁴⁹.

Do kraju wracał jako obywatel Stanów Zjednoczonych³⁵⁰. Był dumny z przynależności do amerykańskiego narodu i wydaje się, że nie raz pomogło mu to w późniejszych niespokojnych latach.

347 JUNDzienniki 1835–1836, s. 59.

348 Tamże, s. 367.

349 I. Rusinowa, dz. cyt., s. 71.

350 Obywatelam amerykańskim pisarz został w czerwcu 1805 r. W dzienniku tak opisywał to wydarzenie: „Po zrzeczeniu się szlachectwa i wykonawszy na wierność przysięgę, przyjęty zostałem na obywatela Stanów Zjednoczonych i wkrótce certyfikat

Nie tylko Niemcewiczowi nie powiodło się w życiu prywatnym. Najświetniejsi poeci oświecenia stanisławowskiego, na co zwrócił uwagę Wiesław Pusz: „żyli bezzennie i zmarli bezpotomnie (przynajmniej oficjalnie)”³⁵¹. Jak zauważa badacz, niektórzy z nich (Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Jan Paweł Woronicz) z oczywistych względów, tzn. związania swej drogi życiowej z Kościołem, nie założyli rodzin, ale inni, mimo braku tego rodzaju przeciwności, nigdy nie stanęli na ślubnym kobiercu, np. Franciszek Dionizy Kniaźnin, Stanisław Trembecki, Franciszek Karpiński, Tomasz Kajetan Węgierski³⁵². Podłoża tego zjawiska można upatrywać w przypadającym na wiek oświecenia kryzysie instytucji małżeństwa, którego przyczyną, jak stwierdzał Jerzy Snopek, było „drastyczne wyzwolenie obyczajów z nakazów moralności religijnej, często ostentacyjne i traktowane jako symbol nowoczesności oraz zerwania z przesądami”³⁵³. Niemcewicz ożenił się wprawdzie, ale wydaje się, że był jednak lepszym materiałem na wiecznego kawalera niż na męża. Odmienność charakterów, różnice kulturowe, zwłaszcza fakt, że zarówno pisarz, jak i Amerykanka, stając na ślubnym kobiercu, byli już ludźmi dojrzałymi, ukształtowanymi, którym z trudem przyszło dostosowanie się do nowej sytuacji, wszystko to sprawiło, że ich pożycie nie układało się najlepiej. Rozstanie było nieuniknione. Po opuszczeniu Ameryki Niemcewicz nie szukał nowych związków, a jeśli takowe były, to musiał bardzo pieczołowicie strzec swej prywatności, wszak wciąż był żonaty i zapewne nie chciał narażać swej reputacji.

Po powrocie do kraju pisarz od razu rzucił się w wir pracy i nowych obowiązków (wraz ze Stanisławem Brezą, Aleksandrem Linowskim i Stanisławem Staszicem wyznaczono go do przygotowania regulaminów Rady Ministrów i Rady Stanu, a 20 grudnia 1807 r. został mianowany na stanowisko sekretarza

tęgo odebrałem. Od czasu i chwili, w której sąsiedzi rozszarpali Ojczyznę moję, nie byłem obywatelem, ale tułaczem po świecie. Dzień ten uczynił mnie obywatelem narodu najpierwszego na świecie. Jeżeli pierwszeństwo nie potędze i blaskowi, lecz wolności przypisać należy, któryż naród jest rozsądniej wolniejszy, który powszechniej szczęśliwy jak Ameryka?” (J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, dz. cyt., s. 380–381).

351 W. Pusz, *Potomkowie oświeceniowych pisarzy, czyli w stronę literacko-obywatelskich rodów*, „Prace Polonistyczne”, seria LXVI, Łódź 2011, s. 101.

352 Tamże.

353 J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, „Studia z okresu oświecenia”, t. XXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 210.

senatu)³⁵⁴. Odnawiał też dawne znajomości, pojawiał się na salonach, prozowanych obiadach – miał wiele do opowiadania na temat swej amerykańskiej przygody. Biograf Niemcewicz Adam Jerzy Czartoryski wspomina, że choć autor *Jana z Tęczyna* nie odgrywał w okresie Księstwa Warszawskiego ani potem, za czasów Królestwa Polskiego, żadnej znaczącej roli politycznej, to miał wówczas ogromny wpływ na społeczność stolicy i bardzo liczone się z jego zdaniem³⁵⁵. Autor *Próżnego* cieszył się dużą popularnością wśród kobiet, w późniejszym okresie zwłaszcza panienek, które wychowywały się na słynnych *Śpiewach historycznych*³⁵⁶. Sabina z Gostowskich Grzegorzewska, która w 1828 r. podczas kilkudniowego pobytu w Puławach po raz pierwszy miała okazję osobiście poznać sławnego pisarza, wspominała w pamiętniku:

Układałam sobie w moich młodych marzeniach, że gdy po raz pierwszy ujrzę Niemcewicza, rzucę mu się na szyję, nie tając mojej radości i uwielbienia, aż tu przeciwnie się stało; stanęłam przed nim jak wryta, nie mogąc słowa wymówić³⁵⁷.

Wyobrażenie panienki o „smętnym, ze łzą w oku i głosie” poecie, „w ubraniu zaniedbanym, o długich białych rysach”³⁵⁸ nie za bardzo przystawało jednak do rzeczywistości. Niemcewicz okazał się starcem, „przeпадającym za wszystkimi życia przyjemnostkami”, w dodatku, jak stwierdziła Grzegorzewska, był „popsuty od kobiet”³⁵⁹, nader dla nich uprzejmy i lubiący ich towarzystwo, a przy tym okazał się amatorem dobrego i obfitego jedzenia³⁶⁰.

Jan Bystron następująco tłumaczył fakt, że panie obdarzały pisarza szczególnymi względami:

354 I. Rusinowa, dz. cyt. s. 77.

355 AJC*Żywot*, s. 213–214.

356 Natalia Kicka wspominała w pamiętniku: „Urodziłam się w Wilnie, uczyłam sylabizować na *Śpiewach historycznych* Niemcewicz” (N. Kicka, dz. cyt., s. 31).

357 S. Grzegorzewska, dz. cyt., s. 47.

358 Tamże.

359 Co ciekawe, wspomina o tym również Juliusz Słowacki w liście do matki pisanym po wizycie w Ursynowie: „[...] nadto niepewny byłem, jakie mnie tam spotka przyjęcie, bo Niemcewicz przez kobiety popsuty, bardzo się zrobił kapryśny” (cyt. za: M. Nalepa, *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, dz. cyt., s. 222).

360 Tamże.

Zawsze starannie ubrany, uprzejmy, nadskakujący, łączył w sobie cechy bohatera, patriarchy i bawidamka; do tego jeszcze umiał być zabawny, często kosztem bliźnich, i zawsze miał jakieś nowości i plotki w zapasie, nie dziw więc, że przybycie Niemcewicza do towarzystwa witały piękne i mniej piękne panie z radością³⁶¹.

Z kolei zdaniem Antoniego Knota, sympatię ze strony płci niewieściej potęgował fakt, że „Niemcewicz ze specjalnym upodobaniem wskrzeszał i gloryfikował postacie bohaterskich kobiet z historii Polski”³⁶². Z pewnością pisarz zapracował też sobie na przychylność dam, powierzając im odpowiedzialne zadanie przygotowania ilustracji, a także muzyki do *Śpiewów historycznych*. W przedmowie do pierwszego wydania komplementował panie, które brały udział w opracowaniu tej edycji:

Całą zaletę i okrasę dzieła tego, winna będzie publiczność w znacznej części tej płci żeńskiej, która jak dawniej wiodła młodzież rycerską do odwagi i sławy, tak i dziś biegając się z nami w obywatelskiej gorliwości, udzieliła swych talentów, by tkliwym pienia wdziękiem upowszechnić pamięć sławnych Polski wojowników³⁶³.

Także w dramatach Niemcewicza postacie kobiet-obywatelek zdecydowanie wysuwają się na pierwszy plan. Charakteryzuje je niezłomność, uczciwość, podporządkowanie swego życia ojczyźnie, są niemalże pozbawione wad, w odróżnieniu od przeciwstawionych im męskich bohaterów, którzy kierują się emocjami, egoizmem i żądzą władzy³⁶⁴. Niemcewicz był dobrym obserwatorem, dostrzegał przemiany w życiu społecznym i obyczajowym, przeobrażenia w obowiązującym dotąd modelu kobiecości i dawał temu wyraz w swych utworach. Z pewnością miało to wpływ na jego popularność wśród płci niewieściej.

361 J. Bystron, *Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815–1831*, Lwów–Warszawa 1938, s. 12.

362 A. Knot, dz. cyt., s. 95.

363 J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816, s. 20–21.

364 Określenia tego w stosunku do bohaterek Niemcewiczowskich dramatów użyła Małgorzata Chachaj (taż, *Postać Kobiety-Polki w dramatach historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, Sectio FF, vol. XVII, 1999, s. 96–113).

Podróże Niemcewicza

Podróżowanie nie było szczególnie cenionym zajęciem przez oświeconych. Zdecydowanie wyżej stawiano osiadły i ustabilizowany tryb życia, umożliwiający pełne oddanie się sprawom publicznym i krajowym³⁶⁵. Argumentem przemawiającym za porzuceniem codziennych obowiązków na rzecz odbywania wojaży był ich użyteczny charakter, czyli wyruszenie w podróż „pod szyldem misji cywilizacyjnej bądź hasłami doskonalenia umysłowego i moralnego”³⁶⁶.

Wyjazdy odcisnęły niezatarte piętno na życiu Niemcewicza, którego znaczną część spędził właśnie na wojażach i tułaczkach. Podróżowanie leżało w jego naturze. Było zgodne z osobowością i temperamentem tego ciekawego świata i ludzi człowieka. Nie we wszystkie wyprawy pisarz wyruszał z przyjemnością. Wiele z nich odbywał nie z własnej woli, a przymuszony okolicznościami i sytuacją polityczną kraju. W ciągłej poniewierce i przenoszeniu się z miejsca na miejsce zaczął dostrzegać nawet sens swej egzystencji, rodzaj nieuchronnego przeznaczenia. Po bardzo męczącej drodze z Europy do Ameryki pisał do Anny z Zamoyskich Sapieżyny: „Kołatany burzami nieraz myślałem sobie, po co mnie, urodzonemu na Litwie, szastać się po morzach, ale nicht przeznaczenia swego nie minie”³⁶⁷.

Pierwszym doniosłym wydarzeniem podróżniczym było opuszczenie rodzinnych stron i przyjazd do Warszawy w celu podjęcia nauki w Szkole Rycerskiej. Stolica wywarła duże wrażenie na kilkunastoletnim wówczas chłopcu. Pisał o tym po wielu latach w pamiętniku: „Stanąwszy na Pradze niezapomniane wrażenia, jakie sprawił na mnie pierwszy widok Warszawy, na mnie, com dotąd mniemał, że Brześć Litewski był najpiękniejszym miastem na świecie”³⁶⁸.

365 Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż*, „Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Historycznego”, t. 17, z. 1, Toruń 1996, s. 32.

366 J. Kamionka-Straszakowa, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 9.

367 J.U. Niemcewicz do A. Sapieżyny 18 października 1804 r., Ossolineum, 6524, s. 143 (cyt. za: M. Ptaszyk, *Przedmowa wydawcy* [do:] *Listy z Ameryki...*, dz. cyt., s. 11). Badacz zwrócił uwagę, że Niemcewicz niemal identycznie wyraził tę myśl w liście pisanym tego samego dnia do A.K. Czartoryskiego (tamże, s. 71–72), a także w pamiętniku (J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 361).

368 JUNDzienniki1837–1838, s. 36.

Pozostając pod opieką Adama Kazimierza Czartoryskiego, miał okazję uczestniczyć w jego słynnych wożaczach, organizowanych z wielkim przepychem, „obliczonych na blask i zadziwienie publiczności”³⁶⁹. Wiosną 1780 r. towarzyszył księciu jako jego adiutant w podróży na Wołyń, Podole i Ukrainę, w którą ten wybrał się z licznym dworem. Po latach Niemcewicz wspominał:

Gdy na lustrację tę lub objazdżkę niezmiernych dóbr swoich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie wyjeżdżał, dwór jego składał prawdziwy tabor. Liczono w nim do czterystu koni i siedmiu wielbłądów, dźwigających namioty. Były bowiem bryki pod kredens, piwnicę, garderobę, sprzęty, tłumoki, liche bowiem naówczas gospody nasze nie mogły podejmować takiego natłoku. [...] Tabor ten zwiększał się co dzień, poblizsi bowiem obywatele zjeżdżali się z czołobitnością do księcia, a on wszystkich zapraszał, by dalej z nim jechali³⁷⁰.

Niemcewicz był zachwycony owym wyjazdem: „W podróży tej zwiedziłem najpiękniejsze, najżyźniejsze prowincje ojczyzny mojej”³⁷¹.

Wyprawy odbywane u boku Czartoryskiego służyły nie tylko podziwianiu wyjątkowego krajobrazu, ale sprzyjały przede wszystkim nawiązywaniu kontaktów towarzyskich, pierwszych znajomości z kobietami, poznawaniu sławnych obywateli Rzeczypospolitej, obserwowaniu barwnego życia szlachty i magnaterii na prowincji. Niemalże podczas każdej z tych wypraw Niemcewicz miał okazję zetknąć się z teatrem amatorskim. Nie tylko oglądał odgrywane przez nieprofesjonalnych aktorów sztuki³⁷², ale nie raz zdarzało się, że i jemu proponowano wcielenie się w jakąś postać³⁷³. Bywanie w teatrach stało się potem nieodłącznym elementem niemalże wszystkich jego podróży.

369 A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 171.

370 J.U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 54.

371 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 127. W podróży tej uczestniczył również Adam Jerzy Czartoryski, który wspominał w pamiętniku: „Kilka dziesiątek kolas i wozów posunęło się w jednym szeregu, a przebywaliśmy najwięcej po sześć mil dziennie między śniadaniem a obiadem [...]” (*Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego*, dz. cyt., s. 22).

372 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 116.

373 W Rajkowicach u Onufrego Morskiego Niemcewiczowi przypadła do odegrania rola jednego z bliźniaków w tłumaczonej przez Czartoryskiego sztuce *Bliźnięta*. Doszło wówczas do zabawnej sytuacji, bowiem Niemcewicz w scenie, w której wyznawał miłość kochance, odgrywanej przez Morską, był tak przekonujący, że zazdrosny gospodarz przerwał przedstawienie (JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 128–129). Innym razem pisarz wcielił

Obowiązkowym etapem w wychowaniu młodego człowieka i przygotowaniu go do życia w społeczeństwie była najbardziej reprezentatywna dla tej epoki *grand tour*, czyli wielka edukacyjno-turystyczna wyprawa po Europie³⁷⁴. Niemcewicz z przyczyn finansowych nie miałby szans na odbycie takiej podróży, gdyby nie mógł liczyć na swego protektora:

I mnie męczyła nieustająca chęć zwiedzenia obcych krajów, lecz niedostatek pieniędzy wielką tej żądzy stawiał przeszkodę. Ojciec mój oddawszy mnie do księcia już jemu cały los mój porucił; zapas, który mi przysłał, niedaleko mógł mnie zaprowadzić. Czujne, budzone zawsze do dobroci serce księcia naszego zgadło zmartwienie moje i co prędzej postanowiło je oddalić³⁷⁵.

Księżę sfinansował swemu adiutantowi wycieczkę do Francji, Włoch i Anglii³⁷⁶ (Wiedeń pisarz miał okazję zobaczyć wcześniej wraz z Czartoryskim³⁷⁷). Niemcewicz postanowił odbyć tę wymarzoną wyprawę jak najmniejszym kosztem, by nie nadwerężyć nazbyt kieszeni hojnego mecenasa.

We Włoszech pisarz zobaczył po raz pierwszy morze, oglądał operę w Trieście³⁷⁸, do znudzenia pił czarną kawę, którą częstowano go na każdym kroku, przemierzał Apeniny, zachwycał się żyznością tokańskich ziem, włoskim klimatem, starał się nawiązać znajomości z najsławniejszymi artystami, w każdej odwiedzanej przez siebie miejscowości udawał się do teatru, pilnie zwiedzał „wszystkie ciekawości”, by jak najwięcej pożytku wynieść z tej podróży. Niezbyt mile zaskoczyła go Sycylia: brak dróg dla pojazdów, pazerność mieszkańców, gospody w fatalnym stanie. Widywał się z rodakami, jak już wspomniano w Neapolu spotkał swego przyjaciela Józefa Szymanowskiego.

się w jedną z ról w komedii francuskiej *Heureusement*, odgrywanej u Tyszkiewiczów podczas odwiedzin księcia (JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 151).

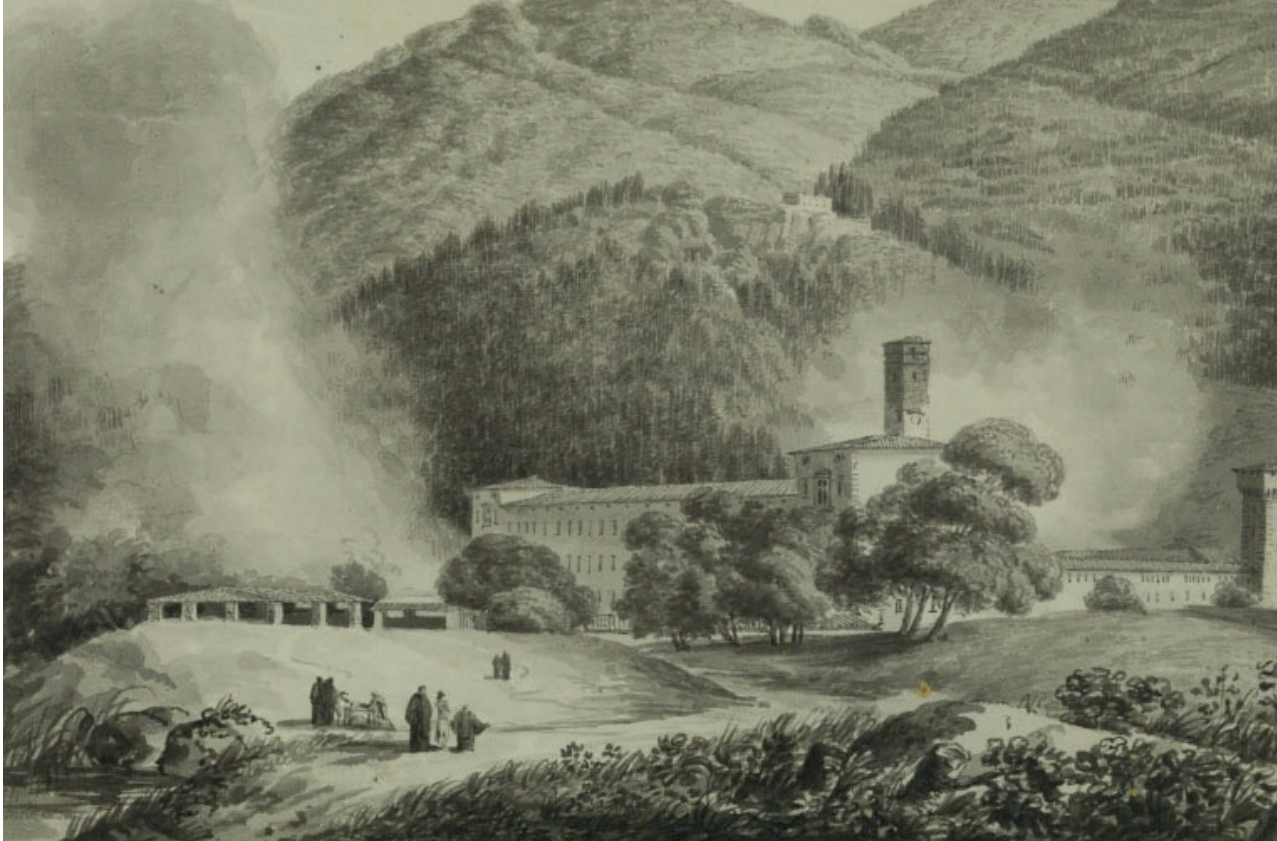
374 J. Kamionka-Straszakowa, dz. cyt., s. 9; Cz. Niedzielski, dz. cyt., s. 35–36. Jak stwierdził w pamiętniku Kajetan Koźmian: „Było zwyczajem ówczesnym w Polsce wysyłać dzieci za granicę, szczególnie do Francji, po nabycie ostatniego oglądzenia obyczajów” (KK*Pamiętniki*, t. 2, s. 166).

375 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 168–169.

376 Adam Jerzy Czartoryski wymienia wśród krajów, które pisarz wówczas zwiedził, także Niemcy (AJC*Żywot*, s. 27).

377 Wspominał w pamiętniku, że księżę pierwszy raz „wybrał się letko”, prócz adiutanta towarzyszył mu jedynie lekarz Goltz i sekretarz Skowroński (JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 154).

378 Tamże, s. 170.



KLASZTOR VALLOMBROSA, WŁOCHY (16)

W Rzymie podczas wizyty w teatrze nie wywarło na nim dobrego wrażenia obsadzanie we wszystkich kobiecych rolach kastratów.

Kiedy po dziesięciu latach powtórnie znalazł się we Włoszech, napisał:

Dojrzałszy, usposobieński, niżli by przed lat dziesięcią, postanowiłem nie zabawę dla siebie, lecz pożytek jaki dla kraju mego z podróży tej przynieść, przedsięwziąłem w ojczystym języku porządnie Włochy opisać³⁷⁹.

Kolejny cel *grand tour* stanowiła Francja. Pisarz był mile zaskoczony wysoką kulturą osobistą Francuzów i ich uprzejmością (co przypisywał „wyższej cywilizacji i starannemu z dzieciństwa wychowaniu”³⁸⁰), a także niebywałą otwartością, sprzyjającą nawiązywaniu nowych znajomości. Z przejęciem wjeżdżał do Paryża, miasta, o którym następująco pisał w pamiętniku: „z pierwszej młodości mojej nauczyciele moi francuscy jak stolicę świata

379 JUNPamiętniki, t. 2, s. 63.

380 JUNPamiętniki, t. I, s. 215.

uważać mi kazali³⁸¹. Właśnie za sprawą spotkanego tam swego francuskiego nauczyciela ze Szkoły Rycerskiej, pana Dubois, Niemcewicz miał sposobność odwiedzić słynny salon autorki romansów Fanny de Beauharnais. Szedł tam pełen obaw przed spotkaniem z uczonymi i literatami, licząc jednocześnie na wyjątkową ucztę intelektualną, tymczasem później tak opisał tę wizytę:

Natężyłem uwagę, otworzyłem uszy moje, by słuchać mędrców wyroków. Niepotrzebnie atoli. Mało się odzywając uczeni ci zjadali i pili lepiej ode mnie. Przy końcu dopiero uczyli zaczęto rozmawiać; rozmowa ta była wzajemną zamianą, handlem wzajemnych pochlebstw i komplementów³⁸².

Przed wszystkim jednak Niemcewicz, będąc w Paryżu, nie mógł prze-gapić okazji do odwiedzenia tamtejszego teatru:

Chęć poznania wybornych dzieł Rasina, Cornela, Moliera często mnie pro-wadziła na teatr; by chęci tej dogodzić musiałem pierwszym ujmować potrze-bom; i tak chodziłem do małej gospody na obiad po 22 *sols*, by tego wieczoru być na teatrze; wstrzeźliwość zbawienną była i workowi, i zdrowiu³⁸³.

Zachwyciły go dekoracje, ubiory, tańce oraz przede wszystkim Komedia Francuska, najstarszy teatr we Francji.

Bez żalu jednak opuścił Niemcewicz Paryż, by znaleźć się w Anglii, kraju, który zachwycił go od pierwszych chwil. Pisarz bardzo pozytywnie odebrał Anglików:

Przecież nie znajdziesz tam zbytków i wystawnej wytworności jak u nas. *Comfort*, wygoda, pierwszym jest Anglika celem, mieszkać czysto, mieć dobrą odzież, dobre łóżko, stół zdrowy i posilny, nade wszystko swobodę i osobiste bezpieczeństwo [...]³⁸⁴.

Silne emocje wywołał w nim w szczególności angielski teatr:

Dziwne zaiste wrażenie sprawiły na mnie sztuki dramatyczne i aktorowie angielscy. Z upodobaniem słuchałem na scenie francuskiej pięknych rymów Rasyna, Woltera, Kornela, unosiły mnie one, dotyczyły, lecz nigdy do łez nie rozrzewniały serca mego; przeciwnie, acz mało jeszcze umiejący po angielsku,

³⁸¹ Tamże, s. 216.

³⁸² Tamże, s. 217–218.

³⁸³ Tamże, s. 221.

³⁸⁴ JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 228.

gdym widział sztuki Shakespeare, Otway etc. Iży moje strumieniem się łąły. Zdaje się, iż ze wszystkimi błędami swymi bliższe są natury, wystawują nam znajomsze czasy, mieszczą nas w położeniach często przez nas samych doznawanych, a przez to obchodzą, poruszają nas więcej jak wystawiane na scenie francuskiej bajeczne bogów i bohaterów przygody³⁸⁵.

W Puławach do zdecydowanych anglofilów, zdaniem Aliny Aleksandrowicz, należał przede wszystkim Adam Kazimierz Czartoryski. W późniejszym okresie duże zainteresowanie tym krajem przejawiał także Adam Jerzy³⁸⁶. Do wielkich miłośników Anglii dołączył również Niemcewicz. Fascynacja tym państwem widoczna była u pisarza także na gruncie twórczości dramatycznej³⁸⁷. Anglię opuszczał niechętnie. Po wielu latach wciąż z rozrzewnieniem wspominał chwile spędzone tam podczas pierwszej wizyty.

385 Tamże, s. 232–233.

386 A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, dz. cyt., s. 167.

387 Ducha Szekspira wyraźnie daje się odczuć we *Władysławie pod Warną*, pierwszej polskiej oryginalnej tragedii autorstwa Niemcewicza, powstałej w latach 1787–1788, a także w *Chmielnickim* (por. M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*, Lublin 2007, s. 123–125). Co ciekawe, Adam Kazimierz Czartoryski, którego pisarz uważał za znawcę teatru, nie był zdecydowanym wielbicielem talentu angielskiego dramaturga i choć doceniał geniusz Szekspira, to w jego dziełach dostrzegał również wady, przede wszystkim zaś krytykował brak poszanowania dla klasycystycznych reguł. W przedmowie do *Panny na wydaniu* pisał: „Hojnie go obdarzyła natura najwyborniejszymi talentami. Nauki nie wezwał jej na pomoc. Z tej też przyczyny zbywa dziełom jego na regularności i rozporządzeniu tym, które z wiadomości i rozsądnego regułu przykładania wynika, ale równy wylot rzadki srodze” (A.K. Czartoryski, *Przedmowa do „Panny na wydaniu”*, [w:] L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. 1, Lwów 1925, s. 35). Niemcewicz, mimo że bardzo cenił zdanie swego mecenasa, w przeciwieństwie do niego na dzieła Szekspira patrzył przychylnym okiem, choć, podobnie jak książę, nie pochwalał wszystkich rozwiązań stosowanych przez angielskiego twórcę (zob. M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne...*, dz. cyt., s. 160). Co ciekawe, autor *Powrotu pośła* był w składzie komisji Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, która odrzuciła napisaną w 1811 r. rozprawę Franciszka Wężyka *O poezji dramatycznej*. Jednym z głównych zarzutów komisji było to, że Wężyk uznał Szekspira za wzór. Barbara Czwórnóg-Jadczak wskazała, że szczególnie wpływ na opinię deputacji miał najprawdopodobniej Ludwik Osiński, którego Wężyk do końca życia nie darzył zbytnią sympatią (taż, *Wedykt (Wokół rozprawy Franciszka Wężyka „O poezji dramatycznej”)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio FF, vol. xx/xxi, Lublin 2002/2003, s. 258). Warto nadmienić w tym miejscu, że w Puławach prawdziwą entuzjastką twórczości angielskiego dramaturga była Izabela Czartoryska (zob. A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, dz. cyt., s. 270–271).

Grand tour Niemcewicza dobiegła jednak końca. Podróż okazała się trafną inwestycją w młodego adiutanta i przyniosła pożądany skutek, jak wspominał biograf pisarza Adam Jerzy Czartoryski:

Niemcewicz wrócił z tej podróży wykształcony, obeznany ze światem, europejskim kawalerem, mogącym śmiało pokazać się w towarzystwach Rzymu, Londynu, Paryżu. [...] Pamiętam jego powrót, jak był u nas przyjęty, jak mu wszyscy radzi byli, jak wszędzie i wszystkim podobał się z postawy i zręczności ciała, z przyjemności i żywości rozumu³⁸⁸.

Na wiosnę 1787 r. Niemcewicz znowu wyruszył w drogę. Kolejny raz odwiedził Anglię i Francję, tym razem w towarzystwie swego przyjaciela – Stanisława Kostki Potockiego. Lirycznym pożegnaniem z Anglią była *Oda pisana rzucając Anglię 1787*, w której autor *Śpiewów historycznych* opiewał zalety mieszkania na Wyspach:

Anglio! Cenniejsza nad wszystkie narody
Kraju równości, szczęścia i swobody!
Nim mię uniosą rozhukane fale,
Nim się na zawsze od ciebie oddalę;
Niech ci głos nuci Polaka życzliwy,
Co bywał jak ty wolny i szczęśliwy³⁸⁹.

Ten okres uważał pisarz jednak za zmarnotrawiony. W pamiętniku przyznawał: „Oprócz literackich zabaw nieużytecznym było życie moje”³⁹⁰. Dopiero Sejm Wielki i wstąpienie w służbę publiczną rozpostarło przed Niemcewiczem szansę na robienie, w jego odczuciu, czegoś wartościowego i przydatnego dla ojczyzny.

Kolejny wyjazd z kraju nie był podyktowany chęcią odbycia podróży dla przyjemności, a wypadkami politycznymi. Po zawiązaniu się targowicy Niemcewicz wraz z innymi działaczami stronnictwa patriotycznego udał się na emigrację, by poza granicami kraju toczyć bój o ojczyznę. Początkowo pisarz przebywał w Saksonii, potem wyruszył do Wiednia, ale kiedy dalszy pobyt tam stał się dla niego niebezpieczny, postanowił wyjechać do

388 AJC*Żywot*, s. 28.

389 J.U. Niemcewicz, *Oda pisana rzucając Anglię 1787*, [w:] *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. I, dz. cyt., s. 510.

390 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 244.

Włoch, by tym razem świadomie i z pożytkiem dla Polski jeszcze raz zwiedzić ten kraj³⁹¹. Utrzymywał stały kontakt korespondencyjny z Tadeuszem Kościuszką i Ignacym Potockim, a także innymi działaczami sejmowymi. Z Florencji donosił Potockiemu o przyjeździe marszałka Małachowskiego, który prosił pisarza, by ten towarzyszył mu w podróży do Pizy, Livorno i Jenne, ale Niemcewicz skomentował ten pomysł następująco: „lubo znam te miejsca i nie chce mi się włóczyć”³⁹², a przy tym uważał, że „smutny smutnego nie bardzo pocieszysz”³⁹³. Wkrótce nadeszła jednak z Rzymu wiadomość o wybuchu powstania i by wziąć w nim udział, Niemcewicz czym prędzej wrócił do kraju. Do końca trwał przy Kościuszcze, a potem wraz z nim i innymi Polakami, ranny, trafił do rosyjskiej niewoli. Pobyt w więzieniu wiele go kosztował. Ratunkiem były dla pisarza książki. Wśród więziennych lektur znalazły się m.in. traktujące o wojazach: *Historia o podróżach Harpe’a* czy *Odyseja*³⁹⁴. Niemcewicz, uwolniony w 1796 r. przez cara Pawła, pragnął wracać do kraju, na łono rodziny i przyjaciół. Kościuszek uprosił go jednak, by pojechał wraz z nim z Petersburga prosto do Stanów Zjednoczonych. Była to ciężka i wymagająca podróż, która zapoczątkowała zupełnie nowy etap w życiu Niemcewicza.

Pisarz od początku prowadził dziennik, w którym notował swoje obserwacje i trudy tej przeprawy. Niemcewicz i Kościuszek chcieli jak najszybciej oddalić się od granic Petersburga i uwolnić od unoszącego się w powietrzu odoru rosyjskiej niewoli, obawiając się jednocześnie nieprzewidywalnego w swych decyzjach cara. Na zewnątrz panowała sroga zima. Niemcewicz notował:

Jest to coś okropnego podróżować w miesiącu grudniu w 61 stopniu szerokości. Wstaje się o czwartej z rana, kładzie się suknia na suknię i futro na futro, staje się człowiek ogromnym, ciężkim i bez żadnego kształtu kłosem, każe się zapakować do pojazdu, zaledwie odetchniesz, oddech marznący przylepia ci futro do twarzy. Ujechałeś pół werstwy, zatrzymuje się pojazd. Po co? Dlaczego? Oto droga zasypana na ośm stóp śniegu, jechać dalej nie można³⁹⁵.

391 Rękopis z opisu tej podróży zaginął (JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 63).

392 List J.U. Niemcewicza do Ignacego Potockiego (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 13865, s. 629, 641).

393 Tamże.

394 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 159.

395 J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, dz. cyt., s. 7.

W takich warunkach z trudem przemierzali kolejne kilometry. Niemcewicz, wnikliwy obserwator codziennego życia, przyglądał się mieszkańcom kolejnych miejscowości i zapisywał swe spostrzeżenia w dzienniku. Jego myśli wciąż krążyły wokół utraconej ojczyzny, konfrontował otaczającą rzeczywistość z sytuacją, w jakiej znalazła się Polska. Dopiero po dotarciu do Szwecji rodacy poczuli się bezpieczni:

Z jakim wzruszeniem ujrzeliśmy się na ziemi szwedzkiej: wprawdzie więzy nasze były już zerwane, jednakże jeszcześmy dotąd ciągnęli za sobą kawałki łańcucha; teraz zdawało nam się, żeśmy ostatnie jego ogniwa na drugim brzegu rzeki zostawili³⁹⁶.

Po długiej i męczącej drodze wreszcie dotarli do Ameryki. Niemcewicz, dotąd nieodstępujący Kościuszki, troszczący się o cierpiącego na niedowład nóg przyjaciela, na którego prośbę znalazł się w Stanach, wkrótce został sam w zupełnie obcym kraju, ponieważ naczelnik go opuścił³⁹⁷. Czuł się

396 Tamże, s. 11. Jak zauważa Stanisław Burkot, dopiero po 1831 r. powstały bardziej wnikliwe opisy Północy w stosunku do relacji Niemcewicza. Zdaniem badacza, „Skandynawia wyznaczała północny horyzont naszych podróży, jednakże częściej przejeżdżaliśmy przez nią tylko, dążąc z Rosji do Anglii, Francji czy Ameryki; rzadziej stawała się samodzielnym celem wypraw” (S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 314–316).

397 Niemcewicz miał ogromny żal do Kościuszki, który z dnia na dzień poinformował go o swym wyjeździe do Europy, nie wtajemniczając pisarza w swoje plany. Nie życzył sobie też jego towarzystwa. Zabolało to Niemcewicza, który uważał się za zaufanego przyjaciela naczelnika. Poczul się tym bardziej oszukany, gdy zobaczył, jak Kościuszko, dotąd noszony, nagle ozdrowiał i samodzielnie zszedł po schodach (JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 224–225). Trudno z całą pewnością dociec, co leżało u podstaw takiej decyzji naczelnika. Zdaniem Antoniny Wellman-Zalewskiej, Kościuszko nie miał zaufania do dyskrecji pisarza, który „bratał się, z kim popadło” i „nie grzeszył małomównością”, co mogło zaszkodzić planom naczelnika (taż, *Wstęp [do:] Podróże po Ameryce...*, dz. cyt., s. XIII–XV; por. I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia...*, dz. cyt., s. 30–34). Większość historyków to nagłe ochłodzenie stosunków między Niemcewiczem i Kościuszką tłumaczyło odmiennością charakterów. Co ciekawe, jak zauważa Magdalena Micińska, inaczej oceniał tę sytuację biograf Niemcewicza, Adam Jerzy Czartoryski, który również wskazywał jako przyczynę zerwania więzów między nimi odmienność charakterów, ale przypisując Kościuszcze, a nie Niemcewiczowi podejmowanie decyzji pod wpływem impulsu i emocji: „[...] szedł więc zawsze bardziej za szlachetnym i wspianym czuciem jak za zimnym wyrachowaniem. Niemcewicz, choć poeta, i czułego, drażliwego nawet serca, był w działaniu raczej zwolennikiem



MOUNT VERNON (17)

oszukany i rozgoryczony, postanowił jednak pożytecznie wykorzystać swój pobyt w Stanach Zjednoczonych i dokładnie je zwiedzić. Za pieniądze pożyczone od Thomasa Jeffersona udał się w trwającą kilka miesięcy podróż. Podczas niej poznał m.in. Jerzego Washingtona, który zaprosił go do swej wiejskiej posiadłości. Mount Vernon rozbudziło w pisarzu tęsknotę za krajem, widok z galerii na ogród przypominał bowiem Niemcewiczowi siedzibę Czartoryskich: „[...] od tej strony położenie Mount Vernon przypominało mi Puławę. Drugi brzeg rzeki, jej bieg, gęstwina drzew – wszystko złożyło się na to, aby wzmóc słodkie złudzenie. Cóż za wspomnienia!”³⁹⁸.

rozbierającego, zimnego rozsądku. Ta różność ich charakterów była przyczyną jakowejś oziębłości, która się poczęła naówczas zjawiać między nimi [...]” (AJC*Żywot*, s. 125; por. M. Micińska, „*Pióro i szable*”. *Związki Juliana Ursyna Niemcewicza z Tadeuszem Kościuszką*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, dz. cyt., s. 41–53).

398 J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, dz. cyt., s. 146.

Pożyczone od Jeffersona pieniądze zaczęły się kończyć i pisarz musiał pomyśleć o miejscu, w którym mógłby zatrzymać się na dłużej. Jego uwagę już wcześniej zwróciło miasteczko Elisabethtown. Tam poznał swą przyszlą żonę Susan Livingston-Kean, u której boku zaczął wieść żywot przeciętnego Amerykanina, ale wkrótce odezwał się w pisarzu niespokojny duch i ten ustabilizowany tryb życia zaczął mu doskwierać. Na wieść o śmierci ojca ponownie wyruszył w drogę. Wrócił do kraju, by uporządkować formalności dotyczące spadku. W Polsce spędził lata 1802–1804. Oddał wówczas do druku Mostowskiemu rozprawę *Krótką wiadomość o życiu i sprawach generała Washingtona*³⁹⁹, odwiedzał zaprzyjaźnione domy i przede wszystkim ukochane Puławy, w których był „przyjęty jak prawie dziecię domowe”⁴⁰⁰. Wówczas powstał też poemat *Puławy*⁴⁰¹. O przyjeździe swego dawnego adiutanta Adam Kazimierz Czartoryski pisał w liście do syna Adama Jerzego:

Julian Niemcewicz tu przyjechał, wyobraź sobie, z jaką przyjemnością go przywitałem. Nic się nie odmienił, dawny humor znalazł pośród dawnych przyjaciół. Zachmurza się tylko, gdy pomyśli o konieczności powrotu do Ameryki, co nastąpi na wiosnę⁴⁰².

Po uporządkowaniu wszystkich spraw pisarz musiał wracać do żony. W 1804 r. ponownie znalazł się w Ameryce. W Elisabethtown czekała na niego niespodzianka – większy i wygodniejszy dom, który pod jego nieobecność wynajęła Susan. Niemcewicz wrócił do trybu życia sprzed wyjazdu, ale coraz częściej dopadały go zniechęcenie i poczucie nudy. Wreszcie postanowił zrealizować swe „najgorętsze pragnienie”⁴⁰³ od chwili przyjazdu do Ameryki – zobaczyć słynny wodospad Niagara. Dnia 5 października 1805 r. wyruszył w towarzystwie sąsiadów na tę wymarzoną wycieczkę. Jak zawsze, skrupulatnie robił notatki z przebiegu wyprawy. Na miejsce dotarli 24 października.

399 Opublikowana w *Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 1, dz. cyt., s. 209–328.

400 JUN *Pamiętniki*, t. 2, s. 242–243.

401 J.U. Niemcewicz, *Puławy*, dz. cyt.

402 List A.K. Czartoryskiego do A.J. Czartoryskiego z dnia 20 października 1802 r., [w:] *Listy księżny Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna Adama*, dz. cyt., s. 94.

403 J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, dz. cyt., s. 391.

W dzienniku Niemcewicz stwierdził: „[...] trzeba zobaczyć go samemu, aby naprawdę pojąć to uczucie groźne i wzniosłe”⁴⁰⁴.

Życie w Ameryce zupełnie straciło dla pisarza urok. Wiadomość o utworzeniu Księstwa Warszawskiego i list od Stanisława Małachowskiego, nagle do powrotu do kraju, stanowiły dla Niemcewicza doskonały pretekst, by wyrwać się z tej stagnacji. W 1807 r. wyruszył w drogę powrotną do kraju i tym razem na zawsze opuścił Amerykę. Dziennik, który Niemcewicz prowadził w trakcie swego pobytu w Stanach, był w Polsce pierwszym obszernym opisem tego kraju, opartym na osobistych spostrzeżeniach⁴⁰⁵. Wyłania się z niego nie tylko Ameryka przełomu XVIII i XIX w., panujące w niej obyczaje, wynalazki służące ułatwieniu codziennego życia, uwagi na temat sytuacji politycznej, ale przede wszystkim też rzuca on nowe światło na postać samego Niemcewicza, jego charakter, mentalność, stosunek do ludzi, objawiające się w tych nietypowych okolicznościach, jakie stanowiła podróż po obcym kontynencie.

Dnia 9 listopada 1807 r. pisarz przybył do Warszawy. Zamieszkał u Stanisławostwa Potockich na Krakowskim Przedmieściu. Zaczął odnawiać stare znajomości, bywać na salonach, działał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, dawni znajomi i kompani sejmowi wprowadzali go w meandry nowej sytuacji politycznej, wrócił do systematycznego pisania. Nie zrezygnował też z podróży. W 1811 r. postanowił zwiedzić ziemie krakowską, sandomierską i lubelską, obszary przyłączone do Księstwa Warszawskiego. Wyprawą tą Niemcewicz zapoczątkował ambitne, podróżnicze przedsięwzięcie. Przez kolejne lata, aż do 1828 r., zwiedzał i skrupulatnie opisywał Polskę oraz prowincje niegdyś do niej przynależące. Zwieńczeniem tych wojaży stało się dzieło pt. *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*.

Pisarz wyruszał w drogę z rozmaitych powodów, czasami były to wyjazdy celowo zorganizowane z myślą o odbyciu „podróży historycznej”, innym razem Niemcewicz wykorzystywał nadarzające się okazje, by odbyć marszrutę. Cel pierwszej wyprawy ujawnił na początku utworu:

404 Tamże, s. 414.

405 A. Wellman-Zalewska, *Wstęp* [do:] J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce*, dz. cyt., s. XXVI.

Zbiegiem niefortunnych okoliczności, długo po odległych miotanemu morzach, długo chętnie czy niechętnie wędrującemu po obcych krainach, los dotąd poznać dokładnie nie dozwolił znacznej części własnej ojczyzny. Skoro więc kilkoniedzielną w publicznych obowiązkach znalazłem przerwę, by dogodzić nienagannej, rozumiem, ciekawości, ujść przed upałami murów stolicy, zażyć na koniec potrzebnego dla zdrowia ruchu, wybrałem się na zwiedzenie tej części Polski, która dla dawnych pamiątek, obfitych płodów kruszcowych i tylu innych powodów jest jedną z najbardziej obchodzących Polaka⁴⁰⁶.

Niemcewicz, niczym mityczny Odyseusz, rozpoczyna po wielu tułaczkach podróż będącą jednocześnie powrotem do domu. Z jednej strony dąży tam w sensie dosłownym, ponieważ ta pierwsza wyprawa kończy się w rodzinnych stronach pisarza – w Neplach. Z drugiej strony dom, do którego wraca, to polskość, poszukiwana poprzez wędrówkę w „głębiej przeszłości”⁴⁰⁷ i konfrontowana z obecnym stanem kraju. Z tej perspektywy *Podróże historyczne* Niemcewicza wpisują się w epokę podróżopisarstwa romantycznego. To romantycy uprzywilejowali, jak zauważa Janina Kamionka-Straszakowa, „podróże w głąb własnej historii i tradycji, do centrum narodowości, do wnętrza własnej, indywidualnej i zbiorowej świadomości i tożsamości”⁴⁰⁸. Ku centrum podróżuje też Niemcewicz, ale jednak jako typowy człowiek oświecenia, próbuje w racjonalny sposób opisać obserwowaną w drodze rzeczywistość, łącząc jednocześnie przyjemne doświadczenie, jakim jest samo wędrowanie, z tym, co pożyteczne.

W kolejną „podróż historyczną” pisarz wybrał się już w 1812 r. Bezpośrednim powodem wyruszenia w drogę były obowiązki publiczne. Na prośbę swego przyjaciela, Stanisława Kostki Potockiego, który kierował pracami Dyrekcji Edukacji Narodowej, Niemcewicz miał skontrolować szkoły w Płocku, Toruniu, Chełmnie, Bydgoszczy i Kaliszu⁴⁰⁹. W relacji z owej wyprawy

406 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Petersburg 1858, s. 1.

407 Tamże, s. 13.

408 J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, hasło [w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, oprac. A. Kowalczykowa, red. J. Bachórz, Wrocław 1991, s. 700.

409 W skład Dyrekcji Edukacji Narodowej (powołanej do życia w 1807 r. pod nazwą Izba Edukacyjna) wchodził prócz wspomnianego Stanisława Kostki Potockiego także

napisał, że chętnie podjął się tego zadania – mimo że nie należało ono do jego obowiązków – ponieważ nadarzyła się okazja, by zwiedzić nieznane mu dotąd rejony Polski i przysłużyć się krajowi⁴¹⁰.

W rzeczywistości wyjazd w tym momencie wcale nie był po myśli Niemcewicz, czemu autor dał wyraz w pamiętniku z lat 1809–1813: „Kłopotliwą tę podróż kosztem własnym odprawiam, przestaję pisać listy moje litewskie”⁴¹¹. Nie dość, że za wszystko Niemcewicz musiał zapłacić z własnej kieszeni, to jeszcze był zmuszony przerwać na prawie miesiąc pracę nad kolejnym dziełem. Pisarz poczuwał się jednak do spełnienia obywatelskiego obowiązku, dlatego dokładnie 6 września o godz. 7, „opatrzonej od dyrekcji we wszystkie instrukcje i upoważnienia”, opuścił Warszawę. Ekwipunek Niemcewicza przedstawiał się dość mizernie. „Komitywa moja – pisał – nie odpowiadała urzędowi, przed którym chłopcy i bakałarze drzeć mieli. Dwa szpakowate pożyczone konie, sługa, woźnica i pan zupełne dwa wieki liczyły”⁴¹².

W kolejną „podróż historyczną” Niemcewicz miał możliwość udać się dopiero w 1816 r. Wydarzenia w kraju i na arenie międzynarodowej, przede wszystkim wojna z Rosją, uniemożliwiły mu wcześniejsze podjęcie wyprawy. Nie znaczy to, że przez ten czas pisarz nigdzie nie wyjeżdżał. Przeciwnie, ale nie były to wojaże odbywane dla przyjemności, a wyjazdy podyktowane sytuacją polityczną. W takie podróże Niemcewicz wybierał się niechętnie. W styczniu 1813 r., gdy dowiedział się, że rada ministrów wysyła go do Drezna, zanotował w pamiętniku:

Całe więc moje życie spędzone jest na włóczęgach, na pakowaniu się i rozpakowywaniu. Przerwać trzeba będzie wszystkie literackie prace moje, pakować

Stanisław Staszic, Onufry Kopczyński i Samuel Bogumił Linde. Do głównych zadań organizacji należało kierowanie rozwojem szkolnictwa polskiego. Rozbudowa sieci placówek edukacyjnych miała opierać się na szkołach parafialnych, jednak o świeckim charakterze, dostępnych zarówno chłopcom, jak i dziewczętom (J. Zdrada, *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2005, s. 74).

⁴¹⁰ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 82–117. Niemcewicz, zobowiązany w 1812 r. do skontrolowania placówek powstających w Prusach Królewskich, ubolewał, że w niektórych miejscowościach szkoły jeszcze nie zostały utworzone, w wielu zaś uczono w języku niemieckim. Sprawdział też biblioteki, których wartościowe zbiory odznaczały się ogromnym zaniedbaniem.

⁴¹¹ *Pamiętniki* JUN, t. I, s. 363.

⁴¹² J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 104.

około 3000 książek, ochronić sprzęty. Pięćdziesiąt pięć letnią głowę moją w mróz trzaskający wkładać w budę, jechać z sercem ściśnionym, z myślą niespokojną o losy ojczyzny⁴¹³.

W maju tego samego roku Niemcewicz musiał kolejny raz wyruszyć w drogę. Wyjechał z Niemiec, konkretnie z Ratyzbony, w której mieszkał przez ostatnie tygodnie, i udał się do Pragi. W pamiętniku narzekał: „Kiedyż się skończą włości moje? Odpocznę kiedy na ojczystej ziemi?”⁴¹⁴. Pisarz odpowiednio przygotowywał się do wyjazdu, dokładnie zaznajamiając się z historią Czech i z czeską literaturą. Będąc na miejscu, tradycyjnie odwiedził teatr. Ubolewał nad zniemczeniem czeskiego narodu i języka, obawiając się, że taki los czeka również Polskę⁴¹⁵.

Miesiące letnie spędzał w miejscowościach leczniczych, korzystając z dobrodziejstw tamtejszych wód. W słynnych Cieplicach poznał Goethego⁴¹⁶. W sierpniu z powrotem przyjechał do Drezna, gdzie miał okazję kolejny raz zobaczyć Napoleona. W mieście robiło się coraz niespokojniej, przyjaciele radzili Niemcewiczowi, by wyjechał, jako szczególnie narażony „na zemstę Moskalów”, którzy w każdej chwili mogli opanować Drezno⁴¹⁷. Niemcewicz jednak pozostał na miejscu, wkrótce ciężko się rozchorował, ale doszedł do siebie i w grudniu był już w Warszawie.

Wraz z początkiem 1814 roku kończyła się era Napoleona, a na scenę wkraczał powoli Aleksander I. Był to czas przemian i niepewności, co dobitnie oddają słowa pisarza, zanotowane w pamiętniku: „Jak więc rok 1814 zaczął się od niepewności o los nasz, tak zszedł cały wśród niepewności i ciężkich wewnątrz ucisków”⁴¹⁸.

Na uciemiężeniach, głównie spowodowanych zachowaniem nieprzewidywalnego księcia Konstantego, minął też 1815 r. W 1816 r. Niemcewicz powrócił do porzuconego przed laty projektu odbywania podróży

⁴¹³ *Pamiętniki*JUN, t. 1, s. 427.

⁴¹⁴ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 32.

⁴¹⁵ Tamże, s. 43.

⁴¹⁶ Tamże, s. 66; zob. M. Mazzini, *Dziewiętnastowieczne podróże Polaków do dolnośląskich wód*, [w:] *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Kraków 2007, s. 323–336.

⁴¹⁷ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 104.

⁴¹⁸ Tamże, s. 200.



CIEPLICE, ok. 1821 (18)

historycznych po polskich ziemiach. Zmęczony sytuacją w kraju wyjechał w maju „dla zdrowia”⁴¹⁹ na Wołyń i w brzeskie. Po dwóch miesiącach wrócił do Warszawy. W czerwcu 1817 r. ponownie wyruszył w drogę, tym razem postanowił odwiedzić Prusy Polskie i Książęce. Jak pisał: „chęć dzisiaj bierze, acz przy starganych siłach, zwiedzić najpiękniejsze prowincje, niegdyś należące do Polski lub hołdownicze królom naszym, dziś, niestety, pod panowaniem tych, co nam służyli”⁴²⁰. Rok później, w 1818, Niemcewicz znowu był w drodze. Tym razem celem wędrówki stały się Wołyń, Podole i – „jeżeli siły pozwolą”⁴²¹ – Odessa. Niemcewicz w podróży postanowił połączyć przyjemne z pożytecznym: wykonać zlecone mu obowiązki, odwiedzić dawnych przyjaciół i cieszyć się z możliwości zwiedzania tych terenów.

⁴¹⁹ Tamże, s. 288.

⁴²⁰ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 225.

⁴²¹ Tamże, s. 287.

W 1819 r. zdecydował się pojechać wreszcie na Litwę, kraj swych przodków, z którego wywodzili się zasłużeni wojownicy i obywatele, który dał początek dynastii Jagiellonów⁴²². W maju 1820 r. pisarz zwiedzał Ruś Czerwoną, opisywaną przez niego następująco: „zdobycz Kazimierza Wielkiego, najpiękniejsza z polskich niegdyś prowincji”⁴²³. W 1821 r. ponownie zawitał do Wielkopolski i Śląska, ziem, które tylko przejazdem i w dodatku w zimie widział w burzliwym 1813 r. Po tej podróży nastąpiła przerwa w historycznych wyprawach. W 1822 r. Niemcewicz nabył Ursynów i z zapalem przystąpił do przywrócenia dawnej świetności zapuszczonemu folwarkowi.

Ostatnią marszrutę opisaną w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich* autor *Powrotu posła* odbył w 1828 r. Wyjazd na Podlasie miał charakter rodzinny, pisarz udał się bowiem na wesele swego bratanka Tadeusza Niemcewicza. Cieszył się na tę familijną uroczystość. Ubolewał, że wcześniejsze spotkania rodzinne omijały go, bo albo przebywał w więzieniu, albo w Ameryce. Nie poświęcił jednak owemu wyjazdowi zbyt wiele miejsca, niemniej to właśnie ta wyprawa na łono rodziny wieńczy cykl odbywanych przez Niemcewicza w latach 1811–1828 „podróży historycznych”.

Centrum wszystkich „podróży historycznych” Niemcewicza stanowiła stolica, z niej bowiem wyruszał w każdą wyprawę. Pisarz nie dokonywał przed wyjazdem selekcji miejscowości, które zamierzał odwiedzić i opisać. Tyle samo uwagi poświęcał dużym, zabytkowym miastom, co mało znanym miasteczkom i osadom. Na temat każdego miejsca, przez które przejeżdżał, starał się zanotować jakieś spostrzeżenia.

Obowiązkowym punktem na mapie „podróży historycznych” Niemcewicza były instytucje kościelne. Uważał je za pomniki pamięci historycznej, a w osobach należących do kleru widział strażników duchowego dziedzictwa narodu. Objeżdżając podupadły Olkusz i tamtejszy kościół, stwierdzał:

Tym to przybytkom Boga winniśmy jedynie świadectwo czasów zeszlých; nierząd, obcy nieprzyjaciele wytępiali żyjących, niszczyli ich gmachy i majątki, rzadko atoli targnęli się na pańskie świątynie i mieszkania już zmarłych⁴²⁴.

422 Tamże, s. 336.

423 Tamże, s. 416.

424 Tamże, s. 41.

Zwiedzał zakony, klasztory, oglądał mogiły, sprawdzał stan przykościelnych bibliotek. Ubolewał, że kraj popadł w ruinę. Znamienny jest zwłaszcza opis pałacu w Bożęcinie (odwiedzanego w trakcie pierwszej podróży), którego historia stanowiła w oczach pisarza metaforę losów Polski: „Było to porzucone, obumarłe ciało, bez straży, kruki i sępy szarpały je, ile mogły. Ten los był kraju całego”⁴²⁵. Tego rodzaju „krajobraz z ruiną – jak pisał Marek Nalepa – doskonale odpowiadał pejzażowi duchowemu Polaków po stracie ojczyzny”⁴²⁶.

Ponury pejzaż zniszczenia i upadku przeciwstawiał Niemcewicz dawnej wielkości, czasom, gdy Polska była mocarstwem⁴²⁷: przypominał zwycięskie bitwy, cenionych w oświeceniu władców (zwłaszcza Kazimierza Wielkiego), bohaterów zasłużonych dla ojczyzny, historie znamienitych rodów. W otaczającej rzeczywistości doszukiwał się także cywilizacyjnych zdobyczy. Odwiedzał fabryki, kopalnie, osady, które dzięki przedsiębiorczości ludzi i ich wyteżonej pracy powróciły do dawnej świetności. Wszelkie przejawy zaradności mieszkańców, oznaki postępu, dobrobytu szczególnie cieszyły pisarza. Stanowiły bowiem doskonały wzór do naśladowania, więc Niemcewicz poświęcał temu wiele miejsca.

Opis odwiedzanych przez siebie miejsc Niemcewicz wzbogacał o fragmenty z kronik (Surowieckiego, Miechowity, Sarnickiego, Długosza) czy wstawki z innego rodzaju dokumentów, do których udało mu się dotrzeć podczas podejmowanych wypraw (np. rachunki wielkorządców krakowskich z 1558 r.). Powoływanie się na źródła służyło potwierdzeniu wiarygodności u odbiorców, ale i rozbudzeniu zainteresowania prezentowanymi w dzienniku

425 Tamże, s. 14. Motyw ruin pojawia się u wielu ówczesnych pisarzy (nie tylko rodzimych). W porozbiorowej Polsce nabrał on szczególnego wyrazu. Jak twierdzi Teresa Kostkiewiczowa, „służył swoistemu usprawiedliwieniu sytuacji klęski i wpisaniu jej w odgórnie założony porządek dziejów” (T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 243–244; por. M. Deszczyńska, *Koncepcja dziejów w „Podróżach historycznych po ziemiach polskich...” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz – pisarz, historyk, świadek epoki*, dz. cyt., s. 290–295).

426 M. Nalepa, *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003, s. 341.

427 Martyna Deszczyńska (dz. cyt., s. 295) zwraca uwagę, że z takim budowaniem opisu poprzez zjawisko kontrastu spotykamy się też w znanym w oświeceniu poemacie Constantina François de Chaseboeuf Volneya pt. *Rozwালینی, czyli uwagi nad rewolucjami narodów*.

ziemiami i ich losami. Pisarz starał się przedstawić jak najpełniejszy obraz odwiedzanych przez siebie miejsc. Zestawienie historycznych czasów z teraźniejszymi ukazywało ciągłą zmienność dziejów, której świadkami stawali się poprzez lekturę czytelnicy. Nieustanne odwoływanie się do „kwitających wieków” Polski miało pełnić też poniekąd funkcję perswazyjną – wzbudzić w odbiorcach poczucie dumy z bycia Polakiem. *Podróże historyczne...* Niemcewicz umożliwiał w mitycznym planie dziejów scalenie zagarniętych przez zaborcę terenów. Tego rodzaju postrzeganie Polski w granicach sprzed zaborów było charakterystyczne dla pisarza, o czym wspominał Jan Bystron:

Niemcewicz traktował Polskę zawsze jako całość, w granicach przedrozbiorowych, nawiązywał teraźniejszość do historycznych tradycji, z niczego nie rezygnował, jeździł na Ukrainę, na Litwę, na Pomorze, na Ruś Czerwoną, jako na ziemię polskie i budził w szerokich sferach czytelników przekonanie, że granice Królestwa Kongresowego nie są granicami Polski⁴²⁸.

W 1828 r. Niemcewicz definitywnie zakończył swe „podróże historyczne”. Od wczesnej wiosny do jesieni spędzał czas głównie w swym majątku; kiedy zbliżała się zima, wyjeżdżał do zaprzyjaźnionego Wilanowa, a potem do Warszawy. W Ursynowie odwiedzali go liczni znajomi, Niemcewicz raczej niechętnie opuszczał swe wiejskie zacisze. Jednym z gości pisarza był Juliusz Słowacki, który zawitał do Ursynowa 9 września 1830 r. W dzienniku Niemcewicz zanotował: „Czytał mi młody p. Słowacki wyjątek z tragedii *Mindowe*. Niepospolity talent”⁴²⁹. Ostatnie miesiące 1828 r. były dla pisarza bardzo nerwowe, co odbiło się na jego zdrowiu. Poparł wprawdzie powstanie listopadowe, ale jego wybuch powitał chłodno. Pisał:

Ciężki był dla mnie koniec roku tego. Wybuchnienie zaczętej przez młodych wojskowych rewolucji, zawołanie mię do tymczasowego rządu, prace w dni i w nocie przerywane napaściami zagorzałych burzycielów zbytecznymi były

428 J. Bystron, dz. cyt., s. 56.

429 J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt., s. 280. O relacjach łączących Niemcewicza i Słowackiego pisał Marek Nalepa (tenże, *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, dz. cyt., s. 222–226). Zdaniem badacza: „Stosunek Słowackiego do Niemcewicza nigdy nie przerodził się w czołobitność. [...] Odwrotnie też, stosunek Niemcewicza do Słowackiego nigdy nie był tak serdeczny jak do Krasińskiego i Mickiewicza” (tamże, s. 223, 224).

zwątlonych sił moich, zachorowałem na żup tchownicę i febrę katarową, ta mię ledwie o śmierć nie przypawiła⁴³⁰.

W lipcu 1831 r. na usilną prośbę Adama Jerzego Czartoryskiego Niemcewicz jako 73-letni starzec wyjechał z misją dyplomatyczną do Anglii. W czerwcu, tuż przed wyjazdem, zdążył jeszcze raz odwiedzić swój ukochany Ursynów. Przeczuwał, że nie będzie mu dane pozostać na starość w tej ziemskiej arkadii. Dbał o nią pieczołowicie, jako o miejsce, w którym zamierzał spędzić ostatnie lata swego życia⁴³¹. Zapewne nie przypuszczał wówczas, że wkrótce opuści Polskę na zawsze. W dzienniku po tej ostatniej wizycie w swej wiejskiej posiadłości zanotował: „Po trzeci raz odwiedziłem Ursinów, znać, że pana nie ma, wszystko zarosło. Powietrze zimne i chłodne. Szkoda, że w schyłonym do ziemi wieku nie móc tu oddychać”⁴³².

W Anglii Niemcewicz miał za zadanie uzyskać od rządu brytyjskiego uznanie niepodległości Polski i pomoc militarną dla walczących. Misja ta nie zakończyła się sukcesem, mimo że pisarz zaangażował się w nią z ogromnym poświęceniem. Czartoryski, świadomy wad starego przyjaciela rodziny, stwierdził, że gdy chodziło o dobro ojczyzny, Niemcewicz nawet w sędziwym wieku zdołał powściągnąć swoje niezbyt dyplomatyczne usposobienie:

Nigdy może Niemcewicz nie okazał więcej swej nieograniczonej miłości i przywiązania do kraju, jak w tej ostatniej trudnej, kłopotliwej, publicznej usłudze. Niemordowana gorliwość, namiętna, nigdy niezadowolniona, niedająca mu na chwilę spokoju żądza ratowania od upadku sprawy narodu, przemogły (rzecz dziwna w starości) nad popędami, nad wadami i własnościami charakteru [...]⁴³³.

Londyn, miasto, które podczas wcześniejszych podróży po Europie zawsze wywierało na Niemcewiczu dobre wrażenie, tym razem nie wzbudzało w nim samych pozytywnych odczuć. Ciągła niepewność i strach o losy ojczyzny nie pozwalały w pełni cieszyć się pisarzowi każdą chwilą spędzoną w Anglii:

⁴³⁰ Tamże, s. 285.

⁴³¹ Pisarz zastanawiał się też nad miejscem w Ursynowie, w którym chciałby zostać pochowany (J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursinowie* ..., dz. cyt., s. 69, 72).

⁴³² Tamże, s. 286.

⁴³³ AJC*Żywot*, s. 224.

Zawszem ten gród ogromny z zachwyceniem witał, dziś gdy czas przytępił uczucia, gdy umysł niespokojny o losy ojczyzny, wszystko widzę posępne. Londyn, acz ludniejszy i piękniejszy niż dawniej, smutnym mi się wydał⁴³⁴.

Niemcewicz starał się jednak łączyć zajęcia polityczne z innego rodzaju aktywnościami. Chodził do teatru, brał udział w spotkaniach różnego rodzaju towarzystw, odwiedzał biblioteki, wizytował szkoły, spotykał się z interesującymi ludźmi, bardzo dużo czytał, tłumaczył, każdą chwilę nieubłaganie przemijającego czasu starał się wykorzystać na edukację. Poszerzanie wiedzy było jego wielką pasją, ale i sposobem na zrelaksowanie się, pisał: „Nauka jest dla mnie rozrywką. Lubo zimno, wstaję z rana, by być przed dziewiątą na lekcji chemii”⁴³⁵. Do jego ulubionych zajęć należały obserwacje pod mikroskopem, który posiadał na własność i zabierał ze sobą w podróże⁴³⁶. Pisarza fascynował świat przyrody. W Ursynowie miał go na wyciągnięcie ręki, w Anglii jego namiastkę stanowiły właśnie między innymi takie obserwacje⁴³⁷.

Po upadku powstania Niemcewicz nie zdecydował się na powrót do kraju. Wyjechał do Paryża, w swoją ostatnią podróż. W pamiętnikach pisarza z tego okresu zaskakuje jego niesamowita żywotność, ciekawość świata i ludzi, chęć zdobywania wiedzy i ciągłego poszerzania swych horyzontów. Niemcewicz bardzo aktywnie uczestniczył w życiu Wielkiej Emigracji. Niemalże każdy jego dzień był wypełniony różnego rodzaju zajęciami: spotkaniami z przyjaciółmi, wizytami w teatrze, w muzeach, na różnego rodzaju odczytach, wiele czasu poświęcał na lekturę (wracał do swych ulubionych autorów: Horacego,

434 J.U. Niemcewicz, *Dziennik pobytu za granicą. Od dnia 21 lipca 1831 do 20 maja 1841 r.*, wg autografu w Bibliotece Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, t. 1: 1831–1832, t. 2: 1833–1834, Poznań 1876, s. 22.

435 Tamże, s. 508.

436 W. Borowy, *Pamiętniki londyńskie Niemcewicza*, [w:] tenże, *Studia i rozprawy*, t. 1, Wrocław 1952, s. 123.

437 W dzienniku pisał: „Deszcz ciągły, nie byłem zdalny do niczego, wziąłem mikroskopium i w kropelce octu z mąką zostawionego przed dwoma dniami odkryłem robaczka goniącego i pożerającego mniejsze. Widzę, że w małej kropelce toż samo się dzieje, co na wielkim świecie; mniejszy pożera słabszego” (J.U. Niemcewicz, *Dziennik pobytu za granicą...*, dz. cyt., s. 262). W Ursynowie z zainteresowaniem śledził zachowania pszczoł, chrabąszczy, mrówek, o których pisał: „Jaka pieczołowitość koło dzieci, jaki przemysł, jakie pracowitości, prawdziwie mrówki lepsze, doskonalsze są od nas” (J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursynowie...*, dz. cyt. s. 41).

Plutarcha, ale czytał również nowości, obowiązkowa była także lektura gazet codziennych), nie zapominał też o spacerach⁴³⁸. Nie odstępowały go myśli o ojczyźnie, jednak powrót do kraju był niemożliwy. Z czasem coraz częściej myślał o kresie swej ziemskiej wędrówki. Dolegliwości fizyczne i osłabienie organizmu uniemożliwiały mu prowadzenie tak aktywnego życia, do jakiego był przyzwyczajony. Bardzo przeżywał kłopoty rodzinne pomagającego mu od lat Ludwika⁴³⁹. Perspektywa rozstania z nim przerażała Niemcewicza, ale ostatecznie służący nie opuścił pisarza w ostatnich dniach jego życia.

Niemcewicz czuł, że śmierć czai się już za jego drzwiami, i przygotowywał się na jej nadejście. Umarł 21 maja 1841 r., z dala od ukochanej Polski, ale otoczony przyjaciółmi i ludźmi mu oddanymi.

438 Niemcewicz, jak zauważa Małgorzata Chachaj, „był jedną z osób, o których mówi się, że żyją bez wieku, czynny do końca, nie zmarnował ani jednego dnia” (taż, *Niestrudzona wędrówka ku mądrości życiowej – kategoria starości w dziennikach Juliana Ursyna Niemcewicza (1831–1834)*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, pod red. S. Kruka, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006, s. 178).

439 JUNDzienniki1839–1841, s. 398–399, 400, 406.

Wokół Piastów

Kazimierz Wielki, Jadwiga i Piast
jako reprezentanci dynastii w oświeceniu

„Gdzie się podzieli tak mnogo rozrodzeni Piastowie”¹ – pisał Niemcewicz w dzienniku zaledwie kilka tygodni przed śmiercią. Refleksję tę wzbudziła w pisarzu lektura *Kroniki polskiej* Joachima Bielskiego. Był rok 1841, kolejny, który Niemcewicz spędzał z dala od ojczyzny, w Paryżu. Polska jako suwerenny kraj formalnie nie istniała. Formalnie, bo choć rozczłonkowana pomiędzy zaborców, wciąż pozostawała w świadomości Polaków. Niemcewicz wracał zaś myślami do czasów, kiedy była potęgą, do złotych wieków monarchii oraz dzierżących władzę silnych i zdecydowanych Piastów.

W każdym z dramatów, składających się na niniejszą edycję, bardzo istotną rolę odgrywa piastowski rodowód władców. Piast w tragediooperze został ukazany jako protoplasta dynastii, Kazimierz Wielki to jej idealny przedstawiciel, Jadwigę autor przedstawił zaś jako kontynuatorkę piastowskich tradycji. Niemcewicz zobrazował każdego z tych władców także w cyklu *Śpiewy historyczne*, wydanym po raz pierwszy w Warszawie w 1816 r.

Spośród wszystkich Piastów polskie oświecenie upodobało sobie najbardziej Kazimierza Wielkiego. Postać średniowiecznego króla doskonale wpisywała się w potrzeby i założenia epoki. Kazimierz Wielki bez przeszkód przewędrował zatem z historycznych przekazów na karty literatury, zyskując status modelowego władcy epoki rozumu². Kult ostatniego Piasta był obecny zwłaszcza w środowisku królewskim. Pomiedzy Stanisławem Augustem a Kazimierzem Wielkim widziano bowiem wiele analogii³,

1 JUNDzienniki1839–1841, s. 393.

2 KBObraz dziejów, s. 106; L. Szczerbicka-Ślęk, *Mit Piastów w literaturze XVI–XVII w.*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław–Gdańsk 1975, s. 241.

3 KBObraz dziejów, s. 105–106.

a doskonałym polem do ukazywania tych paraleli były „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Julian Platt w monografii pierwszego polskiego pisma literackiego stwierdzał:

W kręgu Stanisława Augusta za wzorowych monarchów uchodzili: z cesarzy rzymskich Oktawian August i Marek Aureliusz [...], z polskich władców największą popularność zdobył Kazimierz Wielki. Panujący ci prezentowali wzorzec zarówno dobrego administratora, prawodawcy, budowniczego oraz mecenasa artystów i uczonych, a także opiekuna warstw niższych. Równocześnie podkreślano, że monarchowie ci wywiedli swe państwa z uciążliwych wojen, wprowadzając pokój, ład i porządek⁴.

Zestawienia Stanisława Augusta z Kazimierzem Wielkim dokonał na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” Józef Kazimierz Świętorzecki – eksjezuity i protegowany Adama Naruszewicza, najprawdopodobniej wyręczający też biskupa w pewnych obowiązkach redakcyjnych w piśmie⁵. Z okazji imienin monarchy napisał on *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, króla polskiego. Dnia 8 maja roku 1777*. Średniowieczny władca zwraca się do swego następcy słowami:

Ty, co pośród wolności, w rozruchu i wrzawie,
Złością władasz i błędem, mądry Stanisławie,
Mimo zaś chęci sprzecznych, a ślepej zawiści,
Szukasz szczęścia, pokoju, światła i korzyści;
Następco tylu królów, którzy po mym zgonie,
Różnym kształtem rządili na sarmackim tronie!
Ciesz się mię to niezmiennie, iż moim zawodem,
Tyś pierwszy począł władać nad wolnym narodem⁶.

Stanisław August został ukazany w utworze jako kontynuator dzieła ostatniego z Piastów: zwalcza nierząd i samowolę („Już oto nowa Polszcze

4 J. Platt, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, „Zeszyty Naukowe. Rozprawy i Monografie”, t. 63, Gdańsk 1986, s. 120.

5 Tamże, s. 15. Por. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1971, s. 315–316.

6 *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, króla polskiego. Dnia 8 maja roku 1777*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 15, cz. 2, s. 290.

zabłyśnie postawa, / Stanisław onej mądre myśli podać prawa⁷⁾), troszczy się o chłopów („Cieszę się, iż do tego przykładasz staranie, / By się mogli mieć dobrze pracowni ziemianie⁸⁾), prowadzi pokojową politykę, jest też świadomy wagi edukacji („Co do nauki, tymes się najcelniej zalecił, / Żeś swoim panowaniem naród ten oświecił⁹⁾). Mimo niewątpliwych zalet Stanisław August, podobnie jak jego poprzednik, musi się jednak zmagać z niewdzięcznością i niechęcią ze strony poddanych. Kazimierz Wielki pociesza monarchę, że jego wysiłki i poświęcenie dla ojczyzny zostaną docenione przez potomnych¹⁰⁾.

W 1777 r. Michał Jerzy Mniszech (od 1772 r. doradca króla w sprawach kultury, uczestnik obiadów czwartkowych)¹¹⁾ napisał pracę pod tytułem *Kazimierz Wielki*, w której przedstawił dzieje życia i panowania średniowiecznego władcy. Utwór ten wpisywał się w zainicjowaną przez Stanisława Augusta serię rozpraw o wielkich Polakach¹²⁾. Autor w następujących słowach wypowiadał się na temat rządów ostatniego Piasta:

Za panowania Kazimierza ziemia rolą, rolnik obywatelem, obywatele narodem być poczynali. Nie wcześniej go poznano, nie wcześniej uwielbiano, los to wielkich ludzi. Ma nagrodę w pamięci potomności, imieniu Wielkiego Króla, w przepisach jego dotąd zachowanych. Księgi prawodawstwa Kazimierza Wielkiego kładzie ojczyzna na ołtarzu nieśmiertelności¹³⁾.

Porównanie Stanisława Augusta do Kazimierza Wielkiego stało się zasadne zwłaszcza po sejmie w 1776 r., kiedy to zlecono przygotowanie

7 Tamże, s. 302.

8 Tamże, s. 303.

9 Tamże, s. 305.

10 Temat zmagania władcy z narodem poruszał też niejednokrotnie Adam Naruszewicz. Poeta, na co zwróciła uwagę Barbara Wolska, „polemizuje bardzo wyraźnie z utartymi wyobrażeniami na temat rzekomej bezkolizyjności w dziejach stosunków między monarchą a narodem szlacheckim” (zob. B. Wolska, *Wątki historyczne w poezji Adama Naruszewicza*, „Wiek Oświecenia”, t. 13: *W dwusetną rocznicę śmierci Adama Naruszewicza*, Warszawa 1998, s. 76).

11 Antoni Magier wspomina, że Stanisław August często wspierał Michała Mniszcha (męża swojej siostrzenicy) „datkami i mieszkaniem wygodnym przy Zamku” (A. Magier, dz. cyt., s. 84).

12 J. Platt, „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*”..., dz. cyt., s. 148.

13 M.J. Mniszech, *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1777, s. 68.

kodeksu praw zespolowi pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego¹⁴. Kodyfikacja prawa należała, zdaniem oświeconych, do czołowych osiągnięć ostatniego Piasta, co zostało podkreślone w obu utworach. Znamienne, że Mniszech, tak jak wcześniej Świątorzecki, odniósł się też do kwestii niedoceniaenia władcy przez poddanych za jego życia. Oba utwory powstały w podobnym czasie. Pobrmiewają w nich echa nastrojów panujących w społeczeństwie po pierwszym rozbiorze, jednak sejm z 1776 r. „budził lepsze nadzieje przyszłości”¹⁵ i nawet August Franz Essen, jak pisał Józef Ignacy Kraszewski, „mimo skłonności swej do widzenia w Polsce wszystkiego czarnym, w sejmie 1776 znajdował symptomy odrodzenia”¹⁶. W dramie *Kazimierz Wielki* Niemcewicz, powstającej w zupełnie innych okolicznościach, choć odwołującej się do tej samej paraleli pomiędzy Stanisławem Augustem a Kazimierzem Wielkim, istnieje doskonałe porozumienie króla z narodem. Poddani darzą szacunkiem swego monarchę i doceniają jego starania.

Pochlebną opinię o ostatnim Piaście wyrażał w swych utworach także wspomniany wcześniej Adam Naruszewicz – „najwybitniejszy poetycki rzecznik osoby władcy i królewskiego obozu reform”¹⁷. Trzeba jednak podkreślić, że poeta nie był wobec monarchy zupełnie bezkrytyczny¹⁸. Biskup mocno akcentował takie zasługi króla, jak: mądre prawodawstwo, troska o rozwój gospodarczy kraju, krzewienie kultury i oświaty, pokojowe rządy¹⁹. Pozytywną opinię o Kazimierzu Wielkim podzielali również historycy szkoły

¹⁴ J. Platt, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”...*, dz. cyt., s. 142; J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999, s. 720; J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: 1772–1787, Poznań 1873, s. 201.

¹⁵ Tamże, s. 193.

¹⁶ Tamże, s. 191.

¹⁷ B. Wolska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, dz. cyt., s. 6.

¹⁸ Uwagę na to zwróciła Barbara Wolska: „Okres panowania Kazimierza Wielkiego był przez Naruszewicza oceniany również jako pomyślny, choć historyk-poeta nie był jego bezkrytycznym wielbicielem, akcentując destrukcyjną rolę arystokracji za jego rządów i dopuszczenie możnowładców do narad nad sprawami państwowymi” (taż, *Motywy „przodków pocziwych” w poezji Adama Naruszewicza*, [w:] *„Opuscula Polonica et Russica”*, t. 2, red. J. Wawrzyńczyk, E. Małek, Toruń 1994, s. 32).

¹⁹ A. Przekora, *Opinie o dawnych władcach Rzeczypospolitej w utworach Adama Naruszewicza*, *Acta Universitatis Lodzensis*, „Folia Litteraria Polonica” 7, 2005, s. 219–221.

Naruszewiczowskiej. Okres panowania ostatniego Piasta uważali oni za szczególnie pomyślny w dziejach kraju, choć nieliczni dostrzegali też błędy w rządach tego władcy²⁰. Wybaczano je jednak monarsze, który tyle dobrego, zdaniem oświeconych, uczynił dla ojczyzny.

W tej atmosferze kultu dla Kazimierza Wielkiego pisał Niemcewicz na zamówienie Stanisława Augusta sztukę z okazji pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. W dramacie zostało podkreślone, że król jest ostatnim reprezentantem piastowskiego rodu:

JAN Z MIELSZTYNA

Ostatni jesteś z Piastów, miłościwy panie, myśl ta rozrzewniająca każdego Polaka, który drogie twe plemię w tobie już gasnące widzi. Myśl ta, mówię, połączona z wspomnieniem tyła dobrego, któreś dla ojczyzny twej udzielał, pamięć twą drogą uczyni pokoleniom następnym.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 6)

Słowa te pośrednio odnosiły się do Stanisława Augusta, którego kreowano na spadkobiercę piastowskich idei. Jak zauważa Aleksandra Norkowska: „Zaczerpnięty ze stałego repertuaru politycznej propagandy motyw króla-Piasta w hierarchii argumentów elekcyjnych stał bardzo wysoko”²¹. Objęcie tronu przez legalnie wybranego Polaka po kilkudziesięciu latach obcych rządów było doniosłym wydarzeniem dla społeczeństwa. Towarzyszące temu emocje Niemcewicz mógł obserwować jako dziecko. Po latach wspominał w *Pamiętnikach czasów moich*:

W kilka niedziel po elekcji przybył ojciec mój [...]. Pierwsze słowa, co wyrzekł, zdejmując swój kołpak, były: „Mamy też króla Piasta”. Zapytałem, co się to znaczy, a ojciec mój wytłumaczył mi to dokładnie: szerzył się nad szczęściem, które obiecywał sobie dla kraju z króla rodaka, w czerstwości wieku, światłego i mającego najlepsze chęci²².

Na oczach obywateli historia zataczała koło:

20 M. Królikowska, *Szkoła Naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX w.*, Warszawa 1989, s. 146–148.

21 A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. 90.

22 JUN *Pamiętniki*, t. I, s. 39.

Pierwszy Piast, mający panować od 840 r., ostatni król Polski z dynastii Piastów, tj. Kazimierz Wielki, zm. 1370, utrzymywanie się linii piastowskiej na Śląsku do 1675, wreszcie „Piast-Polak” na tronie polskim od 1764 r. – stawały się łącznikami i symbolami nowego historyczno-politycznego sposobu myślenia²³.

Podobne nastroje towarzyszyły społeczeństwu po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, kiedy to po raz kolejny zostały rozbudzone nadzieje na lepsze jutro.

W dramacie został przywołany też inny władca z rodu Piastów, reprezentujący zgoła odmienny charakter rządów niż Kazimierz Wielki. Mowa o Władysławie Łokietku. Bohaterem, który służył u boku tego króla, jest Odrowąż. To postać z pogranicza dwu epok. Rycerz zaznał życia w niepewnych, naznaczonych ciągłymi walkami czasach za rządów Łokietka, który musiał nieustannie zmagać się z przeciwnościami losu. Doświadczył też stabilizacji i dobrobytu, zapewnionych dzięki prowadzeniu pokojowej polityki przez Kazimierza Wielkiego. Dla oświeconych Władysław Łokietek był tym, który zjednoczył kraj, zamykając nieszczęsny okres walk o tron i przygotowując grunt dla pomyślnych rządów syna, Kazimierza Wielkiego²⁴. Władcę tego wielokrotnie wspominał w swoich utworach także Adam Naruszewicz, który cenił króla za upór i nieustępliwość w dążeniu do połączenia polskich ziem pod jednym berłem, mimo wciąż pojawiających się na jego drodze trudności²⁵. W odzie *Na Pokój Marmurowy, portretami królów polskich z rozkazu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Stanisława Augusta nowo przyozdobiony 1771* biskup pisał:

Ty, mój dzielny Łokietku, kropło przedostatnia
krwi Piastowej, co niechęć roztargała bratnia,
znowu w jedno spoiwszy, żadnym niepożyty
szczęścia losem, wskrzesiłeś ojczyste zaszczyty!²⁶

Dzieło zjednoczenia rozpoczął przed Łokietkiem Przemysław II, potomek wielkopolskiej linii Piastów, również przywołany w dramacie przez Niemcewicz. W oświeceniu pamiętano go jednak raczej ze względu na żonę Ludgardę, oskarżaną o bezpłodność, z którego to powodu miała zostać zamordowana

23 KBO*braz dziejów*, s. 84.

24 Tamże, s. 105.

25 A. Przekora, dz. cyt., s. 217–219.

26 A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, wydała B. Wolska, Warszawa 2009, s. 26.

z rozkazu męża. To nieszczęśliwa królowa inspirowała oświeceniowych twórców²⁷, a Przemysław II pojawiał się najczęściej w kontekście swej żony. Nie inaczej jest w sztuce Niemcewicz. W dramacie na pierwszy plan wysuwa się jednak tytułowa postać króla Kazimierza Wielkiego jako godnego reprezentanta rodu Piastów, ostatniego przedstawiciela dynastii.

Niemcewicz po raz kolejny zmierzył się z postacią modelowego władcy oświecenia, czyniąc Kazimierza Wielkiego jednym z bohaterów swych *Śpiewów historycznych*. W cyklu tym, wydanym po raz pierwszy w 1816 r.²⁸, twórca przedstawił historię dziejów Polski, ale napisaną ku pokrzepieniu serc. Skupił się zatem na ukazaniu jasnych kart narodowej przeszłości, „błaski i cienie rozkładając zdecydowanie nierównomiernie”²⁹. W poetyckiej części dzieła, przeznaczonej dla najszerszego grona odbiorców, pisarz kreował idealnych bohaterów przeszłości, umiejętnie przemilczając wady, które im przypisywano, czy niepochwalone przez potomnych czyny. Postaci nieprzystające do tej galerii zacnych przodków pomijał w samych śpiewach, wspominając o nich jedynie w przydatkach historycznych. Miejscem z góry zarezerwowanym na ewentualną krytyczną refleksję, jak zauważa Andrzej Feliks Grabski, były bowiem prozatorskie komentarze³⁰, stanowiące jedynie dodatek, przy tym nazbyt rozbudowany, by zachęcić do jego szczegółowej lektury wszystkich czytelników. Dopasowywanie materiału historycznego do pożądanego przesłania³¹ uwidacznia się choćby w śpiewie poświęconym Kazimierzowi Wielkiemu (choć, jak pamiętamy, ostatni z Piastów nie wymagał zbyt wielu zabiegów reinterpretacyjnych, by stać się modelowym

27 Postacią Ludgardy zainteresował się Franciszek Karpiński, który opublikował w 1782 r. *Dumą Lukierdy*. Dużą popularnością cieszyła się później tragedia autorstwa Ludwika Kropińskiego pt. *Ludgarda*, powstała w latach 1809–1810.

28 Pomysł na wydanie *Śpiewów historycznych* narodził się w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk, do którego należał Niemcewicz. Celem, jaki postawił sobie ówczesny prezes towarzystwa, było opracowanie wydania, stanowiącego kompendium historii Polski, na które składałyby się opisy najważniejszych w dziejach kraju wydarzeń historycznych, oddane również w formie wierszowanej. Edycja ta miała być wzbogacona o muzykę i kopiersztychy (W. Jankowski, *Geneza i dzieje „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1910, s. 53; por. A. Mateusiak, *Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu...*, dz. cyt., s. 28).

29 A. Grabski, *Mysł historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 400.

30 Tamże.

31 Tamże, s. 395.

monarchą oświecenia). Niemcewicz w śpiewie dokonał idealizacji postaci króla, przywołując wszystkie zasługi władcy, za które szczególnie ceniono go w epoce światła. Na pierwszy plan wysuwają się zatem: pokojowa polityka monarchy, ustanowienie Statutów wiślickich (scena nadania praw znalazła się zresztą nieprzypadkowo na rycinie ilustrującej śpiew), otaczanie troskliwą opieką swych poddanych, uczynienie Polski mocarstwem na arenie międzynarodowej, na co dowodem był opis okazałej uroczystości, zorganizowanej z okazji ślubu wnuczki króla z cesarzem, podczas której „widziano przepych nieznany”. Na koniec fety Wierzynek, mieszczanin, który przyjmował u siebie monarchów, obdarował każdego ze znamienitych gości upominkiem, co w śpiewie zostało skomentowane następującymi słowami: „Szczęśliwy kraj cały, / Gdy tak mieszczanin wspaniał”³². Celem autora było ukazanie okresu panowania Kazimierza Wielkiego jako czasu rozkwitu państwa, powszechnego dobrobytu i zadowolenia wszystkich obywateli, co należy zawdzięczać mądrym rządom ostatniego z Piastów.

Dopiero w przydatku historycznym Niemcewicz ustosunkował się do tych decyzji i zachowań króla, które wzbudzały w oświeceniu kontrowersje wokół osoby władcy. Pisarz starał się usprawiedliwić monarchę, tłumacząc go ze zrzeczenia się praw do Śląska i odstąpienia Pomorza Gdańskiego Krzyżakom: „[...] wolał ofiarą części państwa, zabezpieczyć uszczęśliwienie i całość onego”³³. Niemcewicz ubolewał ponadto, że Kazimierz Wielki nie zostawił po sobie męskiego potomka i by zapobiec w przyszłości sporom o tron, był zmuszony wyznaczyć na swego następcę Ludwika Węgierskiego. Twórca nie omieszkiał też wspomnieć o niewierności małżeńskiej króla:

Nieszczęście, że król ten wielki, niecierpiący musu prawego łoża, całkiem na uboczne wylany rozkosze, nie zostawił nam męskiego potomka, nie utwierdził przez to losów ojczyzny i następstwa królów krwi Piastów, od pięciu wieków panującej już w Polsce³⁴.

Pisarz pominął milczeniem postać żydowskiej kochanki króla, Esterki, odgrywającej dość istotną rolę w dramie. Śpiew został ponadto okrojony z wszelkich aluzji, którymi przesycona była okolicznościowa sztuka. Wyraźnie

³² J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, dz. cyt., s. 89.

³³ Tamże, s. 90.

³⁴ Tamże, s. 92.

można dostrzec w tym dążenie do uniwersalizacji nie tylko postaci Kazimierza Wielkiego, ale i całego cyklu, w którym wysławiano historycznych bohaterów.

Ignacy Krasicki również nie pozostał obojętny na zainteresowanie, które wzbudzała w oświeceniu postać ostatniego Piasta. Poeta uczynił Kazimierza Wielkiego i Bolesława Chrobrego bohaterami jednej z rozmów, publikowanych w czasopiśmie „Co tydzień” w latach 1798–1799 pt. *Rozmowy zmarłych*³⁵. W utworze zostały skonfrontowane postawy obu władców, którzy prezentują zgoła odmienne poglądy na rządy. Chrobry to król-wojownik, który wstawił się bohaterskimi czynami. W jego wypowiedzi pojawia się nuta żalu do potomnych, że to nie jemu nadano przydomek Wielki. Ostatni z Piastów został zaś ukazany jako doskonały gospodarz, „działacz istotnej zewnętrznej szczęśliwości”, który w pokoju urządził państwo, troszcząc się o swych poddanych. Książę biskup warmiński, kreśląc postać ostatniego Piasta, nie wyłamał się zatem z przyjętych przez epokę ram. Jak pisze Zofia Sinko: „Dialog ten stanowi jeszcze jeden dowód kultu, jakim zarówno Krasicki, jak i całe Oświecenie polskie otaczało Kazimierza Wielkiego”³⁶.

W późniejszym okresie Aleksander Bronikowski, poczytny w kraju autor powieści historycznych, piszący wyłącznie po niemiecku, uczynił króla bohaterem jednej ze swych książek pt. *Kazimierz der Grosse, Piast*. W polskim przekładzie tytuł brzmiał: *Kazimierz i Esterka*. Powieść ukazała się na rynku wydawniczym w 1828 r.

*

Kontynuatką piastowskich tradycji na tronie miała być Jadwiga. Dramat o Andegawence pisał Niemcewicz w 1814 r., a więc w zupełnie innych okolicznościach politycznych niż *Kazimierz Wielki*. Sztuka ta była wyrazem poparcia dla polityki Aleksandra I, obiecującego Polsce nadanie konstytucji gwarantującej wolność i autonomię, a także zapowiadającego połączenie Litwy i Królestwa Polskiego. Niemcewicz zawarł w dramacie wiele odniesień do Piastów. Po pierwsze Jadwiga jest identyfikowana z dynastią. Już

³⁵ Zob. Z. Sinko, *Oświeceni wśród Pól Elizejskich. Rozmowy zmarłych: recepcja, twórczość oryginalna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 243–246 (Studia z Okresu Oświecenia, t. 14).

³⁶ Tamże, s. 244.

w inicjalnych wersach sztuki o królowej mówi się: „Drogi, zbyt drogi szczepie Kazimierza” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 1) i kilka strof dalej: „Widzim w niej prawy obraz Kazimierza” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 2), sama bohaterka nazywa zaś siebie jego wnuczką. W rzeczywistości Jadwiga była wnuczką siostry Kazimierza Wielkiego – Elżbiety Łokietkówny, a przynajmniej tak byśmy dzisiaj określili to powinowactwo, ale dawniej wnukami nazywano też dzieci rodzonych braci i sióstr³⁷ i właśnie w ten sposób określano Jadwigę w oświeceniu.

Królowa jest ukazana w dramacie jako spadkobierczyni piastowskiej idei. Po latach niechlubnych rządów pochodzącego z obcej ziemi Ludwika Węgierskiego berło wróciło do dynastii, dzięki której Polska wyrosła na mocarstwo. Fakt, że Jadwiga jest córką Ludwika Węgierskiego, został w sztuce niemalże przemilczany. Władca ten nie był przez oświeconych dobrze oceniany³⁸. Jego podejście do rządzenia Polską w sztuce Niemcewicza Jan z Tęczyna podsumował słowami:

JAN Z TĘCZYNA

Ludwik w szafunku łask swych czy dostojeństw znaków

Nie dbał nigdy o Polaków.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 11, sc. 2)

Brakowało porozumienia pomiędzy królem z obcego kraju a ludem. Od Jadwigi oczekuje się, że jako ta, w której żyłach płynie krew Piastów, odnajdzie tę samą więź z poddanymi co jej dziad. Poprzedni władca, jako człowiek z zewnątrz, był pozbawiony tej szansy. Ludwik Węgierski nie miał też wpływu na ukształtowanie przyszłej władczyni. To matce, powtarzając Jadwidze: „W tobie, ma córko, rodu mego szczątek” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 2), królowa zawdzięcza poczucie tożsamości

37 S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, cz. 1, wyd. 2, Lwów 1860, s. 367.

38 KBObraz *dziejów*, s. 115. Bardzo surowo wypowiadał się na temat tego króla Adam Naruszewicz, obarczając go winą za przyszłą zgubę kraju, do czego przyczynił się, nadając szlachcie przywilej koszycki. W utworze *Na Pokój Marmurowy...* biskup pisał o władcy: „Po twarzy, po odzieniu i po obcej minie / poznać, krwi francuska, Ludwiku Węgrzynie! / Lepiej by było Lachom, gdybyś nie, w swej ziemi / siedząc, rządził poddanych głowami obcemi” (A.S. Naruszewicz, dz. cyt., s. 27). Na Węgrzech król ten cieszył się ogromnym szacunkiem wśród poddanych, którzy nadali mu przydomek Wielki. Adam Jerzy Czartoryski nie ocenia tego władcy tak krytycznie jak Naruszewicz, co sygnalizuję w dalszej części wywodu.

z ojczyzną i ludem, którym będzie władać. Naród pokłada w Jadwidze także nadzieję na piastowskiego potomka, który zagwarantowałby trwanie dynastii: „Niechaj panuje nad swoimi ziomki / I da nam godne krwi swojej potomki” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 6).

W sztuce mówi się o Piastach nie tylko w kontekście Jadwigi. Bohaterem szczącym się swym piastowskim rodowodem jest Ziemowit, który sądzi, że daje mu to prawo do poślubienia królowej i objęcia władzy w państwie. Wielokrotnie okazuje wyższość z racji swego pochodzenia, zwłaszcza Wilhelmowi, którego napomina:

ZIEMOWIT

[...]

Wiedz, książę, że się temu należy pierwszeństwo,
Co go z piękną królową łączy pokrewieństwo,
Brać króla z obcych książąt nie widzę powodu,
Gdy żyje plemię Piastów i prawnuk ich rodu.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 5)

Początkowo trudno mu się pogodzić z faktem, że to nie jemu, Piastowi, który „Chrobrych i Krzywoustych liczy w swoim rodzie” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 4), zostanie oddana ręka królowej, ale obcemu monarsze. Z czasem dochodzi do wniosku, że najważniejsze jest dobro ojczyzny. Rezygnuje więc z prywatnych ambicji i popiera najkorzystniejszą dla kraju opcję – małżeństwo Jadwigi z Litwinem. Daje tym samym świadectwo bycia godnym reprezentantem piastowskiego rodu:

ZIEMOWIT

[...]

W szczęściu ojczyzny Piast szczęście zakłada,
Niechaj Jagiełło berłem polskim włada,
Byle tym związkiem dwa ludy nabyły
Sławy i siły.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. 6)

Zarówno Chrobry, jak i Krzywousty, na pokrewieństwo z którymi powołuje się bohater, to władcy kojarzeni w oświeceniu przede wszystkim z wojennymi sukcesami. Bolesława Chrobrego uważano za właściwego twórcę potęgi

naszego kraju³⁹. Wielokrotnie odwoływano się do jego legendarnego gestu wbijania granicznych słupów na Sali i Łabie na znak zwycięstwa w walkach z Niemcami. Także Krzywousty w świadomości oświeconych zasłużył się dla kraju jako ten, który po długich wojennych potyczkach odzyskał dla Polski Pomorze⁴⁰. Od Jadwigi oczekiwano jednak powrotu do polityki Kazimierza Wielkiego, którego okres panowania kojarzono z czasem pokoju i stabilizacji. Do królowej nie przemawiają wielkomocarstwowe wizje, które snuje przed nią Spytko z Mielsztyna. Stwierdza: „[...] ja w rządach mych skromna, / Wolę lud, którego mi sąsiad nie zaprzecza, / Gdzie nad każdym ojcowiska rozciąga się piecza” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 5). Słowa te zwiastują powrót do modelu rządów preferowanego przez ostatniego Piasta, otaczającego troskliwą opieką swych poddanych.

W dramacie zostają też przywołane Płowce jako symbol pokonania krzyżackiego żywiołu przez Władysława Łokietka, ojca Kazimierza Wielkiego. W końcowej części dramatu Spytko z Mielsztyna poucza Jagiełłę, że właśnie ci dwaj królowie powinni stanowić dla nowego władcy wzór do naśladowania:

SPYTKO Z MIELSZTYNA

[...]

W Łokietka, Kazimierza naucz się przykładach

Jakim król być powinien w boju i obradach.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. 6)

Małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą daje początek nowej dynastii na polskim tronie, z nadzieją na potomków, w których żyłach będzie płynąć piastowska krew.

Pisarz nie mógł pominąć postaci Jadwigi w *Śpiewach historycznych*. Wizerunek władczyni w poświęconym jej śpiewie jest zbieżny z wykreowanym w dramacie obrazem. Również tym razem zostało zaakcentowane pokrewieństwo Jadwigi z ostatnim Piastem. Po utworze o Kazimierzu Wielkim kolejnym w cyklu jest właśnie śpiew dotyczący jego wnuczki, wbrew chronologii, która wszak nie była nadrzędną zasadą porządkującą całość. Niemcewicz umiejętnie pominął zatem okres panowania Ludwika Węgierskiego. Postać króla uwzględnił natomiast w przydatku historycznym, ale o władcy tym

39 KBObraz dziejów, s. 95; M. Królikowska, dz. cyt., s. 143.

40 KBObraz dziejów, s. 98.

nie miał najlepszego zdania. W przywilejach koszyckich, nadanych szlachcie przez monarchę, dostrzegał źródło przyszłych kłopotów ojczyzny: „Był to pierwszy fatalny przykład frymarku o berło między narodem i królem, źródło przekupstwa, zepsucia i wszystkich nieszczęść naszych⁴¹”.

Zastosowanie układu, w którym śpiew o Jadwidze następuje po tym o Kazimierzu Wielkim, wzmacniało w świadomości odbiorców poczucie nierozzerwalnej więzi pomiędzy Jadwigą a jej dziadem. Królowa stawiała się swego rodzaju spoiwem łączącym dwie dynastie: Piastów i Jagiellonów.

Epokę piastowską kojarzono w oświeceniu, zwłaszcza w początkowym etapie, z walką o uznanie i uprawomocnienie się polskiego państwa. Cechą wyróżniającą ten okres dziejów, jak zauważa Kazimierz Bartkiewicz, „była siła państwa piastowskiego, ucieleśniona w postaciach władców”⁴². To w oświeceniu, co podkreślała Ludwika Szczerbicka-Ślęk, Piastowie zaistnieli w literaturze jako indywidualni bohaterowie, a nie, jak miało to miejsce wcześniej, jako cała dynastia⁴³.

Postać Jadwigi cieszyła się w tym okresie dużą popularnością, toteż utwory Niemcewicza nie były jedynymi, przypominającymi losy królowej, która musiała poświęcić prywatne szczęście dla dobra ojczyzny. Często też podkreślano pochodzenie Jadwigi z dynastii Piastów i jej pokrewieństwo z Kazimierzem Wielkim, oświeceniowym wzorem władcy. Małżeństwo królowej z Jagiełłą, symbolizujące zawarcie unii polsko-litewskiej, utożsamiano zaś z początkiem panowania w Polsce dynastii jagiellońskiej, dobrze ocenianej przez potomnych. W Jagiellonach widziano twórców potęgi Rzeczypospolitej. W kręgu Stanisława Augusta także chętnie odwoływano się zarówno w poezji, jak i w publicystyce do tradycji jagiellońskiej, kojarzonej z czasem rozkwitu kultury i literatury⁴⁴. W 1777 r. Adam Naruszewicz ofiarował monarsze monetę z popiersiem królowej Jadwigi. Do podarunku biskup dołączył też wiersz pt. *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], przy oddaniu numizma królowej Jadwigi*, w którym przypomniał między innymi o genealogicznym powiązaniu monarchy z rodem Jagiellonów. Nie zabrakło też aluzji do dynastii

41 J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 100.

42 KBObraz dziejów, s. 93; por. M. Królikowska, dz. cyt., s. 140.

43 L. Szczerbicka-Ślęk, dz. cyt., s. 240.

44 J. Platt, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”..., dz. cyt., s. 133.

Piastów⁴⁵, z którą łączono osobę władcy (szczególnie w okresie elekcji), by zaakcentować wyniesienie na tron Polaka:

Wskrześca gorliwy polskiego honoru,
dźwigając z martwej mgły jasne imiona
do szacownego cnych rodaków zbioru,
że przyjmiesz węzeł z Piastem Jagiellona,
nadzieję czyni przykład w tobie rzadki,
boś Piastem z ojca, a Jagiełło z matki⁴⁶.

Połączenie Litwy z Koroną stanowiło doskonały kostium dla kreowania odniesień do bieżącej sytuacji politycznej. U Niemcewicza chodziło o wyrażenie poparcia dla planów politycznych Aleksandra I. Odmienny przekaz zawarł w swym utworze *Jadwiga – królowa polska* Aleksander Chodkiewicz. Sztuka powstała cztery lata przed utworem Niemcewicza (w 1810 r.)⁴⁷ i była pierwszym dramatem w literaturze polskiej, którego główną bohaterką jest królowa Jadwiga⁴⁸. Utwór zamiast na scenę trafił jednak do szuflady autora. Na wydanie czekał do następnego stulecia⁴⁹.

Chodkiewicz – zwolennik Napoleona i jednocześnie przeciwnik orientacji prorosyjskiej – próbował zjednać Litwinów dla idei porozumienia politycznego z Księstwem Warszawskim i opowiedzenia się przeciwko planom

45 Magdalena Ślusarska wskazuje, że wiązanie nadziei na przywrócenie świetności czasów piastowskich i jagiellońskich po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta „było tradycyjnym toposem w polskim piśmiennictwie, nie tylko prokrólewskim i nie tylko czasów stanisławowskich” (taż, *Muza litewska Stanisławowi Augustowi albo o „litewskości” króla*, „Wiek Oświecenia” 15, Warszawa 1999, s. 207–208).

46 A.S. Naruszewicz, dz. cyt., s. 133.

47 Na powstanie sztuki w 1810 r. wskazuje data umieszczona na karcie tytułowej rękopisu, jednak do druku, zdaniem Anny Czyżyk, autor oddał tekst prawdopodobnie później, gdyż zgoda cenzora na jego opublikowanie datowana jest na dzień 16 października 1815 r. (zob. A. Czyżyk, *O twórczości dramatycznej Aleksandra Chodkiewicza*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej”, 1976, s. 64).

48 A. Czyżyk, *Tragedia „Jadwiga – królowa polska” Aleksandra Chodkiewicza*, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia* 5, „Archiwum Literackie”, t. 22, pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1978, s. 226.

49 Dramat został wydany dopiero w 1978 r. przez Annę Czyżyk: A. Chodkiewicz, *Jadwiga – królowa polska*, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia* 5, „Archiwum Literackie”, t. 22, pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1978, s. 223–280).

Aleksandra I, szykującego się do wojny z cesarzem, w której jako głównych sojuszników car widział Polaków⁵⁰. Przypomnienie historycznej unii między Polską i Litwą stanowiło idealne tło dla wyrażenia autorskiego przesłania.

W tragedii Chodkiewicza, podobnie jak u Niemcewicza, położono duży nacisk na pochodzenie królowej z dynastii Piastów, przede wszystkim zaś na jej koligację z Kazimierzem Wielkim. Na związki krwi z Piastami powołuje się wielokrotnie Dąbrowa, powiernica królowej i jej moralna ostoja. Jest ona zwolenniczką małżeństwa z Jagiełłą i połączenia dwóch państw, do czego przekonuje Jadwigę, przypominając jej o odpowiedzialności, którą niesie ze sobą bycie potomkinią Piastów:

DĄBROWA

[...]

Jakaż krew w tobie płynie?... Przebież polskie dzieje!

Każdy w nich z twoich przodków cnotami jaśnieje.

Czym był Chrobry? Przemysław? Dziad twój ukochany,

Ów Kazimierz od ludu ojcem nazywany?

Przebież ich wszystkie czyny, postępuj ich drogą,

Oni ciebie, Jadwigo, wieść błędnie nie mogą⁵¹.

Jadwiga, podejmując decyzję, której oczekuje od niej naród, musi dowieść swego duchowego pokrewieństwa z wielkimi przodkami. Kiedy postanawia poślubić Jagiełłę, wyrzekając się miłości do Wilhelma, Dąbrowa stwierdza: „Do istotnej wielkości czyn takowy zmierza / I oznacza krew drogą w tobie Kazimierza”⁵². Królowa udowadnia tym samym, że jest godna miana „wnuczki Piasta”.

⁵⁰ M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” 1810 i „*Jagiello w Tęczylinie*” Aleksandra Chodkiewicza 1820 – zapomniane dramaty polityczne z początku XIX wieku, [w:] *Dramat w historii. Historia w dramacie*, pod red. K. Latawiec, R. Stachury-Lupy, J. Waligóry, Kraków 2009, s. 415. Tragedia Chodkiewicza, jak zauważa Małgorzata Chachaj, była utworem spóźnionym, dlatego nie trafiła na scenę ani do druku. Cenzor wyraził zgodę na opublikowanie sztuki w 1815 r., a więc po proklamowaniu Królestwa Polskiego, kiedy to na scenie święciła sukcesy *Jadwiga, królowa polska* Niemcewicza (M. Chachaj, *Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*, Lublin 2013, s. 184–185).

⁵¹ A. Chodkiewicz, dz. cyt., s. 244.

⁵² Tamże, s. 267.

W 1818 r. postać Jadwigi zainteresowała także Adama Jerzego Czartoryskiego i Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Wiosną tego roku odbył się długo oczekiwany pierwszy sejm Królestwa Polskiego, ale rozbudzone w narodzie nadzieje na zmiany przysły zaraz po jego zakończeniu. Przypominanie zasłużonych dla kraju bohaterów z przeszłości miało wówczas ogromne znaczenie dla pozbawionych własnej państwowości Polaków. Pisarze byli tego świadomi. Alina Aleksandrowicz, rozważając ten problem, zaznacza:

Adam Jerzy Czartoryski zdawał sobie sprawę i przekonanie to mocno artykułował w *Jadwidze*, że przejmowanie ważnych ról społecznych i narodowych przez światłe niewiasty, potomkinie wielkich rodów, nabierało szczególnego znaczenia w okresie porozbiorowym⁵³.

Powstała w 1818 r. praca pióra Adama Jerzego Czartoryskiego poświęcona królowej Jadwidze to biografia monarchini⁵⁴. Nie została ona jednak opublikowana za jego życia i dopiero niedawno trafiła do rąk czytelników⁵⁵. Opis przełomowych momentów w życiu Jadwigi Czartoryski zilustrował pamiątkami zgromadzonymi w Świątyni Sybilli. Wśród nich znajdowały się: kosztowne obuwie, w którym Jadwiga szła do ślubu z Jagiełłą; chorągiew pułku, upamiętniająca odzyskanie przez władczynię Rusi; łańcuch, wkładany przez rektorów Akademii Krakowskiej na szczególne okazje, symbolizujący troskę królowej o rozwój nauk.

Biografia Jadwigi, autorstwa Czartoryskiego, wpisywała się w późniejszy projekt Izabeli Czartoryskiej, mianowicie przypomnienia wybitnych postaci poprzez odwołanie się do pamiątek zgromadzonych przez generałową ziem podolskich w Świątyni Sybilli⁵⁶. O inicjatywie podjętej przez księżną w 1828 r. wspominał w pamiętniku Andrzej Edward Koźmian, który podobnie jak Niemcewicz, miał zaszczyt uczestniczyć w owym przedsięwzięciu:

53 A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności...*, dz. cyt., s. 281.

54 Tamże, s. 267.

55 A.J. Czartoryski, *Aneks*, [w:] *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, część pt. *Obuwie królowej Jadwigi, sztandar, łańcuch i pierścioneł. Jadwiga*, wydali: A. Aleksandrowicz, A. Timofiejew, Warszawa 2010, s. 229–236.

56 A. Aleksandrowicz, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, dz. cyt., s. 10.

W tym czasie księżna jenerałowa zamierzyła sobie ułożenie katalogu opisu Sybilli; jak ten narodowy przybytek mieścił w sobie najdroższe naszej przeszłości pamiątki, tak opis ich obejmować miał krótki rys dziejów polskich. Różne więc artykuły o różnych przedmiotach, znajdujących się w Sybilli, a razem o tych wsławionych mężach, po których pozostały pamiątki, rozdać chciała księżna między różne osoby, piórem ojczystym władać, a sercem polskim czuć umiejące. Niektórzy pisarze z wezwanych przez nią wywiązali się z wziętego zobowiązania, inni przyrzeczenia nie spełnili. Książę Adam znakomity i pełen czucia wygotował artykuł o królowej Jadwidze, której trzewik znajdował się między pamiątkami Sybilli. Niemcewicz miał opisać sławną szkatułę, najdroższe kosztowności różnych królów i królowych mieszczącą. Osiński podjął się artykułu o Ignacym Potockim i, jak się łatwo domyśleć można, ani słowa nie napisał. [...] Mniemam, że artykuły, które wykończono i złożono księżnie, zachowane w osobnej tece, przeznaczonej na nie, znajdują się przy ocalonych zbiorach puławskich w Paryżu i może kiedyś drukiem ogłoszone będą⁵⁷.

Nie wszyscy autorzy wypełnili powierzone im zadanie, ale wielu z pisarzy, wybranych przez księżną do zespołu, sfinalizowało swe prace, czego efektem był zbiór pt. *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*⁵⁸.

Adam Jerzy Czartoryski nie krył swego zafascynowania postacią młodej królowej, którą postrzegał jako ideał. W swojej pracy, podobnie jak pozostali twórcy, podkreślił pochodzenie Jadwigi z rodu Piastów (choć w Puławach to dynastię Jagiellonów darzono szczególnym kultem, ponieważ Familia legitymowała się herbem Pogoń Litewska). Książę szczególnie zaakcentował pokrewieństwo Jadwigi z Kazimierzem Wielkim, ale nie negował też wpływu ojca, Ludwika Węgierskiego, na przyszłą monarchinię. Przeciwnie, uważał,

⁵⁷ A.E. Koźmian, dz. cyt., s. 66–68.

⁵⁸ Jak zauważa Alina Aleksandrowicz, w czystopisie przygotowanym do publikacji zabrakło wspomnianego szkicu Adama Jerzego Czartoryskiego o Jadwidze, choć znajdował się w początkowej wersji przeznaczonej do druku. Badaczka zwraca uwagę, że wśród utworów księcia istnieje wiele redakcji biografii królowej Jadwigi (A. Aleksandrowicz, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, dz. cyt., s. 13). Być może Czartoryski wykorzystał fragment pracy z 1818 r. lub napisał nową wersję biografii królowej specjalnie na potrzeby podjętej przez matkę inicjatywy.

że z obu dynastii – Piastów, jak i Kapetyngów (francuskiego rodu, z którego wywodzili się Andegawenowie) – Jadwiga odziedziczyła to, co najlepsze. Polacy wykazali się, zdaniem księcia, wyjątkowym wyczuciem, wynosząc na polski tron właśnie Jadwigę, mimo że pierwszeństwo miała jej starsza siostra Maria, a do berła rościli sobie też prawo inni książęta z rodu Piastów:

Nie omylili się Polacy w swoim zapale, łaskawa bowiem Opatrzność tak była zrzadziła, iż w ślicznym potomku Piastów i Kapetów, w którym krew Ś[więtego] Ludwika i Kazimierza Wielkiego prawie w równym się stopniu zbiegła, żadna wada, a wszystkie cnoty obu znakomitych rodów znalazły się połączone⁵⁹.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, autorka *Pamiętki po dobrej matce*, wzięła na warsztat prócz Jadwigi także inne wybitne niewiasty: legendarną Wandę, królowe: Wisławę (żonę Bolesława Śmiałego), Ludgardę, Barbarę Radziwiłłównę, a także dość popularną w oświeceniu Małgorzatę z Żębocina⁶⁰. Losy tych sześciu niepospolitych kobiet przedstawiła w formie krótkich powiastek historycznych z moralnym przesłaniem. Zostały one wydane w zbiorze pod tytułem: *Kolęda Młodej Polki równiennicom moim na rok 1819*⁶¹. Dodajmy, że był to debiut literacki pisarki. W kolejnych latach Hoffmanowa z sukcesami podążała tropem wykorzystywania tematu historycznego do celów bieżącej dydaktyki⁶².

Postać Jadwigi, zaprezentowana przez pisarkę, miała stanowić wzór do naśladowania dla ówczesnych kobiet, podobnie jak pozostałe opisywane przez nią niewiasty. Szczególnie wyeksponowane zostało przez autorkę poświęcenie przez królową swego prywatnego szczęścia dla dobra ogółu. Hoffmanowa podkreśliła również pokrewieństwo Jadwigi z Kazimierzem Wielkim. Świadomość, że jest ona potomkinią wielkich przodków, a także poczucie, że ma do spełnienia misję jako chrześcijanka ułatwiły Jadwidze podjęcie trudnej decyzji poślubienia Jagiełły i jednocześnie rezygnacji z miłości do Wilhelma:

⁵⁹ A.J. Czartoryski, dz. cyt., s. 230.

⁶⁰ Małgorzatę z Żębocina jako „piękny wzór wiernej żony i skromnej Polki” wspomina także Kazimierz Władysław Wójcicki (tenże, *Niewiasty polskie. Zarys historyczny*, Warszawa 1845, s. XIV).

⁶¹ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Kolęda Młodej Polki równiennicom moim na rok 1819*, Warszawa 1818.

⁶² H. Stankowska, *Początki powieści historycznej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Seria B: Studia i Rozprawy”, nr 11, Opole 1965, s. 82.

Lecz wkrótce, wezwawszy pomocy tego Boga, którego rozkrzewić pragnęła wiarę, przywiódłszy sobie na pamięć tyle szlachetnych czynów pradziadów swoich, wspomniawszy na ojczyznę, na Polaków już zaczynających jej być drogimi, umiała zerwać wszystkie miłości pęta i najtkliwszą z siebie czyniąc krajowi i wierze ofiarę po czułym z Wilhelmem pożegnaniu, umyśliła oddać Jagielle zazdroszczoną od tylu książąt rękę⁶³.

Tylko postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem, zdaniem autorki, gwarantuje wewnętrzny spokój. Wdzięczność i oddanie ze strony narodu wynagrodziły królowej poniesioną wcześniej ofiarę.

W 1823 r. losy królowej Jadwigi stały się natchnieniem Rozalii z Lubomirskich Rzewuskiej, siostrzenicy Aleksandra Chodkiewicza. W swej powieści pod tytułem *Jadwiga, królowa polska*, wyeksponowała przede wszystkim dzieje nieszczęśliwej miłości Jadwigi i Wilhelma, którym fatalny zbieg okoliczności (powstanie na Węgrzech, skierowane przeciwko panowaniu matki Jadwigi) uniemożliwił znalezienie się na ślubnym kobiercu⁶⁴.

Postać królowej Jadwigi inspirowała twórców także w późniejszym okresie. Na zakończenie tego przeglądu utworów, w których kluczową rolę odgrywała spokrewniona z Piastami piękna władczyni, wspomnijmy jeszcze o dramacie przynależącym ze względu na czas powstania już do epoki romantyzmu, ale pióra twórcy bezsprzecznie związanego z okresem oświecenia – Franciszka Wężyka. Tematy historyczne były często podejmowane przez tego autora. Wśród bohaterów jego dzieł można wymienić Bolesława Śmiałego, Władysława Łokietka, Barbarę Radziwiłłównę, Annę Jagiellonkę czy Wandę. Z czasem, jak zauważa Barbara Czwórnoś-Jadczak, Węzyk zaczął po części „traktować tematykę historyczną jako bezpieczne schronienie przed naporem nieakceptowanej rzeczywistości zewnętrznej, wyraz pragnienia ucieczki od rzeczywistości realnej w historyczną i literacką «krainę dziejów»”⁶⁵. Ostatnie dramaty, w tym ten o królowej Jadwidze, nie były przeznaczone do druku⁶⁶.

63 K. z Tańskich Hoffmanowa, dz. cyt., s. 133–134.

64 Por. H. Stankowska, dz. cyt., s. 55.

65 B. Czwórnoś-Jadczak, *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka*, Lublin 1994, s. 208.

66 Tamże.

W sztuce *Bezkrólewie 1, czyli Jadwiga*⁶⁷, pisanej w latach 1846–1849, osią dramaturgiczną jest konflikt miłości i władzy, podobnie jak miało to miejsce we wspomnianych wcześniej utworach. Tym razem również zostało podkreślone piastowskie pochodzenie Jadwigi. Przyjazd wybranej przez Polaków na tron królowej opóźnia się jednak, a do berła zgłaszają pretensje także inni książęta, których łączą więzy krwi z Piastami. Nowym bohaterem, nieobecnym w poprzednich sztukach, jest Władysław Biały. Porzucił on uroki życia klasztornego na wieść o tym, że w Polsce zwolnił się tron, do którego jako Piast mógłby rościć sobie prawo. Argumentem Władysława przemawiającym przeciwko przejściu władzy przez Jadwigę jest jej płeć. Rolą życiową kobiety powinno być, zdaniem bohatera, wychowywanie dzieci i dbanie o dom. Władza to domena mężczyzn. Kiedy do Władysława dociera, że nie ma szansy zyskać w Polsce poparcia, postanawia opowiedzieć się po stronie swego konkurenta – Ziemowita⁶⁸. Obaj, choć Piastowie, nie są jednak godni tego, by zasiąść na polskim tronie. To w Jadwidze płynie krew najlepszego z królów – Kazimierza Wielkiego. Powierzenie jej berła oznacza wypełnienie woli ostatniego Piasta: „Ale my młodej wyborem dziewczeczki / Poszliśmy w ślad szczęśliwej Kazimierza myśli”⁶⁹. Jadwiga nie może jednak pozostać na tronie sama. Dopiero ślub z Jagiełłą i połączenie dwóch dynastii daje szansę na zbudowanie przyszłej potęgi kraju:

DOBIESŁAW

[...]

Nam znikła w Kazimierzu ostatnia pochodnia.

Nim więc czas rodu tego dziejów zamknie księgę,

Musimy go odmłodzić przez nową potęgę.

Tęśmy w Litwie znaleźli. Ma Gedymin wnuka,

Co dziś sam związków z Polską przez twą rękę szuka.

Jeden czyn, jedno z ust twych wyrzeczone słowo

67 F. Wężyk, *Bezkrólewie 1, czyli Jadwiga*, [w:] tenże, *Pisma*, oprac. S. Tomkowicz, t. 2, Kraków 1878.

68 Por. A. Mateusiak, *Frau und Macht – Jadwiga Andegaweńska in den ausgewählten Dramen der Aufklärung*, [w:] *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, pod red. M. Szymor-Rólcza przy współudziale M. Poradeckiego, Łódź 2011, s. 186.

69 Tamże, s. 48.

Zdziała cię dwóch narodów bóstwem i królową
I taką na dziw świata wyposaży siłą,
O jakiej przodkom twoim nawet się nie śniło⁷⁰.

O roli, którą miała odegrać Jadwiga, pisał Wężyk również w przedmowie do *Bezkrólewia II*: „[...] młoda i piękna Jadwiga otrzymała wielkie przeznaczenie od Boga: ona to miała złotą nicią związać na polskim tronie ród Piastów gasnący z nowym, krzepkim i potężnym siłą plemieniem⁷¹”.

Tego rodzaju czyn musiał być jednak okupiony ofiarą.

*

Kazimierz Wielki i Jadwiga doskonale nadawali się na oświeceniowych bohaterów. Daleko idące zabiegi reinterpretacyjne w ich przypadku nie były konieczne. Inaczej miały się sprawy z protoplastą dynastii. Legendarny władca nie cieszył się szczególną popularnością w oświeceniu, zwłaszcza w jego początkowym okresie. Powodem tej niechęci, jak wskazuje Ludwika Szczerbicka-Ślęk, było z jednej strony zakwestionowanie przez ówczesnych historyków autentyczności tej postaci⁷²; z drugiej zaś zdewaluowanie się w literaturze konwencji mitu o rycerskich przodkach, w ramach której Piast dotychczas funkcjonował⁷³. Warunkiem powrotu mitycznego protoplasty do łask oświeceniowych twórców było ponowne odczytanie legendy i dostosowanie bohatera do nowych realiów, w których miał odgrywać odtąd rolę „pocziwego przodka”, gospodarza i obrońcy, a nie zdobywcy⁷⁴, a okoliczności dla powrotu Piasta w nowym wcieleniu były jak najbardziej sprzyjające. W całej Europie coraz częściej pojawiały się bowiem tezy o narodowości i poszukiwaniu jej korzeni. Piast zaś idealnie nadawał się na bohatera, realizującego mit „pocziwego przodka”⁷⁵.

⁷⁰ F. Wężyk, *Bezkrólewie I*, dz. cyt., s. 140.

⁷¹ Tenże, *Przedmowa* [do:] *Bezkrólewia II*, [w:] *Pisma Franciszka Wężyka*, t. 2, oprac. S. Tomkowicz, Kraków 1878, s. 163.

⁷² Adam Naruszewicz w *Historii narodu polskiego* (t. I, Kraków 1859, s. 38) uznał opisywane przez kronikarzy dawne dzieje kraju za niepewne, wskazując, że udokumentowana historia polskiego narodu zaczyna się dopiero od nastania Mieszka I.

⁷³ L. Szczerbicka-Ślęk, dz. cyt., 243.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

Dużą popularność zyskało w Polsce dzieło niemieckiego filozofa – Johanna Godfrieda Herdera – *Mysł o filozofii dziejów* (powst. 1784–1791)⁷⁶, w którym pobrzmiewały echa Roussowkiej koncepcji człowieka „naturalnego”. W opinii Herdera, tymi „szczęśliwymi dziećmi natury”, skrzywdzonymi przez historię, byli właśnie Słowianie, charakteryzujący się dobrocią i gościnnością. W kontekście niewoli, w którą Polska popadła pod koniec XVIII w., koncepcja ta szybko zyskała w kraju grono zwolenników.

Wzmoczonego zainteresowania kwestią studiów nad dawnymi dziejami narodu i folkloru oraz sięgania do korzeni dowodzą też prace powstające na polskim gruncie, w których podejmowano tę tematykę. Nie mogło się obyć bez dyskusji o tym w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, do którego należał Niemcewicz. Na jednym z posiedzeń, 19 stycznia 1809 r., Wawrzyniec Surowiecki wygłosił *Rozprawę o sposobach dopełniania historii i znajomości dawnych Słowian*, w której podkreślał, jak ważna jest dla narodu znajomość jego losów. Zaznaczył również, że choć badania nad najdawniejszymi dziejami nastroją pewnych trudności, to nie można pozostać na nie obojętnym, bo dzięki świadomości swego pochodzenia

[...] najpóźniejsze pokolenia uczą się lepiej szanować swych ojców, gdy widzą, ile im winni, ośmielają się do dzieł wielkich, wzbijają w pychę, gdy poznają, jak bogate ci zostawili im dziedzictwo w cnotach, przemyśle i oświeceniu⁷⁷.

Niemcewicz także wziął pod uwagę nowe koncepcje, czego efektem była zapewne podjęta przezeń podróż po kraju, z której relację zawarł we wspomnianym już pamiętniku pt. *Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 r.* W 1827 r., jak wskazuje Małgorzata Chachaj, Towarzystwo ogłosiło, najprawdopodobniej z inicjatywy Niemcewicza, konkurs na rozprawę opisującą obyczaje ludu⁷⁸. Szczególną rolę odegrał szkic autorstwa Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, opublikowany w 1818 r., pt. *O słowiańszczyźnie*

⁷⁶ Rozdział *O ludach słowiańskich* został dwukrotnie przetłumaczony na język polski w 1820 r. przez Kazimierza Brodzińskiego („Pamiętnik Warszawski” 1820, z. 2) i Ignacego Benedykta Rakowieckiego (*Prawda Ruska*, Warszawa 1820, t. 1).

⁷⁷ W. Surowiecki, *Rozprawa o sposobach dopełniania historii i znajomości dawnych Słowian*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. 8, cz. 1, Warszawa 1812, s. 92.

⁷⁸ M. Chachaj, *Piaśt – zapomniana tragedioopera Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Wiek Oświecenia”, t. 23, Warszawa 2007, s. 161.

przed chrześcijaństwem, nawiązujący do pism Herdera i koncepcji szczęśliwych, szczerych i gościnnych Słowian⁷⁹. W tym samym roku Niemcewicz zaczął pracę nad tragediooperą *Piast*, ale i inni twórcy coraz odważniej sięgali po piastowski mit. Początkowo powrócono w literaturze do legendy o Piaście gościnnym oraczu, a więc do wersji Galla Anonima. Potem dodano Piastowi atrybut pracowitości i jak wskazuje Franciszek Ziejka: „Począwszy od wieku xv i *Kroniki* Jana Długosza spotykamy niezmiennie Piasta-oracza pracowitego”⁸⁰. Legendarny władca wzbudzał zainteresowanie oświeceniowych twórców, którzy wprowadzali go na karty swych dzieł.

Temat dawnych dziejów narodu podjął Franciszek Salezy Jezierski w powieści *Rzepicha, matka królów*, wydanej w 1790 r.⁸¹ Powieść tę można interpretować, zdaniem Haliny Stankowskiej, jako celną satyrę na zepsucie moralne sfer wyższych⁸². Jak pisze badaczka: „zdemoralizowanej szlachcie został przedstawiony nie żaden idealny, utopijny wyspiarz, ale polski chłop”⁸³. Reprezentantem krytykowanego w powieści wielkopańskiego stylu życia jest „gadatliwy, dworski słuźalec”⁸⁴, spotkany przez Piasta w podróży. Jego poglądy na płęć niewieścią, małżeństwo, w ogóle moralność rażą Piasta i skłaniają do wygłoszenia reprimendy. Dworak ze zadziwieniem przyjmuje słowa „prostego rzemieślnika”, które doprowadzają go do następującej refleksji:

– Ja, przy dworze zostając, tego się nasłucham i nagadam, com powiedział, a ten prosty rzemieślnika jednego syn z tego stanu pospółstwa, które jest wzgardą dworów, takie światło prawdy przełożył mi; mają, widzę, i w niższych stanach ludzie rozsądek.

Te zadziwienie napełniało umysł dworaka, a jakby się był dopiero zdumiewał, gdyby mógł przewidzieć, że ten prostego stanu młodzieniec miał zostać monarchą kraju [...]”⁸⁵.

79 Por. M. Ziejka, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977, s. 68–72.

80 Tamże, s. 25.

81 F.S. Jezierski, *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, oprac. B. Treger, Kraków–Warszawa 2005, s. xxii.

82 H. Stankowska, dz. cyt., s. 50.

83 Tamże; por. B. Treger, *Wstęp* [do:] F.S. Jezierski, *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, dz. cyt., s. xviii–xix.

84 F.S. Jezierski, dz. cyt., s. 194.

85 Tamże, s. 195.

Powieść została naszpikowana wypowiedziami odnoszącymi się do dyskusji toczonych podczas obrad Sejmu Wielkiego, w które sam autor był zaangażowany. Ładunek ideowy w niej zawarty był jak najbardziej czytelny dla ówczesnych odbiorców.

Postać Piasta pojawiła się też wcześniej w *Historii* Ignacego Krasickiego, powieści wydanej w 1779 r. w Warszawie. Opowieść snuje w tym utworze należący do rodu nieśmiertelnych Grumdrypp, który za sprawą cudownego balsamu odzyskuje co jakiś czas młodość i rozpoczyna życie w nowej społeczności, aż dociera wraz z Lechem na ziemię przyszłej Polski. Za panowania Popiela I postanawia trzymać się z dala od nieprzystępnego władcy. Do Kruszwicy zjeżdża dopiero na nową elekcję. Piast w podzięce za wyświadczone mu przysługi mianuje podróżującego w czasie Grumdryppa podczaszym Rzepichy, która „zawdzięczając miłodowi wyniesienie książęcia, małżonka swego, zasilala się nim dość obficie”⁸⁶. W utworze, jak podkreśla Zbigniew Goliński:

[...] zawarta została nie tyle rewizja historycznych poglądów na wybrane wycinki dziejów i poszczególnych bohaterów, ile kolejna wersja programu społecznego, którego syntezą była kultura. [...] Nieśmiertelny, będący świadkiem, a czasem i aktorem wielkich dramatów ludzkości, uczył roztropności, mądrości, jako remediów na przeciwności losu⁸⁷.

W *Rozmowach zmarłych*⁸⁸ Ignacego Krasickiego również jednym z bohaterów jest Piast. W *Rozmowie między Dariuszem, królem Persów, a Piastem* legendarny bohater polskich dziejów ukazany jest jako jeden z „przodków pocziwych”, „i chłop, i król”, wyniesiony na tron, podobnie jak w *Historii*, przez miód, co było nawiązaniem do wdzięczności ziomków, których ugościł z nadzwyczajną hojnością, gdy przybyli do Kruszwicy na obiór króla.

Krasicki podjął też temat dawnych dziejów Polski (począwszy od okresu panowania legendarnego Popiela, a skończywszy na współczesnych sobie czasach) w alegorycznym dziele pt. *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach*. Tytułowa kamienica to alegoria ojczyzny, którą rządzą z większymi bądź mniejszymi sukcesami kolejni władcy. Utwór w pierwszej

86 I. Krasicki, *Historia*, opracował i wstępem poprzedził M. Klimowicz, Warszawa 1956, s. 162.

87 Z. Goliński, *Krasicki*, Warszawa 2002, s. 243.

88 Zob. Z. Sinko, dz. cyt., s. 263–265.

wersji ukazał się anonimowo 17 czerwca jako dodatek do insurekcyjnej „Gazety Wolnej Warszawskiej” i miał stanowić wyraz poparcia dla powstania kościuszkowskiego⁸⁹. Zdaniem Zbigniewa Golińskiego, *Powieść* powstała jednak wcześniej, a została jedynie naprędce przystosowana do bieżącej sytuacji politycznej i wyposażona w zakończenie, będące wezwaniem do walki⁹⁰. Oficjalnie Krasicki opublikował utwór w 1799 r. w periodyku „Co tydzień”, ale w okrojonej postaci – bez końcowego rozdziału⁹¹. W późniejszej wersji opowieść urywa się na elekcji Stanisława Augusta.

W utworze tym ujawnił się sceptycyzm Krasickiego wobec najdawniejszych dziejów kraju, typowy dla tej epoki: „Jak o pierwszym budowniku, tak o następach pewności nie masz, a bajek aż nadto. Ale po co bajki prawić, kiedy się ma powieść prawdziwą pisać?”⁹². O protoplaście rodu Piastów wspomina natomiast następująco: „Powszechna wieść taka jest, iż ów dom dostał się przypadkiem zagrodnikowi z przedmieścia, a jego potomstwo długo się trzymało w dzierzeniu”⁹³. Potomstwem tym byli władcy z dynastii Piastów.

Niemcewicz w 1810 r. napisał śpiew pt. *Początki Polski. Lech i Piast*. Losami tego utworu zainteresował się swego czasu Michał Witkowski⁹⁴. Trudno mówić tu o pierwszej wersji zdecydowanie bardziej popularnego liryku z 1815 r., który rok później ukazał się w zbiorze *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, gdyż oba utwory znacznie różnią się od siebie pod względem treści. W wierszu z 1810 r. autor akcentował waleczność, rycerskość, ale i gościnność narodu polskiego, którego pierwszym królem był Lech. Po wygaśnięciu jego plemienia panowie nie mogli dojść do

89 Z. Goliński, dz. cyt., s. 336.

90 Tamże, s. 337.

91 Tamże.

92 I. Krasicki, *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w mieście Kukorowcach przez Błażeja bakalarza tamże*, [w:] *Dzieła Ignacego Krasickiego*, t. 6, Wrocław 1824, s. 112.

93 Tamże.

94 M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 56–65. Utwór ten znany jest z wersji opublikowanej przez L. Płoszewskiego (tenże, *Pierwsza redakcja „Śpiewów historycznych”* (z r. 1809), „Pamiętnik Literacki” 1916, s. 285–287), który jako podstawę wydania przyjął rękopiśmienny album przechowywany w Skokach. Przekaz ten, jak dowiódł Michał Witkowski, nie jest jednak autografem, a właściwa i pierwsza redakcja *Piasta* znajduje się w BOZ (rkps 921, k. 179v–181). Obie wersje, zarówno ta opublikowana przez Płoszewskiego, jak i zachowana w autografie w BOZ, są jednak do siebie dość podobne.

porozumienia, kto powinien zasiąść na tronie. Postanowiono zatem zdać się na los w wyborze władcy. Ustalono, że zostanie nim ten, który pierwszy przebędzie Gopło. Przypadek sprawił, że to Piast, wracający z pasieki, którą miał po jednej stronie jeziora, do swego siedliska, znajdującego się po jego drugiej stronie, pierwszy dotarł do wyznaczonego miejsca i lud okrzyknął go królem. W ostatniej strofie autor podkreślił, że Piast dał początek nowej dynastii, z której wywodzili się zarówno wojownicy, jak i władcy troszczący się o stabilny i trwały byt państwa.

Śpiew historyczny o Piaście, otwierający cykl śpiewów opublikowanych w 1816 r., napisał Niemcewicz w 1815 r. na nowo. Utwór ten i tragedioopera są w dużej mierze zbieżne pod względem treści. Po ich porównaniu okazuje się, że autor wykorzystał ponownie nie tylko sam temat, ale i w pewnym stopniu słownictwo. Wątkiem, który pisarz rozwinął w sztuce, a zupełnie pominął w śpiewie historycznym, jest historia miłosna Libiszy, córki Piasta, i Mirosława, pochodzącego „z możnych rodu”. Motyw ten z pewnością uczynił sztukę atrakcyjniejszą dla potencjalnych odbiorców. Dramaturgii dodało także utworowi wprowadzenie czarnego charakteru w postaci Aldegundy – wdowy po Popielu, która również zabiegała o względy Mirosława. Piasta ukazał Niemcewicz w obu utworach jako skromnego, pocziwego człowieka, ale jednocześnie niepozbawionego pewnej majestatyczności, wyznającego takie wartości, jak: uczciwość, pracowitość, życie w zgodzie z naturą, poprzestawanie na małym – cenione w świecie nieskażonym cywilizacją, do którego bohater przynależy. To Piast – prosty i cnotliwy rolnik – zostaje założycielem dynastii:

ANIOŁ

Nie wzbraniaj się na próżno: Bóg cię wspierać będzie
Wielkie dla ciebie skreślił przeznaczenie
W nadchodzących wieków pędzie
On tak rozmnoży liczne pokolenie
Z błętego domu rolników
Wyjdzie poczet wojowników
Co od Dniepru do Elby, od Dniestru do Dźwiny
Kraj ten wzbiją do sławy, zwycięskimi czyny.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. 1)

Żaden z twórców nie podjął się przed Niemcewiczem uczynienia Piasta bohaterem dramatu. W tym względzie wspomniane dzieło mogło być czymś wyjątkowym, na co autor najpewniej liczył, pisał bowiem do Adama Jerzego Czartoryskiego pod koniec 1818 r.: „I shall tell you under great secrecy, that I have began a new opera, called *Piast*. It will be a new thing wystawiać pierwotność obyczajów i bogi pogańskie, i prostotę i wspaniałość”⁹⁵. Wydaje się, że słowiański żywioł, połączony z wątkiem profetycznym, mógłby wywołać silne wrażenie u odbiorców i przyczynić się do sukcesu sztuki. W marcu 1818 r. odbyła się premiera jednoaktowej opery, podejmującej również temat przedhistorycznej Polski – *Czaromysł, czyli Nimfy Jeziora Gopła* (wystawianej także pod tytułami: *Czaromysł, książę Popiel* czy *Czaromysł, książę słowiański*). Muzykę do niej napisał bardzo ceniony już wówczas Karol Kurpiński, a tekst – Alojzy Żółkowski. Sztuka została przyjęta niezwykle entuzjastycznie i gościła na deskach teatru ponad dwadzieścia razy. Wystawiano ją także poza Warszawą⁹⁶. Publiczność była więc przychylnie nastawiona do oglądania dziejów bajecznych na scenie. *Piast* mógł zatem doskonale trafić w gusta odbiorców. Niestety, mimo przygotowań do inscenizacji i starań Niemcewicza, by do niej doszło, sztuka nie miała jednak szansy zaistnieć w teatrze.

*

Kazimierz Wielki, Jadwiga i Piast to bohaterowie wywodzący się z przeszłości, z czasów „przodków pocziwych”, w których poszukiwano wzorców postępowania w trudnej teraźniejszości. Jak pisał Tomasz Chachulski: „Oświecenie wypracowało kult bohaterów historycznych, których imiona w epoce stanisławowskiej stanowiły rodzaj moralnych i politycznych drogowskazów”⁹⁷. Tendencje heroizujące w podejściu do przeszłości nasiliły się zwłaszcza po rozbiorach, ale można je dostrzec już u schyłku oświecenia stanisławowskiego. Wpływ na to miały wydarzenia rozgrywające się na arenie politycznej, zwłaszcza wojna polsko-rosyjska, ale postaci królów-wojowników i silnych władców

95 Rkps BCzart., sygn. 5504 III, s. 35; cyt. za: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 74.

96 T. Przybylski, *Karol Kurpiński*, Warszawa–Kraków 1975, s. 17–18.

97 T. Chachulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. 1, wydał T. Chachulski, Warszawa 2006, s. 17.

były też wykorzystywane w celu zjednania narodu dla określonej idei, jak miało to miejsce w odniesieniu do osoby Jana III Sobieskiego i uroczystości zorganizowanych w Łazienkach w 1778 r. z okazji stulecia odsieczy wiedeńskiej. Obchody te służyły przede wszystkim realizacji celów politycznych Stanisława Augusta, który w ten sposób zamierzał nakłonić Polaków do opowiedzenia się po stronie Rosji w wojnie z Turcją. Niewątpliwie jednak wraz z kolejnymi rozbiorami wzrastała ranga oręża i etosu rycerskiego, a zdecydowany zwrot ku przeszłości narodowej dokonał się w dobie porozbiorowej, kiedy to znaczenie historii w życiu publicznym przybrało niespotykane dotychczas rozmiary.

Po rozbiorach zaczęto powracać do postaci króla Jana III Sobieskiego – modelowego władcy odznaczającego się męstwem, zdolnościami strategicznymi, przywódczymi i politycznymi, ostatniego wielkiego „króla Piasta”. W swoich utworach przywoływali go: Franciszek Dionizy Kniaźnin⁹⁸, Ludwik Adam Dmuszewski, Konstanty Majeranowski, Fabian Szukiewicz, Paweł Woronicz, jak również Niemcewicz, który w komedii *Giernkowie króla Jana*, przeróbce francuskiej sztuki, ukazał króla jako symbol wszelkich cnót rycerskich⁹⁹. W chwili gdy Polska została pozbawiona samodzielności państwowej patrzono na Sobieskiego jako na ostatniego króla wielkiej, niepodległej ojczyzny. Sławą silnego przywódcy narodu cieszyli się wówczas także tacy królowie z dynastii Piastów, jak Bolesław Chrobry (ceniony za umocnienie i rozszerzenie kraju przejętego po przodkach), Bolesław Śmiały (zyskał pochlebna opinię ówczesnych za przywrócenie Królestwu korony, ale negatywnie oceniano zlecony przez niego mord na biskupie Stanisławie), czy Bolesław Krzywousty (wychwalany za czyny wojenne, przede wszystkim za pomyślnie zakończoną walkę o ponowne złączenie z Polską Pomorza, choć negatywnie wypowiediano się na temat sporządzonego przez króla testamentu)¹⁰⁰. Niewątpliwie królem-wojownikiem, reprezentującym z kolei dynastię jagiellońską, był Władysław Warneńczyk. W zależności od czasu powstania i okoliczności zmieniał się stopień i charakter aluzyjności utworów odwołujących się do historii. Próby ratowania narodu pozbawionego własnej

98 Por. B. Prokopczyk, *Literacki obraz odsieczy wiedeńskiej i jej wodza w poezji oświecenia – Franciszek Dionizy Kniaźnin „Na stuletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem”*, [w:] Histmag.org, [data dostępu: 13.04.15 r.].

99 J. Śliżyński, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979, s. 86–112.

100 KBObraz dziejów, s. 94–99.

państwowości, co podkreślał Piotr Żbikowski, przybierały różną postać¹⁰¹. Jednym z pomysłów było powołanie w 1800 r. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, do którego naczelnym zadań należało ożywienie pamięci o dawnych i nowszych dziejach oraz szerokie upowszechnienie wśród Polaków wiedzy o ich własnej przeszłości. Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk stało się poniekąd areną działalności publicznej Niemcewicz. Do najbardziej znaczących prac, powstałych pod szyldem Towarzystwa, należały *Dzieje panowania Zygmunta III*, pisane w latach 1811–1816, uznane przez ówczesnego prezesa Stanisława Staszica za dzieło wzorowe. Niebagatelną rolę odegrały też wspomniane już *Śpiewy historyczne*, w których Niemcewicz wskrzesił rycerskie ideały, utrwalił pamięć o bohaterskich królach polskich i wybitnych wodzach, krzepiąc dumę narodową w okresie upadku i niewoli.



OBIÓR PIASTA (19)

¹⁰¹ P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, s. 223.

Kazimierz Wielki,
czyli historia w służbie polityki

Kiedy Niemcewicz przystępował do pracy nad sztuką *Kazimierz Wielki*, nie mógł poszczycić się bogatym dorobkiem literackim. Miał jednak już wówczas na swoim koncie dwa dramaty: *Władysława pod Warną* i *Powrót pośta*. Dzięki nim znalazł się w zaszczytnym gronie pisarzy, których utwory wystawiano na scenie Teatru Narodowego; zdążył też już poznać zarówno gorzki smak krytyki, jak i słodczy sukcesu.

Pierwszy ze wspomnianych dramatów, *Władysław pod Warną*, to sceniczny debiut Niemcewicza, który zapoczątkował gorącą i jedną z najbardziej pasjonujących w tym czasie dyskusji wśród krytyków teatralnych¹. Za sprawą komedii politycznej *Powrót pośta* Niemcewicz odniósł olbrzymi sukces i zdobył popularność, zarówno wśród współczesnych, jak i potomnych, do dziś bowiem pisarz powszechnie kojarzony jest z tym właśnie utworem. *Powrót pośta* przypadł też do gustu Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Kiedy zbliżała się pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja, którą

¹ Polemikę wywołała recenzja, która ukazała się 17 listopada 1810 r. w „Dodatku do Gazety Korespondenta Warszawskiego” (1810, dodatek z 17 listopada), autorstwa krytyka ukrywającego się pod pseudonimem Hiacynty Suflerowicz. Zestawił on ze sobą dramaty *Władysław pod Warną* Niemcewicza i *Gliński* Franciszka Wężyka, zdecydowanie wyżej oceniając ten drugi. Autorowi *Władysława pod Warną* wytknął liczne wady, jak: nieumiejętność konstruowania postaci, błędy w kompozycji, statyczność, nadmierną tkliwość w całej sztuce itd. W odpowiedzi na tę miazdzącą krytykę ukazały się kolejne recenzje, podważające negatywną ocenę Suflerowicza. Pod pseudonimem Hiacynty Suflerowicz krył się najprawdopodobniej Wojciech Pękalski, dramatopisarz, redaktor w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego” i autor niektórych recenzji w niej publikowanych (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6, dz. cyt., s. 11; por. E. Szczepan, dz. cyt., s. 186; *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*, oprac. E. Szwankowski, Wrocław 1954, s. 72; T. Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, cz. II, red. nauk. serii: J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 313).

zamierzano obchodzić z należyтым splendorem, król poprosił Niemcewicza o napisanie okolicznościowej sztuki z tej okazji². Czasu zostało niewiele, bo zaledwie dwadzieścia dni, mimo to Niemcewicz podjął się tego ambitnego zadania. W przedmowie do sztuki przezornie tłumaczył się przed ewentualnymi krytykami, zapewniając, że ma świadomość niedoskonałości swego dzieła, i wskazując jednocześnie, jaki cel przyświecał mu podczas pracy:

Tym wszystkim, którzy sztukę tę krytykować będą, wcześniej odpowiem, że mają rację, że jest niedoskonała i błędów pełna, ale niech zważyć raczą, że dwadzieścia dni zostawało mi tylko do napisania onej i że nie szło o to, by wydać podług przepisów teatralnych, lecz by w dzień obchodu publicznego dać widowisko, które by przez wierny obraz obyczajów przodków naszych, przez podobieństwo okoliczności, dzisiejszych Polaków interesować mogło³.

Okres panowania Kazimierza Wielkiego wydał się Niemcewiczowi najbardziej odpowiedni do ukazania bieżących wydarzeń, o czym informował czytelników: „Okoliczności panowania Kazimierza Wielkiego zdały mi się mieć stosowność z okolicznościami dzisiejszymi”⁴. Można jednak przypuszczać, że i król, osobiście nadzorujący przygotowania do obchodów majowych, miał bezpośredni udział w wyborze tematu utworu. Pomiędzy średniowiecznym monarchą, jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, a Stanisławem Augustem Poniatowskim dopatrywano się wówczas wielu podobieństw⁵.

Autor *Powrotu pośła* wykorzystał nasuwające się analogie i napisał sztukę, której bohaterowie i okoliczności w oczywisty sposób kojarzyły się z sytuacją w kraju. Pod postacią Kazimierza Wielkiego krył się naturalnie Stanisław August Poniatowski; Ludwik Węgierski miał zaś budzić skojarzenia z Fryderykiem Augustem III, w którym widziano najlepszego kandydata na

2 Zob. F. Sawicka, *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, praca zbiorowa pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1992, s. 177–194; P. Wątroba, *Warszawskie obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i kościół Najwyższej Opatrzności w Ujazdowie*, [w:] *Stanisław August. Ostatni król Polski*, Warszawa 2011, s. 444–449.

3 J.U. Niemcewicz, *Do czytelnika*, [w:] tenże, *Kazimierz Wielki*, s. x.

4 Tamże.

5 KBObraz *dziejów*, s. 105–106.

następcę Stanisława Augusta⁶. W sztuce pojawili się także marszałek Stanisław Małachowski jako Stanisław Nałęcz oraz Kazimierz Nestor Sapieha jako Kazimierz Mzura. Niemcewicz nie zapomniał też o swym mecenasie Adamie Kazimierzu Czartoryskim, który występuje w dramacie pod imieniem Pogończyk. Nadane przez Kazimierza Wielkiego Statuty wiślickie w jednoznaczny sposób kojarzyły się z uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Postaci historyczne, przywoływane w wypowiedziach poszczególnych bohaterów, oraz wygłaszane w dramacie kwestie odnoszą się do zachowań współczesnych osób, wydarzeń i nastrojów panujących w kraju. Sztuka miała jednak nie tylko nadać świetności obchodom, ale poruszyć też kłopotliwe kwestie i wpłynąć na opinię publiczną.

W tle toczonych przez bohaterów rozmów zarysowywały się dwa znaczące dla przyszłości kraju problemy polityczne. Pierwszy z nich dotyczył sukcesji tronu po Stanisławie Augustie Poniatowskim, drugi – przeciwników nowego porządku, szukających poparcia w Rosji.

Saksonia jawiła się Polakom jako stabilne i dobrze rozwinięte państwo, co przypisywano w dużej mierze umiejętnym rządóm Fryderyka Augusta, którego upatrzone sobie w Polsce jako następcę Stanisława Augusta⁷. Elektora saskiego o tym, że został desygnowany przez Sejm na następcę polskiego monarchy, poinformowano 9 maja 1791 r. podczas uroczystej audiencji w Dreźnie⁸. Propozycja była dla niego kusząca, ale i kłopotliwa. Postanowił zasięgnąć opinii tajnej rady, która po przeanalizowaniu sprawy uznała, że przyjęcie polskiej korony może przynieść Saksonii więcej strat niż korzyści⁹. Fryderyk August długo zwlekał jednak z ogłoszeniem decyzji, trzymając Polaków w niepewności. W listopadzie 1791 r. z misją dyplomatyczną do Drezna udał się Adam Kazimierz Czartoryski¹⁰. Wiązano z nią duże nadzieje, co znalazło swój oddźwięk w dramacie, którego akcja rozgrywa się podczas przygotowań do uroczystego przyjęcia następcy tronu,

6 H. Kocój, *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja*, Kraków 1999, s. 11.

7 Tamże, s. 10–11. Por. K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 369.

8 H. Kocój, *Fryderyk August III elektor saski a Konstytucja 3 maja*, [w:] *Konstytucja 3 maja w tradycji i kulturze polskiej*, pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991, s. 53.

9 Tamże, s. 56.

10 T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia literacka*, dz. cyt., s. 466.

wybranego przez Kazimierza Wielkiego i, co ważne, zaakceptowanego przez naród. Nie miały udziału w zorganizowaniu przyjazdu Ludwika Węgierskiego ma w dramacie właśnie Adam Pogończyk, którego zasługi Kazimierz Wielki podkreśla w rozmowie z królową: „Adam Pogończyk, powinowaty mój z strony Giedymina, mąż cnotliwy, przezorny i dobrze zasłużony ojczyźnie, ułatwił wszelkie trudności, które król ten miał w przyjęciu korony” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 7). W rzeczywistości misja Czartoryskiego nie przyniosła spodziewanego efektu. Zbliżała się rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja, a w kraju wciąż liczono na pozytywną odpowiedź Fryderyka Augusta. Niemcewicz w *Kazimierzu Wielkim* nadzieje te podsycił. Ludwik Węgierski przybywa na zamek nieco spóźniony, tłumacząc: „Zatrzymywały mnie względy na obce, a co żałośnie wyrzec, i tu nieprzyzwoite niektórych kroki” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 9). Była to aluzja z jednej strony do przeciwników Konstytucji 3 maja, a co się z tym wiązało – koncepcji osadzenia na tronie elektora saskiego; z drugiej – do ciągłych nacisków Rosji na Saksonię. Aż nadto wyraźnie wybrzmiało to w wypowiedzi Jana z Mielsztyna:

JAN Z MIELSZTYNA

Nieprzyjaciele nasi, co mogli, to czynili, żeby go trwożyć i odwieść od przyjęcia następstwa, bo jeden tylko mieli sposób w czasie bezkrólewia – wyrzucić z stronnikami swymi wszystko to, co się dobrego ustanowiło, biedną znowu ojczyznę naszą najeżdżać, a może i rozszarpać, ale Ludwik, widząc serca wszystkich ujęte dla siebie, widząc powszechną w narodzie jedność, już się wahać przestał, zaufał Polakom i dziś przybywa.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 7)

W kraju liczono na to, że elektor saski użyje swoich wpływów na dworach austriackim i pruskim na rzecz Polski, a także na pomoc militarną od Saksonii w razie zbrojnej interwencji Rosji¹¹. Fryderyk August nie zamierzał jednak ryzykować w zaognionej sytuacji politycznej i ostatecznie odmówił przyjęcia polskiej korony. W sztuce wypadki te rozegrały się zupełnie inaczej. Ludwik Węgierski po przybyciu na zamek zapewnia w obecności króla i poddanych, że będzie kontynuował model sprawowania rządów Kazimierza

11 H. Kocój, *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja*, dz. cyt., s. 219.

Wielkiego i pozostanie wierny wprowadzonym ustawom, na pierwszym miejscu zawsze stawiając wolność obywateli. Jest wzruszony i dumny, że to jemu powierzono polskie berło i że będzie sprawował rządy nad tak zacnym narodem. Właśnie takich deklaracji oczekiwano swego czasu od wybranego sukcesora Stanisława Augusta.

W sztuce podkreślone zostało, że ogłoszenie Ludwika Węgierskiego następcą tronu to nie tylko suwerenna decyzja samego króla, ale wybór dokonany w zgodzie z wolą narodu. W dramatach historycznych Niemcewicza, jak zauważyła Małgorzata Chachaj: „Wśród wymogów stawianych pretendentom do korony najważniejszym było odnalezienie porozumienia z narodem i zyskanie jego akceptacji”¹². Kazimierz Wielki jest doskonale świadomy tej zależności między władcą a poddanymi¹³. Pod hasłem „Król z narodem, naród z królem” przebiegało też uchwalenie Konstytucji 3 maja. Wymowne są w sztuce także kwestie dotyczące charakteru narodowego Polaków. Król następującymi słowami charakteryzuje swych poddanych Ludwikowi Węgierskiemu:

KAZIMIERZ WIELKI

Panować będziesz nad narodem, który kocha wolność nad wszystko, ale brzydzi się anarchią, bo doznał okropnych jej skutków. Znajdziesz, panie, ten naród czułym, odważnym i zdatnym do oręża i rady.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 10)

Innym razem Jan z Mielsztyna stwierdza: „Kochamy ojczyznę naszą, miłociwy panie, więcej niż inne narody kochać ją zwykły” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 6).

Refleksje nad polskim charakterem narodowym często przewijają się w twórczości Niemcewicza. Pisarz, na co zwrócił uwagę Andrzej Feliks Grabski, krytycznie odnosił się do nadmiernego eksponowania ciemnych stron narodowej przeszłości, obecnego w ówczesnym piśmiennictwie i rozpowszechnianego przez zaborców, a „popularnemu w czasach Oświecenia utyskiwaniu na niedostatki polskiego charakteru narodowego przeciwstawiał

12 M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne...*, dz. cyt., s. 86.

13 Nierozerwalna więź łącząca władcę z narodem była charakterystyczna zwłaszcza dla polskiej tragedii neoklasycystycznej (B. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, Wrocław 1988, s. CIV).

Niemcewicz rozbudowaną wizję polskich cnót narodowych¹⁴. Najpełniej znalazło to wyraz w *Śpiewach historycznych*, ale załączki tej koncepcji z pewnością można dostrzec już w *Kazimierzu Wielkim*.

Drugi problem polityczny, poruszony w sztuce, odnosił się do zagorzałych przeciwników Konstytucji 3 maja. Uosobieniem malkontenctwa w *Kazimierzu Wielkim* jest rycerz Powała, który po powrocie z włoskich wypraw nie potrafi odnaleźć się w nowej sytuacji politycznej i zaakceptować panujących zasad. Jest przeciwnikiem ustaw wiślickich, wprowadzających równość wobec prawa bez względu na status społeczny i posiadany majątek, a także ograniczających jego przywileje jako szlachcica. Nie widzi dla siebie miejsca w Polsce, żali się królowi: „Ja wytrwać takich odmian nie mogę i gotów jestem udać się do obcych” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 5). Słowa te jednoznacznie kojarzyły się ówczesnym odbiorcom z krytykującą Konstytucję 3 maja i nowy ustrój polityczny opozycją. Niemcewicz w *Żywotach znacznych w XVIII w. ludzi* pisał o Stanisławie Szczęsnym Potockim: „Szczęsny miał swoich, jak ich zwano, pieczeniary, którzy osobliwie po ustanowieniu Konstytucji 3 maja trwonili czas i wszystkiemu dobru przeciwili się”¹⁵. Właśnie takim „pieczeniarem” jest Powała, zwolennik dawnego porządku i nieograniczonej wolności szlacheckiej. Pisarz, konstruuując postać „rycerza chełpliwego”, z pewnością wzorował się jednak na kilku osobach, łącząc w tym bohaterze cechy wielu przedstawicieli opozycji. Obwieszczenie przez Powagę decyzji o opuszczeniu kraju i udaniu się do obcych bezpośrednio odnosiło się do wyjazdu w 1791 r. Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego do Jass, głównej kwatery wojsk rosyjskich. Potem dołączył do nich hetman Franciszek Ksawery Branicki¹⁶.

Sztuka powstawała jednak z myślą o pokrzepieniu serc i jednocześnie przekonaniu zbuntowanych obywateli do powrotu do kraju i opowiedzenia się po stronie obozu reform. Niemcewicz pisał dramat jeszcze pełen nadziei, ciągle wierząc, że finał tych wypadków będzie pomyślny dla ojczyzny. Kazimierz Wielki po zapowiedzi Powagi o wyjeździe z kraju używa tych samych argumentów, co Stanisław August podczas obrad sejmowych¹⁷:

14 A. Grabski, dz. cyt., s. 394.

15 Tenże, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 62. Por. W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 23.

16 W. Smoleński, dz. cyt., s. 20–24.

17 A. Czaja, dz. cyt., s. 158.

KAZIMIERZ WIELKI

Jesteś waszmość człowiekiem wolnym, iść możesz, gdzie mu się podoba, ale nie rozumiem ani też radzę, żebyś przykładem Szamotulskiego obcych poburzać chciał przeciw swoim. Ustawy wiślickie zbawienne są, poznał je naród i nadwerżzyć ich nie dopuści, a jeśliby zdrajca jaki znalazł się, który by z obcą mocą chciał zadawać blizny ojczyźnie, która go urodziła i karmiła, wtenczas ja, choć stary, choć z siwą już głową, stanę na czele pocziwych Polaków i albo trupem padnę, albo zostawię Polskę niepodległą, świetną i poważaną.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 5)

Słowa te stanowiły przestrożę dla buntowników, szukających porozumienia z Rosją. Powął przekonuje rozniewanego króla, że nigdy nie ośmieliłby się zdradzić ojczyzny:

Podły tylko człowiek i sprzedajny albo ten, w którym pycha stłumiła wszelką pocziwość, naprowadza obce na swą ojczyznę. Jam tylko chciał rzec, iż pójść w obce kraje szukać na wojnach korzyści i sławy.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 5)

Nie posunąłby się do tak niegodnych czynów, ale nadal nie rozumie istoty zmian wprowadzonych w kraju i prosi króla o wstawienie się za nim w sprawie sądowej. Po długich wywodach Kazimierz Wielki przekonuje w końcu Powął do ustaw wiślickich. Ostatecznie rycerz podszedł do sprawy zdroworozsądkowo i uznał, że skoro światlejsi od niego poparli nowe ustanowienia, to nie są one takie złe. W sztuce działania króla odniosły pozytywny skutek, w rzeczywistości antagoniści pozostali do końca zaślepieni i nieugięci.

W zakończeniu dramatu Powął postanawia jednak wyjechać do Włoch, przywykł bowiem do życia w innych, niespokojnych czasach i z tego powodu trudno mu się odnaleźć w nowych realiach. Nie widzi dla siebie miejsca w ojczyźnie. Jest rycerzem, a w kraju, gdzie panuje pokój i porządek, nie ma szans realizować się w tej roli. Można to odczytywać jako przytyk autora skierowany do politycznych malkontentów: jeśli ktoś nie potrafi zaakceptować zmian i podporządkować się zasadom, powinien wyemigrować i szukać dla siebie szczęścia na obczyźnie, a nie jątrzyć i działać na niekorzyść ojczyzny, układając się z wrogami.

Aluzja do zbuntowanych magnatów wyraźnie pobrzmiewa też w wypowiedzi Odrowąża. Opowiada on giermkowi o swej służbie u boku Łokietka

i wspomina zdrajców Wincentego Szamotulskiego oraz Piotra Szańczę, którzy przyłączyli się do Krzyżaków i pustoszyli wraz z nimi polskie prowincje. Szamotulski zostaje wspomniany także przez władcę, który przestrzega Powagę przed pójściem w ślady takiego wiarołomcy. W opowieściach Odrowąża Niemcewicz zawarł też aluzję do wciąż żywego w pamięci społeczeństwa porwania Stanisława Augusta w 1771 r. przez konfederatów¹⁸. W całej Europie głośno było na temat tego wydarzenia, przedstawianego jako zamach na życie króla.

Na marginesie dodajmy, że Odrowąż, snując opowieści o dawnych czasach, przypomina trochę Joachima Litawora Chreptowicza przywołanego we wspomnieniach pisarza. Niemcewicz pisał o nim w *Żywotach znacznych w XVIII w. ludzi*: „Dziwnie był interesującym w opowiadaniu anegdot z czasów Augusta II i III. [...] Z podań familijnych opowiadał anegdoty jeszcze z czasów Stefana Batorego”¹⁹. Być może jakieś autentyczne spotkanie z Chreptowiczem zaowocowało napisaniem tej sceny.

Postać Kazimierza Wielkiego, dla której pierwowzorem był Stanisław August, pokrywała się w dużej mierze z kreowanymi w poezji okolicznościowej wizerunkami XVIII-wiecznego monarchy. W pracy poświęconej poetyckim portretom króla Aleksandra Norkowska zauważa: „panowanie Stanisława Augusta określano jako służbę, a jego samego z kolei jako «zarządcę ojczyzny» słuchającego głosu Cnoty; widziano też w osobie władcy dobrego gospodarza, czy wręcz lekarza uzdrawiającego naród”²⁰. Analogicznie do oświeceniowych portretów poetyckich polskiego monarchy, a także ówczesnej myśli historiograficznej²¹ Niemcewicz ukształtował także postać Kazimierza Wielkiego w dramacie. W sztuce średniowieczny władca to przede wszystkim król-opiekun, otaczający ojcowską troską swych poddanych. Uwidacznia się to choćby w scenie, w której do monarchy przychodzi rolnik, by poskarżyć się na uciemiężenia ze strony pana. Kazimierz Wielki zwraca się do niego słowami: „mój synu” i obiecuje, że rozmówi się z nadużywającym swych praw Powagą. Także mieszczanin może liczyć na wsparcie ze strony króla.

18 Por. B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i Sejmu Delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1983, s. 121–137.

19 J.U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 48.

20 A. Norkowska, dz. cyt., s. 192.

21 M. Królikowska, dz. cyt., s. 146; A.F. Grabski, dz. cyt., s. 171.

Monarcha dowiedziawszy się, że poddany jest ojcem ośmiorga dzieci, postanawia wspomóc go i proponuje, że zadba o wychowanie jego dwóch młodszych synów. Ojcowską opieką król otacza również Niemirę. Przychylnie patrzy na uczucie, którym giermek darzy Hannę, córkę kasztelana krakowskiego, i obiecuje pomóc mu w staraniach o względy dziewczyny. Polacy odnoszą się do władcy z szacunkiem, zawierają królewskiej mądrości – do niego zwracają się z prośbą o pomoc czy poradę. Kazimierz Wielki w dramacie nie uosabia niedostępnego monarchy, który jedynie wydaje rozkazy. Jest ojcem narodu, obeznanym z problemami zwykłych ludzi. Swych poddanych traktuje z życzliwością, ale kiedy wymaga tego sytuacja, potrafi też połać (jak w przypadku Powąły). Jest także kimś w rodzaju wychowawcy, wpływającego na kształtowanie poglądów swych obywateli. Nie ucieka się do wydawania poleceń, ale cierpliwie tłumacząc i używając odpowiednich argumentów, przekonuje do zmiany postępowania.

Królowi leży na sercu również los najbiedniejszych. Kiedy Jan z Mielstyna donosi mu, że w wielu miejscach w kraju panuje głód i nędza, monarcha natychmiast rozkazuje rozdać najuboższym zapasy ze spichlerzów napełnionych podczas urodzajnych lat. Podkreślone zostało tym samym nie tylko dobre serce króla, szczodrość, ale i gospodarność władcy, który przezornie zadbał o zgromadzenie pożywienia na gorsze czasy. W poezji okolicznościowej Stanisława Augusta także przedstawiano jako dobrego gospodarza. Kreacja ta została również mocno wyeksponowana w dramacie, podobnie jak wizerunek wielkiego budowniczego. W oświeceniu powszechnie znane było powiedzenie o średniowiecznym królu, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną²². Zdanie to pada również w sztuce. Kazimierz Wielki po okresie wojen i stagnacji za rządów swego ojca przystąpił do odbudowy kraju i zadbał o jego rozwój ekonomiczny. Bohaterowie kilkakrotnie mówią o nowo powstających budynkach, domach, sukiennicach i przeprowadzanych renowacjach. Wspominają, że do kraju sprowadzono rzemieślników i rolników z innych państw, od których obywatele mają nauczyć się fachu i dobrego gospodarowania. Polska przedstawiona w sztuce to kraj w przebudowie, podnoszący się z powojennych zgliszczy i wewnętrznych rozbić. Rozwój państwa jest możliwy dzięki przyjęciu

22 *KBObraz dziejów*, s. 110.

przez króla pokojowego modelu sprawowania rządów. W dramacie Kazimierz Wielki postanowił skupić się na tym, by „w pokoju państwo całe urządzić jak przystoi”, rezygnując z działań zbrojnych w celu ewentualnego powiększenia terytorium kraju. Jako orędownik takiej polityki króla występuje w sztuce Odrowąż, który doświadczył na własnej skórze trudów wojny, służąc u boku Władysława Łokietka. Tłumaczy on spragnionemu wsławienia się w bojach giermkowi Niemirze, że kraj zniszczony ciągłymi walkami, najezdami ze strony nieprzyjaciół oraz bezprawiem wymagał gruntownej naprawy, przywrócenia ładu i stabilizacji, a to jest możliwe do zrealizowania, tylko gdy w państwie panuje pokój. Antybellicystyczny ton panuje także w poezji okolicznościowej, opiewającej Stanisława Augusta jako władcę, którego mądre rządy mogą zapewnić ład i stabilizację w szczególnej dla kraju sytuacji politycznej²³.

Nawet w czasach, gdy nie prowadzono wojny, należało jednak pamiętać o bezpieczeństwie ojczyzny, wystawionej z każdej strony na wrogie zakusy. W sztuce mówi się zatem o wznoszeniu zamków i grodów, otaczaniu miast murami, by zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualną napaścią sąsiadów. Kazimierz Wielki jest świadomy fatalnego położenia państwa: „Kraj nasz otwarty na wszystkie strony potrzebował koniecznie zamków i twierdz, w których by złożyć można żywność i rynsztunki i wstrzymać napaść nieprzyjacielską” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 6). Niemcewicz również niejednokrotnie ubolewał w pamiętnikach nad nieszczęśliwym usytuowaniem Polski. Z zachwytem i zazdrością patrzył na Anglię: „Ach, jak dobrze jest być wyspą; jakby to wszystko dawno rozszarpane było, gdyby Anglia, jak my, wśród drapieżnych i najezdnych ludów położoną była”²⁴. Sprawy militarne żywo obchodziły posła inflanckiego, często zabierał głos w sejmie, gdy toczyły się dyskusje na temat aukcji wojska²⁵. Uważał, że w sytuacji, w jakiej znalazł się kraj, dobrze wyszkolona i zreformowana armia jest niezbędna do zachowania bezpieczeństwa. Myśl tę zawarł także w dramacie. Kazimierz Wielki w rozmowie z Janem z Mielsztyna zachwala polskie hufce, ale ma świadomość, że rozwojowi armii trzeba poświęcić jeszcze wiele uwagi:

23 A. Norkowska, dz. cyt., s. 214.

24 JUN*Pamiętniki*, t. I, s. 227.

25 J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk...*, dz. cyt., s. 57.

KAZIMIERZ WIELKI

Jedną też z ważnych spraw naszych jest wojsko. Ilekroć oglądam onego szyki, bez poruszenia patrzeć nie mogę, jak piękne i ochocze, ale go lepiej urządzić należy i wiele w tej mierze będę miał do mówienia z waszmością.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 6)

Przesłanie, które płynie ze sceny, jest jednoznaczne: będąc otoczonym silnymi i zaborczymi mocarstwami, zawsze trzeba pozostać czujnym i przygotowanym na odparcie ewentualnego ataku. W 1792 r. widmo interwencji zbrojnej ze strony Rosji rzeczywiście było jak najbardziej realne. Poczucie zagrożenia i niepewności w społeczeństwie mieszało się z nastrojami euforii i wzniosłych przeżyć patriotycznych, wywołanych zorganizowanymi z wielkim rozmachem uroczystościami majowymi²⁶.

Cechą króla, szczególnie uwypukloną w sztuce, była też jego niezwykła pracowitość. Kazimierz Wielki z ogromnym zaangażowaniem wykonuje swe obowiązki, świadomy uciekających lat, stara się wykorzystać każdą chwilę na pracę (nawet kosztem nocnego wypoczynku). Panowanie króla zostało przedstawione jako służba krajowi, a nie sposobność do czerpania korzyści z powierzonego mu najwyższego urzędu w państwie. Sprawowanie władzy niesie bowiem ze sobą nie tylko splendor, ale przede wszystkim codzienne wyrzeczenia i niepokoje. Kazimierz Wielki przyznaje: „[...] ci, którym berła ludów są powierzone, którzy chcą szczerze pracować, tych troski, niespokojność nie odstępują i w nocnych ciemnościach przerywają uśpienia, budzą przed zorzą” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. I). Król ma świadomość odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, która nad nim ciąży.

W tym idealnym obrazie Kazimierza Wielkiego, nakreślonym przez Niemcewicza, można dostrzec jednak pewną rysę, mianowicie związek króla z żydowską kochanką Esterką. Z powodu romansu męża urażona królowa oddaliła się od władcy i przebywa w Łobzowie, nad czym ubolewają zarówno najbliżsi współpracownicy Kazimierza Wielkiego, jak i poddani. Jan z Mielsztyna martwi się o dobre imię władcy i przestrzega monarchę przed dawaniem pretekstu do plotek na jego temat. Tymczasem w XVIII w. wybaczano Kazimierzowi Wielkiemu jego namiętności, bo jak zauważa Kazimierz Bartkiewicz: „Na tle ogromnych zasług, jakie przypisywało

26 Por. F. Sawicka, dz. cyt., s. 191.

Kazimierzowi Wielkiemu polskie Oświecenie, błdły stawiane mu wówczas także i zarzuty²⁷. Stanisław August Poniatowski również słynął z licznych miłostek i zapisał się w historii, podobnie jak Kazimierz Wielki, jako kobieciarz²⁸. Pamiętajmy jednak, że w libertyńskiej Warszawie klimat sprzyjał rozwiązłości, a prowadzenie bogatego życia erotycznego było w modzie.

Niemniej w sztuce Niemcewicz pojednał króla z Jadwigą, choć usprawiedliwienia, które obmyślił dla swego bohatera, wybrzmiały dość mizernie – król tłumaczy bowiem Janowi z Mielsztyna, że związki z Esterką utrzymywał z przyzwyczajenia, a nie powodowany miłością. Monarcha wyrzekł się ostatecznie swego grzesznego uczucia, dowodząc tym samym, że potrafi panować nad emocjami. Kierowanie się w postępowaniu afektem serca to domena ludzi słabych, nieprzystająca tym, którzy rządzą krajem. Słusznie podkreśliła to w swej monografii Małgorzata Chachaj²⁹. Jan z Mielsztyna, pełen uznania dla decyzji króla, stwierdza: „Nie dziw, że ten pan tak dobrze ludem swym rządzi, kiedy namiętności hamować umie” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 7).

Dzięki wprowadzeniu wątku romansu króla z Esterką niemalże nieskazitelną postać Kazimierza Wielkiego nabrała ludzkiego wymiaru. Niemcewicz, ukazując monarchę żalącego się na małżeńskie problemy i nieudane relacje z poprzednimi żonami, budował wizerunek władcy bliskiego zwykłemu człowiekowi, zmagającego się z tymi samymi trudnościami co prości poddani. Mając na uwadze aluzyjny charakter całej sztuki, nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy postaci królowej i Esterki były w jakimś stopniu inspirowane autentycznymi osobami. Morganatyczną żoną Stanisława Augusta była, jak wiadomo, Elżbieta z Szydłowskich Grabowska. Romans ten trwał podobno od lat sześćdziesiątych, choć oficjalnie zaczął się dopiero w latach osiemdziesiątych³⁰. Kiedy Niemcewicz pracował nad dramatem, król miał jednak jeszcze inny obiekt westchnień niż pani Grabowska. Od listopada 1791 r. w Warszawie przebywała księżna kurlandzka, i to w niej, jak zauważa Krystyna Zienkowska, Stanisław August był w tym czasie zakochany³¹. Elise

27 KBObraz *dziejów*, s. III.

28 K. Zienkowska, dz. cyt., s. 267–268.

29 M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne...*, dz. cyt., s. 86.

30 K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, dz. cyt., s. 273.

31 Tamże, s. 272.

von der Recke, siostra księżnej, towarzysząca jej w trakcie pobytu w Polsce, pisze w swym pamiętniku o częstych spotkaniach z królem. Znamienne jest choćby to wspomnienie:

Daria [księżna kurlandzka – A.M.] i nasz król otworzyli bal polonezem, nasz dobry król tańczy z majestatyczną godnością i gracją. Był to bardzo ciekawy widok oglądać tego najpiękniejszego starca tańczącego z najwdzięczniejszą kobietą. Lekko unosząca się figura Darii, jej skromny wdzięk wydawały się jeszcze piękniejsze przy naszym miłym królu. Daria wczoraj była zbyt piękną, aby nie wzbudzać zazdrości tutejszych kobiet [...] ³².

Pamiętnik Elise kończy się jednak już w połowie grudnia, ale o szczególnych względach, którymi Stanisław August obdarzał Annę Dorotę de Medem także w późniejszym czasie, świadczy fakt, że na liście honorowych gości króla zaproszonych na premierę *Kazimierza Wielkiego* księżna kurlandzka została wymieniona na pierwszym miejscu ³³. W tym kontekście Elżbieta Grabowska, o której Krystyna Zienkowska pisze: „była zazdrosna o kolejne romanse króla, kolejne królewskie potomstwo, często się obrażała, niekiedy długo, ostentacyjnie nie odzywała” ³⁴, przypomina nieco zagniewaną na Kazimierza Wielkiego Jadwigę. Być może sam Stanisław August podsunął Niemcewiczowi pomysł na wprowadzenie kobiecych postaci w bliskie otoczenie króla. To, że monarcha czytał sztukę przed jej ukończeniem i dyskutował z autorem o treści, jest bardzo prawdopodobne ³⁵.

Z pewnością Łobzów, w którym przebywała królowa, również został przywołany przez Niemcewicza nieprzypadkowo, ale gwoź ścisłości historycznych

³² Elise von der Recke, dz. cyt., s. 255–266.

³³ H. Wojtas, *Lista honorowych gości królewskich na premierę „Kazimierza Wielkiego”* (1792), „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1–4, s. 223. Księżną kurlandzką przyjmowano w Polsce z dużymi honorami, jak pisze Marek Grzegorz Zieliński: „Była goszczona, żeby nie powiedzieć rozchwytywana przez najznamienitsze rody Rzeczypospolitej” (tenże, *Cudzoziemki w Polsce stanisławowskiej (1764–1795)*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, pod red. K. Jakubiaka, Bydgoszcz 2000, s. 314).

³⁴ K. Zienkowska, dz. cyt., s. 273.

³⁵ Na zaangażowanie Stanisława Augusta w prace literackie związanych z nim twórców zwracał uwagę Julian Platt. Badacz wskazuje, że „w niektórych przypadkach można nawet mówić o królewskim współautorstwie” (J. Platt, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770–1777. Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, dz. cyt. s. 148).

przekazów to właśnie znajdująca się tam letnia rezydencja miała być miejscem schadzek Kazimierza Wielkiego z domniemaną Esterką. W sztuce miejscowość ta mogła pojawić się z dwóch powodów – z jednej strony Niemcewicz oddawał w ten sposób koloryt epoki, przywołując miejsce kojarzące się z Kazimierzem Wielkim; z drugiej Łobzów został być może wprowadzony ze względu na Stanisława Augusta. Króla intrygowała bowiem opowieść o romansie Kazimierza Wielkiego z Esterką. Podczas wizyty w Krakowie w 1787 r. nie omieszkał zawitać również do Łobzowa. Poprosił nawet o rozkopanie miejsca, które uchodziło za mogiłę królewskiej kochanki³⁶. Niemcewicz wspominał o tym wydarzeniu w swoich *Podróżach historycznych* przy okazji zwiedzania tych okolic:

W rogu ogrodu jest duża mogiła, w której spoczywać mają zwłoki pięknej Esterki, lubownicy Kazimierza Wielkiego. Stanisław August, będąc w Krakowie, kazał w niej kopać. Dwojaki o dobywaniu tym są powieści: jedni twierdzą, że kopiąc nieostrożnie rozbito rydłem urnę zawierającą popioły, drudzy, że nic nie znaleziono³⁷.

Wprowadzenie postaci Esterki do dramatu dało też pisarzowi asumpt do poruszenia (bardzo zdawkowo wprowadzie) kwestii żydowskiej. Kazimierz Wielki po rozstaniu z izraelską kochanką podzielił się z Janem z Mielsztyna takim spostrzeżeniem: „Lud ten tak licznie w krajach naszych osiadły, wart jest bacności rządowej, trzeba, by był pożytecznym i nieuciemiężanym” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. II, sc. 8). Podobne głosy dało się słyszeć podczas obrad sejmowych, ale w konstytucji nie znalazły się żadne reformy dotyczące tej mniejszości narodowej. Mimo to w trakcie obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja Żydzi wykazali się wyjątkową lojalnością wobec polskiego narodu i solidarnością z nim³⁸.

³⁶ KBObraz dziejów, s. III.

³⁷ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 69.

³⁸ F. Sawicka, dz. cyt., s. 183–184. Wyrazem lojalności tej grupy społecznej z obozem reform był *Hymn przy obchodzie uroczystości dnia 3 maja 1792 r. na pamiątkę nowej Rządowej Ustawy na sejmie roku 1791 od Najjaśniejszej Rzplitej stanom uchwalony, śpiewany w Warszawie i innych Rzeczypospolitej miastach od wszystkich Narodu Żydowskiego zgromadzeń na okazanie ich czułości powszechną radość dzielącej, ofiarowany od deputowanych zgromadzenia żydowskiego warszawskiego*. Utwór został opublikowany w językach hebrajskim, polskim, niemieckim i francuskim (zob. K. Maksimowicz, dz. cyt., s. 238–239).



WIDOK ŁOBZOWA (20)

W sztuce na pierwszy plan wysuwa się jednak inny wątek romansowy, a nie związek króla z Żydówką. W przedmowie do dramatu pisarz wyjaśniał: „[...] sędziwy wiek Kazimierza nie dozwalał wystawiać go zakochanym. Przyzwoiciej zdało mi się okazać go dobrym, roztropnym i cnotliwym królem niż rozrzuwnionym kochankiem. Rola ta właściwsza była dla młodzieńca Niemiry”³⁹. Główna intryga miłosna w *Kazimierzu Wielkim* rozgrywa się w klasycznym trójkącie: pomiędzy wspomnianym giermkim Niemirą, Hanną z Mielsztyna i Powagę. Celem Niemcewicza nie było jednak skoncentrowanie uwagi odbiorców na miłosnych perypetiach bohaterów, dlatego autor nie piętrzył zanadto trudności przed kochankami. Uczucie, które łączyło Niemirę i Hannę, jest szczere i niewinne. Hanna ma jednak wątpliwości, czy nie powinna była zwodzić swego wybranka, tak jak czynią to inne panny:

39 J.U. Niemcewicz, *Do czytelnika*, [w:] tegoż, *Kazimierz Wielki*, dz. cyt., s. ix.

HANNA

[...] Mój Niemiro, może ja nadto prędko, nadto łatwo dałam ci widzieć lubość moją. I ja mogłam jak drugie przybrać się w surowość i dłużej cię w niepewności i smutku trzymać, ale nie znałam tych wybiegów. Co serce me czuło, tego ja taić nie mogłam.

(J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 1)

Dla Niemiry, będącego prostym giermkim bez majątku, związek z „najpiękniejszą, najdoskonalszą z niewiast, godną ręki monarchów”, dodajmy – córką kasztelana, jest niczym najwspanialszy dar od losu. Oboje przedkładają piękno duchowe ponad dobra materialne, godności i wysokie urzędy. W tym względzie przypominają oni nieco postaci z sielanek, o których Barbara Wolska pisała: „Bohaterowie zostali ukazani jako ludzie prości, lecz szlachetni [...], niechętni wartościom kojarzonym z cywilizacją miejską, z pogonią za zyskiem i rzekomymi zaszczytami”⁴⁰.

W sztuce wszyscy kibicują tej parze. Ojciec panny z aprobatą odnosi się do wyboru córki, swoje wsparcie oferuje jej też królowa, powierniczką obojga jest również Halka, służąca Hanny, król, jak pamiętamy, także obiecuje pomoc Niemirze, gdyż ten jako giermek nie może stanąć w szranki z rycerzem. Pojawienie się Powały jako konkurenta Niemiry to zatem jedyna przeszkoda wyrastająca na drodze zakochanej pary.

Powała nie ma jednak szans na zdobycie względów córki pana krakowskiego. Jest pyszałkowaty i obcesowy, szczyci się swoimi miłosnymi podbojami, co nie przystoi rycerzowi. Efektu komicznego temu bohaterowi dodał jeszcze Niemcewicz odpowiednim kostiumem. Halka tak opisuje zjawienie się konkurenta u swej pani: „Wczoraj przyjechał pod Łobzów na koniu, ubrany chędogo i z pierzami na głowie [...]” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. I, sc. 5). Służąca Hanny odgrywa zresztą w dramacie dość istotną rolę. Rodowodu tej postaci należy szukać w twórczości Moliera i jego wpływie na polski teatr. Halka, jak wspomniano, odgrywa rolę powiernicy zakochanych, ułatwia im wzajemne kontakty, jest przy tym sprytna, energiczna i wygadana⁴¹.

⁴⁰ B. Wolska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] A. Naruszewicz, *Sielanki*, Łódź 2007, s. 42.

⁴¹ Bolesław Kielski o roli służących w molierowskim teatrze pisał: „Zręcznym zmysłowym zdarzeniem, wmówieniem, przebraniem się, podsłuchaniem, często zastraszeniem, w ogóle wywiedzeniem w pole doprowadzają do zamierzonego celu, (tym celem, jak

W finale sztuki Niemira zostaje pasowany na rycerza, ale do pojedynku pomiędzy nim i Powałą nie dochodzi. Odrowąż jako doświadczony rycerz stwierdza, że nie jest to spór, który by „ostrzem miał się rozprawiać” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 10). Autor uznał zapewne za niestosowne takie zakończenie sztuki, pisanej specjalnie na rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, która stała się symbolem jedności Polaków. Finał, w którym doszłoby do starcia między bohaterami i ewentualnie uśmiercenia jednego z nich, przyćmiłby główne przesłanie utworu. Pisarz był zaś daleki od pokazywania konfliktów i kłótni między ziomkami, którzy w tak szczególnych okolicznościach politycznych powinni wykazać się solidarnością i jednością poglądów i przekonań. W tym wyjątkowym dniu na scenie musiały królować zgoda i braterskie pojednanie wszystkich stanów. Dlatego też przeważają w *Kazimierzu Wielkim* postaci pozytywne i postawy godne naśladowania. Jedynym negatywnym bohaterem biorącym bezpośrednio udział w akcji jest Powała, ale i on został nawrócony przez władcę, przynajmniej w zasadniczej kwestii – opowiedzenia się po stronie Statutów wiślickich. Pozostali bohaterowie jawią się jako wzory cnót i uczciwości. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj postać Jana z Mielsztyna, najbliższego i najbardziej zaufanego doradcy monarchy. Królowa następująco podkreśla jego zalety w rozmowie z Hanną: „Wiem, iż rodzic wasz, jeden z najcnotliwszych obywateli, nie jest majątny, bo o swoim ojczyźnie służył, a nigdy o nic króla nie prosił” (J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, a. III, sc. 5). W ten sposób autor *Kazimierza Wielkiego* postrzegał prawdziwy patriotyzm. Wykorzystywanie zajmowanej pozycji w państwie do wzbogacenia się pisarz oceniał bardzo krytycznie, bo jak pisał w *Samolubie*: „Egoizm najsroższym społeczeństwa jadem”⁴². Podobną postawę prezentuje przywołany w sztuce Mikołaj Wierzynek, mieszczanin, który za pośrednictwem Jana z Mielsztyna prosi króla o to, by mógł znowu zorganizować własnym kosztem przyjęcie z okazji przybycia Ludwika Węgierskiego. Można to odczytywać jako aluzję do autentycznej uczty, wydanej po wielkiej fecie majowej przez mieszczan w pałacu Radziwiłłów, która stała się wyrazem bratania się szlachty z mieszczaństwem⁴³.

wiemy, jest połączenie miłosnej pary)” (tenże, *O wpływie Moliera na rozwój komedii polskiej. Studium historyczno-literackie*, Kraków 1906, s. 7).

42 J.U. Niemcewicz, *Samolub*, Warszawa 1814, s. 139.

43 K. Maksimowicz, dz. cyt., s. 209.

Po latach Niemcewicz negatywnie wypowiedział się na temat omawianej okolicznościowej sztuki swego autorstwa. W pamiętniku pisał: „Dano na teatrum drama moje, *Kazimierza Wielkiego*, z przystosowaniami do okoliczności; i ta była jedyna całość tej sztuki napisanej w tygodniu zaleta”⁴⁴. Czy mógł wspominać ją inaczej? Utwór ten kojarzył się Niemcewiczowi z pogrzebanymi żywcem nadziejami i ogromnym poczuciem wstydu za zdrajców i tych, którzy przysięgali na wierność konfederacji targowickiej⁴⁵. W późniejszych latach bardzo krytycznie oceniał też Stanisława Augusta, którego w postaci Kazimierza Wielkiego ukazał jako wzór cnót. Z czasem w osobie władcy zaczął dostrzegać przede wszystkim wady. Pisarz czynił króla odpowiedzialnym za to, że mając słabość do tego, co obce, doprowadził do szerzenia się w kraju mody na cudzoziemszczyznę, obwiniał monarchę o zbyt dużą rozwiązałość i „załotność do mężatek”, która rozprzestrzeniła się na całe społeczeństwo⁴⁶; krytykował za marnotrawstwo publicznych pieniędzy „na kobiety, malarzów, pochlebców i inne niepotrzebne zbytki”⁴⁷; przede wszystkim zaś widział w nim człowieka słabego i chwiejnego, nienadającego się na władcę w tak wymagających czasach. W *Żywotach znacznych w XVIII wieku ludzi* podkreślał: „[...] zbywało Stanisławowi Augustowi na tym harczie duszy, tak potrzebnym w trudnych okolicznościach wodzom narodów”⁴⁸.

W biografii Niemcewicza Adam Jerzy Czartoryski pisał o *Kazimierzu Wielkim*, że była to sztuka „nieposiadająca w sobie ani ruchu, ani węzła”⁴⁹. Trudno nie przyznać mu racji, ale trzeba też pamiętać, że zadaniem autora było stworzenie dramatu spełniającego funkcję propagandową, z czego doskonale się wywiązał. Pisarz od początku miał też świadomość, że żywot *Kazimierza Wielkiego* jako utworu okolicznościowego będzie intensywny, lecz krótki. Nie był to dramat pisany dla potomności, przeciwnie, w przedmowie

44 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 25. Jak już zostało nadmienione, w przedmowie pisarz twierdził, że miał na napisanie dramatu dwadzieścia dni. W rzeczywistości sztuka musiała powstać zapewne szybciej, by zdążyć z przygotowaniem inscenizacji.

45 Pisał o tym w cytowanym wcześniej liście do swego przyjaciela Ignacego Potockiego: List J.U. Niemcewicza do Ignacego Potockiego (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 13865, s. 641).

46 JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 62.

47 Tamże, s. 238.

48 J.U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych...*, dz. cyt., s. 27.

49 AJC*Żywot*, s. 188.

Niemcewicz wyrażał nadzieję, że będzie to „widowisko, które by przez wierny obraz obyczajów przodków naszych, przez podobieństwo okoliczności, dzisiejszych Polaków interesować mogło”. Widowisko to miało jednak wyrzeźwić wrażenie nie tylko na rodakach, ale i cudzoziemcach, o czym świadczy lista honorowych gości królewskich zaproszonych na premierę. Stanisław August zadbał, by w pierwszym rządzie znaleźli się na niej przedstawiciele obcych mocarstw akredytowanych w Warszawie⁵⁰. W kraju liczone na to, że zawarte w dramacie podteksty polityczne zostaną właściwie odczytane i wieść o zjednoczonym polskim narodzie w imię wolności i równości wszystkich stanów rozejdzie się po całej Europie.

Przepełniony aluzjami do współczesnych wydarzeń dramat z każdym rokiem tracił na aktualności, mimo to po kilkudziesięciu latach Adam Jerzy Czartoryski, choć nie cenił szczególnie tej sztuki, pisał o niej, że „[...] przebiega się jeszcze teraz z zajęciem przez czytelnika Polaka”⁵¹. Z pewnością jednak ani on, ani Niemcewicz nie przypuszczali, że *Kazimierz Wielki* w XX wieku trafi jeszcze na scenę, zyskując na chwilę drugie życie.

⁵⁰ H. Wojtas, *Lista honorowych gości królewskich...*, dz. cyt., s. 223–229.

⁵¹ AJC *Żywot*, s. 188.

„Trzeba wymówić to zaklęte słowo: Polska”
– *Jadwiga, królowa polska*

Dramat o królowej Jadwidze powstawał w chwili przełomowej:

W latach 1813–1815 ważyły się losy Polski i Polaków, a style zachowań, łatwość wyborów lub związane z nimi dylematy, postawy przyjmowane wobec dwóch potęg: tej odchodzącej – cesarza Napoleona I, i tej, która właśnie zajaśniała pełnym blaskiem – cara Aleksandra I, będą w jakimś sensie kształtować moralny wizerunek tamtej epoki [...]¹.

W 1814 r., w „czasie niepewności i ciężkich wewnątrz ucisków”², Niemcewicz zasiadł do pracy nad dramatem *Jadwiga, królowa polska*. Przestał żywić nadzieje związane z Napoleonem i z ciężkim sercem opowiedział się po stronie sojuszu z Rosją. Obawiał się jednak swego powrotu z Drezna do kraju. Ciągnęła się za nim opinia rusofoba. W obecnej sytuacji mogło mu to bardzo zaszkodzić, o czym doskonale wiedział. W przełomowym dla ojczyzny momencie nie wyobrażał sobie jednak, by mógł być tylko biernym obserwatorem rozgrywających się w kraju wypadków, zdanym na docierające z opóźnieniem relacje. Chciał koniecznie wrócić do Polski oraz mieć wpływ na bieg wydarzeń. O swych obawach dotyczących powrotu pisał 13 listopada 1813 r. w liście do Adama Jerzego Czartoryskiego. Zapewniał przy tym księcia, że powściągnie swój temperament i dostosuje się do nowej sytuacji politycznej:

Czyli po objęciu kraju naszego pod berło rosyjskie, ścigani, prześladowani będą ci, co krzywd ojczyzny swojej zapomnieć nie mogli, nie wiem; wiem tylko, że w tym przypadku ja byłbym wystawiony najbardziej. Ta to sroga niepewność sprawia, że się do JOXM Dobrodzieja udaję, abyś mię raczył jak

1 E.Z. Wichrowska, *Wojewoda emigrant*, [w:] A. Ostrowski, *Ten biedny Mickiewicz. Zapiski z początków towiańszczyzny*, z rękopisu odczytała, skomentowała i wstępem poprzedziła E.Z. Wichrowska, Gdańsk 2006, s. 13.

2 *Pamiętniki*[UN], t. 2, s. 200.

najrychlej uwiadomić, czy mogę bezpiecznie powrócić do Warszawy, dzielić losy współziomków moich i w tych nawet czasach starać się do śmierci być im użytecznym. Możesz joxm Dobrodziej zaręczyć, że sprawowanie moje stosownym będzie do nowego porządku rzeczy i prawideł uczciwego człowieka, i że sam zdrowy rozsądek wstrzyma od kuszenia się od wszystkich urojeń i niepodobieństw³.

Dramat *Jadwiga, królowa polska*, w którym Niemcewicz przypominał historyczną unię polsko-litewską, miał być wyrazem poparcia dla idei utworzenia Królestwa Polskiego i zapowiadanego przez Aleksandra I przyłączenia do niego Litwy⁴. Sztuka stanowiła też rodzaj rehabilitacji pisarza, dowód na zaakceptowanie nowej sytuacji politycznej przez zagorzałego przeciwnika Rosji. W zaistniałych okolicznościach sojusz z tym mocarstwem wydawał się jedynym racjonalnym rozwiązaniem, ofiarą, którą należało ponieść, by odzyskać choć skrawek wolnej ojczyzny.

W listach kierowanych do Adama Jerzego Czartoryskiego Niemcewicz przekonywał, że trzeba zawalczyć o terytorium przyszłego Królestwa. Dnia 24 czerwca 1814 r. pisał:

Niech to, co dla nas ma być czynionym, nie będzie pół psa, pół kozy; trzeba wymówić to zakłęté słowo: Polska, bo już się podobna pora nie wydarzy i umysły inaczej spokojnymi nie będą⁵.

Pisarz na bieżąco donosił księciu o postępach w pracy nad sztuką. Zależało mu na tym, by Czartoryski przeczytał utwór i zasugerował ewentualne poprawki: „[...] skończyłem *Hedwigę* operę, już nawet Kurpińskiemu do robienia muzyki oddałem; powracaj wxm, żebyś osądził i poprawił⁶”.

Premiera dramatu miała się odbyć w dniu urodzin Aleksandra 17. Z korespondencji z tego okresu nie wynika, czy Adam Jerzy rzeczywiście miał wgląd w sztukę i jakkolwiek wpływ na ostateczny kształt dzieła.

3 AJCŻywot, s. 313–314.

4 Por. Z. Przychodniak, *U progu romantyzmu. Przemiany warszawskiej krytyki teatralnej w latach 1815–1825*, Wrocław 1991, s. 14.

5 AJCŻywot, s. 319.

6 Tamże, s. 316.

7 Niemcewicz pisał o tym w liście z dnia 18 grudnia 1814 r.: „*Hedwige* is going to have her first night on Friday next, his Majesty's Birthday” (AJCŻywot, s. 320).

Niemcewicz doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że w niespokojnych czasach, kiedy kolejny raz sytuacja zmuszała do przewartościowania wyznawanych poglądów i przekonań, Polacy potrzebują wzorców osobowych, moralnych autorytetów, wskazujących drogę postępowania i tłumaczących wymykającą się jednoznacznym ocenom rzeczywistość⁸. Odpowiednich bohaterów należało szukać w chlubnej przeszłości. Początkowo pisarze powierali przede wszystkim mężczyznom role wzorcowych obywateli, kobiety były najczęściej postaciami drugorzędnymi⁹. Przełom nastąpił na początku XIX w., kiedy to temat narodowy stał się w literaturze i teatrze dominujący. Uwagę twórców przyciągnęły wówczas polskie królowe: legendarna Wanda, Ludgarda, Barbara Radziwiłłówna czy Jadwiga. Przypominanie historycznych bohaterek, heroin dziejów narodowych, było też szczególnie istotne w okresie wojen napoleońskich. Sytuacja bytowa ówczesnych kobiet uległa diametralnej zmianie. Wiele z nich musiało po raz pierwszy zmierzyć się z problemami, których rozwiązywaniem wcześniej zajmowali się mężczyźni. Pisał o tym Kazimierz Władysław Wójcicki:

Wiele z zamożnych domów panien poszedłszy za mąż, po owdowieniu – co w tych czasach, tak burzliwych jak lata 1806–1813, często nasze niewiasty spotykało, zubożone wypadkami niezasłużonego losu, ze smutną niedolą szły odważnie w zapasy¹⁰.

8 W sierpniu 1813 r. Niemcewicz zanotował w dzienniku: „Coraz bardziej przekonywam się, jak ciężko jest bezstronną prawdę znaleźć w dziejach narodu” (*Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 77).

9 W rozważaniach na temat literackiego bohatera oświecenia Zdzisław Libera zauważa, że w literaturze stanisławowskiej postaci kobiece są reprezentowane przede wszystkim przez żony modne i „różnego rodzaju lekkomyślne, płochy damy, nieinteresujące się na ogół sprawami poważnymi”. Do wyjątków badacz zaliczył jedynie Panią Podstolinę i Panią Podczaszynę, bohaterki powieści Michała Krajewskiego (Z. Libera, *Wiek Oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 1986, s. 60). Małgorzata Chachaj wymienia jeszcze w tym kontekście Podkomorzynę i Teresę z *Powrotu pośła* Niemcewicza (taż, *Postaci kobiece w tragediach o tematyce antycznej Aleksandra Chodkiewicza (Teona, Wirginia)*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 149).

10 K.W. Wójcicki, *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800–1830)*, Warszawa 1875, s. 336.

Żony modne i pozbawione ambicji płóche damy nie były bohaterkami, z którymi w tych okolicznościach kobiety w Polsce mogłyby się utożsamiać. Wzór osobowy ówczesnej niewiasty miały reprezentować królowe, zmagające się z przeciwnościami losu, gotowe ponieść ofiarę w imię wyższych racji. Nic dziwnego, że opera¹¹ Niemcewicza, jak określano w oświeceniu *Jadwigę, królową polską*, została tak entuzjastycznie przyjęta przez odbiorców¹². Sztuka doskonale oddawała nastroje społeczne i zaspokajała aktualne potrzeby. Zawarte w niej polityczne przesłanie, ukryte pod maską historycznych wydarzeń, oddziaływało na Polaków z wielką siłą, a postać królowej Jadwigi, po raz pierwszy wprowadzona na scenę Teatru Narodowego, wzbudzała zachwyt i dumę. Po premierze Niemcewicz w swoim pamiętniku powściągliwie ocenił inscenizację: „Dnia 22 grudnia daną była pierwsza wielka opera polska pod tytułem „Jadwiga”; wiele mi poodcinano od niej, podobała się i to tym dziwniej, że parter nie gustuje, jak w samych płaskich błazeństwach¹³”.

Sztuka rozpoczyna się od przybycia Jadwigi, dziedziczki polskiej korony, do Krakowa – „na ojczystą Piastów ziemię” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 1, w. 4). Królowej towarzyszy Wilhelm, jej ukochany, u boku którego chciałaby spędzić resztę życia. Od początku ogarnia ją niepokój, ma świadomość, że wraz z objęciem tronu zyskuje nie tylko splendor i chwałę, ale przede wszystkim bierze na siebie ciężar trudów panowania. Obawia się, czy podoła wyzwaniom, które czekają na nią w kraju jej przodków, czy zdoła przemóc własne słabości:

Ach! Jakież walki zawzięte
Przyjdzie ponosić! Boże, daj mi męstwo,
Daj cnocie odnieść zwycięstwo.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 2, w. 42–44)

¹¹ Na temat struktury gatunkowej dram i tragedii historycznych Niemcewicza pisała Małgorzata Chachaj w cytowanej już monografii *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*, dz. cyt., s. 113–148.

¹² Zob. M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” *Juliana Ursyna Niemcewicza w ocenie warszawskiej publiczności teatralnej*, „Annles Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, Sectio FF, vol. XX/XXI, Lublin 2002/2003, s. 324–325.

¹³ *Pamiętniki* J.U.N., t. 2, s. 200–201.

Pretendentów do poślubienia królowej, poza Wilhelmem, jest dwóch: pochodzący z piastowskiego rodu Ziemowit i „sławny krwawymi z Tatarami bitwy” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 3, w. 74) Jagiełło, w którym naród upatruje najlepszego kandydata na męża Jadwigi. Rywalizacja o jej rękę staje się poniekąd rozgrywką o tron.

Wilhelm, choć niechętnie widziany u boku władczyni, jest jednak bohaterem pozytywnym, wywierającym dobre wrażenie na odbiorcach sztuki. Darzy Jadwigę szczerym uczuciem, nie troszczy się o zaszczyty, które wiążą się z jej poślubieniem. Marzy o spokojnym życiu u boku swej ukochanej, z dala od zgiełku świata:

WILHELM

[...]

Szczęśliwszym byłbym, gdyby ten blask majestatu

Nie otaczał Jadwigi, by nieznani światu

Nie wśród pompy królewskiej, nie na chwałę szczycie,

Ale w skromnej zaciszy słodkie wiedli życie.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 3, w. 117–120)

Bliżej mu zatem do roli sentymentalnego kochanka niż władcy. Monarsze zapędy w jego imieniu próbuje zrealizować Konrad, wielki mistrz krzyżacki, który dostrzegając brak zainteresowania koroną ze strony Wilhelma, widzi w nim idealnego kandydata z perspektywy polityki zakonu krzyżackiego, kogoś, kim bez trudu mógłby manipulować. Myli się jednak w jego ocenie. Wilhelm nie daje się bowiem zwieść obietnicom Konrada. Dostrzega jego niebywałą przebiegłość, skrywaną pod zakonny habitem. Szanuje Polaków i nie zamierza uciekać się do podsuwanych mu przez wielkiego mistrza rozwiązań:

WILHELM

[...]

Schowan na świecie, innych trzymam się prawideł,

Nie chcę prawym Polakom zdradnych stawiać sideł.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 3, w. 109–110)

Imperialistyczne zakusy Konrada względem Polski wzbudzają zdecydowany sprzeciw Wilhelma, który krytycznie odnosi się do jego wizji podporządkowania sobie siłą wolnego państwa:

WILHELM

Rządzić nad niechętnymi przez gwałty, uciski,
Nie wiem, jaka stąd chwała, jakie spłyną zyski.
Ta ziemia jest Polaków.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 3, w. 83–85)

W usta pocziwego, skrzywdzonego Wilhelma włożył Niemcewicz krytykę zaborczej polityki niektórych mocarstw. Wygłaszane przez księcia rakuskiego uwagi o polskim narodzie z pewnością schlebiały odbiorcom, ale bohater ten, choć prawy i uczciwy, nie przedstawia się jednak w sztuce jako odpowiedni kandydat na męża królowej. Jest zbyt słaby i zanadto uczuciowy, by mógł sprostać wymaganiom stawianym władcy Królestwa Polskiego i być wsparciem dla Jadwigi.

O rękę królowej zabiega również Ziemowit. Nie czyni jednak żadnych wysiłków, by zdobyć jej przychylność. Jego celem jest bowiem uzyskanie korony i przywrócenie w Polsce władzy dynastii Piastów, z której się wywodzi. Jediną szansą na realizację tych planów jest poślubienie Jadwigi. Początkowo Ziemowit nie może pogodzić się z faktem, że naród zamiast Piasta woli na tronie obcego Litwina. Z czasem jednak uznaje ten wybór za korzystny dla Polski, zwłaszcza że w żyłach Jadwigi również płynie piastowska krew.

Idealnym kandydatem na męża królowej wydaje się zatem potężny książę Jagiełło, cieszący się sławą pogromcy Tatarów. Konkurenci do tronu wysuwają jednak argumenty przeciwko Litwinowi: trwanie księcia w pogaństwie, a także fakt, że włada on krajem, z którym dotychczas nie łączyły Polski przyjazne stosunki:

ZIEMOWIT

Z ludem znajomym tylko tej świetnej krainie
Przez okropne najazdy, pożogi, pustynie?

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 6, w. 181–182)

Tymczasem poprzez małżeństwo z Jadwigą Polacy i Litwini zostaliby złączeni w jeden naród. Polityczne przesłanie zawarte w dramacie pada z ust Spytka z Mielsztyna:

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Być może, że przychodzą, by te słuszne skargi,
Długie między sąsiady wojny i zatargi
Wiecznym przyjaźni węzłem na zawsze zakończyć.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 6, w. 183–185)

Litwini, dotąd napadający na Polskę, budzą tutaj skojarzenia z Rosją. Niemcewicz starał się w sztuce złagodzić ten negatywny wizerunek wschodniego mocarstwa, oswoić, w miarę możliwości, zaborcę, przekonując Polaków, że Rosji pod berłem Aleksandra I bliżej jest do Zachodu niż do Wschodu. Asocjacje z carem miał wywoływać Jagiełło¹⁴. Jego przeciwieństwem jest natomiast w dramacie nieokrzesany Witold, którego Konrad charakteryzuje słowami: „człowiek niestały, wyuzdanych chuci” (J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 3, w. 103). W rozmowie z królową jest on grubiański i zuchwały. Posuwa się nawet do groźby najazdu, kiedy Jadwiga stwierdza, że nic jej nie przekona do oddania ręki Jagielle.

Skontrastowany z Jagiełłą Witold mógł w późniejszym czasie przywodzić na myśl postać wielkiego księcia Konstantego, postrzeganego jako zupełne przeciwieństwo kulturalnego, światowego Aleksandra I. W 1814 r., kiedy dramat powstawał, Niemcewicz nie miał jednak jeszcze pełnego obrazu osoby wielkiego księcia, toteż nie wydaje się, że to Konstanty użyczył cech temu bohaterowi. Z pewnością jednak Witold miał być w dramacie wcieleniem nieco nieokrzesanych, pozbawionych ogłady towarzyskiej Rosjan, z którymi pisarz zetknął się jeszcze jako dziecko¹⁵. Brat Jagiełły usprawiedliwiał swą bezpośredniość względem królowej charakterem narodowym Litwinów, żyjących w warunkach wymagających hartu ducha:

WITOLD

[...]

W cierpkich mrozach, w przygodach niezłomną wytrwałość,
To jest, co Litwin ceni. Chciwi zwycięstw plonu
Przenosim się od Niemna aż do brzegów Donu;
Warownią siedlisk naszych nie baszty potężne,
Lecz obroną wszystkiego są te piersi mężne.
Nie znamy, co spoczynek, zatrudnieniem bitwy,
Nawet zabawą oręż, turnieje, gonitwy,
Lubimy szybką strzałę przeszywać przez strzemię

¹⁴ Por. E. Dąbrowicz, *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861*, Białystok 2009, s. 198.

¹⁵ Por. podrozdział: *W rodzinnym domu*.

Lub w głuchych puszczech żubry obalać na ziemię –
Taki naród litewski.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 5, w. 162–171)

Jadwiga dziwi się, skąd pomysł na złączenie dwóch tak odmiennych pod wieloma względami narodów. Podobne wątpliwości nurtowały zapewne licznych Polaków, którzy nie identyfikowali się w żadnym stopniu z jawiącą się jako barbarzyńska Rosją, dodajmy – jednym z zaborców. Argumenty przemawiające za sojuszem pomiędzy obydwoma krajami zawiera wypowiedź Borysa:

BORYS

Choć oddzielni, jednychże nieprzyjaciół mamy,
Jeśli ich dumie wczesnej nie położym tamy,
Przewiduję dla wszystkich ciosy niebezpieczne.
Niech więc Litwę i Polskę łączą związki wieczne.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 5, w. 177–180)

Niemcewicz obawiał się antyrosyjskiej koalicji na kongresie wiedeńskim, która uniemożliwiłaby Aleksandrowi I realizację planów względem Polski. W pamiętniku z tego okresu pisał:

Imperator Aleksander z powodów słuszności, zdrowej polityki chce wskrziesić Królestwo Polskie i królem się polskim sam ogłosić. Wszystkie inne mocarstwa, osobliwie Anglia, przełęcznione już olbrzymim ogromem państwa moskiewskiego, przeciwią się temu zamiarowi, przekładając w bezczelnej polityce swojej raczej nowe poświęcenie, nowe rozdarcie Polski, jak istność jej pod berłem ruskim¹⁶.

Kilka miesięcy później ubolewał w jednym z listów do Adama Jerzego Czartoryskiego:

Mimo największej ufności w wielkim umyśle Aleksandra, drzę, gdy wspomnę, ile mamy przeszkód i nieprzyjaciół, ufam, że cesarz okaże tę tęgą wolę, którą ma prawo mieć, uczyniwszy już tyle. Już marszczą się na te jego okazywane nam względy. Prusacy nie przestają zapowiadać prędkie opanowanie trzech departamentów, Austriacy pełni złych chęci¹⁷.

¹⁶ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 185.

¹⁷ *AJCŻywot*, s. 316–317.

Echa tych nastrojów, panujących na arenie międzynarodowej, pobrzmiwają również w dramacie. Niemcewicz upatrywał przeciwników wolnego, konstytucyjnego Królestwa Polskiego nie tylko w obcych mocarstwach (Prusy, Austria), ale przede wszystkim wśród „Moskali”, których pisarz posądzał o jak najgorsze intencje względem Polaków. Wielokrotnie dawał temu wyraz w pamiętnikach czy listach. W grudniu 1813 r. pisał: „Chęci imperatora Aleksandra względem kraju tego i całego nawet narodu są najlepsze; lecz zawziętość Rusinów przeciw imieniowi polskiemu najzawziętsza i najgłówniejsza¹⁸”.

Wyraźnie rzuca się w oczy separowanie Aleksandra I od Rosjan. Car jest przedstawiany w pamiętniku z tego okresu jako wybawiciel polskiego narodu, przed którym inni piętrzą przeciwności. Podobnie – w opozycji do pozostałych Litwinów – został ukazany w sztuce Jagiełło. Hamuje on popędliwość swych stryjecznych braci, Witolda i Borysa, sam zaś zwraca się do Jadwigi w zupełnie innym tonie niż oni – nie jak nieokrzesany, wyzbyty kultury osobistej dziki Litwin, ale prezentujący nienaganne maniere książę. Wydaje się, że w dramacie Niemcewicz mógł ukształtować tego bohatera z myślą o Aleksandrze I. W innym zgoła świetle przedstawił pisarz Jagiełłę w przydatku historycznym do śpiewu o Jadwidze: „[...] na pół jeszcze dzikie Jagiełły obyczaje, lata jego przechodzące średnią życia porę¹⁹ (w samym utworze wyeksponowana została przede wszystkim postać królowej). Także w przywoływanej wcześniej biografii Jadwigi autorstwa Adama Jerzego Czartoryskiego Jagiełło został ukazany jako gruboskórny, dziki Litwin, niedorównujący swej przyszłej małżonce²⁰. W sztuce Niemcewicza nie ma natomiast mowy o nieprzyjemnej aparycji Jagiełły czy jego ordynarnym zachowaniu. Z wypowiedzi innych bohaterów dowiadujemy się tylko o wojennych podbojach księcia, co świadczy o odwadze i waleczności, cechach tak połączonych u każdego władcy.

18 *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 122; por. s. 166.

19 J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 102.

20 Książę tak odmalował Jagiełłę kroczącego do ołtarza: „Przy jej boku idzie rubasznie, suto i buchasto ubrany książę litewski, nieumiejący ani zrozumieć, ani ocenić swej wzniosłej małżonki rozrzewnień, idzie z wyrazem grubej nieco i mało przenikliwej wesołości” (A.J. Czartoryski, *Aneks, [w:] Opisy niektórych pamiątek...*, dz. cyt., s. 231). Skontrastowanie postaci Jagiełły i Jadwigi, służyło, zdaniem Aliny Aleksandrowicz, uzmysłowieniu rozmiaru poniesionej przez królową ofiary i heroizacji bohaterki (A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności...*, s. 280).

Uosobieniem odwiecznego wroga Polski, symbolem obcego, działającego zawsze na niekorzyść Polaków, jest w dramacie Konrad. Reprezentuje on Krzyżaków, wzbudzających niezmiennie negatywne uczucia w polskim narodzie, przez pisarza utożsamianych z Niemcami²¹. Niepohamowane ambicje, obawa, że połączenie dwóch krajów poprzez małżeństwo Jadwigi i Jagiełły zrodzi potęgę, której zakon nie zdoła się przeciwstawić, sprawia, że wielki mistrz krzyżacki stara się za wszelką cenę powstrzymać ewentualny sojusz:

KONRAD

[...]

Położcie tamę potędze,
Rozdzielając dwa narody.
To złączenie berła, broni,
Niech zabiegi nasze zniszczą,
Niech Orły obok Pogoni
Na jednej tarczy nie błyszczą.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. I, w. 29–34)

Próbuje wciągnąć w swoje intrygi innych bohaterów, ale nie udaje mu się przekonać do współpracy ani Wilhelma, ani Jana z Tęczyna. Ostatecznie sam musi zatroszczyć się o sprawy zakonu. Przywołanie w dramacie Orła i Pogoni, symboli niepodległej, silnej Polski pod rządami Piastów, a potem Jagiellonów, miało w tym momencie niebywałe znaczenie dla społeczeństwa, łudzonego obietnicami cara o utworzeniu konstytucyjnego Królestwa i przyłączenia do niego Litwy. Po utracie niepodległości polskie symbole narodowe zostały zastąpione obcymi, co wzmagало poczucie obcości we własnym państwie²². Teraz Polacy stawali przed szansą odzyskania skrawka wolnej, samorządnej ojczyzny. W to właśnie pragnął wierzyć Niemcewicz.

Najważniejszą postacią w dramacie jest Jadwiga. To wokół jej osoby rozgrywa się konflikt stanowiący oś dramaturgiczną utworu. Królowa nie czuje się przygotowana do sprawowania władzy. Niedługo po przybyciu na krakowski rynek prosi panów radnych:

21 W dzienniku Niemcewicz ubolewał: „[...] co za błąd księcia mazowieckiego w sprowadzeniu Niemców Krzyżaków” (JUN*Dzienniki* 839–1841, s. 393).

22 Zob. M. Nalepa, *Między żarliwością a zdradą*, dz. cyt., s. 83–84.

JADWIGA

[...]

Mądrością waszą, radami wspierajcie

Te lata młode i niedoświadczone.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 2, w. 47–48)

W rozmowie z Wilhelmem deklaruje, że nie jest gotowa wyrzec się miłości, której powaby są jej bliższe niż zaszczyt objęcia tronu:

JADWIGA

[...]

Ja młoda, moję tylko powinność zgaduję,

Chcę ją pełnić, lecz nad nią więcej miłość czuję.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 3, w. 83–84)

Poprzez zaakcentowanie niedojrzałości wnuczki Kazimierza Wielkiego została poniekąd umotywowana konieczność znalezienia dla niej odpowiedniego męża – przyszłego władcy. Wiązało się to również z bardzo silnie zakorzenionym w społecznej świadomości wizerunkiem kobiety jako istoty wciąż niedojrzałej. Zwraca na to uwagę Łucja Charewiczowa: „Kobieta jest ciągle małoletnią, niewłasnowolną. Podlega władzy męzowskiej, ojcowskiej, braterskiej, a nawet synowskiej”²³.

W dramacie została też podkreślona rola matki w ukształtowaniu przyszłej królowej. Dzięki niej Jadwiga, choć wychowywała się na obcej ziemi, czuje silną więź ze swymi przodkami i narodem, którym będzie władać. Zaraz po przybyciu do Krakowa, wzruszona, mówi:

JADWIGA

[...]

Chociaż w odległej krainie schowana,

Wiedziałam przecię, skąd wzięłam początek,

Nieraz mówiła matka ukochana:

„W tobie, ma córko, rodu mego szczątek,

23 Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Poznań 2002, s. 18; por. J. Franke, *Wobec sentymentalnych konwencji – lata 1820–1860*, [w:] *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918: w kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 42–43.

Radę, coć daję, chciej wiernie zachować,
Przyjdzie czas, kiedy ty będziesz panować,
Wtenczas najpierwsze niech ci będą prawa
Kochanej Polski pomyślność i sława”.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. 1, sc. 2, w. 31–38)

Wzór matki-Polki, czy też matki-Spartanki²⁴ pojawiał się w literaturze stanisławowskiej bardzo często²⁵, a w okresie porozbiorowym jego popularność jeszcze wzrosła ze względu na bieżące potrzeby. Paweł Kaczyński, badacz śledzący różnorodne ujęcia rodziny w literaturze stanisławowskiego oświecenia, zauważa, że krytyka kobiet obojętnych na sprawy ojczyzny zaczęła się tuż po wstrząsie pierwszego rozbioru²⁶. To na matkach spoczywała odpowiedzialność za to, kim będą przyszli obywatele tego kraju, jaką Polskę zachowają w sercu – tę wolną, jaśniejącą wśród innych państw na mapie Europy, czy zakutą w kajdany, w której się urodzili. O ważnej funkcji spełnianej przez ówczesne rodzicielki tak w XIX w. pisał Zygmunt Kaczkowski:

[...] w nich pokolenie niewieście zachowało swój tron dziewiczy i wszystkie cnoty domowe, w nich pokolenie męskie wyssało z piersi matek miłość ojczyzny, starodawną waleczność i gotowość do poświęceń i ofiar, w nich w ogólności rozrastały się w właściwym do siebie stosunku poszanowanie dla wszelkiej puszczyny z przeszłości i czułość dla tego wszystkiego, co postępu czasu przynosi – a stąd, jak to już powiedziałem powyżej, w nich tylko i przez nie utrzymywał się i dalej rozwijał ten duch narodowy [...]”²⁷.

24 Określenie to pochodzi z patriotycznej opery Franciszka Dionizego Książnina pt. *Matka Spartanka*, wystawionej w 1786 r. w Puławach. W dramacie została szczególnie wyeksponowana rola matki (w tę postać wcieliła się Izabela Czartoryska), wymagającej od swych synów całkowitego poświęcenia dla ojczyzny – jak akcentuje Magdalena Toczyńska: „aż do zatracenia granic między życiem osobistym, a sferą uczuć obywatelskich” (M. Toczyńska, *Spartanka i Cyganka w teatrze Franciszka Dionizego Książnina*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, dz. cyt., s.135). Wzorzec bliższy polskim realiom wyrażał wiersz Książnina *Matka Obywatelka*.

25 P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009, s. 194.

26 Tamże.

27 Z. Kaczkowski, *Kobieta w Polsce: studium historyczno-obyczajowe*, t. 2, Petersburg 1895, s. 407–408. Kwestią kobiecego wychowania zajmował się również Adam Kazimierz Czartoryski. Książę ubolewał nad brakiem zainteresowania ze strony kobiet

Niemcewicz również doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak niebagatelną rolę w kształtowaniu przyszłych pokoleń odgrywały matki. Jego *Śpiewy historyczne* powstawały z myślą o patriotycznej edukacji dzieci i młodzieży, odbywanej w domowym zaciszu. W przedmowie do publikacji autor w następujących słowach wyrażał swoje nadzieje związane z tymi utworami:

[...] szczęśliwy, jeśli nucone przez młodzież, powtarzane dzieciom przez dobre matki i Polki, potrafią przenieść w dalsze pokolenia tę miłość kraju, to męstwo, przez które Polak słynął niegdyś i dobił się dzisiaj utraconej ojczyzny i sławy²⁸.

W dramacie Niemcewicza Jadwiga przebywa drogę o charakterze inicjacyjnym²⁹. Dojrzeva do roli królowej, czego dowodzi, w momencie gdy rezygnuje z prywatnego szczęścia, by wypełnić wolę narodu. Nie przypomina już zagubionej wnuczki Kazimierza, marzącej nie o koronie, lecz „różowym wianku” i spokojnym życiu u boku ukochanego. Staje się władczynią, godną swych poddanych, którzy wynieśli ją na tron. Harmonijna koegzystencja władcy i narodu jest gwarantem szczęścia państwa³⁰. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę Kazimierz Wielki. Jadwiga, decydując się na poświęcenie, udowadnia, że jest nieodrodną potomkinią ostatniego Piasta:

JADWIGA

Głos ludu mego słyszę. Ach, mogę bez skazy

Być na głos ten nieczułą? Niech serca skłonności

Ustępują powinności.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. II, sc. 5, w. 327–329)

sprawami kraju i nieznajomością rodzimej historii: „[...] słyszącemu nie raz jedną z nich najuroczyściej z tym się oświadczającą, że nie wie wcale, co się w kraju dzieje, że z przypadków kraj dotykających smucić się czyli weselić lub najmniej w tej mierze okazać troskliwość miałyby za nierozum i rzecz zupełnie do niej nienależną [...]”. Odpowiedzialnymi za taki stan rzeczy czynił zaś w dużej mierze mężczyźni (A.K. Czartoryski, *Listy Imci Pana Doświadczyńskiego*, Warszawa 1782, s. 28).

28 J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. II–12.

29 Por. M. Chachaj, *Postać Kobiety-Polki...*, dz. cyt., s. 104.

30 Zależność władcy od swego narodu to motyw charakterystyczny dla polskiej tragedii neoklasycystycznej. Dobrochna Ratajczakowa, rozważając ten problem, podkreślała: „Władca w tej tragedii nie jest «właścicielem» państwa [...]. W tym układzie króla obowiązuje wierność wobec Boga i Narodu, posłuszeństwo prawu i dbałość o dobro kraju. Za niedopełnienie tych obowiązków Naród może go stracić z tronu” (D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, dz. cyt., s. CIV).

Naród, stojący na straży odwiecznego porządku, to również wyraziciel woli Boga. W dramacie argumentem ostatecznie przekonującym Jadwigę do poniesienia ofiary jest wiara – poprzez ślub z Jagiełłą królowa wypełnia dziejową misję, umożliwiając Litwie oczyszczenie się z grzechu pogaństwa. W ostatniej scenie wypowiada słowa:

JADWIGA

Co Bóg przeznaczył, czego naród po mnie czeka,
Dopełniam.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. 6, w. 375–376)

Podporządkowanie prywatnego szczęścia wyższym celom wiązało się, jak zauważa Małgorzata Chachaj, z propagowanym w Polsce od czasu zaborów wzorcem kobiety-obywatelki, oddanej dla sprawy kraju, patriotki, gotowej poświęcić swe życie wypełnianiu narodowych obowiązków³¹. Sytuacja Polek różniła się na tym tle od położenia kobiet w pozostałej części Europy. Przestrzeń publiczna była tam zarezerwowana przede wszystkim dla mężczyzn, kobiety miały do niej ograniczony dostęp. Funkcjonowały i realizowały się przede wszystkim w sferze prywatnej, natomiast w Polsce, z powodu zaanektowania przez zaborcę obszaru działalności publicznej, właśnie owa przestrzeń prywatna stała się miejscem krzewienia patriotyzmu, budowania i utrwalania poczucia tożsamości narodowej³². Szczególnym momentem w dziejach kraju były obrady Sejmu Czteroletniego. Polki włączyły się w toczne dyskusje. O roli, którą wówczas odgrywały, pisał Józef Ignacy Kraszewski: „Co się tyczy kobiet, te, jak we wszystkim naówczas, tak i w sejmie czynnie się krzątały i wpływu ich na opinię wcale zaprzeczać nie będziemy³³”.

Izabela Czartoryska wiodła prym wśród patriotek, które:

W białych sukniach i szarfach brązowych pokazywały się na wszystkich zebraniach, poczynawszy od galerii w sali sejmowej, na której do nocy przesiadywały, aż do uroczystości, których były najpiękniejszą ozdobą. W tym

31 M. Chachaj, *Postać Kobiety-Polki...*, dz. cyt., s. 96–97.

32 J. Prokop, *Kobieta Polka*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Warszawa 1991, s. 414–417. Por. D. Dąbrowska, *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2004.

33 J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. II, dz. cyt., s. 88.

właśnie czasie księżna Izabela Czartoryska najczynniejszą była patriotką, kazała golić głowy i przywdziewać polskie stroje, jak mówią zagadki³⁴.

Z drugiej strony, o ile kobiety w mieszczańskiej Europie mogły wieść dość beztrudną egzystencję, o tyle w Polsce umacniał się stereotyp, że życie niewiasty naznaczone jest piętnem ofiary, koniecznością poświęcenia się dla dobra innych³⁵. Kazimierz Władysław Wójcicki, narzekając na rozluźnienie obyczajów i częste rozwody w okresie rządów Stanisława Augusta, podawał za przykład dawne czasy, kiedy to kobieta, choć nieszczęśliwa z mężem, często narzuconym przez rodzinę, niestrudzenie trwała przy nim, kształtując przy tym siłę swego charakteru:

Dzieje domowe dawniejsze nie znały tak gorszących scen, nie było żony, co by pomyślała o rozwodzie. Stan małżeński bowiem uważając jak sakrament, święcie umiała go zachować w poszanowaniu. Jeżeli zdarzyło się, że zmuszona, mimo woli poślubiła nie tego, kogo jej serce wybrało, widziała w tym rękę Opatrzności, która ją dotykając boleśnie cierpieniem, obiecywała lepszą przyszłość. A jeżeli do tego miała popędliwość lub gburowatość męża zatrute godziny, we łzach tylko i modlitwie znajdowała pociechę, nabierała w nich hartu ta czysta dusza do stąpania w pokorze po ciernistej drodze życia, na której rosa jej łez błyszczała³⁶.

Bohaterki dramatów historycznych Niemcewicza, jak podkreśla Małgorzata Chachaj, to kobiety, które „nieodmiennie łączą wypełnianie różnorodnych ról – matek, żon, córek – z obowiązkami obywatelskimi”³⁷. Postać Jadwigi wyłamuje się z galerii tych postaci. Królowa została postawiona przed wyborem: szczęście osobiste lub dobro państwa. Mimo że jest ona prawowitą władczynią, to nie może samodzielnie panować. W finale sztuki Jadwiga oddaje Jagielle insygnia królewskie: berło, jabłko i koronę, przyjmując dla siebie drugoplanowe role – żony i przyjaciółki³⁸, której celem będzie zapewnienie poczucia szczęścia swemu mężowi i poddanym:

34 Tamże, s. 127. Zagadki sejmowe, o których wspomina Kraszewski, dość niechętnie oceniał tego rodzaju manifestacje polskości księżny Izabeli.

35 J. Franke, dz. cyt., s. 49.

36 K.W. Wójcicki, *Niewiasty polskie. Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 247–248.

37 M. Chachaj, *Postać Kobiety-Polki...*, dz. cyt., s. 104.

38 Postrzeganie małżonki jako najlepszej przyjaciółki mężczyzny to jeden z motywów pojawiających się w literaturze staropolskiej, obecny choćby w ówczesnych

JADWIGA

[...]

Żonę i przyjaciółkę do dni moich zgonu

Uważaj we mnie; odtąd będą me starania

Ośladzać tobie troski, ciężar panowania,

W każdej dobie, w przygodach od nieba zesłanych,

Żyć dla szczęścia twojego i moich poddanych.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. 6, w. 376–380)

Współgrało to z rozpowszechnionym w XVIII w., ale wciąż żywym u progu kolejnego stulecia, wzorem kobiety idealnej, której życiowym celem miało być, jak stwierdza Ida Kotowa, „uszcześliwienie mężczyzny”³⁹. Ważną pociechą dla królowej jest nadzieja, że Polacy w kolejnych pokoleniach będą pamiętać o niej i poniesionej przez nią ofierze.

Fakt, że mężem królowej zostaje Jagiełło, a więc ten, który miał szansę stoczyć bój o jej dobre imię, wiązał się z ideałami rycerskimi, krzewionymi w Puławach, gdzie utrwalił się wzór kobiety wynagradzającej odwagę i obdarzającej miłością wojowników, reprezentujących rycerski etos, a nie zniewieściałych mężczyzn. Ten drugi typ uosabia w sztuce Wilhelm, Jagiełło stanowi jego przeciwieństwo⁴⁰.

Nie bez znaczenia jest też podkreślona w dramacie wyjątkowa uroda Jadwigi. Kiedy królowa przybywa do Krakowa, padają słowa zachwyty nad jej postacią:

sielankach (np. *Zalotnicy* Sz. Szymonowica, *Rocznica* J. Gawińskiego, *Filoreta* J.B. Zimorowica). W utworach z tego okresu zamiennie dla słowa „żona” używano właśnie określenia „przyjaciół” (zob. E. Rot, *Między harmonią a chaosem w świecie „Sielanek” Jana Gawińskiego*, [w:] *taż, Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycja „Sielanek” Jana Gawińskiego*, Warszawa 2009, s. 102).

39 Tego rodzaju opinia o roli kobiety pokutowała, jak zauważa badaczka, w pracach ówczesnych pedagogów, „aż uwierzył w to nie tylko tłum kobiety, ale uwierzyły, a przynajmniej nie miały odwagi zaprzeczyć temu, wybitniejsze kobiety piszące o wychowaniu dziewcząt. Zasada ta jeszcze z początkiem XIX wieku miała wszelkie pozory odwiecznego dogmatu, granitowej podstawy złączonej z istnieniem rodziny, wspierającej cały gmach ustroju społecznego” (I. Kotowa, *Pierwsze dzieło Klementyny Tańskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1925/1926, s. 217); por. M. Urbańska, *Doświadczenia kobiet w powieściach Anny Mostowskiej*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc* I, dz. cyt., s. 274–275).

40 Zob. wiersz i objaśnienia: J. Koblański, *Do księżniczki Marianny*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac.: B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 119–120.

GŁOS PIERWSZY

Ach, jakże piękna, jak hoża!

GŁOS DRUGI

Jak ranna lilia albo wonna róża.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. I, sc. 2, w. 21–22)

Co ważne, piękno zewnętrzne współgra w osobie władczyni z przymiotami ducha. Tego rodzaju korespondencja zalet serca i umysłu stanowiła jedną z cech charakteryzujących dobre władczynię w *Rocznikach* Jana Długosza⁴¹. W ich gronie znajdowała się również Jadwiga, której wyjątkowość polegała na syntezie kobiecej wrażliwości i delikatności ze zdecydowaniem oraz stanowczością, cechami wymaganymi od władcy. O bohaterce tak wyraża się Jan z Tęczyna:

JAN Z TĘCZYNA

[...]

Ma ona silny umysł i wyniosłą duszę,

Tkliwa jest, ale razem stała i niezgięta.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. I, w. 8–9)

Analogicznie opisuje Niemcewicz królową w przedmowie poprzedzającej dramat: „Ku czci i pamiętce królowej Jadwigi dodać jeszcze należy, że pani ta do wdzięków i słodyczy płci swojej łączyła odwagę i umysł prawdziwie męski⁴²”.

W podobny sposób charakteryzował pisarz córkę swego mecenasa (swoją ulubienicę) – Zofię Zamoyską: „Do najtkliwszego serca, do najdelikatniejszych poruszeń, łączyła gruntowny rozsądek; do doskonałości niewieściej męską, że tak powiem, stałość [...]”⁴³.

Jadwiga uosabia, bliski Niemcewiczowi, aprobowany w jego czasach ideał kobiety, która w trudnych czasach wykazuje się hartem ducha, „męstwem”, ale nie ztraca przy tym delikatności, subtelności, pierwiastka niewieściego.

⁴¹ K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Poznań 1995, 93–94.

⁴² J.U. Niemcewicz, *Wiadomość historyczna o królowej Jadwidze*, [w:] tenże, *Jadwiga, królowa polska*, dz. cyt., s. 6.

⁴³ J.U. Niemcewicz, *Zofia Zamojska*, dz. cyt., s. 4.

Widoczne jest podobieństwo losów Jadwigi i Wandy, która również była zmuszona dokonać wyboru między osobistym szczęściem a obowiązkiem wobec ojczyzny⁴⁴. Legenda o księżniczce funkcjonowała na przestrzeni lat w różnych wersjach. W XIX w. powracano najczęściej do motywu odtrącenia Rytygiera, Niemca, który, jak zauważa Katarzyna Marciniak, utożsamiany był w osiemnastowiecznych realiach z jednym z zaborców⁴⁵. Często akcentowano też fakt, że Wanda świadomie zrezygnowała z małżeństwa, ponieważ wiązałoby się to z utratą władzy. Tym, co zbliżało do siebie w opinii ówczesnych obie władczynie, była konieczność poniesienia ofiary. Jan Duklan Ochocki, zwiedzający pod koniec XVIII w. Kraków, w pierwszej kolejności skierował się do mogiły Wandy. W pamiętniku porównywał obie kobiety:

Godne uwagi, jak w dziejach jednego narodu po dwakroć w coraz inny sposób powtarzają się wypadki, objaśniające epokę symbolicznie. Wanda, przeznaczona czy zmuszona poślubić Niemca, woli życie utracić niż niewolnictwu oddać rękę; Jadwiga w podobnym położeniu poświęca się dla kraju i sercu milczeć każe, czyniąc z niego ofiarę. Tradycja zdaje się stworzoną, aby porównaniem podnieść czyn historyczny i wskazać różnicę epoki pogańskiej od chrześcijańskiej, bohaterki dzikiej i heroiny chrztem obmytej⁴⁶.

Mogiła legendarnej księżniczki była stałym punktem na trasie odbywanych wówczas peregrynacji. Niemcewicz podczas podróży historycznych także udał się do grobu władczyni. W pamiętniku z tej podróży odwoływał się jednak do nieco innej wersji legendy o Wandzie: „Ta, czystość panięńską poświęciwszy bogom, nagłona od wielu książąt młodych do związków małżeńskich, by ślubów swoich nie zgwałcić, rzuciła się w Wisłę⁴⁷”.

Sam powątpiewał w prawdziwość przekazów dotyczących losów księżniczki, uważał jednak tego typu miejsca i legendy powtarzane z pokolenia na pokolenie za rodzaj dziedzictwa, gwarantującego przetrwanie narodu.

44 Por. H. Mortkowiczówna, *Podanie o Wandzie. Dzieje wątku literackiego*, Warszawa 1927, s. 30.

45 K. Marciniak, *Królewna Wanda – pierwsza polska „feministka”*, [w:] *Kobieta epok dawnych...*, dz. cyt., s. 91.

46 *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, t. 2, Warszawa 1910, s. 13–14.

47 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, s. 70.

W dramacie analogia pomiędzy Wandą a Jadwigą została uwypuklona w śpiewach chóru w finale sztuki:

GŁOS PIERWSZY

Dopóki Wandy trwać będzie mogła.

GŁOS DRUGI

Dopóki Wisła bystrym nurtem płynie.

WSZYSCY

Niech imię Polski, jej mowa i siła

Przemaga burze i na wieki słyń.

(J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, a. III, sc. 6, w. 411–414)

Mogła Wandy, upamiętniająca akt poświęcenia księżniczki, oznacza ciągłość i powtarzalność procesów dziejowych. Kontynuatorką czynu legendarnej władczyni okazuje się Jadwiga, która również poniosła ofiarę w imię wyższych racji. Płynąca bystrym nurtem Wisła symbolizuje trwałość i niezniszczalność narodu polskiego, ale dla zachowania tożsamości narodowej niezbędne jest poszanowanie własnej tradycji i pamięć o wybitnych jednostkach, gotowych do wyrzeczeń w imię ojczyzny.

W mitycznym planie dziejów Jadwiga uosabia Polonię, podobnie jak pozostałe królowe z czasów historycznych: Wanda, Ludgarda czy Barbara Radziwiłłówna⁴⁸. W dramacie Niemcewicza taka paralela nabiera jednak szczególnej wymowy w kontekście politycznego przesłania zawartego w utworze.

Pod koniec 1814 r. Niemcewicz zaczął ogarniać wątpliwości co do realizacji obietnic składanych przez cara Aleksandra⁴⁹. Pisarz stopniowo pozbywał się złudzeń. Sztuka *Jadwiga, królowa polska*, tak pozytywnie przyjęta w 1814 r., z czasem zaczęła być dramatem niewygodnym. Zawarte w niej aluzje straciły rację bytu, a odniesienia do unii polsko-litewskiej, do czasów, kiedy Polska była mocarstwem, mogły tylko rozjuszyć Rosjan. Wydaje się, że przede wszystkim dlatego w 1815 r. zrezygnowano z wystawienia dramatu, o czym Niemcewicz wspomniał w pamiętniku: „Na teatrum

⁴⁸ D. Ratajczakowa, dz. cyt., s. CXL.

⁴⁹ *Pamiętniki*JUN, t. 2, dz. cyt., s. 200.

tylko raz jeden był król. Miano dawać *Jadwigę*, ale że tam mowa o unii Litwy z Polską, bano się, żeby aluzja nie rozgniewała Moskali⁵⁰.

Kolejne lata przyniosły coraz więcej rozczarowań postawą Aleksandra i zachowaniem „Moskali”, zwłaszcza tych czołowych, pełniących ważne funkcje w Królestwie Polskim (na czele z wielkim księciem Konstantym i Nowosilcowem), na których pastwę car Rosji zostawił Polaków.



JADWIGA USIŁUJĄCA OPUŚCIĆ ZAMEK (21)

⁵⁰ Tamże, s. 264.

W stronę słowiańskiej arkadii – *Piast**

W 1812 r. Niemcewicz podczas jednej ze swych podróży historycznych¹ zawitał do Kruszwicy. Celowo zboczył wówczas z wyznaczonej trasy, by „odwiedzić miejsca, z których całe plemię narodu jego początek swój bierze”². Zasmucił go widok, który zastał. Po dawnej chwale miasta, będącego niegdyś znaczącym ośrodkiem gospodarczym, dzięki usytuowaniu na szlaku bursztynowym, pozostało zaledwie kilka domów z jednej strony jeziora. Pisarz, niezrażony jednak tym widokiem, szukał w otaczającym go krajobrazie elementów legendy o Piaście i Popielu. Można przypuszczać, że nadgoplański pejzaż i rozmowy z okolicznymi mieszkańcami, przekazującymi z pokolenia na pokolenie legendę o królu, którego zjadły myszy, stały się jedną z inspiracji do napisania najpierw śpiwu historycznego, a potem dramatu o losach legendarnego protoplasty polskich władców – Piasta. Wyobrażenia podsuwała Niemcewiczowi, stojącemu nad brzegiem jeziora, taką scenę:

Wystawiałem go sobie wiozącego się przez Gopło z słodkim miodu plonem,
zdziwionego mnóstwem stojącego nad brzegiem ludu, bardziej jeszcze
zdumiałego, gdy lud ten go królem swoim ogłosił, gdy wieśniaka okrył
purpurą i w gmachy książęce wprowadził. Godny początek rolniczego
narodu, któren cnotę, zdrowy rozsądek i pracę nad blask świetnej rodo-
witości przekładał³.

Niemcewicz, będąc w Kruszwicy, zamierzał przeszukać przykościelne archiwum, by znaleźć informacje na temat legendarnych dziejów. Niestety, w tym dniu nieobecny był ksiądz sekretarz, który sprawował na co dzień

* W rozdziale częściowo został wykorzystany wstęp: A. Mateusiak, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Piast. Tragedia opera*, Łódź 2012, s. 9–30.

1 Zob. podrozdział *Podróże Niemcewicza*.

2 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 118.

3 Tamże, s. 119.

pieczę nad zgromadzonymi dokumentami, toteż pisarz musiał zadowolić się rozmową z tamtejszym proboszczem oraz miejscowymi, opowiadającymi „o rzeczach, których brak u dziejopisów: Popiel, chcąc uciec od myszy, kazał zbudować sobie potężną banię szklaną, w niej się zamknął i na dużym łańcuchu na dno jeziora Gopła wpuścił, ale i tam dotarły myszy i przebiły banię”⁴.

Niemcewicz był przekonany, że istniał władca o imieniu Popiel, skoro zaświadcza o tym zarówno kronikarze, jak i ludzie zamieszkujący tereny Kruszwicy. Wątpił jednak w autentyczność przekazu o zjedzeniu go przez myszy. Zapewne z tego powodu w tragediooperze autor słowem nie wspomina o jakichkolwiek gryzoniach, a o okolicznościach zgonu Popiela dowiadujemy się z dość enigmatycznej wypowiedzi Rzepichy, ubolewającej, że w tak niefortunnym momencie przypada święto postrzyżyn jej syna:

RZEPICHA

Ach, w jakiejże to święto obchodzimy chwili,
Gdy Popiel ciężką karą bogów zagniewanych
Skończył żywot zbrodniczy w męczarniach nieznaných.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. 1, sc. 2, w. 85–86)

Materiał historyczny do pisania tragedioopery czerpał Niemcewicz na pewno w dużej mierze z kroniki Długosza⁵. Jej fragment, odnoszący się do losów Popiela, zacytował nawet w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich*. Długosz połączył starszą wersję legendy – Galla Anonima, z młodszą, rozszerzoną relacją z *Kroniki wielkopolskiej*, wzbogacając ją jeszcze własnymi dodatkami⁶. Od dziejopisa zapożyczył autor panteon słowiańskich bogów, niejednokrotnie przywoływanych w utworze przez bohaterów, choć oprócz Jessy, Dziewanny i Marzanny czy Zizili (u Długosza Dzidzili) wprowadził

4 Tamże.

5 Adam Kazimierz Czartoryski w *Myślach o pismach polskich* wysoko oceniał kronikę Długosza: „Długosz, zapewne co do obfitości dziejów w księgach zapisanych, stawia, moim zdaniem, na czele innych dziejopisów naszych”, choć w niektórych kwestiach zarzucał też niedbałość autorowi (tenże, *Myśli o pismach polskich*, Wilno 1809, s. 5–6). W pamiętniku Niemcewicz wspominał, że ma w swym posiadaniu egzemplarz kroniki Długosza „cały notami ręką jego [A.K. Czartoryskiego – A.M.] na marginesach zapisany” (JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 97).

6 J. Dąbrowski, *Wstęp* [do:] *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I i II do 1038 r., red. tenże, Warszawa 2009, s. 223.

także Lelum Polelum i Śwista Pośwista, bóstwa występujące w kronikach późniejszych niż tekst Długosza. Ponadto w tragediooperze pojawili się bohaterowie, których brak w przekazach dotyczących legendy. Piast i Rzepicha mają bowiem nie tylko syna, ale i córkę – Libiszę. U Długosza występuje postać o podobnym imieniu – Libusza. Nosi je jedna z córek Kraka, która po jego śmierci sprawuje władzę w Czechach. Ponadto w dramacie pojawia się postać Aldegundy, wdowy po Popielu, której imię ma z kolei niemiecki źródłosłów. Długosz także pisał w kronice, że księżniczka, którą poślubił Popiel, jest pochodzenia niemieckiego. Wprowadzenie nowych postaci, a co za tym idzie – nowych wątków (jak choćby miłosnego trójkąta), z pewnością wpłynęło na uatrakcyjnienie sztuki dla potencjalnych odbiorców.

Tragedioopera *Piast* powstawała w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego, a więc w okresie politycznego przełomu i zmian ustrojowych zachodzących w kraju. Daty zapisane w autografie pozwalają dokładnie określić czas, w którym autor pracował nad utworem. Zasiadł do pisania 17 listopada 1818 r. Ukończywszy dwa pierwsze akty sztuki, przerwał pracę, najprawdopodobniej z powodu zbliżających się świąt. Do tworzenia powrócił po Nowym Roku – 9 stycznia 1819 r., i jeszcze w tym samym miesiącu – 20 stycznia 1819 r., skończył tragediooperę.

Kilka miesięcy wcześniej, od 27 marca do 27 kwietnia 1818 r., odbywały się długo odwołane przez Aleksandra obrady pierwszego sejmiku w Królestwie Polskim. Nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów, a jedynie kolejne nadzieje, które imperator „rozdmuchał do punktu kulminacyjnego”⁷. Niemcewicz pełnił podczas sejmiku funkcję sekretarza senatu. Czy wydarzenia te miały wpływ na twórczość literacką autora *Powrotu piosenki* i czy znalazły jakiegokolwiek odzwierciedlenie w tragediooperze? Zdanie wypowiedziane przez kapłana podczas postrzyżyn syna Piasta i Rzepichy wybrzmiewa w tym kontekście bardzo sugestywnie:

WIELKI KAPŁAN

Że sejm narodu właśnie jest zebrany,
Niech się syn Piasta zowie Sejmowitem.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. II, sc. 3, w. 68–69)

7 M. Brandys, *Koniec świata szwoleżerów*, t. I: *Czcigodni weterani*, Kraków 2010, s. 41.

W liście z 26 stycznia 1819 r., skierowanym do Adama Jerzego Czartoryskiego, autor pisał: „Ja poprawiam *Chmielnickiego* i robię koło *Piasta*; musieliśmy odebrać *Zbigniewa* od Lesła, chóry się tylko zostaną, które Kurpiński wziął⁸”.

Był to zatem bardzo pracowity okres dla Niemcewicz. Nanosił poprawki do powstałych wcześniej dramatów, troszczył się o przygotowania do inscenizacji *Zbigniewa*, a po głowie snuł mu się zapewne pomysł na kolejną sztukę – *Próżnego*, którą pisał od 13 marca do 18 maja 1819 r.⁹ W utworze tym pojawia się nawet pewne odniesienie do legendarnych dziejów narodu, które zajmowały Niemcewicza podczas pisania *Piasta*. Jeden z bohaterów, Purchawka, jest bowiem autorem tragedii *Śmierć Popiela Wtórego*. Tematyka ta wówczas cieszyła się wśród pisarzy coraz większym powodzeniem, ale wydawca komedii, Michał Witkowski, dostrzegał pewną sprzeczność w uczynieniu Purchawki twórcą takiej właśnie sztuki, ponieważ Niemcewicz niemiłosiernie wyśmiewa i wykpiwa artystyczne zapędy tego bohatera i podjęte przez niego zagadnienie bajecznych dziejów. Nie dawało to spokoju wnikliwemu badaczowi, który pamiętał, że przecież niedawno sam pisarz pracował nad utworem, odwołującym się do czasów przedhistorycznych. Witkowski mógł się jednak tylko domyślać treści tragediooper, w tym czasie bowiem tekst sztuki uważano za zaginiony. Jak pamiętamy, w dramacie Niemcewicz bardzo zdawkowo opisuje okoliczności zgonu Popiela, o myszach nawet nie wspominając, jako że tę legendę kładł na karb ludowej fantazji. Fragment tragedii Purchawki bliższy jest *Myszeidzie* Krasickiego niż napisanej wcześniej tragediooperze¹⁰.

Wróćmy jednak do politycznych okoliczności, w jakich tragedioopera powstawała. Niemcewicz z dużą rezerwą podchodził do Rosji, ale cieszył się

8 AJC*Żywot*, s. 331. W tym okresie wiele czasu poświęcał też Niemcewicz na prace związane z edycją *Dziejów panowania Zygmunta III* (wyd. Warszawa 1818–1819). O piętrzących się przeszkodach wspominał w korespondencji do A.J. Czartoryskiego, m.in. w liście z 10 czerwca 1818 r. skarżył się: „Ja natychmiast obróciłem się do mego *Zygmunta*. Już pierwszy arkusz wydrukowany, ale ileż trudności osobliwie względem rycin, ile zawodów i w wygotowaniu ich, co więcej w wybiciu!” (AJC*Żywot*, s. 325; por. kolejne listy).

9 Jak wskazał wydawca dramatu, Michał Witkowski, daty te zostały zapisane w autografie brulionu stanowiącym podstawę tego wydania (tenże, *Próżny. Nieznana komedia Niemcewicza*, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia* 2, red. naukowy Z. Goliński, Wrocław 1965, „Archiwum Literackie”, t. 9, s. 269).

10 Por. E. Szczepan, dz. cyt., s. 66–67.

z istnienia wolnego, jak sądził, skrawka Polski. Wiązał olbrzymie nadzieje z panowaniem Aleksandra I, wierzył w jego dobre intencje, obwiniając za wszystkie niepowodzenia nieprzychylnych Polakom „Moskali”. Oskarżał zwłaszcza Nowosilcowa, który, zdaniem pisarza, starał się:

pokazać Aleksandrowi, że mimo dobrych chęci i hojnych nakładów jego, kraj ten w formie oddzielnego kraju utrzymać się nie może; lecz tylko wspólnie z resztą imperji, jak prowincja onego zarządzonym być powinien. To jest, do czego pan Nowosilcow, reprezentant nienawiści moskiewskich, u nas dąży podstępnie [...]”¹¹.

O ile o carze twórca miał dobre zdanie, to jego brata Konstantego zdecydowanie nie znosił. Opisy zachowań i wybuchów gniewu wielkiego księcia stopniowo zdominowały powstający w tym okresie dziennik. Niemcewicz wspominał wiele sytuacji, w których Konstanty dawał wyraz swemu porywczemu charakterowi. Pisarz ubolewał nad trwonieniem pieniędzy z kasy państwa i pogardliwym traktowaniem podwładnych. Publiczne poniżanie przez wielkiego księcia oficerów i żołnierzy doprowadziło do fali samobójstw w wojsku. W pamiętniku Niemcewicz nazywa Konstantego: „monstrum”, „zwierzátko jakieś bardzo brzydkie”, „pomieszano-zmysły Konstanty”, „Kali-gula”; o carze wypowiada się z uszanowaniem.

Gdybyśmy chcieli doszukiwać się bezpośrednich inspiracji przy kreowaniu bohaterów *Piasta* w głównych aktorach sceny społeczno-politycznej, to właśnie zachowanie Konstantego mogło pomóc Niemcewiczowi przy kreowaniu postaci wdowy po Popielu – Aldegundy. Brata cara przedstawiał Niemcewicz w pamiętniku jako podejrzliwego, bojącego się wszystkiego i wszędzie widzącego spiski¹². Podobnie wykreował autor postać Aldegundy, która po przybyciu na uroczystość postrzyżyn odnosi się z pogardą do zebranych, oskarżając ich o zdradę:

ALDEGUNDA

Cóż jest licznie w tych miejscach zebrana gromada?

Jakież tu nowe spiski, jakie knuje zdrada?

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. II, sc. 4, w. 201–202)

¹¹ *Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 312.

¹² Tamże, s. 417. Por. I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia...*, dz. cyt., s. 153.

Wdowa po Popielu, nie mogąc pogodzić się z wyborem skromnego rolnika na następcę tronu, grozi zebrany wymierzeniem surowej kary, nazywając ich przy tym podłą tłuszcą i pokątnym mnóstwem:

ALDEGUNDA

[...]

Jest to zbrodniczy spisek; pójdźcie obłąkani,
Kędy w gmachach Kruszwicy panowie zebrani;
Pójdźcie za to zuchwalstwo, za te bunty skryte
W ostrym mieczu odbierać kary należyte.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. 11, sc. 4, w. 233–236)

Zastraszanie, porywczość, węszenie wszędzie zdrady – to cechy charakteryzujące wielkiego księcia Konstantego, których śladu można doszukać się w postaci Aldegundy.

Pozostałe osoby dramatu nie wydają się mieć bezpośredniego związku z bohaterami ówczesnego życia publicznego, nie są też tak wyraziste i barwne jak postać wdowy.

Z każdym rokiem istnienia Królestwa Polskiego Niemcewicz coraz boleśniej odczuwał iluzoryczność szans na odrodzenie się Polski u boku potężnego imperium rosyjskiego. Pisarz zaczął narzekać w pamiętniku na nadmierną nieufność i ostrożność cara, który radził się w najważniejszych dla Królestwa sprawach Nowosilcowa (nazywanego przez Niemcewicza głównym nieprzyjacielem Polaków, „psowaczem wszystkiego dobra”¹³) i we wszystkim ustępował swemu szalonemu bratu. Ubolewał nad nierespektowaniem konstytucji. Już w 1817 r. wyraźnie pobrzmiwały w wypowiedziach autora niepokój o byt kraju i rozczarowanie nowymi rządzącymi:

[...] lubo dano konstytucję i po tysiąc razy powtarzano, że chcą, żebyśmy byli Polakami, przecież prawdziwy utajony cel jest, by nas zmoskwicić. I tu głęboka i ciągła usilność, której Moskwa we wszystkich zamiarach swoich używa¹⁴.

Nadzieja na odbudowę wolnego państwa polskiego umacniała się w Niemcewiczu za każdym razem, gdy ujmujący Aleksander przybywał do Królestwa,

¹³ *Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 380.

¹⁴ Tamże, s. 341–342.

składając podczas proszonych obiadów i przyjęć kolejne przyrzeczenia; i słabła, gdy car wyjeżdżał, zostawiając Polaków na pastwę swego nieznównoważonego brata Konstantego oraz przebiegłych urzędników. Obietnice korzystnych zmian dla kraju imperator powtórzył w 1818 r. w Sieniawie, kiedy to odwiedził Adama Kazimierza Czartoryskiego. Podczas prywatnych rozmów z Familiją zapewniał, że do następnego sejmku zrealizuje zapowiadane wcześniej plany dotyczące Polski¹⁵.

Początkowo pisarz sądził, że car nie wie o zachowaniach swego brata, potem uświadomił sobie, że Aleksander celowo trzyma nieopanowanego Konstantego z daleka od Moskwy. Z czasem w pamiętniku zaczęły się pojawiać pierwsze negatywne opinie na temat cara, choć w wyrażaniu ich pisarz był bardzo powściągliwy. Kolejne wydarzenia, rozgrywające się w kraju, umacniały jednak Niemcewicza w przekonaniu, że nie ma szans na odrodzenie się Polski pod berłem Aleksandra I, który tylko łudził Polaków obietnicami, w rzeczywistości zaś skazał ich na despotyczne rządy Konstantego¹⁶. Jedno z ostatnich zdań, zapisane w pamiętniku wiosną 1820 r., wyraża ogromne rozgoryczenie pisarza i ukazuje pesymistyczną wizję przyszłych losów Polski u boku Rosji: „O nieszczęsne z Moskwą wesele! O stadło gubiące Polskę!”¹⁷.

Dramat powstawał jednak nieco wcześniej, w czasie gdy losy kraju były bardzo niepewne. Twórca z jednej strony pielęgnował w sobie nadzieję na odrodzenie się Polski u boku Rosji, z drugiej nowy układ polityczny wzbudzał w nim coraz więcej rozczarowań. Pisanie było dla Niemcewicza rodzajem autoterapii, szansą na ucieczkę od pełnej utrapień rzeczywistości w literacki świat idealny, w tym wypadku – słowiańską przeszłość. Coraz częściej odzywała się też w twórcy tęsknota za życiem blisko natury, w wiejskim zaciszu, w którym można byłoby się zaszyć z dala od zgiełku świata, pogoni za zyskiem i karierą¹⁸. Marzenia pisarza o własnym kawałku ziemi i życiu w zgodzie z rytmem przyrody wyraźnie dają o sobie znać w *Piaście*.

¹⁵ Tamże, s. 396.

¹⁶ Por. I. Rusinowa, dz. cyt., s. 150–151.

¹⁷ *Pamiętniki*JUN, t. 2, s. 452.

¹⁸ Niemcewicz zakupił Ursynów w 1822 r. i rzeczywiście posiadłość stała się dla niego miejscem azylu i wytchnienia. W poemacie *Ursynów. Dumania* pisał: „Spełniły się na koniec dawne me życzenia! / Bóg litościwy, chcąc długie ukoić me cierpienia / I wmieszać nieć pociechy w pasmo mej niedoli, / Choć przed zgonem dać raczył kawał własnej roli.

Od pierwszych didaskaliów autor wprowadza nas w świat rustykalnej arkadii. Podstawowymi składnikami tej scenerii są: wiejska chata z wystawą, kwieciste rośliny rosnące dookoła niej, ule pełne pszczół, a na szczycie – gniazdo bociana. Potem to rekwizytorium zostaje rozbudowane o trzodę, polowanie na odyńca, jezioro, które przemierza w swej łódce Piast, i gościnność gospodarzy podczas święta postrzyżyn ich syna. Świat sielskiej idylli współlistnieje tu ze światem słowiańskiego mitu. Opowieść rozpoczyna się bowiem od odprowadzanej przez bohaterów o świcie modlitwy do bogów: Marzanny, Dziewanny, Jessy, Lelum Polelum itp. Za chwilę przecież zaczyna się przygotowania do postrzyżyn, ważnego dla Słowian obrzędu.

Autor wykreował świat skromnych, szczęśliwych rolników, którzy radość życia czerpią z codziennych zajęć. Nawet w swe święto syn Rzepichy i Piasta nie rezygnuje z pracy i wychodzi w pole. Bohaterów cechuje umiłowanie mierności, czyli poprzestawania na małym, docenianie tego, co otrzymali dotąd od bogów. System wartości, którym się kierują, zostaje zresztą wyłożony na początku sztuki w następującej wypowiedzi Piasta:

PIAST

[...]

Potężny Jessa, modłów naszych pomny,
Dał wszystko, na czym przestawa człek skromny;
Niechciwi bogactw, ubodzy wieśniacy,
Szukajmy szczęścia w sumnieniu i pracy;
Niech możnych smutne mieszają niezgody,
My orzmy pola, pielęgnujmy trzody.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. I, sc. I, w. 21–26)

Nie jest to więc kraina mlekiem i miodem płynąca, gdzie natura obdarowuje człowieka wszystkim, czego ten zapragnie. To ludzka praca, wykonywana z zamiłowaniem, powoduje, że ziemia odwdzięcza się żyznymi plonami,

[...] Niech o szaleństwach świata już więcej nie słyszę! / Niech światem moim będzie to lube zacisze” (J.U. Niemcewicz, *Ursinów. Dumania*, cz. I, [w:] *JUNDzienniki1820–1828*, s. 17, 20. Dnia 30 stycznia 1824 r. żalił się w liście A.J. Czartoryskiemu: „[...] wody i skromne życie w Ursynowie wielce mi były pomogły, ale za powrotem do miasta, to, co słyszę, na co patrzę, czego doświadczam, wszystko to szarpie długo targany, rwący się wątek” (AJC*Żywot*, s. 339).

ale przede wszystkim wysiłek ten nadaje sens życiu człowieka i porządkuje jego świat¹⁹.

Autor sztuki od razu zarysowuje jednak wyraźną opozycję: ubodzy – bogaci, umiar – chciwość. Ten idylliczny świat musi jednak mieć jakąś przeciwwagę²⁰. Wiejska chata zostaje skontrastowana z dworem, reprezentowanym w krajobrazie przez zamek królewski Popielów, widniejący w oddali. Dwór zobrazowany jest jako miejsce wszelkiego zła, które jednak do świata Piasta i jego rodziny nie ma dostępu. Wiejska chatka rolników, zewsząd otoczona szczerlnie przyrodą, to utopijny mikroświat, w którym panuje spokój i poczucie bezpieczeństwa, podczas gdy dookoła szerzą się chaos i zagrożenie, spowodowane bezkrólewem po śmierci Popieła. Libisza, bojąc się oddalić od swego domu, postanawia w jego okolicy zebrać kwiaty na święto brata:

LIBISZA

Ja wyszłabym w pole,
Zbierać pachnące kwiaty na dzisiejsze święto,
Lecz wspomniawszy, jak zbrojnym rycerstwem zajęta
Cała przestrzeń Kruszwicy, lękam się i trwożę,
Wolę w naszej zagrodzie uszczknąć polne roże,
Fijałki i bławatki, i lilię nieśmiałą
I nimi przyozdobić tę lepiankę całą.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. I, sc. I, w. 36–42)

Piast i jego rodzina żyją w krainie szczęśliwości, odseparowanej od reszty świata, co doskonale unaoczniają słowa rolnika:

PIAST

[...]
Patrz, gdy kraj cały ciężkim dręczony jest głodem,
Nam bogowie zsyłając pożądane rosy,
Zielenią łąki, złocą ważne ziarnem kłosa;
Jessa nas błogosławi...

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. II, sc. I, w. 18–21)

19 Podobnie rzecz się ma w powieści Jezierskiego *Rzepicha, matka królów*, na co zwróciła uwagę Teresa Kostkiewiczowa (taż, *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 252).

20 Tamże, s. 254.

Relacje panujące w rodzinie Piasta opierają się na szacunku i partnerstwie. Bohaterowie darzą się zaufaniem, są pozbawieni jakichkolwiek wad. Harmonia panująca w rodzinnych stosunkach, poczucie wewnętrznego ładu współgrają z przyrodą, funkcjonującą zgodnie z odwiecznym porządkiem: łąki się zielenią, zboża złocą, z nieba pada deszcz powodujący wzrost roślin. Tymczasem poza tą idyllą panuje zamęt, ludzie żyją w niezgodzie, a na osłabiony kraj nieustannie napadają sąsiednie ludy. Odzwierciedleniem chaosu i nieszczęść, które spotykają ojczyznę, jest też stan natury, niesprzyjającej człowiekowi. Zwraca na to uwagę Wielki Kapłan, który przekonuje gości zebranych u Piasta, że wybranie króla i tym samym zakończenie bezkrólewia może zahamować postępującą destrukcję:

WIELKI KAPŁAN

[...]

Nie widzicież, jak skwarne płomieniem obłoki,

Jak spiż ognisty lub twarde opoki

Nie spuszcza już deszczów ni ros pożądanych?

Cóż czynić mamy, gdy się rada dzieli,

Niechaj lud króla wybrać się ośmieli,

Niechaj położy koniec cierpieniom i trwogom,

Weźmie męża miłego i ludziom, i bogom.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. II, sc. 3, w. 170–176)

Pocziwa mierność jest tu przeciwstawiona rzekomym blaskom dworów. Wyraźnie ujawniają się tu cechy typowe dla sentymentalizmu: dwór jako siedlisko wszelkiego zła, skupisko ludzi zepsutych, goniących za zyskiem i sławą jest skontrastowany z życiem w zgodzie z prawami natury, pocziwymi, prostymi wieśniakami, postępującymi szlachetnie i cnotliwie²¹. Dwór może też być utożsamiany z cywilizacją, dla której przeciwwagę stanowi tu pochwała życia wiejskiego²².

21 Zob. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 1979, s. 210, 241.

22 Nobilitacja życia na wsi to motyw często powracający po upadku Rzeczypospolitej. Piotr Żbikowski zwracał uwagę, że postulat powrotu na wieś „miał jednak nie tylko wymiar osobisty, a więc jednostkowy, ale i obywatelski, ogólny, postrzegano w nim bowiem zarówno szansę dla «wysadzonych z siodła» przez zaborcę polskich patriotów, w zdecydowanej

W tę idyllę rodziny Piasta wkrada się jednak ktoś z zewnątrz. O względy Libiszy zabiega bowiem Mirosław, pochodzący „z możnych rodu”, który nieustannie szuka kontaktu z ukochaną. Każde z nich przynależy jednak do innego świata, co od razu wzbudza obawy i nieufność w Rzepisze. Piast również nie dopuszcza myśli o tym, że córka rolnika mogłaby poślubić pana z dworu. Jako człowiek roztropny i sprawiedliwy dostrzega jednak pozytywne cechy Mirosława i docenia jego siłę charakteru, dzięki której ustrzegł się przed zgubnym wpływem środowiska, w którym żyje:

PIAST

[...]

Kto na dworze Popiela przez zdrożne przykłady,

Przez rozwiązałą swawolę, rozpusty, biesiady

Nie naruszył swej cześci i nie dał się skazić,

Ten niewinnej dziewicy nie zdoła obrazić.

Wie Mirosław, że córa biednego włościana

Będzie żoną rolnika, nie dworskiego pana.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. 1, sc. 2, w. 67–72)

Mirosław jest bohaterem stojącym niejako na pograniczu dwóch światów. Przynależy wprowadzić do dworu, stanowiącego opozycję do wiejskiej arkadii, ale mentalnie i uczuciowo bliższa mu jest skromna lepianka, w której mieszka jego ukochana. W imię miłości do Libiszy pragnie zrezygnować z życia w dostatku i zamieszkać razem z nią w skromnej zagrodzie, pracować i wyręczać rodziców ukochanej w trudach dnia codziennego, by odwdziżyć się za możliwość poślubienia ich córki. Paradoksalnie jednak dla Piasta i jego żony bogactwo oraz wysokie urodzenie nie mają żadnej wartości. To, co dla Mirosława w „jego” świecie stanowiłoby atut, w oczach Piasta i Rzepichy staje się przeciwnością. Mirosław ubolewa, że:

MIROSŁAW

[...]

To, co na wielkim świecie zalety mi daje,

To właśnie w oczach Piasta przeszkodą się staje:

większości przedstawicieli stanu szlacheckiego, jak też aspekt publiczny, mający ścisły związek z kwestią chłopską [...]” (P. Żbikowski, *W pierwszych latach...*, dz. cyt., s. 237).

Surowy, wszędy szczęście stanu swego głosi
I nad blask dworów mierność wieśniaka przenosi.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. I, sc. 4, w. 149–152)

Na Mirosławie większe wrażenie wywierają cnota i niewinność wieśniaczki niż zewnętrzny urok dworskich piękności, odznaczających się bogactwem i wytwornością. Na drodze do szczęścia tej pary stoi jednak nie tylko różnica stanów i obawy rodziców Libiszy. O względy Mirosława walczy bowiem w dość natrętny sposób wdowa po Popielu, Aldegunda. Butna, wyniosła i mściwa kobieta to całkowite przeciwieństwo niewinnej, delikatnej Libiszy, która jawi się czytelnikowi niczym Mickiewiczowska Zosia zbierająca kwiaty wokół domu, skromna i ukryta przed resztą świata. Wprowadzając na scenę Aldegundę, Niemcewicz tworzy tym samym klasyczny trójkąt miłosny. Ostatecznie jednak wdowa po władcy w swych energicznych staraniach o miłość upatrzonego przez siebie i godnego jej, jak uważa, mężczyzny, ponosi druzgocącą klęskę.

Historia Mirosława i Libiszy jest tym bardziej interesująca, że dowodzi też przewrotności losu. Role kochanków zostają bowiem nagle, po ogłoszeniu Piasta królem, zupełnie odwrócone. W tej nowej sytuacji zrezygnowany Mirosław wypowiada znamienne słowa: „Tej, co wprzód kochałem, dziś tylko poddany” (J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. 3, w. 146). Ostatecznie jednak Piast, już jako król, błogosławi ten związek, świadom, że jego źródłem jest czysta, bezinteresowna miłość dwojga młodych. Tragedio-opera rozpoczyna się zatem obrazem rustykalnej arkadii, w której żyją nasi przodkowie, ale jej zasadnicza część rozgrywa się już na pograniczu dwóch światów, kiedy dochodzi do ich konfrontacji. Do świata Piasta i jego rodziny wkracza bowiem rzeczywistość, od której dotąd stronili.

Budowanie w literaturze zmitologizowanego obrazu idealnego świata dawności charakteryzuje się, jak zaznacza Teresa Kostkiewiczowa, również kultem starości, symbolizującej mądrą radę²³. Nie inaczej jest w tragediooperze Niemcewicza. Wyraźnie podkreślony został sędziwy wiek Piasta: „siwe włosy, czoło wiekiem nachylone”, także w wypowiedziach Rzepichy wspominającej, że już pół wieku upłynęło, od kiedy żyją razem

23 T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel...*, dz. cyt., s. 240.

szczęśliwie. Stary Piast zasługuje na najwyższą troskliwość i szacunek. Żona i córka czuwają nad jego snem, rozpościerając zasłony, ale nie jest to jedynie dbałość o spokój sędziwego ojca i męża, lecz również, z woli ziomków, przyszłego władcy i protoplasty dynastii królewskiej. Potwierdzają to słowa Wielkiego Kapłana, który następująco zwraca się do Piasta, wybranego na króla:

WIELKI KAPŁAN

[...]

Witamy cię, o panie! Te już włosy siwe,
Te potargane siły przez lata sędziwe,
Ta godność, co tak słodko na czele twym świeci,
Zapowiadają króla i ojca swych dzieci.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. 5, w. 181–184)

W *Piaście* Niemcewicz kreuje idealny świat słowiańskich przodków. Nie jest to jednak niedookreślona utopia, ale wyraźnie zarysowany historyczny mit, którego akcja rozgrywa się w dobrze znanych realiach, a kolejne elementy przywołanego świata jednoznacznie kojarzą się jako symbole polskości: Kruszwica, jezioro Gopło, Piast, sejm.

Silnie wyeksponowany został w dramacie wątek profetyczny, tak typowy dla polskiego romantyzmu, ale obecny też w literaturze epoki oświecenia. Tylko Bóg pod postacią swych anielskich posłańców mógł przekonać Piasta do opuszczenia wiejskiej arkadii, w której rolnik wraz z rodziną wiódł dotąd szczęśliwy żywot. Rozstanie z dawnym, wprowadzie skromnym, ale szczęśliwym i spokojnym życiem, jest najtrudniejsze dla Rzepichy..

RZEPICHA

[...]

Ach, mamże was porzucać, ukochane progi,
Mająż być już ostatnie te na was spojrzenia;
Ach, jak tkliwe cisną się w serce me wspomnienia:
Pod tym cienistym wiązem, w tej błahej zagrodzie
Upłynęło pół wieku w miłości i zgodzie;
Dziś na złotych wezłowiach Bóg wie, co nas czeka.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. 4, w. 162–167)

Bohaterkę cechuje wyraźna niechęć do zmian, nieufność wobec wielkiego świata. Rzepicha jako wzorowa żona jest jednak świadoma tego, że musi stanąć u boku męża i wspierać go w nowych wyzwaniach.

Element cudowności w postaci aniołów – „wyższych nad ludzi jestestw nieznanych” (J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. I, w. 17), został wprowadzony przez pisarza z pewną ostrożnością, choć jak zauważa Elżbieta Nowicka „widowiskowy charakter opery uzasadnia materializowanie sił cudownych, które w innym gatunku dramatycznym mogłyby pojawić się jedynie na planie narracji”²⁴. *Piast* to jednak kompilacja tragedii i opery (na co wskazuje nadane przez samego autora określenie gatunkowe). Niemcewicz czerpał, zgodnie z ówczesnymi tendencjami²⁵, z kultury ludowej, ale cudowność nie wykroczyła tutaj poza ramy rodzimych wierzeń i narodowych tradycji²⁶. Pisarz, dotąd niestroniący od eksperymentowania w teatrze²⁷, tym razem w większym stopniu podporządkował się klasycystycznym regułom. Aniołowie objawiają się bowiem Piastowi nie w planie realnym, ale kiedy bohater zapada w sen²⁸. Dzięki przeniesieniu wydarzeń na płaszczyznę oniryczną złagodzone zostało odczucie niezwykłości, ale też pojawienie się istot nadprzyrodzonych nie pozostało bez wpływu na świat realny i losy bohatera. Ich przybycie do Piasta z proroczym przesłaniem, informującym o tym, że Bóg,

24 E. Nowicka, *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, Poznań 2003, s. 187; por. B. Horowicz, *Teatr operowy*, Warszawa 1963, s. 73.

25 Zofia Wołoszyńska (taż, *Opera*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2006, s. 355) wskazuje, że ok. 1820 r. jedną trzecią pozycji repertuarowych stanowiły oryginalne utwory, nawiązujące do autentycznej kultury ludowej.

26 Por. M. Stanisławski, *Wczesnoromantyczne spory o poezję*, Kraków 1998, s. 188–189.

27 Niemcewicz już w swojej pierwszej tragedii *Władysław pod Warną* (powst. w latach 1787–1788) zerwał z klasycystycznymi regułami, wprowadzając na scenę ducha zmarłego ojca, który nawiedził króla, by go ostrzec. W pisanej wcześniej niż *Piast* tragedii pt. *Chmielnicki* (powst. w 1817 r.) bohater morduje swego najlepszego przyjaciela, który potem również przybywa do niego z zaświatów. Zob. M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ szekspirowski*, Kraków 1923, s. 143–144; tenże, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ pseudoklasyczny 1661–1831*, Kraków 1920, s. 100–101.

28 Co ciekawe, Niemcewicz nieco inaczej wykreował tę scenę w roboczym planie poprzedzającym sztukę, gdzie jeden anioł ukazuje się Piastowi, podczas gdy ten rozmyśla nad swym losem, siedząc przed domem. Podobnie autor przedstawił to wydarzenie w śpiewie historycznym o Piaście.

którego istnienia nie był świadom, uczynił go swym wybrańcem i protoplastą królewskiej dynastii, ostatecznie przekonuje skromnego oracza do przyjęcia korony i odmiany swego dotychczasowego życia:

ANIOŁ

Mylisz się, mężu, jesteśmy jedynie
Posłańcy Boga, nieznanego tobie;
Boga, co sprzyja słowiańskiej krainie,
Co nim w całej swej ozdobie
Przyjdzie bałwanów pokruszyć ofiary
I świętych źródeł zleje na was dary,
Dziś ci przez nas rozkazuje,
Byś się do jego wyroków stosował
I kiedy lud cię polski powołuje –
Wstąpił na tron i panował.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. I, w. 7–16)

W słowach anioła wybrzmiewa ponadto przekonanie, że Bóg otacza Polskę szczególną opieką. Przypomina on wahającemu się Piastowi o tym, że nie należy troszczyć się jedynie o sprawy bieżące, ale trzeba pamiętać o odpowiedzialności za losy przyszłych pokoleń²⁹.

Pierwiastki profetyczne pojawiały się w literaturze, jak przekonuje Zdzisław Libera, najczęściej w „momentach nieszczęść zbiorowych”³⁰, kiedy poczucie stabilności było z jakichś powodów zaburzone. W różnego rodzaju przepowiedniach objawiało się wówczas „powszechne pragnienie dobroczynnych przemian [...], których celem głównym jest przeciwstawienie się upadkowi duchowemu ludzi oraz ich całkowitemu załamaniu”³¹. Niemcewicz, obawiający się wynarodowienia Polaków pozostających pod przemożnym wpływem Rosji, roztaczał wizję nadejścia szczęśliwszych czasów dla ojczyzny.

29 Marcin Cieński zwraca uwagę, że „taka postawa stanowiła jeden z fundamentalnych wyznaczników «pocziwości», mający wyraźnie konserwatywny charakter” (tenże, *Krasicki o „przodkach pocziwych” w „Wojnie chocimskiej”*, [w:] *Literatura polskiego oświecenia wobec tradycji i Europy. Studia*, Kraków 2013, s. 130).

30 Z. Libera, dz. cyt., s. 194.

31 Tamże.

W finale sztuki scena zupełnie się odmienia. Oto wiejska chatka, otoczona kwiatami i ulami pszczół, zostaje zamieniona na pałac. Piast jako nowo obrany król wygłasza mowę, podczas której prosi, by obok tronu postawić jego lemiesz:

PIAST

[...]

Ten, co dziś jeszcze pług swój na niwy zawodził,
Nie zapomni na tronie, że się człekiem rodził;
Daliście berło, błyszczący na skroniach korona,
Lecz w nich nie wszystkie jeszcze królestwa znamiona;
Postawcie obok tronu lemiesz mój rolniczy —
On kraj z bogaca, miecz go broni wojowniczy.
Służba stawia pług obok tronu
To przed oczyma mymi szanowne narzędzie
Zawsze mi mój początek przypominać będzie.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, sc. 5, w. 205–212)

Losy Piasta przywodzą na myśl historię Luciusa Quinctiusa Cincinnatusa, jak wskazuje Ryszard Przybylski – „idealnego wzoru osobowego polskiego klasycyzmu”³². Cyncynat, według legendy, za powszechną zgodą został wybrany dyktatorem. Do wyboru ponoć doszło, podczas gdy ten orał pole. Wygrał wojnę z ludem Ekwów, jednak po sześciu miesiącach sprawowania rządów zrezygnował z władzy i powrócił do uprawiania swego gospodarstwa³³. Postać ta z pewnością budziła skojarzenia z Piastem, który jako skromny oracz został obrany królem. Rzymski dyktator, podobnie jak polski władca, ponad uroki rządzenia i opływanie w dostatki cenił sobie skromne, ale szczęśliwe życie wśród natury. Piast nie może jednak uciec przed swoim przeznaczeniem. Musi wypełnić misję, a tym samym opuścić wiejską arkadę. Warto dodać, że zaszczyt i „trud jarzma pługa”, tak bliski polskiemu ziemiańskiemu narodowi, egzemplifikowany niekiedy rzymskimi przykładami (konsula Serrana czy właśnie Cyncynata), widoczny był w poezji oświecenia

³² R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 222.

³³ Tamże.

już w latach siedemdziesiątych XVIII w. (Adam Naruszewicz)³⁴, szczególnie zaś w okresie późniejszym (Cyprian Godebski, Kantorebry Tymowski, Kajetan Koźmian)³⁵. Niemcewicz wzbogacił te przykłady realizacji zaszczytnego trudu o rodzimego Piastą.

W końcowej przemowie Piast zapowiada rezygnację z ekspansywnej polityki na rzecz pokoju:

PIAST

[...]

Napadnięty bezprawnie nie odmawia boju,
Lecz w pierwszej będą cenie korzyści pokoju;
W pokoju syn dla ojca stos śmiertelny niesie,
W wojnie nieszczęsny ojciec własne grzebie dziecię.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. III, s. 5, w. 223–226)

Nowy władca to opiekun i obrońca swych poddanych, nie zdobywca. Dla Niemcewicza w tym okresie również najważniejszy jest pokój, nawet jeśli cena za jego utrzymanie jest wysoka: „Największym dobroczyncą jest pokój. Przezeń rolnictwo, ludzie, było nawet podnosi się i mnoży”³⁶.

Dramat tchnie optymizmem, wiarą, że nastanie nowych rządów niesie ze sobą zmiany na lepsze; podobne uczucia musiały wzbudzać obietnice składane przez Aleksandra I.

Niestety, losy dramatu, z którym Niemcewicz wiązał duże nadzieje, nie potoczyły się w rzeczywistości tak szczęśliwie, jak na kartach jego dzieła. Jeszcze przed ukończeniem pracy nad utworem doszło do, wydawałoby się, prozaicznego wydarzenia, którego konsekwencje były jednak bardzo poważne. Dnia 6 grudnia 1818 r. warszawska publiczność wygwizdała francuską aktorkę, która wystąpiła ponoć przed polską widownią z cukierkiem w buzi. Aktorka poskarżyła się wielkiemu księciu na zachowanie Polaków³⁷, który w pisemnym oświadczeniu zakazał ubliżania aktorom pod groźbą więzienia i kar. Po tym incydencie młodzi wydawcy „Gazety Codziennej” na łamach swego pisma

34 B. Wolska, *Objaśnienia* [do:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. I, Warszawa 2005, s. 315–316.

35 R. Przybylski, dz. cyt., s. 222–225, 247.

36 *Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 409.

37 Tamże, s. 52.

stanęli w obronie konstytucji. Gazeta jeszcze w tym samym miesiącu została rozwiązana, a zaraz potem wprowadzono cenzurę na pisma periodyczne, zaś 16 lipca zaczęła obowiązywać już cenzura na wszystkie książki. Niemcewicz nie jest konsekwentny w opisie incydentu z francuską aktorką. Najpierw zanotował w pamiętniku, że w teatrze „zaczęto sykać na aktorkę francuską, że fałszywie śpiewała”³⁸, a po kilku stronach, kiedy wydarzenia przybrały zdecydowanie negatywny obrót, rozgoryczony postępowaniem cara napisał:

Trzeba było prawdziwie panu naszemu mieć jakieśkolwiek do zmienienia przyrzeczeń swoich powody, gdy znając fałszywość i szaleństwo wielkiego księcia, podaniem jego udał, że uwierzył i dlatego, że zuchwałą aktorkę z karmelem w gębie nie pochwalono, dlatego, że Skomorowski za żywo wziął się do pogrożenia publiczności policyjnymi karami, dla tak mówię, dziecinnych przyczyn odmienił wielkie widoki i tylekroć powtarzane uroczyste przyrzeczenia swoje³⁹.

Głównym cenzorem został Józef Kalasanty Szaniawski⁴⁰, którego Niemcewicz nie darzył szacunkiem. W dzienniku pisanym w latach 1820–1828 pisarz wypowiadał się o nim zawsze negatywnie, charakteryzując go następująco: „najprzewrotniejszy z ludzi, przenoszący się z jednego urzędu na drugi”, „najpodlejszy z ludzi”, „bezecny”, „niegodny”, „podły ten człowiek”⁴¹. Szaniawski skutecznie uniemożliwiał drukowanie dzieł autora. Niemcewicz żalił się w korespondencji do Czartoryskiego, że jego utwory nie mają szansy na wydanie, co odbierało mu niejednokrotnie chęć do pracy twórczej. W końcu, nie widząc wyjścia z zaistniałej sytuacji, zaczął pisać do szuflady, „na lepsze przyszłe czasy”⁴². Wciąż informował Czartoryskiego o literackich przedsięwzięciach, czytywał też fragmenty nowych utworów przyjaciółom. *Piast* nie doczekał się już jednak druku ani nie trafił na scenę, mimo że poczyniono przygotowania do inscenizacji. Niemcewiczowi z pewnością bardzo zależało na wystawieniu dramatu. Świadczy o tym fakt, że autor zezwolił nawet na

38 Tamże, s. 411; por. W. Pusz, „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979, s. 98–99.

39 *Pamiętniki* JUN, t. 2, s. 417.

40 Por. W. Pusz, dz. cyt.; M. Chachaj, dz. cyt., s. 159; I. Rusinowa, dz. cyt., s. 166.

41 *JUN Dzienniki 1820–1828*, s. 95, 122, 167, 245; zob. też: *JUN Pamiętniki*, t. 2, s. 292–293.

42 *AJC Żywot*, s. 345, por. s. 339.

poprawienie sztuki Stanisławowi Okraszewskiemu, co wynika z korespondencji między Franciszkiem Mireckim, który miał skomponować muzykę do *Piasta*, a Aleksandrem Fredrą⁴³. Nie było to z pewnością typowe zachowanie dla autora *Powrotu pośła*, ale jest dowodem na to, że *Piast* był dla niego utworem ważnym, z którym wiązał duże nadzieje. Ostatecznie Niemcewicz musiał jednak pogodzić się z tym, że nie ujrzy tej sztuki na scenie.

Wydawało się, że ów utwór na zawsze pozostanie tajemnicą i będzie stanowił lukę na literackiej mapie twórczości tego niezwykle popularnego pisarza, jakim był Niemcewicz. Dziś jednak nadarza się okazja, by lukę tę wypełnić.



ANIOŁOWIE OBJAWIAJĄ SIĘ PIASTOWI (22)

⁴³ M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979, s. 75–76; por. M. Chachaj, *Piast – zapomniana tragedioopera Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Wiek Oświecenia”, t. 23, Warszawa 2007, s. 157–158.

Teatr Niemcewicza

Kazimierz Wielki, Jadwiga, królowa polska i Piast w opinii współczesnych

Teatr w oświeceniu był zjawiskiem oddziałującym z ogromną siłą na społeczeństwo, zwierciadłem świadomości narodowej, w którym odbijały się ówczesne obyczaje, gusta, tendencje polityczne i poglądy na nieustannie wymykającą się jednoznacznym ocenom rzeczywistość. Wśród ludzi, którzy kształtowali kulturę teatralną wieku światła, niepoślednią rolę odgrywał Niemcewicz. Scena stanowiła wprawdzie tylko jedną z wielu dziedzin aktywności pisarza, ale to właśnie ona utorowała mu drogę do sukcesu. *Powrót pośła* – pierwsza polska komedia polityczna, stworzona przez Niemcewicza pod wpływem chwili, sprawiła, że z mało znanego szerszej publiczności, debiutującego na sejmie młodzieńca i wychowanka Czartoryskich zmienił się w sławnego dramaturga, któremu rok później król powierzył zadanie napisania sztuki uświetniającej obchody pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja¹.

W 1810 r. twórca został prezesem Dyrekcji Rządowej Teatru Narodowego. Niedługo po objęciu tego stanowiska zabrał głos w sprawie reformy polskiej sceny w *Odezwie do publiczności*, opublikowanej w 78 numerze „Gazety Korespondenta Warszawskiego”. W tekście zwrócił uwagę między innymi na znaczenie sceny publicznej w „zaszczepianiu zdrowych moralności prawideł, poprawie obyczajów, wydoskonaleniu języka i gustu”². Uważał, że wdrażanie nowych pomysłów należy rozpocząć od przekonania aktorów do tych propozycji, gdyż mogą oni wpłynąć swą sugestywną grą na publiczność i tym samym na zmianę

1 O sukcesie sztuki i towarzyszących inscenizacji emocjach Stanisław August donosił w korespondencji Augustynowi Deboliemu, przebywającemu w Petersburgu (*Rok nadziei i rok klęski. 1791–1792*, wyd. i oprac. J. Łojek, Warszawa 1964, s. 29–31).

2 J.U. Niemcewicz, *Odezwa do publiczności*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego” 1810, nr 78.

jej upodobań. Pisarz nie pochwalał rozrywkowego repertuaru w teatrze publicznym, choć zdawał sobie sprawę z tego, że scena narodowa, by przetrwać, musi trafiać w gusta widzów, niemających zbyt wygórowanych wymagań. Postulował jednak znalezienie złotego środka. Projekt reformy, którego wytyczne pojawiły się w odezwie, zakładał rewizję dotychczasowego repertuaru, a co za tym idzie – przekształcenie profilu teatru z rozrywkowego na dydaktyczny. Celem Niemcewicza była stopniowa zmiana gustów odbiorców, poprzez sukcesywne wprowadzanie do repertuaru sztuk trudniejszych w recepcji. Stanowczo sprzeciwił się natomiast lekkim, zabawowym twórcom teatralnym z karykaturalnymi postaciami, które wprawdzie zdobywały poklask widzów, ale nie pozostawiały w ich sercach i umysłach najmniejszych śladów.

W marcu 1811 r., podczas jednej z sesji Dyrekcji Teatru Narodowego, poparł przedstawiony przez Wojciecha Bogusławskiego projekt organizacji pierwszej w Polsce Szkoły Dramatycznej, mając nadzieję, że wpisze się ona swoją działalnością w proponowaną reformę sceny publicznej. Brakowało jednak środków na sfinansowanie tego przedsięwzięcia, nad czym pisarz ubolewał w pamiętniku:

Gotowałem się na 1 maja otworzyć szkołę dla sześciu panienek i tyluż chłopów sposobiących się do Teatru Narodowego. Wychowawcy, nauczyciele, wszystko już było przysposobione, gdy zaręczono na to przez Skarb pieniądze odmówione mi były³.

Ostatecznie szkołę udało się otworzyć z pewnym opóźnieniem. Jej działalność zainaugurowano bowiem 4 czerwca 1811 r.⁴

Poglądy na temat kształtu publicznego teatru wyłożył Niemcewicz także w przedmowie do *Samoluba*, oryginalnej komedii swego autorstwa, napisanej w 1811 r.⁵, choć wydanej dopiero w 1814 r., kiedy to nastąpiły spore zmiany w teatrze⁶. Pisarz nie najlepiej oceniał w przedmowie stan sceny narodowej:

³ *Pamiętniki*JUN, t. I, s. 254.

⁴ A. Kuligowska-Korzeniowska, *Otworzenie Szkoły Dramatycznej w Warszawie*, [w:] *Dwóchsetlecie Szkoły Dramatycznej w Warszawie 1811–2011*, Warszawa 2011, s. 13.

⁵ W 1811 r. Niemcewicz zanotował w pamiętniku: „Nim odgłos bliskiej wojny rozszedł się, napadła mię niepohamowana chęć pisanie komedii. W półtrzecia miesiąca stanął *Samolub* w pięciu aktach wierszem; poprawę onego i granie do spokojniejszych czasów odłożyć trzeba” (*Pamiętniki*JUN, t. I, s. 254).

⁶ W 1814 r. Wojciech Bogusławski zrezygnował z antrepryzy, a także z kierowania Szkołą Dramatyczną, na której prowadzenie nieustannie brakowało środków

Wyznaczony do zasiadania w Dyrekcji Rządowej Teatru Narodowego*, w oznajmieniu przy rozpoczęciu onej, w zdawaniu z czynów jej sprawy doniosłem, w jakim stanie znajduje się dzisiaj scena nasza ojczysta; doniosłem, że pomimo usiłowań od lat tylu i gorliwości jegomości pana antreprenera, mimo starań dzisiejszej dyrekcji, dobroć tej sceny i powodzenie nie są takie, jakimi by je życzyć należało⁷.

W tekście tym Niemcewicz wyjaśniał, że do napisania komedii skłonił go niedostatek sztuk o charakterze narodowym i brak zainteresowania tego rodzaju twórczością ze strony autorów, zwłaszcza na gruncie repertuaru komediowego. Ubolewał, że tak mało granych jest spektakli, odnoszących się do polskich realiów:

Gdy się zasłona podejmie, rzadko bardzo widz polski znajduje się u siebie, obcuje ze swymi, rzadko patrzy na własnych bohaterów czyny, na własnych ziomków cnoty, obyczaje, śmieszności i wady; zawsze prawie scena jest w cudzych krajach: we Francji, Niemczech, Włoszech, Indiach, Kamczatce nawet, słowem wszędzie prócz w Polsce⁸.

finansowych (A. Kuligowska-Korzeniowska, dz. cyt., s. 16–17). Dyrektorem teatru został wówczas Ludwik Osiński, zięć Bogusławskiego. Niemcewicza odsunięto zaś od pełnienia funkcji prezesa Dyrekcji Rządowej Teatru Narodowego. Dnia 24 czerwca 1814 r. pisał do A.J. Czartoryskiego: „Osiński wziął antreprzyę teatru, mnie z dyrekcji wykluczył ks. Lubecki. Lipiński zapewne dobrze nią kierować będzie” (AJC*Żywot*, s. 319). Wkrótce doszło do konfliktu pomiędzy Niemcewiczem a nową dyrekcją. W liście do Józefa Lipińskiego z dnia 3 lutego 1817 r. pisarz zapowiedział usunięcie swoich sztuk z repertuaru Teatru Narodowego, a także zrzeczenie się prawa do bezpłatnego wchodzenia na parter, które za zasługi dla sceny publicznej otrzymał od Bogusławskiego (AJC*Żywot*, s. 323–324). Decyzja Niemcewicza podyktowana była druzgocącą krytyką jego sztuki *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie*, ogłoszoną przez Towarzystwo Przyjaciół Prawdy, które zarzucało z kolei Iksom (w ich gronie był też Niemcewicz) stronniczość, nadmierną surowość i brak obiektywizmu podczas oceniania sztuk (J. Lipiński, *Wstęp* [do:] *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*, oprac. i wstępem opatrzył J. Lipiński, przypisy oprac. J. Lipiński, Z. Jabłoński, Wrocław 1956, s. xxxiii). Mimo że Niemcewicz zarzekał się we wspomnianym liście do Lipińskiego: „Teraz raz jeszcze powtarzam, że chyba sądem mię przymusi [Osiński – A.M.], by sztuki me grano”, to już w marcu 1817 r. na scenie ponownie zagościły *Pan Nowina, czyli dom pocztowy* i *Jadwiga, królowa polska*. Nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach zażegnano spór. Zob. uwagi na ten temat: M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne...*, dz. cyt., s. 198–200.

* Komedie ta pisaną była przed oddaleniem mnie od dyrekcji teatru [przypis autora].

⁷ J.U. Niemcewicz, *Do czytelnika*, [w:] *Samolub*, dz. cyt., s. iv–v.

⁸ Tamże.

Pisarz podkreślał również, jak ważna jest rola teatru w krzewieniu mowy ojczystej. Uważał, że powszechna wówczas praktyka przerabiania zapożyczonych wzorców zubożała i zahamowywała rozwój języka polskiego. Scena publiczna, w opinii Niemcewicz, powinna nie tylko zaspokajać niewybredne gusta publiczności, ale przede wszystkim budować poczucie tożsamości narodowej, zwłaszcza w kraju pozbawionym własnej państwowości na osobach odpowiadających za kształt publicznego teatru spoczywała szczególna odpowiedzialność⁹.

W sztuce *Samolub* Niemcewicz zwrócił też uwagę na istotną kwestię zachowywania się widzów w teatrze. Nie pierwszy raz poruszał tę kwestię, ponieważ już we wspomnianej *Odezwie do publiczności* piętnował „hałas w parterze, ustawne z potężnym stukiem wchodzenie i wychodzenie, głośne rozmowy, z trzaskiem zamykanie i otwieranie łóż, prowadzenie wrzaśliwych niemowląt, a czasem i psów”¹⁰.

W komedii autor poddał krytyce nieodpowiednie zachowanie widzów, wykorzystując w tym celu postać Wścibskiego. Bohater otwarcie przyznaje, że nie bywa w teatrze po to, by oglądać sztuki:

9 Tego rodzaju opinie na temat funkcji teatru narodowego i doboru repertuaru były wygłaszane też wcześniej. Prawdopodobnie w 1792 r. (na datę powstania wskazuje, zdaniem Janiny Pawłowiczowej, wzmianka o komedii Niemcewicza *Powrót posła*) w Warszawie została wydana anonimowa broszurka, w której autor wysuwał następujące postulaty względem publicznej sceny: „W Rzeczypospolitej, gdzie sam tylko charakter narodowy istotność jej utrzymać może, teatru ściśle opisane być powinny [...]. Dramaty bez umizgów, dzieła rycerskie, tragedie są najstosowniejsze do charakteru Polaków, w naturze konstytucji naszej najdogodniejsze. Tam się każdy dziwić będzie męstwu wojowników polskich i roztropności prawodawców, tam znajdzie przykłady miłości, nie już dzisiaj granej lubieżności, ale miłości ojczyzny i chwały, tam go przeniknie uszanowanie majestatu i interes narodu, a święta myśl zapali serce zemstą ku tym, którzy bezkarnie uwłaczali sławie Polaka. Takie to sztuki nie zepsują naszej młodzieży, takie sztuki utrzymają stałość nieskażonego umysłu, takie będą dokończeniem historii dziadów naszych” (fragment anonimowej broszury *Byłem u Pana Podstolego*, Warszawa 1792(?), s. 23–26, cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta, oprac. J. Jackl, B. Król-Kaczorowska, J. Pawłowiczowa, K. Wierzbicka-Michalska, Z. Wołoszyńska, W. Zawadzki, Warszawa 1967, s. 64, 668; zob. L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 1: *Źródła i materiały*, Lwów 1925, s. 298). Z pewnością mógłby się podpisać pod tymi słowami także Niemcewicz.

10 J.U. Niemcewicz, *Odezwa do publiczności*, dz. cyt., s. 30.

WŚCIBSKI

Ja nie jadę, bym słuchał lub czerpał morały,
Dosyć, żeby mię parter i łoże widziały.
Nie smakuję w tych dramach zmuszonego toku,
Wolę, gdy bufon jaki wyleci na smoku,
Słowem, lubię te sztuki, gdzie wiele ekspensu,
Wiele odmian, pukania, a żadnego sensu;
Nie pytam nigdy, jaki koniec scena bierze,
Wpadnę, postukam sobie chwilę na parterze,
Rzucę cokolwiek okiem po nadobnych twarzach,
Stamtąd susem na schody i po korytarzach,
Z okrutnym trzaskiem łoże otwieram, zamykam,
Znów biegnę na dół, ponczu szklanice połykam:
A tak, jak piorun jaki w burzącej postawie,
Cóż, że drugim przeszkadzam, kiedy sam się bawię!¹¹

Nie można tu mówić o przerysowaniu zachowania publiczności. O nie najlepszych manierach ówczesnych widzów teatralnych pisał też Eugeniusz Szwankowski:

Publiczność często zachowywała się niesforne, utrudniając grę aktorom nie tylko przez wołanie „fora”, ale również przez głośne rozmowy, uwagi o artystach, a nawet pijacką czkawkę po winie. Najgorzej zachowywał się parter, a więc widzowie zamożniejsi. Dużo gadano po łożach, niekoniecznie szeptem umawiając się na spotkania i plotkując. Narzekają na to recenzenci; aktorki węższe, o cichym głosie nie mogły przekrzyczeć widzów¹².

¹¹ J.U. Niemcewicz, *Samolub*, dz. cyt., s. 53–54.

¹² E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*, dz. cyt., s. 60; por. opis Tadeusza Kudlińskiego: „Za czasów feudalnych panował poniżający obyczaj, że nobliwi panowie zasiadali w ławkach dworskich, ustawionych wprost na scenie. Zachowywali się też swobodnie, nie krępując się w wyrażaniu głośnych uwag podczas przedstawienia. Trzeba było długich starań, by upadł ten poniżający zwyczaj” (tenże, *Vademecum teatromana*, Białystok 1973, s. 310). Friedrich Schulz pisał o pobudkach, dla których odwiedzano w Warszawie teatr: „[...] idzie się tu, by być widzianym, by kogoś zobaczyć; młodzież i średniego wieku osoby płci obojga tu sobie naznaczają schadzki, przychodzą patrzeć, bawić się; starzy dla czynienia spostrzeżeń i sądzenia... Kobiety przyjeżdżają prawie tylko po to, aby popisać się ze sztuką własną i modniarek poprawiania i przekształcania natury [...]”

Niemcewicz widział w teatrze nie tylko miejsce rozrywki i okazję do towarzyskich spotkań, ale przede wszystkim doskonałe narzędzie do krzewienia polskości, kształtowania obywatelskich postaw i oddziaływania na mentalność społeczeństwa w zagrożonej wynarodowieniem ojczyźnie. Obejmując funkcję prezesa Dyrekcji Rządowej Teatru Narodowego, miał nadzieję, że przyczyni się do pozytywnych zmian w tej instytucji. Nie uciekał się jedynie do wygłaszania teoretycznych postulatów. Starał się wcielać w życie proponowane zmiany. Zamiast ograniczać się do tworzenia kolejnych przekładów obcych sztuk, pisał oryginalne dramaty, inspirowane bieżącymi wypadkami, zanurzone w polskich realiach i zawierające głębsze przesłanie.

Spośród dramatów składających się na niniejszą edycję na scenę trafiły dwa z nich: *Kazimierz Wielki* i *Jadwiga, królowa polska* i jak się wydaje, najbliższej było tym sztukom do sukcesu, który odniósł *Powrót pośła*. Nie doszło natomiast do inscenizacji tragediooper *Piast*, choć zachowane źródła świadczą o tym, że autor podejmował próby jej przygotowania. Dramat nie trafił też do druku, zatem o recepcji możemy mówić przede wszystkim w kontekście dwóch pierwszych utworów.

Premiera sztuki *Kazimierz Wielki* odbyła się 3 maja 1792 r. w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Przedstawienie powtórzono w kolejnych dniach: 5, 6, 8 i 16 maja oraz 2 czerwca¹³. Inscenizacja wpisywała się w szereg uroczystości zorganizowanych z ogromnym przepychem pod czujną pieczę samego króla.

Niemcewicz czuł spoczywający na nim jako autorze ciężar odpowiedzialności za powodzenie sztuki. W pamiętniku wspominał zabawną sytuację, kiedy to przybył wcześniej do teatru, by sprawdzić, czy wszystko zostało należycie przygotowane do spektaklu. Zastał tam zamkniętego w pokoju na klucz Kazimierza Owsieńskiego, który miał wcielić się w tytułową rolę. Wojciech Bogusławski, dyrektor teatru, w obawie, by mający skłonności do upijania się aktor nie wyszedł na scenę nietrzeźwy, postanowił zawczasu zapobiec ewentualnej niedyspozycji Owsieńskiego¹⁴. Przywołana sytuacja dowodzi, jak wielką wagę przykładano do tego przedstawienia. Presję wywierał zapewne też

(tenże, *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1792*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, dz. cyt., s. 514–515).

¹³ *Teatr Narodowy 1765–1794*, dz. cyt., s. 360.

¹⁴ J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik drukowany*, dz. cyt., s. 167.

sam król, który zaprosił na nie wielu znakomitych gości¹⁵. Stanisław August nie szczędził też funduszy na spektakl. Wojciech Bogusławski otrzymał od władcy 500 dukatów za poniesione koszty kostiumów i dekoracji¹⁶. Obsadzenie Kazimierza Owsieńskiego w roli Kazimierza Wielkiego było wyborem nieprzypadkowym, Owsieński uchodził bowiem za jednego z najwybitniejszych polskich aktorów¹⁷. Cenił go również Wojciech Bogusławski, który w swoich wspomnieniach wychwalał jego sceniczny talent:

Poruszenia jego ciała były poważne, gesta rąk, osobliwie w tragedii, krótkie, lecz silne. Głos jego, brzmiały, a razem przyjemny, przenikał duszę i wzbudzał nadzwyczajne jakieś omamienie [...]. Przy pierwszych wystawieniach nowych sztuk widać było w roli jego przygotowanie, przy powtórzonych grał często wcale inaczej. Zdawało się wtedy, że dopiero w czasie gry inną grę tworzył, a że i ta równie dobrą była, dowodziło to w nim prawdziwy geniusz, który nie miał granic talentu¹⁸.

Inscenizacja stała się demonstracją uczuć narodowych. Niemcewicz wspominał w pamiętniku, że widownia wypełniła salę po brzegi, a wszystkie kobiety miały na sobie białe suknie z pąsowymi wstęgami¹⁹. Strój w polskich barwach narodowych został zasugerowany w wytycznych na obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja²⁰. Uroczystość ta była bowiem starannie przygotowanym przedsięwzięciem, w którym pierwsze skrzypce grał sam król. Wyraźnie uwidoczniło się to podczas przedstawienia, na które monarcha przy-

15 Lista honorowych gości została sporządzona ręką samego króla, co jak słusznie zauważa Halina Wojtas, świadczy o wielkiej wadze, jaką Stanisław August przywiązywał do tego przedstawienia (zob. H. Wojtas, *Lista honorowych gości królewskich...*, dz. cyt., s. 223–228).

16 K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, t. 1, *Dzieje teatru polskiego*, pod red. T. Siverta, Warszawa 1977, s. 238.

17 Tamże, s. 156.

18 W. Bogusławski, *Dzieła dramatyczne*, t. 1, Warszawa 1820, s. 414–415.

19 JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 25.

20 W „Korespondencie warszawskim donoszącym wiadomości krajowe i zagraniczne” narzekano na znaczne podrożenie szarf w barwach narodowych w związku z obchodami: „Wstęgi nawet, że podług przepisu w obrządku na dzień 3 maja (*Ichmć damy raczą być w sukniach białych z szarfami i wstęgami pąsowymi*) w tym kolorze tak podrożały, iż których łokieć 24 bywał groszy, teraz za 5 złotych dostać trudno” (tamże, 1792, nr 1, s. 4).

był spóźniony. Krótką relację ze spektaklu wydrukowano w „Korespondencie warszawskim donoszącym wiadomości krajowe i zagraniczne”:

O godz. 8 grane drama kompo[zycji] J[aśnie] P[ana] Juliana Niemcewicza, posła inflanckiego, pod tytułem *Kazimierz Wielki*. Gdy król J[ego]m[o]ść po zaczęciu już wszedł na teatr, powstało klaskanie i przerywające aktorów odgłosy: „wiwat król! wiwat”. Trwało to dość długo i nieprzestannie, aż do zadziwienia. Aż na koniec nie rychło zmienili wołanie „wiwat!” na „fora! fora!” i tak aktorowie znowu rozpoczęli dramę. Odprawiała się z wielkimi aplauzami i powszechnym ukontentowaniem. Najładniej i podług gustu tamtego wieku w czarnych sukniach z lamami złotem i drogimi kamieniami ubrana była Jadwiga, księżniczka z Głogowy, Kazimierza W[ielkiego] żona²¹.

Niemcewicz po latach wspominał w pamiętniku, jak król podczas spektaklu wcielił się niejako w postać Kazimierza Wielkiego:

Przywitany był król z powszechnymi oklaskami i uniesieniem, a gdy na scenie Kazimierz Wielki mówi, iż w potrzebie stanie na czele wojsk swoich, wystawił się z łoży Stanisław August i zawołał: „Stanę i wystawię się!” Nie-stety! nie stanął jednak²².

Przedstawienie należało do wyjątkowych i choć sztukę krytykowano potem za brak wciągającej akcji i nadmierne „przegadanie”, to w tym uroczystym dniu inscenizacja odniosła pożądany skutek, wzbudzając zachwyt publiczności. Przebywał wówczas w Warszawie Fryderyk Schulz (przedstawiciel kurlandzkiego mieszczaństwa na Sejm Czteroletni), który w swych wspomnieniach potwierdzał, że sztuki Niemcewicza (*Powrót posła* i właśnie *Kazimierz Wielki*), odnoszące się do bieżących wydarzeń, cieszyły się w tym okresie największą popularnością²³. Opisywał też reakcje publiczności oglądającej spektakl:

W czasie przedstawienia *Kazimierza Wielkiego*, gdy w sztuce charakter panującego rozwija się coraz dobitniej z jego wzniosłymi przymiotami – pierwszy zawsze król ze swej łoży wychylał się i przyklaskiwał, a za nim parter, łoże w szale i upojeniu, klaskając, krzycząc, domagali się powtórzenia dwa

²¹ Tamże.

²² JUN*Pamiętniki*, t. 2, s. 25.

²³ F. Schulz, dz. cyt., s. 619–623.

i trzy razy tego ustępu, coraz hałaśliwsiymi przyjmując go oznakami. Widać było, że więcej tam królówi Stanisławowi niż Kazimierzowi przyklaskiwano z dwóch przyczyn, naprzód z powodu, że poeta odmalował rysami z teraźniejszości zaczerpniętymi i że Stanisławowi chciano okazać wdzięczność za to, że postępowanie swego wielkiego poprzednika tak uznawać umiał. Naczelnicy znowu stronnictwa, wodzowie rewolucji i ich przyjaciele oklaskami okrywali usposobienie ogółu, które się z ich projektami zgadzało. Tak wszystko było w porządku i każdy coś na tym zyskiwał²⁴.



KAZIMIERZ OWSIŃSKI (23)

Dramat ten, pisany na cześć uchwalenia Konstytucji 3 maja, z czasem uległ dezaktualizacji i właściwie nie gościł na scenie narodowej (*Kazimierza Wielkiego* wystawiono jeszcze 3 września 1819 r.)²⁵.

W XX wieku po utwór ten sięgnął Józef Wiśniowski.

Sytuacja na arenie międzynarodowej była szczególna, trwała bowiem I wojna światowa. Tak oto w 1916 r. ta ze wszech miar okolicznościowa sztuka zyskała na chwilę drugie życie na deskach krakowskiego teatru²⁶.

Repertuar sceny publicznej, by oddziaływać na odbiorców, musiał odnosić się do otaczającej rzeczywistości, która nieustannie zmieniała się pod wpływem wydarzeń politycznych. Opera *Jadwiga, królowa polska* była kolejnym dramatem, w którym pod historyczną maską kryły się odniesienia do aktualnych wydarzeń. Premiera sztuki odbyła się 23 grudnia 1814 r. Przedstawienie odniosło olbrzymi sukces. *Jadwiga, królowa polska* była z powodzeniem grana w kolejnych latach²⁷. O tym, jak odbierano spektakl, pisała już Małgorzata

²⁴ Tamże.

²⁵ E. Szwanowski, *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*, z. 5, pod red. T. Sivera i K. Wierzbickiej-Michalskiej, Warszawa 1973, s. 144.

²⁶ Zob. D. Ratajczakowa, *Dramat, teatr, polityka*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”..., dz. cyt., s. 134.

²⁷ Opera gościła na scenie wielokrotnie, od premiery w 1814 r. aż do 1824 r. regularnie (z wyłączeniem 1819 r.) pojawiała się w repertuarze; w 1815 r. sztukę wystawiono

Chachaj w artykule „*Jadwiga, królowa polska*” Niemcewicza w opinii warszawskiej publiczności²⁸. Przypomnijmy zatem w tym miejscu tylko najważniejsze fakty i opinie dotyczące wystawienia dramatu.

Muzykę do libretta skomponował Karol Kurpiński, wówczas wschodząca gwiazda polskiej sceny muzycznej. Kurpiński był zagorzałym patriotą, w teatrze widział, podobnie jak Niemcewicz, narzędzie propagowania polskości, wpływania na mentalność społeczeństwa. Z dużą rozważą wybierał utwory, do których komponował muzykę. Przykładał wagę nie tylko do poziomu artystycznego dramatów, ale i do tego, by była to twórczość rodzima, czym wkrótce zasłużył sobie na miano kompozytora narodowego²⁹. Kurpiński i Niemcewicz podobnie zapatrywali się na funkcję, którą miała spełniać scena publiczna. Ich współpraca zaowocowała wyjątkowym przedstawieniem, wzbudzającym zachwyt ówczesnej publiczności. W recenzjach podkreślano trafny wybór tematu, widowiskowość inscenizacji, doceniano muzykę i „gładki wiersz” Niemcewicza³⁰, choć krytycy dopatrywali się też pewnych niedociągnięć, na przykład w grze poszczególnych aktorów³¹. Ostatecznie jednak przeważały pozytywne opinie na temat sztuki. Publiczność bez trudu odczytywała również zawarte w dramacie aluzje.

W postać Jadwigi wcieliła się Konstancja z Pięknowskich Dmuszewska, śpiewaczka i aktorka, ulubiona partnerka sceniczna Wojciecha Bogusławskiego³², ceniona przez publiczność. Pisano wtedy o niej następująco:

Pierwsza amantka w operach komicznych i komediach, w grze i śpiewaniu znaczne uczyniła postęпки, przywiązana gorliwie do kunsztu swego i kształcąc głos swój, coraz bardziej stała się ozdobą sceny³³.

aż pięć razy, w grudniu 1830 r. odegrano jeszcze jej fragment, jak podaje Eugeniusz Szwankowski: scenę wjazdu królowej do Krakowa (zob. E. Szwankowski, *Repertuar teatrów warszawskich...*, dz. cyt., s. 125).

28 M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” Niemcewicza w opinii warszawskiej publiczności, dz. cyt., s. 321–335.

29 T. Przybylski, *Karol Kurpiński*, Warszawa–Kraków 1975, s. 39–40.

30 M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” Niemcewicza w opinii warszawskiej publiczności, dz. cyt., s. 324, 326.

31 Tamże.

32 E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, dz. cyt., s. 64.

33 „Gazeta Warszawska”, dodatek do nr 7 z 24 I 1809, s. 124, cyt. za: E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, dz. cyt., s. 64.

Rola królowej stała się popisową w jej scenicznej karierze i w tej właśnie kreacji teatralnej najchętniej portretowano aktorkę³⁴.

W Warszawie sztuka gościła na scenie wielokrotnie, za każdym razem wzbudzając zainteresowanie. Opera była wystawiana również w Wilnie pod rozszerzonym tytułem: *Jadwiga, królowa polska, czyli połączenie Litwy z Koroną*. Opera trafiła na wileńską scenę za sprawą Kazimierza Skibińskiego, aktora i śpiewaka, który w 1816 r. zaczął kierować teatrem w Wilnie. W tymże roku przyjechał do Warszawy, by sprowadzić nowe sztuki. W pamiętniku wspominał, że został tam serdecznie przyjęty przez byłych kolegów (Skibiński występował w polskich trupach dramatycznych), m.in. Dmuszewskiego, Kudlicza czy Kurpińskiego (wuja swej żony). Przede wszystkim jednak pobyt starał się mu uprzyjemnić Wojciech Bogusławski, którego niedawno, w maju 1816 r., goszczono w Wilnie, okazując mu tam szczególne względy³⁵. Jego wizyta była bardzo ważnym wydarzeniem dla pozbawionego wsparcia i tkwiącego w marazmie zespołu aktorskiego³⁶. To Bogusławski podpowiedział aktorom, by uniezależnili się od dyrektora³⁷. Kierownictwo nad trupą przejął Skibiński. Podczas wizyty w Warszawie wybrał on pięćdziesiąt dramatów, a wśród nich znalazła się „tak wówczas sławna” opera *Jadwiga, królowa polska*³⁸. Wojciech Bogusławski miał poradzić Skibińskiemu,



DMUSZEWSKA W ROLI JADWIGI (24)

34 E. Szwanowski, *Repertuar teatrów warszawskich...*, dz. cyt., s. 126; A.D. Kawka, *Julian Ursyn Niemcewicz a teatr*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, dz. cyt., s. 237.

35 K. Duniec, *Teatr w Wilnie w latach 1815–1830*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*, pod red. T. Siverta, t. 2, Warszawa 1993, s. 278.

36 Tamże.

37 Tamże, s. 278–279.

38 K. Skibiński, *Pamiętnik aktora (1786–1858)*, opracował i wydał: M. Rulikowski, Warszawa 1912, s. 113.

by ten zamówił jeszcze przed wyjazdem nowe dekoracje u Sacchettiego³⁹. Dwie z nich (rynek krakowski i komnata królowej) miały powstać z myślą o wystawieniu *Jadwigi, królowej polskiej*⁴⁰.

Premiera sztuki w Wilnie odbyła się 1 listopada 1816 r. Przygotowanie inscenizacji pociągało za sobą duże wydatki, co Skibiński odnotował w pamiętniku:

Sztuka ta potrzebowała wielkich nakładów, szczególnie garderoby kostiumowej z owych czasów i rozlicznej, wchodził bowiem lud krakowski, mieszczenie, rycerstwo, świta królowej, damy, a szczególnie dwa ubiory Jadwigi kosztowne⁴¹.

39 Barbara Król zakwestionowała jednak informację, jakoby autorem dekoracji był Sacchetti (B. Król, *Antonio Sacchetti – dekorator romantyczny*, „Pamiętnik Teatralny” 1959, z. 1–2–3, s. 222). Michał Witkowski przypuszcza, że Skibiński mógł pomylić Sacchettiego ze Scottim, na co wskazywałby kwit Bogusławskiego, datowany na 25 marca 1817 r., stanowiący jedną trzecią honorarium dla Scottiego od teatru wileńskiego za wykonanie trzech dekoracji (M. Witkowski, *Świat teatralny młodego Mickiewicza*, Poznań 2006, s. 291; zob. też: M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” *Niemcewicz w opinii warszawskiej publiczności*, dz. cyt., s. 331). W innym miejscu pamiętnika Skibiński znowu przywołuje nazwisko Sacchettiego, kiedy mowa o podziękowaniach publiczności dla malarzy. Jako drugiego „malarza” wymienia także Józefa Hilarego Głowackiego, projektującego już w trakcie studiów w Wilnie dekoracje dla tamtejszego teatru (K. Skibiński, dz. cyt., s. 122). Przypuszczenie Witkowskiego, że to Antoni Scotti mógł być autorem dekoracji do *Jadwigi*, wydaje się zasadne, był on bowiem jednym z trzech dekoratorów teatralnych (obok Jana Bogumiła Plerscha i Antoniego Smuglewicza) w trakcie antrepryzy Bogusławskiego, podczas gdy główna działalność Antonio Sacchettiego przypada na późniejszy okres popowstaniowy (K. Wierzbicka-Michalska, *Teatry w Warszawie*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII w. do roku 1863*, dz. cyt., s. 257, 261).

40 K. Skibiński, dz. cyt., s. 113.

41 Tamże, s. 120. W pamiętniku Skibiński dokładnie opisał kostiumy królowej: „Dwa ubiory Jadwigi, w pierwszym: biała atlasowa suknia z bawetem ze złotej lamy i roba niebieska aksamitna z długim ogonem 75 rs.; ubiór tronowy: ze złotej lamy, purpura karmazynowa aksamitna z gronostajami, na której białe orły ze srebrnych blaszek gęsto rzucone, kolorowe kamienie, których umyślnie z Petersburga sprowadziłem za 50 r., z tych miała małą koronę, bransolety, kanak na szyję i szlak u dołu lamowej sukni – te dwa tylko ubiory kosztowały 198 rs.” (tamże, s. 121). Nieco inny charakter miał strój Dmuszewskiej wcielającej się w postać Jadwigi na warszawskiej scenie: „Dmuszewska [...] nosiła suknię z modnej tkaniny i o współczesnej linii; historyczny styl miały temu kostiumowi nadać charakterystyczne dla strojów siedemnastowiecznych trzy bufy na rękawach i kreza, głowę aktorki zdobił welon z xv wieku i korona

By choć częściowo odzyskać poniesione koszty, zdecydowano się zdublować cenę biletów na trzy pierwsze spektakle. Nie zniechęciło to publiczności do wybrania się na sztukę i jak wspominał Skibiński w pamiętniku: „Trzy przedstawienia, sobota, niedziela i wtorek, przy natłoczonym odbyły się teatrze”⁴². Sztuka odniosła olbrzymi sukces: „W całym Wilnie mówiono tylko o pięknej operze *Jadwidze*”⁴³. Dzięki niesłabnącemu zainteresowaniu wilnian przedstawieniem możliwe było podwyższenie cen biletów także na kolejne spektakle (operę grano kilkakrotnie w karnawale i trzykrotnie podczas kontraktów na wiosnę 1817 r.)⁴⁴, co z nawiązką zwróciło nakłady poniesione na przygotowanie inscenizacji⁴⁵.

Trud włożony w przygotowanie widowiska opłacił się, publiczność wileńska doceniła bowiem przedstawienie. Ciekawym świadectwem tego, jak sztukę odbierano, jest fragment dziennika obecnego na premierze Teodora Kasińskiego, ucznia Uniwersytetu Wileńskiego, który opisał wrażenia ze spektaklu⁴⁶. Zachwycił się efektownością przedstawienia, dekoracjami, pięknymi kostiumami:

Grana dziś była po raz pierwszy nowa opera w trzech aktach, oryginalna Niemcewicz, pod tytułem *Jadwiga, królowa polska, czyli połączenie Korony z Litwą*. Sztuka ta reprezentowana była najpyszniej, jak nigdy nie widziałem. Rzecz narodowa, obyczaje i zwyczaje dawnych Polaków wydane są w największej okazałości [...]. Jakoż nic nie było wspanialszego, jak widzieć Władysława Jagiełłę i Jadwigę w błyszczącym od złota i klejnotów ubiorze; przy tym tron królowej, jej ministrowie, fraucymer, wojsko dawne polskie i rycerze w pancerzach, tudzież mnóstwo narodu, wyobrażającego dawnych Polaków, wszystko to stawiało oczom widok świetny i rozrzewniający⁴⁷.

Wazów” (K. Wierzbicka-Michalska, *Teatry w Warszawie*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII w. do roku 1863*, dz. cyt., s. 265).

⁴² Tamże, s. 121.

⁴³ Tamże, s. 122.

⁴⁴ M. Witkowski, *Świat teatralny...*, dz. cyt., s. 291.

⁴⁵ K. Skibiński, dz. cyt., s. 122.

⁴⁶ T. Kasiński, *Dziennik ucznia Uniwersytetu Wileńskiego (1816–1818)*, [w:] *Z filareckiego świata*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 33–34; por. M. Chachaj, „*Jadwiga, królowa polska*” Niemcewicza w opinii warszawskiej publiczności, dz. cyt., s. 330–331; E. Dąbrowicz, dz. cyt., s. 184.

⁴⁷ T. Kasiński, dz. cyt., s. 33–34.

Uznanie Krasińskiego zyskała także muzyka autorstwa Kurpińskiego. Z jego pozytywną oceną spotkała się również gra aktorów, których na scenie, jak wspominał, było ponad pięćdziesięciu⁴⁸. Niezapomniane wrażenie wywołała Józefa z Piotrowskich Skibińska, żona Skibińskiego, która wcieliła się w tytułową postać królowej Jadwigi: „Szczególniej rola p[ani] Skibińskiej, tak trudna do wykonania, ściągnęła nader głośne oklaski”⁴⁹. Krasiński wspominał, że sugestywna gra aktorki w scenie, w której musiała dokonać wyboru pomiędzy miłością a obowiązkiem, rozrzewniła publiczność do łez⁵⁰. Nie obyło się też bez bisów.

Józefa Skibińska uchodziła za jedną z najzdolniejszych i w dodatku obdarzonych niepospolitą urodą śpiewaczek. W wileńskiej prasie pisano o niej z zachwytem: „[...] jest celniejszą (między ówczesnymi artystkami), owszem, jedyną podporą opery wileńskiej, a zatem godną poważania, oszczędzania i pochwał”⁵¹.

Także Skibiński nie szczędził w swoim pamiętniku pochwał żonie. Wspominał, że zachwycała się nią światowej sławy włoska śpiewaczka Angelica Catalani, która po obejrzeniu występu Skibińskiej miała powiedzieć, że „nie była przygotowana słyszeć takiej śpiewaczki, znakomitej zarazem i z talentem dramatycznym”⁵². Sztuka *Jadwiga, królowa polska* weszła na stałe do repertuaru Skibińskiego. Wystawiał ją bowiem także w Krakowie, gdy pełnił funkcję dyrektora w tamtejszym teatrze⁵³.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy tragedioopery *Piast*. Dramat nigdy nie doczekał się wystawienia na scenie ani edycji za życia autora. Niemcewicz pisał jednak utwór z nadzieją, że trafi on do odbiorców, na co wskazuje jego korespondencja z Adamem Jerzym Czartoryskim⁵⁴.

48 Tamże, s. 34.

49 Tamże.

50 Tamże.

51 Cyt. za: M. Rulikowski, *Teatr polski na Litwie 1784–1906*, Wilno 1907, s. 54; por. Z. Jabłoński, *Teatr w Krakowie w latach 1815–1830*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII w. do roku 1863...*, dz. cyt., s. 338.

52 K. Skibiński, dz. cyt., s. 125.

53 Z. Jabłoński, dz. cyt., s. 341.

54 Jako pierwszy losami zaginionego utworu zainteresował się Michał Witkowski. Badacz dotarł do listów, w których Niemcewicz wspominał o sztuce (zob. M. Witkowski,

Z listów tych wynika, że autorowi *Powrotu pośta* bardzo zależało na tym, by Czartoryski przeczytał dramat. Sugerował nawet najdogodniejszą dla księcia sposobność do tego: „Jeżeli WKs.M. masz interesa, mogłaby księżna pojechać do Wiednia z księżną Sapieżyną, a WKs.M. mógłbyś choć na chwilę do nas pospieszyć i posłuchać *Piasta*⁵⁵”.

W jednym z kolejnych listów znowu nalegał: „Be so kind, as to let me know, when and where we are to see us, that I may bring my *Piast*?”⁵⁶. Brak jednak śladów wskazujących na to, że Adam Jerzy zapoznał się ze sztuką. Wiadomo za to, że dramat miał trafić na scenę, czego dowodzą kolejne listy, w których mowa o *Piaście*, opublikowane przez Michała Witkowskiego⁵⁷.

Dnia 11 kwietnia 1822 r. Niemcewicz pisał do Ludwika Osińskiego w sprawie *Piasta*⁵⁸. List ten wnosi wiele informacji na temat losów dramatu. Wynika z niego, że muzykę do tragedioopery miał napisać Karol Kurpiński, z którym Niemcewicz, jak wiadomo, współpracował z sukcesami już wcześniej. Tym razem kompozytor nie wywiązał się z powierzonego mu zadania. Przyczyn jego decyzji niestety nie znamy. *Piast* został zatem wysłany do Paryża, gdzie napisaniem muzyki miał się zająć Franciszek Mirecki. Niemcewicz w liście do Osińskiego podjął kwestię finansowania inscenizacji. Chcąc przyspieszyć wystawienie sztuki, pisarz oferował nawet swoje pośrednictwo w przekazaniu ustalonej kwoty Mireckiemu, wierząc, że skłoniłoby to kompozytora do wytężonej pracy nad inscenizacją, która jak wynika z listu, była już częściowo przygotowana:

Dekoracje wiele kosztować nie mogą. Anioły już gotowe, za danym znakiem mogą, jak skowronki, wzbić się pod gotowe już obłoki i znów spuścić na dół. Beczki nie potrzebują być prawdziwym miodem nalane, słowem wydatki nie przestraszają⁵⁹.

W kręgu „Śpiewów historycznych”..., dz. cyt., s. 73–77; por. M. Chachaj, *Piast – zapomniana tragedioopera...*, dz. cyt., s. 166–167).

⁵⁵ List z dnia 1 marca 1819 r. Rkps Biblioteki Książąt Czartoryskich, sygn. 5504 III, s. 333; cyt. za: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 74.

⁵⁶ List z dnia 31 marca 1819 r. Rkps Biblioteki Książąt Czartoryskich, sygn. 5504 III, s. 335; cyt. za: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 75.

⁵⁷ Tamże, s. 75–77.

⁵⁸ Rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 6233; cytowany przez M. Witkowskiego, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 75.

⁵⁹ Tamże.

Wystawienie sztuki planowano na wrzesień 1822 r.⁶⁰ Niestety, także Franciszek Mirecki nie wywiązał się ze zobowiązań i nie ukończył muzyki do *Piasta*. Po trzynastu latach w liście pisanym 28 grudnia 1835 r. do Aleksandra Fredry wspominał jeszcze o tym niedokończonym projekcie muzycznym. Uważał, że sztuka nie zasługiwała na miano opery i wymagała stosownych poprawek, na które przystał sam autor:

Nie widząc ja w tym poemie ż[adnego] układu operowego, prosiłem był JwM Pana Okraszewskiego (z zezwoleniem samego Niemcewicza), aby takowe na formalną przerobił operę. Zajął się wprawdzie i nieco podrobił w akcie pierwszym, lecz mój odjazd z Paryża i ciągła tułaczka po Włoszech i Portugalii nie dozwoliła nam ukończyć tej opery. Na koniec poczyniwszy różne odmiany, odesłałem był takową do Warszawy wprost Julianowi Niemcewiczowi. Od roku 1824 więcej o niej nie słyszałem i zapewne nic więcej o niej nie usłyszę. Mówię zawsze o poemie, gdyż muzykę dorobioną do niektórych wierszów przy sobie zachowałem⁶¹.

Słuch o sztuce z czasem zagał. Przyczyn niepowodzenia w przygotowaniu spektaklu można doszukiwać się też w fatalnej wówczas sytuacji finansowej teatru pod antreprezją Ludwika Osińskiego. Dyrekcja Rządowa zarzucała mu w memorandum sporządzonym w latach 1819–1829, jak wskazuje Karyna Wierzbicka-Michalska, wiele zaniedbań w zakresie funkcjonowania sceny: brak ustalonego repertuaru, grywanie sztuk bez ich uprzedniego zaakceptowania, brudne kostiumy, nieprzygotowanie aktorów⁶². Osiński nie mógł poradzić sobie z narastającymi kłopotami finansowymi, co doprowadziło na początku 1821 r. do zatargu pomiędzy

60 Wynika to z artykułu nadesłanego do „Gazety Warszawskiej” (cytowanego przez Michała Witkowskiego), w którym mowa o nowej operze *Piast*. Muzykę do niej miał napisać Franciszek Mirecki. Dnia 22 listopada 1822 r. w czasopiśmie znalazła się natomiast informacja o dobrze przyjętej przez publiczność operze *Cyganie* z muzyką Mireckiego, a także kolejny raz wzmianka o operze *Piast* (tamże, s. 76). W *Repertuarze teatrów warszawskich* pojawiła się na tej podstawie błędna informacja, jakoby premiera *Piasta* odbyła się 22 listopada 1822 r. (E. Szwankowski, *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*, Warszawa 1973, s. 273; por. M. Chachaj, *Piast – zapomniana tragedioopera...*, dz. cyt., s. 158).

61 A. Fredro, *Pisma wszystkie*, t. 14, Warszawa 1976, s. 500; cyt. za: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 75.

62 K. Wierzbicka-Michalska, *Teatry w Warszawie*, dz. cyt., s. 227.

dyrektorem a zespołem aktorskim, domagającym się regularnie wypłacanego wynagrodzenia⁶³. Zaostrzenie się polityki carskich władz w Królestwie Polskim także nie sprzyjało wystawianiu dzieł o charakterze narodowym, odwołujących się do historii Polski. W 1821 r. prezesem Dyrekcji Rządowej został generał Roźniecki, szef centralnego biura policji, który dążył do stopniowego uzależnienia teatru od władz rządowych i uzyskania całkowitej kontroli nad sprawami artystycznymi⁶⁴. W takich okolicznościach *Piast* nie miał szansy trafić na scenę ani do druku.

Na krótko przed rozpoczęciem pracy nad sztuką ukazała się w „Dzienniku Wileńskim” (w 1817 r., nr 27) recenzja *Śpiewów historycznych*, napisana przez Joachima Lelewela⁶⁵. Historyk poddał w niej drobiazgowej krytyce dzieło Niemcewicza. Ustosunkował się również do otwierającego cykl śpiewu *Piast*, którego treść w dużej mierze odpowiadała powstałej nieco później tragediooperze. Możemy zatem poniekąd odnieść te uwagi także do dramatu.

Leleweł skrytykował przede wszystkim fakt, że w śpiewie to *Piast* zostaje władcą, a nie jego syn – Ziemowit⁶⁶, jak ma to miejsce w przekazach Galla Anonima⁶⁷ czy Wincentego Kadłubka, których pisarz wymienił w przydatku historycznym⁶⁸. Recenzja została opublikowana na kilka miesięcy przed tym, jak Niemcewicz zasiadł do pisania tragediooper *Piast* (listopad 1818), ale jak widać, autor nie wziął sobie do serca uwag Lelewela, bo w dramacie, podobnie jak w śpiewie, to *Piast* obejmuje władzę.

Ta krytyczna ocena decyzji Niemcewicza o osadzeniu *Piasta* na tronie jest dość zaskakująca, gdyż Leleweł, na co zwrócił uwagę Michał Witkowski⁶⁹,

63 Tamże.

64 Tamże, s. 228.

65 Recenzję tę przedrukował Józef Czech w 1835 r. w ostatnim za życia Niemcewicza wydaniu *Śpiewów historycznych*.

66 Forma imienia syna *Piasta* i *Rzepichy* używana przez Lelewela – *Ziemowit*, uznawana jest dziś przez badaczy za niepoprawną, powstała na skutek niewłaściwego odczytania zapisów imienia (zob. J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998, s. 187).

67 Franciszek Ziejka wskazuje, że powrót do legendy w wersji Galla Anonima, eksponującej *Piasta* gościnnego, nastąpił właśnie u romantyków (tenże, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977, s. 30.)

68 *Śpiewy historyczne Niemcewicza z uwagami Lelewela*, Kraków 1835, s. 472.

69 M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych”...*, dz. cyt., s. 57.

sam swego czasu pracował nad poematem pod tytułem *Wybranie Piasta na króla od Polaków*, o czym donosił w liście z 30 lipca 1804 r. swemu bratu:

[...] zacząłem wielkie poema heroiczne, tytuł czyli raczej rzecz *Wybranie Piasta na króla od Polaków*. Już jest początek, ale początek tylko, ma być i koniec. Ma być tam opis sejmu w Kruszwicy, który spełził na niczym, a ten ma być w częściach przystosowanym do sejmu ostatniego konstytucyjnego. Ma być opis przybycia Polaków na dziedziny Sarmatów i Gotów, jako Finlandczyków czyli Litwinów, wszystko ma być, ale jeszcze nie ma⁷⁰.

Początek poematu, którego dwa pierwsze wersy brzmiały „Piaśta śpiewaj, karpacka Muzo, wyniesienie / Z ubóstwa na tron Polski przez Bogów natchnienie”, zacytował historyk jeszcze w tym samym liście, a już w kolejnym, z dnia 21 października, pisał: „Poematu zaś mego jest już do dwiestu wierszy”⁷¹.

Być może po kilkunastu latach Lelewel zrewidował swe poglądy historyczne, ale mimo wszystko tak krytyczne potraktowanie przez historyka śpiewu o *Piaście* jest w tym kontekście dość zaskakujące.

To pewne, że Lelewel nie darzył Niemcewicza sympatią, czego wyraz dał m.in. w liście pisanym do ojca 24 lutego 1818 r., w którym narzekał na propozycję drukowania swych dzieł własnym sumptem. Nie ukrywał też, że krytyczną recenzję *Śpiewów historycznych* napisał ze względów finansowych:

Prace moje nie są starego Niemcewicza wypisy i plugactwa, nie są nuty ni wiersze, ni obrazki. Ani przewiduję, żebym kiedykolwiek dosyć kurażu nabrał, żebyłożyć na druk dziesięć arkuszy. Wyglądam z niecierpliwością nowej edycji *Śpiewów historycznych*. Jeżeli w nich nic nie poprawiono, nie straciliśmy, bo się przecież nasza recenzja rozejdzie, która kąty wyciera, a burza niesłychana nową edycję spotka. Jeżeli poprawił, zawsze do dawnej recenzji odwołać się przyjdzie⁷².

Lelewel bardzo liczył na to, że jego recenzja zyska rozgłos. Ciekawiła go też reakcja samego Niemcewicza, co wynika z listu do ojca, pisanego 27 kwietnia

70 J. Lelewel, *Listy do rodzeństwa pisane*, t. I, Poznań 1878, s. 10.

71 Tamże, s. 15.

72 J. Lelewel, dz. cyt., s. 300.

1817 r.: „Ciekaw jestem, co tam o mej recenzji tych *Śpiewów* prawią, musieli już literaci ją czytać i różne uwagi swoje rozgłosić, co na nie sam Niemcewicz⁷³”.

Tymczasem Niemcewicz nie ugiął się pod naciskiem uwag młodego historyka i nie wprowadził zmian ani w śpiewie, ani w tragediooperze. Taka nieustępliwość w kwestii decyzji artystycznych, ale i niechęć do dokonywania przeróbek były charakterystyczne dla pisarza. Nawet przyjaciele nie mogli go odwieść od raz powziętego postanowienia⁷⁴. Gdyby autor *Piasta* postanowił zastosować się do uwag Lelewela, musiałby całkowicie zmienić podstawową koncepcję utworu, nic dziwnego zatem, że tego nie uczynił. Recenzja Lelewela pozostawiła jednak po sobie niesmak i wpłynęła na zdecydowane ochłodzenie stosunków między Niemcewiczem a młodym naukowcem.

*

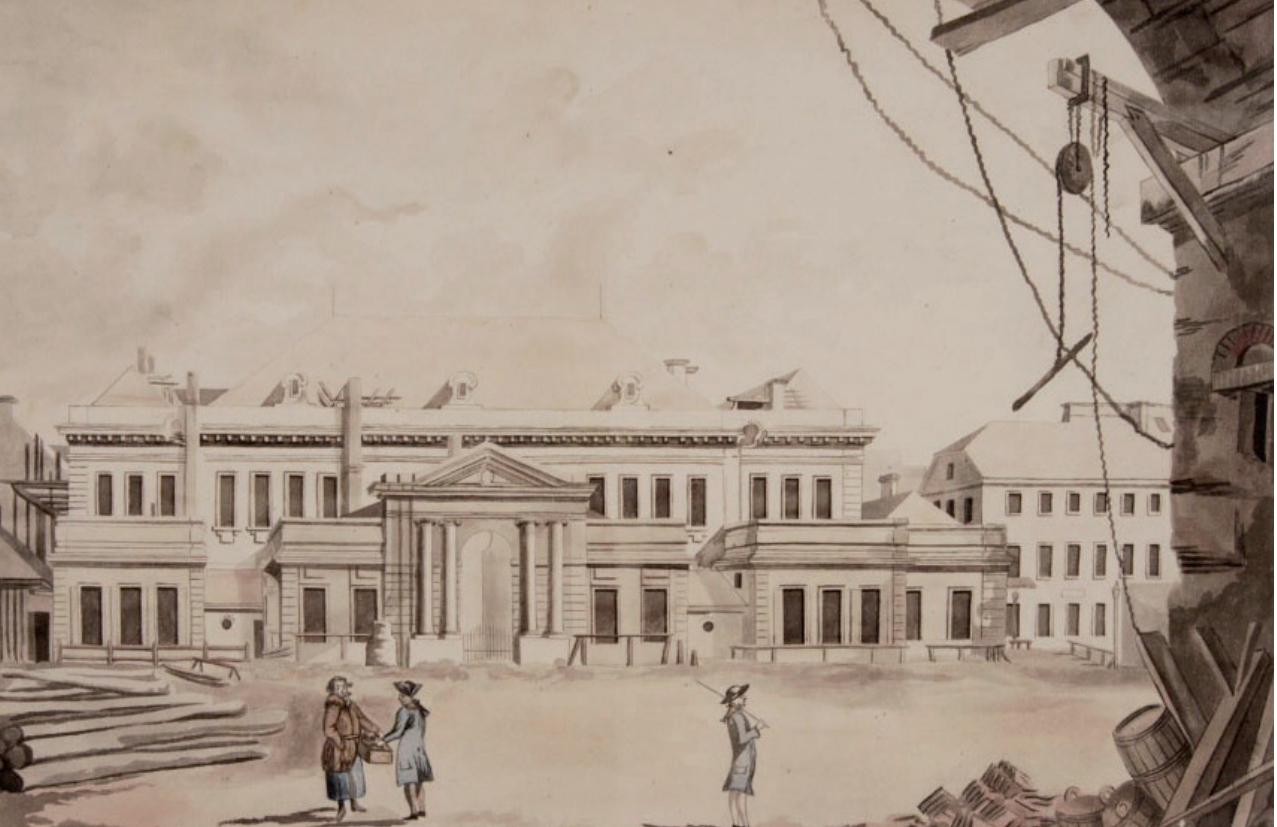
Niemcewicz pisał sztuki teatralne przez całe życie. Pierwowzorów dla swych bohaterów szukał w otaczającej go rzeczywistości. Portretowanie czołowych postaci ówczesnej sceny politycznej sprawiało mu wiele przyjemności i było sposobem na radzenie sobie z przeciwnościami losu. Dramaty przyczyniły się też do wzrostu popularności pisarza. Fryderyk Schulz wspominał, że teatralne dzieła Niemcewicza zjednały mu „u narodu skłonnego do przesady – jak dodawał – imię Shakespeare’a”⁷⁵. Inflantczyk nie przypisywał tym utworom wielkiej wartości literackiej, miał za to świadomość, że ich siła tkwi w rodzimym charakterze i odniesieniach do aktualnych wydarzeń. Jako takie poruszały ówczesną publiczność, spragnioną oglądania tego, co bezpośrednio dotyczy Polaków. Adam Jerzy Czartoryski uważał z kolei, że mimo okolicznościowego charakteru twórczości Niemcewicza, posiada ona też zalety, które zapewnią jej trwałość i pamięć potomnych:

Jego płody brały szczególny urok i znaczenie z okoliczności chwilowych, towarzyskich, miejscowych, osobistych, co były ich powodem; niektóre więc

⁷³ Tamże, s. 273.

⁷⁴ Biograf Niemcewicza, Adam Jerzy Czartoryski, wspomina, że autor chętnie karykaturował różne osoby. Nie raz podpowiadano mu, by nie narażał się i coś złagodził, ale pisarz był w tej materii nieustępliwy (AJC *Żywot*, s. 160).

⁷⁵ F. Schulz, dz. cyt., s. 664.



TEATR NARODOWY NA PLACU KRASIŃSKICH W WARSZAWIE (25)

utracą może z swej świeżości i rażącej trafności, kiedy te okoliczności będą zapomniane. Zawsze pozostanie im wesołość i obrót, i dowcip oryginalny⁷⁶.

Z pewnością Niemcewicz był człowiekiem teatru, zaangażowanym w różne obszary jego funkcjonowania. Nie bez powodu Czesław Miłosz w swej *Historii literatury polskiej* umiejscowił postać pisarza właśnie w podrozdziale dotyczącym oświeceniowego teatru. Słowa współczesnego poety trafnie oddają charakter tego niepospolitego człowieka. Przywołajmy je zatem na zakończenie tej części pracy, traktując tę wypowiedź jednocześnie jako wstęp do rozpoczęcia lektury dramatów:

Zapewne, nie można Niemcewicza nazwać wielkim pisarzem. Był to jednak człowiek o otwartym umyśle, posiadający rzadki dar umiarkowania, który pomagał równoważyć sprzeczne cechy jego natury: głęboko religijny, a przecież antyklerykalny, człowiek towarzyski ze skłonnością do nieustannych

⁷⁶ AJC*Żywot*, s. 160.

miłosnych przygód, lecz i ciężko pracujący mistrz literackiego rzemiosła, chciwy wszelkich nowości, ale powściągliwy i unikający skrajności, postępowy, lecz równocześnie sceptyczny co do cnót narzucanych terrorem, jak to się działo w rewolucji francuskiej, pozostaje przykładem pisarza, który łączy w sobie mentalność oświeceniową z kiełkującym romantyzmem. Niewątpliwie szczyt swojej wielostronnej aktywności osiągnął w czasie Sejmu Czteroletniego, kiedy został wystawiony *Powrót posła*⁷⁷.

⁷⁷ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, wyd. II uzupełnione, Kraków 2010, s. 211–212.

SZTUKI

KAZIMIERZ WIELKI

DRAMA

WE TRZECH AKTACH

Reprezentowane na Teatrum Warszawskim dnia 3 maja 1792
w rocznicę obchodu Ustawy Rządowej

PRZEZ

Juliana Ursyna Niemcewicza

w Warszawie 1792

w drukarni przy „Gazecie Narodowej”.

Tamże dostać można i w księgarniach Michała Grölla w Marywilu,
Dufoura w Rynku Starego Miasta, C[hrystiana] Netto blisko zamku
i na teatrum w kantorze biletów.

OSOBY

KAZIMIERZ WIELKI – król Polski
JADWIGA – księżniczka z Głogowy, żona jego
LUDWIK – król węgierski, następca
JAN Z MIELSZTYNA – kasztelan krakowski
HANNA – córka jego
ODROWĄŻ – stary rycerz
POWAŁA – rycerz chępliwy
NIEMIRA – giermek królewski
HALKA – służąca Hanny
MIESZCZANIN
ROLNIK
Panowie radni i służba Kazimierza
Służba Ludwika

Scena w zamku krakowskim

Obyczajem to było wszystkich narodów, iż pamiątki przedniejszych w ojczyźnie ich zdarzeń i zwycięstw obchodzili przez uroczystości publiczne. Tam w ofiarach religii składano Bogu dzięki za wyświadczone narodowi dobrodziejstwa, w hymnach śpiewano bohaterów czyny, w widowiskach wystawiano patrzącym znakomite dziejów ich zdarzenia. Wszędzie naród widział pamiątki szczęścia i sławy swojej, kochał ojczyznę, kochał prawa, którymi stała, i pamięć wojowników, którzy ją obronili. Szanowni starcy rozrzewniali się wspomnieniem, iż w młodości swojej byli uczestnikami ustaw i wypraw, których pamięć obchodzono z uczczeniem; młodzieńcy pałali chęcią, by się podobnie wstawić i być chwalonymi w przyszłości. Wszędzie przez zmysły mówiono do serc i wszystkie w nich rozżarzano cnoty. Były i u nas w pomyślniejszych Rzeczypospolitej czasiech podobne obchody. Tak Kazimierz Wielki¹ po podbiciu Rusi odprawiał do Krakowa wjazd tryumfalny,

¹ *Kazimierz Wielki* (ur. 1310 – zm. 1370) – król Polski w latach 1333–1370, ostatni król z dynastii Piastów, syn Władysława Łokietka i Jadwigi Kaliskiej, córki Bolesława Pobożnego. Na czas panowania Kazimierza Wielkiego przypada okres rozkwitu państwa polskiego. W pamięci potomnych król zapisał się jako władca prowadzący pokojową politykę, dbający o rozwój gospodarczy kraju i jego modernizację, kładący duży nacisk na oświatę i kulturę (powołał do życia Akademię Krakowską), troszczący się o ubogich, czym zasłużył sobie na miano „króla chłopów”. Efektem prowadzonej przez władcę polityki zewnętrznej było ponad dwukrotne powiększenie terytorium kraju poprzez przyłączenie Rusi. Z drugiej strony król słynął ze słabości do kobiet i nie do końca moralnego prowadzenia się. Był czterokrotnie żonaty, miał pięć córek, ale nie doczekał się męskiego potomka, choć według niektórych źródeł miał dwóch synów z nieprawego łoża. Posądzono go także o rozkaz utopienia w Wiśle wikariusza krakowskiej katedry Mikołaja Baryczki, a także o skazanie na głodową śmierć poznańskiego wojewody Maćka Borkowica. Mimo to w oświeceniu Kazimierz Wielki postrzegany był jako wzór władcy idealnego i do dziś uważany jest za jednego z najwybitniejszych polskich królów.

otoczony wojskiem zwycięskim, poprzedzany niewolnikami i łupy nieprzyjaciół². Stefan Batory³ po zwycięstwach swych nad Moskwą chwycił się pory zaślubienia synowicy swojej Janowi Zamoyskiemu⁴, by z wodzem i współnikiem wszystkich wypraw swoich obchodzić pamiątkę wygranych bitw i grodów szturmem wziętych.

2 Wojny o Ruś Halicko-Włodzimierską (obszar dzisiejszego województwa lubelskiego i zachodniej Ukrainy) trwały z przerwami niemal 26 lat (1340–1366). Kazimierz Wielki w walkę o te tereny włączył się po bezpotomnej śmierci swego krewnego Jerzego Trojdenowicza, po którym miał przejąć władzę. Przeciwnikami polskiego króla byli węgierski władca Karol Robert i chan tatarski. Z czasem w walki włączyła się również Litwa. W ich wyniku Polska zajęła Ruś Halicką, a Litwa – Włodzimierską. Spór toczył się z różnym skutkiem w kolejnych latach. W 1366 r. Kazimierz Wielki zdobył Księstwo Włodzimierskie.

3 *Stefan Batory* (ur. 1533 – zm. 1586) – najmłodszy syn księcia siedmiogrodzkiego Stefana VI Batorego i Anny Katarzyny Thelegdi, od 1571 r. książę siedmiogrodzki, król Polski w latach 1576–1586. Największym przeciwnikiem Batorego w walce o polski tron był cesarz Maksymilian II, którego część szlachty obrała królem. Przeciwna temu frakcja pod przewodnictwem Jana Zamoyskiego wprowadziła na tron córkę zmarłego króla Zygmunta Starego – Annę Jagiellonkę, a na męża dla 52-letniej już wówczas królowej wyznaczono Stefana Batorego, który zasiadł tym samym na polskim tronie. Batory zasłynął jako pogromca Iwana IV Groźnego w wojnie o Inflanty. Do zasług króla zalicza się też zmodernizowanie polskiej armii. Wątpliwości wśród historyków budzi natomiast polityka zewnętrzna Batorego. Zarzuca mu się, że nie rozumiał mechanizmów rządzących Rzeczpospolitą i nie potrafił budować potęgi kraju w oparciu o sojusze ze szlachtą, dzięki której znalazł się na tronie. Oskarżano go o dążenie do władzy absolutnej i okrucieństwo. Król słynął też z zamiłowania do literatury. Zmarł nagle, snując plany o następnej wojnie, nie pozostawiając po sobie potomka. W oświeceniu Batory był ceniony przede wszystkim za wojskowy kunszt i waleczność, ale także przywiązanie do nauk (zob. *KBObraz dziejów*, s. 158).

4 *Jan Zamoyski* (ur. 1542 – zm. 1605) – polski szlachcic, jeden z najbliższych współpracowników i doradców Stefana Batorego, za którego panowania piął się po szczeblach kariery politycznej, awansując na kolejne urzędy: podkanclerzego koronnego, kanclerza wielkiego koronnego i wreszcie hetmana wielkiego koronnego, wówczas najwyższej godności wojskowej, którą uzyskał za zasługi w wojnie z Moskwą. Popierał dążenia Batorego do wzmocnienia władzy królewskiej w państwie, narażając się tym samym na krytykę ze strony szlachty będącej w opozycji. Został oskarżony o pogwałcenie wolności szlacheckiej, po tym jak skazano na śmierć podejrzanego o spisek Samuela Zborowskiego, bez uprzedniego postawienia go przed sądem sejmowym. Poślubił bratanicę króla Gryzeldę Batorównę. Zamoyski był również humanistą i mecenasem. Założył Zamość, miasto zwane perłą europejskiego renesansu, które zaprojektował włoski architekt Bernardo Morando. Powołał też do życia w 1594 r. Akademię Zamojską, drugą rangą uczelnię wyższą w Koronie. Zasłynął jako doskonały orator i gospodarz.

Zniknęły czasy wielkości i sławy. Przez nierząd i niezgody przyszlismy stopniami do hańby i poniżenia, jakich przykładu w żadnych dziejach nie widzę. Ojcowie nasi i my pędziliśmy w smutku dni i lata nasze. Nie było publicznych uroczystości, bo w ucisku i upokorzeniu żalosne nawet utraconej sławy wspomnienia. Lecz Bóg, łzami naszymi zmiękczony, przyspieszył koniec cierpienia i chciał, by ci, co klęsk najsroższych doznali, byli oraz świadkami powstania ojczyzny. Ten to Bóg natchnął najlepszego z królów duchem mądrości i stałości; on spoił serca Polaków jednym miłości ojczyzny węzłem⁵. W dniu trzecim maja potargali pęta, zmazali hańbę, stali się narodem⁶. Europa czyn ich z zadziwieniem i poklaskiem przyjęła. Naród, zgromadzony po swoich obradach, zaprzysiął być rządny i niepodległym albo zginąć. Nie było przykładu powszechniejszej zgody i jedności, nie można jej było dosyć uwielbić, nie można było ani dość gorących do Boga ślać za nie modłów, ani dosyć żywej podawać się radości. Im mniej spodziewane szczęście, im po sroższych następowało klęskach, tym cena jego stawała się droższą. Król i stany, odebrawszy powszechne od narodu dzieła swego uwielbienie, postanowiły na dniu 3 maja, w rocznicę Ustawy Rządowej, złożyć Panu Zastępów pokorne i gorące dzięki i w dniu tym pamiątkę powstania naszego jak najuroczyściej obchodzić. Uroczystość ta dla każdego z dobrych Polaków radosną się stała. Chciałem i ja, ile było sił moich, przyczynić się do niej. Nie zrażała mnie krótkość czasu, wołałem podać się na krytykę i uczynić miłości własnej ofiarę z dzieła dla krótkości czasu niemogącego być wypracowanym, niż odjąć sobie ukontentowanie, bym się do obchodu tego nie przyczynił. Okoliczności panowania Kazimierza W[ielkiego] zdały mi

5 Nawiązanie do osoby króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (ur. 1732 – 1798) i podkreślenie jego roli w procesie przemian reformatorskich w kraju oraz w obradach Sejmu Wielkiego, podczas którego uchwalono w 1791 r. Konstytucję 3 maja. Dramat *Kazimierz Wielki* Niemcewicz napisał na zamówienie króla dla uczczenia pierwszej rocznicy uchwalenia konstytucji.

6 Aluzja do Konstytucji 3 maja. Głównymi autorami treści konstytucji byli Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj. Do przeprowadzenia ustawy zasadniczej Stronnictwo Patriotyczne na czele z królem wykorzystało moment, kiedy to większość stronników z frakcji hetmańskiej przebywała jeszcze na świątecznych wakacjach i nie brała udziału w obradach sejmu. Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie ustawą rządową regulującą funkcjonowanie państwa oraz określającą prawa i obowiązki obywateli. Głoszone w niej hasła wolności, równości wszystkich stanów, miłości ojczyzny spowodowały, że stała się ona symbolem jedności narodu.

się mieć stosowność z okolicznościami dzisiejszymi. Wstąpił Kazimierz na tron w czasach burzliwych⁷, ale jak Stanisław August⁸ roztropnością swoją zwyciężył losy zawistne. On pierwszy złożył sejm porządnym w Wiślicy, on pierwszy nadał prawa zbawienne⁹, myślał o wszystkich, ustanowił porządek w kraju, zabezpieczył w nim pokój przez wybranie za życia następcy – Ludwika, węgierskiego króla¹⁰. Podobieństwo tych zdarzeń z dzisiejszymi były materią dramy, którem

7 W momencie wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego państwo było zjednoczone tylko formalnie, w rzeczywistości krajem targwały wewnętrzne konflikty, realna była też groźba najazdu ze strony sąsiednich państw, a skarbiec świecił pustką.

8 *Stanisław August Poniatowski* – ostatni władca Rzeczypospolitej (1764–1795), syn Stanisława Poniatowskiego i Konstancji Czartoryskiej. Wyniesienie na tron zawdzięczał poparciu Katarzyny II, którą poznał w Petersburgu w 1755 r. podczas misji dyplomatycznej. W momencie objęcia tronu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego kraj znajdował się w bardzo niekorzystnej sytuacji politycznej: był zadłużony, w konflikcie, fatalnie usytuowany pomiędzy potężną Rosją i Prusami. Na okres panowania Stanisława Augusta przypadły trzy rozbiory Polski, ale trudno jednoznacznie negatywnie ocenić jego rządy. Król był miłośnikiem sztuki i nauki, na które nigdy nie szczędził pieniędzy. Podjął wiele inicjatyw, które przyczyniły się do rozwoju cywilizacyjnego kraju i utrzymania jedności narodowej w państwie pozbawionym swojej suwerenności. Założył własnym sumptem Szkołę Rycerską, w 1764 r. powołał stałą scenę narodową, organizował spotkania literatów i uczonych na tzw. obiadach czwartkowych, przyczynił się do utworzenia KEN, dążył do kultywowania polskiej kultury i języka. Jego rządy często nazywane są królewskim mecenatem. W oświeceniu widziano wiele analogii w położeniu ostatniego władcy Rzeczypospolitej i ostatniego Piasta na polskim tronie.

9 Mowa o tzw. statutach wiślickich dla Małopolski, zatwierdzonych na wiecu ustawodawczym w Wiślicy. Wcześniej niż statuty małopolskie został wydany statut dla Wielkopolski. Kazimierz Wielki dążył do ujednolicenia prawa na terenie całej Polski, ale z powodu różnic regionalnych konieczne było ustanowienie osobnych statutów dla dzielnic Małopolski i Wielkopolski. Była to jedna z pierwszych w Polsce prób spisania i skodyfikowania dominującego dotychczas prawa zwyczajowego. Ustanowienie statutów istotnie wpłynęło na organizację świeżo zjednoczonego państwa.

10 *Ludwik Andegaweński*, zwany Węgierskim (ur. 1326 – zm. 1382) – król Węgier (1342–1382) i Polski (1370–1382), syn Karola Roberta i Elżbiety Łokietkówny, siostry Kazimierza Wielkiego. Uważany za jednego z najwybitniejszych władców węgierskich, w swym kraju nazywany jest Ludwikiem Wielkim. Za jego rządów budziński dwór należał do najznakomitszych w Europie, a Węgry przeżywały rozkwit gospodarczy. Polski tron przypadł Ludwikowi Węgierskiemu na mocy układów, zgodnie z którymi miał on dziedziczyć koronę, jeśli Kazimierz Wielki nie doczeka się męskiego potomka. Tak też się stało i w 1370 r. Ludwik koronował się w katedrze wawelskiej. W Polsce Ludwik Węgierski nie cieszył się taką popularnością jak w swojej ojczyźnie. Nad Wisłą bywał bowiem rzadko i niechętnie. Rządził za pośrednictwem swej matki Elżbiety

przedsięwziął. Nie można w nim było roztaczać intrygi miłosnej, bo sędziwy wiek Kazimierza nie dozwalał wystawiać go zakochanym. Przyzwyczaję zdało mi się okazać go dobrym, roztropnym i cnotliwym królem niż rozrzuconym kochankiem. Rola ta właściwszą była dla młodzieńca Niemiry¹¹. Zresztą zdarzenia w dramie tym przywołane wyjęte są wiernie z kronikarzy polskich. Chciałem nawet, ile było można, i prostotę stylu wieku owego zachować. Tęż samą dokładność starano się zachować w ubiorach i dekoracji, i w obrządku uzbrajania na rycerstwo podług dawnych przepisów. Tym wszystkim, którzy sztukę tę krytykować będą, wcześniej odpowiem, że mają rację, że jest niedoskonała i błędów pełna, ale niech zważyć raczą, że dwadzieścia dni zostawało mi tylko do napisania onej i że nie szło o to, by wydać rzecz podług przepisów teatralnych, lecz by w dzień obchodu publicznego dać widowisko, które by przez wierny obraz obyczajów przodków naszych, przez podobieństwo okoliczności, dzisiejszych Polaków interesować mogło.

Łokietkówny oraz namiestników. Sam również nie doczekał się męskiego potomka, ale zadbał o przyszłość swych córek. W zamian za uznanie praw jednej z nich do tronu nadał przywilej koszycki, gwarantujący szlachcie liczne prerogatywy.

Ludwik Węgierski uosabia w sztuce Fryderyka Augusta, elektora saskiego, który zgodnie z konstytucją miał objąć tron po śmierci Stanisława Augusta.

¹¹ Niemira lub Niemirowicz to nazwisko, którym posługiwały się wg *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego (wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845, t. 6, s. 549) osoby herbu Jastrzębiec. Podobnie brzmiące imię – Niemierza (w niektórych przekazach pojawia się również wariant imienia Niemira), nosi w kronice Długosza (*JDRoczniki*, ks. 9, s. 360) jeden z dwóch synów króla z jego związku z Esterką. Niektórzy badacze wskazują, że syn o imieniu Niemierza pochodził ze związku króla z Cudką, żoną kasztelana sieciechowskiego Niemierzy z Gołczy (Komentarz nr 50 do *JDRoczniki*, ks. 9, s. 360; por. S.A. Sroka, *Życie osobiste Kazimierza Wielkiego. Źródła a prawda*, [w:] *Kazimierz – sławny i z czynów Wielki*, Kraków 2011, s. 112). Inni historycy wykluczają, jakoby matkami nieślubnych synów królewskich były wspomniane kochanki króla: Estera i Cudka (S.A. Sroka, *Nieślubne potomstwo władców Europy Środkowej w XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2008, t. 135, s. 23–24; *JWKazimierz*, s. 234–235).

AKT I

SCENA I

Teatrum reprezentuje przysionek¹ zamku krakowskiego

NIEMIRA

sam

Słońce już dawno weszło... Król rano jeszcze miał jechać na łowy², muszę przygotować łuk jego, kołczan³ i strzały, będziemy bić jelenie w okolicach łobzowskich⁴; żeby tylko król pojechał... Żeby pojechał do Łobzowa... Oj Łobzów, Łobzów... Tam mieszka moja Hanna z Mielsztyna⁵, którą ja tak kocham, że bym dzień cały siedział z daleka naprzeciw jej ganku, by ją tylko widzieć. Ale może król nie pojedzie, może zajdą ważne jakie sprawy: przyjdzie pan krakowski⁶, przyjdą inne pany radne, zaczną rozprawiać, radzić, potem król każe zawołać budowniczego, przyniosą wizerunki zamków, będą układać jutrzejszy obchód ustawy Sejmu Wiślickiego i przyjęcia Ludwika, przyszłego następcy. Czas zejdzie, potem król powie: „Późno jechać na łowy, nie pojedę”. A tak ja w komorze⁷ zostanę i Hanny mojej nie zobaczę... Tymczasem obejrzę łuk i strzały królewskie, może w nich co zepsutego, a nim kto przyjdzie, zaśpiewam piosnkę moją.

O Hanno, skarbie mój złoty,
Już słońce dawno na niebie.
Ja schnę cały od tęsknoty,
Trzy dni nie widząc już ciebie.
O Hanno, moja kochana,
Jakżeś ty mi podobana.

Gdy z daleka widzieć mogę
Zamek, co Hannę mą kryje,
Czuję jakąś słodką trwogę,

Serce już z radości bije.

O Hanno *etc.*

Dałem ci wianek spleciony,

Pełny jeszcze rannej rosy.

Kiedyż rozmaryn zielony

Ozdobi ciemne twe włosy?

O Hanno *etc.*

Kiedy król, rodzice mili,

Dadzą cię tobie wiernemu,

Nic nie wyrówna w tej chwili

Radości, szczęściu mojemu.

O Hanno *etc.*

Ale postrzegam Odrowąża. Kocham i szanuję tego starego rycerza i on też dobrej jest woli dla mnie. Lubię, kiedy mi powiada o dawnych wyprawach, jeszcze za króla Łokietka⁸, o przygodach swoich.

SCENA II

NIEMIRA, ODROWĄŻ

NIEMIRA

Cześć i powolna⁹ służba walecznemu Odrowążowi.

ODROWĄŻ

Witaj, dobry młodzieńcze. Czuję radość niepospolitą, gdy uważam, że nie prowadzisz życia gnuśnego¹⁰, że wstajesz rano i zatrudniasz się wedle rysztunków¹¹ i broni. Tak przystoi młodzieńcowi.

NIEMIRA

Pragnę być wam podobnym, mężu waleczny. Serce moje bije w piersiach, kiedy mi powiadacie o dawnych gonitwach, o wojnach, jak na polu bitwy za czyny odważne król pasował was rycerzem, dał ten złoty łańcuch¹² i ostrogi¹³. Oby i Niemira mógł się nimi kiedyś ozdobić! (*na boku*) I w tym stroju pokazać się przed Hanną z Mielsztyna.

ODROWĄŻ

Młodzieńcze! Przyjdzie czas i dla ciebie.

NIEMIRA

Nie tuszę¹⁴, by przyszedł tak prędko. Król już Ruś uspokoił, z Krzyżaki po długich walkach mir uderzony, Litwa poprzestała wpadać do granic naszych i one pustoszyć. Dziś król nie myśli już o wojnach, ale cały zatrudniony przywiedzeniem do skutku ustaw Sejmu Wiślickiego, budowaniem grodów, wymierzaniem sprawiedliwości, na koniec zapewnieniem Polsce pokoju przez wybór do berła siostrzeńca swego Ludwika, węgierskiego króla.

ODROWĄŻ

Znać, żeś młody, mój Niemirowie, dlatego boje przekładasz nad wszystko. Chwalę tę żądzę w tobie, ale gdybyś przeżył tyle lat, co ja w ustawnej niepokojności, w domowych rozterkach i zamieszaniach, wpośród napaści obcych i ucisku swoich, byłbyś rad widzieć w ojczyźnie twej powróconą spokojność i porządek. Nie wiesz, co my wycierpieli.

NIEMIRA

Powiadają, że panowanie Łokietka było niespokojne i przygód pełne.

ODROWĄŻ

Pacholęciem¹⁵ dostałem się na dwór jego, jeszcze kiedy był tylko księżęciem na Kujawach, Łęczycy i Sandomierzu. Przemysław Wtóry¹⁶ trzymał berło polskie, kiedy Wacław¹⁷, król czeski, przez zazdrość i chciwość naprawił¹⁸ ludzi na Przemysława. Ci przyciągnęli do Rogoźna, gdzie był król wesół z swymi dworzany czasu mięsopustnego¹⁹ w dzień św. Doroty²⁰. Uderzyli na nieopatrzono, a choć się z trochę swoich dobrze bronił, od wielkiej liczby zabity.

NIEMIRA

Niegodziwy postępek Wacława! Na nieopatrzono zdradziecko napadać...

ODROWĄŻ

Ludzie sprawiedliwi mówili, że to była pomsta Boska na Przemysławie za to, że udusić kazał sługom swoim żonę swą Luidgardę²¹, panią pobożną i jedynie niemiłą za to, że potomstwa nie miała...

NIEMIRA

Jeżeli Przemysław był tak okrutny, to go już nie tak żałuję; a Luidgarda, czy była piękna?

ODROWĄŻ

Nie widziałem jej, ale powiadają, że była wielce gładka i nadobna. Owóż po zabiciu Przemysława Polacy wezwali na tron Władysława, którego potem dla małej statury²² nazwali Łokietkiem.

NIEMIRA

I prawdaż to, zacny rycerzu, że Władysław, ten ojciec pana naszego, całej postaci nie miał więcej jak łokieć?

ODROWĄŻ

Błąd to jest, synu mój. Ludzkim powieściom nie należy łatwo wierzyć, bo te rzeczy proste i naturalne lubią udawać za nadzwyczajne. Łokietek był wprawdzie małego wzrostu i nawet ułomny²³, ale przecież nie był karłem. Miał twarz, i owszem, piękną i oczy ognia pełne, a co najwięcej był odważny, pracowity, rozsądny, a w przygodach i frasunkach cierpliwy i stały.

NIEMIRA

To tedy²⁴ król ten był dobry, dlaczegóż go Polacy zrzucili z tronu?

ODROWĄŻ

Miał wielki błąd. Umiał rządzić, sprawiedliwość i możliwym, i słabym za jedno wymierzał, a to na ów czas był wielki grzech, bo możni nie lubią sprawiedliwości, sami ją sobie chcą czynić. Pamiętam, że Szamotulski²⁵, w[o]jewo[da] poznański, człowiek próżny aż do zawrotu głowy, powiadał, że magnat w Polsce jest to pośrednicza władza *inter maiestatem et liberatem*²⁶, niebaczny! Jak gdyby jeden człowiek mógł być lepszą warownią wolności niż dobre prawa i cnota mieszkańców! Owóż ten Szamotulski i Piotr Szwańca²⁷, wojewoda pomorski herbu Ogończyk²⁸, a ludzie herbu tego bywają popędliwi, urażony, że mu król odmówił łaskę, o którą prosił, przeszli do Krzyżaków i jęli ogniem i mieczem pustoszyć ziemie chełmińskie, dobrzyńskie i Pomorze. Wacław, też król czeski, przez zмовy z przedniejszymi panami poburzyli wszystko, odbiegli²⁹

Łokietka i Wacława na tron polski wprowadzili. Opuszczony od wszystkich Łokietek, prócz kilku nas, sług przywiązanych, tułał się długo po Polsce, bo go Wacław wszędzie ścigał.

NIEMIRA

Wyście go nie odstąpili, zacny rycerzu?

ODROWĄŻ

Byłoby podłością niegodną rycerza odstępować nieszczęśliwego. Im bardziej był prześladowany, tym szczerzej i wierniej przywiązany mu byłem. Dobrze jeden z filozofów powiedział: „Nie masz wspanialszego widoku, jak widzieć człowieka cnotliwego, chodzącego w zapasy z złą Fortuną.”³⁰ Przez długi czas król ukrywał się w dzikich puszczach ze mną i Żegotą z Morawic herbu Topór³¹, który potem zginął w potrzebie³² z Krzyżaki.

NIEMIRA

Musieliście wtenczas wiele wycierpieć?

ODROWĄŻ

Niedostatek i trudy najsrozsze. Leśne owoce, woda ze dżdżu lub źródru były pokarmem naszym. Nie raz król złożony na mchu leśnym, wsparty na hełmie przepędzał nocy. Raz żołnierze Wacława obstąpili Las Nieporęcki³³, gdzieśmy się kryli. Zabójce już byli blisko, młynarz jeden pocziwy dał królowi schronienie i życie mu ocalił.³⁴

NIEMIRA

Pocziwy młynarz, wart wielkiej nagrody!

ODROWĄŻ

Owóz za powroćeniem na tron król młynarza przywołać kazał do siebie i pytał go, czego żąda. A człek prosty rzekł: „Miłościwy królu a panie, proszę, abyście mi kazali wystawić młyn nowy.” I dał mu król wystawić młyn, który po dziś dzień stoi.

NIEMIRA

Żebyście wiedzieli, zacny rycerzu, jak mi jest miło was słuchać, kiedy o dawnych sprawach opowiadacie! Dozwólcie więc, żebym was zapytał, jakże potem król odzyskał koronę.

ODROWĄŻ

Gdy Wacław wszystkie księstwa osiadł i zamki Czechami osadził, Łokietek ścigany, prześladowany wszędzie, schronił się do Węgier, do Amadeja³⁵, wojewody, który potem przeszedł do Polski, a ma w herbie orła białego w koronie złotej, a pierścień w gębie trzyma. Król, wziąwszy pomoc od niego, ubiegł zamek podle³⁶ Wiślice Pełczyńska³⁷, z którego Czechy najeżdżał i mordował. A w tym też, lata 1305, Wacław umarł w Pradze, po którego śmierci już łatwiej wszystko poszło Łokietkowi i wydarte księstwa posiadał i koronę odzyskał. Dwanaście lat królowania jego były ciągiem krwawych i srogich wojen. Wymową, stałością i mieczem wiele dokazywał, gromił i zwyciężał Krzyżaki, ale ich wytępić nie mógł. Jan, król czeski³⁸, człowiek chytry i zawzięty, wiele mu psował³⁹. Król odebrał ziemię chełmińską i dobrzyńską, ale Pomorze zatrzymali Krzyżacy.

NIEMIRA

Czemuż król dzisiejszy nie starał się Pomorza odzyskać, ale ugody z nimi udzielał?

ODROWĄŻ

Jużci król myślał o tym, ale znając z doświadczenia, że te ustawne gonitwy i łupiestwa z Krzyżaki końca nie miały, a kraj niszczyły, wołał ich zagodzić kawałkiem ziemi, żeby mu dali w pokoju państwo całe urządzić jak przystoi. Królestwo, przez długie rozterki w karchach swoich wzruszone, potrzebowało odmiany. Żadnych praw stałych nie było. Moźni broili złe bez bojaźni, miasta leżały w gruzach i popiołach, szlachcic uciskany od możnego, rolnik od szlachcica, słowem, wsze rzeczy w nieładzie i niepewności. Poznał to Kazimierz i jał myśleć o sposobach, aby to naprawić. Zwołał sejm w Wiślicy, ustanowił prawa dla kraju, zgodne z rozumem i wolnością, dźwignął miasta, obmyślił nawet, jak by po śmierci jego spokojność utrzymać w kraju przez wczesne zapewnienie tronu i wezwał siostrzeńca swego Ludwika, węgierskiego króla.

NIEMIRA

Mówią, że sam ten król ma jutro tu przybyć. Ja bym rad temu, bo by zapewne były gonitwy i tańce, i kuglarze może by pokazywali

sztuki, (*na boku*) może by przybyła i królowa z Łobzowa, a z nią Hanna z Mielsztyna.

Słuchać za teatrum głos niewieści

Nie do was ja tu przybyłam, puszczajcie mię.

ODROWĄŻ

Cóż to za głos?

SCENA III

CIŻ SAMI, POWAŁA I HALKA

POWAŁA

ciągąc Halkę za rękę

Słuchajcie, dziewczyno miła, oto dla was ten sznur koralu, który jeszcze z wyprawy włoskiej⁴⁰ przywiozłem. Weźcie go sobie, a chceście oddać te pismo ode mnie Hannie z Mielsztyna i powiedzcie, że ją miłuję.

HALKA

Ja bym się sromała⁴¹ takie rzeczy powiadać. Nie chcę ani waszych koralu, ani pisma.

Powała chce ją ścisnąć

Odstąpcie albo wołać będę.

Przez ten cały czas Odrowąż i Niemira stoją na boku niewidziani

ODROWĄŻ

Powała zawsze zalotny i dziarski, ale nieostrożny. Żeby to dziewczę w przysionku królewskim krzyku narobiło, coś by z tego było?

Halka i Niemira gadają z sobą na migi

POWAŁA

Towarzyszu, pozdrawiam was. Nie wiedziałem, żeście się tu znajdowali. Król aż do trzeciej komnaty udał się i tam od dawna już rozmawia z radnikami⁴² swymi. Wstał bardzo rano.

ODROWĄŻ

To, co on ujmuje spoczynkowi nocnemu, to przydaje pracom dziennym.
Nie mogąc pomknąć⁴³ kresu lat już podeszłych, każdą chwilę pożytkom
państwa poświęca.

NIEMIRA

To król na łowy nie pojedzie?

POWAŁA

Nie pojedzie i Niemira się zostanie.

Halka chce odchodzić

POWAŁA

zatrzymując ją

Halko, nie odchodź. Chcę ci coś powiedzieć.

HALKA

Ale ja nie chcę nic słuchać.

Przybliża się do Niemiry i mówi mu cicho

Potem...

Ucieka

POWAŁA

Cóż wam to dziewczę powiedziało?

NIEMIRA

Sekret.

POWAŁA

Ja go chcę wiedzieć.

NIEMIRA

Ja go powiedzieć nie mogę, bo sekret ten nie jest moją własnością, ale
niewiasty, która mi go powierzyła.

POWAŁA

Prawem, które ma rycerz nad giermkim, rozkazuję, abyście mi wyznali, co wam to dziewczę powiedziało.

NIEMIRA

Jako rycerz, w polu możesz mi rozkazywać, ale tu nie.

POWAŁA

do Odrowąża

Ja tego pacholęcia nie lubię.

ODROWĄŻ

Jak go poznacie, bądźcie mu dobrej woli. (*do Niemiry*) Niemirowie, idźcie na pokoje królewskie i dawajcie nam wiedzieć⁴⁴, jak wniknąć będzie można.

POWAŁA

Ja za powrotem moim z ziemi włoskiej niczego tu więcej nie poznaję. Młodzi ludzie rozprawiają o wszystkim, wychwalają postanowione rzeczy, dowodzą, że są dobre, a wszystko to od tego czasu, jak król dał ich uczyć po szkołach. A to nie przystoi, żeby młokosy więcej miały rozumu niż stare ćwiki⁴⁵.

ODROWĄŻ

Wszystko to są rzeczy naturalne, mój drogi Powale. Ogrodnik, kiedy w latorośl młodą zaszczerpi gałązkę dobrego gatunku, a latorośl gałązkę tę przyjmie, wydaje potem owoce przyjemne i pożyteczne; podczas kiedy stara jabłoń, chociażby miała lat sto, kiedy około niej starania nie miano i nic w nią nie szczepiono, zawsze będzie rodzić owoc cierpki i przykry.

POWAŁA

Nie lubię ani rzeczy, ani podobieństwa. Dwa miesiące, jakem z wyprawy neapolitańskiej powrócił, ale dotąd poznać się nie mogę. Dziad mój, ojciec i ja, choć nie stary, nie znaleźmy innego prawa, jak prawo miecza i prawo mocniejszego. Przyjeżdżam do mego zamczyska, a nie chcąc próżnować, zebrałem ludzi i chciałem jak przedtem napaść na sąsiada mego i złupić

go, alic mi powiadają: „Nie czyn tego, bo ci dadzą rok⁴⁶ do sądu i ukarzą”. Chłop zabił mi zająca, ja podług zwyczaju chciałem zabić chłopca. Przedtem byłbym zapłacił kopę groszy praskich⁴⁷, dziś mówią mi: „Nie czyn tego, bo dasz głowę za głowę”. Jeżeli tak, pojedę nazad z królem węgierskim, będę w bojach szukał szczęścia, jak rycerzowi przystoi.

ODROWĄŻ

Kochany Powąło, nie przystoi rycerzowi krzywdy czynić, ale i owszem, uciśnionych bronić, wszakże to stanu naszego pierwszym obowiązkiem. Wiem, że i w wyprawie, z której powracasz, tego się nauczyłeś.

POWAŁA

Prawda, że zamiar wyprawy naszej był pomścić się śmierci Andrzeja, brata Ludwikowego, gdyż go Joanna, neapolitańska królowa, żona własna i też powinna⁴⁸ udusiła, a Filipa sobie, księżę tare<n>tyńskie, za męża przywłaszczyła⁴⁹. Tych oboje wypędziwszy, Ludwik (a ja tam najwięcej dokazywałem) wziął pod swoją moc królestwo. Dopiero zaczęły się krotofile⁵⁰, gody, turnieje. Ja, nie chcąc się chełpić, wodziłem rej wszędy. Pani jedna z książęcego rodu rzuciła oczy na mnie, przybrała mię za rycerza swego, dała mi nosić swoje kolory, a te były zielone z białym⁵¹. Widzisz jeszcze tę przepaskę, od niej jest. Często jeździła nad morzem w złocistym rydwanie, a ja w spuszczonej hełmie na koniu tuż przy niej. Ha, ha...

Wzdycha

ODROWĄŻ

Wiem, że nie podobnymi tylko czyny Powąła w wyprawach swoich wślawił się.

POWAŁA

Ja się chlubić nie lubię, ale zapewne miałbym co mówić o walkach mych z olbrzymami⁵². Bić się i kochać – to moja robota i przyznam się, że mi się w obuch udawało aż dotąd. Ale dziś... Wiem, żeście szczerzy, wyznam wam... Przed tygodniem jeździłem z królem na łowy pod Łobzów, gdzie królowa Jadwiga schroniła się przez zazdrość ku Esterce⁵³, kochance królewskiej. Owóz, jak wiecie, jest przy królowej Hanna z Mielsztyna, córka pana krakowskiego, dziewczka wielce nadobna

i gładka. Powiedziałem jej, że mi się podoba, nie chciała słuchać tego, nie wiem, czemu, bo przecież powinna by mię lubić. Wicież, co mi przychodzi do głowy? Ale to rzecz niepodobna. Zdaje mi się, że ona na giermka Niemirę łaskawie patrzy, ale czy to być może? Pacholę młode? Co nie jest jeszcze rycerzem?

ODROWĄŻ

Cóż z tego, kiedy się jej może podobał. To rzeczą waszą poznać, czy panna ta jest dobrej woli ku wam. Jeśli nie, darmo sobie głowy nie kłopotać.

SCENA IV

CIŻ SAMI I NIEMIRA

NIEMIRA

Król wyszedł z komnaty i publiczne posłuchanie daje przychodzącym.

ODROWĄŻ

Idźmyż więc pokłonić się królowi.

Odchodzą

SCENA V

NIEMIRA, *potem* HALKA

NIEMIRA

Dobrze, że wyszli. Halka musi tu być niedaleko, miała mi powiedzieć coś ważnego. Słowo jedno od Hanny z Mielsztyna jest rzeczą ważną, bardzo ważną... Ale gdzież Halka?

Zagląda w bok teatru i krzyczy

Halko, Halko!

HALKA

Czegóż tak krzyczycie? Ja tu tajemnie przyszedłam do was.

NIEMIRA

Halko, moja Halko, co robi Hanna z Mielsztyna? Czy kazała mię pozdrowić? Czy myśli czasem o mnie?

HALKA

Nie powiem, gniewam się. Czemuście krzyczeli?

NIEMIRA

głaszcząc ją pod brodę

Moja kochana Halko, powiedzcie, błagam was, bo inaczej zasmucicie mię niepomału⁵⁴.

HALKA

Hanna z Mielsztyna kazała was pozdrowić.

NIEMIRA

I nic więcej?

HALKA

Alboż to nie dosyć? Kazała was, mówię, pozdrowić.

NIEMIRA

ze smutkiem

Zapewne nie myśli już o mnie! Już tak dawno jej nie widziałem! Już więcej jak trzy dni!

HALKA

na boku

Żal mi chłopięcia, ledwie nie płacze. (*do Niemiry*) To wielce przystojnie. Giermek, co wkrótce chce być rycerzem, a o maluczko nie kwili się! No, nie chcę was dłużej męczyć. Moja pani dobrej wam myśli jest i często rozmawia o was.

NIEMIRA

Czynisz sobie krotofile⁵⁵ ze mnie.

HALKA

Nie, jakem uczciwa, i powiem wam przykład tego. Dziś rano, kiedy uprzątno jej komorę, stała na stole szklenica⁵⁶ z wodą, a w niej kwiaty. Ja,

widząc te kwiaty zwiędłe, chciałam je wyrzucić, alic pani moja: „Postój, Halko – rzecze – nie wyrzucaj tych kwiatów, dał mi je Niemira, a choć zwiędły, pamięć jego zawsze świeża, chcę je zachować”.

NIEMIRA

rzuca się z radości na Halkę i chce ją ścisnąć

O, moja Halko, co ty mi za fortunne rzeczy powiadasz!

HALKA

To nie dosyć. Wyjąwszy potem list: „Halko – rzecze – nie chcę się nikomu zwierzyć, tylko tobie. Pójdiesz dziś rano do miasta, oddajesz to pismo Niemirze, a bacz, żeby cię zły jaki człowiek nie ujrzał”.

Oddaje list Niemirze

NIEMIRA

czyta

„Posyłam Halkę do was, mój Niemirowie, z pismem, w którym wyczytacie, iż rodzic mój tyle sobie zadawał starania u królowej, iż ją nakłonił, że zezwoliła powrócić dziś w wieczór na zamek krakowski, a stanie w cichoci w skrzydle, które obrócone jest ku starej Wiśle⁵⁷. Król nic jeszcze o tym nie wie. Rodzic mój zapewnia, iż król bardzo rzadko widuje Esterkę, co wielce ujęło fraszunka królowej, pani naszej. Jeżeli ją zupełnie oddali? Naówczas pojednanie między królestwem łatwo stanie. Wiecie, jak usilnie pragnę tego i dla dobra królestwa, i dla nas. Rodzic mój wie, żeśmy sobie dobrej woli, bo na cóż miałam mu tać lubość uczciwą? Wkrótce może Pan Bóg dopełni życzenia nasze. Dziś w wieczór, jak się dobrze zmierzchnie, przyjdź pod okno zamkowe, a będziem z sobą mogli dłużej rozmawiać. Bądź zdrow, mój luby”.

NIEMIRA

całując list

O, Halko moja, jakżem ja szczęśliwy! Hanna wyraża, żeś ja jej luby, daje mi nadzieję, że będzie moją. Czymże ja ci nadgrodzę, żeś mi przyniosła wieść tak radosną?

HALKA

W tym dla mnie nadgroda, kiedy wy szczęśliwi będziecie.

NIEMIRA

Ale powiedz mi, moja Halko. Powąła, ów rycerz chełpliwy, czy nie bywa czasem u twojej pani? I jaką mu ona jest?

HALKA

Nie chcielibyście, żeby dla was była taką. Wczoraj przyjechał pod Łobzów na koniu, ubrany chędogo⁵⁸ i z pierzami na głowie⁵⁹ i stanął naprzeciw okna, mniemając, że pani otworzy okienko i pokaże mu się. A pani, bacząc to, zamknęła okno i precz poszła, a on stał z godzinę, a widząc, że nie nadchodzi, odjechał.

NIEMIRA

Dobrze tak. O, moja Hanno, jakżeś ty mi luba!

HALKA

Ale panna kazała was pytać, czy król często widuje Esterkę. Wiecie, iż to było przyczyną, że się królowa stąd oddaliła. Myśl ta srodze ją smuci. Dałby Bóg, żeby pan krakowski mógł ich pojednać, a wszyscy bylibyśmy szczęśliwi.

NIEMIRA

Wiercie, że król rzadko kiedy Esterkę widuje, a bardziej go tam zwyczaj wiedzie jak lubość. A nadto nie jest to tak zła niewiasta. Ale pewnie lepiej by było, żeby ją król raczej oddalił, niż że martwi tak świątobliwą panią, jaką jest królowa. Ale ja mniemam, że się to wszystko zakończy, kiedy pan krakowski pracuje nad tym, bo ten mąż wiele może na królu.

HALKA

Dacież jaką odpowiedź pani mej? Gdyż ja muszę wcześniej do Łobzowa powracać.

NIEMIRA

Pójdź, Halko moja, wraz ci odpowiedź oddam.

Wychodzą

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT II

SCENA I

Teatrum reprezentuje komnatę królewską ze stołem, na boku krzesło

NIEMIRA

sam, czyta list, całuje go i chowa w zanadrzu¹

O, Hanno moja! Jak mi to pismo two drogie! Kiedy cię nie widzę, miło mi jest przynajmniej czytać litery, które ty kreśliłaś, i całować kartę, której się ręka twa dotykała. Ale król nie nadchodzi jeszcze, usiądę trochę, bo tocząc koniem² dziś rano, zmordowałem się.

Siada na krześle i potem zasypia

SCENA II

KAZIMIERZ W[IELKI] I NIEMIRA

KAZIMIERZ W[IELKI]

*przegląda najprzód papiery, postrzegłszy potem śpiącego Niemirę,
mówi*

Nadobne pachole! Cały wizerunek matki... Miły mi jest. Łączy dobroć serca z kształtem postaci. Szczęśliwy wiek, jak spokojnie spoczywa! Siły gonitwą lub rannym wstaniem znużone w słodkim śnie znajdują pokrzepienie, kiedy umysł spokojny. Ale ci, którym berła ludów są powierzone, którzy chcą szczerze pracować, tych troski, niespokojność nie odstępują i w nocnych ciemnościach przerywają uśpiania, budzą przed zorzą.

Postrzegając papier w zanadrzu Niemiry

Co też to on ma za pismo? Może mu kto jaką prośbę dał do mnie, zobaczmy.

Wyjmuje list Hanny z Mielsztyna i czyta z poruszeniem

Królowa przyjeżdża dzisiaj tajemnie do zamku. Ale czemuż tajemnie? Nie wie, jak mię smuciło mieszkanie jej w Łobzowie. Ale oddałę pozory nawet, które ją trapić mogły. Ja, co znieść nie mogę myśli, żeby najmniejszy kmiotek utyskiwał na mnie, jakżebym przewieźć mógł na sobie³, żeby ta, która mi jest daną w towarzystwo życia, miała narzekać? Chciałbym ją już jak najprędzej do łona mego przytulić...

Kładzie nazad papier Niemirze, ze śmiechem

I ty się już kochasz? No, zaczynasz, widzę, szczęśliwie. Ale czas już dać posłuchanie tym, co z sprawy swymi czekają na mnie.

NIEMIRA

nuci przez sen

O, Hanno moja kochana.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Jemu Hanna i we śnie, i na jawie.

Budzi go powoli

Wstawaj.

NIEMIRA

*budzi się, przeciera oczy i poznając króla, porywa się
i cofa się z zadziwieniem*

Miłościwy panie, miłościwy panie.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Cóż to tam sobie nuciłeś o Hannie?

NIEMIRA

Ja nie wiem, miłościwy panie, to nic.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie taj się, wiem ja o wszystkim, pomogę ci.

NIEMIRA

upada do nóg króla

Ach, królu mój, szczęście moje w ręku W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Pójdźże teraz do przysionka, czekają tam na mnie ludzie. Jeżeli jest jakiś rolnik, powiedz, niech najprzód wnijdzie.

Niemira wychodzi

Trzeba zaczynać od ludzi pożytecznych i pracowitych, którzy nie mają czasu w przysionkach czekać, i starać się, żeby mieli sprawiedliwość, a w spokojności role swe uprawiali.

SCENA III

KAZIMIERZ W[IELKI] I ROLNIK

KAZIMIERZ W[IELKI]

Cóż tam powiecie, mój synu?

ROLNIK

Miłościwy królu a panie! Oto przychodzę z żałobą⁴ do waszmości króla a ojca naszego na Andrzeja Powalę, pana naszego, który nas uciemniża nad powinności nasze. Kocha się wielce w łowach, a my psy jego karmić musimy. Rozmnożył zwierza dostatek, a dziki, krwaw<o> zah<a>rowane, prace nasze, jęczmiona, pszenicę i hreczkę⁵ wyjadają. Ludzie we włości cierpieli długo, nareszcie chcieli się porwać, ale ja ich wstrzymał, mówiąc, że iść trzeba wprzód do króla pana naszego na skargę.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Dobrzeście uczynili, mój synu, żeście lud wstrzymali w zapędzie. Kiedy mała isierka padnie na dachy słomą pokryte, wielki pożar sprawić może. Sprawiedliwość czynioną wam być powinna, ja nigdy nie ścierpię, żeby was uciemniano. Skarżcie się, kiedy wam kto źle zrobi, a ja was zawsze wysłucham i weseli odejdziecie. Bądźcie spokojni, każę ja tę rzecz roztrząsnąć i sprawiedliwość wam uczynię. Idźcie, a jeżeli kto z mieszczan jest, przywołajcie go.

ROLNIK

Dziękujemy wam, miłościwy panie.

Odchodzi

KAZIMIERZ W[IELKI]

Rozmówię ja się z Powatą, a wraz poczynione krzywdy nadgrodzić musi włościąnom.

SCENA IV

KAZIMIERZ I MIESZCZANIN

MIESZCZANIN

Przychodzę z pokorną prośbą, miłościwy panie, do W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci od starszyzny i ławników miasta. Za przeszłych królów, miłościwy panie, mieliśmy my, starsi, przywileje, czyli zakazy, tak iż wiele rzeczy nikomu nie wolno było sprzedawać tylko nam, a to sprawiało, że my, starsi, bogaciliśmy się⁶. Sejmem Wiślickim zniesione zakazy, wszystkim wolno handlować i sprzedawać, przez co my, starsi, ubożej.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Zawsze się zasmucam, ilekroć przychodzi do mnie prośba niesłuszna, a to dlatego, że jej zadosyć uczynić nie mogę. Zakazy, mój kochany, szkodliwe są powszechnemu dobru, ścieśniają przemysł, przeciwiają się wydoskonaleniu wszechrzeczy, bogacąc kilku, ubożąc wszystkich. Niedobre były i dlatego je zniesiono. Wiecie, mój przyjacielu, jak ja ubolewałem nad smutnym dawniej stanem waszym. Wiecie, ile pracy, ile dokładałem starania na Sejmie Wiślickim, aby wam nadać wolności i prawa, przez które byście zostali obywatelami szczęśliwymi i pożytecznymi krajowi⁷. Cieszę się dziś, widząc, żeście się stali godnymi wolności przez rozumne onej używanie. Nie chcecie praw waszych ani odmieniać, ani poprawiać, bo byście zepsuli. Dotąd w wielu miejscach stan wasz nie był ani miejski, ani rolniczy. Latem dłubaliście koło roli, żeby się tylko było czym wyżywić i odziać na zimę. Dziś inaczej czynić należy, jeżeli i sami chcecie być zamożnymi i pożytecznymi krajowi, zostawcie rolę rolnikom, sami bierzcie się do przemysłu, do handlu, do wprowadzenia i doskonalenia rękodzieł, a tak prawdziwego powołania waszego trzymając się, udziałacie wielki pożytek i sobie, i krajowi. Wszak prawda, mój kochany?

MIESZCZANIN

Prawda, miłościwy panie, nie ma co mówić.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Jakże tam idą budowy w mieście waszym?

MIESZCZANIN

Spieszno, miłościwy panie. Kościół już stanął, Sukiennice⁸ do połowy wyprowadzono, domy się także stawiają, dosyć rzemieślników z Morawii⁹ i Niemiec przybywa. Słowem, ludzie mówią u nas, że W[asza] K[rólewska] Mość zastała Polskę drewnianą, a zostawisz ją murowaną¹⁰.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Mój kochany, chciałbym ją zostawić szczęśliwą na zawsze i nigdy nie-wzruszoną. Powiedzże mi, masz dużo dzieci i jakieś nimi rozrządził?

MIESZCZANIN

Mam, miłościwy panie, sześciu synów i dwie dziewczki. Dwóch starszych sposobię do handlu, trzeci został dominikaninem¹¹, czwarty żołnierzem, dwóch małych uczy się w szkole. Córy już za mężem. Starsza poszła za szlachcica, młodsza za burmistrza w Olkusz¹².

KAZIMIERZ W[IELKI]

Kiedy masz tyle dzieci, mój kochany, trzeba ci pomóc. Przywiedź mi dwóch małych synów twoich, a ja zatrudnię się ich wychowaniem. Chciałem coś dla was uczynić, bo nie lubię, kiedy kto ode mnie niechętnie wychodzi.

MIESZCZANIN

Jeszcze się to, miłościwy panie, nikomu nie zdarzyło. Kochamy wszyscy W[aszą] K[rólewską] Mość i błogosławimy panowanie jego.

Odchodzi

KAZIMIERZ W[IELKI]

Ciekawy jestem, jak mi się wytłumaczy Powąta. Nie dziw... Przyzwyczajony z młodości do wojen i najazdów, przywyknąć nie może do sprawiedliwości i porządku. Ale owoż nadchodzi.

SCENA V
KAZIMIERZ W[IELKI] I POWAŁA

KAZIMIERZ W[IELKI]

Cóż mi, waszmość, powiesz? Jakże po włoskich wędrownkach podoba się Polska?

POWAŁA

Miłościwy panie! Szczerłość jest pierwszym przymiotem rycerza, powiem więc, że mi się nie bardzo podoba.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Chwałę tę szczerłość, ale, mój Pował<o>, powiedzcie, dlaczego się wam nie podoba?

POWAŁA

Widzę, miłościwy panie, iż ludzie rycerscy i możni wiele tracą, że ten, co ma trzysta kop groszy praskich dochodu i ten, co ich ma trzydzieści, w dzisiejszym rządzie równo prawa słuchać muszą, władzę nam, starostom¹³, odjęto. Słowem, miłościwy panie, co przedtem uchodziło, to dziś nie uchodzi. Ja wytrwać takich odmian nie mogę i gotów jestem udać się do obcych.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Jesteś, waszmość, człowiekiem wolnym, iść możesz, gdzie mu się podoba, ale nie rozumiem ani też radzę, żebyś przykładem Szamotulskiego obcych poburzać chciał przeciw swoim. Ustawy wiślickie zbawienne są, poznał je naród i nadwerężyć ich nie dopuści, a jeśliby zdrajca jaki znalazł się, który by z obcą mocą chciał zadawać blizny ojczyźnie, która go urodziła i karmiła, wtenczas ja, choć stary, choć z siwą już głową, stanę na czele pocziwych Polaków i albo trupem padnę, albo zostawię Polskę niepodległą, świetną i poważaną.

POWAŁA

A, miłościwy panie, niech mię Bóg ustrzeże od tak czarnych zamysłów, jam nie to rozumiał. Podły tylko człowiek i przedajny albo ten, w którym

pycha zatłumiła wszelką poczciwość, naprowadza obce na swoją ojczyznę. Jam tylko chciał rzec, iż pójdę w obce kraje szukać na wojnach korzyści i sławy. Racz, miłościwy panie, uśmierzyć gniew swój, a pokornej prośby mojej wysłuchać. Za powrotem z włoskiej ziemi znalazłem, że blisko włości moich i zamczyska Powały miał szlachcic majątność niewielką, a wielce mi przyległą i wygodną. Ludzie moi zapewnili mię, iż jeszcze za Bolesława Wstydliwego¹⁴ majątność ta należała do mych przodków, zgromadziłem więc ludzi i zabrałem ją. Szlachcic dał mi rok przed sądy. Chciej, miłościwy panie, wdać się za mną do sędziów, abym wygrał i włość ową zatrzymał!

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie zastanawiasz się, waszmość, jak mię tą prośbą krzywdzisz. Nie wiesz podobno, że i za siebie, i za następców zrzekłem się wszelkiego prawa do sądownictwa. Nie chcę więc wdawać się w sprawę waszmości, która zdaje mi się być nie bardzo dobra. Radzę zagodzić¹⁵ raczej szlachcica. Ale mam też jeszcze rzecz jedną powiedzieć waszmości. Był też tu u mnie rolnik ze wsi waszej, skarżył się na uciemiężenia, które mu, waszmość, czynicie przez nadzwyczajne powinności i przez łowy wasze. Prawdaż to?

POWAŁA

Jak to, miłościwy panie, rolnik śmiał skarżyć się na mnie!

KAZIMIERZ W[IELKI]

Tak jest, skarżył się, a jeżeli miał prawdę, trzeba go zaspokoić i przestać niesłuszności i uciemiężenia, przez które, mój Powale, panowie sami nic nie zyskują, bo kiedy wieśniak nędzny, ciężko, żeby pan jego był bogaty.

Powała kręci głowę

Wierzaj mi, mój Powale, wnijdź tylko w głąb serca twego, a poznasz, że jest rzeczą okrutną krzywdzić słabszego. Zastanów się, a te odmiany, które dzisiaj tak ci się zdają dzikimi, przekonasz się, że są z dobrem kraju twego, z własnym twym dobrem. Byłeś młodym, ale jednak słyszeć mogłeś panowanie ojca mego, początki nawet mojego. Przypomnij sobie owe nieszczęsne czasy, owe najazdy okrutnych Rusinów, zabory i walki Krzyżaków, krzywdy i rabunki swoich nawet. Miałże obywatel chwilę spokojną? Byłże

pewien swego? Drzał całe życie. Nie lepszaż postać rzeczy dzisiejszych? Ustanowiony rząd pewny i wolny, podzielone władze, wie każda, co ma czynić i czego jej czynić nie wolno. Obywatel nie słucha tylko prawa, które sam sobie stanowi, wolny i spokojny wewnątrz, poważany zewnątrz. Czegóż mu do szczęścia potrzeba? Tego tylko, żeby je znał. Wierz mi, mój przyjacielu, hamuj się w twoich zapędach, pobądź dłużej z nami. Nie, nigdzie ci lepiej być nie może jak w Polszcze z twoim królem, z twymi krewnymi i przyjaciółmi, z tymi, którychś od dzieciństwa znał i kochał.

POWAŁA

Ale czy to tylko dobrze będzie, bo mię ludzie, co to wiele gadać lubią, dzikie rzeczy powiadali.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Wierz mi, że będzie dobrze. Zważaj, wszyscy poczciwi ludzie w kraju są za tym.

POWAŁA

rozrzuwiony

Miłościwy panie, dobroć, z którą W[asza] K[rólewska] M[ość] przekładałeś mi te wszystkie odmiany, przeszła do serca mego. Z dzieciństwa do zamieszkań nawykły, porządek zdał mi się nieprzyrodną rzeczą, ale widzę, miłościwy panie, iż W[asza] K[rólewska] Mość i ci, co to wszystko stanowili, macie więcej światła nade mnie, a źle samym sobie chcieć nie mogliście. Jak prędko więc W[asza] K[rólewska] Mość zapewniasz, że to dobrze, że naród tak chce, ja gotów jestem życie moje kłaść za te ustawy.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Radują mię niepomału te oświadczenia, dzielny mój Powalo, wyszłe z ust rycerza są mi najpewniejszą rękojmą. Nim stąd odejdziesz, przyrzecz mi, że powrócisz zabrany szlachcicowi majątek i włościan swych uciemnić więcej nie będziesz.

POWAŁA

Uczynię to wszystko, miłościwy panie. Chciej, W[asza] K[rólewska] Mość, mieć w pamięci i wierzyć, że ten miecz zawsze będzie gotów <do> obrony W[aszej] K[rólewskiej] Mości i ojczyzny.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Podaj rękę, rycerzu. Bronić jej będziem wszyscy.

Powata wychodzi

SCENA VI

KAZIMIERZ W[IELKI], JAN Z MIELSZTYNA

KAZIMIERZ W[IELKI]

Mości panie krakowski, zwiastuję waszmości wieść pomyślną – Powata nawrócony. Przyszedł do mnie zacięty i ponury, pomówiliśmy z sobą i dał się przekonać.

JAN Z MIELSZTYNA

Dałby Bóg, miłościwy panie, aby mała liczba jemu podobnych równie się nakłonić dozwoliła. Bolesno jest sercu cnotliwemu pomyśleć, do jakiego kresu urażona miłość własna niektórych ziomków naszych zaślepiła ich.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie traćmy nadziei. Błądzą, ale trudno, żeby zapomnieć mieli, że są Polakami. Cóż tam, mój przyjacielu, przynosisz mi?

JAN Z MIELSZTYNA

Doniesienia i sprawy rozmaite, miłościwy panie.

Wyjmuje papier

Oto jest rzecz spisana i liczba przychodniów z krajów obcych, którzy na pustych rolach naszych zasiedli i one już uprawiają. Jest ich siedemset sześćdziesiąt osiem familii, ludzi pracowitych i przemyślnych, od których i nasi nauczą się gospodarstwa.

Dobywa drugi papier

To jest, miłościwy panie, doniesienie o zamkach i grodach, które się za pomocą i rozkazem W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] murują. Przeczytam. „Zamki już pomurowane i dokończone: Poznański, Kaliski, Sendomirski, Lubelski, Lwowskie obydwie, Pyzdrowski, w Sieradzkim jeszcze tylko nie dostaje¹⁶ strzelnic, bramy żelazne już gotowe, Wieluński, Łęczycki, Kolski,

Płocki, Niepołomski, Szydłowski, Przedborski, Brzeźnicki, Bolesławski, Ostrzeszowski, Przemyśki, Lanckoroński, Będziński, Lelowski, Czerszyński, Occeński, Krzepicki, Sieciechowski, Solecki, Zawichostski, Korczyński, Koniński, Nakielski, Wieloński, Międzyrzyczny, w tym rowy dałem kopać naokoło i wodą napuścić, Kruświcki, Złotoryjski, Bydgoski, Lubaczewski, Trembowelski, Halicki, Opoczyński, Rawski i Wyszogrodzki.” Te wszystkie zamki, miłościwy panie, już są w dobrym stanie¹⁷.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Wielbię pilność waszą wedle tych robót, m[os]ci panie krakowski. Kraj nasz otwarty na wszystkie strony potrzebował koniecznie zamków i twierdz, w których by złożyć można żywność i rysztunki i wstrzymać napaść nieprzyjacielską. Gdyby Tatrów nie stało¹⁸, nie mielibyśmy żadnej zasłony, trzeba nam twierdz przynajmniej na pograniczu.

JAN Z MIELSZTYNA

Miasta też, miłościwy panie, w mury i potrzebne budowy powstają. Tu, w Krakowie, jak wiadomo W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci, sukiennica¹⁹ już pomurowana, na Kazimierzu²⁰ domów codziennie przybywa. Kościół na Skałce²¹ czeka tylko poświęcenia, a do szpitalu, któryś, miłościwy panie, postawił na Stradomiu²², już się chorzy wprowadzili, kościół w Wiślicy²³ już pod dachem.

KAZIMIERZ W[IELKI]

śmiejąc się

Właśnie przychodzi mi na myśl nierozum budowniczego, który w tym kościele kolumny zamiast postawić bokiem, postawił je samym śródkiem. Pamiętam popędliwość stąd moją i waszą roztropność, z którąście mnie uśmierzyli.

JAN Z MIELSZTYNA

Już też nie ma budowniczego tego. Gmachy przez W[aszą] K[rólewską] Mość oznaczone po kraju za kilka lat wszystkie już staną.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie uwierzysz, przyjacielu, jaką się pociechą serce moje napawa, kiedy widzę, że łózone przez ciąg panowania mego starania nie są próżnymi,

że już do skutku przychodzą. Gorące do nieba wnoszę codziennie prośby, aby te błahe zawziętki²⁴ rzeczy dobrych i pożytecznych wzrastały z wiekami, żeby Polacy z danych im od Boga darów korzystać umieli. Bo zważmy: ziemia, na której mieszkamy, urodzajna i obfita w tyle potrzebnych płodów, wydaje ludzi odważnych i do wszechrzeczy sposobnych, bogata w trzody rolnicze, w konie dzielne i do boju jedyne, w rośliny, kruszce i spławne strumienie. Potrzeba tylko umieć użyć tych darów, a im potężniejsi sąsiedzi, tym mieć rząd baczniejszy i tęższy. Kiedy to będzie, mój przyjacielu, Polska długo się szczęśliwą ostoję.

JAN Z MIELSZTYNA

Nie sądzę, miłościwy panie, żeby naród tak mało znać miał dobro swe, by nie chciał wiernie i szczerze pilnować się tych ustaw, które z tak wielką pracą W[asza] K[rólewska] M[os]ć i Sejm Wiślicki utworzyliście. I owszem, z czasem przywiązanie jego do tych ustaw wzrastać będzie. Ostatni jesteś z Piastów, miłościwy panie, myśl ta rozrzucająca każdego Polaka, który drogie twe plemię w tobie już gasnące widzi. Myśl ta, mówię, połączona z wspomnieniem tyła dobrego, któreś dla ojczyzny twej udzielał, pamięć twą drogą uczyni pokoleniom następnym. Zna naród, panie, jak wiele ci winien i mężom, którzy na Sejmie Wiślickim dzielili i prace, i troski W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci, mianowicie Stanisławowi Nałęczowi²⁵, którego cnocie, pracy i stałości wieleśmy winni, równie jak i rzadkim przymiotom Kazimierza Mzury²⁶ i tylu innych.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie zapomnę ja nigdy pomocy, którą od nich odebrał, ani usług, które oni dla kraju uczynili. Ale widzę, m[os]ci panie krakowski, że nam miło jest zawsze zwracać mowę ku ważnym ustawom Sejmu Wiślickiego. Widzę, że to będzie zawsze najmielszym rozmów naszych celem.

JAN Z MIELSZTYNA

Kochamy ojczyznę naszą, miłościwy panie, więcej niż inne narody kochać ją zwykły. Może dlatego, że nasza długo była nieszczęśliwą.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Bądźmy stali i zgodni, a klęsk dawniejszych nie ujrzym więcej. Ale wróćmy się do tego, co nam w tej chwili ułatwić jeszcze należy.

JAN Z MIELSZTYNA

Mam jeszcze, miłościwy panie, donieść W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci rzecz, która zapewne strapi pańskie serce jego. Donoszą mi wojewodowie²⁷ z wielu miejsc, iż tam głód wielki panuje, a ludzie w ostatniej znajdują się nędzy.

KAZIMIERZ W[IELKI]

A, mój przyjacielu, to mi najprzód trzeba było powiedzieć. Każda spóźniona chwila naznaczoną być może śmiercią którego z nieszczęśliwych. Pośyłaj, niech spichlerze za czasów żywnych napełnione, otwarte wraz będą, niech ubogim dają darmo, majątniejszym za pomierną²⁸ cenę.

JAN Z MIELSZTYNA

Zgadłem ja, miłościwy panie, co W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci w tym przypadku ludzkość²⁹ i dobroć jego podyktują. Ośmieliłem się uprzedzić wolą jego, a dziś ją rozciąglej prześlę do wszystkich zawiadowców. Spichlerze napełnione za czasów żywnych staną się dziś wielkim dobrodziejstwem.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Dobrzeście bardzo uczynili, mój panie krakowski. Jedną też z ważnych spraw naszych jest wojsko. Ilekroć oglądam onego szyki, bez poruszenia patrzeć nie mogę, jak piękne i ochocze, ale go lepiej urządzić należy i wiele w tej mierze będę miał do mówienia z waszmością.

JAN Z MIELSZTYNA

Sprawiedliwa jest, miłościwy panie, byśmy o to rycerstwo byli jak najdbalsi. Nie zaczepiajmy, ale brońmy się do ostatka. Jeszcze mam jedną prośbę, miłościwy panie, do W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci od świeżo ustanowionej przez niego akademii³⁰. Są tu dwa memoriały od profesorów, którzy od dawnego czasu spór wiodą z sobą.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Przejrzę ja ich przełożenia, ale powiedz im, waszmość, że wielce mi jest przykro widzieć, że ludzie mądrzy, którzy wszyscy cel jeden mieć powinni, rozprzestrzeniać pożyteczne nauki, spokojność tak właściwą, tak potrzebną muzom, zakłócają waśniami. Dajcie im, waszmość, poznać

nieprzyzwoitość tego, baczcie oraz, aby nauki pożyteczne przed wyszukany mijsce miały, to jest: rolnictwo, nauka cnotliwych obyczajów, sztuka lekarska, miernictwo³¹ i tym podobne. Macieź mi, waszmość, jeszcze co powiedzieć?

JAN Z MIELSZTYNA

Miłościwy panie! Doniosłem W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci wedle spraw publicznych, co donieść należało, teraz dozwól, miłościwy panie, abym jak wierna rada i szczerze, a nieobojętnie przywiązany sługa W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci z uszanowaniem przełożył mu to, co nas wszystkich obchodzi, to jest domowe szczęście W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci i sława jego. Miłościwy panie! Oziębłość, która panuje między W[aszą] K[rólewską] M[oi]cią i najjaśniejszą królową, panią naszą, nie mało nas wszystkich zasmuca. Żałosno nam jest widzieć, iż w ten czas, kiedy wszyscy poddani szczęśliwi są pod berłem W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci, jedna królowa, jejm[oi]ć małżonka W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci, pani świątobliwa i obyczajna, żywot swój w smutku przepędza i oddalać się musi od osoby pańskiej W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci, króla i małżonka swego, co daje ludziom pochop³² do wielu rozmów. Jako więc przywiązany sługa W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ci radzę i pokornie upraszam, abyś, miłościwy panie, pojednać się chciał z królową jejmością, panią naszą.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Przyjmuję z wdzięcznym sercem, mości panie krakowski, rady waszmości. Powinnością jest senatora przekładać królom prawdy potrzebne, choćby nawet miłymi nie były. Królowie mają radników, mają sług, ale rzadko kiedy mają przyjaciół. Ja za największe szczęście zaliczyłem sobie to, że mi w waszmości dało prawdziwego przyjaciela. Z ufnością zawsze rozmawiałem z wami i dziś rozmawiać będę. Wiadomo waszmości, iż dosyć szczęśliwy w sprawach publicznych, w życiu domowym doznawałem wiele goryczy. Pierwsze ożenienie moje z Anną, Giedyminową córką, nie było szczęsne³³. Grubych obyczajów i popędliwa w wesołościach nawet, cała zatopiona była w tanach, muzyce, pieszczalkach i surmach³⁴. Po jej śmierci posłałem w dziewosłęb³⁵ do landgraфа haskiego po córę jego

Adelajdę³⁶. Sam, waszmość, pamiętasz, jak prócz odrażającej postaci przykrą była w pożyciu. Nie znajdując powabów w domu, pociągniony ułomnością ludzką, wśród trosków panowania, wśród frasunków domowych, szukałem gdzie indziej roztargnienia³⁷ i ulgi. Te w młodszych latach żywszymi były, lecz z wiekiem, a najbardziej po pojęciu Jadwigi, księżęcia głogowskiego córki, dzisiejszej małżonki mojej, przez zwyczaj raczej jak przez lubość trzymam się dawnych tych związków. Wiem, że bywanie moje u Esterki wielce królową frasuje. Nie chcę, żeby się dłużej martwiła. Oddalę Esterkę i żebyście, waszmość, pewni tego byli, uczynię to przez niego samego. Chciej chwilę zaczekać tu na mnie. Pomówimy potem o przyjęciu Ludwika, następcy mego, który jutro ma stanąć, i o obchodzie rocznicy Sejmu Wiślickiego.

Wychodzi

SCENA VII

JAN Z MIELSZTYNA, *potem* HANNA

JAN Z MIELSZTYNA

Nie dziw, że ten pan tak dobrze ludem swym rządzi, kiedy namiętności swe hamować umie. Ale widzę dziewczkę mą schodzącą, znać, że królowa przybyła.

Hanna schodzi z galerii⁸ schodami, które do pokojów królowej prowadzą

Witaj, Hanno moja, raduję się niepomału, że was widzę zdrową. Kiedyż królowa stanęła?

HANNA

W tej chwili, ojciec mój. Dowiedziałam się, że król wyszedł, a tęskna widzieć was jak najrychlej, przybyłam. Może odtąd będę już z wami, a przyczyna, która królową z miejsc tych oddalała, ustanie. Przynajmniej z tą ja nadzieją przybyłam.

JAN Z MIELSZTYNA

Nie zawiedziecie się, Hanno moja. Właśnie też z królem mówiłem względem frasunku królowej. Przyrzekł mi, że się z nią pojedna, a tak i królowa, i my wszyscy będziemy już spokojni.

HANNA

Jak szczęśliwą wieść powiadasz mi, ojciec mój! Cierpiałam ja srodze, patrząc na ustanne³⁹ strapienia królowej, pani mej, ale wolałam ponosić smutek i tęsknotę, niż odstąpić jej w nieszczęściu.

JAN Z MIELSZTYNA

Tak czynić należało, Hanno moja, ale też wszystkie wasze frasunki dziś się zakończą, królestwo ichmość pojedną się. Stąd największa radość, nastąpią potem uciechy⁴⁰ z przyczyny rocznicy Ustaw Wiślickich i długo oczekiwanego, a mającego dziś przybyć Ludwika, węgierskiego króla⁴¹, następcy pana naszego.

HANNA

Prawda, żeśmy też długo czekali na niego.

JAN Z MIELSZTYNA

Nieprzyjaciele nasi, co mogli, to czynili, żeby go trwożyć i odwieść od przyjęcia następstwa, bo jeden tylko mieli sposób w czasie bezkrólewia – wywrócić z stronnikami swymi wszystko to, co się dobrego ustanowiło, biedną znowu ojczyznę naszą najeżdżać, a może i rozszarpać, ale Ludwik, widząc serca wszystkich ujęte dla siebie, widząc powszechną w narodzie jedność, już się wahać przestał, zaufał Polakom i dziś przybywa.

HANNA

Właśnie też wjeżdżając do miasta, widziałam lud cały, sposobiący się do jakiegoś obchodu.

JAN Z MIELSZTYNA

Przygotowania te są na jego przyjazd. Będą turnieje, gonitwy, muzyka i tańce... Ale zdaje mi się, że moja Hanna do tylu uroczystości jedną jeszcze przydać⁴² by chciała, wszak zgadłem?

HANNA

Ojciec mój kochany, wszak nic tajnego nie mam przed wami, wiecie, że Niemira miły mi jest, a jeśli go sądzicie młodzieńcem uczciwym, szczęściu naszemu przeczyć nie będziecie.

JAN Z MIELSZTYNA

Z dzieciństwa znam to pacholę, widziałem w nim zawsze skłonności dobre i ochotę do rzeczy uczciwych. Kochacie się, to dosyć, im prędzej przybliży się chwila szczęścia waszego, tym i ja szczęśliwszym będę.

HANNA

Szczęście moje najwięcej zakładam w tym, że was mam za ojca, was, najlepszego z rodziców, najlepszego z obywateli.

JAN Z MIELSZTYNA

Hanno moja, sędzę, że król wkrótce nadejdzie, oddalcie się, a powiedzcie królowej, że wszystko podług jej myśli stanie się.

SCENA VIII

JAN Z MIELSZTYNA, *potem* KAZIMIERZ W[IELKI]

JAN Z MIELSZTYNA

Przy schylonym już trudami wieku to dziecię jedyną jest i pociechą, i nadzieją moją. Ale król nadchodzi.

KAZIMIERZ W[IELKI]

z papierami w ręku

Uczynilem, mój przyjacielu, co rozsądek, co powinność dawno już wymagały ode mnie. Wyznam, iż nie bez żalu przychodziło mi tym pismem oznajmić Esterce o woli mej, nie bez żalu przychodziło mi oddalić na zawsze niewiastę, do której skłonność i słodki obyczaj wiązał mię przez lat tyle. Stały w oczach pierwszej młodości chwile, słodko w towarzystwie jej spędzone... Ale nie mówmy już o tym. Postanowienie raz wzięte, dotrzymanym być musi. Nie chcę atoli, aby zupełnie smętną odchodziła ode mnie. Nie lubiła się ona mieszać do spraw pospolitych i między innymi przyczynami i stąd była mi miłą. Z tym wszystkim pamiętam, że prosiła mię, abym niektóre przywileje narodowi jej nadał⁴³. Lud ten tak licznie w krajach naszych osiadły, wart jest baczości rządowej, trzeba, by był pożytecznym i nieuciemiężanym. Oto tymczasem

niektóre przywileje, które chcesz, waszmość, na ręce jej przesłać, i ten papier, i ten łańcuch, który niech nosi jak pamiątkę ode mnie... Teraz zaś, mości panie krakowski, należy nam pomówić o przyjęciu siostrzeńca mego Ludwika. Poczynioneż są w mieście i na dworze mym przygotowania do tego? Chcę, żeby był godnie przyjętym.

JAN Z MIELSZTYNA

Wszystko, miłościwy panie, już jest przygotowanym. Wierzynek⁴⁴ też prosi W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci, aby znowu kosztem swym mógł podejmować tak zacnego gościa, choć przez dwa dni przynajmniej.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Niech to czyni, kiedy jest tak ochoczy, ale pódź, waszmość, do komory, ukazę mu wizerunki⁴⁵, które budowniczy mój nakreślił na obchód jutrzejszy. Jutro zaś rano pójdziemy razem do królowej.

KONIEC AKTU DRUGIEGO

AKT III

SCENA I

Teatrum reprezentuje noc, część zamku krakowskiego widać po miesiącu¹

NIEMIRA, *potem* HANNA Z MIELSZTYNA *w oknie*

NIEMIRA

w głębi teatru

Już większa część nocy dokonała biegu swego i jutrujenka wkrótce czerwienić się zacznie. Przybliżyła się szczęśliwa godzina, w której ujrzę kochaną Hannę moją... Ale postrzegam światło w jej oknie. Ona to zapewne, moja piękna, moja droga Hanna, myślała o mnie. Upredza pożądaną chwilę.

HANNA

*otwiera okno, wychodzi na ganek, siada i wsparty się na rękę,
mówi*

Jakie milczenie... Wszystko spoczywa... Oczy tylko czulej kochanki nie zamykają się. Wkrótce nadejść powinien... Z jaką radością ujrzę go. Z jaką radością dowie się, że chwila złączenia naszego już jest bliską.

NIEMIRA

Serce moje bije z radości na głos ten. Nie widzi mię, przybliży się.

HANNA

Ale któż tam rozmawia... (*wstaje*) Czy wy to?

NIEMIRA

Ja, nadobna Hanno moja, nie trwóście się.

HANNA

Przybliż się, luby mój. Ale powiedz, jakżeś się tu dostał? Nie postrzegłeś cię kto?

NIEMIRA

Miłość mię wiodła, a noc zakrywała swym cieniem. Ale czemuż teraz lepiej rozeznąć nie mogę tej twarzy wdzięków pełnej, tych oczu, których słodycz zniewoliła ci duszę moją na zawsze?

HANNA

Bodajby czucia, które dziś serca nasze zajmują, trwały póty, póki życia tchnienie piersi nasze ogrzewać będzie. Mój Niemirowie, może ja nadto prędko, nadto łatwo dałam ci widzieć lubość moją. I ja mogłam być jak drugie przybrać się w surowość i dłużej cię w niepewności i smutku trzymać, ale nie znałam tych wybiegów. Co serce me czuło, tego ja taić nie mogłam. Nie bierz atoli stąd miary, Niemirowie, o mej letkości, bo cały żywot mój inaczej cię przekona.

NIEMIRA

O Hanno moja, ja bym zaś miał rozumieć, że w tobie wada jaka znajdować się może? Ach! Sądzę i owszem, żeś ty jest zbiorem wszystkich cnót, wszystkich doskonałości i jeżeli co mię zadziwia, to niepojęte szczęście moje, żeś ty najpiękniejsza, najdoskonalsza z niewiast, godna ręki monarchów, mnie, młode pacholę, niemajątne, ale uczciwe tylko wybrać raczyła.

HANNA

Mój Niemirowie, chciałam być szczęśliwą i dlatego poszłam za sercem moim, a nadto wybór ten zgadza się z wolą ojca mego. Miałam z nim krótką rozmowę (bośmy się bali, by król nie nadszedł), zupełnie już na pobranie nasze zezwała.

NIEMIRA

O, Hanno moja, żebyś wiedziała, jak serce me jest pełne rozkoszy, pełne szczęścia... Równie też pomyślną wieść mam ci donieść. Król wie o życzeniach naszych, a pan dobry te słowa rzekł: „Pomogę ci”.

SCENA II
CIŻ SAMI I POWAŁA *w głębi teatru*

POWAŁA

Przed chwilą uważałem, że ktoś na kształt Niemiry szedł ku tej stronie.

HANNA

z przerażeniem do Niemiry

Słyszę głos jakiś. Zginęłam... Skryj się.

POWAŁA

Powiedziano mi, że królowa wczoraj w wieczór przyjechała, a z nią zapewne i Hanna z Milesztyna. Stanać miały w tym skrzydle zamku. Zobaczmy.

Postępuje dalej, Niemira przysuwa się tyłem do muru

Postrzegam światło w oknie...

Widac, że światło gaśnie

Zgaszono świecę, wszystko to nie bez przyczyny.

Maca wszędy, potem krzyczy

Kto tutaj szedł w te strony, odzywaj się! Odzywaj się albo tym mieczem na wylot ci gardło przebiję, odzywaj się, nocny tułacz! A Hanna już się skryła...

NIEMIRA

pokazuje się

Odzywam się, ale na ukaranie zuchwalstwa twego. Jakim prawem przechodzisz kłócić spoczynek uczciwej niewiasty? Obraziłeś ją, do mnie należy skarać cię.

Rzuca mu rękawiczkę

Dziś, za powstaniem zorzy, odpowiesz mi w polu za czyn i słowa twoje.

POWAŁA

śmiejąc się

Junactwo² śmiechu godne. Powął, który tyle rycerzy zgładził ze świata, który się bił z olbrzymami i tyle bitew wygrał, który wziął Neapol, dla

którego księżna di Belviso odchodziła z miłości od rozumu, Powąła, sławny w całej Europie, potykać się ma z kim? Z Niemirą – z giermkim, z niemowlęciem.

NIEMIRA

Młode lata nie przeszkadzają odwadze, a jeśli nie jestem jeszcze rycerzem, pójdę zaraz do króla, prosić go, aby mię pasował, a wtenczas odpowiesz mi.

SCENA III

Dzień jaśnieć zaczyna

NIEMIRA, POWAŁA I ODROWĄŻ

ODROWĄŻ

O tej godzinie, pod oknami królowej, cóż to za hałas? Powąła i Niemira w sporze z sobą, z jakiejże przyczyny?

NIEMIRA

Zacny i szanowny rycerzu...

POWAŁA

Nie do giermka najprzód mówić należy.

NIEMIRA

Mów więc pierwej.

POWAŁA

Idąc w te strony, ujrzałem człowieka, który się pod skrzydło zamku tego zbliżał. Odkryłem go i o to się uraża.

NIEMIRA

Jeślim się w te strony zbliżył, to myślą prawą i gdyby czyn mój stał się wszystkim jawnym, nie miałbym się za co rumienić, bo mówię, iż był w myśli prawej. Aleście nie powiedzieli wszystkiego... i słów urażliwych.

POWAŁA

Słowa rycerza giermka urażać nie mogą, z pokorą wszystko przyjmować powinien.

NIEMIRA

Rycerz znający prawa czci wie, co uraża, a zatem w słowach ostrożnym być powinien, a jeśli ostrych użyje, niech zda z nich sprawę.

Obracając się do Odrowąża

Widziałem, panie, iż byłeś dobrej woli dla mnie i rady swymi prostowałeś młodość moją. Chciej dziś nie ubliżać³ mi wsparcia twego, przyczynić się do króla, aby mię rycerzem pasował. Mam tego nieodbitą⁴ potrzebę.

ODROWĄŻ

Nie chcę wchodzić w przyczynę sporu waszego, prawa rycerstwa głośno o niej mówić zakazują.

POWAŁA

Przed tak prawym rycerzem jak wy mówić o niej możemy. Niemira śmie zamysłać o osobie, która mię kocha.

NIEMIRA

Która was kocha!

ODROWĄŻ

Jesteście tego pewni?

POWAŁA

Nie wyrzekła wprawdzie słowa, ale wiem, że mię kochać powinna.

ODROWĄŻ

Dzień już rozjaśniał, nie przystoi w tym miejscu sporu waszego rozstrzygać. Przychodzę po was, abyście jechali ze mną naprzeciw Ludwika, następcy tronu naszego, który już się w bliskości znajduje. Oddalmy się tam, gdzie przynależeć będzie, rozpoznamy rzecz całą.

SCENA IV
HANNA I NIEMIRA

*Teatrum reprezentuje komnatę królewską z galerią i schodami w głębi;
Hanna z Mielsztyna, idąc galerią, zastanawia się i mówi*

HANNA

Co się tam dzieje z Niemirą? Nie mogłam wysłuchać reszty ich sporu.
O nieba, czuwajcie nad szczerą miłością naszą.

NIEMIRA

wpada i klęka

Chwilę tylko, o Hanno moja.

HANNA

Ledwie żyję z niespokojności i przelęknienia. Człowiek ten złośliwy
zgubić nas może.

NIEMIRA

Nie trwóż się, o skarbie mój drogi, wszystko k'woliś naszej pójdzie. Jedną
mam prośbę do ciebie. Proś królowej, niech się wstawi za mną do króla,
bym jak najprędzej został rycerzem.

HANNA

Uczynię to z serca, ale nie narażaj lekce życie, które nie jest już twoim.
Bądź zdrów, mój luby, ktoś pono nadchodzi.

NIEMIRA

Bądź spokojną, najmilsza.

Rozchodzą się

SCENA V
JAN Z MIELSZTYNA

sam

Już Ludwik, przysły pan nasz, blisko jest bardzo od miasta. Jedzie
z dużym pocztem ludzi, kilka panów radnych i rycerstwo wyjechało
naprzeciw niemu. Idę z tą wieścią do króla, niech spieszy do królowej,
niech się pojednają, niech dzień ten będzie dniem wesela i zgody.

SCENA VI
KRÓLOWA, HANNA Z MIELSZTYNA
i wiele pań idących górną galerią

KRÓLOWA
schodząc, do pań idących za nią
Zostawcie mię samą z Hanną z Mielsztyna.

HANNA
na boku
Co się tam dzieje z Niemirą? Drzę cała.

KRÓLOWA
Przyszedł na koniec dzień, Hanno moja, gdzie wszystkie troski nasze koniec już biorą. Zbyteczna tkliwość moja powiększała może frasunków przyczynę. Król, małżonek mój, i tę odejmuje. Dziś rano miał przyjść do mnie, ale ja wolałam go uprzedzić. Chciałabym go jak najprędzej widzieć, uściskać i zapomnieć o dawnym, ale, Hanno moja, nie zapomnę nigdy dowodów przywiązania, które od was odbierałam w czasie umartwień moich. Nie zapomnę, jakieś ponosiła i słodziła tęsknotę w smutnym oddaleniu się moim. Pragnę dziś okazać wam wdzięczność moją. Wiem o skłonności waszej, bo nic dla mnie nie mieliście tajnego. Wiem, iż rodzic wasz, jeden z najcnotliwszych obywateli, nie jest majątny, bo o swoim ojczyźnie służył, a nigdy o nic króla nie prosił, i Niemira niebogaty. Trzeba wam los obmyślić. Dozwól, niech ja mam w tym pierwszeństwo. Posiadam znaczne dzierżawy w ziemi ruskiej i na sandomirskim księstwie⁶. Część onych daję wam. Dar z ręki waszej królowej i przyjaciółki przykrym być nie może.

HANNA
Nic nie czyniłam, miłościwa pani, tylko to, co powinność i szczerze przywiązanie moje do W[aszej] K[rólewskiej] M[oi]ści czynić kazało. Nie zasługuję na dobrodziejstwa. Najśłodsza jest dla mnie nagroda, że się doczekała po tylu troskach widzieć W[aszą] K[rólewską] Mość spokojną i szczęśliwą. Nie chciej, miłościwa pani, dla mnie potrzeb swych

uszczuplać; nie kładź mię w liczbę tych, co bez względu żadnego z ujmą dochodów królewskich bogacić się zwykli.

KRÓLOWA

Moja Hanno, zasmucasz mię tym odmówieniem. Tuszę⁷ po waszym przywiązaniu, po waszej na koniec przyjaźni (bo miło mię nazywać cię przyjaciółką), że mię martwić nie zechcesz, że nie odrzucisz daru mego. Ale, Hanno moja, widzę, żeście smutna. Dzieliliście frasunki moje, słuszną jest, bym i ja dzieliła wszystkie dolegliwości wasze. Powiedzcie, Hanno moja, co was obchodzi.

HANNA

Dobroć W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci żywo serce me przejmuje. Wiadomo wam, miłościwa pani, iż skłonność ma do Niemiry jest równie szczerą, jak żywą, frasunki jego stają się frasunkami mymi. Dotąd dla młodych lat nie mógł być zaszczycony dostojenstwem rycerza. To go naraża na przykrości, na poniżenia od ludzi gwałtownych i gniewliwych. Powąła wyrzuca mu to w urażliwy sposób. Młodzieniec, miłościwa pani, zrodzony z duszą uczciwą obelgi znieść nie umie. Pokorną więc do W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci niosę prośbę, abyś u króla wyjednała, by Niemira jak najrychlej mógł być pasowan rycerzem.

KRÓLOWA

Rada jestem, że przecież uczynić coś dla was mogę. Zaniosem w tym prośby me do króla. Słuszną jest, by Niemira wyrównał zaszczytem wszystkie rycerze, tak jak je już – choć w młodych latach – wyrównywał przymiotami i godnym przez nie ręki waszej staje się. Król pono nadchodzi. Po tak długim niewidzeniu nie mogę go bez poruszenia oglądać.

SCENA VII

CIEŻ SAMI, KRÓL, JAN Z MIELSZTYNA

KAZIMIERZ W[IELKI]

Upprzedzasz mię, pani. Pragnąłem pierwszy oświadczyć wam szczerą radość mą z jej powrotu. Jak oddalenie twe, pani, trapiło serce me, nie powtarzam, bo nie chcę przywozić wspomnień wzajemnie nas zasmucających.

KRÓLOWA

Daruj, miłościwy panie, zbytniej serca mego czułości. Ponośliam niesmaki bez skarg i narzekania. Zrodzona na dworze księcia niewyrównywającego ani twej sławie, ani potędze, wtenczas, kiedyś mię panie zaszczycił darem twej ręki, czułam wielkość dostojenstwa tego. Myśl widzieć się małżonką monarchy, który przez cnoty i czyny swoje stał się dobroczyńcą narodu i zadziwieniem postronnych, myśl ta, miłościwy panie, szlachetną wyniosłością⁸ napełnia me serce. Im bardziej człowiek szanuje i poważa osobę, tym wszystko, co od niej pochodzi, i dobrodziejstwa, i przykrości czulszymi się stają... Daruj, królu, tej pierwszej i ostatniej skardze mojej. Przy dzisiejszej radości przeszłość w niepamięć idzie. Odtąd, miłościwy panie, najczulszym serca życzeniem, pierwszym staraniem mym będzie stać się was, panie, godną, stać się wam podobną.

KAZIMIERZ W[IELKI]

I moje starania nie inne będą, tylko te, byś odtąd, pani, wiodła dni pomyślne i szczęśliwe, byś wierzyła uszanowaniu i przywiązaniu memu do siebie, byś była towarzyszką powodzeń i trudów moich. (*ściskając ją*) Niech te czułe uściśnięcie rękojmą się stanie zgody i uprzejmości naszej.

KRÓLOWA

W dochowaniu jej znajdę szczęście moje.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Dzień ten tak uroczysty przez pojednanie to najradośniejszym się staje. Wiadomo wam, pani, iż Ludwik, siestrzeniec i następca mój, dzisiaj przybywa. Adam Pogończyk, powinowaty mój z strony Giedymina, mąż cnotliwy, przezorny i dobrze zasłużony ojczyźnie, ułatwił wszelkie trudności, które król ten miał w przyjęciu korony⁹. Dziś przybywają, nakazałem na to przybycie uciechy i turnieje. Rad jestem niewymownie, iż wy, pani, uroczystości tej staniecie się ozdobą.

HANNA

cicho do królowej

Chciej, W[asza] K[rólewska] Mość, pamiętać o prośbie mej.

KRÓLOWA

Pozwól, miłościwy panie, upraszać się, aby do tych uroczystości jedna jeszcze przydaną być mogła. Niemira, giermek W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], młodzieniec zanego rodu, skłonności i przymiotów uczciwych, żąda, aby dziś ozdobionym być mógł dostojenstwem rycerza.

JAN Z MIELSZTYNA

I ja, miłościwy panie, uniżone prośby me łączę za nim do W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], gdyż młodzieniec wart jest tego zaszczytu.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Wdanie się¹⁰ wasze, pani, prośby pana krakowskiego, (*z uśmiechem do Hanny*) a może i życzenia osoby, która mówić nie śmie, nie dopuszczają zastanawiać się nad przeszkodą niedoszłych lat Niemiry. Chętnie na to zezwalam. Rozkaż więc, m[ości] panie krakowski, aby potrzebne do tego obrządki były przygotowane.

Pan krakowski wysyła dworzanina

SCENA VIII

CIŻ SAMI I ODROWĄŻ

ODROWĄŻ

Przychodzę, miłościwy panie, donieść W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], iż Ludwik, król węgierski, już przybył do zamku.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Idźmyż go spotykać.

SCENA IX

*Ciż sami, Ludwik w poczcie panów i rycerzy węgierskich
spiesznie postępuje ku Kazimierzowi; obydwu królowie ściskają się uprzejmie,
służba zostaje w głębi teatru*

KAZIMIERZ W[IELKI]

Z radością widzę spełnione wszystkie życzenia moje i narodu mego.

LUDWIK

Nie znajduję słów, bym wyrazić mógł uczucia i wdzięczność mą nad wyborem i zaufaniem, które W[asza] K[rólewska] Mość i przezacny naród polski raczyliście położyć we mnie.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nie widziałem was, królu, od owego czasu, kiedym wnukę mą Helźbietę, córę Bogusława, księcia stołp<i>eńskiego, wydawał za Kara cesarza¹¹. Jakże was rad oglądam.

LUDWIK

Z rozkoszą przypominam sobie tę chwilę. Przybyłem był naówczas z Karem cesarzem, Zygmuntem Duńskim i Piotrem Cypryjskim¹², królami, i (*obracając się do królowej*) książęciem głogowskim, ojcem W[aszej] K[rólewskiej] M[ości].

KRÓLOWA

Z utęsknieniem oczekiwaliśmy na W[aszą] K[rólewską] Mość.

LUDWIK

Z utęsknieniem i ja oczekiwałem chwili oglądania i króla najjaśniejszego, i W[aszej] K[rólewskiej] Mości<ci>, ale czekać musiałem, aż sprawy publiczne taki obrót wezmą, iż bym to, co w sercu dawno było, śmiało mógł usty potwierdzić.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Nigdy ja, królu, inaczej nie sądziłem, tylko że ważne względy spóźnienia twego przyczyną być musiały. Znając cnotę, sumnienie i serce W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] przekonany byłem, iż dobrowolnie ani w niespokojności nas trzymać, ani losów Polski na niepewność podawać nie chciałeś.

LUDWIK

Boga na świadectwo biorę, iż od dawna najgorętsze serca mego szluby były o szczęście i spokojność narodu, który tak jest godzien być szczęśliwym. Zatrzymywały mię względy na obce, a co żałośnie wyrzec, i tu

nieprzyzwoite niektórych kroki¹³. Dziś, pewien przyjaźni Konrada, księcia brandeburskiego¹⁴, pana rzadkich cnót i rzetelności, i księcia rakuskiego¹⁵, monarchy największych nadziei, a co najbardziej pewien zgody i stałości narodu, który rozdwojeniem sam siebie gubić nie zechce, dopełniam już najszczerze życzenia moje.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Tak jest, królu. Stałością i zgodą przełamaliśmy tyle ciężkich trudności, stałością i zgodą utwierdzim na zawsze losy wspólnej już dziś ojczyzny naszej. Niepodległość lub śmierć niech będzie hasłem i nieodzownym przedsięwzięciem naszym. Dalsze rady i przestrogi, którem wam, królu, winien, chcę, byś odebrał w obecności ludu, nad którym królować będziesz. Idźmyż więc okazać was stanom królestwa, rycerstwu i ludowi widzieć was, panie, niecierpliwemu.

Wychodzą wszyscy, zastona spada i dekoracja się odmienia

SCENA X

Teatrum reprezentuje dziedziniec zamkowy; na boku tron, panowie radni i rycerstwo stoją obok tronu, lud napęłnia dziedziniec, Kazimierz W[ielki] siada na tronie, obok niego Ludwik i królowa

KAZIMIERZ W[IELKI]

wstaje i biorąc Ludwika za rękę

Stany królestwa, rycerstwo, narodzić oto następcę mój prawy.

Słuchać odgłos ludu, kotły i trąby

Gdybych tylko powinowactwa prawem zawołał W[aszą] K[rólewską] Mość do berła polskiego i dar z mej strony, i wdzięczność W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] mniejszymi byłyby, ale gdy powszechna i uroczysta narodu całego wola, znając cnoty W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] i was, panie, i pokolenie wasze, wezwwała, byście w późne wieki królowali Polakom, wybór tak zgodny podchlebniejszym się dla W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] staje. Ominiętem bliskie powinne¹⁶ moje z rodu Piastów, was, królu, radziłem, bo jedynie dobro i potęgę kraju mego

miałem na pierwszym względzie. Rządzić więc będziesz, królu, a berło, o które przodkowie nasi ubiegając się, tyle strumieni krwi niewinnej wylali, osiągniesz wśród pokoju i zgody. Kraj długo nieszczęśliwy, długo niszczoney odbierzesz, W[asza] K[rólewska] Mość, silnym, a co więcej, zgodnym. Panować więc będziesz, królu, w szczęśliwszych okolicznościach niż ja i poprzednicy moi. Panować będziesz nad narodem, który kocha wolność nad wszystko, ale brzydzi się anarchią, bo doznał okropnych jej skutków. Znajdziesz, panie, ten naród czułym, odważnym i zdatnym do oręża i rady. Nie potrzeba mi radzić W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci, jak masz rządzić, bo cnoty i sprawiedliwością twą dowiodłeś, że rządzić umiesz. Prawa niech będą przewodnikiem twoim, w nich, królu, znajdziesz i rozciągłość twej władzy, i jej granice. Radź się, W[asza] K[rólewska] Mość, ludzi cnotliwych, nadgradzaj zasłużonych, strzeż się przewrotnych. Kiedy siądziesz na miejscu mym, kochaj Polskę tak, jak gdybyś się w niej urodził. Bodajbyś na koniec, królu, nie doznawał klęsk i frasunków, którem ja wytrzymał, ale i owszem, patrzył codziennie na kraj twój wzrastający w pomyślność i potęgę. (*ściskając go*) Czasem też wspomnij i na mnie.

LUDWIK

Miłościwy królu, przestrogi W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci wiecznie na umyśle i sercu mym wyrytymi zostaną. Czuję ja żywo i wielkość dobrodziejstwa, i ważność przyszłych obowiązków moich, ale tak słodkie nadzieje zaprawia goryczą myśl, iż ja zaczynać mam rządy wtenczas, kiedy ty, miłościwy królu, żyć przestaniesz. Jeżeli taka jest Najwyższego wola, bodajbym chwili tej jak najpóźniej doczekał. Królu, berłem władać po tobie niepospolitych potrzeba przymiotów. Jeżeli cię nie wyrównam czynami, miłością i przywiązaniem do kraju tego, będę się starał być ci podobnym. W obliczu W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci i waszym, stany królestwa, rycerstwo i was wszystkich, którzy mię słuchacie, szlubię Bogu i ojczyźnie, iż wolność i ustawę narodu tego zachowam jak najwierniej, że nigdy znać nie będę innego szczęścia, innych pożytków, tylko te, które wspólne będą z ojczyzną moją. Bodajby Polacy we mnie i w pokoleniu moim nie tylko oglądali następców, ale i naśladowców Kazimierza Wielkiego.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Cnota i przymioty twe, królu, są mi rękojmią przyszłego szczęścia Polski. Tę słodką nadzieję poniosę z sobą do grobu. Teraz dozwól, królu, abych ci przedstawił radne pany i rycerze me.

Panowie radni przystępują

Oto jest pan krakowski – Jan z Mielsztyna, Jan Strzelecki herbu Suchy-wilk¹⁷ – kanclerz mój, Dobiesław Fedro¹⁸ – marszałek, Odrowąż i inni.

LUDWIK

Znane mi są od dawna i ich posługi naprzeciw ojczyźnie, i przywiązanie do tronu. Pewni niech będą uprzejmości mej dla siebie.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Dzień dzisiejszy jest dniem radości powszechnej i rocznicy ustaw Sejmu Wiślickiego. Nim się zaczną igrzyska i uciechy na przybycie wasze zgotosowane, dozwól, królu, bym wraz z wami odprawił obrządek pasowania na rycerstwo giermka mego Niemirę.

JAN Z MIELSZTYNA I ODROWĄŻ

prowadzą Niemirę

Miłościwy królu a panie, przywodzimy przed tron W[aszej] K[rólewskeij] M[os]ci giermka Niemirę z prośbą, abyś, miłościwy panie, przez wzgląd na uczciwość jego i ochotę do boju uzacnić go raczył dostojęństwem rycerza.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Młodzieńcze, w jakim celu żądasz zaszczytu rycerstwa i pragniesz tej broni?

NIEMIRA

Miłościwy panie, żądam zaszczytu, żądam tej broni, bym nią walczył za wiarę, króla i ojczyznę mą. Chcę jej używać na obronę uciśnionych, wsparcie niewinnych.

KAZIMIERZ W[IELKI]

Przystąp, młodzieńcze.

*Niemira z założonymi rękami przystępuje i klęka na stopniu tronu;
podają królowi zbroję, którą król kładąc, mówi*

Niechaj ta zbroja zasłania cię od pocisków nieprzyjaciół ojczyzny twojej.

*Giermkowie zapinają zbroję i kładą naramienniki¹⁹ i nakolenia²⁰,
podają hełm Ludwikowi, który mówi*

LUDWIK

Czoło, które się nie zapłoni wstydem z czynu nieprawego, okrywam tym hełmem. Niech męstwo twoje laur przyda do niego.

*Giermkowie przypinają złote ostrogi, przynoszą do królowej tarczę²¹,
która oddając ją, mówi*

KRÓLOWA

Przyjm tę tarczę, patrz na jej napis: „Za ojczyznę i kochankę”. Niechaj te drogie hasło wspiera cię w bojach.

NIEMIRA

ściskając tarczę

Tak jest, królowo, w najzawziętszych bojach wzywać będę tego tak drogiego hasła, a z nim najliczniejsze hufce nie potrafią mię zatrwożyć.

Bierze kopia²² z rąk Odrowąża i klęka przed królem

KAZIMIERZ W[IELKI]

przepasując mu oręż

Oręża tego nie dobywaj nigdy płocho ani go chowaj bez sławy.

Król dobywa miecza i uderza nim po trzykroć po ramieniu Niemirę

W imię patronów rycerstwa: Jerzego²³ i Michała²⁴, ja ciebie pasuję rycerzem. Bądź cnotliwym, śmiałym i wiernym.

Słychać kotły i trąby

NIEMIRA

schyliwszy głowę, wstaje

Cześć, którąś mi W[asza] K[rólewska] Mość udzielił, żądzą chwały serce moje napęlnia. Prędzej umrę, niżbym najmniejszą skazą splamić

miął wysoki zaszczyt, którego dostępuję. Ale, miłościwy królu a panie, obyczajem jest rycerzów, iż oni usługi swe poświęcają damie, która jest panią serca ich i myśli. Dozwól, miłoś[ciwy] panie, prośby me zanieść do pana krakowskiego, iżby się nie obrażał, że usługi i czyny me poświęcę najcnotliwszej i najpiękniejszej z dam, córce jego – Hannie z Mielsztyna.

JAN Z MIELSZTYNA

Młodzińcze, zaszczyt, który odbierasz, równa cię z pierwszymi książętą w świecie. Skromność twa, obyczaje i skłonność do rzeczy dobrych i uczciwych uczyniły cię z dawna mnie szacownym, a córce mej miłym. Nie tylko więc będziesz jej rycerzem, ale i mężem.

*Niemira całuje ręce p[ana] krakowskiego, idzie potem do Hanny,
która, przepasując go szarfą, mówi*

HANNA

Ośmielonej wyrokiem ojca mego, jak miło mi jest dać ci publicznie ten zakład przywiązania i wierności mej. Jakżem ja szczęśliwa.

JAN Z MIELSZTYNA

do króla

Miłościwy panie, osłabionemu i laty, i trudami, nie wiem, jeżeli²⁵ nieba pozwolą mi długo patrzeć na szczęście tych młodych ludzi. Jeżeli prośby i zasługi me mogą co u W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci, chciej przez wzgląd na mnie, miłoś[ciwy] panie, dzieci tych nie wypuszczać nigdy z łaski i opieki swej królewskiej.

KAZIMIERZ W[IELKI]

M[oś]ci panie krakowski, razem ponosiliśmy frasunki i trudy w usługach ojczyzny, razem doczekaliśmy się momentu dźwignienia jej. Nie zajrzą²⁶ nam tego nieba, żebyśmy chwilę jaką nie mieli się razem cieszyć i pospolitym rzeczy powszechnych powodzeniem, i szczęściem domowym. Bądźcie pewni, iż do dobra tych dzieci szczerze przykładać się pragnę.

KRÓLOWA

Pozwól, miłościwy królu, i wy, m[os]ci panie krakowski, mnie zatrudnić się wyprawą i opatrzeniem tak szczerze wiernej mi i przywiązanej Hanny z Mielsztyna.

NIEMIRA

Miłościwy panie, tak wysokiego zaszczytu i tylu dobrodziejstw stałbym się niegodnym, gdybym dziś, będąc już rycerzem, nie upomniął się o urazę, którą mi uczynił rycerz Powała. Wsparty na prawach rycerstwa pokorne prośby niosę do W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci, aby mi w zawartych szrankach²⁷ o zadaną przez Powalę krzywdę rozprawiać się wolno było.

Wszyscy w zadziwieniu

KAZIMIERZ W[IELKI]

Z zadziwieniem dowiaduję się o tym sporze. Rad bym wiedzieć od tych, co spór ten znają i świadomi są praw czci rycerskiej, jeżeli uraza ta jest taka, by orężem rozprawiać się miała.

ODROWAŻ

Znane mi są prawa rycerstwa, czterdzieści lat strawilem w wykonywaniu onych, znany mi jest spór, który was, Niemiro, różni z Powalą. Nie jest takiego rodzaju, by ostrzem miał się rozprawiać. Zaręczam, iż bez narażenia sławy waszej pojednać się możecie, byleby Powala pierwszy krok uczynił.

Powała się ociąga

LUDWIK

Świadektwo i zaręczenie rycerza tego powinno was uspokoić, Powalo. Przez wspólne ze mną w bojach towarzystwo nie chciej krwawą walką dnia tego zasmucać.

POWAŁA

Czynię to, gdy taka jest woła W[aszej] K[rólewskiej] M[os]ci. Nikomu nie jest bardziej wiadomo, jak wam, panie, iż bitwy i zawody²⁸ są dla mnie rozkoszą. Nie masz tu, widzę, miejsca dla Powaly, trzeba do Włoch powracać.

Idzie do Niemiry i ściska go z odwróconą twarzą

KAZIMIERZ W[IELKI]

Niechże ten dzień będzie hasłem powszechnej narodu radości, niech Polacy w najpóźniejszych wiekach obchodzą go jak pamiątkę szczęśliwej ustawy Sejmu Wiślickiego, niech pamiętają, że tą ustawą położyli koniec wstydowni, klęskom i długim cierpieniom i że tej winni są szczęście, spokojność i niepodległość swoją.

Balet stosowny kończy widowisko

JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA

DRAMA MUZYCZNE
WE TRZECH AKTACH WIERSZEM

PRZEZ

Juliana Ursyna Niemcewicza

Reprezentowana na Teatrze Warszawskim
pierwszy raz d[nia] 23 grudnia 1814

Muzyka kompozycji Karola Kurpińskiego
Wyciśnięto w Warszawie 1814 w Drukarni Księży Pijarów

OSOBY

JADWIGA – królowa polska

JAGIEŁŁO – wielki książę litewski, z początku pod imieniem pośła

WITOLD } stryjeczni bracia jego, posłowie
BORYS }

ZIEMOWIT – książę mazowiecki

WILHELM – książę rakuski

KONRAD – wielki mistrz krzyżacki

SPYTKO Z MIELSZTYNA – kanclerz, i kaszt[elan] rakowski

JAN Z TĘCZYNA – wojewoda krakowski

RYCERZE

LUD, czyli CHÓRY

SŁUŻBA KRÓLOWEJ

Scena w Krakowie

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA
O KRÓLOWEJ JADWIDZE

Treść opery tej opartą jest na świadectwach wszystkich dziejopisów naszych. W rządzie królów polskich nie masz charakteru, który by więcej zachwycił, ujmował serce i umysł czytelnika, jak charakter Jadwigi. Wnuczka Kazimierza W[ielkiego], najpiękniejsza wieku swego dziewczyna, w pierwszym kwiecie młodości przybyła do Polski. Łatwo sobie wystawić¹ można, jakie wrażenie na zalotnym i tkliwym narodzie uczyniła królowa, ozdobiona najświetniejszymi natury przymiotami. Bielski², kronikarz nasz, w prostocie swojej mówi o niej: „Była to białogłowa tak cudna, jak jedna Helena”. Długosz³ toż samo w te słowa świadczy: „Jagiello, ujrawszy pierwszy raz królową, otoczoną licznym orszakiem dziewic i panów dworskich, wydziwić się nie mógł wdziękom jej (nie było bowiem w czasie owym na całym okręgu ziemi kobiety równającej

¹ *wystawić* – wyobrazić, uzmysłować.

² *Bielski* – Marcin Bielski (ur. ok. 1495 – zm. 1575), żołnierz, historyk, poeta. Autor *Kroniki polskiej*, wydanej w 1597 r., nad którą pracę po jego śmierci kontynuował syn, Joachim Bielski.

³ *Długosz* – Jan Długosz (ur. 1415 – zm. 1480), kronikarz, historyk, autor jednej z najpopularniejszych kronik w polskiej historiografii pt. *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. W młodości przerwał naukę na Akademii Krakowskiej i trafił na dwór Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego i polityka. Oleśnicki należał do przeciwników politycznych Jagielly, kwestionował wiele decyzji króla, skutecznie dążąc do podniesienia swej pozycji w państwie. Kronikarz pozostawał pod silnym wpływem swego protektora, toteż w *Rocznikach* przedstawił Jagiellę w niekorzystnym świetle, nie stroniąc, zdaniem badaczy, od przekazywania plotek na temat króla. Jak zauważa Iwona Kienzler (taż, dz. cyt., s. 33), Witold, stryjeczny brat Jagielly, w odróżnieniu od króla został ukazany przez kronikarza w samych superlatywach, ale jego zachowanie względem brata i ojczyzny przeczy temu idealnemu wizerunkowi wykreowanemu przez historiografa. Przychylnie ocenił Długosz królową Jadwigę, u której, podobnie jak u innych „dobrych władczyń” opisywanych w kronice, podkreślał piękno zewnętrzne korespondujące z pięknem duchowym (K. Szafer, dz. cyt., 93–94).

* Długosz, księga 10, pag. 104.

się pięknnością Jadwidze). *Neque enim pro ea tempestate in universo orbe, parem existimata est in pulchritudine habuisse*.

Z dzieciństwa kochała Jadwiga Wilhelma, księcia austriackiego. Wielkie ona sama z sobą wytrzymała walki i ofiara, którą z najtkliwszych serca swojego uczuć uczyniła dla dobra i potęgi narodu, tym ją droższą uczyniła Polakom. Jak skorym był Jagiełło do podejrzenia i zazdrości małżonek swoich, świadczą wszyscy dziejopisowie nasi⁴. Nie uszła nieszczęścia tego i piękna Jadwiga. Oskarżył ją między innymi Gniewosz⁵, podkomorzy krakowski. Wytoczyła się sprawa przed sąd. Dwunastu rycerzy oświadczyło, że każdy z mieczem w ręku niewinności królowej bronić był gotów. Oszczerca potwarzy swojej dowieść nie mogąc, obyczajem wieku owego pod ławą, jak pies, odszczekać ją musiał. Niebezpieczniejszym jeszcze Jadwigi i wielkości Polaków nieprzyjacielem był Konrad Czolner⁶, w[ielki] mistrz krzyżacki. Ten, mówi Długosz, lękając się grożącej Krzyżakom potęgi z połączenia Polski z Litwą, siał, jakie mógł niezgody i zazdrości, a zaproszony przez Dymitra Goraję⁷, by był na koronacji

4 Obraz zazdrosnego i podejrzliwego króla utrwalił w swej kronice Jan Długosz.

5 *Gniewosz* – Gniewosz z Dalewic, rycerz, starosta lwowski w 1393 r., podkomorzy krakowski w latach 1397–1405, kasztelan sandomierski w 1406 r. Długosz przedstawia go jako gorącego orędownika Wilhelma, który na tyle zaufał Gniewoszowi, że powierzył mu po przybyciu do Polski swój majątek na przechowanie i liczył na jego pomoc w realizacji planów poślubienia Jadwigi. W kronice Długosza Gniewosz oczernia królową i chcąc skłócić ją z królem, donosi Jagielle o jej potajemnych spotkaniach z Wilhelmem. Po wyjściu na jaw, że to Gniewosz rozsiewał plotki, królowa zdecydowała się postawić go przed sądem. Za karę Gniewosz musiał wejść pod ławę i odwołać rzucane na królową oszczerstwa, a nawet, zdaniem kronikarza, odszczekać jak pies. Jarosław Nikodem (JN*Jadwiga*, s. 135–136, 144–145) poddaje w wątpliwość przekaz Długosza odnoszący się do tych wydarzeń, wskazując, że Gniewosz, nazywany przez kronikarza podkomorzym krakowskim, funkcję tę pełnił dopiero po kilkunastu latach od opisywanych wypadków, w tym czasie zaś nie odgrywał żadnej istotnej roli na dworze Jagiełły i Jadwigi. Brak też dowodów, zdaniem badacza, na istnienie jakiegokolwiek stronnictwa proaustriackiego.

6 Patrz: *Osoby*, przyp. nr 7.

7 *Dymitr Goraja* (ur. ok. 1340 – zm. 1400) – marszałek wielki koronny i podskarbi wielki koronny. Od dziecka przygotowywany był do kariery politycznej. Służył trzem królom: Kazimierzowi Wielkiemu, Ludwikowi Węgierskiemu i Władysławowi Jagielle. Wynagradzany za służbę państwową przez trzech kolejnych władców stał się jednym z najbogatszych polskich magnatów. Szczególne względy miał u Jagiełły, który nadał mu Szczepreszyn z piętnastoma wsiami, a także mianował marszałkiem Królestwa. Podskarbi sprawował opiekę nad młodą królową Jadwigą, którą powstrzymał od zawarcia

Władysława, nie tylko, że znajdować się na niej nie chciał, lecz korzystając z nieprzytomności⁸ Jagiełły i Witolda, wpadł do Litwy, niszcząc ją mieczem i ogniem. Nie ustała z Konradem ta zawiść i niechęć Krzyżaków ku narodowi naszemu. W czternaście lat potem ściągnęli Krzyżacy niezmierne wojska z całych Niemiec w zuchwałym zamiarze podbicia całego narodu naszego**.

Upoważniony dowodami tylu, wystawiłem Konrada, mistrza krzyżackiego, pałającego ku nam duchem zawziętości i nienawiści, i na tej jego ku Polakom niechęci, na walkach, które piękna Jadwiga między skłonnością serca swego a względami na dobro kraju ponosi, oparłem węzeł drama dzisiejszego. Wszystkie inne wchodzące w drama to osoby skreślane są podług dziejów. Spytko z Mielsztyna był jeden z najgorliwszych w namówieniu królowej, by dała rękę Władysławowi Jagielle. Jakoż król ten po koronacji swojej, nagradzając panów polskich, osobliwszym darem uczcić go raczył – dał mu własne swe buty, okute w złoto i ozdobione perłami, najdroższymi diamentami i kamieniami⁹.

Ku czci i pamiętce królowej Jadwigi dodać jeszcze należy, że pani ta do wdzięków i słodczy płci swojej łączyła odwagę i umysł prawdziwie męski. Gdy król, mąż jej, litewskimi zatrudniony był sprawami, a wieść nadeszła o najeździe i opanowaniu Czerwonej Rusi przez Węgrów, młoda królowa zwołała rycerstwo swoje. Czegoż na czele Polaków nie dokáže odwaga i piękność! Jednym miecza zamachem wygnała z całej Rusi liczne wojska węgierskie. Przemyśl, Jarosław, Grodek, Halicz, Trembowłę, Lwów, częścią szturmem, częścią przez dobrowolne poddanie się odzyskała¹⁰. Dobroć jej i tkliwość równała się odwadze. Nie

związku małżeńskiego z Wilhelmem Habsburgiem. To jemu przyszył król powierzył misję zaproszenia na swój ślub z Jadwigą wielkiego mistrza krzyżackiego Zöllnera.

8 *nieprzytomność* – nieobecność.

** Patrz Strykowskiego.

9 Informację tę zaczerpnął Niemcewicz bezpośrednio z kroniki Długosza, który podaje, że król po koronacji odwdzięczał się panom polskim: „Szczególną hojność okazał wojewodzie krakowskiemu Spytkowi z Melsztyna. Ofiarowuje mu swoje sandały ozdobione wspaniale szlachetnymi kamieniami, złotem, drogocennymi perłami i wielkiej wartości kamieniami. Był bowiem przekonany, że ten większych od innych dołożył starań w sprawie powołania go na tron polski i ukoronowania” (JD*Roczniki*, ks. 10, s. 206–207).

10 Ruś Czerwoną do terytorium Węgier włączył ojciec Jadwigi Ludwik Węgierski. Decyzję o zbrojnym rozstrzygnięciu przynależności Rusi Czerwonej podjął, zdaniem Jarosława Nikodema, Jagiełło wraz z doradcami. Fakt powierzenia przywództwa Jadwidzie miał olbrzymie znaczenie propagandowe, gdyż odzyskanie tych ziem wiązało

raz łagodziła popędliwą Jagiełły surowość. Przez nią nieszczęśni sprawiedliwość w skargach swych odbierali. Raz, mówi Bielski, gdy przyszli wieśniacy uskarżać się na gwałty żołnierstwa, Jagiełło kazał im straty nagrodzić. „Nagrodzą im straty – rzekła Jadwiga – lecz któż im łzy ich powróci?”¹¹. W r[oku] 1399 powiła córkę, której dano imię Elżbiety¹². Ta we trzy dni po urodzeniu umarła, a wkrótce po niej piękna Jadwiga w dwudziestym ósmym¹³ roku życia swojego, dnia 17 lipca o południu. Mało któremu z panujących naród nasz winien jest tyle, ile Jadwidze. Jej to lubym wdziękom winniśmy pierwsze połączenie dwóch bratnich narodów, ona odzyskała odpadającą już Ruś Czerwoną, ona ufundowała w Pradze w Czechach kolegium dla Polaków i Litwinów¹⁴ i prawie pierwszą była założycielką Akademii Krakowskiej¹⁵.

Przy śmierci klejnoty i sprzęty kosztowne częścią na dobre uczynki, najwięcej zaś Akademii Krakowskiej, osobliwie na szkołę lekarską testamentem zapisała¹⁶.

się z rywalizacją polsko-węgierską. Wszystko zostało precyzyjnie przygotowane i prze-myślane, u boku królowej znaleźli się zaś najważniejsi dostojnicy państwa. Wyprawa zakończyła się sukcesem (JN*Jadwiga*, s. 241–242).

11 Długosz twierdzi, że Jadwiga miała wypowiedzieć słynne słowa: „Wprawdzie zwróciliśmy wieśniakom bydło, ale kto im zwróci wylane łzy?” podczas pobytu z Jagiełłą w Gnieźnie, kiedy to stanęła w obronie chłopów i zwróciła im okup, którego wcześniej ponoć zarządał od wsi król za namową świeckich doradców. Jarosław Nikodem uważa, że nia ma jednak dowodów na to, iż Jadwiga towarzyszyła Jagielle podczas podróży do Wielkopolski, a przywołane przez Długosza słowa mogą świadczyć o kulcie, jakim darzono wówczas królową (JN*Jadwiga*, s. 236).

12 *imię Elżbiety* – córka Jadwigi i Jagiełły otrzymała imiona Elżbieta Bonifacja, Elżbieta – po babce Elżbiecie Bośniackiej, zaś Bonifacja na cześć papieża Bonifacego IX. Dziewczynka urodziła się najprawdopodobniej 22 czerwca 1399 r., zmarła 13 lipca. Jadwiga nie doszła do siebie po porodzie, zmarła 17 lipca, sporządzając wcześniej testament.

13 Współcześnie historycy przyjmują, że Jadwiga zmarła w wieku 25 lat.

14 W 1397 r. Jadwiga ufundowała przy Uniwersytecie Karola w Pradze bursę dla scholarów z Polski i Litwy, z czasem znaną jako „kolegium królowej Jadwigi”.

15 Po śmierci Kazimierza Wielkiego uczelnia krakowska zaczęła stopniowo podupadać ze względu na brak zainteresowania nią ze strony Ludwika Węgierskiego. Królowa Jadwiga dążyła do przywrócenia uczelni odpowiedniej rangi. Z pomocą Jagiełły starała się o utworzenie najbardziej prestiżowego wydziału teologicznego, którego założenie było warunkiem uzyskania przez placówkę statusu uczelni wyższej. W testamencie przekazała na odnowienie akademii swoje kosztowności.

16 Egzekutorami testamentu królowej byli: Jan z Tęczyna i biskup krakowski Piotr Wysz (JN*Jadwiga*, s. 346).

AKT I

SCENA I

*Teatrum wystawia rynek miasta Krakowa, okna i ganki gmachów okryte są
ludem, chóry dziewic i młodzieńców śpiewają*

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Przybywaj, piękna królowo,
Ulżyć tęsknot naszych brzemień,
Przybywaj, nadziei nowo,
Na ojczystą Piastów ziemię.

CHÓR DZIEWIC

5 Przybywaj, dziewico luba,
Jasna urodą, wdziękami,
W tobie nasze szczęście, chluba,
Przychodź władać Polakami.

GŁOS JEDEN MŁODZIEŃCA

Drogi, zbyt drogi szczepie Kazimierza.

GŁOS DRUGI

10 Swój los, swe berło naród ci powierza.

WSZYSCY

Przybywaj, piękna królowo,
Ulżyć tęsknot naszych brzemień,
Przybywaj, nadziei nowo,
Na ojczystą Piastów ziemię.

*Huk trąb i kottów oznaczają zbliżenie się królowej.
Chóry idą naprzeciw niej, potrząsają drogę kwiatami, śpiewając
poprzedzającą strofę. Pokazuje się naprzód rycerstwo i panowie radni,
wchodzi dalej wśród dworu Jadwiga. Obok niej Wilhelm, książę rakuskie.
Dziewice dworskie otaczają królową, Spytko z Mielsztyna, kanclerz, i Jan
z Tęczyna, wojewoda krakowski, podają rękę zstępującej z wozu Jadwidze*

SCENA II

KRÓLOWA, WSZYSCY PRZYBYLI, CHÓRY

CHÓR CAŁY

15 Polskiej Korony dziedziczko i pani,
Witając licznie mieszkańcy zebrani.

GŁOS PIERWSZY

Z kraju, gdzie Odra żyzne niwy porze.

GŁOS DRUGI

I ci, co bujne osiedli Pomorze.

WSZYSCY

20 Mieszkańcy słowiańskiej ziemię,
Spotykamy Piastów plemię.

GŁOS PIERWSZY

Ach! Jakże piękna, jak hoża!

GŁOS DRUGI

Jak ranna lilia albo wonna róża.

GŁOS PIERWSZY

Jak wdziękiem wabi, powagą uderza.

GŁOS DRUGI

Widzim w niej prawy obraz Kazimierza.

WSZYSCY

25 Zaufaj naszym ślubom i ochocie,
Miło podlegać piękności i cnocie.

JADWIGA

Jakież wzruszenie, jakie serca bicie!
Ach, czuję, jestem na ziemi,
Gdzie me naddziady odebrały życie
30 I szczęściem kraju byli szczęśliwemi.
Chociaż w odległej krainie schowana,
Wiedziałam przecię, skąd wzięłam początek,
Nieraz mówiła matka ukochana:
„W tobie, ma córko, rodu mego szczytek,
35 Radę, coć daję, chciej wiernie zachować,
Przyjdzie czas, kiedy ty będziesz panować,
Wtenczas najpierwsze niech ci będą prawa
Kochanej Polski pomyślność i sława”.

ARIA

Słowa matki ulubionej
40 Zostaną w sercu mym święte,
Lecz dziś samej, opuszczonej,
Ach! Jakież walki zawzięte
Przyjdzie ponosić! Boże, daj mi męstwo,
Daj cnocie odnieść zwycięstwo.

Obracając się do radnych panów

45 Wy, radne pany, za mną się udajcie,
Niech poznam państw mych i stan, i obronę;
Mądrością waszą, radami wspierajcie
Te lata młode i niedoświadczone.
Wszystko Jadwiga krajowi poświęci,
50 Swe prace, siły i gorliwe chęci;
Bodajby Polak pod moimi rządami
Słyszał cnotą, zwycięstwami.

*Królowa, panowie i cała służba oddalają się;
zostają Wilhelm, książę rakuski, i Konrad,
w[ielki] m[istrz] k[rzyżacki]*

SCENA III

WILHELM, <KS>IĄŻĘ RAKUSKI,
KONRAD, W[IELKI] M[ISTRZ] KRZYŻ[ACKI]

KONRAD

Książę, z jakąż radością, z jak uczuciem tklwym
Widzę cię w tej krainie. I widzę szczęśliwym!
55 Przyszła na koniec chwila długo pożądana,
Jadwiga cię za męża, kraj uzna za pana
I berło polskie w twoim zostanie się rodzie.
Może niechętny senat stanie na przeszkodzie,
Lecz niech cię to nie trwoży, byś dostał tronu,
60 Znajdziesz i moją pomoc, i mego zakonu.
Dla tak świetnego berła w obronie gotowej
Masz nas wszystkich, masz więcej – masz serce królowej.

WILHELM

Ach! Czymże bez Jadwigi te królestwa znaki,
Ta okazałość tronu, te tłumne orszaki,
65 Nie tych, ręki jej żądam. Ale przyjacielu,
Ileż przeszkód w dopięciu tak drogiego celu,
Widzę całą niepewność trudnego zawodu.
Ów zuchwał Ziemowit, że jest z Piastów rodu,
Szczęśliwszym bez wątpienia w swych zamiarach będzie
70 I może tę żadaną koronę posiedzie.
Śmiały, Jadwigi już się sądzi mężem,
Mniema, że serce podbije orężem.
Nie dosyć na tym, z oddalonej Litwy,
Sławny krwawymi z Tatarami bitwy,
75 Jagiełło spieszy do tej tu stolicy,
Prosić o rękę królewskiej dziewczicy.
Wszędy spotykam trudności, przeszkody.

KONRAD

Nie dziw, że tyle blasku i urody
Licznych Jadwidze zalotników nęci,

80 Lecz im dar wyższy, tym w czulszej pamięci
Mieć powinienes, że z tym darem, książę,
Obszerniejszych widoków interes się wiąże.

WILHELM

Rządzić nad niechętnymi przez gwałty, uciski,
Nie wiem, jaka stąd chwała, jakie spłyną zyski.
85 Ta ziemia jest Polaków.

KONRAD

Być naszą powinna.
Z dawna Krzyżaków przezorność zbyt czynna
Pomknęła swe granice do Inflant, Pomorza,
Naszymi wkrótce będą dwa północne morza;
Nie dość na tym, wypadki i w chwilach dzisiejszych
90 Otwierają nam pole do zdobycz ważniejszych.
Mord Kiejstuta, Jagiełły pycha nieugięta,
Wzburzyła przeciw niemu litewskie książęta.
Z nich najbitniejszy Witold, skruszywszy okowy,
Rozżalon na Jagiełłę, do zemsty gotowy,
95 Do nas się udał szukać wsparcia i obrony.
Już przez tajemny sojusz ze mną uderzony,
Tę Litwę, Giedyminów odwieczne dziedzictwo,
Przyrzekł dziurzyć jak przez nas nadane lennictwo.

WILHELM

Przecież tenże sam Witold z Jagiełły ramienia
100 Przybył tu i Jadwigi żąda przyrzeczenia.

KONRAD

Nadane przez Jagiełłę cała Żmudź i Troki
Pogodziły Witolda, zmieniły widoki,
Ale człowiek niestały, wyuzdanych chuci,
Do dawnych związków wkrótce się powróci.
105 Litwa zostanie naszą. Twoim dziełem, panie,
Zerwać te śluby, zniszczyć dwóch ludów zjednanie.

WILHELM

Pod płaszczem zakonnika tej pokornej wiary
Mogąż się tak wyniosłe ukrywać zamiary?
Schowan na świecie, innych trzymam się prawideł,
110 Nie chcę prawym Polakom zdraдных stawiać sideł.
Jeśli to berło zyskam Jadwigi zamęściem,
Wtenczas król ich i ziomek jedynym ich szczęściem
Chcę się zajmować...

KONRAD

Wspomnij na ojczyste związki,
Wspomnij na przyszłość.

WILHELM

Inne przyjmę obowiązki.
115 Królom ten kraj ojczyzną, nad którym panują,
Lecz niech inni w potędze słodczyce znajdują;
Szczęśliwszym byłbym, gdyby ten blask majestatu
Nie otaczał Jadwigi, by nieznani światu
Nie wśród pompy królewskiej, nie na chwały szczytów,
120 Ale w skromnej zaciszy słodkie wiedli życie.
Czemuż na dziewicy czele
Królewska ciąży korona,
Łącząc powabów tak wiele,
Tylą cnoty ozdobiona,
125 W niskiej zagrodzie, wdziękiem i urodą
Byłabyś królów nagrodą.

KONRAD

na boku

Widzę, że człeka tego wyniosłość nie wzruszy,
Więcej w nim tkliwych uczuć niż wyniosłej duszy,
Zważając przecię wybór w zalotników rządzie,
130 Lepiej dla nas, że Wilhelm tron polski osiadzie.

Odchodzi

SCENA IV

WILHELM

sam

Jakaż duma i z wszystkich prawideł wyrzucie,
Ale mnich, w którym tkliwe nie powstało czucie,
Jeśli Bogu nie służy, pychę się uwodzi,
Żąda potęgi... Ale Ziemowit nadchodzi.

SCENA V

WILHELM, ZIEMOWIT

ZIEMOWIT

135 Książę, miłe Polakom jest twoje przybycie,
Jeśli jak gość przybywasz, lecz jeżeli skrycie,
Jak w tych miejscach już głoszą wieści rozniesione,
Szukasz z ręką Jadwigi wziąć polską koronę,
Ja, książę ze krwi Piastów, jeden z panów radnych,
140 Nieznający obłudy ani podejść żadnych,
Donoszę ci, że senat z ostatniej namowy
Chce innemu przeznaczyć rękę swej królowej.

WILHELM

Czyli książę Mazowska w tym jest przedsięwzięciu?

ZIEMOWIT

z szlachetnością

145 I ten książę jest równie każdemu książęciu,
Chrobrych i Krzywoustych liczy w swoim rodzie,
Sam śmiały, nie zna, co jest cofać się w zawodzie.

WILHELM

Mniemać jednak godzi się, że naród tak świetny
Kazić siebie nie zechce przez czyn nieszlachetny

150 Ni swej pani zbyt smutną gotować niedolą,
Przymuszając jej serce, skłonności i wolą.
Wybór męża od samej Jadwigi zależy.

ZIEMOWIT

Temu da rękę, komu z prawa się należy.

WILHELM

Jeśli tak jest, dawniejsze mam prawo nad innych.

DUET

WILHELM

155 Ach! W leciech jeszcze dziecinnych,
Kiedy się wszystko niewinnością śmieje,
Z wiekiem Jadwigi rosły me nadzieje.

ZIEMOWIT

Gdy osierociał Ludwik tę Koronę,
Polak już oczy miał na mnie zwrócone.

WILHELM

160 Żył jeszcze Ludwik, a jam był dziecięciem,
Gdy mię przeznaczył dziedzicem i zięciem.

ZIEMOWIT

Z śmiercią Ludwika, odwieczną ustawą,
Do rodu Piastów wraca berła prawo.

WILHELM

Wróciło, gdy już dzierży je Jadwiga.

ZIEMOWIT

Wola narodu niech trudność rozstrzyga!

ZIEMOWIT I WILHELM

razem, chwytając za oręż

165 Lub niech ta ręka, ten oręż stanowi,
Kto ma polskiemu rządzić narodowi.

ZIEMOWIT

Ale widzę, że Spytko z Mielsztyna nadchodzi.
On potwierdzi, com wyrzekł, i spór ten pogodzi.

SCENA VI

CIŻ SAMI, SPYTKO Z MIELSZTYNA

SPYTKO Z MIELSZTYNA

170 Władco Mazowska i ty, zacny książę,
Dzień, co Polaków nowym ślubem wiąże
Z piękną królową, doba tak szczęśliwa
Nowego blasku w tej chwili nabywa.
Potężnego księcia Litwy,
Ludu najazdy, gonitwy
175 Znanego, tylko posłowie przybyli.
Chcecież w uroczytej chwili,
Gdy królowa ich przyjmie na czele narodu,
Być przytomnymi?

WILHELM

Z jakiegoż powodu?
Jakiż może znachodzić stosunek nieznany
180 Między ludem Chrystusa a między poganym?

ZIEMOWIT

Z ludem znajomym tylko tej świetnej krainie
Przez okropne najazdy, pożogi, pustynie?

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Być może, że przychodzą, by te słuszne skargi,
Długie między sąsiady wojny i zatargi
185 Wiecznym przyjaźni węzłem na zawsze zakończyć.

WILHELM

Przyjaźni?

ZIEMOWIT
W jakiż sposób?

SPYTKO Z MIELSZTYNA
W jeden naród złączyć
Dwa braterskie narody.

WILHELM
Coż je złączyć może?

SPYTKO Z MIELSZTYNA
Ręka pięknej królowej.

WILHELM
Nieszczęsny!

ZIEMOWIT
O Boże!
Po cóż te obce związki, po co tyle pracy!
190 Mogąż, ach, mogąż tego zapomnieć Polacy,
Że z tych książąt i królów, co w zawodzie sławy
Głośnymi u potomnych wślawili się sprawy,
Co i wielkość, i szczęście dali tej krainie,
Nie pomnąż, że krew Piastów w moich żyłach płynie?
195 Że Ziemowit, jak Chrobry, użyje tej broni
I w przygodzie ojczyznę piersiami zasłoni?

WILHELM
Niechaj Polak w wyborze i na to pamięta,
Że są w sąsiedzkich państwach i inni książęta
Zdolni królestwem zarządzać ze sławą,
200 Którzy pierwsze mają prawo
Do dziedziczki tej korony;
Jeszcze Ludwika grobu nie okryły głązy,
Gdym był przezeń Jadwidze mężem przeznaczony.
Szanujcie króla waszego rozkazy.

ZIEMOWIT
205 Szanujcie pamięć Piastów i ich pokolenie.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Szanujemy i pamięć, i wielkie ich cienie,
Ale w dzisiejszej chwili, w tej ważnej przygodzie,
Gdy stanowić należy o całym narodzie,
Kiedy zewsząd przychodzą świetni zalotnicy,
210 Dobijać się o rękę królewskiej dziewczicy,
Powinnością jest naszą jako panów radnych,
Nie słuchając zawiści ni uprzedzeń żadnych,
Czyli kto nas daleki, czyli też jest bliski,
Patrzeć na dobro państwa i na jego zyski.
215 Wiadomo, jakie was obu żądania,
Lecz nie należy bronić posłuchania
Posłom litewskim, przyjąć wdzięcznie dary,
Słyszeć, jakie ich ofiary.

WILHELM

Co w tej radzie narodowej
220 Uchwałą o wspólnej rzeczy,
Ufam, że szczęście królowej
Mieć będziecie w czułej pieczy,
Ni za jej ku wam tkliwe przywiązanie
Dacie nawzajem łzy i narzekanie.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

225 Za jej ku nam przywiązanie
Odbierze naszą wierność i kochanie.

ZIEMOWIT

Za jej ku nam przywiązanie
Odbierze naszą wierność i kochanie.

WILHELM

Nie chcecie za przywiązanie
230 Dać jej nawzajem łzy i narzekanie.

CHÓR

Ci, co panią swą ujrzeli,
Zbiór cały ludu polskiego,

Szczęścia jej od szczęścia swego
Nigdy, nigdy nie rozdzieli.

GŁOS PIERWSZY

235 Niechaj panuje nad swoimi ziomki
I da nam godne krwi swojej potomki.

GŁOS DRUGI

Niechaj cnotliwych otacza ją rada,
Niechaj długo Polską włada.

CHÓR

240 Ci, co panią swą ujrzeni,
Zbiór cały ludu polskiego,
Szczenia jej od szczenia swego
Nigdy, nigdy nie rozdzieli.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT II

Teatrum reprezentuje wewnątrz zamku krakowskiego i salę, gdzie się zbierają panowie radni; widać na boku przygotowany tron królewski

SCENA I

KONRAD

sam

Przebóg! I żadneż temu siły nie zaradzą!
Naród, co tylu książąt podzielony władzą,
Gdy mu już wyrok zagrażał śmiertelny,
Umiał Łokietek przezorny i dzielny
5 Czterdziestą bitwy w jedno ciało złączyć,
W którym później, kiedy krew przestała się sączyć,
Rany zbyt okropnej wojny
Umiał zagoić Kazimierz spokojny.
Dziś połączy się z Litwą, powiększy swe siły
10 I Płowce wznowi naszymi mogiły.
Nie dopuszczajmy związków niebezpiecznych.
Dotąd Litwin w bojach wiecznych,
Podniecan od nas przez najazdy srogie,
Niósł do Polski klęski mnogie.
15 Kiedy przez wojenne trudy
Nawzajem bratnie niszczyły się ludy,
My tu, przybyłce z dalekiej krainy,
Dzielnymi w wojnach i pokoju czyny
Rośliśmy w siły i rolnicze płody,
20 Ręką naszą warowne podniosły się grody.
A wkrótce może ten krzyż, ten miecz krwawy,
Syty zdobyczy i sławy,

Od Dźwiny ku Elby rzéce
Rozciągnąłby swe granice.
25 Dziś to złączenie, te ohydne śluby
Zniszczą nasze nadzieje, będąż hasłem zguby?
Przychodźcie, piekielne jędze,
Wspierać mnie, mnożyć przeszkody,
Połóżcie tamę potędze,
30 Rozdzielając dwa narody.
To złączenie berła, broni,
Niech zabiegi nasze zniszczą,
Niech Orły obok Pogoni
Na jednej tarczy nie błyszczą.

SCENA II

KONRAD, JAN Z TĘCZYNA

KONRAD

35 Towarzyszu oręża, drogi przyjacielu,
Jak miło po latach wielu
Spotkać was tutaj. Czyliż los zawzięty
Przyjaźniejszym jest dzisiaj?

JAN Z TĘCZYNA

Zawsze nieugięty.
Równie jak Ludwik przez czasu ciąg długi,
40 Jadwiga gardzi moimi usługi.
Przecież wspomnij, Konradzie, na włoską wyprawę,
Kiedym obok jej ojca walki staczał krwawe.
Któż się śmieiej narażał na niebezpieczeństwa?

KONRAD

Nikt nad cię świetniejszego nie okazał męstwa;
45 Pamiętam dzień ów, gdy w bitwy zapale
Na stronę nieprzyjaciół chyliły się szale,
Tyś wstrzymał hufce zrażone,

Twym przykładem zachęczone
Wznowiły walkę, tyś tą ręką dzielną,
50 Ranę zadawszy śmiertelną,
Hetmana nieprzyjaciół z licznym jego szykiem,
Okazały zwycięzca, stawiał przed Ludwikiem.
Jakiż zysk, jaka wdzięczność za świetne zawody?
Tyś zwyciężał, a Węgrzy odnieśli nagrody.

JAN Z TĘCZYNA

55 Ludwik w szafunku łask swych czy dostojęństw znaków
Nie dbał nigdy o Polaków.

KONRAD

Wierzaj mi, przyjacielu, tak i dzisiaj będzie,
Jeśli tron Polski Jagiełło osiedzie.
Przecież rozumiem, że piękna królowa
60 Pamięć twych usług zachowa.

JAN Z TĘCZYNA

Mylisz się, oto po Przebora stracie
Pierwsze krzesło niepełnym zostało w senacie,
Jam, co tyle za ojca odrzutów ponosił,
Gdym Jadwigi o nie prosił,
65 Spytko z Mielsztyna otrzymał.

KONRAD

Niewdzięczności sroga!

Rycerza, który nie znał, co zarzut i trwoga,
Co osiwił pod hełmem, co w trudach ciężących...

JAN Z TĘCZYNA

Przyjacielu, taka jest wdzięczność panujących.

KONRAD

na boku

70 Rozjątrzyć go potrzeba, (*głośno*) lecz ulegać dumie
Wspaniała dusza nie umie,
Zaniedbanie zemstę rodzi.

JAN Z TĘCZYNA

postrzegając służbę Jadwigi

Przestań, królowa nadchodzi,

Oddalmy się...

SCENA III

<Jadwiga> daje znak, by służba odeszła

JADWIGA, WILHELM

WILHELM

Ach, pani, czyliż ta kraina,

W której piękna Jadwiga panować zaczyna,

75

Czyż powinność rządzenia w sercu twym zagładza

Pamięć dawnej miłości?

JADWIGA

Żadna w świecie władza

Nie zatrze uczuć, cośmy tak wiernie dzielili.

WILHELM

Przecież i jednej jeszcze nie dałaś mi chwili.

JADWIGA

Księżę, któż miłość, co nam zwykła życie słodzić,

80

Z powinnością królewską potrafi pogodzić?

Kto się wiernie publicznej chce oddać potrzebie,

Żyć musi dla poddanych, a zapomnieć siebie.

Ja młoda, moję tylko powinność zgaduję,

Chcę ją pełnić, lecz nad nią więcej miłość czuję.

WILHELM

85

Dreńczonemu przez bojaźń, srogie niepokoje,

Jadwigo, jakąż radość niosą słowa twoje.

Nieszczęśliwy, od mego w te strony przybycia

Czułem tylko ciężar życia.
Wszystko, co widzę i co słyszeć mogę,
90 W sercu moim nieci trwogę.
Wiadome ku mnie niechęci Polaków;
Przyjazd wśród świetnych orszaków
Posłów Jagiełły, te stanu przyczyny,
Co dobro moje, cel życzeń jedyny
95 Porwać mi mogą. Ach, pani!
Wszystko do głębi duszę moję rani.

JADWIGA

Jeśli ty cierpisz, wierzaj, przyjacielu,
Więcej mąk Jadwigę dręczy.
Próżno świetna korona skronie moje wieńczy;
100 Wpółród ucisków tak wielu,
Gdy na pysznym wezglówiu głowa ma ulega,
Sen słodki z oczu odbiega,
Tysiącznych walek serce me doznaje,
Skłonność ku tobie, względy na te kraje,
105 Jakkolwiek sobie nieszczęsna poradzę,
Miłość albo też powinność mą zdradzę.

WILHELM

Miłość poświęcisz?

JADWIGA

Do tak smutnych zrządzeń,
Ach, nie przydawaj bolesnych posądzeń.
Nie obwiniaj, lituj się.

WILHELM

Nie ciebie ja, pani,
110 Los obwiniam, na który jesteśmy skazani.

DUET

Gdzież się ta chwila zbyt droga podziła,
Kiedyś w dni twoich poranku,

Nie już w koronie, lecz w różowym wianku
Nad wszystkie inne jaśniała!

JADWIGA

115 Nie znałam wtenczas, co jest udręczenie,
Co walkę cierpieć burzliwą;
Jedno twe słowo, jedno twe spojrzenie
Już mię czyniły szczęśliwą.

WILHELM I JADWIGA

120 Czemuż tron jasny świetnymi promieni
Chęciom się naszym przeciwi!
Pójdź za mną, w zamku ojczystym schronieni,
Bez berła będziem szczęśliwi.

JADWIGA

Nic mię dla ciebie nigdy nie odmieni,
Ale będziemy szczęśliwi?

WILHELM

125 Widzę, że orszak posłów schodzić się zaczyna,
Przyszła stanowcza godzina,
Gdzie ten, co ciebie kocha tak wiernie, tak szczerze,
Wyrok zgonu swojego lub życia odbierze.
Ach, pani, raz ostatni może cię oglądam,
130 Jednej tylko łaski żądam,
Jeśli naród uparty w swoim przedsięwzięciu
Rękę twą litewskiemu dać zechce książęciu,
Wstrzymaj twą przysięgę ścisłą,
Wspomnij, że od niej zawisło,
135 Od słów kilku wyrzeczenia,
Źródło łez gorzkich lub uszczęśliwienia.

JADWIGA

Książę, sam będziesz tej chwili przytomny.
Ujrzysz i wierność moję, i umysł niezłomny.

SCENA IV
CIŻ SAMI, SPYTKO Z MIELSZTYNA

SPYTKO

140 Pani, księżęta Litwy, potężni sąsiedzi,
Czekają posłuchania i twej odpowiedzi.

JADWIGA

z poruszeniem

Wspierajcie mię, o nieba!

WILHELM

Jakież groty bodzą
To serce nieszczęśliwe!

JADWIGA

ze smutkiem

Powiedzcie, niech wchodzą.

Wilhelm podaje rękę królowej i wprowadza ją na tron; sam staje po jednej stronie, Ziemowit po drugiej, Spytko z Mielsztyna, panowie radni i Konrad, wielki mistrz krzyżacki, tron otaczają

SCENA V

POPRZEDZAJĄCY, JAGIEŁŁO, W[IELKI] KS[IAŻĘ]
LIT[EWSKI] *pod imieniem poła*, WITOLD, BORYS, KSIAŻĘTA
LIT[EWSCY], SŁUŻBA ICH, GIERMKI *niosący bogate dary,*
stawiające jeńce tatarskie

WI<TOLD>

145 Potężny władca litewskiej krainy,
Znany swoimi i naddziadów czyny,
Przodków, co przez swą odważną prawicę
Zakreślili szeroko państw naszych granice,
Do ciebie mię przysyła, nadobna królowo,

150 Z ofiarą swojej ręki, z pomocą gotową.
Chce on swe kraje i swój naród mężny,
Swe skarby, oręż potężny
Złączyć małżeństwem, nowy blask wam nadać
I wspólnie z tobą berłem polskim włądać.

JADWIGA

z powagą

155 To berło, którym władam, znane w mocarstw rządzie,
Światne przez się, od drugich blasku nie nabędzie.
Miarkuj mowę i więcej na twe słowa badaj.

WITOLD

Czekaj wprzód, aż skończę, potem odpowiadaj.

JAGIEŁŁO

do Witolda

Hamuj twą popędliwość.

WILHELM

Co za zuchwałość!

ZIEMOWIT

kładąc rękę na oręż

Gdyby nie winne względy, skarałbym tę śmiałość.

WITOLD

160 Zdaje się was obrażać ten sposób mówienia,
Ale u nas pochlebstwa, słodkie ułudzenia
Nie są świadome. Siłę, odwagę i śmiałość
W cierpkich mrozach, w przygodach niezłomną wytrwałość,
To jest, co Litwin ceni. Chciwi zwycięstw plonu
Przenosim się od Niemna aż do brzegów Donu;
165 Warownią siedlisk naszych nie baszty potężne,
Lecz obroną wszystkiego są te piersi mężne.
Nie znamy, co spoczynek, zatrudnieniem bitwy,

Nawet zabawą oręż, turnieje, gonitwy,
Lubiemy szybką strzałę przeszywać przez strzemię
170 Lub w głuchych puszczach żubry obalać na ziemię –
Taki naród litewski.

WILHELM

na boku

O, dumny człowiecze!

JADWIGA

Narodowi waszemu szacunku nie przeczę,
Lecz kiedyście tak bitni, tak straszni ościennym,
Po cóż szukać złączenia z narodem odmiennym?
175 Żyjąc w przyjaźni, każdy swoim obyczajem,
Możemy być spokojni, szczęśliwi nawzajem.

BORYS

Choć oddzielni, jednychże nieprzyjaciół mamy,
Jeśli ich dumie wczesnej nie położym tamy,
Przewiduję dla wszystkich ciosy niebezpieczne.
180 Niech więc Litwę i Polskę łączą związki wieczne,
Nie odmawiaj, królowo, tak wielkiej ofiary,
Jagiełło te przeze mnie przysła ci dary:
Złoto, drogie kamienie i wezgłowia lite,
I te jeńce na ludach zwalczonych zdobyte.
185 Przyjm, co pan ten przychylnym raczy sercem dawać
I z upominków dawcę naucz się poznawać.

JAGIEŁŁO

do Witolda

Bracie, niech twoja дума serca jej nie drażni.

JADWIGA

z powagą

Jeśli dary Jagiełły są godłem przyjaźni,
Kiedy to jest narodu waszego zwyczajem,

190 Biorę je i świetniejsze powrócę nawzajem.
Pragnę z wami pokoju, chcę, by dwa narody
Kosztowały owoców przyjaźni i zgody,
Lecz jeśli ślubów, ręki mojej pragnie,
Nic mię na świecie do tego nie nagnie.

JAGIEŁŁO

na boku

195 Nieszczęsny!

ZIEMOWIT

Co za męstwo!

WILHELM

O, słodka nadziejo!

WITOLD

Królowo, niech się dłużej twe myśli nie chwieją,
Więcej, niżli rozumiesz, ważne twe wyroki;
Wspomnij na te najazdy, na te krwie potoki,
Co przez lat tyle bratne niszczyły narody.
200 Dziś pora pojednania, wiekuistej zgody,
Szczerymi z naszej strony nie gardź ofiarami;
Przyjmiesz je, Litwa z tobą, moc i szczęście z nami,
Odrzucisz, nad ojczyznę przekładając siebie,
Wszystkie klęski dwóch ludów spadają na ciebie.

JADWIGA

205 Potrafię je odwrócić.

WITOLD

Ufasz nazbyt śmiało,
Nie tylko lud, co dzisiaj osiadł Litwę całą,
Lecz z niezmiernych przestrzeni tysiąc, tysiąc ludów,
Bitnych, wytrwałych, nieznających trudów,
Rojami napadając tę żyzną krainę,
210 Zbroczą we krwi i wszystko obróca w perzynę.
Co mówię, tę stolicę, te gmachy wspinałe,

W których dzisiaj szerzycie mowy tak zuchwałe,
Staną się stosem gruzów, a na przyszłe wieki,
Gdzie były, pytać będzie przychodzień daleki.
215 Zastanów się raz jeszcze, nim wyrzeczysz zdanie,
Wspomnij, że od tej chwili Jagiełło się stanie
Nieprzyjacielem twoim albo-li też mężem.

JADWIGA

Grózb się nie lękam, oręż odeprę orężem.
Ufam Polakom, do nich mowa moja zmierza.
Obracając się do panów radnych
220 Wy, coście winni cenić wnuczkę Kazimierza,
Zniesiecież, by zuchwalec, barbarzyniec srogi,
Co dotąd w bałwochwalstwie czci fałszywe bogi,
Groził waszej królowej?

ZIEMOWIT

Ach! Nigdy nie zniesiem.

RYCERZE

Wszyscy za ciebie, pani, żywot nasz poniesiem.

JADWIGA

225 Chrześcijanka! Tę rękę, tę polską koronę
Mamże oddać poganom?

JAGIEŁŁO

Czas zedrzeć zasłonę.

Zrzuca płaszcz i pokazuje się w bogatym ubiorze książęcym

Pani! Książę, którego twym głosem zasmucasz,
Którego rękę, serce i państwo odrzucasz,
U nóg twych stawia; co ci wstręt ku niemu daje,
230 Różnica wiary naszej, niech odtąd ustaje.
Z dawna prawda religii, jej słodkie promienie
W umyśle moim błędów rozpędzały cienie,
Twój widok, wdzięki, ten zbiór przymiotów dobrany,
Dokonały w mym sercu szczęśliwej odmiany.

235 Ten Bóg, co go Jadwiga sercem wielbi tklwym,
Musi być prawym Bogiem, jest Bogiem prawdziwym,
Tego ja Boga wielbię, niech święte strumienie
Leją się na me barki i niosą zbawienie.
Idę, lud mój nawracam, bożyszczą pogańskie
240 Obalam, kruszę w popiół, a przybytki Pańskie
Na ich miejsce podnoszę...

WITOLD

do królowej

Cóż dla ciebie więcej
Przedsięwziąć może serce i umysł książęcy?

KONRAD

Jako kapłan i rycerz otwieram me zdanie.
Jakąż ufność dać może to wiary wyznanie?
245 Czyliż natchnienia niebios, uczucia pobożne?
Wdzięki pięknej Jadwigi, to państwo zamożne,
Chcę zyskać godność króla za godność książęcia –
Te są wasze pobudki do wiary przyjęcia.

JAGIEŁŁO

Jakimże tutaj Konrad odzywa się głosem?
250 Los tej krainy jestże twoim losem?
Zapomniałeś się daleko,
Te usta nigdy fałszu nie wyrzeką,
Ani dla berła, ni dla żadnych względów
Jagiełło bałwochwalskich odstępował błędów,
255 Bóg mię sam natchnął, dla Boga to czynię.

WITOLD

I nam, i wszystkim z nami w litewskiej krainie
Niechaj wiarę Chrystusa przyjmować się godzi.

ZIEMOWIT

Z jakichkolwiek powodów ta zmiana pochodzi,
Wiedz, książę, że się temu należy pierwszeństwo,

260 Co go z piękną królową łączy pokrewieństwo.
Brać króla z obcych książąt nie widzę powodu,
Gdy żyje plemię Piastów i prawnuk ich rodu.

WILHELM

Wahać się nad wyborem przyczyny nie widzę,
Mnie z dawna Ludwik mężem przeznaczył Jadwidze.

JADWIGA

265 Przyznać to muszę.

KONRAD

Wiarą zakonnika

Przyświadczam, że gdy byłem na dworze Ludwika,
Tem słowa słyszał, dobrze w pamięci utkwione:
„Córkę mą Wilhelmowi przyrzekam za żonę”.

JADWIGA

270 Ojca, króla waszego słyszeliście wolę.
Ty, Mielsztynie, ogłoś ją ludowi całemu.

WITOLD

Więc zemście wiecznej chcesz otwierać pole?

SPYTKO Z MIELSZTYNA

275 Nie chcę, pani, ubliżać dostojństwu twemu,
Ale wierność dla kraju, dla tronu, dla ciebie,
Nagłą zdanie otworzyć w tak ważnej potrzebie.
Nie wchodzę, jakie prawa mają ci książęta,
Polak na dobro kraju jedynie pamięta,
Jego straty, korzyści w równej szali kładzie,
Co widzi pożytecznym, to w bezstronnej radzie
Przekłada panom swoim. Potężna królowo,
280 Nie chciej się książąt Litwy zbyt urażać mową,
Niebaczna ich otwartość wśród uczuć zapędów
Nie zna ogłady dworskiej ni powinnych względów,
Lecz ofiary, co czynią, zbyt dla nas korzystne,
Chwytać je trzeba, żeby mocarstwa zawistne

285 Z odrzucenia naszego zysków nie odniosły.
Zważ, jak potęga, jak by siły nasze wzrosły,
Gdybyś Litwy i Polski złączyła krainy,
Z Helespontu do Odry, od Odry do Dźwiny,
Po niezmiernej przestrzeni na rozkazy twoje
290 Ludów słowiańskich niezliczone roje
Walczyłyby, stwierdziły, w wiecznej żyjąc zgodzie,
Spokoju na Pólnocy, przewagę na Wschodzie.

JADWIGA

Tym widokiem wyniosłość na skutki niepomna
Mogłaby się dać uwieść, ja w żądzach mych skromna,
295 Wolę lud, którego mi sąsiad nie zaprzecza,
Gdzie nad każdym ojowska rozciągnie się piecza,
Tyle tylko powabów w najwyższej potędze,
Ile ta ulżyć może smutną człeka nędzę,
Potęga otoczona ludy zawistnymi.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

300 Przecież potęgą tylko są państwa trwałymi,
Lecz jeżeli w tych oczach wielkość berła znika,
Niechaj świętsza powinność serce twe dotyka.
Wspomnij na sprawę niebios, twoje zezwolenie
Dziś krociom bałwochwalców dać może zbawienie.

CHÓR

305 Wszechmocny ciebie obrał za swoje narzędzie,
Przez ciebie Litwa, w ciemnym zostająca błędzie,
Ujrzy światło Chrystusa i w przybytku Pana
Z pokorą ugnie kolana;
Anieli pienia podniosą weselne,
310 Wstrząsną się gniewem mocarstwa piekielne.

JADWIGA

z pomieszaniem

Cóż ja słyszę, nieszczęsna. Wspieraj mię, o Boże!
Cóż mam czynić... Co pocznę... Mieszam się i trwożę.

JAGIEŁŁO

Nie gardź księżciem, który Boga twego wyzna.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Oto woła do ciebie sam Bóg i ojczyzna.

CHÓR LUDU CAŁEGO

315 Głosu ludu twego wysłuchaj, o pani!
Proszą cię senat, kapłaństwo, poddani,
Chciej najświętszą z Jagiełłem spełniając przysięgę,
Powiększyć twoją chwałę i ludu potęgę.

GŁOS PIERWSZY

Przez ciebie ujrzą światło narody pogańskie.

GŁOS DRUGI

320 Ty wśród nich krzyż podniesiesz i przybytki Pańskie.

GŁOS PIERWSZY

Przyjmij serce Jagiełły i dzielną prawicę.

GŁOS DRUGI

Rozciągnij państwa twojego granice.

CHÓR CAŁY

klękając

325 Zaklinamy cię, pani, na zbyt drogie cienie,
Na Kazimierza wspomnienie,
Troskliwa jak on o ojczyzny losy,
Wysłuchaj Polaków głosy.

JADWIGA

z największym pomieszanieniem

Głos ludu mego słyszę. Ach, mogęż bez skazy
Być na głos ten nieczułą? Niech serca skłonności
Ustępują powinności.

Drżącą rękę podając Jagielle, mówi z przerywaniem

Jeśli ta drżąca ręka, te ust mych wyrazy
Kraj uszczęśliwią, jeśli ciebie zobowiązę.

Omdlewając i stoniąc się na Wilhelma

Siły życia ustają, wspieraj mię, o książę.

*Panie dworskie wspierają zemdloną królową,
zastona spada*

KONIEC AKTU DRUGIEGO

AKT III

SCENA I

Teatrum wystawia komnatę w zamku

KONRAD, JAN Z TĘCZYNA

KONRAD

Widziałeś wstręt Jadwigi? Jakąż czuła mękę,
Kiedy drżącą Jagielle podawała rękę,
Chciała wzniesć się nad siebie, ale blade lice,
Głos mdlejący wyjawiał serca tajemnice.

5 Na próżno lud i senat przeciwzić się będzie,
Wilhelm rękę Jadwigi i berło posiędzie.

JAN Z TĘCZYNA

Mylisz się, choć skrzywdzony, wyznać jednak muszę,
Ma ona silny umysł i wyniosłą duszę,
Tkliwa jest, ale razem stała i niezgięta;
10 W nikim moc obowiązków i powinność święta
Silniejszą nie jest, zdolna znosić katusz brzemień,
Byle tylko tę lubą uszczęśliwić ziemię.

Idę z komnat królowej, acz żalem ściśniona,
Słucha spokojnie, co jej rada zgromadzona,
15 Co jej kanclerz, szanowny przekłada Bodzęta;
Zdaje się, że ich mowę żywo jest dotknięta.

KONRAD

Zrzeczeź się przyjaciela, co ją kocha rzewnie?

JAN Z TĘCZYNA

Życiem może przypłaci, lecz zrzecze się pewnie.

KONRAD

Coż o takiej miłości należy rozumieć,
20 Co lada wiatr przeciwny potrafił przytłumić?

JAN Z TĘCZYNA

Miłość ich była silną, równie jak wzajemną,
Obecnemu na dworze mogłaż być tajemną?
Czytać mogłem na ich czele
Nadzieje, smutki, wesele
25 I w kochaniu znaki pewne,
Czułe spojrzenia, łzy rzewne.
Widziałem Jadwigi lice,
Nieraz rumieniem spłonięte,
Gdy Wilhelm oblubienicę
30 Jak własną ścisnął już żonę.

KONRAD

z żywością

Przyjacielu, co mówisz? To odkrycie nowe
Powraca nam starganych nadziei ośnowę.

JAN Z TĘCZYNA

Jakże?

KONRAD

Zważ, coć rzekę, korzystaj z zbyt przyjaznej pory,
35 Mniemaszże, że Jagiełło do zazdrości skory,
Pewien, że Wilhelm tyle ważył się ośmielić,
Zechce z Jadwigą łożę i berło podzielić?
Czyż Ziemowit, ów rycerz bez trwogi i skazy,
Ścierpi na przyszłej żonie cię najmniejszej zmazy?
40 Powiedz im, coś sam widział, powiedz jeszcze więcej,
A tak dzisiaj żarliwi znikną oblubieńcy;
Ujrzysz twoje urazy i krzywdy pomszczone.

JAN Z TĘCZYNA

45 Konradzie, choć to serce krzywdami zranione,
Przecież chowa w swej głębi rycerstwa prawidła,
Nie skłonią mię do fałszu namowy ni sidła.

KONRAD

Sam patrzyłeś na winę, na nieczne pieszczoty.

JAN Z TĘCZYNA

W niczym one Jadwigi nie skaziły cnoty.

KONRAD

Pomnij, że kiedy Wilhelm na tronie osiedzie,
Wdzięcznen tobie, w najpierwszym postawi cię rzędzie.

JAN Z TĘCZYNA

50 Być może, lecz dla Polski większe zyski spłyną,
Gdy się to państwo złączy z litewską krainą.

KONRAD

Jakże dla zysków kraju to serce tak harde
Zniesie upokorzenia, obelgi, pogardę?
Więc zapomnisz krzywd tylu poczet nader długi?

JAN Z TĘCZYNA

55 Za te krzywdy nowymi pomszczę się usługi,
Choć to serce urazy zalane trucizną,
Ach, któż tak podły, by się chciał mścić nad ojczyzną?
Jeśli piekło podobną poczwarę wyzionie,
Niech ją skruszą pioruny, niech ziemia pochłonie,
60 Podobnej myśli dusza moja znieść nie może,
Lecz w krótkich słowach koniec tej mowie położę:
Jak nieskażony rycerz, Polak rodowity,
Nie zdradzę mej ojczyzny, nie skrzywdzę kobiety.
Żegnam cię.

Odchodzi

SCENA II

KONRAD

sam

65 Mężu nikczemny, nieśmiały,
Niegodny z wielkich czynów głośnej nabyć chwały.
Wilhelm miłość poświęca, on zemsty nie pragnie;
Ach! Kto się do podstępów, do zdrady nie nagnie,
Kto zechce ścisłej cnoty prawidła zachować,
Ten nigdy nad drugimi nie zdoła panować.
70 Niegdyś w Witoldzie byłbym znalazł pomocnika,
Lecz zjednany z Jagiełłem, pilnie mię unika.
Przez wzgląd na stan mój, na tę namaszczoną głowę,
Chciałem, żeby kto inny oskarżył królowę,
Rzucił pomiędzy książąt zazdrości pochodnię,
75 Mnie zostawił korzyści, sam popełnił zbrodnię.

Po niejakiem zastanowieniu

Gdy inni odmawiają, sam wezmę nagrodę,
Sam oskarżę Jadwigę i bój ciężki zwiodę.
Sprawa o los Krzyżaków, ani myśleć wolno,
By dwa bitne narody siłą zobopólną
80 Miały kiedy nasz zakon obrócić w poddaństwo.
Gdzie idzie o potęgę, o władzę, o państwo,
Wszystkie z oczu prawidła i względy znikają
I same nawet zbrodnie cnotami się stają.
Już się serce moje żarzy
85 Gniewem, nienawiścią zjadła,
Użyjmy fałszu, potwarzy,
By ohydne zerwać stadło.
Bądźmy śmieli, a zwyciężem.
Niech rozdzielone narody,
90 Niszcząc się własnym orężem,
Padną ofiarą niezgody.

SCENA III

KONRAD, JAGIEŁŁO, WITOLD, ZIEMOWIT,
SPYTKO Z MIELSZTYNA, WILHELM,
JAN Z TĘCZYNA, PANOWIE RADNI

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Bogu niech będą dzięki, potężni książęta,
Wiara Chrystusa przez was z pokorą przyjęta,
Zlane na barki wasze chrztu święte strumienie
95 I wam, i ludom waszym przynosząc zbawienie,
Losy obu narodów ustalą na wieki.
Odtąd umysł królowej tak od was daleki,
Przyjaźniejszym się staje dla szczęścia poddanych,
Już nie odmawia związków tak chciwie żądanych.

ZIEMOWIT

100 Jadwiga żadanego nie wyrzekła słowa.

WILHELM

Danej w dzieciństwie wiary i dzisiaj dochowa.

KONRAD

Jak lennik tej korony, wierny i życzliwy,
O dobro kraju równie z innymi gorliwy,
Sądzę tu powinnością otworzyć me zdanie.
105 Nie widzę, by te śluby, to krajów zjednanie,
Mimo marzeń, co umysł maluje wyniosły,
Jakiegolwiek dwóm ludom korzyści przyniosły.
Litwa pod władzą książąt jest dotąd szczęśliwa,
W Polsce Ludwik tej władzy stargawszy ogniwa,
110 Niesfornej dumie możnych otworzył już pole.
Złączeni, lecz niezgodni, wspólną swą niedolę
Opłakiwać będziecie. Niech więc oba kraje
Zachowają oddzielnie swój rząd i zwyczaję.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Łatwo zgadnąć, jakie są w tym zdaniu powody.

JAGIEŁŁO

115 Potrafi silna ręka dwa zgodzić narody.

KONRAD

Jakąż znajdziesz z Jadwigą słodycz i pożycie,
Jakąż odniesiesz chlubę, kiedy ta nieskrzyce,
Wsparta ojca swojego niegdyś przyrzeczeniem,
Pałała dla Wilhelma nierządnym płomieniem.

WILHELM

z pasją

120 Ha, bezczelny potwarco, rycerzu nieprawy,
Odwołaj nieczne kłamstwo lub ten oręż krwawy...

KONRAD

Nie odwołam. Niech wszystkie me słowa się liczą,
Jadwiga obraziła wstydlivość dziewiczą.
Jan z Tęczyna przyświadczy słów moich rzetelność.

JAN Z TĘCZYNA

125 Ja poświadczę! Tym mieczem skarzę twą bezczelność,
Kłamiesz, niegodny.

WILHELM

Kłamiesz! Ja stwierdzę orężem,

Ja, od dzieciństwa mego przeznaczon jej mężem,
Że ta, którą szkalujesz wściekłością zbyt czynną,
Jest jak zorza poranna czystą i niewinną.
130 Ta ręka kres położy potwarzy bezczelnej.

Rzucając mu rękawicę

Odbierz ten zakład walki, i walki śmiertelnej.

KONRAD

zdejmując rękawicę

Żal mi, że na śmierć pewną wystawiasz się, książę.

ZIEMOWIT

I ja, krewny Jadwigi, do tej chwały dążę,
Chcę położyć me życie, by jej cześć ocalić.

JAGIEŁŁO

135 Zuchwalec, co jej cnotę śmiał potwarzą skalić,
Niech czyni ze mną jednym, ja jej narzeczony,
Mam pierwsze prawo bronić sławę przyszłej żony.

Tu dwunastu rycerzy wychodzi

JAN Z TĘCZYNA

na ich czele mówi

My, jak wierni Polacy, jak rycerze prawe,
Żarliwi o królowej nieskażoną sławę,
140 Każdy z osobna zbrojne podnoszący ramię
Stwierdzi, że ten oszczerca źle mówi i kłamie.

KONRAD

Na jednego ileż tu rycerzów powstawa!
Czyliż z wszystkimi razem ma być walka krwawa?
I taką walkę Konrad, co siły swe czuje,
145 Nie odmawia, i owszem, z radością przyjmuje.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Ten, co czerni niewinność, pychą się nadyma,
Nie dziw, że o czci innych tak niegodnie trzyma.
Pewnie nie wszyscy razem, lecz każdy oddzielną
Będzie walkę wieść z tobą, i walkę śmiertelną.
150 Obyczajem w ustawach rycerskich przyjętym,
Każdy imię swe w hełmie położy zamkniętym.

Pokazując na Konrada

On niech ciągnie, a pierwszy, co wypadnie w rzędzie,
Z mieczem, sztyletem w rękę potykać się będzie.

Do Jagiełły

Twoje zdrowie, o książę, zbyt Polakom drogie,
155 By je mieli narażać na bitwy tak srogie;
Dozwoł raczej, niech rycerz pod hełmem zsiwiał,
Co go podobno w Płowcach Krzyżaki poznały,
Gdy przy samym Łokietku ostrą walcząc bronią,

160 Pięć chorągwi krzyżackich zdobyłem tą dłonią;
Dozwól, bo acz wiek gnębi, silna ta prawica,
Zwycięstwo lub zgon chlubny niech kres mój zaszczyca.
Mniejsza, że legnie starzec zdalny już na mało,
W tobie naród pokłada swą nadzieję całą,
Żyj dla niego, niech na te walki przeznaczone
165 Nie twe imię, lecz moje w hełm będzie wrzucone.

JAGIEŁŁO

Wdzięcznym sercem przyjmuję tę uprzejmość waszą,
Lecz jak innych, tak i mnie te walki nie straszą;
Niosąc w zawód śmiertelny niezłęknięte serce,
Karząc, jak ufam niebu, niecnego oszczercę,
170 Dowiodę światu przez bój szczęśliwie zwiedziony,
Żem wart ręki Jadwigi i polskiej korony.

Niech oręż walkę rozstrzyga,
Niech się przekona Jadwiga,
Że, gdy ją potwarz uciska,
175 W mężu obrońcę pozyska.

Dziś ujrzy Polak cnotliwy,
Dając berło mej prawicy,
Że na żyzne jego niwy
Nie targną się najeźdźnicy.
180 Dzięki Ci, Boże Przedwieczny!
Nim przyjdzie z obcym wojować,
Dasz poznać, żem jest waleczny
I wart Polakom królować.

KONRAD

Ach! Z jakąż boju tego wyglądam rozkoszą!
185 Idźmy, niechaj się szranki co prędzej podnoszą.

Wychodzą wszyscy

SCENA IV

Teatr reprezentuje komnatę królowej

JADWIGA

sama

Jestem na koniec samą i w tej głuchej ciszy
Tłum tylko sprzecznych uczuć <wszędzie> towarzyszy.
W krótkiej chwili jak srogie nastały odmiany!
Wczoraj o tej godzinie ja i mój kochany
190 Rozmawialiśmy z sobą, a celem w rozmowie
Było wzajemne szczęście w wspólnych dni osnowie;
Bo któż mógł być na świecie szczęśliwszym ode mnie!
Młoda, tchnąca miłością, kochana wzajemnie,
Pani możnego ludu, pełna szczerej chęci,
195 Żyć dobrodziejstwy mymi w Polaków pamięci,
Mniej królową jak matką być moim poddanym,
Życie i berło dzielić z moim ukochanym –
Te to nadzieje moję napełniały duszę.
Dziś się wszystko zmieniło w smutki i katusze!
200 Bóg i naród, co tyłą okryły mię dary,
Ciężkiej sercu mojemu żądają ofiary.
Niech się spełni... Żegnam cię, o kochanku luby!
To niegdyś serce twoje inne zwiążą śluby.
Po niejakiem milczeniu, porywając się
Gdzież jest Wilhelm? Nieszczęsna! Ja go więc zasmucam.
Smutnie
205 Nieszczęsna! On mię kocha, a ja go porzucam!

SCENA V

JADWIGA, WILHELM

WILHELM

Pani, jeste prawdziwą wieść, co mię dochodzi,
Że Jagielle ślubujesz? Ach, jeśli się godzi

Użyć raz już ostatni w zmianie mego losu
Tego niegdyś w dzieciństwie miłego ci głosu,
210 Użyję, nie bym dawne wspominał płomienie,
Lecz bym żal mój i ciężkie wynurzył strapienie.
Możesz pojąć mą czarną i rozpacz, i mękę,
Widzieć ciebie innemu dającą twą rękę,
Patrzeć ze łzami, co się nigdy nie ukoją,
215 Na tę twarz piękną i rzec: „Już ona nie moja.
Nie moja ta Jadwiga wdzięczna, ulubiona!”.

JADWIGA

Ach, panie! Nie rozdzieraj nieszczęsnego łona
Skargi twoimi. Cięższe twa Jadwiga
Brzemień żalości i frasunku dźwiga.
220 Ty mię tracisz, lecz wolno uzalić się tobie,
Ja wpośród świetnych godów, w posępnej żałobie,
Gdy nawet pamięć twoja ściągnie przewinienie,
Tłumić będę łzę każdą, kryć każde westchnienie.
Losem Jadwigi w całej dni przyszłych kolei
225 Wyrzec się wspomnień szczęścia i szczęścia nadziei.
Smutnym będzie mój żywot, opłakana dola,
Lecz taki wyrok niebios i narodu woła.
Czymże słabej kobiety w tym życiu cierpienie,
Z korzyścią, co przyniesie moje poświęcenie!
230 Dla Boga tylko mego, dla czci jego świętej
Mogłam ciebie odstąpić.

WILHELM

W wierze raz przyjętej,
Choć odmówisz Jagielle, już się nie zachwieje.

JADWIGA

Ach, panie! Czemuż płonne odnawiasz nadzieje?
Nie pomnażaj te ciężkie serca niepokoję,
235 Póki cię widzę, własnej słabości się boję,
Niech sama jedna srogą tę walkę ponoszę,

Oddal się stąd co prędzej, ze łzami cię proszę;
Póki cię widzę, słyszę słabości oblędy,
Zgwałcić mogą me słowo i najświętsze względy.
240 Udać się do siostr lubych i do matki tkliwej,
Niechaj te świadki naszej miłości szczęśliwej
Cieszą w rozmowach swoich twą duszę stroskaną,
Niech w nich czasem Jadwiga zostanie wspomnianą.

WILHELM

Byłbym, pani, posłuszny wyrokowi twemu,
245 Lecz może tu kres znajdę życiu nieszczęsnemu.
Mamże powiedzieć, mamże, o piękna królowo,
Do tylu strapień twoich boleść dodać nową?
Konrad, niegodny Konrad, przez niecne bluźnierstwa
W obliczu wszystkich książąt, całego rycerstwa,
250 Krzywdzącymi ważył się oskarżyć wyrazy
Naszą miłość niewinną i twą cześć bez skazy.
Na to wszyscy książęta i rycerstwo dzielne
Wołało: „Śmiercią skarzem te słowa bezczelne”.
Każdy chciał, by oszczerca legł pod jego ciosem,
255 Lecz obrońca twej sławy ma być wskazan losem,
Ufam, że w tym przynajmniej życzliwym mi będzie,
Że mnie pierwszego stawiać w bijących się rzędzie,
Dozwoli pomścić ciebie lub polec w tej sprawie.

JADWIGA

ze smutkiem

I jakże? Jam jest jeszcze podaną niesławie!
260 Złość i dumę Konrada w tym czynie poznaję.
Idź, panie, w ręce twoje sławę mą oddaję,
Nie lękam się o ciebie, zbyt jesteś bezpieczny,
Bóg prawy, jam niewinna, a Wilhelm waleczny.

Zdejmując z siebie szarfę i kładąc na niego

Ten, co miał być oblubieńcem,
265 Niech się mym obrońcą staje,

Nim lauru ozdobisz się wieńcem,
Przyjm pamiątkę, co ci daję.

WILHELM

Ten dar z Jadwigi dłoni
Krzepi moc tego oręża!
270 Kto wdzięków i cnoty broni,
Umiera albo zwycięża.

JADWIGA

Gdy los okropny Jadwigę twą bierze,
Niech się twe żale tą myślą ukoją,
Że w uczynionej przeze mnie ofercie
275 Walczyłeś z Bogiem i ojczyzną moją.

WILHELM

Ach! Zwróć na mnie piękne oczy,
Niech mię słodyczą napoją.
Jedna nas chwila jednoczy,
A wkrótce wieki rozdwoją!

JADWIGA

280 Odwróć ode mnie twe oczy,
Żalu mego nie ukoją,
Jedna nas chwila jednoczy,
A wkrótce wieki rozdwoją!

Słychać odgłos trąb

WILHELM

Głos trąby do boju wzywa.
285 Żegnam cię, wspomnij o mnie, bądź zawsze szczęśliwa.

JADWIGA

Ach! Możnaż sercu tkliwemu
Okropniejszych mąk doznawać,
Jak dając rękę obcemu,
Wiecznie się z tobą rozstawać?

WILHELM

290 Ach! Możnaż sercu tklivemu
Okropniejszych mąk doznawać,
Jak z dzieciństwa wybranemu
Wiecznie się z tobą rozstawać?

SCENA VI

Słychać marsz wojenny.

*Teatrum wystawuje rynek krakowski z zawartymi szrankami,
po prawym boku widać tron z dwoma krzesłami. Otwierają się szranki,
wchodzą rycerze i stawają po obu bokach, za nimi książęta litewscy, Ziemowit,
książę mazowiecki, Wilhelm, książę rakuski, Konrad, w[ielki] mistrz krzyżacki.*

*Wszyscy uzbrojeni i z zapuszczonymi przyłbicami. Przybywa na koniec
królowa z dworem i orszakiem panien i zasiada na tronie*

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Pani! Potomność zaledwie uwierzy,
295 Że jeden z niecných rycerzy,
Z obłąkania czy złości chciał skazać twą sławę.
Te przytomne książęta, to rycerstwo prawe,
Każdy walczyć jest ochoczy,
Jednakże podług przyjętych
300 Rycerstwa przepisów świętych,
Sam na sam walka się stoczy.
Wkrótce mściciela, co tę zbrodnię zmaże,
Los nam okaże.

Do rycerstwa

Gotowicież do boju?

Książęta i rycerze razem

Gotowi.

SPYTKO

305 Wszechmocny nad prawymi niech ma swoją pieczę,
Walczyć będziecie na sztylet i miecze,

Aż śmierć nastąpi.
Wszyscy rycerze, bijąc mieczem o tarczę
Jesteśmy gotowi.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Nim los wypadnie, trąba bój ogłosi,
Niechaj każdy do nieba modły swoje wznosi.
Wszyscy podnoszą przyłbice

JAGIEŁŁO

podnosząc tarczę do góry

Wszzechmocny Boże, wielowładny Panie!
310 Wysłuchaj pierwsze Jagiełły wezwanie,
W tej świętej walce wspieraj moje męstwo
I daj zwycięstwo.

Skoro potwarca legnie krwią okryty,
Wzniosę do niebios świątyń twoich szczyty,
315 A lud mój cały, dotąd w ciemnym błędzie,
Wielbić cię będzie!

CHÓR CAŁY

Boże, w tej walce wspieraj jego męstwo
I daj zwycięstwo.

WILHELM

przepasany szarfą Jadwigi, podnosi tarczę

Wziąłeś mi, Boże, moją ulubioną!
320 Lecz dozwól, bym ją nie widział skażoną,
Niech ten, co czernił jej cnoty i wdzięki,
Zginie z mej ręki.

Zlej wszelkie szczęście na Jadwigi głowę,
A te frasunki, co dni jej osnow<ę>
325 Truć kiedy miały, wolą wielowładną
Niech na mnie spadną.

ZIEMOWIT

Pomsta krwi drogiej, co w żyłach mych bieży,
Potężny Boże, do Piasta należy.
Niech mi nagrodi utracone prawa
330 Z tej walki sława.

W szczęściu ojczyzny Piast szczęście zakłada,
Niechaj Jagiełło berłem polskim włada,
Byle tym związkiem dwa ludy nabyły
Sławy i siły.

KONRAD

*rzuca płaszcz krzyżacki i pokazuje się w całej czarnej zbroi,
przesypanej srebrnymi gwiazdami; odrzucając tarczę,
podnosząc miecz w dwóch rąk*

335 Prośba bezbożnych niech w powietrzach ginie,
Boże zastępów, Ty, coś w Palestynie
Widział, jak oręż mój niewiernych łamie,
Wspieraj to ramię!

340 Zmazaną wiarę, śluby bałwochwalcze
Chcę dziś rozerwać, naprzeciw tym walczę;
Utwierdź, o Boże, na zgubie Polaków
Siły Krzyżaków.

CHÓR

345 Odwróć, o Boże, te bluźniercze modły,
Niech trupem padnie oszczerca tak podły.
Wzniesź na ruinie, na zgubie Krzyżaków
Sławę Polaków.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

biorąc od giermka hełm zawarty

Ten hełm walczących nazwiska zamyka,
Niech Konrad ciągnie imię przeciwnika.

KONRAD

idąc do hełmu

350 Kogokolwiek bądź wyrok postawi przede mną,
Wkrótce ujrzy otchłań ciemną.

Wyciąga z hełmu i imię czyta

Władysław!

JAGIEŁŁO

Bogu niech będą dzięki.

WILHELM

O, losie zwodniczy!

ZIEMOWIT

Czemuż nie z mej ręki

Zdrajca polegnie?

SPYTKO Z MIELSZTYNA

słyszając głos trąb

355 Zaczęcie boju srogie trąby głoszą,
Niechaj się szranki podnoszą.

Jagiełło i Konrad wchodzą w środek szranków i zapuszczają przyłbice.

Przy posępnym huku kotłów zaczyna się bitwa.

*Konrad mężnie naciera, już miecz w dwóch rękach podniesiony ma spuścić
na hełm Władysława, gdy ten, zrzuciwszy go swym mieczem,
utapia sztylet w sercu Konrada*

JAGIEŁŁO

Bierz nagrodę za twą zbrodnię.

Tak ginie, kto niewinność śmie czernić niegodnie.

KONRAD

konającym głosem

360 Oczy moje śmiertelnym już zachodzą mrokiem,
Sędzia skrytości ludzkich zagniewanym okiem
Poziera na mnie; póki jeszcze staję mowy,

Powróćmy odebraną cześć pięknej królowej.
Jadwiga jest niewinną... Niech potwarz mą zmaże.

Kona

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Niechaj nad obłąkanym Bóg litość okaże.

Wynoszą ciało Konrada

Do królowej

365 Sam Bóg cię pomścił, pani, oszczercy skaraniem,
Wyrok nieba zgadza się z narodu żądaniem,
Już wybrałaś Jagiełłę za króla, za męża,
Miło oddać się temu, co w bojach zwycięża.

WILHELM

na boku

370 Już więc zniknęło szczęścia mojego marzenie.
Ach, nędzny! Będęż widział tych ślubów spełnienie!
Tej tak okropnej chwili dusza ma nie zniesie,
Pójdę, gdzie mię ma rozpacz i żal mój poniesie.

Wychodzi

JADWIGA

z żalością

Ach, książę!

Tu zwiesza głowę i milczy

SPYTKO Z MIELSZTYNA

Pani, niech się już święty obrządek nie zwleka.

JADWIGA

zbierając wszystkie swe siły

375 Co Bóg przeznaczył, czego naród po mnie czeka,
Dopełniam. Zaczny książę, przybliź się do tronu,
Żonę i przyjaciółkę do dni moich zgonu
Uważaj we mnie, odtąd będą me starania
Ośladzać tobie troski, ciężar panowania,

380 W każdej dobie, w przygodach od nieba zesłanych,
Żyć dla szczęścia twojego i moich poddanych.
Niech gdy zwłoki me zginą powszechnym zniszczeniem,
Wspomni Polak Jadwigę z wdzięczności westchnieniem.
Przybliż się wziąć królestwa znaki okazałe.

WŁADYSŁAW

Tobiem ja, pani, winien me szczęście i chwałę.

*Przybliża się po stopniach do tronu, królowa wkłada mu koronę na głowę,
daje berło i jabłko i sadza obok siebie*

SPYTKO Z MIELSZTYNA

385 Niech kapłani do Boga wznoszą swe modlitwy,
Ja ogłaszam ludowi i wojska orszakom:

Silnym głosem

„Władysław królem polskim, wielkim księciem Litwy”.

CAŁY LUD

Niechaj z Jadwigą długo panuje Polakom.

ZIEMOWIT

390 Panie, gdy pod twe berło polskie bierzesz kraje,
Potomek królów, pierwszy hołd ci mój oddaję.
Nie zazdroszczę ja władzy ni królewskich znaków,
Wszystko znajdę w potędze i szczęściu Polaków.

SPYTKO Z MIELSZTYNA

pokazując na kościół na Wawelu

395 Królu! Oto świątynia, oto gmach wysoki,
Gdzie twoich poprzedników spoczywają zwłoki,
W Łokietka, Kazimierza naucz się przykładach,
Jakim król być powinien w boju i obradach.
Szanuj królowę, widzisz twą wielkość w jej dziele,
Miłuj naród, co na swym postawił cię czele,
We wszystkich czynach twoich torem idąc prawym,
400 Bądź groźnym dla sąsiadów, dla swoich łaskawym,

Rządź tak, by po ostatniej życia twego chwili
Płakali cię żyjący, potomni wielbili.

WŁADYSŁAW

Przychylność moją i wasze nadzieje
W późne potomki ze krwią mą przeleję.
405 Pod nimi dzisiaj złączone narody
Wzbijają się w sławę, potęgę, swobody.

CHÓR CAŁY

Piastów, Jagiełłów szczepy połączone,
Piękna Jadwigo, dzielny Władysławie,
Bodajby wasze plemię rozkrzewione
410 Rządziło nami w pokoju i sławie.

GŁOS PIERWSZY

Dopóki Wandy trwać będzie mogiła.

GŁOS DRUGI

Dopóki Wisła bystrym nurtem płynie.

WSZYSCY

Niech imię Polski, jej mowa i siła
Przemaga burze i na wieki słynie.

KONIEC

PIAST

TRAGEDIA OPERA

OSOBY

PIAST

RZEPICHA – jego żona

LIBISZA – córka Piasta i Rzepichy

SEJMOWIT – syn Piasta i Rzepichy

MIROŚŁAW – ukochany Libiszy

ALDEGUNDA – wdowa po Popielu

WIELKI KAPŁAN

JEDEN Z PANÓW

ANIOŁOWIE

POSŁOWIE

CHÓR

LUD

RADOGOST

DZIEWANNA – Diana

JESSA – Jowisz

MARZANNA – Cerera

ZIZILIA – Wenus

LELUM POLELUM – Kastor i Polluks

LEDA

ŚWIST POŚWIST

AKT I

SCENA I

*Teatrum wystawia okolice Kruszwicy,
jezioro Gopło, w oddaleniu widać zamek król[ewski] Popielów;
na boku dom wiejski Piasta z wystawą, kwiecistymi wkoło roślinami i ulami
pszczół, na szczycie domu gniazdo bociana. Zorza wschodzi. Piast wychodzi
z domu z Rzepichą żoną, Sejmowitem synem i córką Libiszą, podnosząc
dłonie ku wschodzącej Jutrzence, śpiewają*

Gwiazdo Poranku, kwiatem przyodziana,
Przychodź, Jutrzenko rumiana,
Skrapiaj twą rosą pola wielorodne,
Pracom rolnika daj chwile pogodne;
5 Ziemi słowiańskiej, co jest twoją własną,
Przyświecaj jasno.

Niech pszczoła twoim ocknięta promieniem
Ul miodów rzuca bogaty,
Niechaj Zefirów niesiona powieniem
10 Między kwieciste szkarłaty,
Siedząc na puszkę pod liściem majowym,
W kielichu pije różowym.

Wam cześć niech będzie, słowiańscy bogowie,
Potężny Jesso i tobie, Dziewanno,
15 Tobie, co z pracą udzielasz nam zdrowie,
Dawczyni kłosów, obfita Marzanno,
Wam, co godowym sprzyjacie weselom,
Lelom Polelom.

PIAST

do rodziny

Kochana żono, ty córko, ty synie,
20 Z lat wielu na tej żyjącym dziedzinie,
Potężny Jessa, modłów naszych pomny,
Dał wszystko, na czym przestawa człek skromny;
Niechciwi bogactw, ubodzy wieśniacy,
Szukajmy szczęścia w sumnieniu i pracy;
25 Niech możliwych smutne mieszają niezgody,
My orzmy pola, pielęgnujmy trzody.
Ty, synu, weźmiesz swój lemiesz stalisty
I kędy Gopło kryształ przezroczysty
Leje szeroko, oporz niwę zaczętą,
30 Lecz wracaj wcześniej.

RZEPICHA

Wszak dzisiejsze święto

Innymi zająć powinno go czyny.
Wiesz, mężu, że już syn nasz lat dochodzi,
Gdzie obyczajem wskazanym dla młodzi
Uroczyste obchodzić mamy postrzyżyny.

SEJMOWIT

ochoczo

35 Matko, ja wkrótce skończę uprawiać mą rolę
I powrócę do domu.

LIBISZA

Ja wyszłabym w pole,
Zbierać pachnące kwiaty na dzisiejsze święto,
Lecz wspomniawszy, jak zbrojnym rycerstwem zajęta
Cała przestrzeń Kruszwicy, lękam się i trwożę,
40 Wolę w naszej zagrodzie uszczknąć polne róże,
Fijałki i bławatki, i lilię nieśmiałą
I nimi przyozdobić tę lepiankę całą.

PIAST

Idźcie, kochane dzieci.

Sejmowit i Libisza wychodzą

Ach, czegoż zażąda.

SCENA II

PIAST I RZEPICHA

<PIAST>

45 Kto na podobne dzieci w starości pogląda,
Schowane w niewinności, wpośród cnót domowych,
Przejdą życie, nie znając nawałnic światowych,
Nie zwabi chciwych oczu ich ród, stan ubogi.

RZEPICHA

Mężu, z tej nawet strony nie jestem bez trwogi,
Choć i Libiszę wiejskie okrywa odzienie,
50 Przecież jednego z panów już ściąga spojrzenie;
Ów Mirosław, niedawno na Popiela dworze
Tak okazały w szrankach, tak pyszny w ubiorze,
Nad świetność, co wysokie nadawają rody,
Skromną wieśniaczkę naszej przekłada zagrody.
55 Szuka sposobów, zawsze przemyślnością nową,
By ją ujrzeć choć chwilę, powiedzieć choć słowo;
Czyli dziewczę, kosz kwiatów dźwigając na głowie,
Zbliża się do świątyni, gdzie nasi bogowie
Błyszczą jasnością, on się natychmiast znajduje
60 I ten barwisty ciężar z głowy jej zdejmuje;
Nieraz na dzielnym koniu, gdy ze szczepem w ręku
Z poranną zorzą, wpośród trąb myśliwskich dźwięku
Godzi za zwierzem końcem ostrego dziryta,
Niby błądzi i tutaj o drogę się pyta;
65 Tak wysokie zaloty krzywdzą dziewczkę moją.

PIAST

Luba żono, niech się tve bojaźni ukoją.
Kto na dworze Popiela przez zdrożne przykłady,
Przez rozwięzłą swawolę, rozpusty, biesiady
Nie naruszył swej cześci i nie dał się skazić,
70 Ten niewinnej dziewicy nie zdoła obrazić.
Wie Mirosław, że córa biednego włościana
Będzie żoną rolnika, nie dworskiego pana.
Nadto wiedzieć już musisz, że wdowa Popiela,
Już się do nowych szlubów gotować ośmiela;
75 Mówią, że choć Mirosław na myśl się tę wzdryga,
Wszędzie go swą miłością i względami ściga;
Czyli się to rozerwie albo też skojarzy,
Zgadywać myśli panów nie do nas – włodarzy.
Dziś czym innym myśl nasza niech będzie zajęta,
80 Przygotowaniem uczty na postrzyżyn święto.
Ty tłustymi mięsiwy, ja słodkimi miody,
Niechaj się wszyscy schodzą do naszej zagrody:
Kapłani, obcy, krewni, przyjaciele mili.

RZEPICHA

Ach, w jakiejże to święto obchodzimy chwili,
85 Gdy Popiel ciężką karą bogów zagniewanych
Skończył żywot zbrodniczy w męczarniach nieznanych;
Gdy kraj osierocony w obradach niezgody,
Kiedy zewsząd sąsiedzkie powstały narody;
Gdy lud nasz trapi ciężki głód i niespokojność,
90 Chcesz się natrzęsać nędzy przez niewczesną hojność?

PIAST

Któż by z nędzy bliźniego ważył się najgrawać,
Któż by ją ulżyć nie chciał, swojego oddawać.
Lecz tak chcieli bogowie, kapłani, zwyczaję.
Dziś właśnie syn nasz luby w porze życia staje
95 I czi go dorosłym mężem ogłaszają kapłani;
Niech panowie na rady królestwa zebrani

Czuwają nad całością, nad szczęściem Polaków,
W tym ich święta powinność, udziałem wieśniaków
Słuchać bogów i prawa, orać skibę twardą,
100 Walczyć, gdy trzeba, i śmierć potykać z pogardą;
Nim nam króla ogłosi narodu powaga,
Pełnijmy, co dzisiejszy obrządek wymaga.

Śpiew

Powrót syna niedaleki,
Ja spieszę do mej pasieki,
105 Za Gopła czystym strumieniem
Staję pod lipowym cieniem,
Między kwiatów lubym chłodem,
Natłoczone ule miodem.

—

Wycisnę słodkie nektary
110 W ogromne fiasze i czary,
Niechaj na te postrzyżyny
Czyli kto z lubej drużyny,
Czy swój, czy obcy przybędzie,
Puchar zawsze pełnym będzie.

—

RZEPICHA

115 Ja równie z tobą zajęta
Na tak wesołe obchody,
Najpiękniejsze z całej trzody
Zostawię gościom jagnięta;
Dziś święto naszego syna,
120 Niechaj się cieszy drużyna.

OBOJE

Czy wstają lub gasną zorze,
Rolnik pługiem ziemię porze,
Ach, jak słusznie, by niekiedy
Wpółśród ciężkich prac i biedy

125 Wypogodził smętne czoło
I nucił sobie wesoło.

PIAST

całując żonę w czoło

Bądź zdrowa, żono moja, wiatr pomyślny wieje,
Dziś święto Sejnowita, w nim nasze nadzieje.

Wsiada w łódź i odbija

SCENA III

RZEPICHA

sama

Dobry, cnotliwy człowiek, pół wieku upływa,
130 Jak w tej niskiej lepiance z nim żyję szczęśliwa,
Miłość, praca i pokój, wspólność chęci zgodnych,
To jest, co snuło pasma dni ciągle pogodnych;
A gdy już wieczór życia mu wkrótce zachodzi,
Nieba w lubych nam dzieciach dały się odrodzić;
135 A jak po starym raj, raj nowy osiedzie,
Niwę, co ojciec sprawiał, syn uprawiać będzie.
Młodzieńca, jakim syn mój, nie znajdzie Kruszwica,
A któraż z mą Libiszą zrówna się dziewica?
Ale już słyszę, jakieś zbliżają się łowy,
140 Idźmy, sporządzić wszystko na ten dzień godowy.

Odchodzi

SCENA IV

*Mirosław w myśliwskim ubiorze z łukiem na plecach i oszczepem w ręku,
myśliwcy niosą za nim na drągu ogromnego odyńca*

MIROSŁAW

do myśliwców

Złóżcie tego odyńca pod lepianki progi
I oddalcie się sami.

Służba odchodzi

Jakże pełen trwogi
Zbliżam się do jej chatki; takie poruszenia
Wzbudza wiejska dziewczyna, bez rodu i mienia!
145 Taką cnota, niewinność ma władzę nad nami,
Ach! Nigdy dworska piękność, pyszna dostatkami,
Nie przejęła mię równą czcią, uszanowaniem,
Lecz coś mam sobie tuszyć z mym tkliwym kochaniem;
To, co na wielkim świecie zalety mi daje,
150 To właśnie w oczach Piasta przeszkodą się staje:
Surowy, wszędy szczęście stanu swego głosi
I nad blask dworów mierność wieśniaka przenosi.
Kiedyż ujrzę jej lice, jej kibić przyjemną,
Kiedyż jak promień światła zabłyśnie przede mną?

Słuchać za teatrum głos Libiszy

155 Zebrałyśmy kwiatów wiele,
Ledwie je dźwignę na czele,
Idźmy, towarzyszki moje,
Ozdabiać nasze podwoje.

MIROSŁAW

160 Jak głos ten o me serce odbija się mile,
Skrjmy się za tym drzewem, choć na małą chwilę.

Kryje się za drzewo

SCENA V

Libisza z wieśniaczkami, niosące kosze kwiatów na głowie.

Idąc, śpiewają poprzednią strofkę, a potem następujące

Skropione przez rosy czyste,
Wokoło skromnej lepianki
Zawieśmy sploty kwieciste,
Zdóbmy tej progi szranki.

Zawieszają sploty wokoło i rzucają kwiaty przed progiem

LIBISZA

sama

- 165 Dzisiaj święto mego brata,
Cóż ja siostra niebogata,
Nie ozdoby złotogłowe,
Fijałki tylko majowe
Wszystkie,
170 Skropione przez rosy czyste.
Dzięki wam, towarzyszki, za małą godzinę
Chciejcie odwiedzić Piasta i jego rodzinę.

Dziewice odchodzą

SCENA VI

LIBISZA

sama, postrzegając odyńca

- Skądże ten zwierz ogromny przed naszymi progi,
Czy na obchód dzisiejszy zesłały go bogi,
175 Czy ręka ludzka to im kładzie na ofiary?

Po chwili zamyślenia

- Ach! Serce me zgaduje, czyje to są dary,
Mirośław, bo któż inny? Nie wiem, co to znaczy,
Wszędzie mię szuka, śledzi, a kiedy zobaczy,
Widać w oczach i twarzy, że go to wzruszyło...
180 I mnie, wyznać to muszę, napotkać go miło...
Lecz cóż z tego? On świetny w dostatkach i rodzie,
A ja córka wieśniaka na małej zagrodzie,
Mogęż tak niepodobne przypuścić marzenie...
Życ w tej lepiance, to jest moje przeznaczenie.

MIROŚŁAW

wychodzi zza drzewa

- 185 Droga moja Libiszo, twoim przeznaczeniem
Rządzić mną, każdym serca mego poruszeniem.

LIBISZA

Możnaż tak myśli moich śledzić tajemnice?
Oddał się, los niezmierną położył różnicę
Pomiędzy córką Piasta a możnymi pany.

MIROSŁAW

190 Libiszo, szczerą miłość nie zważa na stany,
Tysiąc dumnych piękności na Popielea dworze,
W całym swoim przepychu, ozdobach, wytworze
Snuje się przed oczyma... Ach, jak urok słaby,
Gdy go równam z twą cnotą, z twoimi powaby,
195 Z tą słodką mową twoją, z twym lubym spojrzeniem;
Ach, Libiszo, zaklinam, nie gardź mym płomieniem;
Jeśli cię zraża ród mój, mych włości obszerność,
Ach, ja ochoczo z tobą podzielę twą mierność;
Przybytkiem szczęścia będzie to wiejskie mieszkanie,
200 Uprawa roli, praca jak słodką się stanie,
Gdy wspomnę, że rodziców twych w trudach wyręcę,
Że za kochankę moją choć tym się odwdziczę;
Ty będziesz moim wsparciem, pociechą, ozdobą,
Wszystko słodkim się stanie, byle tylko z tobą.

LIBISZA

205 Po cóż miałbyś uwodzić dziewczynę ubogą,
W tak słodkich słowach zdrady mieścić się nie mogą,
Wierzę twojej miłości i miło mi wierzyć,
Nie wiem jednak, co mniemać, wieść jęła <się> szerzyć,
Że pyszna Aldegunda, po Popielu wdowa,
210 Kocha cię, z tobą berło podzielić gotowa.
Możeż Libisza przy niej mieć jaką nadzieję?

MIROSŁAW

Serce się Mirosława bynajmniej nie chwieje,
Gdy z jednej strony śmiałość, bezwstydną ślepotą,
Z drugiej boskie tve wdzięki, niewinność i cnota,
215 Możeż się wahać umysł i serce uczciwe?

Ach, precz ode mnie wielkość, duma, żądze chciwe,
Twoją rękę pozyskać, z tobą żywot pędzić,
Byś ty była szczęśliwą, nic w świecie nie szczędzić,
W tym życzenia me wszystkie.

LIBISZA

Ledwie się pojmuję,
220 Jakże zdołam wyrazić, co serce me czuje,
Wszystko mi się wydaje niepojęte, mylne,
Jakże ja mogłam wzbudzić uczucia tak silne!
Ty chcesz dla mnie poświęcić światowe ozdoby,
Gdybyś nie był, czym jesteś, ach, tej jeszcze doby
225 Rzekłabym: „Jestem twoją...”, lecz baczni rodzice
Wzdrygają się na wielkość, na stanów różnice.

MIROSŁAW

Obowiązkiem rodziców własnych dzieci szczęście,
To już pewne, gdy miłość kojarzy zamęcie.

Śpiew drużyny

Z pewnością żeś jest kochaną,
230 Wszystkie się trwogi ukoją,
Wszystkie przeszkody ustaną,
Gdy powiesz, że jesteś moją.

LIBISZA

Choć wyznam, żeś jest kochaną,
Rodzice się nie ukoją
235 Ani przeszkody ustaną,
Choć powiem, że jestem twoją.

Słuchać z daleka głos powracającego przez Gopło Piasta

Wioń wietrzyku od zachodu,
Popychaj łódkę nagiętą,
Wiozę beczkę pełną miodu
240 Na syna mojego święto!

—

Wkrótce zbiegną na wesele
Lud, kapłani, przyjaciele,
Miło w dzień ten dla sąsiada
Oddać, co chatka posiada.

LIBISZA

245 Głos ojca mego słyszę, matka na mnie czeka,
Oddał się, już godzina uczty niedaleka.

MIROSŁAW

Bądź zdrowa, ma Libiszo, wszak w tych gości rzędzie
Mnie, sąsiadowi, wolno pokazać się będzie.

*Słychać jeszcze śpiewanie Piasta,
zastona spada*

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT II

SCENA I

PIAST, RZEPICHA, LIBISZA, *potem SEJMOWIT*

Widać przed domem Piasta przygotowane stoły z mięsiwem, na boku naczynia z miodem, gliniane dzbany, puchary. Rzepicha i Libisza zatrudnione urządzaniem uczty

PIAST

Dzięki tobie, Libiszo, tobie, luba żono,
Wszystko do naszej uczty pięknie sporządzono.
Nie, nie szczędźmy, do kropli niech się miód wyleje,
Drugi dla nas podobny dzień nie zajaśnieje.
5 Jeśli w dniu tym domowy zapas się uszkodzi,
To łaskawi bogowie, to praca nagrodzi.

RZEPICHA

Mężu, w hojności twojej na te świetne gody
Zapomniałeś ubóstwa tej małej zagrody.
I mnie dla syna mego nie szczędzić jest miło,
10 Oddałam chętnie wszystko, co w tej chatce było:
Ćwierć mąki, jaj dwie kopy, jagnięta prześliczne,
Lecz możnaż tym nakarmić mnóstwo gości liczne?
Zaprosiłeś przyjaciół, kapłany, sąsiady,
Cała głodna Kruszwica do twojej biesiady
15 Zbieży się – ja już więcej chleba nie przymnożę.

PIAST

Kto oddał wszystko, co miał, więcej dać nie może.
Niebo czuwać nad naszym nie przestaje rodem;
Patrz, gdy kraj cały ciężkim dręczony jest głodem,

20 Nam bogowie zsyłając pożądane rosy,
Zielenią łąki, złocą ważne ziarnem kłosa;
Jessa nas błogosławi...

RZEPICHA

Bogom ufać miło.
Nie wiesz, co się przed chwilą w tym miejscu zdarzyło:
Wychodzę, patrzę, alie na rogu dziedzińca
Widzę z kłem zakrzywionym straszego odyńca.
25 To mi się zdaje rzeczą wcale niepojętą.

LIBISZA

Może go sąsiad przysłał na dzisiejsze święto.

PIAST

z miną dorozumiewającą się
Wkrótce się dowiem, z jakiej dar ten mamy ręki.
Patrząc na Libiszę
I czy my, czy kto inny ma składać zań dzięki.

SCENA II

CIŻ, SEJMOWIT

SEJMOWIT

30 Ojcie, wracając z pola z pługiem i wołami,
Postrzegłem lud w te strony idący tłumami;
Zaledwem usiał włożyć tę odzież święteczną.

RZEPICHA

Starczyż chleba dla wszystkich?

PIAST

Pozostań bezpieczną.
Niech się w tej chwili czoła nasze wypogodzą.
Do syna
Gotów żeś do obrzędu? Kapłani nadchodzą.

SCENA III
CIŻ SAMI, KAPŁANI, LUD, DZIEWICE, MŁODZIEŃCE,
między nimi Mirośław, mały ołtarz przed domem

CHÓR CAŁY

35 Bogom i ludziom równie ulubiony,
Sędziwy Piaście, wdzięczna ci drużyna
Przychodzi w dom twój na dzień wyznaczony,
Obchodzić święto miłego ci syna.

PIAST

Wy, coście przyszli dzielić me wesele:
40 Kapłani bogów, krewni, przyjaciele;
Witam was, niechaj łaskawi bogowie
Dadzą wam szczęście, pomyślność i zdrowie!

WIELKI KAPŁAN

Niech do obrzędu święty ogień się rozżarza.
Sypie kadzidło na ogień, do syna Piastowego
Zbliż się, młodzieńcze, i stań u boku ołtarza.

Recitativo

45 Potężny Jesso, co wśród gromów ciemnych
Tysiącami światów władasz;
I ty, Marzanno, matko płodów ziemnych;
I ty, co między niebiany zasiadasz,
Czysta Dziewanno, tobie w upominek
50 Złoty nagietek lub jasny barwinek
Niesie młódź hoża; i ciebie w tej chwili
Nadobna, piękna Zizili;
I was ja wzywam, wzywam uroczyście,
Świście Poświęście;
55 Przybądźcie i wy, przyjaźni weselom,
Lelom Polelom.

Chór cały powtarza

Lelom Polelom.

WIELKI KAPŁAN

Bogowie! Młodzian, co pełen pokory
Przed wami czoło ugina,
60 Porannej lat swych dopełniwszy pory,
Dzisiaj mężem być zaczyna.

—

Wstąpi on w ojca ślady nieodmienne,
A dziś naddziadów chowając zwyczaje,
Jak pierwszy dar swój to runo włosienne
65 W ofierze daje.

Ucina mu włosy i kładzie na ołtarzu

Żeby zaś dzień ten nie był zapomnianym,
W którym się męża ozdobił zaszczytem,
Że sejm narodu właśnie jest zebrany,
Niech się syn Piasta zowie Sejmowitem.

CHÓR CAŁY

70 Niechaj Sejmowit z swym ojcem sędziwym
Żyje lat wiele i będzie szczęśliwym.

PIAST

do syna

Synu! Mężem się stałeś, cześć ci wymierzona
Liczną powinność na twe włożyła ramiona:
Odtąd niewczesne będą zabawy młodzika,
75 Ale rozsądek, praca i godność rolnika
Staną się twym udziałem; bądź w czynach twych dzielny,
Oddawaj cześć powiną bogom nieśmiertelnym;
Precz od ciebie obłuda i podstęp zwodniczy,
Niech dobra wiara w każdym dziele przewodniczy;
80 Pracuj, rozdieraj pługiem skiby i w nagrodę
W pracy znajdziesz spokojność, zdrowie i swobodę.
A jeśli wróg zawzięty na słowiańską plemię,
Zasłępiony chciwością najedzie tę ziemię,
Wtenczas porzucaj lemiesz, bierz oszczep niezłomny,

85 A na groby swych przodków, na ojczyznę pomny,
Na najeźdźcy zbyt słuszną zemstę twą wywieraj:
Walcz na przedzie, zwyciężaj lub z chlubą umieraj.

RZEPICHA

 Synu, chcesz-li być dobrym mężem i sąsiadem,
 Postępuj sędziwego ojca twego śladem;
90 A kiedy nas nie będzie, kiedy w głębi ziemi
 Pochowasz prochy nasze z pradziady twojemi,
 Jak my w prostej zagrodzie gardź żądze burzliwe,
 A jak nasze, i twoje dni będą szczęśliwe.

LIBISZA

 Bracie, a ty, co byłeś z lat moich dziecinnych
95 Towarzyszem i pracy, i zabaw niewinnych,
 Odpłacając mą czułość czułością wzajemną,
 Ach, nie chciej, nie chciej nigdy rozstawać się ze mną.

SEJMOWIT

 Szanowny ojcze, matko, siostro ulubiona,
 Cześć męża dojrzałego, dziś mi udzielona,
100 Wkłada powinność dane zachować przestrogi:
 Kochać kraj mój, szanować rodziców i bogi,
 Nie opuszczać was nigdy, pod cieniem tej strzechy
 Z wami podzielać życia troski i pociechy.

PIAST

 Cóż ja postrzegam! Pierwszy z dworu urzędników
105 Zniża się i przybywa na ucztę rolników!

MIROSŁAW

 Piaście, gdyś na obrządek odbyty w tej chwili
 Żądał, by się Kruszwicy sąsiedzi stawili,
 Ja, co z innymi mogę sąsiadem się mienić,
 Ja, co umiem twe cnoty poważać i cenić,
110 Rówiennik Sejmowita – przybyłem na goody.

PIAST

Panie, jeśli to przyjscia twojego powody,
Miłym nam jesteś gościem, lecz szczerym Piast stary,
Jeśli widzieć mą dziewczkę były twe zamiary,
Gdy purpura zabłyśnie pod wieśniaka strzechą,
115 Już tam z tą dziewczka jego naznacza się cechą;
Mógłbym to przyjście, znając me upośledzenie,
Wziąć raczej za urazę niżli za uczczenie.
Daruj, lecz com postrzegął, budzi podejrzenie:
To srogiego odyńca w tych progach zjawienie,
120 Te w okolicach łowy i te odwiedziny.

MIROSŁAW

Piaście, wszystkie me kroki dalekie od winy.
Zaklinam, chciej uśmierzyć twogi, niepokoje,
Jasność dnia nie jest czystsza jak to serce moje;
Twoje cnoty, twej córki powaby i sława
125 Czci mej jedynym celem.

PIAST

Mił<e> mi jest, panie,
To rzetelne, jak ufam, uczuć twych wyznanie.

Obracając się do gości

Zakończony obrządek bogów; urzędnicy,
Przyjaciele, sąsiedzi, szanowni rolnicy,
Zasiądźcie do tych stołów, choć skromna biesiada,
130 Piast z serca daje wszystko, co tylko posiada.

*Zasiadają do stołów, kapłani w półmroku, wszyscy kładą wieńce na głowy;
Wielki Kapłan, trzymając puchar miodu*

W[IELKI] KAPŁAN

recitativo

Potężny Jesso, co świat żywisz twymi dary,
Przyjmij tych płodów ziemskich pierwotne ofiary.
Wylewa kilka kropli na ziemię, resztę pije

CHÓR CAŁY

I wy, co naszym sprzyjacie weselom,
Lelom Polelom.

W[ielki] Kapłan, podnosząc drugi puchar

135 Ty, co domowym wiesz, jak rządzić zbiorem,
Trzymasz przychodniom drzwi nasze otworem,
Przyjm, Radogoście, wśród innych niebianów
Cześć swych Słowianów.

CHÓR CAŁY

I wy, co naszym sprzyjacie weselom,
140 Lelom Polelom.

*Piast, Rzepicha, Sejnowit i Libisza roznoszą wokoło mięsiwa,
chleby i nalewają miody. Po chwilach jedzenia jeden z gości*

Dziwno, że gdy Kruszwicę głód ciężki obarcza,
Piast tak obficie wszelkich pokarmów dostarcza;
Skąd te mięsiwa, miody, te chleby, to zboże?

PIAST

Kto zawsze skromnym, czasem i hojnym być może.

Czerpając w beczce, na stronie

145 Prawdziwie, niepomału ten cud mię zdumiéwa,
Ciągłe czerpię z tej beczki i nic nie ubywa.

Wynoszą napoje jeszcze obficiej

RZEPICHA

Coż to? Kroję to mięso w ogromne kawały,
Wszyscy jedzą, a jednak odynieć jest cały.

LIBISZA

150 Przebóg! Skądże się biorą te chleby tak mnogie!
Wszystkim hojnie rozdaję i rozdać nie mogę.

WIELKI KAPŁAN

wstając

To, co widzę, przechodzi bieg zwykły natury,
Bogowie tu przytomni, tak, jest z bogów, który

Przez wzgląd na cnoty Piasta i na jego znoje
Rozmnaża w oczach naszych pokarm i napoje;
155 Tak jest, ci to bogowie, którym Piast tak miły,
Wieszczym duchem me piersi dzielnie napełniły.

W postaci natchnionej

Słuchajcie mię, Polacy, wy, męże Kruszwicy,
Już miesiące mijają, jak w tej okolicy
Naród licznie zebrany, by króla obierać,
160 Nie przestaje się waśnić i sam z sobą spierać;
Korzystając z tych niezgód, zawzięte sąsiady
Wszędzie łupiestwa swego wyciskają ślady,
Wszędzie strach, okropne dziwy;
Patrzcie, jak Jessa, Jessa zapalczywy
165 Za zbrodnie Popiela rodu
Srogość wojen, klęski głodu,
Najazdów, ucisków brzemię
Na nieszczęsną zsyła ziemię.
Wszędzie przekłństwo niebios zagniewanych,
170 Nie widzicież, jak skwarne płomieniem obł<o>ki,
Jak spiż ognisty lub twarde opoki
Nie spuszcza już deszczów ni ros pożądaných?
Cóż czynić mamy, gdy się rada dzieli,
Niechaj lud króla wybrać się ośmieli,
175 Niechaj położy koniec cierpieniom i trwogom,
Weźmie męża miłego i ludziom, i bogom.
A gdy widzę, że wasze życzenie zgaduję,
Ja Piasta królem mianuję.

LUD

woła

Niech Piast żyje, niech plemię jego Bóg rozmnoży,
180 Niech panuje i koniec cierpieniom położy.

CHÓR

Ten, co w życiu nieskażonym,
Bogom i ludziom bywał ulubionym,

Co w ciągu długich lat nie umiał zbłądzić,
Potrafi rządzić.

185 Pod nim strach żaden na lud ten nie padnie,
On się za nas w przygodach piersiami zastawi,
Kto władał pługiem, ten i mieczem władnie,
I Polskę wsławi.

PIAST

Ziomkowie! Mogłem mniemać, że moje starania,
190 Moje chęci najlepsze takie najgrawania
Ściągną mi od was. Skądże myśl błędliwa
Ubogiego rolnika do tronu przyzywa?
Te siwe włosy, czoło wiekiem nachylone
Do dźwigania korony nie były stworzone.
195 Dajcie ją godniejszemu, ich znajdzie się wiele,
Co już wzięwszy ród świetny, dostatki w udziale
Tym najwyższym zaszczytem ozdobić się pragnie;
Z tych wybierzcie, mnie żadna namowa nie nagnie.
Zostawcie nieznanego w tej niskiej zagrodzie,
200 Przy jego skromnym polu, pasiece i trzodzie.

CHÓR

powtarza poprzednicze strofy

SCENA IV

CIŻ SAMI, ALDEGUNDA, WIELU PANÓW
I ZBROJNYCH RYCERZY
godownicy porywają się od stołów

ALDEGUNDA

Cóż jest licznie w tych miejscach zebrana gromada?
Jakież tu nowe spiski, jakie knuje zdrada?

Patrząc na Mirosława

Mirosław tutaj? Jakże pierwszy z rady panów
Nie wstydzi się znajdować wśród prostych włościanów?

205 Ale wiem, co cię wie dzie, w duszy twej odrodnej
Wdzięki córki wieśniaka, kobiety niegodnej...

PIAST

Pani, nie chciej potwarzać niewinnej dziewczicy;
Córka ma, choć wieśniaczka z tej tu okolicy,
Choć ją nie zdobi szkarłat i przywieszki złote,
210 Posiada więcej nad to: niewinność i cnotę.

MIROŚŁAW

Przed bogiem, kapłanami i przed tobą, pani,
I przed wami, mężowie, w tych miejscach zebrani,
Poprzysięgam, że godna swego przeznaczenia
Nie ściągnęła Libi<sza> cienia podejrzenia.

Z pokorą

215 Był czas, lecz po cóż smutnym dręczyć się wspomnieniem,
Był czas, gdzie najgorętszym było mym życzeniem,
Ujętemu jej cnotą, dobrocią, wdziękami,
Z nią na zawsze świętymi złączyć się więzami;
Lecz dziś po tyle chluby Mirosław nie sięga,
220 Czując jej tylko wierność na zawsze przysięga.

ALDEGUNDA

Nie pojmuję, co znaczą te mowy wątpliwe,
Obląkały mu umysł wzruszenia burzliwe.

WIELKI KAPŁAN

Czas, pani, tajemnicę objawi ci całą.
Przez nadzwyczajne cuda, niepojęte dziwy,
225 Niebo, nie chcąc, by dłużej cierpiał lud cnotliwy,
W Piaście nam króla naszego wskazało;
Lud go okrzyknął, niechaj panów rada
Potwierdza wybór i koronę wkłada.

ALDEGUNDA

230 Mogęż zmysłom mym wierzyć, cóż tę tłuszcę podłą
Do takiej zuchwałości, szaleństwa przywiodło?

Jakże berło Popiela, królów plemiennika,
Pokątne mnóstwo w ręce oddaje rolnika!
Jest to zbrodniczy spisek; pójdźcie obłąkani,
Kędy w gmachach Kruszwicy panowie zebrani;
235 Pójdźcie za to zuchwalstwo, za te bunty skryte
W ostrym mieczu odbierać kary należyte.

W [IELKI] KAPŁAN

Pójdziem, pani, bez żadnej bojaźni i trwogi
Oznajmić rajcom państwa, co wyrzekły bogi.

Aldegunda, kapłani i lud wychodzą

SCENA V

PIAST Z RODZINĄ I MIROSŁAW

MIROSŁAW

Panie, gdyż odtąd moim nazywam cię panem,
240 Cnoty twoje królewskim nie mienią się stanem,
Niech cię nie trwożą pysznej Aldegundy groźby,
Widoczna wola bogów, ludu twego prośby
Wzywają cię do berła; ja spieszę w tej chwili,
Gdzie dostojni ojcowie swe rady złożyli,
245 Przełożę im, by baczni na niedole państwa
Twierdząc nasz wybór, hołd ci oddali poddaństwa;
Skrytych zysków gorliwość ma nie jest pozorem,
Wiem, niestety, co tracę z tym świętym wyborem;
Już odtąd życzeń serca mego nie uwieńczę,
250 Już Libisza nie moją.

PIAST

Cnotliwy młodzieńcze,
Cenię piękność twojej duszy, lecz jeśliś życzliwym,
Jeśliś o dobro kraju wraz ze mną gorliwym,
Spiesz na radę, używaj twojego znaczenia,

255 By nierozważne ludu prędkość, uniesienia
Nie odwracały panów od ustaw przyjętych;
Niechaj zawsze pamiętni powinności świętych,
Tego, co ich się stanie radą i podporą,
Najzdatniejszego z siebie za króla wybiorą.
Znam błahość stanu mego, wiem, że jestem niczym,
260 Gdybym nawet uwierzył okrzykom zwodniczym,
Przewidując zawiści między możnych rodem,
Nigdy domowej wojny nie będę powodem,
Cięższego nad me barki nie zaciągnę długu;
Niech inny rządzi, a ja zostanę przy pługu.
265 Ta ma ostatnia wola.

MIROSŁAW

Zastanów się, panie.

PIAST

Idź, młodzieńcze, na próżno dalsze przekładanie.

Mirosław czule na Libiszę spoziera

SEJMOWIT

Dozwól, ojcze, że ja z nim udam się w te strony,
Niech wiem, jaki sąd będzie na nas wymierzony.

SCENA VI

CIŻ SAMI PRÓCZ MIROSŁAWA

RZEPICHA

270 Jakież w tak krótkiej chwili zdarzyły się cuda,
Prawdaż to, czy nas jaka omamia obłuda.
Skądże ludowi temu królem cię obwieścić,
Coś się to w głowie mojej nie może pomieścić;
Cóż byśmy z tą koroną, z tym berłem robili?
Ach, lepiej żyć, jakeśmy wszyscy dotąd żyli,
275 Znamy nasze pociechy, użytki, roboty,

A nie wiemy, jakie nas czekają kłopoty;
Dobrze, mężu, żeś się tą nie zwiódł mamoną.

PIAST

Rad jestem, że tak myślisz, kochana ma żono.

LIBISZA

Ojczy! Jakaś posępność, jakieś unużenie
280 Obciąża zmysły twoje.

PIAST

Dzisiejsze zdarzenie
Zbyt nim jest na me lata, na zwątłone siły;
Sen mię jakiś ogarnia, sen spokojny, miły.
Siadę pod tym jaworem, w snach prorokujących
Znajdę może niepamięć frasunków dręczących.

*Piast siada i usypia, siwe włosy spadają mu na czoło,
sama arfa przygrywa pianissimo; Rzepicha i Libisza rozpościerają zastony
nad głową Piasta, z najtkliwszą troskliwością czuwając nad snem jego,
obydwie potem z cicha śpiewają*

RZEPICHA I LIBISZA

285 Niechaj najmniejsze ruszenie
Snu miłego nie przerywa,
Niech Zefirów wonne tchnienie
Na czele jego omdléwa.
Szanujmy ten widok tkliwy,
290 Usnął, usnął sprawiedliwy.
Patrzaj, na czele pogodnym
Nie znajdziesz winy i cienia,
Z jakim uśmiechem łagodnym
Swych losów czeka spełnienia.
295 Szanujmy widok zbyt tkliwy,
Usnął, usnął sprawiedliwy.

—

Niebianie! Wy, rządcy świata,
Czuwajcie nad bogobojnym,
Niech błogie spełniwszy lata
W tej chatce umrze spokojnym.
Szanujmy widok zbyt tkliwy,
Usnął, usnął sprawiedliwy.

Zasłona spada

KONIEC AKTU DRUGIEGO

AKT III

*Słodka symfonia przygrywa, Jutrzenka wschodzić zaczyna,
miła woń napętnia powietrze. Widać dwóch aniołów, wśród lekkich obłoków
zstępujących na ziemię. Ubiór ich śnieżny, wznoszące się od barków skrzydła
jaśnieją złotem i lazurem. Piast uśpiony*

SCENA I

ANIOŁ

Ocknij się, mężu cnotliwy.

*Słodka muzyka między tą rozmową przygrywa.
Piast pomieszany pada na kolana*

PIAST

Nieba, jakież widzę dziwy!

Cóż są młodzieńcy tej cudnej urody,

Jaki wdzięk, jaka młodość krasi ich jagody;

5 Słodką woń ronią, światłość ich otacza,

Ach, wszystko bogów oznacza!

ANIOŁ

Mylisz się, mężu, jesteśmy jedynie

Posłańcy Boga, nieznanego tobie;

Boga, co sprzyja słowiańskiej krainie,

10 Co nim w całej swej ozdobie

Przyjdzie bałwanów pokruszyć ofiary

I świętych źródeł zleje na was dary,

Dziś ci przez nas rozkazuje,

Byś się do jego wyroków stosował

15 I kiedy lud cię polski powołuje –

Wstąpił na tron i panował.

PIAST

padając na kolana

Wyższe nad ludzie, jestestwa nieznane,
Nie jestem godnym tak wielkiego daru.
Mój wiek, me siły pracami złamane
20 Nie zniosą tego ciężaru.

ANIOŁ

Nie wzbraniaj się na próżno: Bóg cię wspierać będzie,
Wielkie dla ciebie skreślił przeznaczenie;
W nadchodzących wieków pędzie
On twe rozmnoży licznie pokolenie,
25 Z błałego domu rolników
Wyjdzie poczet wojowników,
Co od Dniepru do Elby, od Dniestru do Dźwiny
Kraj ten wzbiją do sławy zwycięskimi czyny.

Biorąc go za rękę

Ufaj: pod tarczą Boga zostaniesz bezpieczny,
30 Powstań, idź, kędy wzywa cię Przedwieczny.
Przy cichej, dętej muzyce lekkie obłoki okrywają Piasta i aniołów.
Wszystko znika

SCENA II

RZEPICHA, LIBISZA

RZEPICHA

z niespokojnością

Nieba! Kędyż jest mąż mój frasunkiem znużony,
Usnął w tym miejscu, w jakież mógł się udać strony?
Nie zaszedł do pasieki ani też do roli;
Srodzy wykonywawcze wielowładnej woli
35 Czyhają nań wokoło, o Libiszo drogo,
W jakież zamęt nieznany, w jakąż przepaść srogą
Wtrącili nas bogowie. Ach! przed chwilą małą

Jak byliśmy szczęśliwe, jak wszystko sprzyjało:
Słodka mierność, spoczynek, uprzejmość serc zgodnych!
40 To jest, co snuło pasmo dni zawsze pogodnych.
Dziś niespokojność, trwoga; nie, nie próżno wrożę,
Ten ślepy ludu wybór spełnić się nie może...

LIBISZA

Matko, chciej się ukoić w twoich poruszeniach,
Brat doniesie nam wkrótce o wszystkich zdarzeniach,
45 I Mirosław z nim poszedł, lecz jakąż odmianę
Sprawiły w nim te ludu okrzyki słyszane;
Lubo równie jak wprzód uprzejmym, gorliwym,
Przecież zdał się niepewnym, a nawet trwożliwym;
Wiem jednak, że mię kocha, i jam mu przychylną.

RZEPICHA

50 Od dawna już postrzegam, że nadzieją mylną
Uwodzisz się, ma córko; jest to myśl zwodnicza,
Nie zawsze się z bogactwem szczęście odziedzicza.
Acz się niejedna liczy w Mirosławie cnota,
Lepszy wieniec z barwinek niż przepaska złota.
55 Z resztą na wolę bogów zdajmy się przedwieczną,
Ja zapewne skłonności twej nie będę sprzeczną.

LIBISZA

śpiew

Pewna twego zezwolenia,
Pyszna sercem Mirosława,
Spełnione moje życzenia,
60 Ustaje wszelka obawa
—

Ale czyli wola bogów
Da mi smutek lub wesele,
Nie opuszczę tych tu progów
I z matką się nie rozdziele.

RZEPICHA

65 Urodzony w możnych rzędzie
Mirośław wzgardzi lepianką.

LIBISZA

Mirośław z swoją kochanką
I w chatce szczęśliwym będzie.

} razem obydwie

RZEPICHA

70 Tyś miłością zajęta, a mnie dręczy trwoga,
Kędyż jest Piast mój... może Aldegunda sroga
Okropną zemstę swoją już na nim wywiera.

LIBISZA

Nie trwóż się, matko, niebo widocznie nas wspiera,
Wkrótce twe niepokoje radością pocieszysz.

Ogląda się

Cóż postrzegam! Ach, brat mój z Mirośławem spieszysz.

RZEPICHA

75 Wspierajcie mię, bogowie...

SCENA III

RZEPICHA, LIBISZA, MIROŚŁAW, SEJMOWIT

SEJMOWIT

z pomieszaniem i przejęciem

Ach, matko kochana,
Nigwidziane jestestwa, moc jakaś nieznana,
Jakże zdołam powiedzieć...

RZEPICHA

Cóż ta trwoga znaczy,
Piast mój nie żyje może! Dniu ciężkiej rozpaczy.

SEJMOWIT

Uspokój się, o matko, niesłychanym cudem

80 Żyje: podniesion na tron, otoczon swym ludem
Czeka ciebie i siostry.

RZEPICHA

Ach, wolnoż mi wierzyć?
Powiedz wszystko, chciej gwałt twych poruszeń uśmierzyć.

SEJMOWIT

Jużeśmy się zbliżali do murów Kruszwicy,
Gdy na wesołych błoniach całej okolicy,
85 Widziemy tłumy ludu, okiem nieprzejrzane,
Na wybór króla swego od dawna zebrane.
Wkoło rycerstwo, blask ich oszczepów stalistych
Migał ogniem po Gopła zdrojach przezroczystych;
Stał przy ołtarzu kapłan z przedniejszych wyborem,
90 Już legły śnieżne cielce pod płytkim toporem
Kiedy ofiarnik Jessy wpośród krwi potoków,
W drgających trzewiach, bogów badając wyroków,
Woła do mnóstwa, co go wokoło otacza:
„Polacy, niebo Piasta królem wam przeznacza”;
95 Ledwie wyrzekł te słowa, ledwie okrzyk głośny
Potwierdził z uniesieniem ten wybór radosny,
Rozstępuje się ciżba, spieszny dążąc krokiem,
Aldegunda przybywa i surowym okiem
Mierząc kapłana, woła: „Słowa twe bezczelne
100 Uwodzą ludzi, hańbią bogi nieśmiertelne.
Ogłaszasz królem Piasta prorocstwem zwodniczym,
Gdzież jest prawość następstwa, niewzruszona niczym,
Nie wyszła krew Popiela, są radni panowie...”
Tu, gdy dalej się szerzy w zapalczywej mowie,
105 Tłumem czarnych obłoków niebo się zachmurza,
Huczą gromy i wichry, i okropna burza
Zdawała się świat wzruszać z odwiecznej posady;
Wśród ciemnej nocy piorun ognistymi ślady
Leci, uderza, gdy się niebo jeszcze żarzy –
110 Widzim martwą królową u stopniów ołtarzy.

Dzień pogodny zajaśniał, rozpierzchły się chmury,
 A gdy z wdzięcznością oczy podnosim do góry,
 Widzim boskie jestestwo, widzim zachwyceni,
 Wożące się na skrzydłach w lazurów przestrzeni;
 115 Był to młodzieniec, boskiej, nadludzkiej urody,
 Promień porannej zorzy krasił mu jagody,
 Śnieżne skrzydła i szaty, ust jego mówienie
 Jak głos pasterskiej fletni albo słodkie pienie.
 „Ludu, woła, Bóg, co się wam wkrótce objawi,
 120 Co was wiarą oświeci i bojami wsławi,
 Co cnoty ceni, serca śmiertelnych przenika,
 Za króla cnotliwego daje wam rolnika:
 Piast panem waszym, niebios słuchajcie wyroku”;
 Skończył i rozpląnął się w światłości potoku.
 125 Ten cud, acz przełęcznionych zachwycą, zdumiewa,
 Przecież radość i ufność w serca nasze wlewa.
 Ojciec nasz krył się w tłumie, alic znów młodzieńce,
 Równie świetni jak pierwszy, wzięwszy go za ręce,
 Prowadzą na tron, lud się z radości unosi
 130 I sędziwego Piasta królem swoim głosi.
 My, znając twą o męża niespokojność tkliwą,
 Skwapliwi przynosimy tę wieść tak szczęśliwą.

RZEPICHA

Tłum zjawień nadzwyczajnych zmysły twe uwodzi,
 Wszystko, co słyszę, moje pojęcie przechodzi.

Do Mirosława

135 Ty, panie, coś sam patrzył na te mnogie cuda,
 Jestże Piast całym... prawdaż czy obłuda?

MIROSŁAW

Pani, niech pokój mieszka w twym sercu trwożliwym,
 Co Sejmowit powiedział, wszystko jest prawdziwym;
 Nie były te zjawienia widokiem zwodniczym,
 140 Jest inny Bóg prawdziwy, nasze bogi niczym;
 On nas z przepaści niezgód okropnych wybawił,

On nas oświecił, Piasta na tronie postawił;
Ty, pani, i Libisza, tak luba wdziękami,
Będziecie tron ten dzielić, panować nad nami;
145 Ja, nieszczęsna ofiara tej wielkiej odmiany,
Tej, co wprzód kochałem, dziś tylko poddany,
Najpierwszy składam hołd mój, wierność i życzenia.

LIBISZA

Zmiana stanu skłonności serca nie odmienia.

MIROSŁAW

z uniesieniem

Cóż zrówna mej radości, moim uniesieniom.
150 Ach, pani, nie chciej przeczyć tak czystym płomieniom.

RZEPICHA

Pragnę szczęścia waszego, lecz w tych poruszeniach,
W tym tłumie sprzecznych uczuć, nadziejach, zwątpieniach,
Póki bezpiecznym Piasta mego nie zobaczę,
Nie ukoją się moje trwogi i rozpacz;
155 Ja zaś mam być królową, cóż świat na to powie?

MIROSŁAW

Uspokoją cię, pani, narodu posłowie.

SCENA IV

CIEŻ SAMI, POSŁOWIE, CHÓR

JEDEN Z POSŁÓW

Żono króla naszego, matko Piastów rodu,
Z rozkazu niebios samych i z woli narodu
Prosiemyż, byś zrodzona na tej ziemi łonie
160 Przyszła i obok męża zasiadła na tronie.

RZEPICHA

Chceż naród tego, także rozkazały bogi.

Obracając się do lepianki

Ach, mamże was porzucać, ukochane progi,
Mająż być już ostatnie te na was spojrzenia;
Ach, jak tkliwe cisną się w serce me wspomnienia:
165 Pod tym cienistym wiązem, w tej błażej zagrodzie
Upłynęło pół wieku w miłości i zgodzie;
Dziś na złotych wezłowiach Bóg wie, co nas czeka.

POSEŁ

Pani, niech się twa wola dłużej nie odwleka.

CHÓR

Pokrzep nadzieje zwątlone,
170 Ten, co na wieśniaka skroni
Polską umieścił koronę,
Tarczą was swoją zasłoni,

—

Czeka cię widok wspaniały,
Zebrane królestwa stany,
175 W łzach radości lud twój cały
I na tronie mąż kochany.

*Jeden z postów bierze rękę Rzepichy, Mirostaw Libiszy,
wszyscy wychodzą*

SCENA V

*Scena się odmienia, teatrum wystawia wielką salę pałacu królewskiego
w Kruszwicy: w głębi teatru widać tron, na którym Piast już w szatach
królewskich z koroną na głowie; otaczają go wokoło kaptani,
pany radne i lud cały*

W[IELKI] KAPŁAN

Królu, dwakroć wybrany przez oznaki wieszczce,
Wskazany nam przez Bóstwo nieznajome jeszcze,
Coś po niezgodach, klęskach, po niejednej stracie
180 Zasiadł na tronie polskim, w świetnym majestacie:

Witamy cię, o panie! Te już włosy siwe,
Te potargane siły przez lata sędziwe,
Ta godność, co tak słodko na czele twym świeci,
Zapowiadają króla i ojca swych dzieci.
185 Niech dzielne z takiego wyrosłe pokolenia
Rozciągną blask i chwałę polskiego imienia.

CHÓR CAŁY

Nie pochodzisz z królów rodu,
W cnotach świetność twoja cała,
Miłość cię twego narodu
190 I wola bogów wybrała.

—

Niech nieba dni twe przedłużą,
Te są szluby twych poddanych,
Niech wnuki nasze wnukom twoim służą
W poczcie wieków nieprzerwanych.

PIAST

195 Ziomkowie moi, bo takim imieniem
Jest mi najśłodziej was wszystkich mianować,
Gdy niedościgłym niebios przeznaczeniem
To mi królestwo przychodzi sprawować,
Kiedy posłaniec niebios w światłości potoku
200 Kazał mi słuchać jestestw przedwiecznych wyroku,
Nie badając tajemnic, posłusznym się stać;
Ach, ten mię wspierać będzie, co mi ciężar daje.
Słuchajcie moich szlubów i mojej przysięgi:
Nie omami mych oczu blask świetnej potęgi,
205 Ten, co dziś jeszcze pług swój na niwy zawodził,
Nie zapomni na tronie, że się człkiem rodził;
Daliście berło, błyszczący na skroniach korona,
Lecz w nich nie wszystkie jeszcze królestwa znamiona;
Postawcie obok tronu lemiesz mój rolniczy –
210 On kraj z bogaca, miecz go broni wojowniczy.

Służba stawia pług obok tronu

To przed oczyma mymi szanowne narzędzie
Zawsze mi mój początek przypominać będzie.
I jam był drobnym kmieciem, wiem, jakie ofiary,
Wiem, jakie lud milczący ponosi ciężary,
215 Nie znają ich królowie z swych dworzan orszakiem,
Ale ja znam je dobrze, co byłem wieśniakiem;
Oni pierwsi mej pieczy doznają dowodów
Bez względu na stan niski albo świetność rodów,
Dla wszystkich równym będzie mój sąd sprawiedliwy,
220 Winny odbierze karę, nagrodę cnotliwy.
Nie będę łask mych zlewał na nieczne wybrańce,
Często ujrzy mię wieśniak w swej błażej lepiance;
Napadnięty bezprawnie nie odmawia boju,
Lecz w pierwszej będą cenie korzyści pokoju;
225 W pokoju syn dla ojca stos śmiertelny niesie,
W wojnie nieszczęsny ojciec własne grzebie dziecię.
Słowem, ile me siły niebo raczy wspierać,
Żyć tylko będę dla was i za was umierać.
Bodaj w następnych wiekach głos ten był słyszanem:
230 Kmieć z Kruszwicy był Słowian i ojcem, i panem.

CHÓR CAŁY

Łaskawe nieba, potężni bogowie.
Racicie nad królem mieć pieczę troskliwą,
Dajcie mu czerstwość i lata, i zdrowie,
Przez niego Polska zakwitnie szczęśliwą.

—

235 Mądrość z ust jego jak potok obfity
Płynie i radość w serca nasze leje,
On kraj nowymi ozdobi zaszczyty,
On wszystkie nasze dopełni nadzieje.

JEDEN Z PANÓW

Królu, ród twój szanowny zbliża się w te strony.

SCENA VI
CIŻ, RZEPICHA, SEJMOWIT, LIBISZA, MIROŚŁAW

PIAST

240 Przystąp, ma żono, córko, synu ulubiony,
Wszystkich życia kolei drodzy uczestnicy,
Zasiądź, moja Rzepicho, u tronu prawicy,
Dotąd dzieliłaś ze mną ciężkie prace moje,
Dzisiaj osładzać będziesz wyższych trudów znoje.

Do syna

245 Synu! Niechaj ten widok mego wyniesienia
Obyczajów, prawideł twoich nie odменя,
We wszystkim równie drugim – w dziełach dobroczynnych,
W obywatelstwie tylko bądź wyższym nad innych.

Do córki

250 Zbliż się do łona mego, ukochana cora,
Mej sędziwej starości pociecho, podporo,
Dawno znam skłonność twoją, cnoty Mirosława,
Różnica stanów więcej w przeszkodzie nie stawia;
Ten, co cię upodobał wpośród wiejskich cieni
I dzisiaj serca swego dla ciebie nie zmieni.

Do Mirosława

255 Niebo na wszystkie krzewy równą zlewa rosę,
Tyś się chciał zniżyć do mnie, ja ciebie wyniosę.
Przystąpcie.

*Mirosław i Libisza klękają u stopni tronu: Piast dłonie swe
kładąc na głowy ich*

Dzielcie radość, co ojciec wasz czuje,
Błogosławieństwo niebios niech na was zstępuje.

Zastona spada

KONIEC

20 stycznia 1819

PLAN

AKT I

Wschodząca zorza. Piast, Rzepicha, córka jego Ludomiła, Siemowit, syn, wychodzą z poziomego¹ domu, witają wschodzącą Jutrzenkę i bogów domowych. Ludomiła posągi Dziewanny, Lelum Polelum i Radogosta uwieńcza kwiatami. Piast wysyła Siemowita do trzody w pole, Ludomiła udaje się do domowej roboty. Zostaje Piast i Rzepicha, rozmawiają o święcie postrzyżyn syna. Rzepicha żałuje, że przypada w czasie burzliwego bezkrólewia, po tak okrutnym Popiela zgonie. Piast odpowiada, że w poziomym stanie nie miesza się do spraw publicznych, „choć w poziomym² stanie – mówi Rzepicha – przecież ściągneliśmy oczy Mirosława Beliny³, jednego z pierwszych panów dworu”. Piast zna go za dobrego. Piast żegna Rzepichę czule, bierze wiosło, idąc do łodzi, przewozić do pasieki na drugie strony Gopła. Rzepicha sama, potem Ludomiła tą zastaje, mówi o miłości swej do Mirosława, zbiera kwiaty dla niego. Wchodzi Mirosław, rozmowa, zazdrość Ludomiły do Aldegundy, wdowy po Popielu. Duet kończy akt I.

AKT II

Przygotowania do obrządku postrzyżyn, stół, puchary. Powraca Piast z miodem. Za nim Wielki Kapłan i Mirosław, goście. Postrzyżyny. Imię od sejmu, Sejmowit. Aldegunda wpada, gdy do stołu siadać mają, wszyscy się oddalają, wyrzuca Mirosławowi, że się zniża, wyjawia niepohamowaną miłość, mówi i na <oczach wszystkich> obiecuje koronę, Mirosław stały. Zabiera go z sobą, wychodzą. Piast z miodem powraca, schodzą się goście, zastawia się miody i mięsowy [wyraz nieczytelny] z przychodzącymi tłumami, mnoży się jedzenie i picie. Podziw gości, że w powszechnym głodzie taka obfitość wszystkiego, przypisują to przychylniej bogów dla Piasta łaski. „Po cóż mamy dłużej, mówią, żyć w niezgodach, głodzie i najazdach. Ten, co tak lubym jest bogom, będzie umiał ludziom panować”. Wszyscy ofiarują berło Piastowi, wzbrania się Piast, przekładając stan rolniczy. Lud, trwając w swym przedsięwzięciu, wychodzi, Piast wyrzeka. Zasłona spada.

1 *poziomy* – tu: bardzo niski, ścielący się po ziemi.

2 *poziomy* – tu: gminny, niski.

3 *Belina* – polski herb szlachecki.

Plan. AKT I.

Wschodząca Lora: Piast, Rzepicha, Córka Jęzo Ludomila, Sudeci
 Syn, wychodzą z poziomu domu, witają, zachodzą,
 Jęzowski; Bogusław dumny: Ludomila potęgi brzośny,
 Leluni i Heluni; Radożęsta niewieśka Kuriatowa,
 Piast wyszła Siemowita w pole, Ludomila udaje się
 do domu w sobotę. Zostaje Piast i Rzepicha, rozmawiają
 o świecie przetrzymać Syna, Rzepicha śmieje się przypada
 w ramię buntownego Berkwelwa, potaki o kochanku Rzepicha
 zgonie. Piast odprawia się wpoziomnie Stancie nie
 oświeca, do syna publicznego: chce wpoziomnie Stancie
 mówi Rzepicha, przecież się jednemu oży Rzepicha; i czego
 z pierwej prosił oświeca. Piast zna go za dobrego. Piast
 z pierwej prosił oświeca do Rzepicha prosił o Stancie, na
 drodze Stany Gupta: Rzepicha sama, potem Ludomila
 to zostaje, mówi o miłości i syn do Mirosława, zbiera
 kwiaty dla niego: wchodzi Mirosław, odmowa, radzi się kocha
 nity do Aldegundy, będący potęgi. Dant Komuż Aldeg.
 AKT II

Przygotowania do obiadu Pastuszyn, Stod, Ruchacz.
 Powraca Piast z miastem, do Syna Willi Kapłan, i
 goście: Pastuszyn, Stod, Ruchacz, z do do stolu
 siadać mały, Stod, Ruchacz, z do do stolu
 niepokonany, miłoci, obiadu kochu, Stod, Ruchacz
 zabiera go z obiadu: Piast z miłoci, powraca
 schodzi się goście, zastawiać miłoci, i miłoci, z przy
 kochu: Stod, Ruchacz, miłoci, i miłoci, i picie:
 Padi w goście z w pości, Stod, Ruchacz, tak obiadu
 w pości, z przy, Stod, Ruchacz, z przy, Stod, Ruchacz
 Stod, Ruchacz, Stod, Ruchacz, Stod, Ruchacz, Stod, Ruchacz
 i miłoci, Stod, Ruchacz, Stod, Ruchacz, Stod, Ruchacz

AKT III

Piast sam pogrążony w myślach siedzi pod wystawą domu, [wyraz nieczytelny] nad losem swoim. Pokazuje się anioł, zstępuje z lekkiego obłoku, objawia mu za wolę jak Najwyższego, by przyjął koronę. Przepowiada ciąg długi następców, spowinowacenie z mocarzami, przyszłość Polski, świetność. Piast pada na kolana, a gdy anioł znika, idzie za nim. Teatrum się odmienia. Adelgunda wśród panów radnych powstaje na szaleństwo ludu, że wieśniaka obiera, obraca się do zebranych, proponuje Mirośława. Ten wzbrania się. Pokazuje się w powietrzu anioł i grozi Aldegundzie, przerażona schodzi z tronu, porucza wszystko niepojętej władzy. Panowie radni i lud wykrzykują Piasta i idą po niego. Teatrum się odmienia, znów zagroda Piasta. Panowie rad[ni] i lud przychodzą po Piasta i mimo oporu podnoszą go na tarczy, okrzykują i wiodą na zamek kruszwicki, sadzą na tronie, stawiają obok pług i miecz. Mowa Piasta, stosowny balet.

KOMENTARZ EDYTORSKI

Wykaz znaków i skrótów

Skróty:

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno emendacje, jak i koniektury

[] – nawiasy prostokątne sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze redakcyjnym: rozwinięcia skrótów

a. – akt

bł. – błąd

bł. druk. – błąd drukarski

bł. gram. – błąd gramatyczny

bł. log. – błąd logiczny

czes. – czeski

fragm. – fragment

ks. – książkę

l. – lata

łac. – łaciński

mf. – mikrofilm

mit. gr. – mitologia grecka

mit. rz. – mitologia rzymska

niem. – niemiecki

nlb – nieliczbowany

obj. – objaśnienie

oprac. – opracował, opracowała

popr. wyd. – poprawka wydawcy

por. – porównaj

przyp. – przypis

rkps – rękopis

sc. – scena

sygn. – sygnatura

w. – wiek

wyd. nast. – wydanie następne

zob. – zobacz

Skróty najczęściej cytowanych edycji, utworów, opracowań czy periodyków:

AJC*Żywot* – A.J. Czartoryski, *Żywot Juliana Ursyna Niemcewicza*, Berlin–Poznań 1860.

AM*Urzędnicy* – A. Marzec, *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimeirza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006.

JD*Roczniki*, ks. 9 – J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki słwanego Królestwa Polskiego*, ks. 9, komitet redakcyjny: S. Gawęda, A. Kamiński, M. Kowalczyk, Warszawa 2009.

JD*Roczniki*, ks. 10 – J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki słwanego Królestwa Polskiego*, ks. 10, komitet redakcyjny: S. Gawęda, A. Kamiński, M. Kowalczyk, Warszawa 2009.

JN*Jadwiga* – J. Nikodem, *Jadwiga, król polski*, Wrocław 2009.

JUND*Ziela* – *Ziela poetyczne wierszem i prozą Juliana Ursyna Niemcewicza*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1838.

JUND*Zienniki1820–1828* – J.U. Niemcewicz, *Dziennik z lat 1820–1828*, wybór i opracowanie: I. Rusinowa, A. Krupa, Warszawa 2012.

JUND*Zienniki1835–1836* – J.U. Niemcewicz, *Dzienniki 1835–1836*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła I. Rusinowa, Warszawa 2005.

JUND*Zienniki1837–1838* – J.U. Niemcewicz, *Dzienniki 1837–1838*, red. nauk. I. Rusinowa, Pułtusk 2006.

JUND*Zienniki1839–1841* – J.U. Niemcewicz, *Dzienniki 1839–1841*, red. nauk. I. Rusinowa, Pułtusk 2008.

JUN*Jadwiga1* – J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa 1814.

JUN*Jadwiga2* – J.U. Niemcewicz, *Jadwiga, królowa polska*, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa 1814.

JUNK*Kazimierz* – J.U. Niemcewicz, *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1792.

JUN*Pamiętniki*, t. 1 – J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.

JUN*Pamiętniki*, t. 2 – J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.

JUN*Piast* – J.U. Niemcewicz, *Piast*, autograf BN, akcesja nr 14251.

JWK*Kazimierz* – J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, wyd. 3, Wrocław 2004.

KBO*Obraz dziejów* – K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.

KK *Drukarze – Drukarze dawnej Polski*, t. 3, cz. 2: *Mazowsze z Podlasiem*, oprac. K. Korotajowa, A. Endzel, J. Krazue-Karpińska, J. Szczepaniec, Warszawa 2001.

KK *Pamiętniki*, t. 1 – K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, *Wstęp i komentarz*: J. Willaume, *Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny*: M. Kaczmarek i K. Pecold, Gdańsk 1972.

KK *Pamiętniki*, t. 2 – K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, *wstęp i komentarz*: J. Willaume; *wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny*: M. Kaczmarek i K. Pecold, Gdańsk 1972.

KK *Pamiętniki*, t. 3 – K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, *wstęp i komentarz*: J. Willaume, *wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny*: M. Kaczmarek i K. Pecold, Gdańsk 1972.

NKPP II – Nowa Księga Przysłów Polskich.

Pamiętniki JUN, t. 1 – *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1820*, t. I 1809–1813, Poznań 1871.

Pamiętniki JUN, t. 2 – *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1820*, t. I 1813–1820, Poznań 1871.

Skróty instytucji, bibliotek:

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych

BN – Biblioteka Narodowa

BCZart. – Biblioteka Książąt Czartoryskich

BOZ – Biblioteka Ordynacji Zamoyskich

BUŁ – Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego

KEN – Komisja Edukacji Narodowej

PAN – Państwowa Akademia Nauk

Opis źródeł

Materiał niniejszego opracowania stanowią trzy dramaty autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza: drama *Kazimierz Wielki*, drama muzyczne *Jadwiga, królowa polska* i tragedioopera *Piast*.

Sztukę *Kazimierz Wielki* Niemcewicz napisał w 1792 r. Jeszcze w tym samym roku utwór został opublikowany w Drukarni „Gazety Narodowej i Obcej” w Warszawie (JUN*Kazimierz*, Warszawa 1792, BUŁ sygn. 1001294). Dramat ukazał się w całości także w zbiorowych edycjach utworów pisarza. W *Dzielałach poetycznych wierszem i prozą* (Lipsk 1838–1840, t. 12), edycji opracowanej przez Jana Nepomucena Bobrowicza, sztuka została opublikowana jeszcze za życia autora (t. 5, BUŁ, sygn. 253139). W drugim zbiorowym wydaniu utworów Niemcewicza pt. *Dzieła*, opublikowanym nakładem Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie w latach 1883–1886, dramat *Kazimierz Wielki* ukazał się kilkadziesiąt lat po śmierci pisarza. Ponadto fragment sztuki – pieśń Niemiry do Hanny – znalazł się za życia autora w następujących zbiorach: *Rozrywka w smutku, czyli piosnki i arie zebrane roku 1794, a na końcu dумы polskie* (Warszawa 1794; wyd. nast. Warszawa 1796); *Piosnki i arie z różnych operów i komedii zebrane* (Warszawa 1779); *Pieśni światowe z najnowszych oper* (Warszawa 1810).

Bibliografie¹ nie odnotowują informacji na temat rękopisu dramatu *Kazimierz Wielki*. W żadnej z bibliotek, posiadających w swych zbiorach utwory Niemcewicza, nie odnaleziono rękopiśmiennej wersji tego utworu. Wszystko wskazuje zatem na to, że autograf dramatu bezpowrotnie zaginął, choć słowo „bezpowrotnie” jest tu być może użyte nieco na wyrost, mając na uwadze losy zaginionego rękopisu tragedioopey *Piast*, o których wspominam w dalszej części wyводу.

Za podstawę wydania przyjęto zatem pierwodruk dramatu z 1792 r. Niemcewicz miał niewiele czasu na napisanie sztuki (zaledwie 20 dni, o czym wspomina

¹ Mam tu na myśli następujące pozycje: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. III, Kraków 1876; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. IV, Kraków 1966; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. IV–VI/1–II: *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1966–1972; *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. działu *Literatura oświecenia*: E. Aleksandrowska, koordynacja całości: R. Loth, t. I A–H, Warszawa 2000, t. II I–Me, Warszawa 2001, t. III Mia–R, Warszawa 2002, t. IV S–T, Warszawa 2003, t. 5 U–Ż, Warszawa 2004.

w przedmowie *Do Czytelnika*). Sztuka na skutek swego okolicznościowego charakteru zaraz po powstaniu musiała trafić do druku i na scenę. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem przyjąć, że pierwsze wydanie różniło się w niewielkim stopniu od rękopiśmiennej wersji utworu. Ponadto pierwszy druk sztuki *Kazimierz Wielki* został wydany w Drukarni „Gazety Narodowej i Obcej”, pisma, którego Niemcewicz był redaktorem. Drukarnię tę prowadził współredaktor w gazecie, przyjaciel i wydawca dzieł Niemcewicza – Tadeusz Mostowski². Można zatem przypuszczać, że wszelkie ingerencje w tekst sztuki, jeśli takowe w ogóle miały miejsce, zostały zatwierdzone przez autora.

W całości dramat *Kazimierz Wielki* ukazał się również, jak już wspomniano, za życia autora w V tomie edycji dzieł pisarza, przygotowanej przez Jana Nepomucena Bobrowicza w lipskiej oficynie Breitkopf und Härtel, w której Bobrowicz odpowiadał za dział literatury słowiańskiej³. W *Prospekcie do prenumeraty na wychodzące u niżej podpisanych księgarzy i drukarzy w Lipsku „Dzieła poetyczne wierszem i prozą J.U. Niemcewicza”*, ogłoszonym 15 grudnia 1837 r., zapowiedziano, że będzie to nowe, kompletne wydanie, składające się z 12 tomów, wydrukowane na welinowym papierze i zaopatrzone w staloryt popiersia autora⁴. Co ciekawe, właściciele firmy planowali początkowo opublikować najnowsze utwory Niemcewicza, ale było to przedsięwzięcie zbyt ryzykowne, ponieważ J.N. Bobrowicz znajdował się pod nadzorem tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, a jego wydania podlegały cenzurze⁵.

Edycja Bobrowicza to wydanie zbiorowe, którego celem było udostępnienie twórczości pisarza jak najszerszemu gronu odbiorców, zwłaszcza że Niemcewicz wciąż cieszył się wówczas dużą popularnością. Ukazała się za życia autora, ale powstawała w okresie, gdy przebywał on na emigracji w Paryżu. W *Dzienniku* z lat 1837–1838, dokładnie 6 września 1837 r., pisarz narzekał na współpracę z lipskimi drukarzami:

2 W założonej przez Mostowskiego nowoczesnej Drukarni nr 646 przy Nowolipiu ukazały się jego nakładem *Juliana Ursyna Niemcewicza pisma różne wierszem i prozą* w dwóch tomach, wydane w Warszawie w latach 1803–1805.

3 H. Batorowska, *Jan Nepomucen Bobrowicz. Polski wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji*, „Prace Monograficzne”, nr 140, Kraków 1992, s. 53.

4 Tamże, s. 66.

5 Tamże.

Godnym jest umieszczenie w tych moich zapisaniach, ile mi księgarze lipscy Breitkopf i Härtel ofiarowali za prawo przedrukowania wszystkich dawnych dzieł moich, niemniej jakie bym miał dawno, oto 500 franków za 20 najmniej tomów. Od dwóch lat ustawnie szturmują o to, na koniec chęć jakiegokolwiek użytku stąd dla kraju sprawiła, żem zezwolił na to. [...] Nie ma w tym czynnie żadnej z mej strony wspaniałości, gdyż i tak to we Wrocławiu, to w Krakowie rzucają się na literackie me własności, jak gdybym już nie żył⁶.

Niemcewicz nie miał zatem żadnego wpływu na edytorski kształt przygotowywanej w Lipsku edycji jego dzieł. Nie był nawet do końca wtajemniczony w plany wydawnicze oficyny względem swoich utworów, skoro nie wiedział, ile dokładnie tomów zamierzano opublikować.

Zachował się również list Niemcewicza do Jana Nepomucena Bobrowicza z 3 czerwca 1840 r. Wynika z niego, że wydawca spotkał się z zarzutem bezprawnego drukowania utworów pisarza. Niemcewicz w liście zapewnił, że udzielił mu zgody na druk swych dzieł, choć podkreślił jednocześnie, że nie na wszystkie. Pisarz nalegał przy tym, by Bobrowicz odesłał mu jego utwory. Najbardziej zależało mu dramacie *Jadwiga, królowa polska* i piątym tomie pamiętników⁷:

Jak dawniej, tak i dzisiaj upraszam jak najusilniej o przysłanie mi jak najprędzej: 1. Piątego tomu pamiętników moich, 2. Opery królowej Jadwigi i innych komedij moich, lecz najbardziej *Jadwigi*, proszę prędko, bo ja już wybieram się na tamten świat, *qui cito dat, bis dat*⁸.

Pod koniec listu ponowił prośbę:

Tak więc, co jest w mojej mocy, ofiaruję panu, ale upraszam najmocniej, byś mi piąty tom *Pamiętników* i *Jadwigę* jak najprędzej przysłał [...]⁹.

Być może, Niemcewicz miał jakieś plany edytorskie względem sztuki i pamiętników i z tego powodu tak usilnie prosił o ich zwrot... Przeczynał, że zbliża się kres jego życia, co zapewne skłoniło go do podjęcia próby uporządkowania swej spuścizny.

Pisarz, przebywając na emigracji, utrzymywał kontakt korespondencyjny z wydawcą, ale jak można wnioskować z przywołanego listu,

6 JUNDzienniki1837–1838, s. 151.

7 Najprawdopodobniej chodzi o jedną z redakcji *Pamiętników czasów moich*.

8 List do J.N. Bobrowicza z 3 czerwca 1840 r., „Przegląd Lwowski” 1872, t. 4, s. 322.

9 Tamże.

ograniczał się on najprawdopodobniej do wymiany informacji na temat wyboru utworów, które mogłyby się ukazać nakładem lipskiej oficyny, a nie edytorskiego opracowania poszczególnych dzieł, mających znaleźć się w tej wielotomowej edycji. Na jej ostateczny kształt Niemcewicz nie miał bowiem znaczącego wpływu, a kontakt na linii autor–wydawca nie do końca przebiegał idealnie, skoro pisarz w liście upominał Bobrowicza: „Dziwno mi, że pan chcesz jeszcze listów Horacego, kiedy przed kilku laty posłałem mu, co tylko ich miałem”¹⁰.

Biograf Niemcewicza, Adam Jerzy Czartoryski, wspominał, że pisarz nie najlepiej radził sobie w kontaktach z wydawcami:

Niemcewicz był zbyt łatwy i powolny dla drugih, zbyt bezinteresowny i niedbały dla siebie, aby układy mające jakiś charakter handlowy mogły kiedykolwiek być mu korzystne. Do końca życia, ile razy wchodził w umowę z księgarzami lub wydawcami, tyle razy albo stracił, albo nic nie zyskał, i wydanie tych tylko jego pism dało znaczny zysk, które on komu innemu darował¹¹.

Edycję Bobrowicza odrzucono zatem jako ewentualną podstawę wydania, ponieważ jednak spełnia ona wymóg formalny wydania autentycznego (ukazała się za życia autora), w niniejszej publikacji skolacjonowano ją z pierwodrukiem. Wnioski płynące z tego porównania i wszelkie różnice pomiędzy wydaniem zostało odnotowane w podrozdziałach *Porównanie źródeł* i *Aparat krytyczny*. Zrezygnowano natomiast z kolacjonowania pierwodruku z wydaniem z oficyny Kazimierza Bartoszewicza. Ukazało się ono bowiem po śmierci pisarza.

Dramat *Jadwiga, królowa polska* powstał w 1814 r. Sytuacja wydawnicza w przypadku tego utworu wydaje się jednak nieco bardziej skomplikowana. Istnieją bowiem dwa, różniące się od siebie druki, ale z jednakową kartą tytułową (pomijając literówkę w nazwisku kompozytora w jednym z nich). Na karcie tej widnieje ta sama data – 1814 r., i informacja, że jest to nakład Drukarni Księży Pijarów w Warszawie.

Wydania te różnią się od siebie zastosowanym krojem pisma, ozdobnikami, a przede wszystkim – stopniem staranności przygotowania do druku. Jedno

¹⁰ Tamże.

¹¹ AJC *Żywot*, s. 137–138.

z nich zawiera więcej typowych, drukarskich omyłek, takich jak pominięcia znaków diakrytycznych, błędne litery, np. na stronie tytułowej zamiast kompozytora K. Kurpińskiego mamy K. Karpińskiego, ale pojawiają się też błędy logiczne, doprowadzające do zniekształcenia sensu utworu, np. *szafunek* zamiast *szacunek*, czy *przyjaźń* zamiast *przyjazd*.

Stan zachowania obu wydań nasuwa przypuszczenie, że jedno z nich może być starsze nawet o kilka lat¹². Wskazują na to zniszczenia papieru, technika składu oraz estetyka druku. Z kolei analiza językowa obu przekazów nie wykazała w którymś z nich generalnej tendencji modernizacyjnej. Wprawdzie w druku słabiej zachowanym, a więc najprawdopodobniej starszym, pojawiły się dawne formy wyrazów: *władzca*, *podchlebstwa*, podczas gdy w nowszym wydaniu występują one w dzisiejszym brzmieniu. Z drugiej jednak strony, w starszym wydaniu *é* pochylone zastępowano częściej *e* jasnym, a także nie zachowano staropolskiej grupy *-źrz* w wyrazie *wśród*, podczas gdy w nowszym wydaniu została ona zachowana. Oba druki powstawały w momencie kształtowania się norm polskiego języka literackiego. Niekonsekwencja w zapisie poszczególnych form w wydaniach z tego samego okresu, pochodzących z tej samej oficyny, była wówczas na porządku dziennym, drukarze, zecerzy, korektorzy wprowadzali bowiem własne zasady pisowni, nie respektując często języka autora¹³. W kontekście omawianych tu dwóch druków nasuwa się na tej podstawie wniosek, że nie są to zbyt odległe w czasie edycje. Być może, na edytorski kształt drugiego wydania miał wpływ sam autor i na skutek jego ingerencji poprawiono błędy z pierwszego nakładu. Niestety, są to tylko przypuszczenia, których dziś nie sposób potwierdzić dowodami, ponieważ ani w listach, ani w dziennikach z tego okresu Niemcewicz nie wypowiada się na temat kwestii wydawniczych, dotyczących dramatu *Jadwiga, królowa polska*. Trzeba też mieć na uwadze niejednolite wyposażenie ówczesnych drukarni, w których obok nowych pras występowały też te starszego typu, w wyniku czego w danej oficynie wydawano tomy jednego dzieła, różniące się niekiedy od siebie na

12 Sugestię, że są to wydania dość odległe w czasie, zawdzięczam Panu Stanisławowi Siess-Krzyszkowskiemu z Centrum Badawczego Bibliografii Polskiej Estreicherów w Krakowie.

13 Zob. B. Wolska, *Komentarz edytorski – opis źródeł*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. I, dz. cyt., s. 206.

przykład formatem¹⁴. Za podstawę wydania przyjęto zatem staranniejszy, lepiej zachowany i przygotowany z większą pieczołowitością przekaz.

W przypadku sztuki *Jadwiga, królowa polska* dysponujemy także rękopiśmiennymi przekazami dramatu, które znajdują się w Bibliotece Książąt Czartoryskich, w Bibliotece PAN w Krakowie i w Ossolineum we Wrocławiu. Nie są to jednak autentyczne przekazy, charakter pisma nie wskazuje bowiem na Niemcewicza, nie ma w nich także śladów autoryzacji. Dwa z nich (przechowywane w Bibliotece PAN w Krakowie, sygn. 1926, i w Ossolineum, sygn. 10170/1) to z pewnością odpisy teatralne, sporządzone na potrzeby inscenizacyjne. Pewne wątpliwości budzi natomiast rękopis zachowany w Bibliotece Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie (sygn. 2490). Nie ma zasadniczych różnic treściowych pomiędzy tym rękopisem a drukami z 1814 r., jednak zachodzą zmiany, świadczące o tym, że nie jest to typowy egzemplarz teatralny. Po porównaniu podstawy wydania z tym przekazem nasuwa się wniosek, że ów rękopis to bardzo niedbały, nieuważnie i w pośpiechu sporządzony odpis. Pominęto w nim nie tylko niektóre didaskalia, ale i wyrazy, a nawet wypowiedzi bohaterów, zniekształcając tym samym treść dzieła. Błędnie przyporządkowano kwestie do poszczególnych bohaterów; pomyłono słowa, co doprowadziło do wypaczenia sensu utworu, np. *Dawna Krzyżaków przezorność zbyt czynna* – wyd. 1814; *Dawna Polaków przezorność zbyt czynna* – rkps; *Lecz niech cię to nie trwoży* – wyd. 1814; *Lecz niech cię to nie tworzy* – rkps.

W pojedynczych przypadkach zachodzą jednak zmiany leksykalne o charakterze redakcyjnym pomiędzy rękopisem a podstawą wydania, które nie zniekształcają sensu utworu, np. *pole do zdobycz* – podst. wyd.; *pole do zwycięstw* – rkps.; *Miło podlegać piękności i cnocie* – podst. wyd., *Miło podlegać miłości i cnocie* – rkps.; *Miło oddać się temu, co w wojnach zwycięża* – podst. wyd., *Miło oddać się temu, co w bojach zwycięża* – rkps. Przede wszystkim jednak różni się tytuł utworu, bowiem w rękopisie brzmi on: *Jadwiga, królowa polska, czyli połączenie Litwy z Koroną*. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy mamy do czynienia z kopistą o literackich zapędach, który postanowił

¹⁴ Taka sytuacja miała miejsce w przypadku drukarni założonej przez Tadeusza Mostowskiego w Pałacu na Nowolipiu, o czym pisał Julian Platt (tenże, *Tadeusz Mostowski jako wydawca...*, dz. cyt., s. 91).

niedco poprawić autora; czy też odpis pochodzi z innego przekazu. Czy mogła nim być jakaś pierwsza, brulionowa wersja utworu? Jeśli tak, to kopista wprowadzał swoją normę językową, zabrakło bowiem tak charakterystycznych dla Niemcewicza form, jak *szlub* oraz konsekwentnie przez pisarza stosowanych wyrazów z rozkładem nosowości, a tego rodzaju powielanie przez kopistę w toku pisanie form typowych dla autora byłoby jak najbardziej naturalne¹⁵. Najprawdopodobniej jednak rękopis ten, podobnie jak dwa pozostałe, jest również odpisem, sporządzonym na potrzeby inscenizacyjne. Wskazuje na to właśnie wspomniany tytuł, bowiem sztuka Niemcewicza pod niemalże identycznie brzmiącym tytułem (zmieniono jedynie szyk): *Jadwiga, królowa polska, czyli połączenie Korony z Litwą*, wystawiana była w Wilnie. Pierwszy raz zagościła tam na scenie 1 listopada 1816 r., a więc dwa lata po warszawskiej premierze. Liczne błędy, świadczące o roztargnieniu i niestaranności kopisty, a przede wszystkim fakt, że nie jest to kopia autoryzowana, przesądzają o tym, że przekaz ten nie może być brany pod uwagę jako podstawa wydania i nie ma potrzeby kolacjonowania go z przekazami autentycznymi.

Wydania z 1814 r. skolacjonowano z wydaniem zbiorowym *Dzieła poetyczne wierszem i prozą* Jana Nepomucena Bobrowicza, w którym utwór ukazał się za życia autora w tym samym tomie co *Kazimierz Wielki*. Zrezygnowano natomiast z porównywania powyższych wydań z edycją Kazimierza Bartoszewicza pt. *Dzieła*, w której dramat ukazał się po śmierci pisarza.

Niedco mniej szczęścia miał trzeci utwór: tragedioopera *Piast*, którą Niemcewicz napisał w latach 1818–1819. Dramat ten nie ukazał się bowiem drukiem za życia autora, a rękopis przez lata uważano za zaginiony¹⁶ (JUN*Piast*, autograf BN, akcesja nr 14251). Autograf został odnaleziony w 1994 r. w prywatnym archiwum włoskiej rodziny¹⁷.

¹⁵ Michał Witkowski zwraca uwagę, że pisownia kopisty, sporządzającego odpis *Chmielnickiego*, i Niemcewicza niewiele się różniła (J.U. Niemcewicz, *Chmielnicki*, dz. cyt., s. 482).

¹⁶ Wydanie krytyczne w opracowaniu mojego autorstwa ukazało się w 2012 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

¹⁷ Informacje na temat odnalezionego kodeksu znalazły się w artykułach: J. Pruszyńska, *Trzy rękopisy Niemcewicza*, „Gazeta Stołeczna” 1994, nr 273; A. Kralkowska, *Odnaleziony w Rzymie rękopis Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Nauka i Przyszłość” 1995, nr 2 (52); „*Piast*” Niemcewicza dla Biblioteki Narodowej, „Rzeczpospolita” 1994, nr 273.

Za podstawę wydania w przypadku sztuki *Piast* przyjęto autograf dramatu, znajdujący się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (akcesja nr 14251), będący jedynym znanym przekazem tego utworu.

Kodeks jest oprawiony w czarną tekturę ze skórzanym grzbietem, na którym widnieją inicjały autora oraz złożony napis: „Rękopisma własnoręczne. Tragedie”. W kodeksie dramat znajduje się na kartach 218–248, zapisanych obustronnie. Kodeks, prócz tragedioopery *Piast*, zawiera rękopisy innych utworów Niemcewicz: *Chmielnickiego* i *Kiejstuta*, oraz dwa druki: *Koniec ostatniej wyprawy* i *Do Juliana Ursyna Niemcewicza w dzień jego imienin, dnia 13 lutego 1820 r. uczniowie Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego*¹⁸.

Tekst sztuki Niemcewicz poprzedził notatką, w której wymienił słowiańskich bogów i w kilku przypadkach ich rzymskie odpowiedniki, a także dopisał imię córki Piasta – Libiszy. Na kolejnych dwóch kartach znajduje się pomocniczy plan utworu, rozpisany na trzy akty, który w niniejszym wydaniu zamieszczono w *Aneksie*, dokonując transkrypcji zgodnie z przyjętymi w rozprawie zasadami postępowania modernizacyjnego, z wyjątkiem zasady dotyczącej ujednolicania imion, które w planie pozostawiono bez zmian. Plan utworu jest napisany bardziej niedbale niż sam tekst i zawiera skrótowe informacje o tym, co pisarz zamierzał rozwinąć w dramacie, choć trzeba zaznaczyć, że w efekcie nie zrealizował w pełni przyjętych założeń.

Rękopis tragedioopery jest datowany. W prawym górnym rogu karty 219 recto autor zapisał datę 17 listopada 1818 r. Pracy jednak nie dokończył, mimo że znaczna część dzieła była już gotowa. Ponownie zasiadł do pisania 9 stycznia 1819 r., którą to datę zamieścił przy początku wypowiedzi Sejmowita w trzeciej scenie trzeciego aktu na karcie 243. Jeszcze w tym samym miesiącu skończył pisać dramat, o czym świadczy data 20 stycznia 1819 r., zamieszczona na końcu tekstu utworu.

Autograf dramatu ma brulionowy charakter. Liczne przekreślenia, dopiski, kolejne wersje poszczególnych fragmentów świadczą o cyzelowaniu dzieła, co przeczy utartemu wizerunkowi Niemcewicza jako autora o publicystycznym

¹⁸ Por. A. Kralkowska, dz. cyt., s. 9; M. Chachaj, *Piast – zapomniana tragedioopera...*, dz. cyt., s. 155–156.

temperamencie, dalekiego od drobiazgowego dopracowywania swoich dzieł¹⁹. Na brulionowy charakter autografu wskazuje choćby nieustalenie przez autora kwestii imion bohaterów: córka Piasta w pomocniczym planie i na początku sztuki występuje jako Ludomiła, ale już w pierwszej scenie pierwszego aktu Niemcewicz przekreślił to imię i w dalszej części sztuki nazywał bohaterkę Libissą bądź Libiszą (imię zapisywane przez długie *ſ*). Natomiast ukochany córki Piasta to Mirosław, choć w tekście dramatu Niemcewicz dwukrotnie zmienił jego imię na – Wratysław. Także syn Piasta i Rzepichy występuje pod kilkoma imionami: we wstępnej notatce autor zapisał: „imię jego od ‘siemię’ – Siemowit”, ale w tekście dramatu przemianował bohatera na Sejmowita, co uzasadniają słowa kapłana wypowiedziane podczas postrzyżyn:

Że sejm narodu właśnie jest zebrany,
Niech się syn Piasta zowie Sejmowitem.

(J.U. Niemcewicz, *Piast*, a. II, karta 232)

Podobnie imię to tłumaczy w swej kronice Bielski: „Siemowit to znaczy Sejmowit, bo się w sejm urodził”²⁰.

W toku pisania autor nazywał go jednak również Semowitem i Ziemowitem. Dwie postaci imienia nosi także wdowa po Popielu, która nie tylko w tekście dramatu, ale już w planie sztuki występuje raz jako Aldegunda, innym razem jako Adelgunda. Oba warianty są uzasadnione: Aldegunda to imię pochodzenia starogermańskiego: *alt* – ‘stary’ + *‘gund’* – walka, zaś źródełsłów drugiego wariantu – Adelgunda, może wskazywać na wysokie urodzenie, gdyż *Adel* w języku niemieckim oznacza szlachtę, arystokrację.

Poprawki dotyczące pojedynczych wyrazów autor zamieszczał zazwyczaj nad wersem. Część z nich wprowadzana była zapewne na bieżąco, w trakcie pisania, inne najprawdopodobniej już po ukończeniu pracy, podczas lektury całości utworu, choć rodzą się tu pewne wątpliwości, czy autor na pewno przeczytał całość i jeśli tak, to dlaczego podczas poprawiania dramatu nie ujednolicił imion bohaterów. Być może tego rodzaju decyzję zostawił na koniec, a potem zapomniał nanieść stosowne

19 Taką opinię o pisarzu znajdziemy w *Żywocie Juliana Ursyna Niemcewicza* autorstwa A.J. Czartoryskiego. Została ona utrwalona następnie przez badaczy i wydawców twórczości Niemcewicza.

20 Cyt. za: J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998, s. 187.

zmiany. Wprowadzenie nowego brzmienia większych fragmentów utworu Niemcewicz sygnalizował najczęściej krzyżykiem.

Nie wszystkie poprawki dokonane przez autora w znaczący sposób zmieniły pierwszą wersję utworu. Wiele z nich, wprowadzanych podczas pisania, świadczy o tym, że pisarz, szukając idealnego brzmienia wiersza, rezygnował z niektórych wyrazów, by w ostateczności zachować je w końcowej wersji utworu, co w efekcie dawało niemalże równoważne stylistycznie warianty. Wersje tekstu porzucone przez autora zostały przedstawione w *Aparacie krytycznym* w celu zobrazowania kolejnych stadiów pracy nad utworem.

Nota językowa

Dramaty zamieszczone w niniejszej edycji opracowano na podstawie różnych przekazów: autografu i pierwodruków z końca XVIII i początku XIX w. Każdy z tych przekazów przypada na inny okres kształtowania się norm ówczesnej polszczyzny, co ma odzwierciedlenie w tekstach utworów. Przy ustalaniu zasad transkrypcji na potrzeby niniejszej edycji sratano się przede wszystkim uszanować cechy języka samego autora, jednocześnie zachowując koloryt językowy epoki, w której opracowywane dramaty powstawały.

Najbardziej autentycznym przekazem, stanowiącym świadectwo polszczyzny, którą posługiwał się Niemcewicz, jest autograf *Piasta* o brulionowym charakterze. Trzeba jednak pamiętać, że również język autora ulegał pewnym przemianom, na skutek chwilowych mód czy pod wpływem inicjatyw językoznawczych, podejmowanych przez towarzystwa naukowe²¹. Niemcewicz mógł dokonywać także stylizacji języka swych bohaterów, celowo wprowadzając pewne archaizmy czy zanikłe formy fleksyjne²².

W mniejszym stopniu odbiciem języka autora są natomiast przekazy drukowane, ponieważ drukarze stosowali często własne zasady pisowni,

21 Próby opracowania jednolitych zasad pisowni polskiej podejmowało choćby Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego Niemcewicz był członkiem (zob. F. Ząbkowski, *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, Warszawa 1979, s. 129–153).

22 W przedmowie do dramatu *Kazimierz Wielki* Niemcewicz pisał: „Chciałem nawet, ile było można, i prostotę stylu wieku owego zachować”, co można rozumieć jako celowy zabieg archaizacji języka bohaterów.

niejednokrotnie wypracowywane przez lata działalności danej oficyny, wpływając tym samym na kształtowanie się obowiązujących reguł ortograficznych.

Na podstawie analizy językowej przekazów, które w tej edycji posłużyły za podstawę wydania, można wysunąć wniosek, że najbardziej zbieżne na gruncie języka są autograf tragedioopery *Piast* i pierwodruk dramy *Kazimierz Wielki*. W obu przekazach powtarza się charakterystyczna dla pisarza, konsekwentnie używana przez niego hierpoprawna forma *szlub*, a także pojawiają się formy z rozkładem nosowości, np. *postempek*, *odstompili*. Z kolei w podstawie wydania sztuki *Jadwiga, królowa polska* nie ma form z rozkładem nosowości, a wyraz *szlub* występuje we współczesnej postaci – *ślub*. Ponadto w dramacie o królowej Jadwidze konsekwentnie używano wyrazów *przecię*, *przecież*, podczas gdy w dwóch pozostałych sztukach formy te występują w dzisiejszym brzmieniu, bez zachowania nosowości.

Przyczyną takiego stanu rzeczy może być fakt, że *Kazimierz Wielki* był drukowany w drukarni „Gazety Narodowej i Obcej”, którą prowadził Tadeusz Mostowski, jak już wcześniej wspomniano – współredaktor w gazecie, przyjaciel i wydawca dzieł Niemcewicza. Może to świadczyć o zaangażowaniu pisarza w przygotowanie dramatu do druku. Z drugiej jednak strony wspomniane dwie formy językowe, charakterystyczne dla autora, zdają się zbyt skromnym dowodem na taki wniosek. Być może Mostowski miał podobne do Niemcewicza wyczucie językowe (co nie wydaje się całkiem bezzasadne, biorąc pod uwagę ich wspólne doświadczenia wydawnicze), lub też pierwodruk dramatu *Kazimierz Wielki* jest po prostu wiernym odbiciem niezachowanego autorskiego rękopisu, bez zbędnych zmian redakcyjnych, na które mogło zwyczajnie zabraknąć czasu, zważywszy na okolicznościowy charakter sztuki i iście błyskawiczne tempo, w jakim powstawała.

Podczas ustalania zasad transkrypcji w niniejszej edycji, starano się uszanować bogactwo polszczyzny przełomu XVIII i XIX w. i tylko w uzasadnionych przypadkach wprowadzano dzisiejszą normę. Zachowywano zatem archaizmy (niekiedy być może celowo użyte przez autora jako stylizacja językowa), ale w sytuacji gdy w obrębie danego dramatu obok formy starszej występowała również forma nowsza, modernizowano zapis zgodnie z współcześnie obowiązującymi regułami. W innych przypadkach pozostawiano formy oboczne, by w możliwie pełnym wymiarze oddać językowy obraz polszczyzny minionych czasów.

Zasady transkrypcji

W niniejszym wydaniu uwzględniono w pewnym stopniu zasady współcześnie obowiązującej interpunkcji logiczno-składniowej, starając się jednocześnie uszanować interpunkcję retoryczno-intonacyjną, właściwą dawnym tekstom, którą dzisiejszy system przestankowania zaciera. W zdaniach wielokrotnie złożonych wstawiano przecinki, zaś w miejsce dwukropka, będącego również znakiem wyliczenia, ale na ogół silniejszej pauzy – średnik lub kropkę. Przeważnie jednak sygnalizowano pauzy za pomocą znaków występujących w podstawie wydania. Konsekwentnie usuwano przecinek przed spójnikami *i* oraz *a*, łączącymi części zdań, jeśli nie były one powtórzone. Ustalając interpunkcję, uwzględniono również przeznaczenie utworu do realizacji scenicznej. Tym samym uszanowano występujące w podstawie wydania myślniki, oznaczające silniejszą pauzę, oraz wielokropki znajdujące się na końcu wypowiedzi bohaterów. Liczbę wielokropków ograniczono jedynie w przypadku utworu *Kazimierz Wielki*. W pozostałych dramatach pozostawiono je bez zmian, pamiętając, że dla aktorów mogą być wskazówką do zawieszenia głosu lub zmiany jego tonu.

Ograniczono w stosunku do druku zakres stosowania dużych liter. Majuskułę pozostawiono w wyrazach określających Boga i bóstwa z kręgu słowiańskiego. Zrezygnowano natomiast z dużej litery w rzeczownikach pospolitych, np. *Cuda* → *cuda*, *Jawor* → *jawor*, *Kanclerz* → *kanclerz*, *Kraina* → *kraina*, *Lennictwo* → *Lennictwo*, *Opera* → *opera*, *Posel* → *poseł*, *Rolnik* → *rolnik*, *Tron* → *tron*, *Wiara* → *wiara*, *Wojewoda* → *wojewoda*.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Partykułę *-li* pisano z dywizem, np. *albo-li*, *chcesz-li*. Częstki ruchome 1 i 2 osoby l.poj. czasu przeszłego (*-eś*, *-m*, *-ś*) oraz partykuły *-ć*, *-że*, *-ż* pisano łącznie, np. *com*, *jam*, *jeśli*, *któram*, *tem* (*tem słowa słyszał* = *te słowa słyszałem* – JUNJadwiga), *widzim*, *żem*, *jakeś*, *kiedys*, *którąś*, *którycheś*, *żeś*, *coć*, *jużcić*, *witając*, *czymże*, *w jakiejże*, *jestże*, *jednakże*, *mamże*, *postrzegłże*, *będąż*, *jakąż*, *jakiegoż*, *mogąż*, *poczynioneż*, *zniszcząż*, *zrzeczeż*.

Modernizowano pisownię łączną i rozdzielną wyrażen: *dla tego* → *dla tego*, *nakoniec* → *na koniec*, *na próżno* → *na próżno*, *na wzajem* → *nawzajem*, *w pośród* – *wpośród*, *w ten czas* → *wtenczas*, *z dawna* → *z dawna*. Rozdzielnie zapisywano *nie* z czasownikami: *niebyło* → *nie było*, *niechciał* → *nie chciał*, *niedokaże* → *nie dokaże*, *nienabędzie* → *nie nabędzie*.

Pisownię głosek *i* oraz *y* transkrybowano zgodnie z dzisiejszymi regułami jako *i*, *y*, *j*, np. *koronacyja* → *koronacja*, *królowey* → *królowej*, *naypięknieysza* → *najpiękniejsza*, *pasyya* → *pasja*, *podeyrzenia* → *podejrzenia*, *Zyzyli* → *Zizili*. Mając na uwadze wymogi wersyfikacyjne utworu oraz ówczesną spolszczoną wymowę wyrazów pochodzenia obcego, rozwijano grupy *-ij*, *-yj*, np. *fiatek* → *fjatek*. Poza wierszem natomiast pozostawiono pisownię bez wzdłużenia, np. *dekoracyja* → *dekoracja*, *kompozycyja* → *kompozycja*, *racyja* → *racja*.

Mając na uwadze rytmikę i wersyfikację utworu, zachowano rozszerzoną formę czasowników *błogostawiamy*, *lubimy*, *musimy*, *prosiemyż*, *widziemy*, a także formy: *podnosim*, *skarzem*, *ujrzym*, *utwierdzim*, *widzim*, zwłaszcza że wymagała tego czytelność rymu: *zwyciężem / orężem* – JUNJadwiga.

Pozostawiono również niezłożone formy imiesłowu: *pasowan*, *przeznaczon*, *rówien*, *schowan*, *wskazan*.

Modernizowano końcówki narzędnika l. poj. r. m. i n. oraz l. mn. zaimków i przymiotników *-em*, *-emi* do postaci *-ym*, *-ymi*, np. *chwalonemi* → *chwalonymi*, *dzisiejszemi* → *dzisiejszymi*, *głośnemi* → *głośnymi*, *godnem* → *godnym*, *krwawemi* → *krwawymi*, *memi* → *mymi*, *między innemi* → *między innymi*, *najdroższemi* → *najdroższymi*, *najświeńszemi* → *najświeńszymi*, *ognistemi* → *ognistymi*, *spiesznem* → *spiesznym*, *zakrzywionem* → *zakrzywionym*, *zawistnemi* → *zawistnymi*, *zwycięskiem* → *zwycięskim*. Pozostawiono jednak końcówki *-em*, *-emi*, gdy wymagała tego czytelność rymu, np. *słyszaniem / panem*, *ziemi / szczęśliwemi*, *ziemi / twojemi*.

Pozostawiono jednak końcówkę *-ą* biernika l. poj. rzeczowników miękotematowych r. ż., np. *wolą* (= *wolę*). Analogicznie zachowano końcówkę *-ę* biernika l. poj. zaimków: *moję* (np. *moję duszę*, *moję pomoc*), *twoję* (np. *twoję chwałę*), *waszę* (np. *pilność waszę*).

Zachowano zgodnie z podstawą wydania oboczne formy zaimka: *mię* || *mnie*.

Zachowano dawną formę liczby podwójnej: *w dwóch ręku* (= *w dwóch rękach*), *za ręku* (= *za ręce*).

Zachowano archaiczną formę rzeczownika Polska w miejscowniku (*Pol-szcze*), używaną do początku XIX w.

Pochylone *e* (*é*), zapisywane w przekazach jako *i* lub *y*, zachowano jedynie w parach rymowych, np. *namowy / królowej*, *może / królowej*, *rzęce / granice*, *więcej / książęcy*, *więcej / oblubieńcy*, *przerywa / omdlęwa*, *rodowity / kobiety*,

mowy / królowej, zdumięwa / ubywa. W innych przypadkach unifikowano wg normy dzisiejszej, wprowadzając coraz powszechniejsze w wymowie i piśmie, występujące również w podstawie wydania *e* jasne, np. *grożącój* → *grożącej*, *kręśli* → *kreśli*, *królowej* → *królowej*, *piérwszym* → *pierwszym*, *swojój* → *swojej*.

Zmodernizowano pisownię wyrazów z grupą *-yr*, w których pochylenie *e* utrzymywało się dłużej, np. *bohatyr*; ponieważ w przekazach są one nieliczne i występują obok form nowszych, zarówno w parach rymowych, np. *szczerze / odbierze, serce / oszczercę, wierzyć / uśmierzyć*, jak i poza rymem: *mierzyc, oszczerca, rozpierzchły, szczerze, wiernie*.

Uwspółcześniono pisownię samogłosek *o*, *ó* i *u* w licznych rzeczownikach, czasownikach czy zaimkach, np. *corko, bóty, chory, krolowej, któż, kwiatow, mioduw, mogł, narod, obchod, popiół, przygod, ruwiennik, rożnice, wpośród, wrog, wyrówna, zruwnają*. Pozostawiono jednak *o* jasne w parach rymowych, np. *coro / podporo, hoża / roża, wrożę / może*.

Pozostawiono końcówkę *-y*, *-i* w narzędniku licznych rzeczowników męskoosobowych i niemęskoosobowych, np. *czyny* (= *czynami*), *dary* (= *darami*), *dworzany* (= *dworzanami*), *Krzyżaki* (= *Krzyżakami*), *łupy* (= *łupami*), *mogiły* (= *mogilami*), *pogany* (= *poganami*), *powaby* (= *powabami*), *progi* (= *progami*), *skargi* (= *skargami*), *ślady* (= *śladami*), *usty* (= *ustami*), *zaszczyty* (= *zaszczytami*). Ze względu na rytm i wersyfikację zachowano też dawne formy dopełniacza rzeczowników *dziryt*: *dziryta* (= *dzirytu*), *głos*: *głosy* (= *głosów*), *stopień*: *u stopniów* (= *u stopni*), mianownika *bogi* (= *bogowie*), *radne pany* (= *radni panowie*), *bojażni* (= *bojażnie*) oraz biernika *kapłany* (= *kapłanów*), *sąsiady* (= *sąsiadów*).

Zachowano dawne formy narzędnika rzeczowników: *w czasiech* (JUN-Kazimierz), *w leciech* (JUNKazimierz, JUNJadwiga).

W transkrypcji samogłosek nosowych przyjęto zasadę modernizacji. Formy z rozkładem nosowości transkrybowano do postaci współczesnej, np. *Bodzenta* → *Bodzeta*, *dziewostemby* → *dziewostęby*, *Jan z Tenczyna* → *Jan z Tęczyna*, *nastempcy* → *następcy*, *nastempstwa* → *następstwa*, *odstompili* → *odstąpili*, *oziembłość* → *oziębłość*, *podstemp* → *podstęp*, *postempuj* → *postępuj*, *posempność* → *posepność*, *postempek* → *postępek*, *przystomp* → *przystąp*, *rozstempuje* → *rozstępuje*, *tromby* → *trąby*, *wstompi* → *wstąpi*, *zstempuje* → *zstępuje*, zmodernizowano także formy *przedsięwzięt* → *przedsięwziął*, *więczy* → *wieńczy*. Zachowano jednak formy charakterystyczne dla ówczesnej

polszczyzny: przymiotników *rozwiąztą* (= *rozwiąztą*), *ciężący* (= *ciężący*) oraz czasowników *natrzęsać* (= *natrzęsać*), *osiędzie* (= *osiędzie*).

Modernizowano końcówkę rzeczowników w mianowniku l.poj. r.n.: *brzemie* → *brzemie*, *dziewcze* → *dziewcze*, *książe* → *książe*, a także w bierniku l.poj. r.n.: *plemie* → *plemie* – JUN*Jadwiga* oraz l. poj. r. ż.: *pochoinnie* → *pochoinnie* – JUN*Jadwiga*, *ziemie* → *ziemie* – JUN*Jadwiga*.

Długie *s* (*f*) oddawano jako *s*, *ś* lub *sz*, zgodnie z dzisiejszą ortografią.

Zmodernizowano pisownię głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, np. *bespieczny* → *bezpieczny*, *bydź* → *być*, *dadź* → *dać*, *dodadź* → *dodać*, *gałaskę* → *gałązkę*, *jeźli* → *jeśli*, *landgrawa* → *landgrafa*, *Luitgarda* → *Ludgarda*, *mężki* → *męski*, *mogęsz* → *mogęz*, *poledz* → *polec*, *prawdasz* → *prawdaż*, *rakuzki* → *rakuski*, *roskoszą* → *rozkoszą*, *starczysz* → *starczyż*, *weście* → *weźcie*, *widziciesz* → *widzicież*, *zabezpieczył* → *zabezpieczył*, *ztąd* → *stąd*, *zwycięstwo* → *zwycięstwo*.

Zachowano staropolską grupę *-żrz*, *-śrz* w wyrazach *pośrzednicza* (= *pośrednicza*), *śrzdkiem* (= *środkiem*), *wpośród* (= *wpośród*), *wśród* (= *wśród*), *źródło* (= *źródło*). Jedynie w dramacie *Jadwiga, królowa polska* pozostawiono występującą tam oboczność *wśród* || *wśród*.

Likwidowano wahania fonetyczne *ź* || *ż* oraz *ś* || *s* i *ś* || *sz* w wyrazach: *drażni*, *książe*, *Kiejsztut*, *ciężkie*, *skążoną*, *radośny*, *żałośny*, *śprawiedliwość*, *kruświcki*, sprowadzając te formy do postaci dzisiejszej. Pozostawiono jednak charakterystyczną dla pisarza, konsekwentnie występującą w autografie utworu *Piast* i podstawie wydania dramy *Kazimierz Wielki* formę *szluby*. Jedynie w podstawie wydania utworu *Jadwiga, królowa polska* pojawia się forma *śluby*, którą zachowano zgodnie z przekazem.

Zlikwidowano podwójne spółgłoski w wyrazach pochodzenia obcego: *dramma* → *drama*, *kollegium* → *kolegium*, *passja* → *pasja*, *passował* → *pasował*, *rossa* → *rosa*.

Literę *x* oddawano zgodnie z dzisiejszymi zasadami jako *ks*, np. *xiąże* → *książe*, *xiążeńca* → *książeńca*, *xięstwa* → *księstwa*, *Pollux* → *Polluks*.

Rozwijano występujące w podstawie wydania skróty, np. *C. Netto* → *C[hrystiana]Netto*, *d.* → *d[nia]*, *kaszt* → *kaszt[elan]*, *krak* → *krak[owski]*, *W. K. Mci* → *W[aszej] K[rólewskiej] M[ości]*, *W.* → *W[ielkie]go*, *W. M. Krzyż.* → *w[ielki] m[istrz] k[rzyżacki]*, a także *rzpltey* → *Rzeczpospolitej*. Rozwijano także inicjały imion i nazwisk zawartych w tytułach, rezygnując z nawiasu.

Poprawiano bez każdorazowego zaznaczania błędy drukarskie. Uzupełniono więc sporadyczne braki znaków diakrytycznych, np. *dokonczone* → *dokończone*, *głosno* → *głośno*, *młodzienca* → *młodzieńca*, *ow* → *ów*, *spiącego* → *śpiącego*, *Zegota* → *Żegota*, a także poprawiano pomyłki w zapisie liter *n* i *u*, spotykane w druku rozsunienia czcionek, jak również oczywiste błędne litery, np. *oblabilenie* → *oblubienie*, *wychodzo* → *wychodzą*.

Uporządkowano i poprawiono błędną numerację scen w obrębie poszczególnych aktów, a także ujednolicono zapis didaskaliów w zakresie interpunkcji oraz dużych i małych liter.

Zasady transkrypcji dotyczące dramy *Kazimierz Wielki*

Usunięto pisownię *-rz* (= *rz*) w wyrazie *dziarżki* → *dziarski*.

Pozostawiono formy leksykalne oraz fleksyjne i fonetyczne, typowe dla ówczesnej polszczyzny: *abych*, *gdybych*, *do szpitalu* (= do szpitala), *krotofila*, *lekce*, *letkość*, *nadgroda*, (nie narażaj) *życie* (= *życia*), *podchlebniejszy*, *ryszunek*, *siestrzeniec*, *sumnienie*, *szklenica*, *wnuka*.

Zmodernizowano formy *gwoli* → *k'woli*, a także zlikwidowano oboczność *Gedymina* || *Giedymina*.

Sprowadzono do postaci dzisiejszej formę trybu rozkazującego czasownika: *pódź* → *pójdź*, ponieważ w podstawie wydania występowała ona obok formy nowszej: *pójdźże*, jak również dawną formę czasownika *jachać*, która również pojawiła się w przekazie obok nowszej: *jechać*. Zlikwidowano też oboczność *zajzdrość* || *zazdrość*.

Nie modernizowano wyrazów z *h* w nagłosie (*Helżbieta*).

Zachowano formę mianownika r.n. l. poj. zaimka *te* (= *to*), np. *te czułe uściśnienie*.

Zasady transkrypcji dotyczące dramy *Jadwiga, królowa polska*

Pozostawiono formy leksykalne oraz fleksyjne i fonetyczne, typowe dla ówczesnej polszczyzny: *przecię*, *przecież*, *znachodzić*. Zmodernizowano jednak dawną formę rzeczownika *władzca* → *władca*, bowiem w podstawie wydania wystąpiła również forma nowsza.

Formę *Gedyminów* oddano jako *Giedyminów*.

Zachowano rzeczownik w r.n. *książę* z odpowiadającym mu przymiotnikiem *rakuskie*.

Zasady transkrypcji dotyczące tragedioopery *Piast*

Ujednolicono zapis imion bohaterów, kierując się kryterium frekwencyjnym. W przypadku córki Piasta i Rzepichy najczęściej występującym wariantem imienia jest *Libisza*, rzadziej *Libissa*, najrzadziej zaś *Ludomiła*, zatem w wydaniu przyjęto imię o najwyższym wskaźniku frekwencyjnym – *Libisza*. Syn Piasta i Rzepichy to w autografie najczęściej *Sejmowit*, nieco rzadziej *Siemowit*, następnie *Semowit* i jeden raz *Ziemowit*. Wybrano więc postać imienia *Sejmowit*. Wdowę po Popielu zazwyczaj autor nazywa *Aldegundą* (ten wariant przyjęto w wydaniu), zaś drugim pod względem frekwencji imieniem jest *Adelgunda*. Ukochany córki Piasta to *Mirostaw* (to imię bohater nosi w edycji), ale epizodycznie (dwa razy) zostaje przechrzczony na *Wratysława*. Autor nie poprzedził sztuki wykazem osób dramatu, zatem pochodzi on od wydawcy.

Nie modernizowano wyrazów bez *h* w nagłosie (*arfa*). Uwspółcześniono pisownię wyrazu *puhar* – *puchar*.

Pozostawiono formy leksykalne oraz fleksyjne i fonetyczne, typowe dla ówczesnej polszczyzny: *rówiennik*, *przekłństwo*, *najgrawania*, *czerpając*. Zmodernizowano natomiast uznawaną dziś za błędną formę *wziąść*, sprowadzając ją do współczesnej postaci *wziąć*.

*

Wykorzystane w rozprawie fragmenty opracowań oraz utworów z epoki poddano modernizacji zgodnie z zasadami transkrypcji przyjętymi w niniejszej edycji.

Aparat krytyczny

W zapisie lekcji tekstu różnych od podstawy wydania stosowano te same co w podstawie wydania zasady transkrypcji, by zachować jednolitość podawanych wariantów tekstu w różnych przekazach.

KAZIMIERZ WIELKI

Przekazy:

JUNKazimierz, Warszawa 1972, s. 100, (podst. wyd.)

JUNDziela, t. 5, Lipsk 1838, s. 195–272

Wykaz błędów w przekazach:

Akt II

Scena VI

Nie traćmy – JUNKazimierz, *Ntraćmy* – JUNDziela (bł. druk.)

Akt III

Scena II

królowa – JUNKazimierz, *hrólowa* – JUNDziela (bł. druk.)

Scena X

I dar z mej strony – por. wyd.; *I dar z mej z strony* – JUNKazimierz, JUNDziela (bł. druk.)

Odmiany tekstu:

Strona tytułowa

Reprezentowana na teatrum warszawskim dnia 3 maja 1792 w rocznicę obchodu Ustawy Rządowej przez Juliana Ursyna Niemcewicza – JUNKazimierz; JUNDziela – brak

W Warszawie 1792 w drukarni przy „Gazecie Narodowej”. Tamże dostać można i w księgarniach Michała Gröllla w Marywilu, Dufoura w Rynku Starego Miasta, C[hrystiana] Netto blisko zamku i na teatrum w kantorze biletów – JUNKazimierz; JUNDziela – brak

Do Czytelnika – JUNKazimierz; JUNDziela – brak

Kazimierz Wielki. Drama – JUNKazimierz; JUNDziela – brak
Drama – JUNKazimierz; JUNDziela – brak

Akt I

Scena I

teatrum – JUNKazimierz; *teatr* – JUNDziela
O, Hanno etc. – JUNKazimierz; *O, Hanno, moja kochana, / Jakżeś ty mi*
podobana – JUNDziela (powt. z pierwszej strofy)

Scena II

za theatrum – JUNKazimierz; *za teatrem* – JUNDziela

Scena III

tare<n>tyńskie – popr. wyd. wg JUNDziela; *taretyńskie* – JUNKazi-
mierz (bł.)
bić się i kochać – JUNKazimierz; *bić się, kochać* – JUNDziela

Scena IV

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena V

jest rzeczą ważną, bardzo ważną – JUNKazimierz; *jest rzeczą ważną*
– JUNDziela
jak usilnie pragnę tego – JUNKazimierz; *jak pragnę tego* – JUNDziela
pani mej – JUNKazimierz; *pani mojej* – JUNDziela

Akt II

Scena I

teatrum – JUNKazimierz; *teatr* – JUNDziela

Scena II

kmiołek – popr. wyd.; *kmniotek* – JUNKazimierz, JUNDziela
wnijdzie – JUNKazimierz; *wynijdzie* – JUNDziela
Kazimierz Wielki – JUNKazimierz (powt.); JUNDziela – brak

Scena III

krwaw<o> zah<a>rowane – popr. wyd. wg JUNDziela; *krwawą zahoro-*
wane – JUNKazimierz (bł. druk.)

Scena IV

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena V

mój Pował<o> – popr. wyd.; *mój Powala* – JUNKazimierz; JUNDziela
najazdy okrutnych Rusinów – JUNKazimierz; *najazdy Rusinów* – JUNDziela
<do> obrony – popr. wyd. wg JUNDziela; *na obrony* – JUNKazimierz

Scena VI

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena VII

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena VIII

Nie odnotowano odmian tekstu

Akt III

Scena I

teatrum – JUNKazimierz; *teatr* – JUNDziela

Scena II

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena III

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena IV

teatrum – JUNKazimierz; *teatr* – JUNDziela
Hanna z Mielsztyna – JUNKazimierz; *Hanna* – JUNDziela

Scena V

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena VI

schodząc, do pań idących za nią – JUNKazimierz; *schodząc, mówi do pań
idących za nią* – JUNDziela

Scena VII

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena VIII

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena IX

Ciż sami, Ludwik – JUNKazimierz; *Ciż sami i Ludwik* – JUNDzieta
stołp<ie>ńskiego – popr. wyd.; *stołpeńskiego* – JUNKazimierz, JUNDzieta
Kara – popr. wyd.; *karta* – JUNKazimierz, JUNDzieta
Karem – popr. wyd.; *kartem* – JUNKazimierz, JUNDzieta
Moś<ci> – popr. wyd.; *Mość* – JUNKazimierz, JUNDzieta
Niepodległość lub śmierć niech będzie hasłem i nieodzownym przedsięwzięciem naszym. Dalsze rady i przestrogi – JUNKazimierz; *Rady i przestrogi* – JUNDzieta

Scena X

teatrum – JUNKazimierz; *teatr* – JUNDzieta
Hanna – JUNKazimierz; *JUNDzieta* – brak
Balet stosowny kończy widowisko – JUNKazimierz; *JUNDzieta* – brak

JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA

Przekazy:

JUNJadwig₁, Warszawa 1814, s. 63 (podst. wyd.)

JUNJadwig₂, Warszawa 1814, s. 72

JUNDzieta, t. 5, Lipsk 1838, 127–194

Wykaz błędów w przekazach:

Wiadomość historyczna o królowej Jadwidze

umysł prawdziwie męski – JUNJadwig₁, JUNDzieta; *umysł prawdziwie męski* – JUNJadwig₂ (bł.)

Akt I

Scena II

w. 18 *Pomorze* – JUNJadwig₁, JUNDzieta; *Pomerze* – JUNJadwig₂ (bł. druk.)

Scena III

w. 69 *zamiarach* – JUNJadwig₁, JUNDzieta; *zamiarech* – JUNJadwig₂ (bł. druk.)

w. 92 *wzburzyła* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *wzburzył* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. gram.)

Scena v

w. 167 *Spytko z Mielsztyna* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *Spytko z Miel-*
czyna – JUN*Jadwiga*₂ (bł. druk.)

Scena vi

w. 214 *Patrzeć na dobro państwa i na jego zyski* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*;
Patrzeć na dobro Piastów i na jego zyski – JUN*Jadwiga*₂ (bł. log.)

w. 222 *będziecie* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *będzie* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. gram.)

w. 226 *wierność* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *wiernosę* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. druk.)

Akt II

Scena II

w. 55 *szafunku* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *szacunku* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. log.)

Scena III

w. 92 *Przyjazd wśród świetnych orszaków* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*;
Przyjaźń wśród świetnych orszaków – JUN*Jadwiga*₂ (bł. log.)

w. 107 *zrządzeń* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *rządzeń* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. druk.)

Scena v

w. 152 *pol<s>kim* – popr. wyd.; *polkim* – JUN*Jadwiga*₁, JUN*Jadwiga*₂,
JUND*Zięta* (bł. druk.)

w. 156 *skończę* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *skoscze* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. druk.)

w. 170 *głuchych* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *głucych* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. druk.)

w. 229 *stawa* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *stawa* – JUN*Jadwiga*₂ (bł. druk.)

w. 247 *za godność* – JUN*Jadwiga*₁, JUND*Zięta*; *ta godność* – JUN*Jadwiga*₂
(bł. druk.)

w. 251 *zapomniałeś* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *zapomniałaś* – JUNJadwiga₂ (bł. druk.)

w. 284 *mocarstwa* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *mocarstwo* – JUNJadwiga₂ (bł.)

Akt III

Scena III

w. 93 *was* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *wasz* – JUNJadwiga₂ (bł.)

w. 96 *ustalą* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *ustaną* – JUNJadwiga₂

w. 127 *przeznaczon* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *przecznaczon* – JUNDzieta (bł. druk.)

Odmiany tekstu:

Strona tytułowa

Przez J.U. Niemcewicza reprezentowana na teatrze warszawskim pierwszy raz dnia 23 grudnia 1814 – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; JUNDzieta – brak

Muzyka kompozycji Karola Kurpińskiego – JUNJadwiga₁; *Muzyka kompozycji Karola Karpńskiego* – JUNJadwiga₂ (bł. druk.); JUNDzieta – brak

Wyciśnięto w Warszawie 1814 w Drukarni Księży Pijarów – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; JUNDzieta – brak

Akt I

Scena I

przed w. 1 *teatrum* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *teatr* – JUNDzieta

po w. 14 *książę rakuzkie* – JUNJadwiga₁; *książę rakuzki* – JUNJadwiga₂, JUNDzieta

Scena II

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena III

Osoby

przed w. 53 <ks>iążę – popr. wyd. wg JUNJadwiga₂ i JUNDzieta; *wiżę* – JUNJadwiga₁

w. 73 *nie dosyć* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *nie dość* – JUNJadwiga₂

Scena IV

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena V

w. 165 *Lub niech ta ręka, ten oręż stanowi* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta;
Lub niech ręka ten oręż stanowi – JUNJadwiga₂

Scena VI

w. 198 *inni księżeta* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *inne księżeta*
– JUNJadwiga₂

Akt II

Scena I

przed w. 1 *teatrum* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *teatr* – JUNDzieta

Scena II

przed w. 72 *postrzegając służbę Jadwigi* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta;
postrzegając służkę Jadwigi – JUNJadwiga₂

Scena III

przed w. 73 *<Jadwiga>* – popr. wyd.; JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂,
JUNDzieta – brak

Scena IV

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena V

przed w. 143 *stawiające jeńce* – JUNJadwiga₁; *stawiające jeńce* – JUNJadwiga₂, JUNDzieta

przed w. 143 *Wi<told>* – popr. wyd. wg JUNDzieta; *Wilhelm* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂ (bł.)

po w. 331 *staniać się na Wilhelma* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *staniając się na Wilhelma* – JUNJadwiga₂

Akt III

Scena I

przed w. 1 *teatrum* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *teatr* – JUNDzieta

Scena II

Nie odnotowano odmian tekstu

Scena III

w. III *wspólną* – JUNJadwiga₁, JUNDzieta; *wspólnie* – JUNJadwiga₂

Scena IV

w. 187 *Tłum tylko sprzecznych uczuć wszędzie towarzyszy* – popr. wyd. wg JUNDzieta; *Tłum tylko sprzecznych uczuć towarzyszy* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂ (bł. lipometria)

po w. 203 *po niejakiem milczeniu, porywając się* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; JUNDzieta – brak

Scena V

w. 239 *mogą* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *mogę* – JUNDzieta

po w. 293 *odchodzą* – JUNDzieta; JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂ – brak

Scena VI

przed w. 294 *teatrum wystawuje* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *teatr wystawia* – JUNDzieta

w. 324 *osnow<ę>* – popr. wyd. wg JUNDzieta, *osnową* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂ (bł. gram., brak rymu)

po w. 350 *wyciąga z hełmu i imię czyta* – JUNJadwiga₁, JUNJadwiga₂; *wyciąga z hełmu imię i czyta* – JUNDzieta (zm. szyku)

w. 406 *wzbiją* – JUNJadwiga₁; *wzbijają* – JUNJadwiga₂, JUNDzieta (bł. hipermetria).

Porównanie źródeł – wnioski

Zmiany zaobserwowane w obrębie edycji Bobrowicza:

KAZIMIERZ WIELKI

- Pominięcie elementów, które uległy dezaktualizacji: opuszczenie przez wydawcę członu opisującego okoliczności wystawienia dramatu na scenie narodowej, ostatnich didaskaliów odnoszących się do inscenizacji, a także informacji dotyczących możliwości zakupu sztuki.
- Opuszczenie w edycji przedmowy autora *Do Czytelnika*.
- Zmiany redakcyjne, zarówno mechaniczne, niezmieniające sensu utworu, jak pominięcie lub wprowadzenie spójników, ale również celowe – doprecyzowujące (w jednym przypadku) didaskalia, ale najczęściej polegające na złagodzeniu wymowy emocjonalnej lub ideowej danego fragmentu.
- Warianty stylistyczne wprowadzane ze względu na przejrzystość tekstu (powtórzenie fragmentu strofy zamiast skrótu *etc.*).
- Poprawki błędów drukarskich czy logicznych, wynikających z wstawienia niewłaściwych liter, dotyczących niepoprawnego użycia przyminka lub usunięcia powtórzeń.
- Nieliczne błędy literowe czy logiczne występujące w edycji.
- Tendencja modernizacyjna, polegająca na wprowadzaniu nowszych brzmieniowo form, np. *mnie, siostrzeńca, sumienie, śluby, środkiem, pośrednicza, teatr, wpośród, wśród* (w pierwodruku *mię, siestrzeńca, sumnienie, szluby, śrzodkiem, pośrzednicza, teatrum, wpośrząd, wśrząd*), choć z drugiej strony pozostawiono zgodnie z pierwodrukiem formy starsze, takie jak *nadgroda, podchlebniejszy*. Uspółcześniono też pisownię głosek *i, y* oraz samogłosek *o, u, ó*; a także zlikwidowano podwójne spółgłoski w wyrazach pochodzenia obcego (choć tu niekonsekwentnie, bo pozostawiono formę *passowania*, być może na skutek nieuwagi). Niekonsekwencję daje się również zauważyć w obrębie zapisu głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych.

JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA

- Pominięcie elementów, które uległy dezaktualizacji: opuszczenie członu opisującego okoliczności wystawienia dramatu na scenie narodowej, a także informacji dotyczących miejsca druku.

- Opuszczenie w jednym miejscu didaskaliów, najprawdopodobniej na skutek przeoczenia.
- Warianty stylistyczne, polegające na zamianie litery w obrębie słowa i na wprowadzeniu (jeden raz) wyrazu, w celu uniknięcia zakłócenia miary wierszowej, w jednym przypadku zmiana szyku.
- Zmiana redakcyjna, polegająca na wprowadzeniu didaskaliów.
- Poprawki omyłek drukarskich czy logicznych, wynikających z wstawienia błędnych liter, doprowadzające np. do utraty rymu.
- Nieliczne błędy literowe czy logiczne, występujące w edycji.
- Tendencja modernizacyjna, polegająca na wprowadzaniu nowszych brzmieniowo form, np. *teatr*, *teatr wystawia*, *źródło* (w podstawie wydania *teatrum*, *teatrum wystawuje*, *źródło*); a także w zakresie pisowni, np. uwspółcześniono pisownię głosek *i*, *y* oraz samogłosek *o*, *u*, *ó*. Ograniczono też formy z *e* pochylonym, które zastępowano *e* jasnym. Z drugiej strony zachowano zgodnie z podstawą wydania starszą formę: *wórzód* (prawdopodobnie na skutek nieuwagi, bowiem w dramacie *Kazimierz Wielki* forma ta została zastąpiona przez nowszą: *wórzód*, podobnie jak pozostałe wyrazy z grupą *-órz*).

Na podstawie porównania pierwodruków z edycją Bobrowicza nasuwa się wniosek, że lipska edycja dzieł Niemcewicza została starannie przygotowana i choć nie udało się wydawcy całkowicie ustrzec przed błędami, to są one bardzo nieliczne i nie zakłócają odbioru utworów. Wyrażna jest też tendencja modernizacyjna w zakresie pisowni i języka, zwłaszcza w odniesieniu do sztuki *Kazimierz Wielki*, która powstała ponad dwadzieścia lat przed dramatem *Jadwiga, królowa polska*, co ma odzwierciedlenie w języku utworów. W przypadku dramatu o królowej Jadwidze Bobrowicz ograniczył ingerencje w tekst do poprawienia błędów i tylko jeden raz zdecydował się na bardziej znaczącą zmianę redakcyjną, ale i tak w obrębie didaskaliów, a nie tekstu głównego. Zdecydowanie śmielsze zmiany redakcyjne wprowadzono w tekście *Kazimierza Wielkiego*, gdzie usunięto zdanie: *Niepodległość lub śmierć niech będzie hasłem i nieodzownym przedsięwzięciem naszym*, a także wyraz *okrutnych* we fragmencie *Najazdy okrutnych Rusinów*. Charakter tych zmian nasuwa wniosek, że były one podyktowane ingerencją ze strony cenzury. Zapewne też z tego powodu Bobrowicz zrezygnował z wydrukowania

odautorskiej przedmowy, w której pisarz przywoływał podniosłe nastroje towarzyszące uchwaleniu Konstytucji 3 maja, a także nadzieje na odbudowę kraju związane z jej ustanowieniem. Mało prawdopodobne, by powodem rezygnacji z przedmowy była chęć zaoszczędzenia miejsca, a co za tym idzie – obniżenia kosztów druku tej wielotomowej edycji. Nie wydaje się też, że pominięcie przedmowy było spowodowane jej dezaktualizacją, bowiem dramat *Jadwiga, królowa polska* poprzedzono jednak słowem wstępnym autora. Co zrozumiałe, wydawca zrezygnował z zamieszczania innych nieaktualnych informacji, dotyczących np. możliwości zakupu utworów czy ich inscenizacji.

Zmiany zaobserwowane w obrębie przekazu JUN*Jadwiga*:

- Dość liczne błędy drukarskie, gramatyczne, logiczne, polegające na błędnie wstawionych lub pominiętych literach, a nawet zmienionych słowach lub pominięciu pojedynczych wyrazów.
- Przekształcenia stylistyczne polegające na synonimicznym zastąpieniu słów.
- Zachowane starsze formy brzmieniowe: *władzca*, *podchlebstwa*, podczas gdy w podstawie wydania zostały one zastąpione przez nowsze.
- Niekonsekwencja w zapisie poszczególnych form, np. pozostawiono formę *wziąć*, ale wyraz *przedsięwziąć* zamieniono na *przedsięwziąć*. Słowo *wśród* zmodernizowano na *wśród*, zachowano natomiast formę *źródło*.

PIAST

Przekazy:

JUN*Piast*: autograf BN, akcesja nr I425I, (podst. wyd.)

W aparacie krytycznym odnotowano jako warianty tekstu miejsca skreślone przez autora podczas poprawiania utworu, co pozwala prześledzić kolejne etapy pracy nad dramatem i kierunek autorskich zmian oraz odzwierciedlić wielowarstwowy charakter brulionowego przekazu, w którym nakładają się na siebie wprowadzane przez pisarza poprawki.

Nasuwa się wniosek, że autor części poprawek dokonywał na bieżąco, umieszczając je bezpośrednio nad przerabianym wersem; inne zaś wynikały z lektury większych fragmentów lub całości utworu. Miejszem z góry zarezerwowanym na wprowadzanie zmian był obszar u dołu strony, oddzielony

na kartach poziomą kreską. Jeśli autor nie dokonał na danej stronie znaczących poprawek, obszar ten pozostawiał pusty, ale często w tym miejscu właśnie zapisywał kolejne odmiany wypowiedzi bohaterów bądź dodawał zupełnie nowe fragmenty tekstu. W kilku miejscach Niemcewicz wykorzystał ten obszar w naturalny sposób w toku pisania na dalszą część utworu, jakby próbując ustrzec się przed utratą wątku, do której mogłoby doprowadzić przewrócenie kartki na drugą stronę. Tylko jeden raz poprawkę wpisał na lewym marginesie. Niekiedy pisarz rezygnował z danego wyrazu lub fragmentu, a następnie powtarzał go, nie wprowadzając w nim zmian. Nie wszystkie poprawki polegały na dopracowywaniu danego fragmentu. Część z nich to także wynik rezygnacji z konkretnego słowa czy sekwencji wyrazów w utworze. Niektórych skreślonych wyrazów i fragmentów nie udało się odczytać, a zatem w nawiasie prostokątnym podawano możliwe uzupełnienie lub sygnalizowano, że dany wyraz lub fragment jest nieczytelny.

Akt I

Scena I

w. 1 *Gwiazdo Poranku, chciwie pożądana* – pierwotnie; przekreślone *chciwie pożądana*, powyżej wpisane *kwiatem przyodziana*.

w. 5–6 *Nieśmy hołd wielki świata właścicielom, / Lelom Polelom* – pierwotnie; przekreślone i na lewym marginesie wpisane w poprzek: *Ziemi słowiańskiej, mając za swą własną, / Przyświecaj jasno*, przekreślone *mając za swą własną* i powyżej wpisane: *co jest twoją*, słowo *twoją* przekreślone i obok wpisane *twą*.

w. 10 *Między kwieciste topazy* – pierwotnie; przekreślone *topazy* i obok wpisane *szkarłaty*.

w. 13 *I wam cześć niesiem, o wielcy bogowie* – pierwotnie; przekreślone *I wam cześć niesiem, o wielcy*, powyżej wpisane *Wam cześć niech będzie, słowiańscy*.

w. 14 *Tobie, o Jesso, i tobie, Dziewanno* – pierwotnie; przekreślone *tobie* i powyżej wpisane *potężny*.

w. 22 *Dał wszystko, na czym człek przestawa skromny* – pierwotnie; nad wyrazami *człek przestawa* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę szyku w tym wersie na: *Dał wszystko, na czym przestawa człek skromny*.

po w. 22 *Modlitwa, praca, pogodne sumnienie / Daję nam pokój, odzież, pożywienie* – przekreślone.

Piast
Tragedya Opera
Akt I.

Scena I.

Scenariusz wystawia szkoła Kraszewicy, Izium Gopla
 w oddaleniu widzi kłopoty: na boku dani
 wiejskiej Piasta z wystawą, kwiatami i kółko wstawi,
 i wami, piast, domu Iniarde Raciana. Głowa wokoło

Scena I.

Piasta wystawia z domu, z Krupichy, Longofymowich
 Synem i wokoło kłopoty, pod ręką domu ku
 eschodowej, futrenie, piastu

1. Kwiatami przywołiana
 Gwiazdo Raciana, ~~kwiatami przywołiana~~

Krupichy, futrenie, siemiana
 Skrapiaj tuż ręką, pola widoków,
 Prace rolnika day chwila, wygodne +
 Nieduży hotel, niska, biała, biała, biała
 letum, Polkom.

2.
 Niska, miłota, twoim oknami, promieniami,
 Ul miłota, ręka bogaty,
 Niska, miłota, refleks, powiem,
 Niska, kwieciele, Topary, schodowy
 Niska, na, pułku, pod, kłopot, majowy, on
 w kłopotu, jui, ręką, on

x Dom. Niska, miłota, refleks, powiem,
 Niska, kwieciele, Topary, schodowy

co jest to, to jest to

w. 29 *Leje szeroko, skończ porać niwę zaczęta* – pierwotnie; przekreślone *skończ porać* i powyżej wpisane *oporz*.

po w. 36, didaskalia: *odchodzi* – przekreślone.

przed w. 36 *Ludomiła* – pierwotnie; przekreślone i wpisane obok *Libisza*.

w. 38 *Lecz pomnąc, jak zbrojnym [wyraz nieczytelny] zajęta* – pierwotnie; przekreślone *pomnąc* i powyżej wpisane *wspomniawszy*; przekreślony [wyraz nieczytelny] i nad nim wpisane *rycerstwem*.

w. 41 *Fijałki i bławatki, i lilię białą nieśmiałą* – przekreślone *białą* i prawdopodobnie przez pomyłkę, cieńszą kreską *nieśmiałą*.

w. 42 *I nimi przyozdobić tę wystawę całą* – pierwotnie; przekreślone *wystawę* i powyżej wpisane *lepiankę*.

w. 43 *Ach, w zachodzie wieku* – pierwotnie; przekreślone *w zachodzie wieku* i powyżej wpisane *czegoż zażąda*.

Scena II

w. 44 *Miło na takie dzieci poglądać jest, człeku* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Kto na podobne dzieci w starości pogląda*.

w. 48 *Ja z tej strony, mężu, nie jestem bez trwogi* – pierwotnie; przekreślone *ja z tej strony, mężu* i powyżej wpisane *mężu, z tej nawet strony*.

w. 49 *Choć i Ludomiłę wiejskie okrywa odzienie* – pierwotnie; przekreślone *Ludomiłę* i powyżej wpisane *Libiszę*.

w. 52 *Tak dzielny na turniejach, tak pyszny w ubiorze* – pierwotnie; przekreślone *dzielny na turniejach* i powyżej wpisane *okazały w szrankach*.

w. 59 *Stoją w świetnym szeregu* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *szeregiem*; to słowo również przekreślone i obok w tej samej linii, częściowo na lewym marginesie wpisane *błyszczą jasnością*; nad słowem *szeregu* wpisane *on się* i obok, nieco niżej *natychmiast znajduje*.

w. 62 *Z<aranną>* [możliwe uzupełnienie] *zorzą, wpośród trąb myśliwskich dźwięku* – pierwotnie; wyraz *z<aranną>* przekreślony oprócz pierwszej litery *z*, powyżej wpisane *poranną*.

w. 63 *Godzi po puszczy końcem ostrego dziryta* – pierwotnie; przekreślone *puszczy*, powyżej wpisane *lasach*, przekreślone *po* i *lasach* i powyżej wpisane *za zwierzem*.

w. 67 *Kto na dworze Popiela drożnymi przykładą* – pierwotnie; przekreślone *drożnymi* i powyżej wpisane *przez drożne*.

w. 68 *Przez rozwiązłe rozpusty, zbytki i biesiady* – pierwotnie; przekreślone i *rozpusty, zbytki i*, powyżej wpisane *swawolę, rozpusty*, ostatnia litera w wyrazie *rozwiązłe* przerobiona na ę.

w. 69 *Trzymał się uczciwości i nie dał się skazić* – pierwotnie; przekreślone *trzymał się uczciwości* i powyżej wpisane *nie naruszył swej części*.

w. 72 *Będzie żoną rolnika, nie dworskiego pana* – na końcu tego wersu wpisany znak krzyżyka, sygnalizujący, że kolejne wersy (w. 73–78) znajdują się w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską od tekstu w pierwotnej redakcji.

w. 73 *Nadto wdowa Popiela* – pierwotnie; przekreślone *wdowa Popiela* i powyżej wpisane *wiedzieć już*, obok, nieco niżej dopisane *musisz, że wdowa Popiela*.

w. 77 *Czyli się to ułoży* – pierwotnie; przekreślone *ułoży* i obok wpisane *rozerwie albo też skojarzy*.

w. 78 *Zgadywać czynów nie do nas – włodarzy* – pierwotnie; przekreślone *czynów* i powyżej wpisane *myśli panów*.

w. 80 *Przygotowaniem uczty na dzisiejsze święto* – pierwotnie; przekreślone *dzisiejsze* i powyżej wpisane *postrzyżyn*.

w. 86 *Skończył zbrodniczy żywot w męczarniach nieznanych* – pierwotnie; nad wyrazami *zbrodniczy żywot* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę szyku w tym wersie na *Skończył żywot zbrodniczy w męczarniach nieznanych*.

w. 87 *Gdy kraj osierocony szarpany niezgody* – pierwotnie; przekreślone *szarpany* i powyżej wpisane *w obradach*.

w. 88 *Gdy nań sąsiedzkie zewsząd powstają narody* – pierwotnie; przekreślone i poniżej wpisane *Kiedy zewsząd sąsiedzkie powstały narody*.

po w. 90 po prawej stronie w ramce wpisane dwa wersy: *Któż by z nędzy bliźniego ważył się naigrawać, / Któż by ją ulżyć nie chciał, swojego oddawać*.

w. 93 *Tak nakazały bogi, kapłani, zwyczaje* – pierwotnie; przekreślone *tak nakazały bogi* i powyżej wpisane *kazali bogowie*, przekreślone *kazali* i powyżej wpisane *lecz tak chcieli*.

w. 94 *Dziś właśnie nasz Sejmowit w porze życia staje* – pierwotnie; przekreślone *nasz Sejmowit* i powyżej wpisane *syn nasz luby*.

w. 96 *Niech mężowie na rady królestwa zebrani* – pierwotnie; przekreślone *mężowie* i powyżej wpisane *panowie*.

w. 107 *Między wonnym chłodem* – pierwotnie; przekreślone *wonnym* i powyżej wpisane *kwiatów lubym*.

w. 112 *Dla lubej mej drużyny* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Czy swój, czy obcy przybędzie*.

w. 112–113 *Czy swój, czy obcy przybędzie, / Czyli kto z lubej drużyny* – przy każdym z wersów po lewej stronie wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę ich kolejności.

w. 114 *Puchar pełnym zawsze będzie* – pierwotnie; nad wyrazami *pełnym zawsze* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę szyku w tym wersie na *Puchar zawsze pełnym będzie*.

w. 118 *Zostawię na stół jagnięta* – pierwotnie; przekreślone *na stół* i powyżej wpisane *gościom*.

Scena III

w. 130 *Jak pod tej słomy strzechą jestem z nim szczęśliwa* – pierwotnie; przekreślone *pod tej słomy strzechą jestem* i powyżej wpisane *w tej niskiej lepiance żyję*. Autor zasugerował zmianę szyku w wersie, wpisując odpowiednio cyfrę 2 przy wyrazie *żyję* i 1 nad zwrotem *z nim*; po zmianie szyku: *Jak w tej niskiej lepiance z nim żyję szczęśliwa*.

w. 132 *To jest, co snuło pasma dni naszych pogodnych* – pierwotnie; przekreślone *naszych* i powyżej wpisane *ciągle*.

w. 135–140 *Rolę ojca syn plony na ziemi osadzi, / A córka w inne progi szczęśliwość wprowadzi, / Nie ma Kruszwica [wyraz nieczytelny] nad mojego syna, / A któraż z mą Libiszą zrówna się dziewczyna; / Dzięki wam, o bogowie, lecz już czas nadchodzi, / Idźmy, niech się to święto wspaniałe ob* [możliwe uzupełnienie *ob<chodzi>*] – pierwotnie; przekreślony wers *Nie ma Kruszwica [wyraz nieczytelny] nad mojego syna* i powyżej wpisane *Nad czyni [wyraz nieczytelny] młodzieńca Kruszwica*, ten wers również przekreślony i poniżej wpisane *Niech takiego jak syn mój pokaże Kruszwica*; w kolejnym wersie przekreślony wyraz *dziewczyna* i nad nim wpisane *dziewica*.

po w. 140 didaskalia: *Słuchać daleki głos trąbki myśliwskiej, zbliżają się łowy*, pod didaskaliaми wers: *Idźmy, sporządzić wszystko na dzień ten godowy*, pod nim didaskalia: *wychodzi*.

Powyższy fragment (w. 135–140 wraz z didaskaliaми po w. 140 i wersem *Idźmy, sporządzić wszystko na dzień ten godowy*) w całości przekreślony ukośnymi i pionowymi liniami. Zamiast niego w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską, wpisana nowa redakcja tej części utworu:

Libretta Sama

Przysiężę swego mego brata,
 Coś da cię brać niebogata,
 nie orłoby z potęgą
 Jaki tyś maione.
 wszystko.

Skopione, jak rozryte 2 i 8.

Libretta

Przysiężę mam Towarzystwie, ~~niech się nie~~
 Chyćcie adwiedzie Pięta, i sye ródnie
 1. Drimie adchudny!

Scena VI.

Libretta Sama

przysiężę cię

Żadnie tu więcej ożronny przed naszem prągi,
 Czy na obchodzie cię wierz, reszaty go Bazi,
 Czy zyka ludzka, to in lewadu na ofiarę
 1. za chwili samy słoni.
 Jed. Sore me czudnie wyje to sy dany.

w. 135–140 *Jak po starym raju, raj nowy osiedzie, / Niwę, co ojciec sprawiał, syn uprawiać będzie. / Młodzieńca, jakim syn mój, nie znajdzie Kruszwica, / Dzięki wam, o bogowie, / Ale już słyszę jakieś zbliżają się łowy, / Idźmy, sporządzić wszystko na ten dzień godowy* – przed pierwszym wersem dopisane *a*, wers 138 przekreślony i powyżej wpisane *Ale już słyszę jakieś zbliżają się łowy*. po w. 140 didaskalia: *odchodzi*.

Scena IV

przed w. 141, didaskalia: Mirosław w myśliwskim ubiorze z łukiem na plecach i dzirytym w ręku, myśliwcy niosą za nim na drągu ogromnego odyńca – pierwotnie; przekreślone dzirytym i powyżej wpisane oszczepem. Poniżej dalsze didaskalia: Mirosław do myśliwców. Od nowego wersu wpisane imię bohatera i obok didaskalia: *do służby*.

w. 147 *Nie przejęła mię taką czcią, uszanowaniem* – pierwotnie; przekreślone *taką* i powyżej wpisane *równą*.

w. 151–152 *Surowy w swych prawidłach, na wielkość nie zważa, / Gardzi blaskiem, nad wszystko mierność swą przenosi* – pierwotnie; oba wersy przekreślone, nad słowami *na wielkość nie zważa* wpisane *blask go nie uwodzi*. Z lewej strony pierwszego wersu wpisany znak krzyżyka, sygnalizujący nową redakcję: *Surowy, nad zaszczyty mierność swą przenosi / I nad blask dworu mierność wieśniaka przenosi*. Nad pierwszym wersem wpisane *względędy, szczęście stanu swego głosi*. W drugim werse przekreślone poziomą kreską słowa *I nad blask dworu*, powyżej wpisane *Nad pokusy dworu*, również przekreślone i obok dopisane powtórnie *I nad blask dworu*. Oba wersy nowej redakcji przekreślone, pod spodem wpisane *Surowy, wszędy szczęście stanu swego głosi / I nad blask dworów mierność wieśniaka przenosi*.

w. 158 *Ozdabiać nimi podwoje* – pierwotnie; przekreślone *nimi* i powyżej wpisane *nasze*.

w. 159 *Jak o me serce głos ten odbija się mile* – pierwotnie; nad wyrazami *o me serce głos ten* wpisane kolejno cyfry 3, 4, 5, 1 i 2, sugerujące zmianę szyku na: *Jak głos ten o me serce odbija się mile*.

Scena V

w. 162–163 *Zawieśmy sploty kwieciste / Wokoło skromnej lepianki* – pierwotnie; przy każdym z wersów po lewej stronie wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę ich kolejności.

w. 171 *Dzięki wam, towarzyszy, niech dzisiejsze gody* – pierwotnie; przekreślone *niech dzisiejsze gody* i powyżej wpisane *wkrótce [fragment nieczytelny]* – przekreślone, pomiędzy przekreślonymi fragmentami wpisane *za małą godzinę*.

Scena VI

w. 177 *Mirostław, bo któż inny? Nie wiem, co to znaczy* – pierwotnie; przekreślone *Mirostław* i powyżej wpisane *Wratysław*.

w. 178 *Wszędzie spotkać mię pragnie, a kiedy zobaczy* – pierwotnie; przekreślone *spotkać* i powyżej wpisane *widzieć*; przekreślone *pragnie* i powyżej wpisane wyrazy *szuka* oraz powtórnie *pragnie*, wyraz *pragnie* ponownie przekreślony i nad nim wpisane *śledzi*.

w. 179 *Widać w oczach i twarzy, że mu to jest miło* – pierwotnie; przekreślone *że mu to jest miło* i powyżej wpisane *że go to wzruszyło*.

w. 180 *I mnie, kiedy go widzę, jest także coś miło* – pierwotnie; przekreślone, pod tym wersem wpisane *Wyznam, że i mnie także napotkać go miło*. Przed słowem *wyznam* dopisane *I mnie*, ostatnia litera *m* w słowie *wyznam* przerobiona na *ć*, słowo *że* przerobione na *to*, przekreślone *i mnie także* i powyżej wpisane *muszę*.

w. 183 *Mogąż mię tak szalone uwodzić marzenia* – pierwotnie; przekreślone *mię i szalone uwodzić*, powyżej *szalone uwodzić* wpisane *niepodobne przypuścić*.

w. 188 *Co świat, co nam na to powiedzą rodzice* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Oddal się, los niezmierną położył różnicę*.

w. 196 *Ach, Libiszo, Libi* [możliwe uzupełnienie *Libi<sz>*] – pierwotnie; przekreślone *Libi* i w tym samym werse dopisane *zaklinam, nie gardź mym płomieniem*.

w. 197 *Jeśli cię trwoży ród mój, mych włości obszerność* – pierwotnie; przekreślone *trwoży* i powyżej wpisane *zraża*.

w. 198 *Ach, jak szczęśliwy, z tobą podzielię twą mierność* – pierwotnie; przekreślone *ach, jak szczęśliwy* i powyżej, nad słowem *szczęśliwy* wpisane *ochoczo wraz [wyraz nieczytelny]*, ten fragment również przekreślony. Nad słowami *ach, jak* wpisane *ja ochoczo*. Na początku wersu, nieco ponad linią bazową pisma dopisane *ach*.

w. 201 *Gdy wspomnę, że rodziców twych przez siłę wyręczę* – pierwotnie (hipermetria); przekreślone *przez siłę* i powyżej wpisane *w pracy*, również

przekreślone. Nad słowem *wyręczę* wpisane *w trudach*, dodatkowo wstawiona ukośna kreska wskazująca umiejscowienie wyrazu w wersie.

w. 208 *Lecz cóż mniemać o wieści, co jęła się szerzyć* – pierwotnie; przekreślone *lecz cóż mniemać o*, powyżej wpisane *Nie wiem jednak, co mniemać, co się jęła*, w tym przekreślone *co się*, nad słowem *szerzyć* nieczytelny dopisek.

w. 214 *A z drugiej boskie twe wdzięki, niewinność i cnota* – pierwotnie (hipermetria); przekreślone *a*, zaś litera *z* przerobiona z małej na wielką.

w. 226 *Wzdrygają się na stanu naszego różnice* – pierwotnie; przekreślone *stanu naszego* i powyżej wpisane *wielkość, na stanów*.

w. 227 *Powinnością rodziców własnych dzieci szczęście* – pierwotnie; przekreślone *powinnością* i powyżej wpisane *obowiązkiem*.

w. 228 *Któż pod hasłem miłości zabroni dzieci zameście* – pierwotnie; najpierw przekreślony wyraz *zabroni*, nad nim wstawiony nieczytelny dopisek, następnie cieńszą kreską przekreślony cały wers, poniżej wpisane *A to pewne, gdy miłość kojarzy zameście* – przekreślone *a to* i przed tym dopisane *to już*.

w. 233 *Choć powiem, że jest kochaną* – pierwotnie; przekreślone *powiem* i powyżej wpisane *wyznam*.

przed w. 247 *Mirostaw* – pierwotnie; przekreślone i obok wpisane *Wratyśław*.

Akt II

Scena I

w. 1. *Dzięki tobie, Libiso, dzięki wam, żono* – pierwotnie; przekreślone *dzięki wam* i powyżej wpisane *tobie luba*.

w. 11 *Dwoje jagniąt, ćwierć mąki, warchlaka tłustego / Lecz drogi, że to będzie dla* – pierwotnie; przekreślone, poniżej wpisane *Wszak ćwierć mąki, jaj dwie kopy, jagnięta przesłiczne* – przekreślone *wszak*.

w. 14 *Będzie cała Kruszwica do twojej biesiady* – pierwotnie; przekreślone *będzie cała* i powyżej wpisane *cała głodna*, również przekreślone, obok powtórnie wpisane *cała głodna*.

w. 15 *Zbieży się ja dla wszystkich już nie przymnożę* – pierwotnie; przekreślone *dla wszystkich już* i powyżej wpisane *już więcej chleba*.

w. 21 *Ufajmy bogom* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Jessa nas błogostawi*.

w. 21 *Ach, ufać mi miło* – pierwotnie; przekreślone *Ach, ufać mi* i powyżej wpisane *Bogom ufać*.

w. 22 *Nie wiesz, co się przed chwilą w tych progach zdarzyło* – pierwotnie; przekreślone *progach* i powyżej wpisane *miejsu*, w wyrazie *tych* przerobiona litera *ch* na *m*.

w. 23 *Wychodzę, patrzę, alic przed twymi to progi* – pierwotnie; przekreślone *przed twymi to progi* i powyżej wpisane *na rogu dziedzińca*.

w. 24 *Widzę z kłem zakrzywionym straszego odyńca* – powyżej wpisane *postrzegam zabitego* i przekreślone.

po w. 25 *Piast* – pierwotnie; przekreślone, obok wpisane *Libisza*.

w. 26 *Może sąsiad go przysłał na dzisiejsze święto* – nad wyrazami *sąsiad go* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sygnalizujące zmianę szyku w tym wersie na: *Może go sąsiad przysłał na dzisiejsze święto*. Z prawej strony wersu wstawiony krzyżyk, sugerujący, że dalsza część utworu (wersy 27–28) znajduje się w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską.

po w. 26 *Piast* – pierwotnie; przekreślone, powyżej dopisane *Scena II, Ciż, Sejmowit*. Pod przekreślonym słowem *Piast* wpisane *Sejmowit*.

w. 27 *Wkrótce się dowiem, z jakiej dar ten idzie ręki* – pierwotnie; przekreślone *idzie* i powyżej wpisane *mamy*.

Scena II

przed w. 29 *Wkrótce się to odkryje* – przekreślone.

po w. 31 *Już idą* – przekreślone.

Scena III

przed w. 43 *recto syna* – przekreślone.

w. 43 *Do obrzędu niech święty ogień się rozżarza* – nad wyrazami *do obrzędu niech* wpisane odpowiednio cyfry 2, 3 i 1, sugerujące zmianę szyku w tym wersie na *Niech do obrzędu święty ogień się rozżarza*.

w. 46 *Władasz światem bez liku* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Tysiącami światów władasz*.

w. 49 *Bogini Dziewa, tobie w upominek* – pierwotnie; przekreślone *bogini Dziewa* i powyżej wpisane *czysta Dziewanno*.

w. 52 *Niesie młódź hoża; i ciebie Zizili w tej chwili* – pierwotnie; przekreślone *Niesie młódź hoża* i powyżej powtórnie wpisane *Niesie młódź hoża*; przekreślony wyraz *Zizili*.

po w. 65, didaskalia: *strzyże* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *ucina*.

w. 69 *Niechaj się odtąd zowie Sejmowitem* – pierwotnie; przekreślone *odtąd* i powyżej wpisane *syn Piasta*, w słowie *niechaj* przekreślone ostatnie dwie litery.

w. 74 *Odtąd nie młodociane giesy i zabawy* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *już zabawy i giesy młodzika*, również przekreślone. Z lewej strony przed wersem wstawiony krzyżyk, sygnalizujący nową redakcję tego fragmentu, wpisaną w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską: *Odtąd niewczesne będą zabawy młodzika*.

w. 76 *Będą twoim udziałem, bądź w czynach twych dzielny* – pierwotnie; przekreślone *będą twoim udziałem* i powyżej wpisane *są twym udziałem*, również przekreślone, obok z lewej strony wpisane *staną się*, a nad wyrazem *udziałem* powtórnie *twym udziałem*.

w. 82 *A jeśli wróg zawzięty na słowiańską ziemię* – pierwotnie; przekreślone *ziemię* i obok wpisane *plemię*.

w. 83 *Zasłепiony chciwością najedzie tę plemię* – pierwotnie; przekreślone *plemię* i obok wpisane *ziemię*.

w. 88–89 *Synu mój, idąc męża twojego przykładem, / Będiesz dobrym rolnikiem, mężem i sąsiadem* – pierwotnie; przekreślone i poniżej wpisane *Synu, chcesz-li być dobrym mężem i sąsiadem, / Postępuj sędziwego ojca twego śladem*.

w. 92 *Jak my w tym naszym ubóstwie gardź żądze burzliwe* – pierwotnie; przekreślone *w tym naszym ubóstwie* i powyżej wpisane *w prostej zagrodzie*.

w. 100 *Nakazuje* – pierwotnie; przekreślone i obok wpisane *wkłada* oraz dalsza część wersu: *powinność dane zachować przestrogi*.

w. 103 *Z wami znajdować [wyraz nieczytelny] troski i pociechy* – pierwotnie; przekreślone *znajdować [wyraz nieczytelny]* i powyżej wpisane *podzielać życia*.

po w. 103 *Zakończony obrządek bogów; urzędnicy, / Przyjaciele, sąsiedzi, szanowni rolnicy, / Zasiądźcie do tych stołów, choć skromna biesiada, / Piast z serca daje wszystko, co tylko posiada* – pod tym wpisane imię *Piast* i didaskalia: *Postrzegając Mirosława, z zadziwieniem* – całość przekreślona ukośną linią.

w. 105 *Zniża się i przychodzi na ucztę rolników* – pierwotnie; przekreślona część *chodzi* i powyżej dopisane *bywa*.

w. 116 *Piast, znający stan swój i upośledzenie* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Mógłbym to przyjście, znając me upośledzenie* – również przekreślone.

w. 117 *Przyjście twe za urazę nie zaś za uczczenie* – pierwotnie; przekreślone *Przyjście twe za urazę nie zaś* i powyżej, nad słowem *przyjście* wpisane *wziąć*

i nieczytelny wyraz, oba słowa przekreślone. Nad słowami *nie zaś* wpisane *niżli*. Z lewej strony pomiędzy tym wersem a poprzednim wstawiony znak krzyżyka, sygnalizujący nową redakcję tego fragmentu, wpisaną w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską: *Mógłbym to przyjście, znając me upośledzenie, / Wziąć raczej za urazę niżli za uczczenie*.

w. 118 *Daruj mej otwartości* – pierwotnie; przekreślone. Na kolejnej stronicy wpisane *Daruj, lecz twe postęпки budzą podejrzenie* – przekreślone *twe postęпки budzą* i powyżej wpisane *com postrzegał, budzi*.

w. 120 *Te zwierzenia ukradkiem i te odwiedzin* – pierwotnie; przekreślone *zwierzenia ukradkiem* i powyżej wpisane *w okolicach łowy*.

w. 122 *Zaklinam, chciej uśmierzyć wszystkie niepokoje* – pierwotnie; przekreślone *wszystkie* i powyżej wpisane *bojaźń*, również przekreślone i obok wpisane *trwogi*.

w. 124 *Twoje, twej córki cnoty powaby i sława* – pierwotnie; przekreślone *cnoty* i ponownie wpisane powyżej, pomiędzy wyrazami *twoje* i *twej*.

po w. 130, didaskalia: *Zasiadają do stołów. Kapłani i przyjaciele mając wieńce na głowie. W. Kapłan bierze puchar puchar miodu i wylewa go* – pierwotnie; przekreślone *mając* i powyżej wpisane *kładą*, przekreślone *bierze puchar* i powyżej wpisane *trzymając do góry*, przekreślone *i wylewa*, powyżej dopisane *lewając*. Cały fragment przekreślony za pomocą ukośnych linii, po prawej stronie znak krzyżyka, sygnalizujący nową redakcję tego fragmentu, wpisaną w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską: *Zasiadają do stołów, kapłani w półmroku, wszyscy kładą wieńce na głowy; Wielki Kapłan, trzymając puchar miodu*. Przed finalną nową redakcją wpisane imię bohatera *Sejmowit*, a następnie przekreślone.

po w. 134, po didaskaliach: *Ty, co od Słowian cześć dzisiejszą odbierasz, / Ty dla przychodnia, coś jest zawsze skorem, / Co trzymasz dla nich drzwi nasze otworem, / Bożyszcze Słowian, Radogoście luby, / Co w gościnności karzesz szukać chluby, / I ty chciej przyjąć wśród innych niebianów, / Cześć twych Słowianów* – pierwotnie; przekreślone w trzecim werse *nasze* i powyżej wpisane *Słowian*, przekreślone *I ty chciej przyjąć* i powyżej wpisane słowo *cześć*, również przekreślone i dalej wpisane od wielkiej litery *Przyjmij cześć naszą*; w ostatnim werse przekreślone *cześć twych* i powyżej wpisane *boski*. Cały fragment przekreślony ukośnymi liniami i dodatkowo pierwsze trzy wersy przekreślone poziomymi liniami. Po prawej stronie na wysokości didaskaliów po w. 134 wstawiony znak krzyżyka, sygnalizujący nową redakcję tego fragmentu (w. 135–138), wpisaną

Zakon rangobrodki: Rozum urodziwy
Przyjawił, Szczęśli, Karmurowi: Potniey
Zasiedzi w tych stłatach, chaci karmuwa białad
Piast z Sercia daie wpyśle co tyłko jaśnieje.
1: postępnaje Miratlaw, z karmurowi:!

Czy ja postępnaje: jui wpyśle z Sercia urodziłom,
Miratlaw, i postępnaje na karmuwa!
Miratlaw

Piasie, zgi na obrodki adhyty w ty chaci,
Zadaj Sercia Szczęśli karmuwa karmuwa,
Ja co karmuwa maza Szczęśli urodziłom,
Ja co urodziłom twoje proty, karmuwa i karmuwa,
Karmuwa Szczęśli karmuwa na gady
Piast.

Pania ierti to przysięga twoja karmuwa
Mi tym karmuwa ierti gościone, karmuwa Piast Szczęśli,
Ierti widzieli na karmuwa byty twoje karmuwa,
+ ~~Pania ierti to przysięga twoja karmuwa~~
~~Pania ierti to przysięga twoja karmuwa~~
~~Pania ierti to przysięga twoja karmuwa~~
gdy karmuwa karmuwa pod karmuwa karmuwa
Jui tam ita karmuwa karmuwa karmuwa
Dany mi karmuwa karmuwa
mogłem to przysięga: karmuwa mi karmuwa
Wziął karmuwa karmuwa karmuwa karmuwa.

w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską: *Ty, co domowym wiesz, jak rządzić zbiorem, / Trzymasz przychodniom drzewi nasze otworem, / Przyjm, Radogoście, wśród innych niebianów / Cześć swych Słowianów.*

po w. 140, didaskalia: *Po chwilach jedzenia W. Kapłan* – pierwotnie; przekreślone *W. Kapłan* i obok wpisane *jeden z gości*.

przed w. 141 *Wśród zebranego mnóstwa na wybranie Pana, / Kiedy trudność żywności do granic nieznana* – pierwotnie; przekreślone.

w. 141 *To dziwno, że gdy wszystkich głód ciężki obarcza* – pierwotnie; przekreślone *To* i pierwsza litera w wyrazie *dziwno* przerobiona na wielką, przekreślone *wszystkich* i powyżej wpisane *Kruszawicę*.

w. 142 *Piast nam taką obfitość wszystkiego dostarcza* – pierwotnie; przekreślone w wyrazie *taką* ostatnia litera i wyraz *obfitość*, powyżej wpisane *nam obficie*, również przekreślone, następnie przekreślony cały wers i poniżej wpisane *Piast tak obficie wszystkich pokarmów dostarcza*.

w. 144 *Kto zawsze skromnym, czasem rozrzutnym być może* – pierwotnie; przekreślone *rozrzutnym*, powyżej wpisane *i hojnym*.

w. 155 *Tak jest, ci to bogowie, co nad nim czuwają* – pierwotnie; przekreślone *co nad nim czuwają* i powyżej wpisane *którym Piast tak miły*.

w. 156 *Wieszczym natchnieniem piersi moje napętniają* – pierwotnie; przekreślone, powyżej wpisane *Wieszczym duchem me piersi dzielnie napętniły*.

w. 178 *Dla Piasta królem mianuję* – pierwotnie; przerobione słowo *dla* na *ja*.

w. 183 *Co w długim życiu nie wiedział, co zbłądzić* – pierwotnie; przekreślone *w długim życiu nie wiedział, co* i powyżej wpisane *w ciągu długich lat nie umiał*.

po w. 188 wstawiony znak krzyżyka, sygnalizujący, że dalszy fragment (w. 189–200 wraz z didaskaliaми) znajduje się w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską.

w. 198 *Tam go dajcie, mnie żadne namowy nie nagną* – pierwotnie; z przodu wersu dopisana wielka litera *z*, wyraz *tam* przerobiony na *tych*, przekreślone *go dajcie* i powyżej wpisane *wybiierzcie*, ostatnia litera w wyrazie *żadne* przerobiona na *a*, w wyrazie *namowy* litera *y* przerobiona na *a*, w wyrazie *nagną* litera *q* przerobiona na *ie*.

Scena IV

w. 201 *Cóż jest ta licznie w tych miejscach zebrana gromada* – pierwotnie; przekreślone *ta* (hipermetria).

w. 203 *Ty, panie, tutaj? Jakże pierwszy z panów* – pierwotnie; przekreślone *ty panie* i powyżej wpisane *Mirosław*, przekreślone *z panów* i obok wpisane *z rady panów*.

w. 213 *Przysięgam*, że godna swego przeznaczenia – pierwotnie; z przodu wyrazu *przysięgam* dopisane litery *po*.

w. 214 *Nie było na Libisie cienia podejrzenia* – pierwotnie; przekreślone *nie było na* i powyżej wpisane *nie ściągnęła*.

przed w. 229 *Aldegunda* – pierwotnie; przerobione na *Adelgunda*.

po w. 236, didaskalia: *do Piasta* – przekreślone.

Scena v

w. 245 *Przełożę im, by baczni na państwa niedole* – pierwotnie; przekreślone *państwa* i ponownie wpisane po słowie *niedole*.

po w. 246 *Ach, zwrot na [wyraz nieczytelny] zyski sercu memu nie odda* – pierwotnie; przekreślone.

w. 247 *Jawnych uczuć gorliwość ma nie jest pozorem* – pierwotnie; przekreślone *jawnych uczuć* i powyżej wpisane *skrytych zysków*, wyraz *ma* przerobiony na *ta*.

w. 249 *Tracę, tracę na zawsze Libiszę mą drogą* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Już odtąd życzeń serca mego nie uwieńczę*.

w. 250 *Mogłem pojąć wieśniaczkę* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Już Libisza nie moją*.

w. 254 *Niech nierozważne ludu prędkość, uniesienia* – słowo *niech* przerobione na *by*.

w. 258 *Słowem najzdatniejszego do [nieczytelny dopisek, prawdopodobnie niedokończony wyraz] za króla wybiorą* – pierwotnie; przekreślone *słowem*, pierwsza litera w wyrazie *najzdatniejszego* przerobiona na wielką, przekreślone *do* i nieczytelny dopisek, powyżej wpisane *z siebie*.

po w. 266, po didaskaliach wstawiony znak krzyżyka, sygnalizujący, że dalszy fragment (w. 267–268) znajduje się w dolnej części stronicy, oddzielonej poziomą kreską.

Scena vi

w. 275 *Znamy nasze rozkosze, użytki, roboty* – pierwotnie; przekreślone *rozkosze* i powyżej wpisane *pociechy*.

w. 277 *Dobrze, mężu, żeś się tą nie zwiódł mamoną* – lipometria, uszanowano lekcję autografu; *Dobrze, <mój> mężu, żeś się tą nie zwiódł mamoną* – prawdopodobna wersja poprawna.

w. 282 *Sen mię jakiś ogarnia, sen słodki i miły* – pierwotnie; przekreślone *sen słodki* i powyżej wpisane *sen spokojny*.

w. 283 *Siąde pod tym jaworem, chłodnego ich* – pierwotnie; przekreślone *chłodnego ich*, powyżej wpisane *w snach prorokujących*.

w. 292 *Jak boska cnota jaśnieje* – pierwotnie; przekreślone i poniżej wpisane *Nie znajdziesz winy i cienia*.

po w. 292 *Cnót ufny, ślady widzisz unżenia* – pierwotnie; przekreślone.

w. 294 *Losów swych czeka spełnienia* – pierwotnie; nad wyrazami *losów swych* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę szyku w tym wersie na *Swych losów czeka spełnienia*.

w. 299 *Niech długie [wyraz nieczytelny]* – pierwotnie; przekreślone *długie* i *[wyraz nieczytelny]*, powyżej wpisane *blogie spełniwszy lata*.

Akt III

Scena I

w. 5 *Jaką woń ronią, jaka światłość ich otacza* – pierwotnie; przekreślone *jaką woń ronią, jaka* i powyżej wpisane *słodką woń ronią*.

w. 6 *Ach, wszystko w nich bogów oznacza* – pierwotnie; przekreślone *w nich*.

w. 10 *Co wprzód nim w nadchodzą* – pierwotnie; przekreślone *wprzód* i *w nadchodzą*, nad *w nadchodzą* wpisane *w całej swej*, na końcu wersu dopisane *ozdobie*.

w. 11 *Fałszywych bogów pokruszy ofiary* – pierwotnie; przekreślone *fałszywych bogów pokruszy* i powyżej wpisane *przyjdzie batwanów pokruszyć*.

w. 12 *I światło prawej ukaże wam wiary* – pierwotnie; przekreślone i poniżej wpisane *I swej światłości zleje na cię dary* – przekreślone *cię* i powyżej wpisane *was*, następnie przekreślony cały wers i poniżej wpisane *I świętych źródeł zleje na was dary*; przekreślone *źródeł* i powyżej wpisane *źródła*.

w. 14 *Byś się do boskich wyroków stosował*; pierwotnie; przekreślone *boskich* i powyżej wpisane *jego*.

w. 15 *I kędy lud ten* – pierwotnie; zamazane *kędy* i powyżej wpisane *kiedy*, przekreślone *ten* i obok wpisane *cię polski powołuje*.

w. 18 *Chciejcie udzielić innym tego daru* – pierwotnie; przekreślone *chciejcie udzielić innym tego* i powyżej wpisane *nie jestem godnym tak wielkiego*.

w. 19 *Zdolność ma, siły latami złamane* – pierwotnie; przekreślone *zdolność* i powyżej wpisane *mój wiek*, przekreślone *latami* i powyżej wpisane *pracami*.

w. 21 *Nie opieraj się dalej, Bóg cię wspierać będzie* – pierwotnie; przekreślone *nie opieraj się dalej* i powyżej wpisane *nie wzbraniaj się na próżno*.

w. 23 *Rozmnoży licznie* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *w nadchodzących* i nieco niżej *wieków pędzie*.

w. 25 *Z błahego rodu rolników* – pierwotnie; przekreślone *rodu* i powyżej wpisane *domu*.

po w. 30, didaskalia: Przy cichej, dętej muzyce lekkie obłoki okrywają Piasta i aniołów. Wszystko znika. Piast trwa w zadumaniu – pierwotnie; przekreślone Piast trwa w zadumaniu.

Scena II

w. 39 *Mierna mierność, spokojność, uprzejmość serc zgodnych* – pierwotnie; przekreślone *mierna* i powyżej wpisane *skromna*, również przekreślone i obok wpisane *ślodka*, przekreślone *spokojność* i powyżej wpisane *spoczynek*.

w. 40 *To jest, co snuło pasmo dni naszych pogodnych* – pierwotnie; przekreślone *naszych* i powyżej wpisane *zawsze*.

w. 47 *Dla was i dziś był równie uprzejmym, gorliwym* – pierwotnie; przekreślone *dla was i dziś był równie*, powyżej wpisane *lubo równie jak wprzód*.

w. 48 *Lecz dla mnie oddalonym, a nawet trwożliwym* – pierwotnie; przekreślone *lecz dla mnie oddalonym* i powyżej wpisane *przecież zdał się niepewnym*.

w. 49 *Szkoda, lecz ja mu zawsze zostanę przychylną* – pierwotnie; najpierw przekreślone *Szkoda, lecz ja mu zawsze zostanę* i powyżej wpisane *wiem jednak, żem mu lubą, i jam mu*; przekreślone; wraz z tym przekreślone także słowo *przychylną*, pod pierwszym wersem wpisane *Wiem jednak, że mię kocha, i jam mu przychylną*.

w. 53 *Choć się niejedna liczy w Mirosławie cnota* – pierwotnie; przekreślone *choć* i powyżej wpisane *acz*.

przed w. 57, didaskalia: *śpiew* – przekreślone jako powtórzenie, wyżej ten wyraz był już wpisany.

w. 59 *Spełnione moje życzenia* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *spełnią się już*; przekreślone i obok ponownie wpisane *spełnione moje życzenia*.

w. 64 *Z tobą się nie rozdziałę* – pierwotnie; przekreślone *z tobą* i powyżej wpisane *z matką*.

w. 72 *Nie trwóż się, pani, niebo widocznie nas wspiera* – pierwotnie; przekreślone *pani* i powyżej wpisane *matko*.

Scena III

przed w. 75, osoby: *Libisza, Rzepicha, Mirosław, Sejmowit* – pierwotnie; nad wyrazami *Libisza* i *Rzepicha* wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę szyku na: *Rzepicha, Libisza, Mirosław, Sejmowit*.

w. 91 *I już ofiarnik Jessy wśród krwi potoków* – pierwotnie; przekreślone *i już*, powyżej wpisane *kiedy ofiarnik*.

w. 115 *Był to młodzieniec, boskiej, nadludzkiej urody* – pierwotnie; prawdopodobnie przez przypadek przekreślone *był to* (lipometria).

w. 116 *Blask porannej zorzy krasił mu jagody* – pierwotnie; przekreślone *blask* i powyżej wpisane *promień*, przekreślone *zorzy* i powyżej ponownie wpisane *zorzy*.

w. 118 *Jak głos pasterskiej fletni lub [wyraz nieczytelny] zadrżenie* – pierwotnie; przekreślone *lub [wyraz nieczytelny] zadrżenie* i powyżej wpisane *lub śpiew słodki*, przekreślone i powyżej, z prawej strony wpisane *albo lutni drżenie*, dodatkowo poniżej pierwszego wersu wpisane *albo słodkie pienie*.

w. 120 *Co mieszkańce tej ziemi oświeci i wstawi* – pierwotnie; przekreślone *co mieszkańce tej ziemi oświeci i*, powyżej wpisane *co was wiarą oświeci i bojami*.

w. 121 *Co cnoty tylko ceni i serca przenika* – pierwotnie; przekreślone *tylko* oraz *i*, powyżej wyrazu *przenika* wpisane *śmiertelnych*.

w. 123 *Piast wam panować będzie, niebios słuchajcie wyroku* – pierwotnie; przekreślone *wam panować będzie* i powyżej wpisane *panem waszym*.

w. 125 *Ten cud, acz przełęcznionych porusza, zdumiewa* – pierwotnie; przekreślone *porusza* i powyżej wpisane *zachwyca*.

w. 132 *Skwapliwi przynosimy wiadomość szczęśliwą* – pierwotnie; przekreślone *wiadomość* i powyżej wpisane *tę wieść tak*.

w. 133 *Synu, tłum nadzwyczajnych zjawień cię obchodzi* – pierwotnie; najpierw przekreślone *obchodzi* i powyżej wpisane *uwodzi*, następnie przekreślony cały wers i nad nim wpisane *Tłum zjawień nadzwyczajnych zmysły twe uwodzi*, przekreślone *nadzwyczajnych* i powyżej wpisany zamazany, nieczytelny wyraz, z prawej strony, nieco wyżej, ponownie wpisane słowo *nadzwyczajnych*.

w. 135 *Ty, panie, coś sam patrzył na te cuda mnogie* – pierwotnie; przekreślone *cuda* i ponownie wpisane *na* po słowie *mnogie*.

w. 136 *Jestże Piast całym, przebóg, uspokój mą trwogę* – pierwotnie; przekreślone *przebóg, uspokój mą trwogę* i powyżej wpisane *prawdaż czy obłuda*.

w. 145 *Ja mej Libissie, waszej rodzinie oddany* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Ja nieszczęsna ofiara tej wielkiej odmiany*.

w. 146 *Sięgałem po wieśniaczkę, lecz dzisiaj poddany* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *tej, co wprzód kochałem, dziś tylko poddany*.

w. 147 *Pierwszy jej składam hołd mój, wierność i życzenia* – pierwotnie; przekreślone *jej* i przed słowem *pierwszy* dopisane *naj*.

po w. 148 *Niebo na wszystkie krzewy równą zlewa rosę / Tyś się chciał zniżyć dla mnie, ja ciebie wyniosę* – pierwotnie; przekreślone.

w. 149 *Mogęż pojąć mą radość, wierzyć memu szczęściu* – pierwotnie; przekreślone i powyżej wpisane *Cóż zrówna mej radości, moim uniesieniom*.

po w. 150 *Rzepicha* – pierwotnie; przekreślone; *Piast jeden może wyrzec o waszym zamęściu* – pierwotnie; przekreślone.

w. 153 *Póki cał* – pierwotnie; przekreślone *cał* [możliwe uzupełnienie *cał<ego>*] i dalej wpisane *bezpiecznym Piasta mego nie zobaczę*.

Scena IV

przed w. 157, osoby: *ciż sami, posłowie, lud* – pierwotnie; przekreślone *lud* i obok wpisane *chór*.

w. 157–158 *Z rozkazu niebios samych i z woli narodu, / Żono króla naszego, matko Piastów rodu* – pierwotnie; przy każdym z wersów po lewej stronie wpisane odpowiednio cyfry 2 i 1, sugerujące zmianę ich kolejności.

w. 161 *Jakże chce naród, także rozkazały bogi* – pierwotnie; przekreślone *jakże chce naród* i powyżej wpisane *chceż naród tego*.

w. 163 *Mająż być już ostatnie te na was wej* – pierwotnie; przekreślone *wej* [możliwe uzupełnienie *wej<rzenia>*] i obok wpisane *spojrzenia*.

w. 165 *Pod tym cieniłym więzem, w tej naszej zagrodzie* – pierwotnie; przekreślone *naszej* i powyżej wpisane *błahęj*.

po w. 176, didaskalia: Jeden z posłów [wyrzeczony] rękę Rzepichy, Mirosław Libiszy, wszyscy wychodzą – pierwotnie; przekreślony *nieczytelny* wyrzeczony i powyżej wpisane *bierze*.

Scena V

przed w. 177, didaskalia: Teatrum się odmienia, teatr wystawia wielką salę pałacu królewskiego w Kruszwicy: w głębi teatru widać królewski tron,

na którym Piast już w szatach królewskich z koroną na głowie; otaczają go wokoło kapłani, pany radne i lud cały – pierwotnie; przekreślone pierwsze teatrum i powyżej wpisane scena, przekreślone królewski.

w. 178 *Coś powołań przez Bóstwo nieznane nam jeszcze* – pierwotnie; przekreślone *coś powołań* i powyżej wpisane *Wskazany nam*, przekreślone *nieznane* i powyżej wpisane *nieznajome*.

w. 185 *Niech wnuki, co z twojego wyrosną pokolenia* – pierwotnie; przekreślone *wnuki, co z twojego wyrosną* i powyżej wpisane *dzielne bohaterów z takiego wyrosłe*, przekreślone *bohaterów*.

w. 193 *Niech wnuki nasze wnukom twoim służą* – hipermetria, uszanowano lekcję autografu.

w. 197 *Gdy niedościgłym [wyraz nieczytelny] przeznaczeniem* – pierwotnie; przekreślony nieczytelny wyraz i powyżej wpisane *niebios*.

w. 210 *On kraj z bogaca, broni oręż wojowniczy* – pierwotnie; przekreślone *broni oręż* i powyżej wpisane *miecz go broni*.

w. 213 *I jam był kmieciem, kmieciem, wiem, jakie ofiary* – pierwotnie; przekreślone pierwsze *kmieciem* i powyżej wpisane *drobnym*.

w. 216 *Ale ja je znam dobrze, co byłem wieśniakiem* – pierwotnie; przekreślone *je* i ponownie wpisane powyżej, pomiędzy wyrazami *znam dobrze*.

w. 221 *Nie będę task mych zlewał na same wybrańce* – pierwotnie; przekreślone *same* i powyżej wpisane *niecne*.

w. 229 *Bodaj u waszych wnuków głos ten był słyszanem* – pierwotnie; przekreślone *u waszych wnuków* i powyżej wpisane *w następnych wiekach*.

w. 230 *Kmieć z Kruszwicy był naszym i ojcem, i panem* – pierwotnie; przekreślone *naszym* i powyżej wpisane *Słowian*.

Scena VI

w. 241 *Pieczy niebios na pewno, drodzy uczestnicy* – pierwotnie; przekreślone *Pieczy niebios na pewno* i powyżej wpisane *Wszystkich życia kolei*.

w. 243 *Jakieś dzieliłaś ze mną ciężkie prace moje* – pierwotnie; przekreślone *Jakieś* i powyżej wpisane *Dotąd*.

w. 251 *Znam, znam skłonność twoją, serce Mirosława* – pierwotnie; przekreślone pierwsze *Znam* i powyżej wpisane *Dawno*, przekreślone *serce* i powyżej wpisane *cnoty*.

W. Kapłan (recitativo:)

Potężny Jezu, co świat żywiru tużniesz Dany.

Przyjmij tych pędzących cię pierwej ofiarę.

Wzylwa liliu kropić na ziemię, ofiary i

Choręły.

Już co naszym sprzyjać iść tuż, tuż,
Liliu Polu.

W. Kapłan recitativo Drugi Pokal X

~~Ja wód stawiać cię żywiru, tuż, tuż,
Zdaję cię żywiru, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż.~~

~~Co żywiru cię żywiru, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż.~~

~~Bożycie stawiać, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż.~~

~~Co żywiru cię żywiru, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż.~~

~~Już co naszym sprzyjać iść tuż, tuż, tuż, tuż, tuż, tuż.~~

Choręły.

Już co naszym sprzyjać iść tuż, tuż,
Liliu Polu.

+ Już co do nowem wiesz jak żywiru cię żywiru
Drzymam żywiru cię żywiru cię żywiru cię żywiru
Przyjmij żywiru cię żywiru cię żywiru cię żywiru
Erebi żywiru cię żywiru cię żywiru cię żywiru

Plan

Akt III, przedostatnie zdanie: *Panowie rad[ni] i lud przychodzą po Piasta i mimo oporu podnoszą go na tarczy, okrzykują i wiodą na zamek kruszwicki, kładą na tronie, stawiają obok pług i miecz* – pierwotnie; przekreślone *kładą* i obok wpisane *stawiają*.

Poprawki wydawcy

Akt I

Scena I

w. 41 *Fijałki i bławatki, i lilię nieśmiałą* – popr. wyd.; autor, prawdopodobnie przez pomyłkę, przekreślił oba przymiotniki: *białą* i *nieśmiałą*.

Scena II

Osoby: <*Piast*> – uzupełnienie wydawcy.

Scena IV

przed w. 141 *Mirostław do myśliwców* – popr. wyd.; autor prawdopodobnie zapomniał przekreślić jedno didaskalia i pozostawił obie wersje: *Mirostław do myśliwców* i *Mirostław do służby*.

Scena VI

w. 177 *Mirostław* – popr. wyd.; autor przekreślił imię *Mirostław* i wpisał nad nim *Wratysłław*.

w. 208 *Nie wiem jednak, co mniemać, wieść jęła <się> szerzyć* – popr. wyd.; fragm. o brulionowym charakterze.

przed w. 247 *Mirostław* – popr. wyd.; autor przekreślił to imię i wpisał obok *Wratysłław*.

Akt II

Scena III

w. 125 *mił<e>* – popr. wyd.; autor wpisał *miło*.

w. 170 *obl<o>ki* – popr. wyd.; autor wpisał *obląki*.

Scena IV

w. 214 *Libi<sza>* – popr. wyd.

Akt III

Scena III

w. 115 *Był to młodzieniec boskiej, nadludzkiej urody* – popr. wyd.; autor przekreślił *był to*, co doprowadziło do lipometrii.

w. 118 *albo słodkie pienie* – popr. wyd.; autor pozostawił dwie nieskreślone wersje: *albo lutni drżenie* i *albo słodkie pienie*.

Scena VI

po w. 239 *Scena VI* – popr. wyd.; autor wpisał, prawdopodobnie przez pomyłkę, *Scena IV*.

Objaśnienia

KAZIMIERZ WIELKI

Strona tytułowa

„Gazeta Narodowa i Obca” – pismo wydawane w Warszawie w l. 1791–1792. Głównymi redaktorami w gazecie byli: J.U. Niemcewicz, Tadeusz Mostowski i Józef Weyssenhoff. W skład zespołu wchodził również Stanisław Szymański, jezuita, mający jako jedyny doświadczenie w technice dziennikarskiej, które zdobywał u boku Wincentego Łuskiny w „Gazecie Warszawskiej”. Profil pisma był zbieżny z poglądami obozu patriotycznego Sejmu Wielkiego. Czołowe miejsce zajmowała w gazecie krajowa polityka, ale pisano także o wydarzeniach rozgrywających się na arenie międzynarodowej. Gazeta ukazywała się przez półtora roku dwa razy w tygodniu, wyróżniając się na tle innych periodyków aktualnością przekazywanych informacji. Tadeusz Mostowski utworzył przy „Gazecie Narodowej i Obcej” drukarnię, po tym jak Piotr Zawadzki po roku współpracy odmówił drukowania pisma. Ostatni numer został opublikowany 4 sierpnia 1792 r. Po wypadkach związanych z targowicą „Gazeta Narodowa i Obca” stopniowo zaczęła podupadać, a 24 lipca 1792 r. Stanisław Szczęśny Potocki zakazał wydawania pisma (zob. W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 66–73).

Michał Gröll (ur. 1722 – zm. 1798) – prężnie działający drukarz, wydawca i księgarz warszawski. Urodził się w Norymberdze, ale księgarskie doświadczenie zdobywał w Dreźnie, które opuścił w 1760 r. Zamieszkał na stałe w Warszawie. W stolicy początkowo działał pod opieką dworu królewskiego Augusta III, ale w 1763 r. opuścił pomieszczenia zamkowe i przeniósł swój lokal na Marywil, z którym związany był już do końca życia. Zasłynął przede wszystkim jako wydawca literatury pięknej. Ważne miejsce w repertuarze wydawniczym Grölla zajmowały dzieła dramaturgiczne polskich twórców, m.in. Niemcewicza, I. Krasickiego, F. Zabłockiego czy A.K. Czartoryskiego.

Wydawał też tomiki poetyckie, a także cieszące się coraz większą popularnością powieści. Pełnił funkcję generalnego wydawcy podręczników szkolnych. W swym dorobku wydawniczym Gröll miał też dzieła historyczne (edycja *Historii narodu polskiego* A. Naruszewicza), teksty publicystyczne, mowy sejmowe, wydawnictwa periodyczne oraz kalendarze. Nakładem Gröll'a ukazywały się także „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Gröll przywiązywał wagę do jakości druków (używał papieru sprowadzanego z Holandii), a także walorów estetycznych swych publikacji. Dążył do rozwoju polskiej ilustracji. Obok księgarni otworzył też wypożyczalnię książek, jedną z pierwszych w Warszawie. Duży nacisk kładł na reklamę: wydawał katalogi, ulotki i foldery wydawnicze. To jeden z najbardziej zasłużonych wydawców dla polskiej literatury i kultury (zob. *KK Drukarze*, s. 92–117).

Piotr Dufour (ur. 1730 – zm. 1797) – Francuz, do Warszawy przyjechał ok. 1774 r. za namową Adama Kazimierza Czartoryskiego, który chciał wykorzystać jego doświadczenie typograficzne w powołanej niewiele wcześniej do życia KEN. Dufour prowadził w stolicy działalność wydawniczą, nakładczą i księgarską. Zamieszkał w kamienicy znajdującej się w Rynku Starego Miasta, w której zorganizował księgarnię, a z czasem i wydawnictwo. Repertuar publikacji ukazujących się nakładem Dufoura jest dość zróżnicowany. Wydawał druki związane z obradami sejmów warszawskich, utwory teatralne, początkowo głównie tłumaczenia, ale wraz z rozwojem sceny narodowej także sztuki rodzimych autorów, powieści, pisma religijne, dzieła o tematyce historycznej, publikacje z zakresu medycyny i weterynarii, druki publicystyczne, książki podróżnicze i geograficzno-krajoznawcze. W 1784 r. otrzymał nominację na stanowisko dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów, której nakładem ukazywał się m.in. „Monitor”. Jeden z najwybitniejszych wydawców w ówczesnej Polsce (zob. tamże, s. 19–49).

Fryderyk Chrystian Netto (ur. 1760 – zm. 1796) – księgarz i nakładca warszawski, z pochodzenia Niemiec. Doświadczenie księgarskie zdobywał pod okiem Michała Gröll'a. W 1790 r. otworzył księgarnię na Krakowskim Przedmieściu, w okolicy zamku królewskiego. Sprzedawał w niej zarówno książki polskie, jak i obcojęzyczne, można było też nabyć u niego dzieła i ryciny w języku włoskim, a także innego rodzaju towary, jak: świece, czekoladę czy zagraniczne nasiona i jarzyny. Przy księgarni zorganizował również wypożyczalnię książek.

Osoby

Jadwiga – córka Henryka v Żelaznego, księcia żagańskiego i głogowskiego, czwarta żona Kazimierza Wielkiego, którą poślubił, nie mając dyspensy papieża na unieważnienie związku z poprzednią żoną Adelajdą, oddaloną wiele lat wcześniej. Małżeństwo to nie było po myśli Andegawenów, obawiających się narodzin męskiego potomka i pokrzyżowania tym samym ich planów sukcesyjnych. Adelajda i jej ojciec złożyli skargę w Stolicy Apostolskiej, twierdząc, że małżeństwo zostało zawarte na podstawie sfałszowanej bulli papieskiej. Ostatecznie papież oczyścił króla z zarzutu fałszerstwa, ale jego związek z Jadwigą żagańską pozostał nielegalny. Kazimierz Wielki i tym razem nie doczekał się syna, za to urodziły mu się trzy córki: Anna, Kunegunda i Jadwiga.

Jan z Mielsztyna – właśc. Jan z Melsztyna, pochodził z rodu Tarnowskich herbu Leliwa, jednej z najbardziej wpływowych rodzin w piastowskiej Polsce. Karierę dworską rozpoczął u boku ojca Spycimira z Dębian, kasztelana krakowskiego, sprawując urząd krakowskiego łowczego. Stopniowo piął się do kolejnych stanowisk: od 1344 r. zarządzał kasztelanią wojnicką, następnie piastował funkcję wojewody sandomierskiego, by zaraz potem otrzymać godność kasztelana krakowskiego. Był jednym z doradców Kazimierza Wielkiego, brał udział w walkach na Rusi, a także wchodził w skład delegacji wysłanej do Ludwika Węgierskiego. Ze związku małżeńskiego z Zofią miał syna Spytka i córkę Jadwigę, matkę Elżbiety Granowskiej, trzeciej żony Władysława Jagiełły (AM*Urzędnicy*, s. 252–254; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 93).

Odrawąż – herbem tym posługiwała się m.in. rycerska rodzina Szczekockich. Szczególną pozycję u boku Kazimierza Wielkiego miał Piotr ze Szczekocina herbu Odrawąż, jeden z rycerzy małopolskich, członek królewskiego orszaku. Korzystne małżeństwo z majątną panną umożliwiło mu podwyższenie statusu materialnego i rozwój kariery politycznej. Od objęcia w 1361 r. starostwa sądeckiego należy do najczęściej towarzyszących królowi urzędników (AM*Urzędnicy*, s. 223).

Powała – rycerz nazwany poprzez zawołanie herbowe związane z polskim herbem szlacheckim Ogończyk. Ogończycy to jeden z najstarszych polskich rodów rycerskich.

Akt I

Scena I

1 *przysionek* – przedpokój, sień.

2 W legendarnych przekazach zachowała się informacja pomijana w kronikach, jakoby łowy były ulubioną rozrywką Kazimierza Wielkiego. Podczas jednego z polowań król miał spaść z konia i złamać nogę, innym razem, jeszcze jako królewicz, zabił podobno w trakcie łowów czeskiego kochanka swej matki (zob. L. Łbik, *Pamięć podszyta tęsknotą. Król Kazimierz Wielki w legendach i podaniach ludowych*, [w:] *Kazimierz Wielki i jego państwo. W siedemsetną rocznicę urodzin Piasta na tronie polskim*, pod red. J. Maciejewskiego, T. Nowakowskiego, Bydgoszcz 2011, s. 201; J. Zinkow, *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje, fikcja – mity – historia*, wyd. 3, Kraków 2007, s. 123).

3 *kołczan* – futerał na strzały łucznicze, wykonywany dawniej z drewna lub ze skóry.

4 *Łobzów* – dziś obszar Krakowa. W Łobzowie za panowania Kazimierza Wielkiego został wzniesiony drewniany pałac, w którym mieściła się letnia rezydencja królewska – rzekome miejsce schadzek władcy z kochanką Esterką (por. przyp. 71). Późniejsi królowie również upodobali sobie tę siedzibę, ale w XVIII w. pałac zaczął popadać w ruinę. Stanisław August Poniatowski, zwiedzając w 1787 r. Kraków, rozkazał rozkopać mogiłę, w której miały znajdować się zwłoki Esterki. Niemcewicz wspomina, że zachowały się dwie wersje tego wydarzenia: wedle jednej nieumyślnie rozbito urnę z popiołami, druga mówi o tym, że nic nie znaleziono (J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 69).

5 *Mielsztyn* – dziś Melsztyn, wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie tarnowskim. Nazwa pochodzi z jęz. niem. *Mehlstein* ('kamień młyński').

6 *pan krakowski* – zwyczajowa nazwa kasztelana krakowskiego, wysokiego rangą urzędu w średniowiecznej Polsce, mającego swój rodowód w czasach pierwszych Piastów, kiedy to grody były ośrodkami władzy w terenie. Kasztelan krakowski miał najwyższą pozycję wśród świeckich senatorów, przewyższającą nawet wpływy wojewodów. Wraz z sześcioma wojewodami trzymał pieczę nad królewskim skarbem na Wawelu. Do obowiązków kasztelana należało sprawowanie władzy administracyjnej, wojskowej i sądowniczej

w imieniu panującego na terenie grodu. Na początku XIV w. obowiązki kasztelanów zaczęli stopniowo przejmować starostowie grodowi.

7 *komora* – tu: pokój, komnata.

8 *Król Łokietek* – Władysław Łokietek (ur. ok. 1260 – zm. 1333), król Polski od 1320 r., syn księcia kujawskiego Kazimierza I i jego trzeciej żony, księżniczki łeczycko-sieradzkiej Eufrozyny. W kronikach zachowały się informacje o niskim wzroście Władysława, stąd prawdopodobnie pochodzi przydomek Łokietek. Po śmierci ojca Łokietkowi przypadła w udziale południowa część Kujaw wokół Brześcia. Mimo że był drobnym księciem, niewiele znaczącym na arenie politycznej, od początku z determinacją dążył do podporządkowania sobie kolejnych dzielnic. Do jego najgroźniejszych przeciwników należał Wacław II, czeski władca, który w 1300 r. koronował się na króla Polski, pozbawiając Łokietka dziedzicznej dzielnicy, a także wcześniej zdobytych ziem sieradzkiej i Pomorza. Łokietek znalazł się na wygnaniu. Do Polski wrócił jednak już w 1304 r. i zdobył Sandomierszczyznę. Szczęście mu sprzyjało, bowiem w 1305 r. Wacław II zmarł. Łokietek opanował Małopolskę i Pomorze. Jedynie Wielkopolska pozostała pod rządami Henryka Głogowskiego, ale ten zmarł w 1309 r. i po krótkotrwałych rządach jego synów dzielnica ta w 1314 r. znalazła się pod zwierzchnictwem Łokietka. Nie udało mu się jednak pokonać żywiołu krzyżackiego. W wojnie prowadzonej z Krzyżakami w latach 1327–1332 nie zdołał odzyskać Pomorza Gdańskiego, a utracił dodatkowo Kujawy i ziemię dobrzyńską. Podjął jednak trud zjednoczenia ziem polskich pod jednym berłem, co, przynajmniej częściowo, zakończyło się sukcesem. W pamięci potomnych zapisał się jako władca, który zakończył niekorzystny okres rządów feudalnych.

Scena II

9 *powolna* – tu: posłuszna.

10 *gnuśny* – niechętny do działania, leniwy.

11 *ryszkunek* – rynsztunek, ekwipunek i uzbrojenie rycerza.

12 Łańcuch wykonany z metali szlachetnych był jednym z elementów rynsztunku rycerza. Jan Szymczak przywołuje historię wdowy po Wilhelmie z Ferrary, Małgorzaty, która prowadziła w Krakowie rodzaj zakładu szmuklersko-hafciarskiego i w 1427 r. pozwała do sądu rycerzy, dłużnych za wykonanie

różnych wyrobów na turniej, w tym łańcucha z 35 drogimi kamieniami (tenże, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy*, Warszawa 2008, s. 225–226).

13 *ostrogi* – ważny element wyposażenia jeźdźcy w postaci metalowego kłębka przypinanego do butów w celu sterowania koniem, zwłaszcza pobudzania go do biegu. W średniowieczu nabrały symbolicznego znaczenia, ich posiadanie oznaczało przynależność do stanu rycerskiego. Ostrogi nadawano podczas ceremonii pasowania na rycerza, zaraz po wręczeniu miecza. Zdegradowany rycerz musiał oddać ostrogi, które niszczone i wkopywano w ziemię.

14 *tuszyć* – spodziewać się.

15 *pacholę* – chłopiec.

16 *Przemysław Wtóry* – Przemysław II, potomek wielkopolskiej linii Piastów, książę poznański, król Polski w latach 1295–1296. Jako pogrobowiec wychowywał się pod okiem stryja Bolesława Pobożnego, po którym odziedziczył dzielnicę kaliską. Prowadził wraz z arcybiskupem gnieźnieńskim Jakubem Świnką starania o połączenie ziem polskich, rywalizując m.in. z Łokietkiem. Zjednoczył pod swymi rządami Wielkopolskę, a także odzyskał ziemię pomorską, co znacznie wzmocniło jego pozycję i umożliwiło koronację na króla Polski. Nie cieszył się jednak długo koroną, został bowiem zamordowany 8 lutego 1296 r. w Rogoźnie poznańskim, prawdopodobnie na zlecenie margrabiów brandenburskich i sprzymierzonych z nimi rycerzy rodu Nałęczów, a nie z woli Wacława II, który wszak był wówczas w sojuszu z Brandenburczykami. Przemysław II miał trzy żony, ale nie doczekał się męskiego potomka. Pierwszą poślubił Ludgardę, powszechnie uważaną za bezpłodną; po jej śmierci pojął Richezę, córkę szwedzkiego króla, z którą miał córkę o tym samym imieniu; trzecią żoną została Małgorzata, której ojcem był margrabia brandenburski, ale i z tego związku nie było dzieci. Małgorzatę oskarżano o udział w napaści na króla, w wyniku której zginął.

17 *Wacław* – Wacław II, król czeski w latach 1297–1305, koronował się także na króla Polski. Wacław II, po umocnieniu swej pozycji w Małopolsce, zaczął rościć sobie pretensje także do Wielkopolski. Swą pozycję postanowił umocnić zaręczynami z córką Przemysława II Richezą, która podczas ślubu, zawartego dopiero w 1303 r., przybrała imię Elżbiety. Czeski król zorganizował kosztowną wyprawę przeciwko Łokietkowi. Ten nie zdołał stawić mu zdecydowanego oporu, stracił Wielkopolskę i Pomorze, a także ziemie sieradzką, łęczycką oraz Kujawy i musiał opuścić ojczyznę. Wacław zasiadł na polskim

tronie w 1300 r., wbrew Stolicy Apostolskiej, nie otrzymał bowiem zgody od papieża Bonifacego VIII na koronację.

18 *naprawić* – podpuszczać, prowokować.

19 *czas mięsoпустny* – karnawał, dawniej zwłaszcza ostatki, czyli trzy ostatnie dni przed Wielkim Postem. Czas poświęcony zabawom i biesiadowaniu.

20 *Dzień św. Doroty* – dzień obchodów świętej ustanowiono w Polsce na 6 lutego. Dorota z Cezarei, męczennica chrześcijańska, święta Kościoła katolickiego i prawosławnego. W czasach prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana nie wyparła się wiary, za co została skazana na śmierć. Kult św. Doroty szybko rozprzestrzenił się w całej Europie.

21 *Luidgarda* – właśc. Ludgarda, pierwsza żona Przemysława II. Małżeństwo z Ludgardą zostało zawarte, by przypieczętować przymierze książąt wielkopolskich z Barnimem I, ks. szczecińskim, którego była wnuczką. Para przez wiele lat nie doczekała się potomstwa, w związku z czym Przemysław II próbował nakłonić żonę do wstąpienia do klasztoru. Ludgarda nie zgodziła się jednak na to rozwiązanie. W 1283 r. została uduszona, prawdopodobnie przez dworaków króla, ale nie ma dowodów, że na jego zlecenie, choć okoliczności sprawały, że cień podejrzania padł na Przemysława II. Historia o Ludgardzie stała się inspiracją dla oświeceniowych twórców. Powstało wiele utworów, których nieszczęśliwa królowa była bohaterką, autorstwa m.in. Adama Naruszewicza, Franciszka Karpińskiego czy Ludwika Kropińskiego.

22 *statura* – tu: wzrost.

23 *ułomny* – tu: wada budowy polegająca na wyjątkowo niskim wzroście.

24 *tedy* – tu: skoro.

25 Mowa o Wincentym z Szamotuł, wojewodzie poznańskim, pochodzącym ze znaczącego w Wielkopolsce rodu Szamotulskich. Wincenty z Szamotuł z mandatu króla był namiestnikiem w Wielkopolsce i Kujawach, jednak w 26 maja 1331 r. Wielkopolska, ziemia sieradzka i Kujawy przypadły w namiestnictwo Kazimierzowi Wielkiemu (choć Jerzy Wyrozumski przypuszcza, że mogło to być jedynie namiestnictwo nominalne, *JWKazimierz*, s. 26). Dotknięty tą decyzją wojewoda poznański miał uciec się do zdrady i sprowadzić na Kujawy Krzyżaków, którzy spustoszyli następnie znaczną część Wielkopolski. Wincenty z Szamotuł pogodził się potem z królem i zrehabilitował na polu bitwy pod Płowcami, gdzie walczył przeciwko Krzyżakom

(1331 r.). Do kolejnego starcia z zakonem doszło w 1332 r. Krzyżacy opanowali wówczas Kujawy, a w trakcie prowadzonych walk Wincenty z Szamotuł poległ.

26 *inter majestatem et liberatem* (łac.) – między majestatem (królewskim) a wolnością (szlachecką).

27 *Piotr Szwańca* – właśc. Piotr Święca, przeciwnik Łokietka, wywodzący się z rodu Święców, możnowładców z Pomorza, którzy zapisali się na kartach historii Polski jako zdrajcy. Z ramienia Wacława II Święca objął wpływowy urząd starosty pomorskiego, który Łokietek zniósł po objęciu zwierzchnictwa nad dzielnicą, co zdecydowanie obniżyło pozycję rodziny Święców. Święca przegrał też proces z włocławskim biskupem Gerwardem, w którym wyrok miał być wydany pod przewodnictwem Łokietka. Konsekwencją przegranej była konieczność zapłacenia ogromnej sumy pieniędzy. Wydarzenia te zaważyły na decyzji o obaleniu Łokietka na Pomorzu, aby osiągnąć cel, Święcowie zwrócili się o poparcie do margrabiów brandenburskich. Brandenburczycy napadli na Gdańsk, a wówczas Łokietek zwrócił się o wsparcie do Krzyżaków, z których pomocą udało się odeprzeć atak. Krzyżacy wykorzystali sytuację i opanowali Pomorze Gdańskie (por. E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 112–117).

28 *Ogończyk* – polski herb szlachecki, przedstawiający rogaczną na czerwonym tle, zwieńczony dwiema rękami panińskimi w srebrnej szacie. Ród Święców pieczętował się jednak herbem Rybogryf.

29 *odbić* – tu: opuścić, porzucić.

30 Istnieje wiele maksym i aforyzmów dotyczących zmagania się człowieka z Fortuną; trudno tu jednoznacznie wskazać konkretnego filozofa, przedstawiciela filozofii stoickiej.

31 *Żegota z Morawicy herbu Topór* – miecznik krakowski w l. 1327–1331, poległ w bitwie pod Płowcami.

32 *potrzeba* – tu: wyprawa wojenna, bitwa.

33 Las znajdujący się w woj. mazowieckim, w okolicy wsi Nieporęt.

34 Aluzja do porwania Stanisława Augusta 3 listopada 1771 r. przez konfederatów barskich. Jeden z porywaczy, Jan Kuźma, targany wyrzutami sumienia miał pomóc królowi, ukrywając go w domu młynarza w okolicy Marymontu. Mimo że celem porywaczy nie był zamach na życie króla, ale wywiezienie monarchy z Warszawy i zmuszenie go do poparcia konfederacji lub do abdykacji, to w Europie rozpowszechniła się informacja o targnięciu się

na życie panującego, a królobójstwo w ówczesnej opinii publicznej należało do najnikczemniejszych zbrodni. Nieco inaczej interpretuje to wydarzenie Jerzy Łojek (tenże, *Stanisław August Poniatowski i jego czasy*, Warszawa 1998, s. 169–190), który wysunął tezę, że król wiedział o planach porwania właśnie dzięki Janowi Kuźmiej, tajnemu agentowi dworu. Stanisław August, zdaniem historyka, celowo chciał dopuścić do zamachu, aby móc potem skompromitować przed całą Europą zagrażającą mu konfederację barską.

35 *Amadej* – Amadej Aba (ur. 1240 – zm. 1311), jeden z najpotężniejszych węgierskich magnatów, sprawujący niemalże niezależnie władzę w północno-wschodniej części kraju. Był sojusznikiem Władysława Łokietka w antyczeskiej kampanii, skierowanej przeciw Wacławowi II. Nie jest pewne, którędy Łokietek udał się do Rzymu, po tym jak Wacław II pozbawił go ziem i władzy. Być może król wybrał drogę przez Węgry, znajdując przy okazji schronienie u Amadeja (por. E. Długopolski, dz. cyt., s. 61).

36 *podle* – obok.

37 *Wiślica, Pełczyska* – miejscowości położone w woj. świętokrzyskim, oddalone od siebie o kilkanaście kilometrów. Na szczyte góry Zwinnica, znajdującej się w pobliżu wsi Pełczyska, został wzniesiony przez Władysława Łokietka zamek, zburzony podczas potopu szwedzkiego w XVII w. Według jednej z legend na górze Zawinnica miał znajdować się gród połączony podziemnym tunelem z grodem w Wiślicy. Wiślica była w średniowieczu ważną osadą targową, a także rezydencją książąt i królów piastowskich. Za panowania Kazimierza Wielkiego w Wiślicy odbywały się zjazdy rycerstwa, a w 1347 r. właśnie tam król zatwierdził słynne statuty wiślickie.

38 *Jan, król czeski* – Jan Luksemburski, król Czech (1310–1346), używał również tytułu króla Polski, uważał się bowiem za spadkobiercę Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego jako mąż Elżbiety, córki Wacława II. Postanowił upomnieć się o dzielnice na drodze zbrojnej. Udało mu się zhołdować kilku książąt śląskich, na których decyzję złożyło się wiele czynników, m.in. obawa przed włączeniem przez Łokietka częściowo zgermanizowanego już Śląska do Korony. W 1327 r. Luksemburczyk rozpoczął wojnę z Łokietkiem, kierując się na Kraków, ale pod naciskiem węgierskiego władcy Karola Roberta, sprzymierzeńca Łokietka, wycofał się na Śląsk. Wyprawa skierowana na Kraków nie przyniosła zatem oczekiwanych rezultatów, ale dużym sukcesem Luksemburczyka był fakt podporządkowania sobie znacznej części Śląska.

Następnie Luksemburczyk wszedł w układ z Krzyżakami, z którymi uderzył, przeprawiając się przez państwo polskie, na Żmudź, połączoną z Polską przymierzem. W odwecie Łokietek pod nieobecność Krzyżaków najechał na ziemię chełmińską, co propagandowo zostało przedstawione jako najazd na chrześcijan w imię obrony pogan. Jan Luksemburczyk zawarł z Krzyżakami ścisły sojusz, na mocy którego Krzyżacy otrzymali Pomorze Gdańskie. Dopiero w 1335 r. na zjeździe w Wyszechradzie Kazimierz Wielki wykupił od czeskiego króla prawa do polskiej korony.

39 *psować* – psuć, komplikować.

Scena III

40 Powołała tu na myśli zapewne wyprawy włoskie Ludwika Węgierskiego. Miały miejsce dwie – w latach 1347 i 1350. Celem było opanowanie Neapolu, w którym władzę sprawowała królowa Joanna I, podejrzewana o przyczynienie się do śmierci brata Ludwika – Andrzeja. Wyprawy nie zakończyły się sukcesem. Ludwik Węgierski wprowadził opanowane państwo, ale nie zdołał się w nim utrzymać. Ostatecznie podpisano traktat gwarantujący Ludwikowi prawo do neapolitańskiej korony, jeśli Joanna umrze bezdzietnie.

41 *sromać się* – wstydzić się.

42 *z radniki* – z doradcami.

43 *pomknąć* – tu: przesunąć, odwlec.

44 *dać wiedzieć* – zawiadomić, dać znać.

45 *ćwik* – człowiek doświadczony, przebiegły, sprytny.

46 *rok* – wezwanie nakazujące stawienie się w sądzie.

47 *grosz praski* – srebrna moneta czeska, wprowadzona przez Wacława II. Była to najpopularniejsza waluta w średniowiecznej środkowej Europie. Za cenę jednego grosza praskiego można było kupić wówczas kurę, trzydzieści groszy praskich trzeba było zapłacić za woła, trzysta za konia, a za chłopskie buty ok. czterech groszy. Sześćdziesiąt groszy praskich liczyła kopa, jednostka obrachunkowa w średniowiecznej Polsce.

48 *powinna* – należąca się, przeznaczona.

49 Po śmierci króla Neapolu, Roberta I Mądrego, tron miał przypaść Joannie, jego wnuczce, i zaręczonemu z nią Andrzejowi, synowi Elżbiety Łokietkówny. Joanna nie zgodziła się jednak na dzielenie rządów z mężem, uzyskując poparcie wśród neapolitańskich możnowładców. Wówczas Elżbieta

Łokietkówna postanowiła zabiegać o tron dla swego syna. Uzyskała zgodę papieża na koronację, ale nie doszło do niej, bowiem Andrzej został zamordowany. O udział w morderstwie oskarżono Joannę. Konflikt zakończył się na polu bitwy (patrz przyp. 59). Po śmierci Andrzeja królowa poślubiła nie Filipa z Tarentu, a jego syna – księcia Ludwika, bratanka Roberta Mądryego, zamieszanego w morderstwo.

50 *krotofila* – dziś krotochwila; zabawa, rozrywka.

51 W kulturze rycerskiej rycerz, który przypodobał się jakiejś damie, otrzymywał od niej prawo noszenia jej „koloru” lub innego dowodu sympatii, jak szarfa czy wstążka, co demonstrował podczas turniejów, wyróżniając się spośród swych rywali. Jak zauważa Franco Cardini, walka w imię miłości, toczona na oczach wybranki serca, wywoływała silne napięcie erotyczne, stanowiące zasadniczą cechę rycerskiej rozrywki, jaką były turnieje (F. Cardini, *Wojownik i rycerz*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 128).

52 Prawdopodobnie Niemcewicz myli dwa włoskie konflikty. W historiografii pod nazwą „Bitwa Gigantów” zapisała się bitwa o Mediolan, stoczona w 1515 r. pod Marignano między francuskimi wojskami pod wodzą króla Franciszka I a szwajcarskimi oddziałami. Była to jedna z najkrwawszych bitew w wojnach włoskich. Zakończyła się zwycięstwem Francuzów, ale obie strony poniosły dotkliwe straty. Nazwy „Bitwa Gigantów” miał użyć marszałek Trivulzio, który objeżdżał po starciu miejsce stoczonych walk. Jak zauważa Piotr Trafiłowski, gigantami w tej bitwie byli występujący przeciw sobie szwajcarscy pikinierzy, uchodzący dotąd za niezwyciężoną piechotę, i niemieccy landsknechci, zwerbowani przez Franciszka I (P. Trafiłowski, *Wojny włoskie 1494–1559*, Zabrze 2007, s. 242).

53 *Esterka* – najsłynniejsza z licznych kochanek Kazimierza Wielkiego. O rzekomym romansie króla z Żydówką Esterką napisał Długosz (*JDRoczniki*, ks. 9, s. 360). Nie ma jednak dowodów potwierdzających historyczność tej postaci, a także innych nałożnic tego władcy. Jerzy Wyrozumski wysuwa tezę, że może być ona wytworem wyobraźni i próbą wytłumaczenia przez lud życzliwości króla względem Żydów (*JWKazimierz*, s. 234). Postać Esterki jest również bardzo popularna w tradycji żydowskiej (S.A. Sroka, *Życie osobiste Kazimierza Wielkiego. Źródła a prawda*, [w:] *Kazimierz – sławny i z czynów Wielki*, dz. cyt., s. 112).

Scena v

54 *niepomatu* – tu: niemało, niezmiernie.

55 *krotofila* – tu: żart, dowcip.

56 *szklenica* – dziś szklanica; duże, zwykle kryształowe naczynie, często zdobione.

57 *stara Wisła* – północne ramię Wisły, stanowiące w XIV–XVI w. główny nurt rzeki na terenie Krakowa. Stara Wisła została zasypana w latach 1878–1880 decyzją Rady Miejskiej, ponieważ była siedliskiem bakterii i stanowiła zagrożenie epidemiologiczne dla mieszkańców. Pozostałością po tym nurcie jest dawny most, znajdujący się nad ul. Dietla, pełniący dziś funkcję wiaduktu kolejowego.

58 *chędogo* – tu: bogato, strojnie.

59 Prawdopodobnie chodzi o rodzaj pióropusza, zdobiącego hełm.

Akt II

Scena I

1 *zanadrze* – miejsce pod wierzchnim ubraniem na piersi, pazucha.

2 *toczyć koniem* – jechać konno.

Scena II

3 *przewieźć... na sobie* – tu: przetrzymać.

Scena III

4 *żałoba* – tu: skarga.

5 *hreczka* – regionalne krakowskie określenie gryki, uprawnej rośliny jadalnej, z której wytwarza się popularną kaszę gryczaną, a także tzw. kaszę krakowską. W kuchni staropolskiej kasze stanowiły podstawowy składnik diety. Gryka wykorzystywana jest także w ziołolecznictwie i pszczelarstwie.

Scena IV

6 W średniowiecznej Polsce przynależność do cechu była koniecznym warunkiem uprawiania zawodu. Cechy rzemieślnicze posiadały określone przywileje i znajdowały się pod ochroną prawa miejskiego. Miały ponadto monopol trojakiego rodzaju: monopol produkcji (w obrębie miasta prawo produkcji otrzymywali jedynie majstrowie), monopol sprzedaży (wyroby rzemiosła mogli sprzedawać tylko majstrowie cechowi) oraz monopol nauki (wymagał

posiadania uprawnień cechowych, by trudnić się produkcją); por. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 26–27.

7 Krakowskie mieszczaństwo nie mogło narzekać na rządy Kazimierza Wielkiego. Król wprowadził m.in. przywileje handlowe, zwalniające mieszczan od cła na terenie Królestwa, a także potwierdził przymus drogowy, nakazujący wszystkim kupcom jadącym w kierunku południowym przejeżdżać przez Kraków.

8 *Sukiennice* – kramy sukienne znajdujące się na Rynku Głównym w Krakowie. Początkowo była to uliczka kramów, w których sprzedawano cenny towar, zamykana z dwóch stron po zakończeniu handlu. Z czasem uliczkę zadaszono, tworząc rodzaj pasażu. Nowy gotycki kształt nadał Sukiennicom Kazimierz Wielki, który zainicjował ich przebudowę. W takiej postaci przetrwały one do 1555 r., kiedy to na skutek pożaru budowla spłonęła. Szybko przystąpiono jednak do odbudowy gmachu. Z czasem Sukiennice przestały pełnić funkcję jedynie pasażu handlowego i zaczęto organizować w nich różnego rodzaju uroczystości; w 1787 r. podczas swej wizyty w Krakwie zwiedzał Sukiennice król Stanisław August Poniatowski (por. A. Koziół, *Na krakowskim rynku. Historia i obyczaje od lokacji do najnowszych czasów*, Kraków 2007, s. 96–106).

9 *Morawia* – Morawy, kraina historyczna we wschodniej części Czech.

10 Najśłynniejsze przysłowie odnoszące się do panowania Kazimierza Wielkiego, opierające się na słowach Długosza: „[...] Żeby Polskę, którą zastał glinianą, drewnianą i brudną, zostawić murowaną i nadać jej wielki rozgłos” (*JD Roczniki*, ks. 9, s. 443). Na okres panowania Kazimierza Wielkiego rzeczywiście przypada rozbudowa kraju, choć opinię Długosza należy uznać za nieco przesadzoną. Niemniej za Kazimierza Wielkiego wzniesiono ponad pięćdziesiąt zamków, wiele miast otoczono murami obronnymi, budowano też liczne kościoły, remontowano przestarzałe budowle, drewniane zastępowano murowanymi (zob. A. Klubówna, *Ostatni z wielkich Piastów*, Warszawa 1982, s. 262–276).

11 *dominikanin* – członek żebrzącego zakonu dominikanów, założonego w 1216 r. we Francji przez Dominika Guzmana. Podstawą działalności dominikanów jest służenie Bogu poprzez ubóstwo i naśladowanie Chrystusa, polegające na wyzbyciu się wszelkich dóbr materialnych oraz głoszeniu Słowa Bożego.

12 *Olkusz* – miasto w woj. małopolskim, w powiecie olkuskim. Jedna z najstarszych osad górniczych w Polsce, w której wydobywano złoża kruszcowe ołowiu, cynku i srebra. Za panowania Kazimierza Wielkiego zostały rozbudowane królewskie kopalnie, ale rozwojowi miejscowości sprzyjało także dogodne położenie na szlaku pomiędzy Krakowem i Wrocławiem. Miasto zaliczane było na początku XIV w. do największych i najbardziej znaczących w Małopolsce. Świadczy o tym m.in. przynależność Olkusza do sądu sześciu miast, których przedstawiciele zasiadali obok króla w sądzie komisarskim.

Scena v

13 *starosta* – urzędnik mianowany i odwoływany przez monarchę, sprawujący w jego imieniu władzę na danym terenie. Starosta odpowiadał za administrację skarbową, bezpieczeństwo, nadzorował również sądy, dysponował tzw. prawem miecza, które upoważniało go do egzekucji wszystkich wyroków sądowych w powiecie. Urząd ten został wprowadzony w Polsce przez Wacława II.

14 *Bolesław Wstydlivy* (ur. 1226 – zm. 1279) – syn Leszka Białego i księżniczki ruskiej Grzymisławy. Po śmierci ojca, na którego życie zorganizowano zamach, stał się formalnym dziedzicem dzielnic krakowskiej i sandomierskiej, mając zaledwie półtora roku. Pretensje do opieki nad osierociałym synem Pobożnego i wdową zgłosili Władysław Laskonogi, Henryk Brodaty i stryj Wstydliwego Konrad Mazowiecki. Pod pretekstem roztoczenia opieki kryły się faktycznie dążenia do zdobycia krakowskiego tronu. Bolesław Wstydlivy poślubił węgierską księżniczkę Kingę Kunegundę. Dzięki wsparciu ze strony teścia Beli IV, króla Węgier, a także poparciu małopolskich możnych, w 1243 r. pokonał Konrada Mazowieckiego pod Suchodołem i odzyskał Kraków, choć ze stryjem musiał zmagać się aż do jego śmierci. Zmarł bezpotomnie, gdyż prawdopodobnie złożyli wraz z żoną śluby czystości. Wspomagał finansowo instytucje kościelne, a także nadawał immunitety możnym i rycerstwu, dzięki którym znalazł się na tronie. Przyczyniło się to do wzrostu lokacji miast i wsi małopolskich.

15 *zagodzić* – udobruchać (kogo), załagodzić konflikt (z kim).

Scena vi

16 *nie dostawać* – brakować.

17 Niemalże dosłowny cytat z kroniki Długosza, który wymienił w tej samej kolejności zamki wzniesione przez króla Kazimierza Wielkiego (JD*Roczniki*, ks. 10, s. 441–442).

18 *nie stało* – tu: nie było.

19 *sukiennica* – sklep, kram.

20 *Kazimierz* – dziś stanowi część Krakowa wchodzącą w skład Starego Miasta, ale od XIV w. (na podstawie aktu lokacyjnego Kazimierza Wielkiego z 1335 r.) do początku XIX w. był samodzielnym miastem, utworzonym na wyspie powstałej na skutek rozwidlenia się koryta Wisły.

21 *Kościół na Skałce* – kościół św.św. Michała Archanioła i Stanisława Biskupa Męczennika, potocznie zwany kościołem na Skałce. Znajduje się na krakowskim Kazimierzu i należy do najważniejszych sanktuariów Krakowa. Z kościołem związana jest z legenda o św. Stanisławie, biskupie krakowskim, który po tym jak przeciwstawił się królowi Bolesławowi Śmiałemu, miał zginąć z woli władcy męczeńską śmiercią poprzez obcięcie członków. Zgodnie z przekazem Długosza kościół powstał we wczesnym średniowieczu w miejscu dawnego kultu pogańskiego. Świątynia została przebudowana w stylu gotyckim z fundacji Kazimierza Wielkiego. Zniszczony w czasie potopu szwedzkiego kościół odbudowano w połowie XVII w.

22 *Stradom* – dziś część Krakowa wchodząca w obręb Starego Miasta, dawniej obszar między Krakowem a Kazimierzem, stanowiący jego przedmieścia. W Stradomiu znajdował się kościół św. Jadwigi, przy którym działał szpital dla mężczyzn, prowadzony przez bożogrobców. Długosz wymienia jako fundatora szpitala Kazimierza Wielkiego (JD*Roczniki*, ks. 9, s. 443), ale wiadomo, że po śmierci króla fundację podjęła Elżbieta Łókietskówna, która sprowadziła bożogrobców z Miechowa.

23 *kościół w Wiślicy* – w Wiślicy znajduje się Bazylika kolegiacka Narodzenia Najświętszej Marii Panny, ufundowana przez Kazimierza Wielkiego w 1350 r., zdaniem Długosza jako pokuta za zabójstwo Marcina Baryczki, kaznodziei i wikariusza katedralnego, który został wyznaczony przez arcybiskupa Bodzotę do przekazania królowi informacji o nałożeniu na niego kary kościelnej za niemoralne prowadzenie się. Król namówiony przez rycerzy i służbę wydał rozkaz uwięzienia duchownego, którego utopiono potem w Wiśle (JD*Roczniki*, ks. 9, s. 322–324).

24 *zawziętek* – początek, załóżek.

25 *Stanisław Nałęcz* – aluzja do osoby Stanisława Małachowskiego h. Nałęcz (ur. 1736 – zm. 1809), marszałka Sejmu Czteroletniego. Był synem Jana, kanclerza wielkiego koronnego, i Izabeli Humieckiej. Wśród

współczesnych uchodził za autorytet moralny i przykład cnót obywatelskich. Jako referendarz wielki koronny, które to stanowisko objął w 1774 r., cieszył się nieposzlakowaną opinią, bezstronnością i uczciwością. Powszechnie ceniono Małachowskiego za jego patriotyczną postawę; także J.U. Niemcewicz należał do zagorzałych zwolenników marszałka (zob. JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 298). Jak zauważa Krystyna Maksimowicz, we wczesnych wierszach sejmowych Małachowski był często zestawiany z Kazimierzem Nestorem Sapiehą. Porównanie wypadało na korzyść Małachowskiego. Jedyne, w czym Sapieha przewyższał marszałka, to umiejętność wygłaszania porywających mów sejmowych, której Małachowskiemu brakowało (zob. K. Maksimowicz, dz. cyt., s. 57). Na jego postawę polityczną duży wpływ miał Ignacy Potocki. Podobnie jak on, marszałek opowiadał się za zwróceniem się w stronę Prus i przeprowadzeniem reform w kraju; starał się jednak zachować zaufanie króla. Prawdziwy kult wokół jego osoby zrodził się po uchwaleniu Konstytucji 3 maja. Małachowski przeciwstawił się przystąpieniu Stanisława Augusta do targowiczan.

26 *Kazimierz Mzura* – nawiązanie do postaci Kazimierza Nestora Sapiehy h. Lis (inaczej Mzura), (ur. 1757 – zm. 1798), marszałka konfederacji litewskiej na Sejmie Wielkim. Był synem Jana Sapiehy i Elżbiety z Branickich. Ojciec zmarł wkrótce po narodzinach syna, toteż pieczę nad wychowaniem Kazimierza sprawował prócz matki także jej brat, Franciszek Ksawery Branicki. Początkowo Sapieha był związany z zachowawczym stronnictwem wuja, z czasem przyłączył się do obozu reform, choć jego stosunek do konstytucji do dziś nie jest jednoznacznie oceniany. Jak stwierdza Krystyna Maksimowicz, marszałka cechowała zmienność charakteru, wskutek czego wzbudzał wiele kontrowersji u współczesnych. Zachowały się opinie na temat jego hulastycznego trybu życia i skłonności do używek, natura nie poskąpiła mu jednak zdolności oratorskich, dzięki którym zasłużył sobie na miano „polskiego Cicerona” (zob. K. Maksimowicz, dz. cyt., s. 84–114). Po latach Niemcewicz napisał o nim w pamiętniku: „[...] zrodzony z dowcipem i rzadką wymową, schodziło mu zupełnie na tęgości duszy; próżny, niezmiernie dbały o opinię publiczną, chwał się ustawnie między niebezpieczeństwem narażania się lub tej opinii, lub wujowi swemu” (JUN*Pamiętniki*, t. 1, s. 338). Po przystąpieniu króla do targowicy Sapieha, którą ją zdecydowanie potępił, wyjechał do Drezna. Potem wrócił do kraju i brał udział w powstaniu kościuszkowskim. Po upadku Rzeczypospolitej przeniósł się do Wiednia, gdzie pozostał do końca swych dni.

27 Wojewoda to jeden z najstarszych polskich urzędów, za pierwszych Piastów był najwyższą godnością państwową, przewyższał go rangą jedynie kasztelan krakowski. Wojewoda sprawował dowództwo nad wojskiem oraz pełnił funkcje sędownicze w zastępstwie panującego. W XIII w. wojewodowie zaczęli dążyć do większej niezależności, wyzwalać się spod zwierzchności władzy książęcej. Szczególną pozycję mieli wojewodowie krakowski i sandomierski, którzy wraz z wojewodami poznańskim, wileńskim, kaliskim i trockim oraz kasztelanem krakowskim dzierżyli klucze do skarbcza na Wawelu. Ziemie, na których urzędowali, zaczęto nazywać województwami. Na początku XIV w. utracili część swych kompetencji na rzecz starostów (zob. Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 66–71).

28 *pomierny* – umiarkowany, stosownej wielkości.

29 *ludzkość* – natura ludzka, charakteryzująca się takimi cechami, jak szlachetność, życzliwość, dobroć.

30 Akt fundacyjny Akademii Krakowskiej (drugiego, po praskim, uniwersytetu w Europie Środkowej i Wschodniej) wystawił Kazimierz Wielki 12 maja 1364 r. Początkowo wykłady prowadzone były na trzech wydziałach: prawa, medycyny i sztuk wyzwolonych (papież Urban V nie zgodził się na powołanie najbardziej prestiżowego wydziału teologicznego, który powstał dopiero staraniem królowej Jadwigi). Uczelnia wzorowana była na Uniwersytecie Bolońskim. Po śmierci Kazimierza Wielkiego i wstąpieniu na tron Ludwika Węgierskiego działalność uczelni ustała. Dopiero za sprawą Jadwigi Andegaweńskiej wznowiono nauczanie w Akademii Krakowskiej.

31 *miernictwo* – nauka wykonywania pomiarów mniejszych obszarów powierzchni ziemi, dział geodezji.

32 *pochop* – tu: pretekst.

33 *Anna, Giedyminowa córka* – Aldona Anna Giedyminówna (ur. 1309/10 – zm. 1339), pierwsza żona Kazimierza Wielkiego, córka wielkiego księcia Litwy Giedymina. Przed zawarciem związku małżeńskiego z polskim księciem przyjęła chrzest, podczas którego nadano jej imię Anna. Mariaż ten był efektem politycznych planów Władysława Łokietka, który w Litwie postanowił poszukać sojusznika przeciw zakonowi krzyżackiemu. Ślub odbył się 16 października 1325 r., a małżeństwo, z którego urodziły się dwie córki – Elżbieta i Kunegunda, przetrwało 14 lat. Królowa rzeczywiście miała opinię wesołej, lubiącej tańce i zabawy damy, co nie współgrało z propagowanym

ówcześnie wzorcem kobiecości. Długosz tłumaczył brak ogłady u Anny jej dorastaniem w „barbarzyńskim” środowisku.

34 *surma* – instrument dęty, pochodzący z krajów azjatyckich, gdzie używany jest do dziś. Ma kształt prostej, drewnianej rury z otworami, rozszerzonej przy końcu. W Europie surmy pełniły funkcję sygnałowych instrumentów wojskowych.

35 *postać w dziewostęby* – wysłać kogoś w swaty, by starał się w czyimś imieniu o rękę panny u jej rodziców.

36 *Adelajda* – Adelajda Heska (ur. 1324 – zm. 1371), druga żona Kazimierza Wielkiego, córka landgraфа Hesji Henryka II Żelaznego. Adelajda Heska została wyswatana polskiemu królowi przez Luksemburgów, po tym jak z powodu śmierci kandydatki nie doszło do skutku małżeństwo z Małgorzatą, najstarszą córką Jana Luksemburskiego. Stosunki między małżonkami nie układały się najlepiej. Od 1355 r. byli oni w oficjalnej separacji. Królowa przebywała wówczas na zamku w Żarnowcu. W końcu opuściła Polskę i wróciła do Hesji. Para nie doczekała się potomstwa. Zanim jednak doszło do wyjazdu królowej z Polski, Kazimierz Wielki, nie uzyskując unieważnienia małżeństwa, poślubił Krystynę Rokiczanę, wdowę po praskim rący (zob. J. Śliwiński, *Mariaże Kazimierza Wielkiego. Studium z obyczajowości i etyki dworu królewskiego w Polsce XVI wieku*, Olsztyn 1987, s. 44–55; S.A. Sroka, dz. cyt., s. 109–113).

37 *roztargnienie* – tu: zapomnienie trosk, ulżenie.

Scena VII

38 *galeria* – rodzaj długiego balkonu, znajdującego się na zewnątrz lub wewnątrz budynku, łączącego schody z poszczególnymi pomieszczeniami.

39 *ustanny* – ciągły.

40 *uciecha* – tu: zabawa, uroczystość.

41 Aluzja do Fryderyka Augusta III, elektora saskiego, którego w sztuce uosabia Ludwik Węgierski. Monarcha długo zwlekał z ogłoszeniem decyzji, czy przyjmie polską koronę (zob. rozdz. „Kazimierz Wielki”, czyli *historia w służbie polityki*).

42 *przydać* – dodać.

Scena VIII

43 Kazimierz Wielki uregulował sytuację Żydów przebywających na ziemiach polskich, potwierdzając przywileje nadane jeszcze przez Bolesława

Pobożnego, które gwarantowały im swobodę ekonomiczną, tzn. możliwość trudnienia się handlem, lichwą, a także nabywania nieruchomości. Znaną postacią pochodzącą z żydowskiego ludu, prócz domniemanej królewskiej kochanki Estery, był krakowski bankier, u którego król pożyczał pieniądze.

44 *Wierzynek* – Mikołaj Wierzynek, rajca krakowski, kupiec i bankier; zdaniem Długosza (JD*Roczniki*, ks. 9, s. 401–405) zorganizował w maju 1363 r. w swoim domu niezwykle wystawną ucztę, na której mieli gościć europejscy królowie, m.in. Ludwik I Andegaweński, i liczni książęta. Okazją do jej wyprawienia był ślub wnuczki polskiego króla, Elżbiety pomorskiej, z cesarzem Karolem IV Luksemburskim. W 1364 r. odbył się w Krakowie zjazd monarchów. Długosz, czerpiąc informacje z polskich źródeł: *Kroniki katedralnej krakowskiej* i *Rocznika świętokrzyskiego*, mylnie połączył oba wydarzenia w jedno (zob. JWKazimierz, s. 147–150; por. przyp. 132). Dziś w Krakowie przy Rynku Głównym znajduje się restauracja Pod Wierzyńkiem, nazwana tak na cześć owej słynnej fety.

45 *wizerunki* – tu: plany dotyczące wystroju wnętrza, układu stołów itp.

Akt III

Scena I

1 *miesiąc* – tu: księżyc; *po miesiącu* – w świetle księżyca.

Scena II

2 *junactwo* – tu: buńczuczność, zawadiactwo, młodzieńcza fantazja.

Scena III

3 *nie ubliżać* – nie odmawiać.

4 *nieodbity* – nieodparty.

Scena IV

5 *k'woli* – wedle woli.

Scena VI

6 *sandomirskie księstwo* – właśc. księstwo sandomierskie, dzielnica w okresie rozbitcia dzielnicowego, którą w testamencie Bolesław Krzywousty zapisał Henrykowi, zwanemu Sandomierskim. Po jego śmierci w 1166 r. dzielnicę otrzymał Kazimierz Sprawiedliwy.

7 *tuszyć* – mieć nadzieję, spodziewać się.

Scena VII

8 *wyniosłość* – tu: duma.

9 Aluzja do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego h. Pogoń Litewska (ur. 1734 – zm. 1823), generała ziem podolskich, przywódcy Stronnictwa Patriotycznego, dramatopisarza, mecenasa sztuki, protektora J.U. Niemcewicza, którego pisarz darzył do końca życia szacunkiem i sympatią. Książę Czartoryski i król Stanisław August Poniatowski byli bliskimi kuzynami, bowiem matka króla, Konstancja z Czartoryskich Poniatowska, i ojciec księcia, August Aleksander, to rodzeństwo. Czartoryscy wywodzili się z rodu Giedymina, założyciela Wilna, uważanego za prawdziwego twórcę państwa litewskiego, który rozszerzył swe wpływy nie tylko na ziemie rdzennie litewskie, ale i ruskie. Ponadto pierwszą żoną Kazimierza Wielkiego była Aldona Anna, córka Giedymina. W 1791 r. Adam Kazimierz Czartoryski wyruszył z misją dyplomatyczną do Drezna, której celem było przekonanie elektora saskiego do objęcia tronu w Polsce. Misja generała ziem podolskich nie zakończyła się jednak sukcesem.

10 *wdać się* – tu: wstawić się za czyjąś prośbą.

Scena VIII

11 Mowa o wydaniu za mąż Elżbiety pomorskiej, córki księcia śląsko-wołogoskiego Bogusława V, za cesarza Karola IV. Uroczystości weselne odbyły się w maju 1363 r. Rok później, w 1364 r., miał miejsce w Krakowie zjazd monarchów. W ówczesnych źródłach oba wydarzenia niesłusznie połączono w jedno. Ludwik Andegaweński był obecny w Krakowie, ale na zjeździe monarchów, a nie na weselu wnuczki Kazimierza Wielkiego (por. przyp. 121; zob. *JWKazimierz*, s. 147–150).

12 Chodzi o Piotra Cypryjskiego, króla Cypru w latach 1358–1369, i nie Zygmunta, lecz Waldemara IV Atterdaga, króla duńskiego w latach 1340–1375. Długosz mylnie powtórzył dane pochodzące z polskich źródeł, czyniąc gośćmi weselnymi faktycznych uczestników zjazdu monarchów z 1364 r. (*JDRoczniki*, ks. 9, s. 401–402). O ile Piotr Cypryjski wziął udział w zjeździe, to wykluczono obecność duńskiego monarchy w tym czasie w Krakowie. Zdaniem Jerzego Wyrozumskiego (*JWKazimierz*, s. 153), w zjeździe tym z pewnością uczestniczyli prócz Kazimierza Wielkiego i króla Cypru także Karol IV, Ludwik Andegaweński, Bolko świdnicko-jaworski, Siemowit mazowiecki,

Władysław opolski i Otto Wittelsbach, margrabia brandenburski. W trakcie zjazdu Kazimierz Wielki skłonił Ludwika Andegaweńskiego do złożenia deklaracji, że jeśli doczeka się legalnego męskiego potomka, to Andegawenowie nie przeszkodzą w jego sukcesji. Król planował wówczas ślub z Jadwigą żagańską i liczył zapewne, że z tego związku doczeka się syna (por. przyp. 16).

13 Nie wszyscy popierali sukcesję Ludwika Węgierskiego na polskim tronie. Przychylni byli mu panowie małopolscy, ale miał przeciwników wśród możnowładców wielkopolskich, członków episkopatu i rycerstwa. Na skutek działań opozycji spóźnił się na ceremonię żałobną Kazimierza Wielkiego i nie uczestniczył tym samym w pochówku swego poprzednika, co należało do najważniejszych obowiązków wstępującego na tron monarchy. Niemcewicz zawarł tu aluzję do przeciwników osadzenia na polskim tronie Fryderyka Augusta. Propozycja, którą Polacy złożyli elektorowi saskiemu, została negatywnie odebrana przez Rosję.

14 W latach 1320–1373 Brandenburgią władali przedstawiciele rodu Wittelsbachów, ale nie ma wśród nich księcia o imieniu Konrad. Do 1320 r. rządy w Brandenburgii sprawowali Askańczycy. Jednym z margrabiów brandenburskich z tej dynastii był Konrad I. Wydaje się jednak, że imię to zostało użyte tu omyłkowo.

15 *książę rakuski* – może chodzić o Rudolfa IV z dynastii Habsburgów (Rakusy – dawniej Austria). W 1361 r. pomiędzy nim a Ludwikiem Andegaweńskim doszło do sporu dotyczącego Akwilei. Węgry uznawały jej niezależność, ale Rudolf IV chciał rozszerzyć na tym terenie swe wpływy. Szukał początkowo pomocy u swego teścia Karola IV, jednak ten nie popierał działań zięcia. W międzyczasie Karol IV obraził matkę Ludwika – Elżbietę Łokietkównę. Wówczas węgierski władca i Rudolf IV zawarli sojusz przeciwko cesarzowi (por. JW*Kazimierz*, s. 143–147). Z drugiej strony autor może nawiązywać tu do sojuszu zawartego pomiędzy Ludwikiem Andegaweńskim i Leopoldem III, którzy doprowadzili do zaręczyn swych małoletnich dzieci: Wilhelma Habsburga i Jadwigi Andegaweńskiej.

Scena x

16 *powinni* – tu: powinowaci. Kazimierz Wielki nie doczekał się syna z prawego łoża, ale miał ulubionego wnuka, Każka słupskiego, syna księcia zachodniopomorskiego Bogusława V i córki Kazimierza Wielkiego Elżbiety.

Król adoptował wnuka i zapisał mu w testamencie księstwa dobrzyńskie, kujawskie, sieradzkie i łęczyckie z grodami Kruszwicą, Bydgoszczą, Wielatowem i Wałczem, czyniąc go tym samym ewentualnym pretendentem do korony. Po śmierci Kazimierza Wielkiego testament nie został wypełniony zgodnie z wolą króla, o co zadbał Ludwik Andegaweński, który pozostawił królewskiemu wnukowi tylko ziemię dobrzyńską oraz Bydgoszcz, Wielatowo i Wałcz. Nowy król miał na uwadze interesy dynastyczne Andegawenów, wciąż liczył bowiem na męskiego potomka, a usynowiony przez Kazimierza Wielkiego wnuk, ustanowiony przez niego dziedzicem na ziemiach stanowiących ojcowiznę króla, mógł tylko przeszkodzić w tych planach (JWKazimierz, s. 239–245).

17 *Jan Strzelecki* (ur. 1313 – zm. 1382) – właśc. Janusz Suchywilk Strzelecki herbu Grzymała, kanclerz krakowski w latach 1357–1374, wykształcony w Bolonii prawnik, jeden z najwybitniejszych polityków w królewskim otoczeniu i jednocześnie najbliższych współpracowników króla. Odnosił sukcesy nie tylko na arenie politycznej, ale piął się także po szczeblach kariery duchownej, czemu sprzyjało z pewnością pokrewieństwo z arcybiskupem Jarosławem Bogoria, którego był siostrzeńcem. Sam arcybiskupstwo gnieźnieńskie objął w 1374 r. Należał do stronnictwa luksemburskiego, popierającego politykę zbliżenia się do Czech, a pozostającego w opozycji do koncepcji sojuszu z Węgry i osadzenia Ludwika Węgierskiego na polskim tronie. Jemu przypadła rola egzekutora testamentu Kazimierza Wielkiego (zob. AM*Urzędnicy*, s. 242).

18 Na dworze Kazimierza Wielkiego funkcję marszałka pełnili kolejno Pełka z Kościelca herbu Zabawa w latach 1358–1368 i Jan Kołczek herbu Topór, który został marszałkiem w 1369 r. i pozostał na urzędzie również po śmierci króla, piastując to stanowisko do 1374 r. Dobiesław to jedno z typowych imion dla Odrowążów (zob. AM*Urzędnicy*, s. 229, 259, 162). Szczególną karierę polityczną zrobił Dobiesław Kurozwęcki herbu Poraj, pełniący godności podstolego krakowskiego, podkomorzego sandomierskiego, kasztelana wiślickiego, wojewody krakowskiego i wreszcie kasztelana krakowskiego, nie jest jednak wymieniany jako marszałek. Początkowo był to podrzędny urząd dworski, jednak za rządów Kazimierza Wielkiego marszałek stał się jednym z najbardziej liczących się ludzi z otoczenia króla, wówczas do jego obowiązków dołączyły zadania wagi państwowej, a nie tylko dotyczące funkcjonowania dworu (zob. Z. Góralski, dz. cyt., s. 74–75).

19 *naramienniki* – część zbroi chroniąca ramię.

20 *nakolenia* – część zbroi osłaniająca kolana.

21 *tarcza* – element uzbrojenia ochronnego. Na tarczy widniał najczęściej herb, dzięki czemu podczas starć można było rozpoznać walczącego. Na tarczach umieszczano też maksymy lub teksty religijne, mające chronić rycerza podczas bitwy.

22 *kopia* – podstawowa broń ciężkozbrojnej jazdy rycerskiej, składająca się z długiego drzewca zakończonego grotem. Za pomocą kopii zrzucono przeciwnika z konia.

23 *Jerzy* – św. Jerzy, patron rycerzy, żołnierzy, dziś także harcerzy, ludzi mających związek z walką i bronią. Prawdopodobnie w młodości zgłosił się na ochotnika do legionów rzymskich, gdzie z czasem awansował na wyższego rangą oficera, ale gdy odmówił czczenia rzymskich bogów, ukarano go, poddając okrutnym męczarniom. Z postacią św. Jerzego związana jest też legenda, w której zwykło się go przedstawiać jako pogromcę smoka. W zamian za zabicie potwora wymógł na prześladowanych ludziach, że porzucą islam i przyjmą chrzest.

24 *Michał* – św. Michał, archanioł, święty katolicki, zgodnie z tradycją jeden z pierwszych aniołów, który przeciwstawił się Lucyferowi. Do atrybutów Michała Archaniola należy ognisty miecz. Dziś jest patronem policjantów, żołnierzy, ale i małych dzieci czy pielgrzymów. Wierni w wielu sprawach odwołują się do łaski Michała Archaniola, ufając, że wspomże ich w walce przeciw siłom zła.

25 *jeżeli* – tu: czy.

26 *zajrzeć* – tu: zazdrościć.

27 *szranki* – ogrodzony plac, na którym odbywały się turnieje rycerskie i pojedynki.

28 *zawody* – potyczki.

Strona tytułowa

Karol Kurpiński (1785–1857) – polski kompozytor, dyrygent, pedagog. Podstawę jego działalności kompozytorskiej stanowiły opery. W 1824 r. objął stanowisko dyrektora Opery Narodowej, usuwając w cień Józefa Elsnera. Funkcję tę pełnił do 1840 r. Dużą wagę przywiązywał do literackiego poziomu utworów, do których pisał muzykę. Najchętniej komponował do rodzimej twórczości. Podobnie jak Niemcewicz, uważał teatr za doskonałe narzędzie do krzewienia polskości. Swoją działalnością na rzecz rozwoju polskiej opery zasłużył sobie wśród współczesnych na miano „kompozytora narodowego”. Założył też pierwsze polskie czasopismo muzyczne „Tygodnik Muzyczny”, a także angażował się w działalność pedagogiczną. Często współpracował z Niemcewiczem. Jest autorem muzyki nie tylko do pierwszej polskiej opery historycznej jego autorstwa, ale i komedioopery *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie* oraz tragedii z chórami pt. *Zbigniew*. Znalazł się również w zaszczytnym gronie autorów muzyki do *Śpiewów historycznych*, z których aż sześć jest jego kompozycji.

Zakon pijarów sprowadził do Warszawy w 1642 r. król Władysław IV. Działalność drukarską podjęli ok. 1682 r. W pierwszym okresie wydawali przede wszystkim druki szkolne, okolicznościowe i dewocyjne. W epoce saskiej musieli zmagać się z konkurencją ze strony jezuickiej oficyny. Rozszerzyli wówczas swój repertuar wydawniczy o nowy typ publikacji. To spod pijarskich pras wychodziła większość znaczących dzieł literatury pięknej z tego okresu. Dbano też o stan techniczny drukarni i jakość wydawanych druków. W czasach stanisławowskich konkurencja na rynku wydawniczym znacznie wzrosła, pojawiło się wiele nowoczesnych, dobrze wyposażonych oficyn. Pijarzy starali się sprostać wymogom rynku. Konsekwentnie ogłaszali drukiem książki wartościowe i pożyteczne dla kraju, wiedli prym jako wydawcy szkolnych podręczników, byli zaangażowani w wydawanie publikacji o charakterze politycznym z okresu Sejmu Czteroletniego i insurekcji kościuszkowskiej, spadła natomiast liczba wydań z zakresu literatury. Po upadku powstania pijarzy nie mogli liczyć na przychyłność ze strony władz. Dogodne warunki dla działalności wydawniczej nastąpiły po utworzeniu

Księstwa Warszawskiego i trwały w okresie Królestwa Kongresowego. Pijarzy drukowali wówczas podręczniki, wydawali czasopisma, a także mieli swój udział w opublikowaniu *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. Zarząd nad oficyną sprawował wówczas Szymon Bielski. Po 1830 r. drukarnia musiała ograniczyć liczbę swych wydawnictw, aż do całkowitego zaprzestania produkcji (zob. *KKDrukarze*, 255–288).

Osoby

Jadwiga – Jadwiga Andegaweńska, królowa Polski (ur. 1374 – zm. 1399), święta Kościoła katolickiego, patronka Polski i narodu polskiego. Była najmłodszą córką Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki. W 1384 r. została koronowana na króla Polski, 18 lutego 1386 r. zaślubiona Władysławowi Jagielle. Uprawiała działalność charytatywną: fundowała kościoły, wspomagała finansowo klasztory, roztaczała opiekę nad szpitalami. Była osobą głęboko wierzącą, odznaczającą się szczególną wrażliwością na krzywdę ludzką, ale starała się łączyć kontemplację z aktywną działalnością. Nie stroniła też od polityki. Zmarła cztery dni po śmierci swej nowo narodzonej córki – Elżbiety Bonifacji.

Jagiełło – Władysław Jagiełło, wielki książę litewski w latach 1377–1381 i 1382–1392 i król Polski od 1386 r. do 1434 r.; syn Olgierda i Julianny, księżniczki twerskiej. Dzieciństwo spędził na dworze wileńskim. Nie odebrał szkolnego wykształcenia i do końca życia pozostał analfabetą, nie przeszkodziło mu to jednak w zostaniu wytrawnym politykiem (J. Krzyżniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 2006, s. 56). Matka Jagiełły była zwolenniczką małżeństwa syna z Zofią, córką Dymitra Dońskiego, które miało przypieczętować sojusz z Moskwą. Jagiełło postanowił jednak poślubić Andegawenkę, co wiązało się z objęciem tronu w Polsce i przyjęciem chrześcijaństwa w obrządku łacińskim. Z dużo młodszą małżonką udało się stworzyć doskonale działający na gruncie polityki tandem. Po śmierci Jadwigi Jagiełło miał jeszcze trzy żony: Annę Cylejską, Elżbietę Granowską i Zofię Holszańską. Dopiero z ostatniego związku doczekał się następcy tronu. Stronił od dworskiego, pełnego przepychu życia. Słynął z zamiłowania do polowań, co wytykał mu Długosz, stwierdzając, że był „bardziej zdatny do polowań niż do rządzenia” (I. Kienzler, *Wierny mąż niewiernych żon. Władysław Jagiełło*, Warszawa 2012, s. 33). Większość dni w roku spędzał

w podróży, objeżdżając tereny Polski, Litwy i Rusi, nad którymi panował. Zapoczątkował dynastię Jagiellonów w Polsce.

Witold – Witold Kiejstutowicz, stryjeczny brat Władysława, ukochany syn Kiejstuta, brata ojca Jagiełły. Od dzieciństwa Witold i Władysław, podobnie jak ich ojcowie, żyli ze sobą w zgodzie i przyjaźni. Stosunki między nimi pogorszyły się, kiedy Władysław i ojciec Witolda zaczęli ze sobą rywalizować o władzę. Jagiełło uwięził Kiejstuta wraz z całą rodziną. Niedługo potem Kiejstut zmarł, a cień podejrzenia padł na Jagiełłę. Witoldowi udało się uciec. Pomoc znalazł w zakonie krzyżackim, z którym zawarł układ przeciw bratu. Jagiełło zdołał jednak przekonać Witolda, by przeszedł na jego stronę. Witold poparł unię polsko-litewską i dowodził bitwą pod Grunwaldem w 1410 r., choć naczelnym dowódcą był sam Jagiełło. Objął dożywotnio funkcję wielkiego księcia Litwy, która po jego śmierci miała wrócić do Korony. (Por. przyp. nr 91).

Borys – Borys Koriatowicz, stryjeczny brat Jagiełły, ale wywodzący się z innej linii niż Witold; książę podolski od 1375 r. Wchodził w skład uroczystego poselstwa wysłanego przez Jagiełłę do Karkowa 18 stycznia 1385 r. (J. Krzyżaniakowa, dz. cyt., s. 87).

Ziemowit – właśc. Siemowit IV, książę mazowiecki (ur. ok. 1352 – zm. 1426), wywodzący się z rodu Piastów. Pretendował do objęcia tronu polskiego po śmierci Ludwika Węgierskiego. Popierała go w tych zamiarach szlachta wielkopolska, pozostająca w opozycji do węgierskiego władcy. Kiedy okazało się, że polską koronę będzie dzierżyć Jadwiga, wśród zwolenników mazowieckiego księcia narodził się projekt wydania niezamężnej, choć zaręczzonej królowej, za Siemowita IV. Plany te spełzły jednak na niczym, ale książę nie poddawał się w próbach zdobycia korony. Zamierzał podobno porwać i poślubić Jadwigę, a gdy i to przedsięwzięcie się nie powiodło, próbował jeszcze siłą podporządkować sobie naród. Ostatecznie musiał jednak pogodzić się z faktem, że nie zasiądzie na polskim tronie. Złożył hołd lenny królowi polskiemu i poślubił siostrę Jagiełły Aleksandrę, otrzymując lenno na Rusi Halickiej.

Wilhelm – Wilhelm Habsburg (zwany Uprzejmym), książę austriacki, syn Leopolda III. Ojcowie Wilhelma i Jadwigi porozumieli się w sprawie zaręczyn swych dzieci, do których doszło, gdy Jadwiga miała kilka miesięcy, a Wilhelm cztery lata. Huczny ślub małoletnich narzeczonych odbył się natomiast 15 czerwca 1375 r. Ustalono, że strona, która nie dotrzyma

zawartych zobowiązań, ma wypłacić drugiej odszkodowanie w wysokości 200 tys. czerwonych złotych. Kiedy okazało się, że to Jadwiga dziedziczy polską koronę, na przeszkodzie temu małżeństwu stanęli polscy panowie, którzy w przyszłym władcy widzieli Jagiełłę, a nie Habsburga. Wilhelm ożenił się dopiero po śmierci Jadwigi z Anną, córką Karola III z Durazzo.

Konrad – Konrad Zöllner von Rottenstein, wielki mistrz krzyżacki w latach 1382–1390. Zajmował się przede wszystkim wewnętrznymi sprawami państwa, powierzając dowództwo nad armią Konradowi von Wallenrode. W ostatnich latach swego panowania próbował doprowadzić do rozbicia unii polsko-litewskiej i skłócenia ze sobą Witolda i Jagiełły.

Spytko z Mielsztyna – właśc. Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski od 1384 r. (ur. przed 1362 – zm. 1399), jeden z najzagorzalszych zwolenników małżeństwa Jadwigi i Jagiełły i zawarcia unii polsko-litewskiej. Należał do najbliższych współpracowników króla i najbardziej wpływowych osób w państwie. Jego siostra, Jadwiga z Melsztyńskich Pilecka, była matką chrzestną Jagiełły. Jagiełło obdarzył go hojnymi przywilejami, m.in. nadaniem w 1395 r. zachodniego Podola, co stanowiło szczególne wyróżnienie wśród możnowładców. Długosz bardzo negatywnie ocenił tę decyzję króla, wskazując, że „Królowa Jadwiga i cała rada uważała to nadanie za bardzo uciążliwe i krzywdzące, a wszyscy żywili do niego niechęć i pokpiwali sobie z niego” (JD*Roczniki*, ks. 10, s. 284). Jarosław Nikodem poddaje jednak w wątpliwość Długoszowy przekaz, dowodząc, że królowa Jadwiga akt nadania Jagiełły potwierdziła własnym aktem, a wśród świadków wydarzenia znalazła się ówczesna elita polityczna kraju (JN*Jadwiga*, s. 212). Opinia Długosza stała się jednak przyczynkiem do hipotez o wewnętrznym sporze między królem oraz poszczególnymi możnowładcami.

Jan z Tęczyna – kasztelan wojnicki, kasztelan i starosta krakowski; syn Andrzeja Tęczyńskiego i Anny, córki Dymitra z Goraja. Jeden z najpotężniejszych możnowładców w Polsce. Przeciwny osadzeniu na tronie Siemowita IV, czemu dał wyraz na zjeździe sieradzkim, kiedy to zdecydowana większość zebranych poparła wysuniętą przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzotę kandydaturę księcia mazowieckiego. Jan z Tęczyna zaproponował wówczas, by poczekać z wyborem monarchy do przybycia Jadwigi na Wawel w wyznaczonym terminie, a dopiero po jego upływie rozpatrywać inne kandydatury. Należał do najbliższych doradców królewskich.

Akt I

Scena I

w. 9 Nawiązanie do postaci króla Kazimierza Wielkiego, uchodzącego w oświeceniu za wzór władcy idealnego. Jadwiga była wnuczką siostry Kazimierza Wielkiego Elżbiety Łokietkówny, która poślubiła Karola Roberta, założyciela linii Andegawenów. Małżeństwo to przypieczętowało sojusz polsko-węgierski.

po w. 14 *potrząsać... kwiatami* – tu: posypywać kwiatami.

Scena II

w. 15 *Korona Królestwa Polskiego* – zwyczajowa nazwa państwa polskiego używana w średniowieczu.

w. 17 *niwy* – pole uprawne, łąn.

w. 21 *hoży* – tryskający zdrowiem i urodą.

w. 29 *naddziady* – przodkowie.

w. 31 *w odległej krainie schowana* – Jadwiga wychowywała się na Węgrzech. Za panowania Andegawenów budziński dwór należał do najznamienitszych w Europie, a Węgry rozkwiwały pod względem gospodarczym i kulturalnym, czemu sprzyjały m.in. ścisłe kontakty z Francją i Włochami. Kładziono duży nacisk na wykształcenie potomstwa. Obowiązkowa był znajomość łaciny i węgierskiego, ale przyszła polska królowa mówiła również po niemiecku, a być może zanała też włoski i czeski (zob. JN*Jadwiga*, s. 390). Z domu wyniosła zapewne zamiłowanie do nauki i sztuki. Za panowania Ludwika Węgierskiego założono uniwersytet w Péscu, a także zreformowano oświatę. Na Węgrzech przebywały po śmierci Kazimierza Wielkiego jego córki: Anna i Jadwiga, pochodzące ze związku króla z Jadwigą Żagańską.

w. 33–34 Matką Jadwigi Andegaweńskiej była Elżbieta Bośniaczka, córka bana Bośni Stefana II Kotromanicia i polskiej księżniczki – Elżbiety Kujawskiej, siostry Władysława Białego. Elżbieta Bośniaczka była zatem pół-Polką. Z Ludwikiem Węgierskim łączyło ją bliskie pokrewieństwo, dlatego para musiała uzyskać dyspensę papieża na zawarcie związku małżeńskiego.

Scena III

w. 74 *Sławny krwawymi z Tatarami bitwy* – w rzeczywistości Jagiełło utrzymywał przyjazne stosunki z Tatarami. Porozumiał się z Mamajem, chanem Złotej Ordy, by wspólnie przeciwdziałać ekspansywnej polityce

Rusi moskiewskiej. Jagiełło miał wesprzeć tatarskie oddziały podczas wojny rusko-tatarskiej, jednak nie stawiał się na polu bitwy. Tatarzy w bitwie na Kulikowym Polu w 1380 r. ponieśli dotkliwą klęskę. Zwycięstwo wzmocniło Moskwę, która stała się zagrożeniem dla Litwy.

w. 87 *Inflant* – Inflanty, nazwa krainy historycznej, położonej nad Dźwiną i Zatoką Ryską, powstałej w średniowieczu w obrębie wpływów krzyżackich. Pod koniec XVI w. w wyniku długotrwałych działań wojennych Inflanty przeszły pod władanie trzech państw: Szwecji, Danii i Polski. Inflanty polskie, zwane Łatgalią (wschodnia część współczesnej Łotwy) zajęła Rosja na skutek postanowień pierwszego rozbioru w 1772 r.

w. 88 *dwa północne morza* – chodzi zapewne o Zatokę Ryską i Morze Bałtyckie.

w. 91 *Mord Kiejstuta* – Kiejstut (ur. ok. 1310 – zm. 1382), książę trocki, wielki książę litewski. Wraz ze swym bratem Olgierdem, ojcem Jagiełły, odsunęli po śmierci Giedymina od zwierzchniej władzy swego brata Jawnutę i objęli wspólnie rządy na Litwie. Darzyli się przyjaźnią i zaufaniem i tego samego pragnęli dla swych ukochanych synów – Władysława i Witolda. Kiejstut przeżył brata. Olgierd na swego następcę wyznaczył zaś Jagiełłę, który miał rządzić razem ze stryjem. Z czasem zaczęło dochodzić między nimi do konfliktów. Jagiełło podpisał porozumienie z Krzyżakami, nie informując o tym stryja. Krzyżacy wykorzystali tę sytuację do skłócenia bratanka z wujem. Kiejstut najechał w 1381 r. ziemie Jagiełły, zajął Wilno, a bratanka wraz z rodzeństwem i matką wziął w niewolę. Wstawił się wówczas za nimi Witold. Kiejstut uwolnił Jagiełłę, a nawet nadał mu Witebsk i Krewno. Ten ponownie sprzymierzył się z Krzyżakami przeciwko stryjowi. Swego przeciwnika uwięził w Krewie. Kiejstut zmarł po kilku dniach, a o zlecenie zabójstwa posądzano Jagiełłę, bowiem na skutek śmierci stryja zdobył pełną władzę w kraju.

w. 97 *Litwę, Giedyminów odwieczne dziedzictwo* – Giedyminowicze, dynastia władców litewskich, wywodząca się od księcia Giedymina, założyciela Wilna, uważanego za prawdziwego twórcę państwa litewskiego. Pod jego panowaniem znalazły się nie tylko rdzenne ziemie litewskie, ale i ruskie. Po jego śmierci kraj został podzielony pomiędzy siedmiu synów, w tym najmłodszego – Jawnutę, który z postanowienia ojca miał pełnić funkcję zwierzchnika całego państwa, oraz Olgierda, ojca Jagiełły, i Kiejstuta.

w. 101–102 Jagiełło postanowił pogodzić się z Witoldem, który po ucieczce znalazł pomoc u Krzyżaków. Witold otrzymał od stryjecznego brata Grodno i Podlasie, czyli ziemie graniczące z zakonem. Twierdził jednak, że Jagiełło obiecał mu Troki, dziedziczną dzielnicę jego ojca Kiejstuta, ale brak na to dowodów. Zdaniem historyków, wydaje się mało prawdopodobne, że Jagiełło zdecydowałby się na przekazanie tej dzielnicy Witoldowi, gdyż władzę dzierżył tam oddany Jagielle jego młodszy brat – Skirgiełło. Żmudź przeszła we władanie Witolda (jedynie na czas jego życia) dopiero na mocy i pokoju toruńskiego, zawartego pomiędzy Polską i Litwą a Krzyżakami 1 lutego 1411 r.

w. 103 *chuć* – żądza, skłonność; namiętność (bohemizm, czes. *chut* – ‘smak, gust, chęć’).

w. 103–104 Dnia 19 stycznia 1390 r. Witold ponownie wszedł w układ z Krzyżakami, którzy zobowiązali się wesprzeć go w próbach odzyskania ojcowizny, doprowadzając tym samym do rozbicia wielkiego państwa litewskiego. Jagiełło, chcąc zapobiec pustoszeniu Litwy przez Krzyżaków sprzymierzonych z Witoldem, ale także mając świadomość swego niekorzystnego położenia politycznego, był zmuszony zawrzeć ugodę z bratem stryjecznym, na mocy której „Witold jako władca Trok zarządzał w imieniu Jagiełły całym państwem litewskim” (J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, dz. cyt., s. 139).

w. 127 *wyniosłość* – tu: duma, wygórowane ambicje.

Scena v

w. 145 *Bolesław Chrobry* (ur. 966/967 – zm. 1025) – syn Mieszka I i czeskiej księżniczki Dobrawy. Chrobry wkroczył na tron w krwawych okolicznościach: oślepił wpływowych zwolenników drugiej żony ojca – Ody, która po śmierci męża pragnęła władzy dla swoich synów, a następnie wypędził z kraju macochę i swe przyrodnie rodzeństwo. Okazał się władcą ambitnym i nieprzebierającym w środkach dla osiągnięcia celu. Jednym z największych dokonań króla było doprowadzenie do ustanowienia metropolii gnieźnieńskiej, co niebywale wzmacniało w średniowieczu pozycję państwa i gwarantowało jego suwerenność. Intronizowanie arcybiskupa gnieźnieńskiego, którym został Radzim, brat nowo ustanowionego świętego Wojciecha, miało miejsce w 1000 r. w obecności cesarza Ottona III, który odbywał pielgrzymkę do grobu świętego. Podczas zjazdu gnieźnieńskiego cesarz ofiarował polskiemu władcy włócznię św. Maurycego – niezwykle czczoną

w średniowieczu relikwią, a także miał nałożyć na głowę Chrobrego diadem. Te symboliczne gesty odczytano jako uznanie królewskich aspiracji Piasta. Cesarz Otton III przedwcześnie zmarł, a stosunki z jego następcą Henrykiem II nie zapowiadały się tak pomyślnie. Wkrótce doszło do wojny między Polską i Niemcami, zakończonej w 1018 r. pokojem w Budziszynie, na mocy którego gwarantowano przynależność Milska i Łużyc do Polski. Inny kierunek ekspansywnej polityki polskiego władcy stanowiła Ruś. W wyprawie kijowskiej odzyskał on utracone jeszcze za Mieszka I Grody Czerwińskie. Do faktycznej koronacji Chrobrego doszło dopiero w 1025 r., ćwierć wieku po zjeździe gnieźnieńskim, w zupełnie innych realiach politycznych. Niedługo cieszył się koroną, bowiem w tym samym roku zmarł, ale swemu synowi – Mieszkowi II, pozostawił na łożu śmierci władzę królewską.

W oświeceniu ceniono pierwszego koronowanego władcę Polski za umocnienie państwa i rozszerzenie jego granic, odparcie Niemców, aktywną chrystianizację kraju i silne rządy (zob. *KBObraz dziejów*, s. 94–95).

Bolesław Krzywousty (ur. 1085/1086 – zm. 1138) – syn Władysława Hermana i czeskiej księżniczki Judyty. O rządy w państwie konkurował ze swym przyrodnim bratem Zbigniewem, którego pokonał dzięki pomocy ze strony Węgier. Do największych zasług Krzywoustego zalicza się podbój Pomorza i zorganizowanie tam akcji chrystianizacyjnej. Kontrowersje wzbudza natomiast ustawa sukcesyjna Krzywoustego, wprowadzająca podział kraju na dzielnice pomiędzy synów, z których najstarszy miał pełnić funkcję seniora i sprawować władzę nad niepodzielną dzielnicą senioralną. W oświeceniu negatywnie wypowiadano się na temat testamentu króla, ale ceniono Krzywoustego za sukcesy wojenne: ponowne złączenie z Polską Pomorza i odparcie ataku ze strony Niemców, zwłaszcza zaś odwoływano się w literaturze do zwycięskiej bitwy na Psim Polu (zob. *KBObraz dziejów*, s. 98).

w. 146 *cofać się w zawodzie* – tu: wycofywać się z rywalizacji, poddawać się.

w. 148 *kazić* – przynosić ujmę, hańbić.

w. 149 *gotować* – denerwować, martwić.

w. 157 *Ludwik* – Ludwik Węgierski, ojciec Jadwigi, król Węgier, a po śmierci Kazimierza Wielkiego koronowany także na króla Polski. Był synem Karola Roberta i Elżbiety Łokietkówny, siostry Kazimierza Wielkiego. Uważany za jednego z najwybitniejszych władców węgierskich. W Polsce nie cieszył się taką popularnością, nad Wisłą był bowiem rzadko i niechętnie.

Odnaczał się wielką religijnością, której wymagał także od rodziny i swych dworzan. Za jego rządów budziński dwór należał do najznakomitszych w Europie.

Scena VI

w. 175 *tylko* – tylko co, dopiero co.

w. 180 *Między ludem Chrystusa a między pogany* – Litwa była wówczas krajem pogańskim. Na mocy ustaleń unii krewskiej (1385 r.) Jagiełło zobowiązał się do przyjęcia chrztu. Z misją chrystianizacyjną udał się do swej ojczyzny zimą na przełomie 1386/1387 r. Potrzebę dołączenia do chrześcijańskiej Europy dostrzegano na Litwie znacznie wcześniej, ale na przeszkodzie stali Krzyżacy, którzy wraz z przyjęciem przez Litwę chrześcijaństwa utraciliby pretekst do podboju tego kraju, z kolei chrzest za pośrednictwem zakonu uzależniałby od niego Litwę, dlatego, między innymi, Litwa z takim opóźnieniem przyjmowała chrzest. W ostatnim czasie pojawiły się tezy, że Jagiełło został w dzieciństwie ochrzczony w obrządku wschodnim przez matkę, wyznającą tę wiarę, a zatem przed ślubem z królową nie był poganinem, ale musiał przyjąć chrzest w obrządku łacińskim. Przeciwnicy tej tezy twierdzą, że chrztowi syna mógłby się przeciwstawić Olgierd, który przeznaczył go na swego następcę.

w. 178 *przytomny* – tu: obecny.

w. 182 *pożoga* – pożar powodujący spustoszenie.

Akt II

Scena I

przed w. 1 *wewnątrz* – tu: wewnątrz.

w. 2–5 Na mocy ustawy sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego Księstwo Polskie zostało podzielone po śmierci króla na dzielnice, którymi władali jego synowie. Okres ten nazywany jest w dziejach Polski rozbiciem dzielnicowym. Podział kraju i brak centralnego zwierzchnictwa spowodowały osłabienie państwa, które stało się polem do rywalizacji o wpływy i terytorium między książętami. Rozbicie trwało do w 1320 r., kiedy to miała miejsce koronacja Władysława Łokietka, który zjednoczył kraj.

w. 7–8 Mowa o Kazimierzu Wielkim, synu Władysława Łokietka. Po latach ekspansywnej polityki, którą był zmuszony prowadzić Łokietek, za Kazimierza Wielkiego nastał czas wewnętrznej stabilizacji. W oświeceniu

Kazimierz Wielki postrzegany był jako monarcha idealny. Ceniono ostatniego Piasta za pokojowy charakter jego polityki, umacnianie władzy centralnej, doprowadzenie do rozkwitu gospodarczego kraju, zreformowanie systemu prawodawczego, działania na rzecz rozwoju oświaty i kultury. Pomiędzy nim i Stanisławem Augustem Poniatowskim dopatrywano się wielu analogii (KB*Obraz dziejów*, s. 105–113).

w. 10 *Płowce* – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim. Na polach wsi stoczona została 27 września 1331 r. bitwa między wojskami Władysława Łokietka a oddziałami zakonu krzyżackiego. W opinii ludzi oświecenia bitwa pod Płowcami była pierwszym zdecydowanym zwycięstwem nad Krzyżakami, od lat prześladowającymi Polskę. Niemcewicz w śpiewie historycznym o Władysławie Łokietku wysławiał sukces polskiego oręża: „W równinach Płowców i w głębi potoków / Krzyżackich trupów niezliczone stosy” (J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne...*, dz. cyt., s. 74). Pisarz odwiedził również wieś Płowce podczas swej podróży do Prus w 1817 r. W dzienniku z wyprawy pisał: „Choć deszcz, choć zła droga, jakże jej można było nie nałożyć, i nie oglądać tego pola chwały naszej!” (J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 202).

Obecnie historycy uznają bitwę za nierozstrzygniętą pod względem militarnym. Obie strony starały się bowiem wykorzystać wynik bitwy propagandowo. Łokietek nie odzyskał wprawdzie Pomorza Gdańskiego, ale zdecydowanym sukcesem polskiego króla było uniemożliwienie połączenia się wojsk czeskich z krzyżackimi, a także zdobycia przez Krzyżaków Kujaw, które niestety podbili rok później. Bitwa miała niebywałe znaczenie psychologiczne dla jednoczącego się kraju. Polacy uwierzyli, że we wspólnocie mogą przeciwstawić się krzyżackiemu żywiołowi.

w. 12–16 W początkowym okresie panowania Kazimierza Wielkiego Polskę i Litwę łączyły dobre stosunki, które gwarantowało małżeństwo króla z córką Giedymina Aldoną Anną. Stosunki te uległy znacznemu pogorszeniu po śmierci królowej, kiedy to Kazimierz Wielki opanował Ruś Halicko-Włodzimierską, do których to ziem rościli sobie prawa Litwini. Stało się to przyczyną ciągłych konfliktów zbrojnych pomiędzy krajami. Litwini najeżdżali i pustoszyli przygraniczne tereny Polski. Walki o sporny teren toczyły się jeszcze po śmierci Kazimierza Wielkiego. Ludwik Węgierski zorganizował w 1377 r. zwycięską wyprawę na Ruś, w wyniku której zdobyte

ziemie znalazły się pod zwierzchnictwem Węgier. Dopiero za rządów Jadwigi i Jagiełły w 1387 r. Ruś Halicka ponownie została włączona do Polski.

w. 23–24 *Dźwina* – druga największa rzeka uchodząca do Bałtyku, przepływa przez Rosję, Białoruś i Łotwę; Elba – właśc. Łaba (niem. *Elbe*), rzeka przepływająca przez Czechy i Niemcy. Żelazne słupy wbijano w rzeki graniczne w celu wyznaczenia terytorium państwa. W kronikach zachowała się informacja, że Bolesław Chrobry wkopał żelazne słupy przy ujściach Sali i Elby, by wytyczyć w ten sposób przebieg granic państwa polskiego.

w. 33 *Orzeł* – uznawany jest za znak rodowy Piastów. Prawdopodobnie motyw orła pojawił się w Polsce jeszcze w czasach pogańskich, o czym świadczy plakietka z wizerunkiem orła, znaleziona na Wolinie.

W okresie heraldycznym motyw orła występował już powszechnie na ziemiach polskich, posługiwali się nim niemal wszyscy książęta piastowscy. W czasie rozbicia dzielnicowego do orła dodano koronę królewską, co było odzwierciedleniem ówczesnych dążeń do zjednoczenia kraju. Herb ziemi krakowskiej, przedstawiający wizerunek białego orła, pełni dziś funkcję godła państwa polskiego (A. Znamierowski, *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 88, 112).

Pogoń – herb Wielkiego Księstwa Litewskiego, przedstawiający rycerza na pędzącym koniu, trzymającego w uniesionej prawej ręce miecz, a w lewej tarczę z podwójnym krzyżem. Po koronacji Władysława Jagiełły na króla Polski pojawiła się konieczność odzwierciedlenia w herbie państwowym unii zawartej między obydwojma krajami. Na pierwszych dwóch wzorach pieczęci kancelaryjnych Pogoń nie zajmowała jednak równorzędnego miejsca z Orłem, który znajdował się w pierwszym polu. Z czasem Jagiełło zaczął używać też pieczęci z tarczą dzieloną w krzyż, na której po przekątnych stronach widniały Orzeł i Pogoń. Pieczęć ta przetrwała aż do okresu zaborów (tamże, s. 121–122).

Scena II

w. 41 Ludwik Węgierski odbył dwie włoskie wyprawy w latach 1347 i 1350. Celem było opanowanie Neapolu, w którym władzę sprawowała królowa Joanna I, podejrzewana o przyczynienie się do śmierci brata Ludwika – Andrzeja. Wyprawy nie zakończyły się sukcesem. Ludwik Węgierski wprawdzie opanował państwo, ale nie zdołał się w nim utrzymać.

w. 47 *hufiec* – oddział wojska, zastęp.

w. 53 *zawód* – tu: walka, bój.

w. 55 *szafunek* – tu: rozdawanie.

w. 61 *Przebor* – staropolskie imię męskie, oznaczające prawdopodobnie „tego, który najlepiej walczy”. Być może Niemcewicz ma tu na myśli Dobiesława Kurozwęckiego herbu Poraj, kasztelana krakowskiego. Herbem Poraj posługiwały się bowiem również osoby o nazwisku Przeborowski.

Rodzina Kurozwęckich odgrywała znaczącą rolę na polskiej scenie politycznej za czasów Andegawenów, których sukcesję w Polsce popierała. Za rządów Władysława Jagiełły pozycję tę osłabili nieco wysuwający się na pierwszy plan Leliwici, szczególnie zaś Spytek z Melsztyna, którego król ostatecznie zjednał sobie po nadaniu mu zachodniego Podola. Następcą Dobiesława Kurozwęckiego na stanowisku najważniejszego urzędnika w państwie – kasztelana krakowskiego, został Jan z Tęczyna, o którym utrwaliła się opinia najbardziej wytrwałego przeciwnika królewskiego w obozie małopolskich możnowładców.

w. 63 *odrzut* – odtrącenie, odepchnięcie.

w. 69 *rozjątrzyć* – wzbudzić w kimś gniew, żal.

Scena III

w. 99 *świetna* – tu: wspinała, okazała.

w. 101 *pyszne wezgłowie* – tu: okazały, bogato zdobiony podgłówek.

w. 126 *stanowcza godzina* – czas ważnych postanowień, decyzji.

w. 137 *przytomny* – obecny.

Scena IV

po w. 142 *stawiające jeńce tatarskie* – tu: ustawiający jeńców tatarskich.

Scena V

w. 145 *prawica* – tu: rządy, działania; walki.

w. 147 *nadobna* – piękna, urodziwa.

w. 155 *badać* – tu: uważać.

w. 158 *winne względy* – powinno zobowiązania, ważne powody.

w. 164 *Niemen* – rzeka przepływająca przez terytorium Białorusi, Litwy i Rosji; *Don* – rzeka w południowej Rosji o długości 1950 km.

w. 173 *ościenny* – graniczny.

w. 177–179 Przeciwnikiem Polski oraz Litwy był rosnący w siłę zakon krzyżacki. Po zerwaniu unii z Węgry bezpośrednie sąsiedztwo z Krzyżakami stanowiło realne zagrożenie dla kraju, choć obowiązywał zawarty jeszcze przez Kazimierza Wielkiego pokój kaliski z zakonem. Litwa pozostawała w stałym konflikcie z Krzyżakami.

w. 183 *lite* – przetykane złotą nicią.

w. 210 Wyrażenie przysłowiowe: *obrócić w perzynę*, oznaczające „całkowicie zniszczyć, spalić” (NKPP II, s. 843–844).

w. 274 *nagłą zdanie otworzyć* – wymagają wyrażenia swej opinii.

w. 288 *Z Helespontu* – właśc. Hellespont, dziś Dardanele; cieśnina łącząca Morze Egejskie z morzem Marmara.

w. 291 *stwierdzić* – utwierdzić, zapewnić.

po w. 331 *słoniąc* – słać się, opadać (na kogo, na co).

Akt III

Scena I

w. 3 *lico* – twarz, policzek.

w. 15 *przekładać* – przedłożyć, wytłumaczyć; *Bodzęta* – arcybiskup gnieźnieński. Pochodził z niezamożnej szlachty sandomierskiej, a wyniesienie na arcybiskupstwo zawdzięczał protekcji Ludwika Węgierskiego. Należał do obozu ziemiańskiego, popierającego Zygmunta Luksemburskiego, męża Marii, którą Ludwik wyznaczył na dziedziczkę korony polskiej. Potem jednak Bodzęta niespodziewanie zaczął optować za kandydaturą Siemowita IV. Postawę arcybiskupa Jarosław Nikodem kładzie na karb jego „braku politycznego rozeznania i wyobraźni” (JN*Jadwiga*, s. 96). Według kroniki Janka z Czarnkowa Bodzęta wraz z Siemowitem IV i jego orszakiem zamierzał uprowadzić Jadwigę. Z czasem udało się arcybiskupowi zrehabilitować. To on udzielał 15 lutego 1386 r. katolickiego chrztu Jagielle.

Scena II

w. 79 *zobopolny* – wspólny.

w. 80 *obrócić w poddaństwo* – zniewolić.

w. 87 *stadło* – związek małżeński.

Scena III

w. 104 *otworzyć me zdanie* – przedstawić mą opinię.

w. 109–110 Ludwik Węgierski nie pojawiał się zbyt często w Polsce, zdecydowanie chętniej przebywał na Węgrzech. Szczególną pozycję za jego panowania osiągnęli w państwie możnowładcy. W celu zapewnienia dziedzictwa tronu polskiego jednej ze swych córek król 17 września 1374 r. nadał szlachcie przywilej koszycki, zwalniający ją m.in. z podatku gruntowego (z wyjątkiem dwóch groszy z łanu) czy utrzymywania dworu królewskiego podczas podróży po kraju. Przyczyniło się to do obniżenia wpływów do skarbu państwa, a także osłabienia władzy królewskiej na rzecz stanu szlacheckiego.

w. 110 *niesformy* – tu: krnąbrny, nieposłuszny, buntowniczy.

w. 120 *potwarca* – oszczerca.

w. 135 *skalić* – okryć hańbą, zniesławić.

w. 156–158 Niemcewicz zdecydowanie postarzył bohatera. Spytek z Melstyna nie miał szans wykazać się w bitwie pod Płowcami, ponieważ urodził się ok. 1362 r., a więc trzydzieści lat po jej rozegraniu.

w. 159 Chorągiew pełniła bardzo istotną funkcję podczas zbrojnych starć. Znajdował się na niej znak informujący o przynależności do określonego oddziału. Niesienie przez chorążego chorągwi było zatem niezwykle odpowiedzialnym zadaniem, ponieważ stanowiła ona punkt orientacyjny dla walczących, wskazywała miejsce zbiórki i kierunek natarcia. Jej opuszczenie oznaczało przegraną. Im więcej zdobyto podczas starcia chorągwi, za tym większe uznawano zwycięstwo. Chorągwie przeciwnika rzucano w symbolicznym geście do nóg władcy lub naczelnego wodza (A. Znamierowski, dz. cyt., s. 42). W bitwie pod Płowcami w 1331 r. koń krzyżackiego chorążego został śmiertelnie ranny. Zwierzę padło na stronę, po której znajdowała się wielka chorągiew zakonu, dlatego jej szybkie podniesienie było niemożliwe. Doprowadziło to do zamętu w krzyżackich szykach, co skutecznie wykorzystali Polacy i ta część bitwy zakończyła się zdecydowanym sukcesem wojsk Łokietka.

w. 185 *sranki* – ogrodzony plac, na którym odbywały się walki; także parkan ogradzający plac bojowych starć.

Scena v

w. 217 *tono* – tu: miejsce w okolicy serca.

w. 233 *plonny* – daremny.

w. 240–241 Mowa o siostrach Jadwigi oraz matce – Elżbiecie Bośniackiej. Jadwiga miała dwie siostry: Katarzynę, która zmarła w dzieciństwie, i Marię,

królową Węgier, poślubioną Zygmuntowi Luksemburskiemu. Trudno dowieść, że Elżbieta Bośniaczka była zdecydowaną zwolenniczką małżeństwa Wilhelma i Jadwigi. Wprawdzie 28 stycznia 1383 r. złożyła deklarację Leopoldowi III Habsburgowi, że Jadwiga i Wilhelm zasiądą na polskim tronie, ale zdaniem Jarosława Nikodema, można to oceniać jako taktyczną grę na zwłokę (JN*Jadwiga*, s. 101).

po w. 263 Gest ofiarowania szarfy lub wstążki mężczyźnie stojącemu do walki o względy kobiety był istotnym elementem kultury rycerskiej. Uczestnik turnieju obdarowany takim dowodem miłości wyróżniał się spośród pozostałych współzawodników. Dodatkowym znakiem rozpoznawczym rycerza cieszącego się przychylnością ze strony damy był herb namalowany na tarczy i okryciu konia (F. Cardini, *Wojownik i rycerz*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 128).

w. 266 Wieniec laurowy już w starożytnej Grecji i Rzymie symbolizował zwycięstwo.

Scena VI

przed w. 294 *zapuszczona przyłbica* – hełm z opuszczoną na twarz zasłoną.

przed w. 335 *zbroja przesypana srebrnymi gwiazdami* – zbroja wybijana zdobieniami w postaci gwiazd.

w. 336–337 Wyprawy krzyżowe prowadzono na terenie Palestyny od XI do XII w. Ich celem było odzyskanie Ziemi Świętej dla chrześcijaństwa spod zwierzchnictwa arabsko-islamskich władców, którzy panowali na obszarze Bliskiego i Dalekiego Wschodu od 622 r. Do rozpoczęcia krucjat wezwał papież Urban II w kazaniu wygłoszonym w 1091 r.

w. 360 *staje mowy* – wystarcza sił na mówienie.

po w. 384 Korona, berło i jabłko były insygniami władzy królewskiej. Po zjednoczeniu Królestwa Polskiego do regaliów królewskich dołączono także miecz Szczerbiec, z którym wiązała się legenda, jakoby Bolesław Chrobry wyszczerbił go, uderzając nim w Złotą Bramę podczas wyjazdu z Kijowa w 1018 r. Głównym i najbardziej charakterystycznym insygnium władzy królewskiej jest korona, symbolizująca suwerenność i jedność królestwa. Berło ma swój rodowód najprawdopodobniej w lasce pasterskiej, z czasem przeobrażonej w symbol władzy.

Zarówno na koronację Jadwigi, jak i potem Władysława Jagiełły konieczne było wykonanie nowych insygniów, bowiem poprzednie zostały wywiezione

na Węgry za sprawą Ludwika Węgierskiego obawiającego się spisku. Zwrócił je Jagiello Zygmunt Luksemburski w 1412 r. podczas spotkania w Budzie i odtąd służyły kolejnym władcom.

w. 411–412 *Wanda* – legendarna polska księżniczka, córka Kraka, która zasłynęła jako ta, co nie chciała poślubić niemieckiego księcia. Adorator z zemsty najechał na polskie ziemie, ale pod dowództwem Wandy udało się odeprzeć atak. W kronice Wincentego Kadłubka, który jako pierwszy opisał losy księżniczki, Wanda szczęśliwie rządzi, pozostając aż do śmierci dziewicą. W *Kronice wielkopolskiej* Wanda składa swe życie jako ofiarę za sukces odniesiony w bitwie. Najbardziej znaną wersję legendy zawdzięczamy Długoszowi, zgodnie z którego przekazem Wanda popełniła samobójstwo, rzucając się w nurt rzeki Wisły.

PIAST

Osoby

Piast – legendarny protoplasta pierwszej dynastii polskich władców. W *Kronice* Galla Anonima Piast jest ubogim oraczem spod Gniezna, który ugościł podczas postrzyżyn swego syna dwóch nieznajomych, wypędzonych wcześniej przez Popiela. Tajemniczy goście postrzygli syna Piasta, nadając mu imię Siemowit. Ten, po osiągnięciu dojrzałości, został księciem. W *Kronice wielkopolskiej* akcja opowieści rozgrywa się, podobnie jak u Niemcewicza, w Kruszwicy.

Rzepicha – legendarna żona Piasta. W historiografii panuje opinia, że imię żony Piasta wywodzi się od rzepy, jadalnej rośliny z rodziny kapustowatych, uprawianej już w starożytnej Grecji i Rzymie. Rzepa była jednym z najpopularniejszych warzyw stosowanych w dawnej kuchni polskiej.

Sejmowit – syn Piasta i Rzepichy. Według *Kroniki* Galla Anonima to on obejmuje rządy po śmierci Popiela. W *Kronice wielkopolskiej*, podobnie jak w utworze Niemcewicza, władcą zostaje Piast.

Libisza – w polskich kronikach brak informacji na temat córki Piasta i Rzepichy. Być może Libisza to czeski wariant imienia Luba – ‘miła, kochana’, zwłaszcza że w autografie bohaterka występuje też pod polskim odpowiednikiem tego imienia – Ludomiła.

Akt I

Scena I

przed w. I *Kruszwica* – miasto położone w woj. kujawsko-pomorskim nad północnym brzegiem jeziora Gopło. Dawny ośrodek państwa Polan, słynący z żyznej gleby i zasobności w bogactwa naturalne. Dzięki korzystnemu usytuowaniu geograficznemu na szlaku bursztynowym Kruszwica w X i XI w. stała się znaczącym ośrodkiem miejskim i główną siedzibą polskich królów i książąt.

Gopło – jezioro w Wielkopolsce, z którym związanych jest wiele legend o pradziejach Polski. Okolice tego jeziora były zamieszkiwane przez plemię Goplan (wg *Geografa Bawarskiego*). Niektórzy badacze uważają, że pod nazwą Goplan ukrywają się faktycznie Polanie.

zamek król[ewski] Popielów – zamek znajdujący się w Kruszwicy, w którego wieży, wg legendy, próbował ukryć się przed myszami mityczny władca Popiel, stąd nazwa „mysia wieża”.

wystawa – przybudówka, ganek.

Jutrzenka – bogini zorzy porannej, brzasku i świtu.

w. 9 *Zefir* – mit. gr. bóg wiatru zachodniego; budzący wiosną przyrodę do życia, zaś latem niosący orzeźwienie.

w. 14 *Jessa* – w kronice Jana Długosza najważniejszy słowiański bóg, któremu zawdzięczano wszelkie dobra doczesne; odpowiednik Jowisza, mit. rz. boga nieba i piorunów. Zdaniem Długosza, Słowianie wierzyli, że to Jessa zsyła na nich powodzenie lub przeciwności losu, dlatego darzyli go szczególną czcią; *Dziewanna* – w Długoszowym panteonie to słowiańska bogini lasów i gajów, utożsamiana przez kronikarza z mit. rz. Dianą.

w. 16 *Marzanna* – u Długosza bogini urodzajów, będąca odpowiednikiem mit. rz. bogini Cerery. Marzanna i Dziewanna cieszyły się, zdaniem Długosza, wyjątkowym kultem wśród Słowian. Marzanna, występująca także jako Morena czy Marena to bóstwo ogólnosłowiańskie, symbolizujące śmierć, ale prowadzącą do odrodzenia się życia. Kukłę uosabiającą Marzannę topiono bowiem wraz z nadejściem wiosny. Niektórzy badacze uważają, że mogła istnieć boginii o dwóch obliczach, zimowym i letnim – Dziewanna-Marzanna, oznaczającą śmierć i życie zarazem.

w. 18 *Lelom i Polelom* – w *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity to synowie bogini Łady, odpowiedniki Kastora i Polluksa, bliźniaczych synów Zeusa i Ledy. Aleksander Brückner dowodził, że bliźniacze bóstwa w wierzeniach słowiańskich nie istniały, uznając, że nazwa Lel i Polel to jedynie pozostałość niewiele znaczących przyśpiewek.

w. 27 *lemiesz stalisty* – tu: pług; nazwa pochodzi od części jego korpusu służącej do odcinania skiby od gleby.

w. 29 *niwa* – pole, łąn.

w. 34 *postrzyżyny* – starosłowiański obrzęd o inicjacyjnym charakterze, polegający na rytualnym obcięciu chłopcu włosów i nadaniu mu nowego imienia. Postrzyżyny wiązały się z przejściem chłopca spod opieki matki pod opiekę ojca, który wprowadzał syna w męski świat.

w. 40 *uszczknąć* – skubnąwszy, urwać.

w. 41 *bławatek* – chaber.

w. 42 *lepianka* – chata zbudowana z gliny i gałęzi lub gliny zmieszanej ze słomą.

Scena II

w. 45 *schowany* – tu: wychowywany.

w. 52 *sranki* – tu: walka, pojedynek (niem. *Schranken*); *pyszny* – tu: wspa-
niały, świetny.

w. 54 *przekładać* – tu: przedkładać, bardziej cenić.

w. 60 *barwisty* – barwny, kolorowy.

w. 63 *dzirył* – odmiana włóczni; używany był zarówno jako broń myśliw-
ska, jak i wojenna.

w. 78 *włodarz* – tu: włościanin.

w. 90 *natrzęsać się* – drwić, wyśmiewać; *niewczesny* – tu: zbyt rychły, nie
w porę.

w. 99 *skiba* – wąski pas ziemi odcinany i odkładany przez lemiesz i odkład-
nicę pługa w czasie orki.

w. 100 *potykać* – tu: traktować.

w. 108 *natłoczony* – napelniony.

w. 113 *drużyna* – wspólnota, grono znajomych i przyjaciół (etym. *druh*
'przyjaciół').

Scena IV

przed w. 141 *oszczep* – dawna broń myśliwska i bojowa, mająca postać
długiego drewnianego pręta zaostrzonego na końcu; *odyniec* – stary dzik,
zwykle bytujący samotnie.

w. 148 *tuszyć* – mieć nadzieję, spodziewać się czegoś.

w. 153 *lico* – twarz, oblicze; *kibić* – talia.

w. 158 *podwoje* – drzwi, dawniej dwuskrzydłowe.

Scena V

w. 164 *sranki* – tu: ogrodzenie, płot.

w. 167 *ozdoby złotogłowe* – ozdoby ze złotogłowa, czyli delikatnej, często
jedwabnej tkaniny o wątku ze złotych nici. Złotogłowa używano na bogate,
odświętne stroje, a także jako materiału dekoracyjnego.

w. 171 *za małą godzinę* – prawdopodobnie wyrażenie przysłowiowe, ozna-
czające: 'niedługo, w niedługim czasie'.

Scena VI

w. 192 *wytwór* – tu: wytworność, elegancja.

w. 198 *mierność* – umiarkowanie, skromność, poprzestawanie na małym.
w. 209 *Aldegunda* – imię żeńskie pochodzenia starogermańskiego (z niem. *alt* – ‘stary’, *gund* – ‘szlachta’).

w. 237 Uosobieniem zachodniego wiatru był Zefir (patrz obj. do w. 9).

w. 241 *wesele* – tu: uroczystość.

Akt II

Scena I

w. 5 *uszkodzić* – tu: ubywać.

w. 7 *światne gody* – wystawne, uroczyste święto.

w. 11 *kopa* – dawna jednostka obrachunkowa oznaczająca sześćdziesiąt sztuk czegoś.

w. 20 *ważne* – tu: ciężkie.

Scena II

w. 31 *uśpieć, uśpiał* – zdążyć.

w. 32 *bezpieczna* – tu: spokojna.

Scena III

przed w. 45 *recitativo* – muzyczna deklamacja tekstu, uwzględniająca należyty rozkład akcentów, cezury i odpowiednie metrum wersyfikacji (wł.).

w. 52 *Zizili* – w kronice Macieja Strykowskiego pogańska bogini, będąca odpowiednikiem mit. rz. bogini miłości – Wenery.

w. 54 *Świst Poświst* – słowiańskie bóstwa wiatrów i wichrów. Nie występują jeszcze u Długosza, lecz dopiero w późniejszych kronikach. U Macieja Miechowity i Joachima Bielskiego Poświst utożsamiany jest z Niepogodą jako bóstwo przeciwstawne do Pogody.

w. 60 *porannej lat swych dopełniwszy pory* – osiągnąć odpowiedni wiek, *pora* – czas, w którym coś się dzieje.

w. 63 *naddziad* – przodek.

w. 64 *runo włosienne* – tu: włosy.

w. 102 *strzecha* – tu: dom rodzinny.

w. 108 *mienić się* – nazywać się.

w. 110 *rówiennik* – rówieśnik.

w. 114 *purpura* – symbol wysokiego urodzenia, urzędu, stanowiska; nawiązanie do kosztownej tkaniny tyryjskiej koloru ciemnoczerwonego,

z której sztyt szaty dla władców i przedstawicieli wyższych warstw społecznych.

w. 137 *Radogost* – pod nazwą Radogost kryje się najprawdopodobniej Swarozyc, ogólnosłowiański bóg, jedyny bezpośrednio poświadczony zarówno u Słowian wschodnich, jak i zachodnich. Imię bóstwa pochodzi ze złożenia słów *rad* – miły, oraz *gost* – gość, co wskazywałoby na przypisywanie mu funkcji opiekuna gości. Swarozyc należał do najważniejszych bóstw słowiańskich. Otaczano go kultem przez cały rok, ale szczególną czcią darzono go podczas wojny, wierząc w jego opiekuńcze moce. Z czasem zaczął być utożsamiany z ogniem, któremu w niektórych kręgach słowiańskich oddawano boską cześć.

Scena IV

w. 145 *niepomatu* – wielce, niemało.

w. 171 *spiż* – stop miedzi, cyny i cynku, często zawiera domieszkę innych metali; symbol trwałości i niewzruszoności; *opoka* – skała, kamień, w sensie przenośnym: coś niezachwianego, niezłomnego.

przed w. 201 *godownik* – biesiadnik, gość przybyły na gody.

w. 205 *odrodny* – wyrodny, niegodnie postępujący.

w. 206 *kobieta niegodna* – tu: pochodząca z niskiego stanu.

w. 207 *potwarzać* – niesłusznie oskarżać, wyszydzać.

w. 229 *thuszcza* – pogardliwie o tłumie ludzi, pospółstwie; *podły* – niskiego urodzenia.

Scena V

w. 231 *plemiennik* – potomek.

w. 232 *pokątny* – tu: tajny, spiskowy.

w. 246 *twierdzić* – tu: zatwierdzić, zaakceptować.

w. 266 *przekładanie* – tu: tłumaczenie, przekonywanie.

Scena VI

w. 277 *mamona* – tu: złudna ponęta, mamienie wyniesieniem społecznym; etym. ‘dobra materialne, majątek, bogactwo’ (aram. *māmōnā* ‘bogactwa’, łac. bibl. *mam(m)ona*).

po w. 284 *arfa* – harfa, instrument muzyczny znany już w starożytności, o delikatnej barwie dźwięku; *pianissimo* – bardzo cicho, najciszej (wł.).

Akt III

Scena I

w. 4 *krasi jagody* – zdobi policzki.

w. 5 *ronić* – tu: roztaczać wokół siebie.

w. 11 *batwany* – pogańskie bożki.

w. 27–28 Niemcewicz nawiązuje tutaj do rządów Bolesława Chrobrego, pierwszego koronowanego króla z dynastii Piastów, który dzięki zwycięskim walkom znacznie rozszerzył granice Rzeczypospolitej. Na mocy pokoju w Budziszynie (1018 r.) Polska utrzymała Łużyce i Milsko, zachowując tym samym niezależność względem Niemiec. W wyniku wyprawy na Kijów Chrobry przyłączył do Polski Grody Czerwińskie oraz Przemyśl. W 1018 r. wkopał żelazne słupy przy ujściach Sali i Elby, oznaczając w ten sposób przebieg granic państwa polskiego.

Scena II

w. 54 *barwinek* – roślina o niebieskich kwiatach i zimotrwałych liściach. *Lepszy wieniec z barwinek niż przepaska złota* – wywyższenie skromnego życia nad bogactwo i zaszczyty.

w. 58 *pyszna sercem* – tu: wyniesiona poprzez miłość.

Scena III

w. 76 *nigwidziane* – niemożliwe do zaistnienia; neologizm autora, będący kontaminacją słów: *nigdy* i *niewidziane*.

w. 84 *blonie* – otwarta przestrzeń porośnięta trawą; łąki.

w. 90 *legły śnieżne cielce* – zostały zabite w ofierze śnieżnobiałe, podrosłe cielęta, byczki; *plytki topór* – zakończone cienkim ostrzem narzędzie przypominające kształtem siekierę.

w. 91 *ofiernik Jessy* – tu: kapłan składający ofiarę Jessie.

w. 92 *trzewia* – narządy wewnętrzne.

w. 97 *ciżba* – tłum.

w. 114 *wozić się na skrzydłach* – tu: latać, fruwać.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Niemcewicz J.U., *Jadwiga, królowa polska*, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa 1814.
- Niemcewicz J.U., *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1792.
- Niemcewicz J.U., *Piast*, autograf BN, akcesja nr 14251.
- Niemcewicz J.U., *Jadwiga, królowa polska*, [w:] *Dzieła poetyczne wierszem i prozą Juliana Ursyna Niemcewicza*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1838.
- Niemcewicz J.U., *Kazimierz Wielki*, [w:] *Dzieła poetyczne wierszem i prozą Juliana Ursyna Niemcewicza*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1838.

Literatura przedmiotu

Monografie, podręczniki, rozprawy, artykuły

- Aleksandrowicz A., „*Błękitne soboty*” *Marii Wirtemberskiej*, „Pamiętnik Literacki”, LXV 1974.
- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowicz A., *Julian Ursyn Niemcewicz w Puławach (Z mecenatu Adama Kazimierza Czartoryskiego)*, „Rocznik Lubelski” 1960.
- Aleksandrowicz A., *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Puławy 2011.
- Aleksandrowicz A., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, wydali: A. Aleksandrowicz, A. Timofiejew, Warszawa 2010.
- Aleksandrowska E., „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, wyd. 2 zmienione i poprawione, Warszawa 1999.
- Batorowska H., *Jan Nepomucen Bobrowicz. Polski wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji*, [w:] „Prace Monograficzne”, nr 140, Kraków 1992.

- Bartkiewicz K., *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.
- Bernacki L., *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 1, *Źródła i materiały*, Lwów 1925.
- Bolecki W., *Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994.
- Borowy W., *Pamiętniki londyńskie Niemcewicza*, [w:] tegoż, *Studia i rozprawy*, t. 1, Wrocław 1952.
- Brandys M., *Koniec świata szwoleżerów. Czcigodni weterani*, t. 1, Warszawa 2010.
- Bruchnalski W., *Mickiewicz–Niemcewicz. Studium historyczno-literackie, Twórczość Mickiewicza do r. 1824*, Lwów 1907.
- Brückner A., *Mitologia słowiańska*, Warszawa 1918.
- Burkot S., *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Bystron J., *Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815–1831*, Lwów–Warszawa 1938.
- Cardini F., *Wojownik i rycerz*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa–Gdańsk 1996.
- Chachaj M., *Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*, Lublin 2013.
- Chachaj M., *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*, Lublin 2007.
- Chachaj M., „*Jadwiga, królowa polska*” 1810 i „*Jagiello w Tęczynie*” Aleksandra Chodkiewicza 1820 – zapomniane dramaty polityczne z początku XIX wieku, [w:] *Dramat w historii. Historia w dramacie*, pod red. K. Latawiec, R. Stachury-Lupy, J. Waligóry, Kraków 2009.
- Chachaj M., „*Jadwiga, królowa polska*” Juliana Ursyna Niemcewicza w ocenie warszawskiej publiczności teatralnej, „*Annles Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*”, Sectio FF, vol. XX/XXI, Lublin 2002/2003.
- Chachaj M., *Julian Ursyn Niemcewicz o Adamie Mickiewiczu*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Sectio FF Philologiae, Romantyzm, vol. XIX, Lublin 2001.
- Chachaj M., *Miles et civis – wzór rycerza w dramatach historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002.
- Chachaj M., *Niestrudzona wędrówka ku mądrości życiowej – kategoria starości w dziennikach Juliana Ursyna Niemcewicza (1831–1834)*, [w:] *Dojrzewanie*

- do pełni życia. *Starość w literaturze polskiej i obcej*, pod red. S. Kruka, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006.
- Chachaj M., „*Piast*” – zapomniana tragedioopera Juliana Ursyna Niemcewicza, „*Wiek Oświecenia*”, t. 23, Warszawa 2007.
- Chachaj M., *Postaci kobiece w tragediach o tematyce antycznej Aleksandra Chodkiewicza (Teona, Wirginia)*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Chachaj M., *Postać Kobiety-Polki w dramatach historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza*, „*Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska*”, Sectio FF, vol. XVII, 1999.
- Chachulski T., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] F. Karpiński, *Wiersze zebrane*, cz. I, wydał: T. Chachulski, Warszawa 2006.
- Chachulski T., *O wydawaniu utworów powstałych w XVIII i na początku XIX wieku*, „*Wiek Oświecenia*”, nr 27: *O edytorstwie źródeł osiemnastowiecznych*, Warszawa 2011.
- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Poznań 2002.
- Cieński M., *Krasicki o „przodkach poczciwych” w „Wojnie chocimskiej”*, [w:] *Literatura polskiego oświecenia wobec tradycji i Europy. Studia*, Kraków 2013.
- Czaja A., *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758–1796*, Toruń 2005.
- Czwórnóg-Jadczak B., *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka*, Lublin 1994.
- Czwórnóg-Jadczak B., *Werdykt (Wokół rozprawy Franciszka Wężyka „O poezji dramatycznej”)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Sectio FF, vol. XX/XXI, Lublin 2002/2003.
- Czyżyk A., *O twórczości dramatycznej Aleksandra Chodkiewicza*, „*Rocznik Komisji Historycznoliterackiej*”, 1976.
- Dąbrowicz E., *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861*, Białystok 2009.
- Dąbrowska D., *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2004.
- Dąbrowski J., *Wstęp* [do:] *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I i II do 1038 r., red. J. Dąbrowski, Warszawa 2009.
- Dembiński B., *Polska na przełomie*, Warszawa–Lwów–Poznań 1913.

- Deszczyńska M., *Koncepcja dziejów w „Podróżach historycznych po ziemiach polskich...” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz – pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002.
- Dihm J., *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928.
- Długopolski E., *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951.
- Drukarze dawnej Polski*, t. 3, cz. 2: *Mazowsze z Podlasiem*, oprac. K. Korotajowa, A. Endzel, J. Krazue-Karpińska, J. Szczepaniec, Warszawa 2001.
- Duniec K., *Teatr w Wilnie w latach 1815–1830*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*, pod red. T. Siverta, t. 2, Warszawa 1993.
- Dworzaczek W., *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971.
- Frączyk T., *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012.
- Fredro A., *Pisma wszystkie*, t. 14, Warszawa 1976.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, wstęp: K. Modzelewski, oprac. na podstawie rękopisu: A. Pieniędzy, Warszawa 2006.
- Goriaczko A., *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław 1953.
- Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.
- Grabski A., *Mysł historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976.
- Goliński Z., *Krasicki*, Warszawa 2002.
- Horowicz B., *Teatr operowy*, Warszawa 1963.
- Jabłoński Z., *Teatr w Krakowie w latach 1815–1830*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*, t. 2, pod red. T. Siverta, Warszawa 1993.
- Jankowski W., *Geneza i dzieje „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1910.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003.
- Kaczyński P., *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009.
- Kamionka-Straszakowa J., *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Kamionka-Straszakowa J., *Podróż*, hasło [w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, oprac. A. Kowalczykowa, red. J. Bachórz, Wrocław 1991.

- Kielski B., *O wpływie Moliera na rozwój komedii polskiej. Studium historyczno-literackie*, Kraków 1906.
- Kienzler I., *Wierny mąż niewiernych żon. Władysław Jagiełło*, Warszawa 2012.
- Kleiner J., *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porobiorowej (1795–1822)*, oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975.
- Klubówna A., *Ostatni z wielkich Piastów*, Warszawa 1982.
- Knot A., *Dzieje „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1948.
- Kocój H., *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja*, Kraków 1999.
- Kocój H., *Fryderyk August III elektor saski a Konstytucja 3 maja*, [w:] *Konstytucja 3 maja w tradycji i kulturze polskiej*, pod red. A. Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1991.
- Kostkiewiczowa T., *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984.
- Kostkiewiczowa T., *Józef Szymanowski (1748–1801)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. 1, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 1979.
- Kostkiewiczowa T., *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, cz. II, red. nauk. serii: J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Kotowa I., *Pierwsze dzieło Klementyny Tańskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1925/1926.
- Kott J., *Wstęp* [do:] F. Bohomolec, *Komedie*, oprac. J. Kott, Warszawa 1959.
- Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Poznań 2008.
- Kozioł A., *Na krakowskim rynku. Historia i obyczaje od lokacji do najnowszych czasów*, Kraków 2007.
- Kralkowska A., *Odnaleziony w Rzymie rękopis Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Nauka i Przyszłość” 1995, nr 2 (52).
- Kralkowska A., *„Piast” Niemcewicza dla Biblioteki Narodowej*, „Rzeczpospolita” 1994, nr 273.
- Król B., *Antonio Sacchetti – dekorator romantyczny*, „Pamiętnik Teatralny” 1959, z. I–2–3.

- Królikowska M., *Szkoła Naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX w.*, Warszawa 1989.
- Krzyżniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 2006.
- Kudliński T., *Vademecum teatromana*, Białystok 1973.
- Kuligowska-Korzeniowska A., *Otworzenie Szkoły Dramatycznej w Warszawie*, [w:] *Dwóchsetlecie Szkoły Dramatycznej w Warszawie 1811–2011*, Warszawa 2011.
- Libera Z., *Wiek Oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 1986.
- Lipiński J., *Wstęp* [do:] *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*, oprac. i wstępem opatrzył J. Lipiński, przypisy oprac.: J. Lipiński, Z. Jabłoński, Wrocław 1956.
- Łbik L., *Pamięć podszyta tęsknotą. Król Kazimierz Wielki w legendach i podaniach ludowych*, [w:] *Kazimierz Wielki i jego państwo. W siedemsetną rocznicę urodzin Piasta na tronie polskim*, pod red. J. Maciejewskiego, T. Nowakowskiego, Bydgoszcz 2011.
- Łojek J., *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.
- Łojek J., *Stanisław August Poniatowski i jego czasy*, Warszawa 1998.
- Maciejewski J., *Wczesna twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002.
- Majchrowski S., *O Julianie Niemcewicu opowieść biograficzna*, Warszawa 1982.
- Maksimowicz K., *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000.
- Marciniak K., *Królewna Wanda – pierwsza polska „feministka”*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Marzec A., *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006.
- Mateusiak A., *Frau und Macht – Jadwiga Andegaweńska in den ausgewählten Dramen der Aufklärung*, [w:] *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, pod red. M. Szymor-Rólczak przy współudziale M. Poradeckiego, Łódź 2011.
- Mateusiak A., *Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu. Edytorskie losy „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie”*, 1/2011, pod red. M. Strzyżewskiego.

- Mateusiak A., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Piast. Tragedia opera*, Łódź 2012.
- Mazzini M., *Dziewiętnastowieczne podróże Polaków do dolnośląskich wód*, [w:] *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Kraków 2007.
- Micińska M., „*Pióro i szabla*”. *Związki Juliana Ursyna Niemcewicza z Tadeuszem Kościuszką*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz. Pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002.
- Miłosz Cz., *Historia literatury polskiej*, wyd. 2 uzupełnione, Kraków 2010.
- Mortkowiczówna H., *Podanie o Wandzie. Dzieje wątku literackiego*, Warszawa 1927.
- Mrozowska K., *Szkoła rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- Mycielski M., „*Dwa stołki*” Niemcewicza. *O patriotycznej kompromitacji Kajetana Koźmiana i nastrojach przedlistopadowych*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1, s. 168.
- Nalepa M., *Julian Ursyn Niemcewicz w opiniach pisarzy i pamiętnikarzy*, [w:] tegoż, *Między żarliwością a zdradą. Studia i szkice o literaturze późnego polskiego oświecenia*, Kraków 2010.
- Nalepa M., *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.
- Niedzielski Cz., *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż*, „Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Historycznego”, t. 17, z. 1, Toruń 1996.
- Nikodem J., *Jadwiga, król polski*, Wrocław 2009.
- Norkowska A., *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006.
- Nowak-Dłużewski J., *Julian Ursyn Niemcewicz – portret literacki (w dwóch setlecie urodzin)*, „Polonistyka” 1957.
- Nowicka E., *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, Poznań 2003.
- M. Patro-Kucab, *Rozkosze małżeńskiej alkowy w poetyckiej relacji Stanisława Trembeckiego*, [w:] *Codziennność i niecodziennność oświeconych, cz. 1: Przyjemności, pasje i upodobania*, pod red. Bożeny Mazurkowej, z udziałem Małgorzaty Marcinkowskiej i Szymona Piotra Dąbrowskiego, Katowice 2013.

- Pawłowiczowa J., *Komentarz edytorski*, [w:] *Teatr Franciszka Zabłockiego*, t. I, oprac. też, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Platt J., *Tadeusz Mostowski jako wydawca. Z problemów polskich Didotów*, „Ze Skarbcza Kultury” 1860, z. I (12), pod red. E. Kiernickiego, s. 91.
- Platt J., „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777. *Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, „Zeszyty Naukowe. Rozprawy i Monografie”, t. 63, Gdańsk 1986.
- Płoszewski L., *Pierwsza redakcja „Śpiewów historycznych” (z r. 1809)*, „Pamiętnik Literacki” 1916.
- Pruszyńska J., *Trzy rękopisy Niemcewicza*, „Gazeta Stołeczna” 1994, nr 273.
- Ptaszyk M., *Przedmowa wydawcy [do:] Listy z Ameryki do Adama Kazimierza Czartoryskiego (1798–1806)*, do druku przygotował M. Ptaszyk, Toruń 2003.
- Pusz W., „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979.
- Pusz W., *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003.
- Pusz W., *Potomkowie oświeceniowych pisarzy, czyli w stronę literacko-obywatelskich rodów*, „Prace Polonistyczne”, seria LXVI, Łódź 2011.
- Prokop J., *Kobieta Polka*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Warszawa 1991.
- Prokopczyk B., *Literacki obraz odsieczy wiedeńskiej i jej wodza w poezji oświecenia – Franciszek Dionizy Kniaźnin „Na stuletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem”*, [w:] Histmag.org, [data dostępu: 13.04.2015 r.].
- Przekora A., *Opinie o dawnych władcach Rzeczypospolitej w utworach Adama Naruszewicza*, Acta Universitatis Lodziensis, „Folia Litteraria Polonica” 7, 2005.
- Przybylski R., *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983.
- Przybylski T., *Karol Kurpiński*, Warszawa–Kraków 1975.
- Przychodniak Z., *U progu romantyzmu. Przemiany warszawskiej krytyki teatralnej w latach 1815–1825*, Wrocław 1991.
- Ratajczakowa D., *Dramat, teatr, polityka*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, praca zbiorowa pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1992.
- Ratajczakowa D., *Wstęp [do:] Polska tragedia neoklasycystyczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988.

- Rolnik D., *Potoccy w przekazach pamiętnikarskich czasów stanisławowskich (1764–1795)*, [w:] *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, wyd. II, pod. red. Z. Janeczka, Katowice 2010.
- Rok nadziei i rok klęski. 1791–1792*, wyd. i oprac. J. Łojek, Warszawa 1964.
- Rot E., *Między harmonią a chaosem w świecie „Sielanek” Jana Gawińskiego*, [w:] tejsze, *Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycja „Sielanek” Jana Gawińskiego*, Warszawa 2009.
- Rudnicka J., *Biblioteka Wilanowska. Dwieście lat jej dziejów (1741–1932)*, Warszawa 1967.
- Rulikowski M., *Teatr polski na Litwie 1784–1906*, Wilno 1907.
- Rusinowa I., *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999.
- Rusinowa I., *Wstęp* [do:] J.U. Niemcewicz, *Dziennik z czynności moich w Ursinowie*, oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010.
- Sawicka F., *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, praca zbiorowa pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1992.
- Surowiecki W., *Rozprawa o sposobach dopełniania historii i znajomości dawnych Słowian*, „*Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*”, t. 8, cz. I, Warszawa 1812.
- Sinko Z., *Oświeceni wśród Pól Elizejskich. Rozmowy zmarłych: recepcja, twórczość oryginalna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976 (Studia z Okresu Oświecenia, t. 14).
- Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Skowronek J., *Tadeusz Mostowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII/1, z. 92, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Skręt R., *Ludwik Osiński*, *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Smoleński W., *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903.
- Snopek J., *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, „Studia z okresu oświecenia”, t. XXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Sobol R., *Franciszek Karpiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, pod red. E. Rostworowskiego, Warszawa 1966.

- Sroka S.A., *Nieślubne potomstwo władców Europy Środkowej w XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2008, t. 135.
- Sroka S.A., *Życie osobiste Kazimierza Wielkiego. Źródła a prawda*, [w:] *Kazimierz – sławny i z czynów Wielki*, Kraków 2011.
- Stanisławczyk D., *Twórczość dramatyczna Adama Kazimierza Czartoryskiego*, Kraków 2013.
- Stanisz M., *Wczesnoromantyczne spory o poezję*, Kraków 1998.
- Stankowska H., *Początki powieści historycznej w Polsce*, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Seria B: Studia i Rozprawy*, nr 11, Opole 1965.
- Strzelczyk J., *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998.
- Szafer K., *Wizerunek złej i dobrej władczyni w Rocznikach Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Poznań 1995.
- Szczepan E., *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*, Szczecin 2011.
- Szczerbicka-Ślęk L., *Mit Piastów w literaturze XVI–XVII w.*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław–Gdańsk 1975.
- „Sztuka Edycji. Studia tekstologiczne i edytorskie” 1/2011, *Dziewiętnastowieczne edycje*, pod red. M. Strzyżewskiego i M. Bizior-Dombrowskiej, Toruń 2011.
- Szwankowski E., *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*, z. 5, pod red. T. Siverta i K. Wierzbickiej-Michalskiej, Warszawa 1973.
- Szwankowski E., *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*, Wrocław 1954.
- Szykowski M., *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ pseudoklasyczny 1661–1831*, Kraków 1920.
- Szykowski M., *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ szekspirowski*, Kraków 1923.
- Szymczak J., *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy*, Warszawa 2008.
- Śliwiński J., *Mariaże Kazimierza Wielkiego. Studium z obyczajowości i etyki dworu królewskiego w Polsce XVI wieku*, Olsztyn 1987.
- Śliziński J., *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.
- Ślusarska M., *Muza litewska Stanisławowi Augustowi albo o „litewkości” króla*, „Wiek Oświecenia” 15, Warszawa 1999.

- Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta, oprac. J. Jackl, B. Król-Kaczorowska, J. Pawłowiczowa, K. Wierzbicka-Michalska, Z. Wołoszyńska, W. Zawadzki, Warszawa 1967.
- Toczyńska M., *Spartanka i Cyganka w teatrze Franciszka Dionizego Kniażnina*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Topolski J., *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999.
- Trafiłowski P., *Wojny włoskie 1494–1559*, Zabrze 2007.
- Treger B., *Wstęp* [do:] F.S. Jezierski, *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, oprac. B. Treger, Kraków–Warszawa 2005.
- Turowska I., *Lata dziecięce J.U. Niemcewicza*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 20.
- Ubysz J., *Franciszek Karpińskiego poszukiwania sławy i miejsca w pamięci współczesnych i potomnych. Poetycki marketing pisarza*, „Prace Polonistyczne”, seria LXVI (2011), Łódź.
- Urbańska M., *Doświadczenia kobiet w powieściach Anny Mostowskiej*, [w:] *Codzienność i niecodzienność oświeconych*, cz. I: *Przyjemności, pasje i upodobania*, pod red. B. Mazurkowej z udziałem M. Marcinkowskiej i Sz.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013.
- Urbańska M., *Wstęp* [do:] *Anna Mostowska. Powieści, listy*, opracowanie edytorskie: M. Urbańska, Łódź 2014.
- Waniczkówna H., *Ciesielski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, pod red. W. Konopczyńskiego, Kraków 1938.
- Wątroba P., *Warszawskie obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i kościół Najwyższej Opatrzności w Ujazdowie*, [w:] *Stanisław August. Ostatni król Polski*, Warszawa 2011.
- Wichrowska E.Z., *Wojewoda emigrant*, [w:] A. Ostrowski, *Ten biedny Mickiewicz. Zapiski z początków towiańszczyzny*, z rękopisu odczytała, skomentowała i wstępem poprzedziła: E.Z. Wichrowska, Gdańsk 2006.
- Wierzbicka-Michalska K., *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, t. 1, *Dzieje teatru polskiego*, pod red. T. Siverta, Warszawa 1977.
- Wierzbicka-Michalska K., *Teatry w Warszawie*, [w:] *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*, pod red. T. Siverta, t. 2, Warszawa 1993.
- Witkowski M., *Świat teatralny młodego Mickiewicza*, Poznań 2006.

- Witkowski M., *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979.
- Wojtas H., *Lista honorowych gości królewskich na premierę „Kazimierza Wielkiego” (1792)*, „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1–4.
- Wolak M., „*Dwa stołki*” Juliana Ursyna Niemcewicza – dramat o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego w przeddzień wybuchu powstania listopadowego, „Prace Polonistyczne”, seria LXIV, 2009.
- Wolska B., *Motywy „przodków pocziwych” w poezji Adama Naruszewicza*, [w:] „Opuscula Polonica et Russica”, t. 2, red. J. Wawrzyńczyk, E. Małek, Toruń 1994.
- Wolska B., *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i Sejmu Delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1983.
- Wolska B., *Wątki historyczne w poezji Adama Naruszewicza*, „Wiek Oświecenia”, t. 13: *W dwusetną rocznicę śmierci Adama Naruszewicza*, Warszawa 1998.
- Wolska B., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, oprac. B. Wolska, Warszawa 2005.
- Wolska B., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] A. Naruszewicz, *Sielanki*, Łódź 2007.
- Wołoszyńska Z., *Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992.
- Wołoszyńska Z., *Opera*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2006.
- Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, wyd. 3, Wrocław 2004.
- Zahrajówna Z., *Wstęp* [do:] A.K. Czartoryski, *Komedie*, oprac. też, Warszawa 1955.
- Zdrada J., *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2005.
- Zgorzelski Cz., *Duma, poprzedniczka ballady*, Toruń 1949.
- Ziejka M., *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977.
- Zienkowska K., *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Zieliński M.G., *Cudzoziemki w Polsce stanisławowskiej (1764–1795)*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, pod red. K. Jakubiaka, Bydgoszcz 2000.
- Zinkow J., *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje, fikcja – mity – historia*, wyd. 3, Kraków 2007.

- Znamierowski A., *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003.
- Żbikowski P., *Romantyczne kreacje bohatera we wczesnej twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Prace Polonistyczne” 2000.
- Żbikowski P., *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007.

Teksty źródłowe – rękopisy, starodruki oraz późniejsze edycje

- Bernoulli J., *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963.
- Bogusławski W., *Dzieła dramatyczne*, t. 1, Warszawa 1820.
- Czartoryski A.J., *Aneks*, [w:] *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, część pt. *Obuwie królowej Jadwigi, sztandar, tańców i pierścioneł. Jadwiga*, wydali: A. Aleksandrowicz, A. Timofiejew, Warszawa 2010.
- Czartoryski A.J., *Żywot Juliana Ursyna Niemcewicza*, Berlin–Poznań 1860.
- Czartoryski A.K., *Listy Imci Pana Doświadczyńskiego*, Warszawa 1782.
- Czartoryski A.K., *Myśli o pismach polskich*, Wilno 1809.
- Czartoryski A.K., *Przedmowa do „Panny na wydaniu”*, [w:] L. Bernacki, *Teatr dramat i muzyka za Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. 1, Lwów 1925.
- Dembowski L., *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898.
- Dębicki L., *Puławy*, t. 1, Lwów 1887.
- Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, komitet redakcyjny: S. Gawęda, A. Kamiński, M. Kowalczyk, Warszawa 2009.
- Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, komitet redakcyjny: S. Gawęda, A. Kamiński, M. Kowalczyk, Warszawa 2009.
- „Dodatek do Gazety Korespondenta Warszawskiego”, 1810 (17 listopada).
- Engeström L., *Pamiętniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem poprzedził: W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963.
- Grzegorzewska S., *Dziesięć dni w Puławach w roku 1828*, Kraków 1898.
- Janowski J.N., *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, oprac. M. Tyrowicz, Wrocław 1950.
- Kaczkowski Z., *Kobieta w Polsce: studium historyczno-obyczajowe*, t. 2, Petersburg 1895.
- Kadłubek W., *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kübris, Wrocław 1992.

- Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. J. Sobol, Warszawa 1987.
- Kicka N., *Pamiętniki*, wstęp i przypisy: J. Dutkiewicz, tekst opracował, przypisy uzupełnił oraz indeksy sporządził T. Szafrński, Warszawa 1972.
- „Korespondent warszawski donoszący wiadomości krajowe i zagraniczne”, 1792, nr 1.
- Koźmian A.E., *Pamiętniki z XIX wieku*, t. 1, *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Poznań 1867.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 1, Wstęp i komentarz: Juliusz Willaume, Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny: Marian Kaczmarek i Kazimeierz Pecold, Gdańsk 1972.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 2, Wstęp i komentarz: Juliusz Willaume, Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny: Marian Kaczmarek i Kazimeierz Pecold, Gdańsk 1972.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 3, Wstęp i komentarz: Juliusz Willaume, Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny: Marian Kaczmarek i Kazimeierz Pecold, Gdańsk 1972.
- Kraśiński T., *Dziennik ucznia Uniwersytetu Wileńskiego (1816–1818)*, [w:] *Z filareckiego świata*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924.
- Kraszewski J.I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: 1772–1787, Poznań 1873.
- Kraszewski J.I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: 1788–1791, Warszawa 1902.
- Lelewel J., *Listy do rodzeństwa pisane*, t. 1, Poznań 1878.
- Listy księżny Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna Adama*, zebrała S. Duchńska, Kraków 1891.
- Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. tekstu, przedmowa, komentarz, indeksy: H. Szwankowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Naruszewicz A., *Historia narodu polskiego*, t. 1, Kraków 1859.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. 6, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845.
- Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, t. 2, Warszawa 1910.
- Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. 1, słowo wstępne: Lubomira Gadona, przedm. Karola de Mazade, z fr. przeł. K. Scipio, Kraków 1904.

- Recke E., *Na polskim dworze królewskim*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. i wstępem poprzedził: Wacław Zawadzki, Warszawa 1963.
- Schulz F., *Podróż Inflanckiego z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1792*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, , Warszawa 1963.
- Skibiński K., *Pamiętnik aktora (1786–1858)*, oprac. i wydał: M. Rulikowski, Warszawa 1912.
- Szyjewski A., *Religia Słowian*, Kraków 2010.
- Wójcicki K.W., *Kawa literacka w Warszawie*, Warszawa 1873.
- Wójcicki K.W., *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800–1830)*, Warszawa 1875.
- Wójcicki K.W., *Pamiętnik dziecka Warszawy*, Kraków 1909.
- Ząbkowski F., *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, Warszawa 1979.

Dzieła Juliana Ursyna Niemcewicza

Dzienniki, pamiętniki, listy

- Niemcewicz J.U., *Dzienniki 1835–1836*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła: I. Rusinowa, Warszawa 2005.
- Niemcewicz J.U., *Dzienniki 1837–1838*, red. nauk. I. Rusinowa, Pułtusk 2006.
- Niemcewicz J.U., *Dzienniki 1839–1841*, red. nauk. I. Rusinowa, Pułtusk 2008.
- Niemcewicz J.U., *Dziennik z czynności moich w Ursinowie 1822–1831*, oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010.
- Niemcewicz J.U., *Dziennik pobytu za granicą. Od dnia 21 lipca 1831 do 20 maja 1841 r.*, wg autografu w Bibliotece Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, t. 1: 1831–1832, t. 2: 1833–1834, Poznań 1876.
- Niemcewicz J.U., *Dziennik z lat 1820–1828*, wybór i opracowanie: I. Rusinowa, A. Krupa, Warszawa 2012.
- Niemcewicz J.U., *Listy z Ameryki do Kazimierza Czartoryskiego (1798–1806)*, do druku przygotował: M. Ptaszyk, Toruń 2003.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętnik drukowany*, Paryż 1848.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 1 i 2, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki z 1830–1831 roku*, Kraków 1909.

Niemcewicz J.U., *Podróże po Ameryce 1797–1807*, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła: A. Wellman-Zalewska, Wrocław–Warszawa 1959.

Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Petersburg 1858.

List J.U. Niemcewicza do Ignacego Potockiego (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 13865).

List J.U. Niemcewicza do Aleksandry z Lubomirskich Potockiej (AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, mf. 49688, cz. II).

Listy J.U. Niemcewicza do A.J. Czartoryskiego, Rkps Biblioteki Ksiąząt Czartoryskich, sygn. 5504 III.

List do J.N. Bobrowicza z 3 czerwca 1840 r., „Przegląd Lwowski” 1872, t. 4.

Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1820, t. 1: 1809–1813, Poznań 1871.

Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1820, t. 2: 1813–1820, Poznań 1871.

Utwory

Niemcewicz J.U., *Chmielnicki*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia* 4, „Archiwum Literackie”, t. 18, oprac. M. Witkowski, Wrocław 1973.

Niemcewicz J.U., *Dwaj panowie Sieciechowie*, oprac. J. Dihm, Wrocław 1950.

Niemcewicz J.U., *Dwa stołki*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia* 5, „Archiwum Literackie”, t. 22, oprac. T. Frączyk, Wrocław 1978.

Niemcewicz J.U., *Do Stanisławowej z Lubomirskich Potockiej, w dzień jej imienin, przez Damy przyjaciółki, oddając jej wieniec z kwiatów nieśmiertelnych zwanych, podczas zabawy dawanej dla niej w Łazienkach 3 maja 1803*, [w:] *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1803.

Niemcewicz J.U., *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie, opera w dwóch aktach wierszem*, Warszawa 1817.

Niemcewicz J.U., *Jan z Tęczyna*, oprac. J. Dihm, Wrocław 1954.

Niemcewicz J.U., *Oda pisana rzucając Anglię 1787*, [w:] *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1803.

Niemcewicz J.U., *Pan Nowina, czyli dom pocztowy*, Warszawa 1815.

Niemcewicz J.U., *Powrót pośła*, oprac. Z. Skwarczyński, Wrocław 1983.

Niemcewicz J.U., *Przy ofiarowaniu portretów J[oa]n[ie] O[świeconej] Ksi[ężnej] J[el]m[os]ci Czartoryskiej wystawiających sławnych Polaków 1785*, [w:] *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1803.

- Niemcewicz J.U., *Próżny*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia* 2, „Archiwum Literackie”, t. 9, oprac. M. Witkowski, Wrocław 1965.
- Niemcewicz J.U., *Puławy, Poemat w czterech pieśniach*, wydał i objaśnił: J. Kalenbach, Brody 1907.
- Niemcewicz J.U., *Samolub*, Warszawa 1814.
- Niemcewicz J.U., *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816.
- Niemcewicz J.U., *Ursinów. Dumania*, cz. I, [w:] J.U. Niemcewicz, *Dziennik z lat 1820–1828*, wybór i opracowanie: I. Rusinowa, A. Krupa, Warszawa 2012.
- Niemcewicz J.U., *Władysław pod Warną*, [w:] *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1803.
- Niemcewicz J.U., *Zbigniew. Tragedia w trzech aktach z chórami*, Warszawa 1819.

Inne

- Niemcewicz J.U., *Dzieje panowania Zygmunta III*, Warszawa 1818–1819.
- Niemcewicz J.U., *Odezwa do publiczności*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego” 1810, nr 78.
- Niemcewicz J.U., *Przedmowa* [do:] A.J. Czartoryski, *Bard polski*, [w:] *Skarbiec historii polskiej*, t. I, wyd. i przedm. K. Sienkiewicz, Paryż 1840.
- Niemcewicz J.U., *Zofia Zamoyska*, Paryż 1837.
- Niemcewicz J.U., *Żywyoty znacznych w XVIII wieku ludzi*, wydał A.M. Kurpiel, Kraków 1904.

Teksty literackie, wydania zbiorowe, antologie

- Chodkiewicz A., „*Jadwiga – królowa polska*”, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia* 5, „Archiwum Literackie”, t. 22, oprac. A. Czyżyk, pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1978.
- Hoffmanowa K. z Tańskich, *Kolęda Młodej Polki rówieśnicom moim na rok 1819*, Warszawa 1818.
- Hoffmanowa K. z Tańskich, *Krystyna*, t. 2, Lipsk 1841.
- Juliana Niemcewicza pism różnych wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa 1805.
- Jezierski F.S., *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, oprac. B. Treger, Kraków–Warszawa 2005.

- Krasicki I., *Historia*, opracował i wstępem poprzedził: M. Klimowicz, Warszawa 1956.
- Krasicki I., *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w mieście Kukorowcach przez Błażeja bakalarza tamże*, [w:] *Dzieła Ignacego Krasickiego*, t. 6, Wrocław 1824.
- Krasicki I., *Rozmowy zmarłych*,
- Kropiński L., *Ludgarda*, [w:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988.
- Mniszech M.J., *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1777.
- Naruszewicz A.S., *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego], przy oddaniu numizma królowej Jadwigi*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, t. 2, wydała: B. Wolska, Warszawa 2009.
- Naruszewicz A.S., *Na Pokój Marmurowy, portretami królów polskich z rozkazu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Stanisława Augusta nowo przyozdobiony 1771*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, t. 2, wydała: B. Wolska, Warszawa 2009.
- Naruszewicz A.S., *Poezje zebrane*, t. 1, oprac. B. Wolska, Warszawa 2005.
- Naruszewicz A.S., *Poezje zebrane*, t. 2, wydała: B. Wolska, Warszawa 2009.
- Na złe obyczaje w wieku teraźniejszym*, fragm. rkpsu BK 1380, s. 54–56, [w:] R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971.
- Pisma różne wierszem i prozą Juliana Ursyna Niemcewicza*, t. 1–2, wyd. T. Mostowski, , Warszawa 1803–1805.
- Rzewuska R. z Lubomirskich, *Jadwiga, królowa polska*, Warszawa 1823.
- Świętorzecki J.K., *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta króla polskiego. Dnia 8 maja roku 1777*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 15, cz. 2.
- Wężyk F., *Bezkrólewie 1*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 2, oprac. S. Tomkowicz, Kraków 1878.

Encyklopedie, słowniki, bibliografie

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4–6/1–2: *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1966–1972
- Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. działu: *Literatura oświecenia*:

- E. Aleksandrowska, koordynacja całości: R. Loth, t. 1: A–H, Warszawa 2000, t. 2: I–Me, Warszawa 2001, t. 3: Mia–R, Warszawa 2002, t. 4: S–T, Warszawa 2003, t. 5: U–Ż, Warszawa 2004.
- Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 3, Kraków 1876.
- Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 4, Kraków 1966.
- Grimal P., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, hasła przeł. M. Bronarska, B. Górską, A. Nikliborc, J. Sachse, O. Szarską, red. nauk. J. Łanowski, Wrocław 1987.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2007.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 6, cz. 1, wyd. 2, Lwów 1860.
- Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*, red. t. I–III: J. Krzyżanowski, red. t. IV: S. Świrko, Warszawa 1969–1978.
- Polski słownik biograficzny*, t. 4, pod red. W. Konopczyńskiego, Kraków 1938; t. 12, pod red. E. Rostworowskiego, Warszawa 1966; t. 22/1, z. 92, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977; t. 24, pod. red. B. Osłamkowskiego, Z. Padlewskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Słownik literatury polskiej XIX w.*, oprac. A. Kowalczykówna, red. J. Bachórz, Wrocław 1991.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczówna, Wrocław 2006.
- Słownik łacińsko-polski*, red. naukowy J. Korpanty, t. 1, Warszawa 2001; t. 2, Warszawa 2003.

Literatura pomocnicza (teksty i opracowania)

- Czartoryscy. Wiersze poświęcone rodowi Czartoryskich na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*. Edycja krytyczna ze wstępem, wstęp i oprac. tekstów: M. Pawlata, Łódź 2011.
- Dernałowicz M., *Portret Familii*, Warszawa 1982.
- Górski K., *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, wstęp: M. Strzyżewski, Toruń 2011.
- Klimowicz M., *Początki teatru stanisławowskiego (1765–1773)*, Warszawa 1965.

- Mazurkowa B., *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Książ-nina (na tle porównawczym)*, Katowice 1993.
- Outram D., *Panorama Oświecenia*, przekł. J. Kolczyńska, Warszawa 2008.
- Pauszer-Klonowska G., *Polska jego miłość. Opowieść o Julianie Ursynie Niem-cewiczu*, Lublin 1973.
- Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac.: B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Zieliński A., *Skandaliści w koronach. Łotry, rozpustnicy i głupcy na polskim tronie*, Warszawa 2013.
- Zbyszewski K., *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1999.

Spis ilustracji

1. Julian Ursyn Niemcewicz, Jacques Francois Llanta, litografia, 1834.
2. Budynek Szkoły Rycerskiej, Zygmunt Vogel, akwarela.
3. Izabela Czartoryska, Giuseppe Filippo Liberati Marchi, mezzotinta, 1777.
4. Zofia Zamoyska, Jean-Baptiste Isabey, akwaforta, 1804.
5. Adam Kazimierz Czartoryski, Józef Maria Grassi, 1792.
6. Widok zamku w Puławach od łąchy, Adam Lerue, litografia, 1858.
7. Adam Jerzy Czartoryski, Seweryn Oleszczyński, litografia, 1830–1831.
8. Ignacy Potocki, Anna Rajecka, pastel, ok. 1784.
9. Stanisław Kostka Potocki, Portret na koniu..., Jacques-Louis David, 1781.
10. Aleksandra Potocka z Lubomirskich, Anna Rajecka, 1789.
11. Franciszek Karpiński, Johann Christian Böhme, miedzioryt punkto-wany, 1826.
12. Franciszek Dionizy Kniaźnin, Adam Leśniewski, litografia, 1827.
13. Tadeusz Mostowski, Antoni Brodowski, litografia, 1825.
14. Karol Kniaziewicz, Józef Szymon Kurowski, litografia, ok. 1842.
15. Mieszkanie Juliana Niemcewicza w Ameryce, Zygmunt Vogel, akwa-fora, 1802–1807.
16. Klasztor Vallombrosa, napis ołówkiem na rewersie podkładki: par J.U. Niemcewicz fecit 1793, rysunek tuszem.
17. Mount Vernon, The George Washington Papers at the Library of Con-gress, 1800.

18. Cieplice na Śląsku, Friedrich August Tittel, akwaforta, ok. 1821.
19. Obiór Piasta, Antoni Oleszczyński, staloryt, 1849.
20. Widok Łobzowa, Zygmunt Vogel, akwaforta, ok. 1806.
21. Jadwiga usiłująca opuścić zamek, W. Walkiewicz wg obrazu Wojciecha Gersona, litografia, 1880.
22. Aniołowie objawiają się Piastowi, Nicolas Toussaint Charlet, litografia, ok. 1836.
23. Kazimierz Owsiański, Józef Sonntag, litografia, ok. 1820.
24. Pani Dmuszewska w roli Jadwigi: w Jadwidze operze Niemcewicza z muzyką Kurpińskiego, akwaforta, 1814.
25. Teatr Narodowy na Placu Krasińskich w Warszawie, Zygmunt Vogel, rysunek ołówkiem, akwarela, 1791.

Ilustracje pochodzą z następujących stron:

<http://www.polona.pl/>

<http://www.wilanow-palac.pl/>

http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/790/tittel_friedrich.html

<http://memory.loc.gov/ammem/gwhtml/gwtime.html>

